



Iwona Liżewska | red.

Zabytek zadbany Co to znaczy?



NARODOWY INSTYTUT
DZIEDZICTWA
NATIONAL HERITAGE BOARD OF POLAND

Zabytek zadbany
Co to znaczy?



NARODOWY INSTYTUT
DZIEDZICTWA
NATIONAL HERITAGE BOARD OF POLAND

Zabytek zadbany Co to znaczy?

Iwona Liżewska | red.

Warszawa 2015



NARODOWY INSTYTUT
DZIEDZICTWA
NATIONAL HERITAGE BOARD OF POLAND

ZABYTEK ZADBANY. CO TO ZNACZY?

Praca zbiorowa pod redakcją Iwony Liżewskiej

Copyright©Narodowy Instytut Dziedzictwa 2015

Projekt graficzny: *Janusz Pilecki*
Redakcja wydawnicza: *Maryla Paturalska*
Korekta: *Krzysztof Smólski*
Skład i łamanie: *WZORCOWNIA Katarzyna Pilecka*

Fot. na okładce:
Szczecin, Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki, boczna klatka schodowa
(fot. I. Liżewska).
Fot. na skrzydełku okładki – tablica „Zabytek Zadbany”
(fot. J. Gaworski, Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku)

Wydawca:
Narodowy Instytut Dziedzictwa
ul. Kopernika 36/40, 00-924 Warszawa
tel. 22 826 02 39 | info@nid.pl
www.nid.pl

Druk:
System-Graf Lublin

Nakład: 800 egz.

ISBN: 978-83-63260-26-2

Spis treści

- 7 **Wstęp** | Piotr Żuchowski, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego,
Generalny Konserwator Zabytków
- 9 **I. O ochronie zabytków i sztuce dobrej konserwacji**
- 11 **Czy system ochrony i opieki nad zabytkami zapewnia prawidłowe zagospodarowanie
i konserwację zabytków nieruchomych w Polsce?** | *Barbara Nowak-Obelinda*
- 20 **Zasady konserwacji architektury** | *Maria Ludwika Lewicka*
- 37 **Potrzeba badań konserwatorskich** | *Bogumiła J. Rouba*
- 53 **Rewaloryzacja krajobrazu kulturowego** | *Zbigniew Myczkowski*
- 70 **Spółeczne aspekty ochrony zabytków. Rola wspólnot, grup i jednostek w ochronie
dziedzictwa kulturowego** | *Adam Jankiewicz*
- 83 **II. Z perspektywy właściciela**
Rozmowy o obiektach nagrodzonych w konkursie „Zabytek Zadbane” w latach 2011-2014 |
Iwona Liżewska
- 85 **Siewierz**, woj. śląskie, ruiny zamku biskupiego.
- 89 **Zabrze-Maciejów**, woj. śląskie, maszynownia szybu „Maciej”
- 93 **Olsztyn**, woj. warmińsko-mazurskie, kamienica Naujacka
- 96 **Gdańsk**, woj. pomorskie, umocnienia Góry Gradowej
- 100 **Gdańsk**, woj. pomorskie, spichlerz „Błękitny Baranek”
- 103 **Ozimek**, woj. opolskie, most wiszący
- 108 **Zagwiździe**, woj. opolskie, mała młotownia w zespole huty żelaza
i kościół parafialny pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa
- 113 **Łęki Górne**, woj. podkarpackie, renesansowy dwór
- 116 **Owińska**, woj. wielkopolskie, zespół parkowy dawnego założenia klasztorne cysternek
- 119 **Dąbrowa Tarnowska**, woj. małopolskie, synagoga
- 122 **Frombork**, woj. warmińsko-mazurskie, wieża wodna
- 125 **Żyrardów**, woj. mazowieckie, zespół Starej Przędzalni
- 129 **Szczecin**, woj. zachodniopomorskie, Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki
- 134 **Rzemień**, woj. podkarpackie, wieża mieszkalno-obronna

139	Opole , woj. opolskie, Wieża Piastowska
142	Nowy Staw , woj. pomorskie, kościół ewangelicki
146	Hańczowa , woj. małopolskie, cerkiew Opieki Matki Bożej
152	Wysoka , woj. warmińsko-mazurskie, dwa budynki gospodarcze
155	III. Okiem eksperta. O pracach konserwatorskich i restauratorskich w świetle konkursowych kategorii
157	Utrwalenie wartości zabytkowej (pojedynczego) zabytku architektonicznego <i>Beata Makowska</i>
165	Rewaloryzacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu, czyli zabytkowy krajobraz zadbany <i>Andrzej Siwek</i>
177	Adaptacja obiektów zabytkowych <i>Iwona Liżewska</i>
189	Architektura i konstrukcje drewniane <i>Mariusz Czuba</i>
196	Architektura przemysłowa i dziedzictwo techniki <i>Robert Kola</i>
209	IV. Konkurs „Zabytek Zadbany” (1975-2015)
211	Ciągłość i zmiana – krótka historia konkursu <i>Joanna Piotrowska</i>
225	Laureaci i wyróżnieni w edycjach 2011-2015
245	Literatura



Szanowni Państwo,

Z ogromną satysfakcją oddaję w Państwa ręce publikację poświęconą problematyce prawidłowej opieki nad zabytkami. W książce przedstawione są zasady właściwej konserwacji i utrzymania zabytków, dobre praktyki konserwatorskie, a także najlepsze wzory z terenu całego kraju nagradzane w konkursie „Zabytek Zadbany”.

Konkurs Generalnego Konserwatora Zabytków „Zabytek Zadbany” skierowany jest do właścicieli, posiadaczy i zarządców obiektów wpisanych do rejestru zabytków. Jego celem jest promocja opieki nad zabytkami i upowszechnianie najlepszych wzorów ich konserwacji, właściwego utrzymania i zagospodarowania. W 2015 roku mija 40 lat od czasu, kiedy po raz pierwszy tego rodzaju wyróżnieniem uhonorowano najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego. Od tej pory minęło wiele lat, zmienił się system, zmieniły zasady i nazwa konkursu. Jednak zarówno wtedy, jak i dzisiaj wychodzimy z tego samego założenia: *Im lepsza opieka nad zabytkami sprawowana przez właścicieli i użytkowników, tym lepsza i skuteczniejsza ochrona ich wartości.*

Odpowiedzialność, troska, a nawet odwaga przy podejmowaniu decyzji o zaangażowaniu się w trudny proces konserwacji, a nierzadko ratowania zabytku, to tylko niektóre cechy wyróżniające właścicieli i użytkowników podejmujących trud remontu. Dzięki temu osiągają wspaniałe rezultaty, które doceniamy i nagradzamy w konkursie. W książce przedstawiamy ich doświadczenia i sukcesy, które często zamieniły się w przygodę życia. Piszemy o zasadach dobrej konserwacji, po raz kolejny przypominając, jak w odpowiedni sposób chronić wartości zabytkowe. Krótko przybliżamy historię konkursu oraz prezentujemy obiekty nagrodzone w ostatnich pięciu edycjach.

Wierzę, że ta wymiana doświadczeń może stać się kluczem do odpowiedzi na pytanie: Jak we właściwy i odpowiedzialny sposób dbać o zabytki? Czyli: zabytek zadbany – co to oznacza?

Serdecznie zachęcam do tej ciekawej lektury.

Piotr Żuchowski
Sekretarz Stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Generalny Konserwator Zabytków



Czy system ochrony i opieki nad zabytkami zapewnia prawidłowe zagospodarowanie i konserwację zabytków nieruchomych w Polsce?

Barbara Nowak-Obelinda

Wzrastające zainteresowanie zagospodarowywaniem zabytków oraz wzrost środków finansowych państwowych, samorządowych, europejskich sprawiły, że w ostatnim dziesięcioleciu przeprowadzono w zakresie ochrony zabytków wiele robót budowlanych, prac konserwatorskich i rewaloryzacyjnych. Doświadczenia z tych działań nasuwają spostrzeżenia na temat przystosowania naszego systemu ochrony i opieki nad zabytkami do ich prawidłowej ochrony i konserwacji.

Mimo znaczącej poprawy stanu zachowania zabytków wciąż wiele z nich pozostaje niewykorzystanych, zaniedbanych, zdegradowanych pod względem technicznym, a walka o ich przetrwanie dostarcza pola do rozważań na temat skuteczności obowiązujących przepisów prawa w zakresie zabezpieczenia i utrzymania zabytków dla przyszłych pokoleń.

Właściciel lub posiadacz zabytku zobligowany jest według obowiązujących przepisów do badania i dokumentowania go, prowadzenia prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych, utrzymania zabytku w jak najlepszym stanie, korzystania z niego w sposób zapewniający trwałe zachowanie jego wartości oraz popularyzowanie i upowszechnianie wiedzy o nim i jego znaczeniu dla historii i kultury. Remontuje zabytek w celu jego wykorzystania do planowanej funkcji.

Konserwator zabytków natomiast rozumiany jest jako ten, który wydaje zalecenia, uzgadnia dokumentację projektową oraz programy prac remontowych i konserwatorskich, wydaje pozwolenia i dokonuje odbioru prac częściowych i końcowych. Co się kryje pod tymi czynnościami w praktyce i jakie są trudności w osiągnięciu prawidłowego celu konserwatorskiego – zachowania i utrwalenia wartości zabytku?

Proces inwestycyjny, jaki ma być prowadzony w obiekcie zabytkowym, zaczyna się od wniosku właściciela o wydanie zaleceń konserwatorskich¹. Już ich opracowanie rodzi trudności wobec niedostatku naszych archiwów. Tylko najcenniejsze zabytki mają dokumentację studialną i inwentaryzacyjną, opracowywane głównie do końca lat 80. XX wieku, a karty ewidencyjne opracowywane są od lat w tempie niedostatecznym. Często więc pracownik Urzędu dokonuje samodzielnych, pośpiesznych studiów skróconych. Zapisany w przepisach wymóg zobowiązujący właściciela zabytku do posiadania dokumentacji konserwatorskiej² praktycznie nie funkcjonuje. Realizacja tego przepisu ma miejsce w sposób ograniczony jedynie przy sprzedaży obiektu przez podmiot publiczny, który wymaga przedstawienia przez nabywców przyjętego przez konserwatora programu zagospodarowania zabytku. W praktyce to w zaleceniach wydawanych w ramach przygotowania do remontu określane są wymogi

1
2

Art. 27 ustawy z 23 lipca 2003 r. O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U., nr 162, poz. 1568 ze zm.).
Art. 25, ust. O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, dz. cyt.

dotyczące rodzaju i zakresu koniecznych badań i dokumentacji dla zabytku.

Po pewnym czasie od wydania zaleceń do konserwatora trafia wnioski o pozwolenie na prowadzenie prac zaopatrzone w projekt budowlany, ocenę stanu technicznego, komplet badań. Często właściciel lub upoważniony projektant pojawia się w urzędzie wcześniej, po rozpoznaniu stanu zachowania zabytku. Dowodzi w oparciu o ekspertyzę – nierzadko z tendencyjnie opracowanymi wnioskami – że zabezpieczenie na przykład sklepień, stropów jest niemożliwe lub nadmiernie kosztowne, a ich odbudowa będzie tańsza. Próbuje przekonywać, że zrekonstruowane tynki i detale elewacji lub wnętrz będą równe i gładkie, a przez to ładniejsze od zachowanych w zabytku. Niekiedy właściciel zabytku oczekuje „przekalkowania” do obiektu form będących wspomnieniem z wakacji we Włoszech, Francji czy nawet w egipskiej Hurghadzie. Badania, ograniczone do nieinwazyjnych, dają pogląd, lecz często nie są wystarczające czy po prostu rzetelne. Projekty nader często wykazują brak umiejętności odczytywania wyników badań, wiedzy o metodach i środkach zabezpieczenia i konserwacji substancji zabytku.

Brak wymogów postawionych projektantom w obowiązujących dziś przepisach³ powoduje, że rysujące się uprzednio środowisko skupione wokół zabytków przestało się rozwijać i rozrastać. W takiej sytuacji konserwator przystępuje do negocjacji podczas wielu spotkań z właścicielem. Nie może posłużyć się przepisami prawa określającymi zbiór zasad konserwatorskich, bo takie zasady i obowiązek ich stosowania nie zostały zapisane w polskim prawie. Zaangażowany, wykształcony i odczytany oraz doświadczony konserwator ma zindywidualizowany zbiór zasad, a jak te zasady się różnią, widać po naszych wyremontowanych zabytkach. Efekty złych decyzji konserwatorskich są następnie powielane w innych regionach kraju, utrudniając pracę konserwatorom starającym się stosować wyższe standardy. Dlatego tak ważna jest popularyzacja dobrych praktyk.

Konserwatorowi pozostaje zatem przekonanie właściciela zabytku do działań konserwatorskich prowadzonych w określony sposób. Właściciel zabytku angażuje wielkie środki, często ryzykuje, więc bez wewnętrznego przekonania nie zaplanuje spójnego remontu konserwatorskiego zabytku z utwaleniem jego

wartości. Osobiste zdolności do argumentowania, przekonywania, perswazji i asertywność determinują dialog konserwator – właściciel. Konserwator – pozbawiony inżynierskiej pomocy, gdyż od dawna nas nie stać na pracowników z takim wykształceniem, i bez środków finansowych na koreferaty – przebudowuje projekt. Wspiera się koleżeńskimi opiniami pracowników naukowych stosownych dziedzin i doświadczonych konserwatorów. Przekazuje projektantowi wiedzę z zakresu metod, środków, technologii. Na koniec konserwator usłyszy od autora projektu wymalowania klasycystycznego pałacu w pasy szerokości kondygnacji, po zainstalowaniu opasek i gzymsów z gotowych



Fot. 1. **Bystrzyca Kłodzka**, wieża Bramy Wodnej w systemie średniowiecznych murów miejskich. Zespół poddawany od 2012 roku systematycznej konserwacji (fot. B. Nowak-Obelinda, 2014).

³ Rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych po wejściu w życie ustawy O ochronie... w 2003 r. w odróżnieniu do poprzednio obowiązujących rozporządzeń nie określają dodatkowych wymagań, jakie powinny spełniać osoby wykonujące projekty budowlane w zabytkach.

profilu: „Po co jest w takim razie projektant?“. Szczęśliwie oczekiwania konserwatora i właściciela były w tym wypadku zbieżne.

Należy jednak przy tej okazji wspomnieć, że obserwujemy wzrost świadomości właścicieli zabytków. Systematycznie poprawia się dialog konserwator – samorządy lokalne. U podstaw oczekiwań samorządów lokalnych leży przywrócenie obiektów i obszarów do stanu udokumentowanego na starych pocztówkach. Nie budzi żadnych oporów na przykład pieczołowita konserwacja baszt i murów miejskich na podstawie badań i pod nadzorem konserwatorskim czy wyremontowanie nawierzchni z użyciem odzyskanej kostki. Nie sposób wymienić wszystkich realizacji z ostatnich lat.

Prywatni nabywcy zabytków z ostatnich lat są świadomi ich wartości, a wyjątkowość uznają za wyróżniający atut swojego przedsięwzięcia. Potrafią zaplanować systematyczne prace budowlane, restauratorskie i konserwatorskie oraz pozyskiwać na te cele środki finansowe.

Nowym zjawiskiem jest szukanie w historii zabytku pomysłów na jego wykorzystanie, łączenie wiodącej funkcji kulturowej z komercyjnymi celami. Ostatni nabywcy rezydencji, nie zapominając o podstawowych zabezpieczeniach, inwestują w rozpoznanie substancji, inicjują interdyscyplinarne badania skomplikowanej tkanki i historii obiektu oraz jego szerokiego otoczenia – krajobrazu kulturowego wsi. Przykładem niech będzie wrześniowa dwudniowa międzynarodowa sesja naukowa w jednym z najcenniejszych dolnośląskich pałaców w Gorzanowie⁴.

Podobnych poszukiwań dokonują inni posiadacze; współpracując, tworzą szlaki turystyki kulturowej z wykorzystaniem zabytków. I tak aktywizująca się Kotlina Kłodzka podąża śladami wypromowanych już zabytków Kotliny Jeleniogórskiej, czerpiąc z doświadczeń działających w tym regionie podmiotów, stowarzyszeń i fundacji⁵.

Obecnie obowiązujące przepisy komplikują proces wydawania pozwoleń konserwatorskich i jednocześnie nie gwarantują należytego wykonawstwa prac przy zabytkach nieruchomych. Prace o rozbudowanych pro-



Fot. 2 i 3. Renesansowy, poddany barokizacji pałac w **Gorzanowie** (przed połową XVI wieku, ok. 1570, ok. 1620, 1653-1657, 1668-1672) i jego bogate wyposażenie, wysokiej klasy artystycznej zespoły sztuki, stropów polichromowanych i odsłaniające się samoistnie polichromie ścienne (fot. A. Siatka, 2014).

gramach wymagają wielu pozwoleń, składania różnych wniosków z wieloma załącznikami, wniesienia stosownych do liczby wniosków opłat skarbowych. Właściciele zabytków dotyczy w większości ustawa o zamówieniach publicznych, dysponenti środków finansowych wymagają często decyzji pozwolenia na budowę. Organ administracji architektoniczno-budowlanej nie wyda decyzji bez pozwolenia konserwatora, zakładane w przepisie uzgadnianie wstępne postanowieniem w praktyce nie jest stosowane. Do wniosku o po-

⁴ Sesja naukowa „In Arce Grafenorum. Pałac w Gorzanowie – historia, kultura, rewitalizacja” organizowana przez Fundację Pałac Gorzanów, 27-28.09.2014 r. pod patronatem Generalnego Konserwatora Zabytków, Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Przewodniczącej Sejmiku Dolnośląskiego, Dziekana Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. W programie bloki tematyczne: Rezydencja i klucz dóbr gorzanowskich w świetle źródeł i badań historycznych i literackich, Rezydencja gorzanowska w świetle badań nad historią sztuki, architektury i kultury materialnej, Konserwacja i adaptacja rezydencji gorzanowskiej i elementów krajobrazu kulturowego – współczesność i przyszłość. Informacje: <http://www.palacgorzanow.pl/index.php/palac-park/sesja-naukowa-w-gorzanowie>, <http://www.pryzmat.pwr.edu.pl/wiadomosci/951>, <http://www.niemcy-online.pl/raporty/blogi/nareszcie-900>

⁵ W pałacach Kotliny Jeleniogórskiej od wielu lat prowadzona jest działalność kulturalna i artystyczna, współpracujący właściciele zabytków tworzą szlaki kulturowe. Promocję obiektów i turystyki kulturowej prowadzi Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów: <http://www.dolinapalacow.pl/>. W lipcu 2014 r. właściciele obiektów rezydencjonalnych z terenu Kotliny Kłodzkiej i okolic zarejestrowali Fundację Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Hrabstwa Kłodzkiego, której celem jest współpraca w zagospodarowaniu, konserwacji i promocji obiektów.



Fot.4 i 5. Renesansowy, poddany barokizacji pałac w **Gorzanowie** (przed połową XVI wieku, ok. 1570, ok. 1620, 1653-1657, 1668-1672) i jego bogate wyposażenie, wysokiej klasy artystycznej zespoły sztukaterii, stropów polichromowanych i odsłaniające się samoistnie polichromie ścienne (fot. A. Siatka, 2014).

zwolenie konserwatora na prace budowlane obowiązkowo załącza się dane kierownika budowy i inspektora nadzoru budowlanego, gdyż muszą oni zostać z imienia i nazwiska wymienieni w tym pozwoleniu. Tymczasem wnioskodawca dopiero po przetargu pozna nazwiska tych osób. Obecny przepis rozporządzenia⁶, niespójny z przepisami prawa budowlanego, jest absurdem powodującym niepotrzebne dyskusje z wnioskodawcami. Tworzy fikcję, gdyż wnioskodawcy na użytek naszego pozwolenia jakieś nazwiska po-

dają, pozwolenie zostaje wydane, choć już na wstępie wiadomo, że osoby te ostatecznie zadań swych wykonywać nie będą (stan prawny na 1.01.2015).

Brakuje w przepisach obowiązku opracowania projektu konserwatorskiego. W projektach budowlanych problematyka konserwatorska ograniczona jest do minimum. W trakcie analizy konserwator selekcjonuje zakresy wymagające opracowania programów konserwatorskich. Nie ma obowiązku włączania ich do projektu, nie są więc integralną częścią decyzji pozwolenia na budowę. Wymieniane w pozwoleniu konserwatorskim obowiązują tylko wtedy, gdy organ administracji architektoniczno-budowlanej zacytuje w swojej decyzji pozwolenie konserwatorskie, do czego nie jest zobowiązany. Niespójność przepisów o ochronie zabytków i prawa budowlanego powoduje dyskomfort pracy obu organów oraz nieskuteczność działań w sytuacji samowoli konserwatorskiej.

Przepis nie umożliwia zapewnienia nadzoru konserwatorskiego ani nadzoru autora badań architektonicznych. Tymczasem w zabytkach nawarstwionych dopiero w trakcie robót budowlanych dochodzi do ujawnienia cennych elementów substancji, niezdiagnozowanych w trakcie mało inwazyjnych badań architektonicznych i badań konserwatorskich. Kierownik budowy i inspektor nadzoru inwestorskiego oraz inżynierowie budowlani nie zapewniają rozpoznania substancji, a zatem prawidłowego i bezpiecznego dla zabytku procesu jego konserwacji.

Wobec braku przepisów i standardów dotyczących wykonawstwa prac w zabytkach nieruchomości uzasadnienie i zapewnienie właściwego wykonawcy – zespołu dyplomowanych konserwatorów dzieł sztuki dla konserwacji na przykład średniowiecznej ceglanej elewacji z zachowaną opracowaną spoiną, ciekawym detalem architektonicznym i warstwami zachowanych pobiał – jest sprawą bardzo trudną.

W specyfikacjach przetargowych na roboty budowlane okazywany jest projekt i pozwolenie na budowę, ich organizatorzy nie zawsze załączają pozwolenia konserwatorskie i programy prac konserwatorskich. Obecność konserwatora w trakcie prac i realizacja wymogów jego decyzji jest niespodzianką dla wykonawcy, a występujące w związku z tym niedoszacowanie prac stanowi istotne obciążenie dla inwestora. W przetargach następuje ponadto zaniżanie dobrze skalkulowanych zadań przez wykonawców niemają-

⁶ Rozporządzenie Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 27 lipca 2011 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku wpisanym do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych, Dz. U., nr 165, poz. 987; dalej: rozporządzenie.



Gotycki kościół pw. św. Jerzego w **Dzierżoniowie**, połowa XIII wieku, ok. 1338-1389, 1555-1589. Elewacje konserwowane od 2011 roku.

Fot. 6. Elewacja południowa po konserwacji z rekonstrukcją spoiny i kolorystyki.

Fot. 7. Detal – odsłonięte po usunięciu wtórnych przemurowań okien: kamienna opaska, podkreślone rytem spoiny i czerwona pobiała na zaprawie ceglach, widoczne na innych fragmentach elewacji południowej (fot. P. Wanat, 2013).

cych orientacji w kosztach faktycznych, gdyż zadań analogicznych po prostu nie realizowali. Takie zjawiska były szczególnie widoczne przy realizacji projektów unijnych w zabytkach. Nieprzystający do charakteru prac w zabytkach, groźny dla nich i dla inwestorów okazał się system „zaprojektuj i wybuduj”. Mała elastyczność terminów sprzyjała niekorzystnemu pośpiechowi, wykonywaniu prac niezgodnie z technologiami i zasadami. Problemy rodziła komunikacja z wykonawcami prac prowadzonych przeważnie w systemie konsorcjalnym.

Należy stanowczo stwierdzić, że kierownicy budowy i inspektorzy nadzoru o udokumentowanym dwuletnim doświadczeniu w pracy przy zabytkach nie są w stanie zapewnić właściwego przebiegu prac konserwatorskich przy zabytkach nieruchomych. Ich doświadczenia nie weryfikuje się, nie musi być specjalistyczne, a może być ograniczone do typowych robót budowlanych realizowanych w każdym obiekcie (na przykład same remonty dachów przez dwa lata). W takiej sytuacji efekt konserwatorski prac prowadzonych

przy zabytkach nieruchomych zależy w dużej mierze od nadzoru prowadzonego przez pracowników urzędu ochrony zabytków. Dość jednoznacznie określone kwalifikacje wykonawców prac konserwatorskich przy zabytkach ruchomych i wpojone zasady etyczne, powodują, że naruszanie standardów w tej dziedzinie jest incydentalne. Niewielkie i nieliczne specjalistyczne firmy budowlano-konserwatorskie eliminowane są z dużych projektów, odgrywają w nich rolę podwykonawców. Duże środki finansowe i zapotrzebowanie sprawiają, że szerzy się praktyka „użyczania” dyplomów, nazwisk kierowników budowy i inspektorów nadzoru inwestorskiego, faktycznie niewykonujących tych funkcji na budowie. Urzędowi konserwatorskim, obciążonym wieloma nowymi obowiązkami, coraz trudniej przychodzi taki nadzór sprawować. Jest on jednakże niezbędny i winien być częsty. Zdarzyło mi się trafić na spoinowanie gotyckiego mostu w Kłodzku cementem rozrabianym wodą z Nysy. Po wstrzymaniu prace kontynuowane były już pod nadzorem konser-



Gotycki kościół pw. św. Anny w **Ząbkowicach Śląskich**, XIV wiek-1415, XV-XVI wiek, 1893-1895. Elewacje konserwowane od 2013 roku. Fot. 8. Elewacje prezbiterium po konserwacji z rekonstrukcją spoiny i kolorystyki. Fot. 9. Detal – podkreślone pojedynczym i podwójnym rytem spoiny, pokryte pobiałą czerwoną, na której węższe podmalowania w kolorze białym, zachowane na wielu fragmentach elewacji prezbiterium (fot. P. Wanat, 2013).

watorskim i prawidłowo, zasłużyły na wyróżnieniu w ostatniej edycji konkursu „Zabytek Zadbany”. Wykonawca prac elewacyjnych renesansowego ratusza w Radkowie wbrew projektowi i pozwoleniom przewidującym przywrócenie miękkich tynków piaskowo-wapiennych wykonał na dwóch elewacjach grube, występujące ponad lico kamiennych opasek tynki cementowo-wapienne z przewagą cementu. Po wielogodzinnym przekonywaniu inwestora i zagrożeniu nieodebraniem prac przez konserwatora tynki te zostały usunięte. Trudniej byłoby to naprawiać, gdyby wizyta pracownika odbyła się później, a tynki cementowe leżały już na czterech elewacjach.

W obecnym systemie wspieranie właścicieli decydujących się na zakup zabytku i jego kosztowny, bo najczęściej gruntowny remont i konserwację z adaptacją dla nowych funkcji, jest niewystarczające. Sygnalizują oni niemożliwość pozyskania kredytów, słowo „zabytek” utrudnia dziś możliwości negocjacji. Wspólnoty mieszkaniowe, zbiorowy właściciel wielu zabytków, mogą otrzymywać kredyty na termomoderniza-

cje, obwarowane ostrym reżimem audytorów narzucających grubą warstwę docieplenia zewnętrznego; pomoc ta jest dla zabytków szkodliwa. Mogą one liczyć jedynie na udział w programach rewitalizacyjnych finansowanych ze środków unijnych, o ile gminy takie programy uruchamiają na swoim terenie; dotyczy to gmin miejskich. Zupełnie pozbawione takich możliwości są natomiast zabytki zlokalizowane na terenach wiejskich. Nieużytkowana i niepotrzebna dziś zabudowa gospodarcza ginie, rozbierana w celu zaoszczędzenia na podatku od nieruchomości. Z tego samego powodu zwiększyła się także liczba wniosków o rozbiórkę obiektów przemysłowych.

Jedyną ulgą dla właściciela zabytku wpisanego indywidualnie do rejestru zabytków jest zwolnienie z podatku od nieruchomości, jeśli zabytek jest utrzymywany i konserwowany zgodnie z przepisami ustawy O ochronie zabytków oraz jeśli ten zabytek (lub jego część) nie jest zajęty na prowadzenie działalności gospodarczej czy to przez właściciela, czy przez inny podmiot prowadzący tę działalność (najemca, dzier-



Radków, renesansowy ratusz, 1545, 1609-1628, 1750, 1852, 1882-1885. W trakcie prac prowadzonych w 2010 roku przywrócono pokrycie dachowe z łupka, przeprowadzono remont elewacji. Fot. 10. Elewacja z miękkim tynkiem piaskowo-wapiennym. Fot. 11. Detal – gruby tynk cementowy położony w trakcie prac, następnie usunięty (fot. M. Ptak, 2010).

zawca). Zabytek (lub jego część) zajęty na prowadzenie działalności gospodarczej podlega opodatkowaniu według stawek właściwych dla gruntów i budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej⁷. W praktyce zabytki nieruchomości zwalniane są z opłat podatku od nieruchomości w czasie trwania ich remontu i rewitalizacji, prowadzonych systematycznie i za pozwoleniem konserwatora zabytków. To opinię konserwatora właściwy organ bierze pod uwagę, decydując w sprawie ewentualnego zwolnienia. Kontrowersje i spory interpretacyjne budzi sformułowanie „pod warunkiem ich utrzymania i konserwacji”: prawo nie wskazuje, kto i w jaki sposób ma dokonywać weryfikacji tego warunku, co skutkuje naliczaniem wstecznych kwot podatków obciążających właścicieli zabytków. Zwolnienie z podatku od nieruchomości ustaje z chwilą uruchomienia na terenie zabytku działalności gospodarczej. Spłacający zazwyczaj długoterminowe zobowiązania właściciel budynku użytkowanego jako hotel obciążany jest już „na starcie” kwotą podatku od nieruchomości od części użytkowanych incydentalnie (na przykład sale balowe), nadmiernie obszernych, bo taka jest cecha tego zabytku (sienie, korytarze) i parku. Bez znaczenia dla jego podatków jest fakt, że udostępnia obiekt, organizuje wystawy, koncerty czy spektakle teatralne.

Właściciel lub posiadacz zabytku przy jego rewitalizacji ma prawo do starania się o pomoc państwa. Z powodu niewielkich kwot przeznaczanych przez państwo na zabytki nie każdy i nie w oczekiwanej wartości taką pomoc może otrzymać. Podkreślić należy bardzo mobilizujące znaczenie tego wsparcia, nawet jeśli jest ono nikłe w stosunku do kosztów całej inwestycji. Dotacja czy refundacja uwiarygodnia działania konserwatora, pomaga w podnoszeniu poprzeczki, co skutkuje lepszymi rezultatami prac konserwatorskich. Realizacja konstytucyjnego obowiązku państwa – ochrony dziedzictwa kulturowego – wymaga zwiększenia środków przeznaczanych na zabytki. Formując przyszłe zasady ich wykorzystania, warto przewidzieć wdrożenie wzorcowych programów konserwatorskich o monitorowanych metodach, technologiach i rezultatach, które stanowiłyby poligon dla kształtowania standardów konserwatorskiego postępowania. Nasze uczestnictwo w realizacji kilku pilotażowych programów badawczych i konserwatorskich finansowanych przez rząd, instytucje, fundacje i stowarzyszenia niemieckie⁸ było pouczające, a wypracowane i potwierdzone badaniami rezultaty są stosowane jako przykłady dobrych praktyk w kolejnych obiektach.

Nie sposób nie zastanowić się przy tej okazji, jak przy obecnych przepisach prawa można powstrzymać

⁷ Art. 1a, ust. 1, pkt 3, art. 7, ust. 1, pkt 6 ustawy z 12 stycznia 1991 r. O podatkach i opłatach lokalnych (Dz. U. z 2002 r., nr 9, poz. 84 ze zm.).

⁸ Kompleksowe prace restauratorskie Kościołów Pokoju w Świdnicy i Jaworze, poprzedzone badaniami historyczno-artystycznymi, konserwatorskimi, technicznymi i technologicznymi prowadzone były w latach 1991-2002 wg projektu Deutsches Zentrum für Handwerk und Denkmalpflege e.V. W ich trakcie wypracowano standardy konserwatorskiego postępowania w obiektach drewnianej konstrukcji szachulcowej. Stosowane były przy kontynuacji prac w tych obiektach oraz w innych obiektach o drewnianej konstrukcji. Wykaz projektów konserwatorskich i publikacji na stronie: <http://dziedzictwo.umk.pl/files/cvNETschaaf2010.pdf>. Informacje o projektach także: <http://www.deutsch-polnische-stiftung.de/projekte.php?lan=pl#>.



Fot. 12 i 13. Łagów, dwór renesansowy, trzecia ćwierć XIII, pierwsza połowa XVI wieku, 1880. W latach 2012-2014 remontowany i adaptowany na hotel przez osoby prywatne. Zachowano układ wnętrz, historyczny wystrój obiektu. Przeprowadzono remont dachu, renowację elewacji z przywróceniem pierwotnej kolorystyki. Wykonano konserwację kamiennego portalu, części tynków i odkrytych w trakcie prac dekoracji wykonanych w technice sgraffita (fot. M. Popowska, 2014).

degradację licznych zabytków. Szczególny niepokój budzi stan obiektów rezydencjonalnych, które zostały źle sprzedane i znajdują się w rękach właścicieli, którzy od lat nie podejmują żadnych przy nich czynności. W złym stanie zachowania jest na przykład połowa dolnośląskich pałaców, dworów i zamków, a z nich blisko 50% (ok. 150 obiektów) to zabytki opuszczone przez właścicieli. Przymuszanie do wykonania zabezpieczeń jest trudne, gdy właściciel przebywa za granicą. Formułowanie treści nakazów jest trudne, bez posiadania ekspertyz technicznych stanu zachowania nie możemy nakazać wykonania jakichkolwiek poczynań. Postępowania prokuratorskie i sądowe prowa-

dzone na podstawie naszych wniosków dopiero ostatnio, po nagłośnionym przypadku karygodnej rozbiórki przedziałni w Mysłakowicach⁹, kończą się korzystniejszymi dla zabytków rozstrzygnięciami. Ale ukaranie właściciela nie spowoduje remontu zabytku. Dokonane w aktach notarialnych zapisy określające obowiązek remontu i dbałości niczym nie skutkują, gdyż brak w nich zapisów o skutkach ich nieprzestrzegania. Starostowie odmawiają podjęcia procedur wywłaszczenia, oczekując, że konserwator podejmie remont zastępczy i obciąży hipotekę obiektu. Tak starosta, jak i konserwator, nie otrzymują środków finansowych na prowadzenie tych procedur. Niesłuchanie trudno jest

⁹ W styczniu 2014 r. właściciel przedziałni w Mysłakowicach dokonał nielegalnej rozbiórki prawie całego obiektu. Prokurator uznał fakt popełnienia przestępstwa i dokonał z oskarżonym uzgodnienia orzeczenia kary bez rozprawy sądowej. Wojewódzki konserwator zabytków wniosł o nieuwzględnienie rażąco niskiej i nieadekwatnej do wagi przestępstwa kary oraz przeprowadzenie przewodu sądowego. Przez media przewinęła się fala dyskusji o szkodliwości społecznej takich czynów i orzekania w sprawach o niszczenie zabytków. W efekcie rozprawy sądowej zapadł bezprecedensowy wyrok pozbawienia 2 lat wolności na okres próby wynoszący 5 lat, maksymalną grzywnę i nawiązkę na cel społeczny, zwrot kosztów sądowych oraz zobowiązań oskarżonego do stałej pracy zarobkowej w okresie próby. W tym czasie prokurator, następnie sąd uznał za przestępstwo w innym obiekcie zabytkowym uporczywe uchylanie się od wykonania nakazów zabezpieczenia zabytku, w wyniku czego doszło do znacznego pogorszenia jego stanu. W analogicznych sytuacjach prokuratorzy odmawiali wszczynania postępowań w sprawie o przestępstwo.



Fot. 14. Łagów, dwór renesansowy (fot. M. Popowska, 2014).

tłumaczyć kolejnym pokoleniom naszych pracowników, dlaczego przepisy istniejące od 1962 roku, przewidujące takie procedury, nie są przez cały ten czas stosowane.

Zastanawia utrzymanie tych przepisów w sytuacji, gdy kwota odszkodowania za wywłaszczenie obiektu może być o 700% wyższa niż kwota jego sprzedaży w 1996 roku, mimo posuniętej w tym czasie destrukcji. Niesłuchanie kosztowny jest remont zabezpieczający pałacu o dużej kubaturze, jego koszt w wielu wypadkach przekracza możliwości konserwatora, zbliża się do wartości jego rocznych środków na konserwację zabytków. Obiekty są przecież wyniszczane, a tylko remonty o zakresie przynoszącym trwałe zabezpieczenie i poprawę stanu mają sens i chronią przed zarzutem niegospodarnego postępowania. Nie można mieć pewności, że nastąpi przejęcie obiektu po wykonanym remoncie zastępczym, gdyż często jest on obciążony innymi zadłużeniami. Po ponad 50-letnim istnieniu niestosowanych przepisów o wywłaszczeniu za odszkodowaniem i remontach zastępczych, tworząc nowe prawo, rozważyć należy rozwiązania społecznie sprawiedliwsze, nieobciążające państwa i jego podatników oraz skuteczne. Oczekiwanie, że obiekty na rynku wtórnym odkupione zostaną przez inne odpowiedzialne osoby czy podmioty, doprowadzi do zniknięcia z mapy kraju znacznej liczby zabytków, głównie rezydencjonalnych.

Nie sposób wspomnieć w tej wypowiedzi o wszystkich aspektach systemu. Należy jednak podkreślić, że słabość narzędzi prawnych, niedostateczne wyposażenie w środki finansowe, techniczne, informacji i komunikacji, powodują negatywną ocenę społeczną sprawowanej ochrony, dotyczącą przede wszystkim wojewódzkiego konserwatora zabytków i jego urzędu. Trudny i frustrujący charakter słabo wynagradzanej pracy jest przyczyną nadmiernej rotacji kadr i przedłużających się wakatów grożących paraliżem działania służb konserwatorskich.

Barbara Nowak-Obelinda, Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków we Wrocławiu. Absolwentka historii sztuki na Uniwersytecie Warszawskim. Od 1976 r. zatrudniona w instytucjach związanych z ochroną zabytków na Mazowszu, a od 1980 roku na Dolnym Śląsku. Kierownik Biur Badań i Dokumentacji Zabytków w Skierniewicach i w Wałbrzychu. Od 1990 roku pracownik państwowych urzędów ochrony zabytków, Kierownik Delegatury w Wałbrzychu Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków we Wrocławiu w latach 1999-2012, od początku 2013 roku. Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków we Wrocławiu. Autorka opracowań ewidencyjnych zabytków, artykułów dotyczących problematyki ochrony zabytków.

Zasady konserwacji architektury

Maria Ludwika Lewicka

Współczesna teoria konserwatorska jest owocem trwających blisko dwa stulecia rozważań i moralnych dylematów na temat stosunku Europy do antycznych ruin i odziedziczonej po przodkach architektury. Odkrycie w połowie XVIII wieku starożytnych miast Pompei i Herkulanum obudziło fascynację antykiem i wzmogło zainteresowanie krajobrazową wartością ruin. Lekceważone wcześniej ruiny budowli średniowiecznych stały się kanwą dla sentymentalizmu, a później romantyzmu. Zmieniło się podejście do wartości dawnej architektury, przede wszystkim gotyku. W XIX wieku prowadzono już systematyczne badania naukowe nad architekturą zabytkową pod kątem historii sztuki, diagnozowania stanu technicznego konstrukcji i struktur murowych oraz detalu architektonicznego i rzeźby. W XIX wieku gotyk i romanizm były synonimem piękna i znakami zachowanej przeszłości. Restauracje miały na celu dopełnić i wyeksponować wartość zabytków, wzbogacając je nawet o formy, które wcześniej w obiekcie nie istniały. Restauracjom zabytków średniowiecza często towarzyszyło rozbieranie późniejszych dobudów.

Głównym przedstawicielem i inicjatorem tego nurtu, zwanego puryzmem, był Viollet le Duc, konserwator i restaurator pomnikowych zabytków francuskiego średniowiecza¹. Nurt ten – mimo głosów krytyki – stanowił powszechną praktykę w Europie w drugiej

połowie XIX i na początku XX wieku. Spotykał się ze sprzeciwem zwolenników autentyzmu, zachowywania zabytków wraz z ubytkami i nawarstwieniami jako świadectwami historii. Przeciwnicy puryzmu, do których należeli w połowie XIX wieku John Ruskin, a na początku XX wieku Alois Riegl, Max Dvořák, George Dehio², propagowali historyczną konserwację, nieinterwencję i poszanowanie autentyzmu zabytków. Ich poglądy przygotowały grunt pod współczesną doktrynę konserwatorską.

Współczesna teoria konserwatorska³

Dokumenty doktrynalne o randze międzynarodowej: **Karta Ateńska** (1931) i **Karta Wenecka** (1964), kończyły okres ścierania się poglądów na temat wymaganych, dozwolonych i zakazanych działań przy zabytkach architektury. Zdefiniowano zasady, które stały się podstawą europejskiego i światowego konserwatorstwa w XX i na początku XXI wieku.

Kartę Ateńską uchwalono na konferencji zorganizowanej przez Międzynarodowe Biuro Muzeów w Atenach, która odbyła się w dniach od 21 do 30 października 1931 roku. Zgromadzenie Ligii Narodów przyjęło ją 10 października 1932 roku. Polskę reprezentowali konserwatorzy, autorzy referatów: Alfred Lauterbach,

1 Eugène Emmanuel Viollet le Duc (1814-1879) – francuski architekt, historyk sztuki i konserwator, twórca *Słownika średniowiecznej architektury francuskiej XI-XVI wieku*; autor restauracji ponad dwudziestu czolowych zabytków średniowiecznych we Francji (katedr, zamków, zespołów klasztornych, pałaców).

2 John Ruskin (1819-1900) – angielski krytyk sztuki, filozof, w *Seven Lamps of Architecture* (1849) pierwszy wystąpił przeciwko puryzmowi. Alois Riegl (1858-1905) – austriacki historyk (wiedeńska szkoła historii sztuki); autor *Teorii wartości*. Max Dvořák (1874-1921) – historyk sztuki, Czech, jeden z głównych przedstawicieli wiedeńskiej szkoły Riegla. Georg Christoph Dehio (1850-1932) – niemiecki historyk i historyk sztuki; główne dzieło: *Handbuch der Deutschen Kunstdenkmäler*, inwentarz-katalog zabytków obszaru niemieckiego (1905-1912).

3 Używane w artykule nazewnictwo działań konserwatorskich wyróżniono w tekście kursywą. Definicje tych działań zamieszczono w Aneksie na końcu artykułu.

historyk sztuki⁴, i Jarosław Wojciechowski, architekt konserwator⁵. W konferencji uczestniczył też znany architekt i zasłużony konserwator Marian Lalewicz⁶. Karta Ateńska zabrania działań purystycznych, nakazując, by zabiegi przywracania pierwotnego wyglądu zabytku bazowały na pewności, a nie na domysłach. Proponowane formy prac naprawczych to konserwacja i anastyloza. Zalecano działania interdyscyplinarne przy opracowywaniu metod oraz przy realizacji technicznych i artystycznych zadań konserwatorskich, sporządzanie inwentaryzacji opracowywanych obiektów, dokumentowanie procesów badawczych, rozpowszechnianie wyników badań i ich popularyzację na drodze publikacji.

Kartę Wenecką⁷ uchwalono podczas Zgromadzenia Generalnego II Międzynarodowego Kongresu Architektów i Techników Zabytków w Wenecji w 1964 roku, w obecności grupy architektów i konserwatorów z Polski z prof. Janem Zachwatowiczem na czele. Rozszerzono wówczas zbiór zasad teorii konserwatorskiej, utrzymując spójność z Kartą Ateńską. Zdecydowano o powołaniu pozarządowej organizacji: Międzynarodowej Rady Zabytków i Miejsc Zabytkowych (ICOMOS), umocowanej przy UNESCO.

Według **Karty Weneckiej** dopuszczalnymi działaniami konserwatorskimi są: *konserwacja*, czyli utrwalanie istniejącej struktury materialnej zabytku, oraz *restauracja* rozumiana jako uzupełnianie ubytków niezbędnych do przedłużenia żywotności zabytkowej struktury i uczynienia historycznej formy zachowanych elementów, na przykład muru bądź detalu architektonicznego. Przy realizacji tych działań można korzystać z dorobku wszystkich gałęzi nauki i techniki wnoszących wkład do badań i ochrony zabytków⁸. *Restaurację* uznano za zabieg, który powinien być sto-

sowany wyjątkowo (wyjątkowo ostrożnie i kompetentnie⁹) i zawsze w oparciu o wiedzę naukową wynikającą z badań archeologicznych i historycznych. Gdy wiedzy takiej brakuje, zaczyna się domysł, i dlatego wszelkie dalsze uzupełnienia tkanki zabytkowej powinny mieć formę i charakter wywodzący się z kompozycji architektonicznej naszych czasów¹⁰. Stosowanie naukowo sprawdzonych, nowoczesnych technologii bywa konieczne, jeśli tradycyjne metody konsolidacji struktury zabytku zawodzą¹¹. W przeprowadzaniu *restauracji* budowli zabytkowej zasadą powinno być uszanowanie i konserwacja wszystkich zabytkowych nawarstwień stylowych jako wkładu różnych epok w dzieje zabytku¹². Karta Wenecka dopuszcza przemieszczanie budowli zabytkowej w sytuacjach wyższej konieczności, na przykład z powodu regulacji urbanistycznych, szkód górniczych¹³. Zazwyczaj procesowi przemieszczania budowli zabytkowej, który jest zabiegiem inżynierskim, towarzyszą zabiegi *konserwacji* i *restauracji*.

Karta Wenecka dopuszcza dobudowy do zachowanej struktury zabytkowej pod warunkiem, że jest respektowane „poszanowanie wszystkich ważnych części budowli, jej dawnego otoczenia, równowagi kompozycyjnej i związków ze środowiskiem otaczającym”¹⁴. Możliwe działania konserwatorskie, we współczesnej praktyce architektów i w podręcznikach konserwacji zabytków architektury, to: *odbudowa*, *restytucja*, *reintegracja*, *integracja*¹⁵. Osobny artykuł Karty Weneckiej dotyczy reliktów architektury historycznej odkrywanej podczas wykopalisk¹⁶.

Takim przykładem jest trwała ruina francuskiego zamku Franchimont (Theux, Belgia), gotycko-renesansowa warownia o ważnym strategicznym znaczeniu, uszkodzona w XIV, naprawiona i rozbudowana w XV i XVI wieku. W XVII wieku użytkowano ją jako więzie-

4 Alfred Lauterbach (1884-1943) – historyk sztuki i muzealnik. W latach 1928-1937 dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Zamku Królewskim w Warszawie; działacz Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości; autor publikacji dotyczących teorii konserwatorstwa i sztuki.

5 Jarosław Wojciechowski (1874-1942) – architekt, konserwator, profesor Politechniki Warszawskiej (wykładał konserwację zabytków), działacz i honorowy członek Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, członek Warszawskiego Towarzystwa Naukowego. Autor publikacji o tematyce konserwatorskiej w zakresie architektury sakralnej i rezydencjonalnej.

6 Marian Lalewicz (1876-1944) – architekt, konserwator, profesor Politechniki Warszawskiej (dziekan WA i prorektor PW), założyciel Wydziału Konserwatorskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości, prezes TONZP; autor licznych projektów i realizacji architektury dla urzędów administracji państwowej, mieszkaniowej wielorodzinnej, monumentalnej w Warszawie i poza granicami RP; autor projektów konserwatorskich, m.in. repolonizacji architektury Pałacu Staszica w Warszawie.

7 Na podstawie tłumaczenia na polski francuskiego tekstu Karty Weneckiej [w:] *Vademecum Konserwatora Zabytków, Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury*, Biuletyn Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Warszawa, 2000. ICOMOS działa w powiązaniu z Międzynarodowym Ośrodkiem Badań nad Konserwacją i Restauracją Dóbr Kulturalnych (Ośrodek Rzymski) i z Międzynarodową Radą Muzeów (ICOM).

8 Karta Wenecka, art. 2.

9 Wg oryginału Karty Weneckiej w języku angielskim.

10 Tamże, art. 9.

11 Tamże, art. 10.

12 Tamże, art. 11.

13 Tamże, art. 7. Na skutek przemian cywilizacyjnych zabytki architektury drewnianej przenoszone są do skansenów. W Warszawie w drugiej połowie XX w. w związku z poszerzeniem miejskich arterii komunikacyjnych przesunięto zabytkowy kościół pw. Najświętszej Marii Panny na Lesznie i dwie Rogatki Grochowskie. Z powodów kompozycyjnych przetoczono po torze Łuku Pałac Lubomirskich, uzyskując skrócenie i zamknięcie Osi Saskiej.

14 Tamże, art. 13.

15 W. Borusiewicz, *Konserwacja zabytków budownictwa murowanego*, Warszawa: Arkady, 1985; E. Malachowicz, *Konserwacja i rewolucja architektury w zespołach i krajobrazie*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 1994.

16 Karta Wenecka, art. 15.



Fot. 1 i 2. Trwała ruina francuskiego zamku Franchimont, Theux, Belgia (fot. A. Wojciechowska-Grygo).

nie, w końcu XVIII opuszczona i stopniowo rozbierana. W 1936 roku formalnie uznano ją za zabytek. Obecnie zamek jest miejscem imprez o charakterze historycznym (festyny archeologiczne) i kulturalnym (spektakle itp.), a jego mury podlegają pracom restauratorskim i przystosowaniu do ruchu turystycznego z funkcją muzealną. Ideą projektu architektoniczno-konserwatorskiego (z XX/XXI wieku) są rozwiązania o charakterze minimalistycznym pod względem dostrzeganych efektów, choć faktycznie są intensywne pod względem nakładu pracy, rozwiązań technicznych i budowlanych. Ustawiona na bastei rekonstrukcja drewnianego dźwigu z kołem deptakowym wzmacnia wartości: historyczną, dydaktyczną i naukową zachowanej ruiny. Dostosowanie obiektu do obsługi współczesnych funkcji wykonano w formie dyskretnych, krajobrazowo ukrytych rozwiązań, które nie zmieniają formy historycznej ruiny. Szklana ściana z wejściem nie narusza odbioru ruiny. Prace konserwatorskie w sposób miękki i naturalny utrwaliły stan zrujnowania muru¹⁷.

Nakazane jest zagospodarowanie ruin z podjęciem działań koniecznych dla zachowania i trwałej ochrony elementów architektonicznych z wykluczeniem rekonstrukcji, ale z możliwością stosowania anastylozy, czyli

składania istniejących, rozproszonych elementów, łączonych w sposób rozpoznawalny jako współczesny.

Konwencja w sprawie Ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego (Paryż 1972), którą Polska podpisała w 1976 roku, wprowadziła rozszerzenia niektórych zapisów Karty Weneckiej, zachowując jej merytoryczny i ideowy trzon. Obowiązujące w Polsce prawo dotyczące zabytków jest zgodne z zapisami powyższej Konwencji. Sformułowania Karty Weneckiej leżą u podstaw wszystkich następnym dokumentów doktrynalnych, które powstały pod auspicjami ICOMOS w celu rozszerzenia bądź doprecyzowania problemów konserwatorskich dla różnego typu grup zabytków.

Zabytek architektury – dokument historii kultury materialnej

Świadectwem czasu powstania zabytku architektury jest jego stylistyczna i budowlana forma, kompozycja, jakość artystyczna detalu, a także struktura budowlana, konstrukcyjna, materiałowa oraz technika i technologia budowy.

¹⁷ D. Mączyński, *Zamek Franchimont [w:] Zamki, grody, ruiny. Waloryzacja i ochrona*, red. M. L. Lewicka, *Architektura obronna*, t. III, Warszawa: Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Ochrony Zabytków ICOMOS 2009.

Dostępność materiałów budowlanych determinowała obraz architektury historycznej. Paryż zachwyca dziedzictwem architektonicznym wznoszonym z miejscowej skały wapiennej, którą wydobywano z wyrobisk zlokalizowanych pod powierzchnią miasta. Cenne dziedzictwo architektoniczne Krakowa i Małopolski również powstało na bazie miejscowych złóż skały wapiennej. Na terenie północnej i środkowej Polski lodowiec skandynawski pozostawił obfitość kamienia eratycznego. Używano głazów na fundamenty, mniejszego kamienia do wypełniania jądra ceglanych murów, zaś otoczków na brukowanie powierzchni placów, rynków, dziedzińców, ulic. Pokłady gliny były podstawą produkcji cegły, kafli piecowych, płytek posadzkowych, naczyń kuchennych i stołowych. Te ostatnie dzięki technologicznej ewolucji sposobów produkcji, przemijającym modom i stylom – ujęte w ramy historyczne – stały się dla archeologów znacznikiem chronologii nawarstwień, stanowiąc podstawę datacji, na przykład gdy ceramika odnajdywana jest w zasypie wykopu budowlanego badanego zabytku. Badania archeologiczne dają odpowiedź na temat datowania. Pozwalają na określenie pierwotnej formy rzutu budowli i jej przekształceń, gdy odkrywano są fundamenty i partie przyziemia nieistniejących już przestrzennie murów. Dzięki badaniom archeologicznym dokumentowane są również pierwotne poziomy użytkowe, wewnętrzne i na zewnątrz budynku. Znajomość dziedzictwa kulturowego regionu, w którym zlokalizowany jest zabytek, pomaga w rozumieniu problemów stawianych przed konserwatorem zabytków. Brak takiej wiedzy lub niedoceniając jej znaczenia jest powodem podejmowania decyzji szkodliwych dla zabytku. Historyk architektury i konserwator potrafi z zachowanych form budowlanych odczytać pierwotną postać architektoniczną obiektu. Wspiera się w tej analizie wiedzą uzyskaną z badania źródeł: pisanych, ikonografii, niekiedy i kartografii historycznej oraz literatury przedmiotu. Forma budowlana, ustrój konstrukcyjny, układ funkcjonalno-przestrzenny, wystrój architektoniczny elewacji i wnętrz są dokumentem historii i świadectwem epoki, w której powstały.

Stosownie do stanu budowli, jej rodzaju, typu, kulturowej rangi, środowiska formułowane są indywidualne programy ochrony i działań konserwatorskich. Na przykład zachowany przestrzennie budynek z XVIII wieku generować będzie inne cele i zadania konserwatorskie niż ruina średniowiecznego zamku.

Zabytek architektury – dbałość o stan techniczny budynku

Diagnoza stanu zachowania zabytku wykonywana jest przez porównanie jego aktualnej postaci do stanu pierwotnego lub poprzedniego z historycznymi przekształceniami. Starzenie się obiektu nie musi być jednoznaczne z jego destrukcją. Obniżanie wartości technicznej zabytku architektury wraz z upływem czasu ma na ogół przebieg przewidywalny i jest charakterystyczne dla określonych typów budowli. Natomiast wytwarzająca się z biegiem lat patyna jest świadectwem cennej dawności.

Zgubne dla zabytku architektury jest opuszczenie budowli – pozostawiona bez nadzoru nieuchronnie przechodzi w stan ruiny. Zawieruchy dziejowe, wojny, kataklizmy, pożary w sposób nagły doprowadzały do zniszczeń zabytków architektury i ich zespołów, nakładając się na dziejowy proces starzenia się budowli, zamieniając je w ruiny. Znaczna część średniowiecznych zamków na terenie Polski ma postać *ruiny historycznej*, czyli samoistnego zabytku, który nie powinien być odbudowywany, choć może być wskazana jego częściowa reintegracja poprzez odtworzenie kubatury jakiegoś fragmentu. Natomiast dwory i pałace wyłączone przez PRL po 1945 roku, pozostające do dziś w stanie rujnacji, powinny być ratowane zabiegami konserwatorsko-budowlanymi z przywracaniem w ich wnętrzach funkcji. Opuszczone po I wojnie światowej XVIII-wieczne twierdze trzech państw zaborczych są obiektami podatnymi na adaptowanie do współczesnych funkcji i na zabiegi reintegracyjne. Adaptacje i zagospodarowywanie terenów pofortecznych może przynieść wiele korzyści lokalnym społecznościom.

Gdy budowla zabytkowa jest chroniona właściwie wykonanym i utrzymanym w dobrym stanie technicznym zadaniem, teren wokół budowli ukształtowany ze spadkiem na zewnątrz od budynku, a fundamenty odpowiednio chronione przed wodą w gruncie, wówczas mury zabytku architektury pozostają suche, zaś obiekt teoretycznie mógłby trwać setki lat, gdyby nie eksploatacja, która bywa różna i zależy od wieku oraz funkcjonalnego i budowlanego typu obiektu. Na przykład wyniszczające użytkowanie budynku mieszkalnego bez dokonywania w nim bieżących napraw i koniecznych remontów doprowadzi obiekt do niewydolności budowlanej, a nawet śmierci technicznej, ze zniszczeniem jego wartości nie tylko zabytkowych, ale i funkcjonalnych. W skrajnym przypadku kompletna

destrukcja struktury budowlanej może doprowadzić do skreślenia obiektu z rejestru lub ewidencji zabytków. By do takiego finiszu nie dopuścić, budynek zabytkowy powinien zostać w porę poddany remontowi kapitalnemu, czyli *rewaloryzacji* z programem prac *restauratorskich*¹⁸ i z zabezpieczeniem socjalnym dla mieszkańców w przypadku koniecznej korekty stanu funkcjonalnego budynku, wynikającej z uwarunkowań konserwatorskich. Właściciel zabytkowej kamienicy – wyeksploatowanej, ale zasiedlonej – ma w świetle prawa obowiązek należytej dbałości o stan techniczny i zachowanie zabytku architektury (ustawa O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 roku), stając przed problemami natury finansowej i moralnej, które pośrednio wynikają z uwarunkowań konserwatorskich.

Projekt – zadanie architekta specjalizującego się w konserwacji zabytków architektury

Wartości artystyczne, wartości historyczne, dawność i autentyczność są cechami zabytku najbardziej dostrzeganymi i docenianymi przez społeczeństwo. Przetrawienie tych wartości jest uzależnione od stanu technicznego, struktury budowlanej i materiałowej zabytku, które stanowią domenę działań architekta i konstruktora. Detal architektoniczny i dekoracyjne warstwy wykończeniowe to z kolei domena artystów, konserwatorów, restauratorów dzieł sztuki, którzy w zależności od charakteru zadań działają niezależnie lub w porozumieniu z architektem czy konstruktorem.

Architekt specjalizujący się w dziedzinie konserwacji zabytków architektury powinien być przygotowany, by zdiagnozować i określić program naprawczy na każdym etapie destrukcji zabytku w celu jego zabezpieczenia, a następnie utrwalenia zastanego stanu zachowania. Działania utrwalające aktualny stan zabytku, dotyczące zarówno architektury przestrzennej, zachowanej, jak i zabytku w ruinie lub ruiny zabytku, są realizowane na podstawie zatwierdzonego do realizacji projektu budowlanego. Podziemne relikty architektury odkrywane podczas badań archeologicz-

nych również mogą być przedmiotem działań zachowujących i utrwalających, realizowanych na podstawie wykonanego przez architekta projektu budowlanego. Architekt konserwator podejmując działania naprawcze (projektowe lub wynikające ze sprawowania nadzoru autorskiego budowy), za każdym razem dostosowuje je do zastanej sytuacji.

Zabytkowa budowla jest nośnikiem różnorodnych wyzwań badawczych dla historyka architektury i projektowych dla architekta. Badania historyczno-architektoniczne powinny być wsparte archeologią. Często konieczna bywa współpraca wielu specjalistów: historyka sztuki, artystów konserwatorów w różnych specjalnościach (malarstwa ściennego, wypraw tynkowych, konserwacji rzeźby, historycznego wystroju wnętrz), konserwatora kamienia i cegły, specjalisty od zabytkowej stolarki budowlanej (stropy, okna, drzwi, bramy, schody, boazerie), konstruktora, konserwatora konstrukcji z drewna, mykologa, geologa, geotechnika i innych. Wszystkie uzyskane dane służą do opracowania przedprojektowego *studium konserwatorskiego*, które zawiera uzasadnienie decyzji podejmowanych w projekcie architektonicznym (konceptyjnym/budowlanym) o charakterze konserwatorskim, a w uzasadnionym przypadku jako wskazanie przywrócenia utraconej przez zabytek kubatury (w ramach reintegracji).

Poprzez zbyt kreatywne projektowanie nowych uzupełnień kubaturowych w obrębie zachowanych murów zabytku bądź przeinwestowywanie infrastruktury technicznej w procesach modernizacyjnych i *reintegracji*, przez przekraczanie odporności adaptacyjnej i funkcjonalnej budynku zabytkowego jego wartości kulturowe, techniczne, dydaktyczne doznają uszczerbku lub kasacji¹⁹. Mury z epoki nowożytnej są bardziej podatne na dobudowy i modernizacje. Przy wprowadzaniu nowego uzupełnienia w technice, technologii i formie nowoczesnej do budowli średniowiecznej mogą pojawiać się niekorzystne kontrasty między tym, co stare, a tym, co nowe. Budowla średniowieczna ma specyficzną strukturę konstrukcyjną i materiałową. Jej ustrój pracuje inaczej niż w przypadku budowli z XVIII czy XIX wieku. Nowa kubatura o charakterze nowoczesnego uzupełnienia jest elementem konstrukcyjnie obcym, o innych parametrach kurczliwości termicznej

¹⁸ Połączenie prac konserwatorskich z pracami adaptacyjnymi i modernizacyjnymi mieści się w pojęciu rewaloryzacji; ogólnobudowlane określenie: remont kapitalny; definicja za: E. Małachowicz, *Konserwacja...*, dz. cyt., s. 93.

¹⁹ W procesie adaptacji i modernizacji wnętrza zabytku istnieje ryzyko przecięcia układu budowlanego (nośności fundamentów, stropów, sklepień lub ścian), zatracenia pierwotnych proporcji wnętrza i układu przestrzennego przez wprowadzenie np. ścianek działowych mnożących liczbę nowych wnętrz, przez co obiekt traci swą tożsamość. Dużej ostrożności wymaga wprowadzenie nowych poziomów użytkowych, nowoczesnej infrastruktury, takiej jak: ciągi wentylacji, ogrzewanie i klimatyzacja, nowoczesne zaplecze sanitarne i wyposażenie komunikacyjne.

i wilgotnościowej niż mur gotycki. W zespoleniu z us-trojem współczesnym stary mur skazany jest na po-wolne rozluźnianie struktury i degradowanie. Kon-struktorzy radzą sobie ze skutkami takich połączeń, stosując współczesne technologie wzmacniające struk-turę zabytkowego muru metodami, które uznajemy w konserwacji zabytków za r a t u j ą c e z a-bytek, na przykład iniekcje konsolidujące jądro i spę-kania muru, szycie muru wklejanymi prętami, opasy-wanie taśmami węglowymi, dublowanie i zastępowanie na różne sposoby średniowiecznych fundamen-tów. Przy takim postępowaniu dochodzi do odwróce-nia idei ochrony zabytku, zapisanej w Karcie Wenec-kiej, mianowicie używa się nowoczesnej techniki i tech-nologii dla ratowania zabytku zagrożonego uszkodze-niem w wyniku realizacji nowoczesnej inwestycji bu-dowlanej na murach owego zabytku.

„Legitymacja” architekta do działań w dziedzinie konserwacji zabytków architektury

Architekt specjalizujący się w dziedzinie konserwa-cji zabytków architektury to: inżynier magister archi-tekta, członek zawodowej Izby Architektów, uprawniony do podpisania projektu budowlanego. Jest absolwentem wydziału architektury wyższej uczelni. Zdobył wstępną wiedzę teoretyczną i projektową z dziedziny konserwatorstwa na kierunku specjalizacyjnym, a doś-wiadczenie praktyczne w terenowych badaniach his-toryczno-architektonicznych, studiach historycznych i konserwatorskich. Umiejętność wykonywania projek-tów konserwatorskich i ich realizacji zdobywa poza uczelnią. Do końca XX wieku kwalifikacje konserwa-torskie były poświadczane przez WKZ tzw. zaświadcze-niem konserwatorskim. Zawodowe uprawnienia archi-tekta do wykonywania samodzielnych zadań w bu-downictwie (Uprawnienia budowlane)²⁰ zezwalają na sporządzanie i podpisywanie projektu architektury dla „wszelkich obiektów budowlanych” oraz kierowania, nadzorowania i kontrolowania budowy i robót. Projekt przygotowany dla zabytku architektury lub budowni-ctwa, tradycyjnie i nieformalnie określany mianem projektu „architektoniczno-konserwatorskiego”, to pro-

jekt budowlany zatwierdzany do realizacji przez upo-ważnione do tego jednostki – wojewódzkie urzędy ochrony zabytków.

Architekci, projektujący nowoczesne rozwiązania na zrębie murów zabytku bądź wykonujący projekty nowych uzupełnień w ramach działań reintegracyj-nych, są obecnie najbardziej zauważaną grupą twór-ców, których praca najczęściej ma dodać wartości użytkowych i atrakcyjności zachowanej architekturze zabytkowej. Jest to kategoria twórczości, którą można określić jako **projektowanie w zabytku** według hasła „nowe w starym”. Ten kierunek projektowania dominu-je dziś w politechnicznym kształceniu architektów na tzw. ścieżce konserwatorskiej²¹. Praktycznym efektem projektu jest kreatywność nowego i nowoczesnego obiektu, ale jednocześnie wymaga się od architekta respektu i doceniania wartości zabytkowych zastanych elementów lub obiektów. W takim trybie praca archi-tekta najczęściej nie ma charakteru projektu konser-watorskiego, natomiast część projektu dotyczącą sub-stancji zabytkowej opracowuje architekt konserwator i konstruktor jako zadanie branżowe.

Niektóre problemy konserwatorskie związane z budowlami historycznymi

Znajomość historii technik i technologii budowlanych stanowi dla konserwatora zabytków niezbędne narzę-dzie diagnostyki w pracy badawczej i projektowej. Zro-zumienie warsztatu projektowania, zasad realizacji bu-dowy oraz mentalności ludzi, którzy wznosili setki lat temu budowle uznawane dziś za zabytki architektury, jest konserwatorowi zabytków potrzebne nie tylko ja-ko narzędzie diagnostyczne, ale i kryterium doboru dzisiejszych rozwiązań.

Gotycka cegła w licu elewacji budynku pokrywa się naturalnym „filmem” ochronnej patyny, powstającym w pierwszych dziesięcioleciach po wbudowaniu ceg-ły w mur, tworząc powierzchnię odporną na wpływ cza-su, często poczerniałą na skutek zanieczyszczenia śro-dowiska. Warstwę brudu można dzięki współczesnym technologiom usunąć – nie niszcząc patyny – stosując kilka dostępnych metod, dobranych do konkretnej sy-tuacji. Pochopne zniszczenie patyny to nie tylko naru-

20 Dokument Decyzja o stwierdzeniu przygotowania zawodowego do pełnienia samodzielnych funkcji technicznych w budownictwie upoważnia do wykonywania funkcji pro-jektanta i kierownika budowy oraz robót w specjalności architektonicznej.

21 Na Wydziale Architektury Politechniki Warszawskiej zagadnienia konserwatorskie wprowadzane są etapowo: sem. 2: inwentaryzacja budowli zabytkowych; sem. 6: wykłady Konserwacja-Modernizacja; sem. 8: seminarium Staromiejski Krajobraz Kulturowy, sem. 11: projekt architektoniczny Konserwacja-Modernizacja. Jest także oferta prac dyplomowych o tema-tyce konserwatorskiej na poziomach inżynierskim i magisterskim, ponadto podyplomowe Studium o profilu konserwatorskim.

szanie autentyzmu. Piaskowaniem lub ostrym szczotkowaniem odsłania się porowate wnętrze cegły, które następnie trzeba zabezpieczyć przed niszczeniem preparatami hydrofobowymi, wymagającymi cyklicznego ponawiania. Współczesne technologie akceptowane w przypadku ceglanych elewacji budownictwa z XIX i pierwszej połowy XX wieku bywają niedopuszczalne w przypadku budowli starszych, przede wszystkim średniowiecznych. Ich restauracja, od diagnostyki po realizację prac, jest domeną uprawnionego konserwatora. Nieraz poczerńiała, gruba skorupa patyny osłania rozsypujący się pod nią kamień. Wówczas konserwacja kamienia jest skomplikowanym, specjalistycznym procesem, innym niż zdejmowanie brudu z naturalnie zachowanej patyny na kamiennej rzeźbie, co jest dziś z powodzeniem wykonywane dzięki stosowaniu techniki laserowej w konserwacji kamienia.

Średniowieczna cegła palcówka i zaprawa wapienno-piaskowa, jako budulec ścian, dziś, po upływie setek lat, są nasiąkliwymi materiałami. Chłonący wodę mur wystawiony na powtarzające się procesy jesienno-zimowego zawilgocenia i zimowych mrozów podlega destrukcji. Lodowe kryształki rozsadzają strukturę cegły, piaskowca, zaprawy wapiennej. W miejscach pod uszkodzonymi rynnami i gzymsami powstają coraz głębsze i szersze wżery, a proces niszczenia ma charakter postępujący i z upływem czasu coraz bardziej dynamiczny. Degradacja materiału i destrukcja układu konstrukcyjnego obejmuje części murowane i struktury z drewna (stropy belkowe, więzary dachowe itp.). Nieprzerwany interwencją konserwatora proces niszczenia doprowadza do ruiny zabytku lub jego części. Innym zagadnieniem są patologiczne stany na licu ceglano-muru – wykwit solne i wżery w powierzchni od mrozowych wyluszczeń, skutki wrastania porostów, skutki wad zabytkowego materiału ceramicznego i osłabionych zapraw oraz złej jakości ceramiki i materiałów lub wadliwych metod zastosowanych w uprzednich pracach konserwatorskich (na przykład spoinowanie zaprawą cementową). Wymienione stany wymagają naprawy poprzez specjalistyczne zabiegi konserwatorskie na i w strukturze muru. Muszą jednak zostać poprzedzone likwidacją przyczyn, które patologię wywołały. Czynnikiem niszczącym stanowi woda (wilgoć) penetrująca strukturę budowlaną zabytku od strony gruntu, od powierzchni terenu, od strony ubytków w zadaszeniu. Drugi i trzeci czynnik to skutki niedbania o obiekt, więc naprawa popełnionych błędów jest oczywista.

Suche mury piwnic i przyziemia stanowią podstawę dobrej kondycji budowli zabytkowej. Jest wiele metod odcinania dopływu wody i wilgoci gruntowej do fundamentów. Problem dotyczy nie tylko architektury zabytkowej, ale jest zjawiskiem ogólnobudowlanym. Z tego powodu na rynek produktów i usług konserwatorskich przenikają produkty i metody ogólnobudowlane, skuteczne, ale wymagające powściągliwości w stosowaniu dla zabytków. W zależności od wieku zabytku należy dobierać metody, które nie będą inwazyjne (niszczące) ani mechanicznie, ani chemicznie dla konkretnej, historycznej struktury materiałowo-budowlanej. Najlepszą metodą w przypadku budynków starszych (średniowiecznych, renesansowych) jest niedopuszczanie wody do strefy fundamentów metodami geotechnicznymi i ewentualne stosowanie pionowych przepon przy murach fundamentów, jeśli jest to możliwe – w technologii odwracalnej. Nowoczesne powłoki z uszczelniających szlamów mineralnych, nakładane na zewnętrzne lico muru fundamentowo-piwnicznego, mają sporo zalet, ale są obiekty zabytkowe, w których ochrona autentyzmu będzie argumentem za zastosowaniem wentylowanej przepony lub nawet wentylowanej ścianki typu tradycyjnego. W zabytkowych budynkach nowożytnych wykonuje się dziś powszechnie wtórne izolacje/przepony poziome metodą iniekcji grawitacyjnej lub niskociśnieniowej, podającej preparat hydrofobowy do muru przez rzędy nawierconych w nim otworów. Po związaniu preparatu w jądrze muru otwory te są wypełniane zaprawą odtwarzającą nośność konstrukcyjną zabytkowej ściany. W konserwacji zabytków o poprawności metody można mówić po upływie co najmniej półwiecza. Są budowle zabytkowe o wybitnie wysokiej randze kulturowej, artystycznym charakterze wyposażenia i wartości przechowywanych w nich zbiorów, w których stabilną i nieograniczoną w czasie skuteczność zapewni się metodami tradycyjnymi lub ich łączeniem z rozwiązaniami nowatorskimi.

Budowle zabytkowe bywały wznoszone w środowisku nieprzyjawnym dla budowy, ale korzystnym z innych powodów, najczęściej obronnych, na przykład mazowieckie zamki w Liwie i Ciechanowie, budowane na terenach zalewowych. Problemem było nieodpowiednie dla celów budowlanych podłoże – nawodnione piaski w warstwach iłó i gliny. Drewniane ruszty i pale wbijano w nośne podłoże, a na nich stawiano kamienne fundamenty. Ten system budowania jest dziś przyczyną problemów objawiających się poważ-

nymi uszkodzeniami naziemnych części zabytków. W tego typu sytuacji rozważane są różne sposoby postępowania w celu dokonania najkorzystniejszego wyboru, aby zabytek mógł przetrwać w uwarunkowaniach środowiskowych oraz aby zachować wymogi funkcji. Jeżeli przewiduje się znaczące zwiększenie obciążeń na stare fundamenty – na przykład dodanie kondygnacji – lub gdy stare fundamenty uległy degradacji i nie spełniają swej roli – na przykład z powodu przeprowadzenia melioracji poziom wody w gruncie trwale się obniżył – wówczas trzeba wprowadzić elementy współczesne dublujące lub całkowicie przejmujące rolę nośną jako nowe fundamenty. Jeżeli naziemne mury budowli nie wykazują spękań i anomalii w pracy podłoża i nie ma potrzeby zwiększania obciążeń na istniejący system nośny, najkorzystniej jest utrzymać historyczny ustrój fundamentu na drewnianym ruszcie bez istotnych ingerencji. Problemem staje się prowadzenie stałej kontroli poziomu wody w gruncie, bo powinien on utrzymywać się powyżej elementów z drewna, które muszą tkwić w wodzie. Osuszenie drewna spowodowałoby jego deformację, obsuwanie się fundamentów i awarię budowlaną. Poziom wody w gruncie musi utrzymywać się w strefie kamiennego fundamentu, ale poniżej ceglanej partii murów. Przykładem ilustrującym taką trudną sytuację jest zespół sakralny Sanktuarium pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Świętej Lipce. Wspaniała architektura barokowa zespołu pielgrzymkowego z XVII i XVIII wieku, bogata w drogocenne polichromie, wewnętrzne i zewnętrzne, usytuowana została na bagiennej, przelewowej niecce pomiędzy dwoma jeziorami. Zabytkowy zespół architektury wybudowano na tysiącach olchowych pali wbitych w bagienny grunt. Zachowanie i utrzymanie tych budowli w odpowiednim stanie stanowi obecnie wielkie wyzwanie konserwatorskie i pielęgnacyjne. Konserwatorskiej uwagi i troski wymagają jednocześnie strefa podziemna i naziemna, reprezentująca najwyższe wartości artystyczne. Trwałość budowlana części naziemnej jest uzależniona od stałego monitorowania i zabiegów konserwacyjnych w strefie fundamentów świątyni. Zalesiony stok góry zlokalizowany bezpośrednio za Sanktuarium działa jak naturalna zlewnia prowadząca wodę w gruncie na fundamenty pod zespołem sakralnym.

Pierwotnie woda ta była kontrolowana przez system drenaży (XVIII-XIX wiek) ze studniami (przelewo-

wymi) na stoku góry i na płaskim terenie w obrębie zespołu architektonicznego, gdzie też wprowadzono ocembrowane studnie czerpalne będące elementami systemu drenażu i kontroli przepływu wody w gruncie. Odgrywały one także rolę dzisiejszych piezometrów²². Świętolipskie studnie są od II wojny światowej (?) zasypane, woda z gruntu ingeruje w mury piwnic i w przyziemie zabytkowych budowli. Zanim zostaną wdrożone nowoczesne rozwiązania, warto zidentyfikować układ i działanie tego zabytku historii techniki. Przebadanie starych systemów inżynierskich przy budowlach zabytkowych, usytuowanych w trudnych warunkach gruntowo-wodnych, może być pomocne dla konserwatora, a przede wszystkim dla właściciela zabytku w rozwiązywaniu dzisiejszych problemów. Nieraz wystarczy oswobodzić z zasypów stare studnie, by uruchomić zabytkowy system. Warto rozpoznać zasadę działania starego systemu, nawet gdy jest w destrukcji i trzeba zaprojektować nowe, systemowe, nowoczesne drenaże.

Znaczenie i wpływ badań na decyzje projektowe i realizacyjne

Badania przedprojektowe są gwarantem właściwie sformułowanego programu prac konserwatorskich oraz podejmowania trafnych decyzji już na etapie przygotowywania inwestycji w i przy zabytku architektury. W uwarunkowaniach początku XXI wieku rzadko wykonuje się kompleksowe, przedprojektowe badania terenowe i koncepcyjne studia konserwatorskie. Najczęściej po uzyskaniu wymaganych prawem zatwierdzeń i zezwoleń na inwestycję, gdy rozpoczynają się prace ziemne, odsłaniana jest „nieznana” prawda o zabytku. Często odkrywane po czasie obiekty mają dużą wartość kulturową i atrakcyjną formę. W świetle dokonanych odkryć należałoby niejednokrotnie wykonać nowy projekt, jednak ten już istniejący i rozpoczęta realizacja przekreślają taką możliwość – tym bardziej jeśli inwestycja jest współfinansowana ze środków UE. Odkryte dobro kultury zostaje podporządkowane realizowanemu projektowi. Straty wynikające z pominięcia przedprojektowych badań konserwatorskich bywają nieraz bardzo dotkliwe. Najistotniejsza to niewykorzystanie szansy, jaką dają odkryte relikty obiektu o dużej wartości zabytkowej. To, że zachowały się tylko

22 System przechwytywania, gromadzenia i kontroli przepływu wody w skarpi Zamku Królewskiego w Warszawie odkryto w końcu XX w. przy okazji robót zabezpieczających Arkady Kubickiego. Odsonięto dwie zasypane studnie przelewowe połączone drewnianym rurociągiem i cysterną zlokalizowaną u podnóża skarpy; są to unikatowe zabytki techniki – obiekty z XVII-XVIII w.



Ilustr. 3. Rynek Starego Miasta w Warszawie.

Fragment planszy kolorystyki Strony Barssa z 1928 roku ze zbiorów Muzeum Historycznego m. st. Warszawy.

relikty, nie deprecjonuje ich wartości, wprost przeciwnie – relikty zabytku są kreatywnie łączone ze współczesną aranżacją projektową i dzięki temu ożywa tradycja miejsca i pamięć historyczna o obiekcie, którego wygląd często znamy z przekazów pisanych i ikonografii.

Badaniami podstawowymi są: badania historyczne (kwerendy archiwalne i bibliograficzne); terenowe badania architektoniczne z elementami archeologii; studium historyczno-architektoniczne. Badania uzupełniające/branżowe to: specjalistyczne diagnozowanie wystroju malarskiego na elewacjach i we wnętrzach; badanie tynków i ich chronologicznego rozwarstwiania (badania stratygrafii tynków i powłok malarskich) z identyfikacją kolorystyki malowań pierwotnych oraz wtórnych; badanie wystroju i wyposażenia wnętrz z kamienia i drewna; badanie wyposażenia wnętrz w stolarkę budowlaną; specjalistyczne ekspertyzy budowlano-techniczne ustrojów konstrukcyjnych, murowych i w drewnie pod kątem zdrowotności drewna w konstrukcji stropów i więźb dachowych itp.; badania laboratoryjne z zakresu techniki i technologii oraz składu mineralnego zapraw murarskich, materiałów budowlanych, w tym identyfikacja źródeł pochodzenia kamienia; badania dendrochronologii drewna. Wymienione badania służą sporządzeniu kompleksowej dokumentacji – studium konserwatorskiego – w której opisany i poddany analizie zostaje cały stan wiedzy

o budowli/zespole architektury, podsumowany wnioskami konserwatorskimi do projektu.

Wyniki specjalistycznych badań (laboratoryjne analizy materiałowe muru i detalu architektonicznego, badania tynków i polichromii, dendrochronologii i inne), specjalistycznych ekspertyz (geotechnicznych, mechaniki budowli, skażeń biologicznych itp.) znajdują przełożenie na program projektu architektonicznego i manualnych prac konserwatorskich w zabytku.

Bardzo istotną cechą architektury zabytkowej jest jej barwa – naturalny kolor materiałów budowlanych, powierzchnie pokryte tynkami z powłoką bieli wapiennej, gipsowej, malarskiej w monokolorze lub komponowanej polichromii barwnej. Problem kolorystyki elewacji ma wymiar przestrzenny i krajobrazowy. Rekonstrukcja barwy elewacji zabytku ma wielkie znaczenie i jest związana z tradycją, która również ma wartość zabytkową. Przykład: elewacje kamienic wokół Starmiejskiego Rynku w Warszawie poddano w 1928 roku kompleksowej *restauracji* z realizacją nowych polichromii na zaniedbanych i zdegradowanych elewacjach – staniem i finansowaniem Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Do realizacji prac zaproszono ówczesną elitę artystów polskich. Zofia Stryjeńska opracowała koncepcję barwy i ornamentacji dla całości²³. W koncepcji odbudowy Warszawskiego Starego Miasta, po jego zrównaniu z ziemią w 1944 roku, przywrócono dyspozycję barwną elewacji sprzed 1939 ro-

23

W gronie autorów polichromii na elewacjach kamienic byli: Zofia Stryjeńska, Stanisław Kazimierz Ostrowski, Jan Łukasik, Wacław Borowski, Stanisław Rzecki, Tadeusz Gronowski i Marian Malicki (sgraffita).



Fot. 4. Rynek Starego Miasta w Warszawie.

Ruiny kamienic Strony Barssa w 1944 roku [za: A. Ciborowski, Warszawa – o zniszczeniu i odbudowie miasta, Warszawa 1969].



Fot. 5. Rynek Starego Miasta w Warszawie, strona Barssa (fot. P. Kobek, 2015).

ku. Zachowane elementy z polichromią z 1928 roku poddano *restauracji*, a wykonanie wystroju odbudowanych elewacji ponownie oddano w ręce artystów.

Zdarza się, że kolorystyka starszych elewacji, na skutek laboratoryjnie identyfikowanej barwy, wywołuje społeczny opór. Szczególne znaczenie społeczne ma interpretacja historycznej kolorystyki elewacji w przypadkach budowli wyższej i najwyższej rangi historycznej i o wysokim znaczeniu kulturowym, eksponowanych w przestrzeni urbanistycznej i krajobrazowej. Naukowa prawda o kolorystyce elewacji może powodować sprzeciw dzisiejszego społeczeństwa, bo powstawała w innym otoczeniu i według gustu innej epoki.

Odkrywane ślady malowań mogły też mieć charakter próbny lub prowizoryczny. W przypadku zespołów interpretacja wyników badań może być obarczona błędem wnioskowania o chronologii. Niewątpliwie ważną rolę w podejmowaniu decyzji o wykonaniu rekonstrukcji barwy na elewacjach odgrywa jakość i ilość danych o niej oraz lokalizacja zabytku architektury w dzisiejszym kontekście środowiskowym i krajobrazowym. Studia, a potem projekt rekonstrukcji kolorystyki dla obiektu/zespołu architektury zabytkowej, wykonany na barwnych planszach, jest podstawą pracy artystów konserwatorów na ścianach (po wymaganych prawem zatwierdzeniach i pozwoleniach).

Staromiejska uliczka Malarska przy Starych Jatkach we Wrocławiu zlokalizowana jest na uboczu zabudowy przyrynkowej. W 2008 roku w ramach renowacji renesansowych kamieniczek architekt konserwator odtworzył na elewacjach renesansową barwność i artystyczną formę kompozycji – na podstawie badań tynków i zachowanych śladów malarstwa²⁴. Pomimo sceptycyzmu środowiska, również konserwatorskiego, odważył się zrealizować swój projekt rekonstrukcji kolorystyki z XVI wieku. Historyczna barwność wąskiej starej uliczki, do której trzeba specjalnie dojść, jest teraz atrakcją turystyczną. Zostały wyeksponowane jej wartości: zabytkowe, artystyczne, edukacyjne, historyczne i naukowe.

Inny przykład wdrożenia badań laboratoryjnych stanowią ostatnie prace konserwatorskie na elewac-



*Pielgrzymkowy zespół sakralny w Świętej Lipce.
Fot. 6. Kolorystyka zrealizowana w latach 60. XX wieku (fot. J. Pilecki).*

*Fot. 7. Kolorystyka zrealizowana na początku XXI wieku
(fot. archiwum konkursu „Zabytek zadbane”).*

jach zespołu pielgrzymkowego w Świętej Lipce. Jest to architektoniczno-krajobrazowa barokowa kompozycja. W widoku z osi kompozycyjno-krajobrazowej, która jest jednocześnie główną aleją procesyjną, front bazyliki tworzy jedność z architekturą krużganków i ich bocznymi kaplicami, które tę kompozycję architektoniczną scalają.

Do początku XXI wieku całość (kościół i krużganki) pozostawała w jednolitej kompozycji barwnej na bazie tła żółtego koloru jako jednorodna kompozycja architektoniczno-krajobrazowa. Podczas ostatnich prac konserwatorskich na frontowej elewacji świątyni odtworzono kolorystykę tła i detalu według zdiagnozowanego stanu z pierwszej połowy XVIII wieku (zimny róż tła i szarość detalu architektonicznego). Prace te wzbogaciły wartość kulturową zabytkowego kościoła i ukazały jego nieznane dotąd oblicze. Uczyniona została spójność kompozycyjna fasady kościoła z jego wnętrzem. Jednak na tynku elewacji krużganków i na bocznych ścianach kościoła odkryto ślady innej barwy, w ciepłej tonacji, będącej w dysharmonii do zimnego różu na fasadzie kościoła. Wynik badań przesądził, że wprowadzono tę barwę na bocznych elewacjach kościoła, elewacjach krużganków i kaplic. W efekcie zes-

24

Autorem badań i projektu rewaloryzacji kamieniczek przy ul. Malarskiej we Wrocławiu w latach 2006-2008 jest wrocławski konserwator zabytków i architekt Józef Cempa.



Fot. 8 i 9. Węgrów. Rynek Mariacki.

Fot. 8. Relikty fundamentów i piwnic ratusza z końca XVII wieku odkryte w badaniach archeologicznych na tle kościoła parafialnego zamykającego historyczne wnętrza placu (fot. M. L. Lewicka, 2011).

Fot. 9. Plan i lokalizacja murów ratusza okazały się zgodne z przekazem ikonograficznym rynku z początku XVIII wieku. Widok na XVIII-wieczny Węgrów. Fragment portretu właściciela Węgrowskiej Jana Dobrogosta Krasińskiego, prawdopodobnie autorstwa Michała Anioła Palloniego z ok. 1712 roku (fot. archiwum UM w Węgrowie).

pół architektoniczny utracił poprzednią spójność kompozycji architektonicznej i siłę oddziaływania krajobrazowego. Ten przykład pokazuje, jak złożony może być proces podejmowania decyzji projektowo-konserwatorskich.

W 2011 roku podczas realizacji nowej, kamiennej nawierzchni z multimedialną fontanną na Mariackim Rynku w Węgrowie – podczas rewitalizacji tego cennego zabytkowego obszaru – pod powierzchnią terenu ukazał się czworobok potężnych murów ratuszowej piwnicy z murami przyziemia, wzniesionych w XVII wieku najprawdopodobniej według projektu sławnego architekta Tylmana z Gameren²⁵. Wygląd tej budowli uwieczniony jest na obrazie przechowywanym w pobliskiej farze²⁶. Namalowaną architekturę budowli uznawano prawdopodobnie za zbyt piękną, by mogła być obiektem realnym. A jednak... W dobie przedsięwzięć współfinansowanych ze środków UE i innych zagranicznych mechanizmów finansowania korekta realizowanego już projektu, wobec przyjętych umów i harmonogramów, jest praktycznie niemożliwa do przeprowadzenia w sposób, który dałby satysfakcję konserwatorowi



zabytków i społeczeństwu. Pozostaje zastosowanie elementu edukacyjnego, informacji o historii i tradycji miejsca, na przykład ułożenie w posadzce rysunku planu budowli, ustawienie makiety lub umieszczenie w dogodnym miejscu tablicy dydaktycznej.

Funkcja w zabytku architektury

Typ zabytku architektury, stan jego zachowania oraz funkcja w obiekcie lub jej brak są pierwszymi czynnikami warunkującymi podejmowane programy działań konserwatorskich. Dla konkretnego zabytku architektury może być poprawnych kilka dróg postępowania. A u t e n t y z m to najwyższa wartość chroniona w zabytku, w jego strukturze budowlanej, formie architektury oraz w programie funkcjonalnym. W im większym stopniu zachowany jest autentyzm zabytku wyczuwany w atmosferze wnętrza i odbierany wzrokowo, tym bardziej taki obiekt będzie ceniony przez odbiorcę.

Niestety, dochodowość często stanowi warunek inwestowania w zabytek. Właściciel planuje funkcję powodowaną kryteriami opłacalności, a wykonujący takie zamówienie architekt usiłuje dopasować istniejący zabytek do programu funkcjonalnego poprzez działania reintegracyjne. Na skutek takiej kalkulacji każda poparta analizą naukową możliwość staje się pretekstem do odtworzenia nieistniejącej kubatury jako nowej powierzchni funkcjonalnej, nawet jeśli projektowana jest kosztem autentyzmu form historycznych.

25 R. Kunkel, Opinia na temat odkryć relikwii ratusza na Rynku Mariackim w Węgrowie, 2010, mps.

26 Obraz namalowany przez Michała Anioła Palloniego z wizerunkiem Jana Dobrogosta Krasińskiego (1640-1717), fundatora węgrowskiej bazyliki i klasztoru oraz – w świetle dokonanych odkryć – również węgrowskiego ratusza.

Niezwyczajnie szkodliwe jest przeinwestowywanie i przekraczanie pojemności funkcjonalnej zabytkowych wnętrz i zespołów przestrzennych. Architekt konserwator ze swej strony powinien przestrzegać najważniejszej zasady względem dziedzictwa kulturowego architektury – nie działać na szkodę zabytku – *primum non nocere*. Doświadczenie pokazuje, że w ostatecznym bilansie inwestor doceniający i ochraniający podstawowe wartości zabytku osiągnie z tego tytułu satysfakcję i odniesie wymierne korzyści materialne.

Otoczenie zabytku architektury

Ocena kulturowa i techniczno-budowlana zabytku architektury powinna ujmować również jego historyczne otoczenie. Najczęściej stanowi ono historyczną przestrzeń funkcjonalną powiązaną z zabytkiem, taką jak: dziedzińce, ogród, park, folwark, układ drożny, plac publiczne, pierzeje zabudowy w przypadku zabytkowych budynków w zabudowie miejskiej. Pole analizy jest więc szerokie. Przy braku zachowania elementów dawnego otoczenia lub trwałym jego przekształceniu, na przykład zabudowaniu – obiekt zabytkowy zostaje wyrwany ze swego kulturowego kontekstu. Zasięg analizy sąsiedztwa zabytku architektury zależy od jego historycznych powiązań funkcjonalnych i krajobrazowych. Otoczenie zabytku architektury w zależności od jego historycznego ukształtowania i charakteru może być tematem osobnego zadania, jak historyczny ogród, park, fortyfikacje bastionowe itp. występujące w obszarowych zespołach dworskich i pałacowych. Wyznaczenie granic krajobrazowych dla zabytku architektury według kryterium: *w i d o k n a z a b y t e k i w i d o k z z a b y t k u*, jest elementem analizy, która powinna towarzyszyć formułowaniu programu projektu architektonicznego i działań konserwatorskich. W zależności od rozmiarów wnętrza i otwarcia krajobrazowych problem może mieć charakter lokalny i dotyczyć bezpośredniego otoczenia zabytku; w takim wymiarze jest diagnozowany oraz projektowo rozwiązywany. W skali urbanistycznej natomiast może stać się tematem kwalifikowanym do ujęcia w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego. Często otoczeniem zabytku jest działka zdeformowana i okrojona, pozbawiona dawnego zagospodarowania, otoczona wtórnymi budowlami i niekontrolowaną zielenią.

Bywa, że budowla zabytkowa nie tylko pozbawiona została historycznego otoczenia, ale i sama zachowana jest tylko w postaci podziemnego reliktu. Z racji tradycji miejsca relikt będący samodzielnym zabytkiem może uzyskać nową jakość przez włączenie go w konserwatorskie opracowanie tzw. *trwałej ruiny* – jako ekspozycji *in situ*, w oprawie architektury współczesnej. Takie przypadki dotyczą głównie odkrywanych pozostałości miejskich obwarowań średniowiecznych. Odkryciem tego typu z 2012 roku jest relikt bastei barbakanu Bramy Górnej w Olsztynie. Przykładem zrealizowanych prac konserwatorskich polegających na włączeniu reliktów zabytku do miejskiej funkcji podziemnego przejścia są relikt Zewnętrznej Miejskiej Bramy Oławskiej we Wrocławiu, zrealizowane w latach 1975-1978²⁷.

Nowe techniki budowlane w konserwacji zabytków architektury

Stosowanie najnowszych metod, technologii i technik konserwatorskich oraz odwoływanie się do interdyscyplinarnych dyscyplin naukowych dla dobra zabytku jest zalecane przez obie Karty: Ateńską i Wenecką. Współczesne materiały i technologie są często jedynym ratunkiem dla zabytku architektury, ale nie-roztropnie zastosowane mogą okazać się zagrożeniem dla jego stanu technicznego, wartości historycznych, artystycznych lub dydaktycznych.

Wiele współczesnych technik i technologii używanych w budownictwie ma zastosowanie również w konserwatorstwie. Architekt i konstruktor specjalizujący się w konserwacji zabytków potrafi z oferty rynkowej wybierać te najskuteczniejsze i najbezpieczniejsze dla konkretnego obiektu. Trafność przyjętego rozwiązania zależy od czynników środowiskowych i strukturalno-materiałowych. Są sytuacje, w których należy zachować rezerwę wobec „łatwych, szybkich i tańszych” współcześnie oferowanych metod renowacji i konsolidacji zabytkowej struktury, a zamiast tego sięgać do sprawdzonych starszych metod opartych na materiałach tradycyjnych. Zabytki nowsze (XVIII-XX wiek) są mniej narażone na uboczne skutki nowoczesnych technologii oferowanych w pakietach renowacyjnych przez firmy produkujące dla rynku konserwatorskiego. Największym zagrożeniem dla wartości autentyczności i daw-

²⁷ Szersze omówienie obu zabytków i koncepcji architektoniczno-konserwatorskich, w: M. L. Lewicka, *Konserwatorski i użytkowy aspekt odsoniętych w 2012 r. zewnętrznych budowli Bramy Górnej w Olsztynie* [w:] Olsztyński Rocznik Konserwatorski, Olsztyn, 2014, s. 54-67.

ności zabytku jest dzisiejsza „perfekcyjność” produktów i wykonawstwa. Entuzjazm dla uniwersalności i wygody stosowania betonu w pracach przy zabytkach architektury ma tylko częściowe potwierdzenie. W pracach konserwatorskich prowadzonych już w końcu XX wieku usuwano wiele elementów betonowych nieumiejętnie wprowadzonych w latach 60., 70. i 80. XX wieku do zabytkowych struktur murowych. Obliczana nośność zabytkowych murów w perspektywie ich nadbudowywania i wylewania na nich żelbetowych wieńców może okazać się zwodnicza z powodu odmienności pracy starego i nowego ustroju oraz materiału. Efekt wizualny nowych elementów może być bardzo korzystny, natomiast destrukcja zabytkowej substancji ujawnia się później, nawet po upływie lat. Dodawanie elementów żelbetowych do średniowiecznego muru wymaga wiedzy, dużego doświadczenia i wyczucia ze strony konstruktora. Lepiej jest stosować rozwiązania samonośne dla nowych uzupełnień kubaturowych, wprowadzanych w obręb zabytku.

Rozluźniona struktura zabytkowych murów, części lub nawet całego obiektu, wymaga konsolidacji poprzez zastosowanie ukrytych elementów ją wzmacniających. Program działań naprawczych i prewencyjnych musi wynikać z badań kulturowych i technicznych, obejmujących przeglądowo budowlę, od strefy gruntu i fundamentów, po jej zwieńczenie. Większość tzw. trwałych ruin zamków w krajobrazie Polski została w latach 60. i 70. XX wieku strukturalnie skonsolidowana w ramach konserwatorskich restauracji i przystosowania do ruchu turystycznego. Tego typu konstrukcyjne prace ukrywane są wewnątrz struktury zabytku, maskowane licówkami. Takie projekty bywają kosztowne i wymagają specjalistycznego wykonawstwa. Dla prywatnego inwestora, którego zamiarem jest adaptacja albo modernizacja zabytku, wykonanie tego zadania bywa konieczne na wstępnym etapie inwestycji.

Kreatywne działanie projektanta nowej architektury, mieszcząc się w ramach reguł doktryny konserwatorskiej, niesie ze sobą koszty wynikające z ingerencji technicznej w zabytkowe mury i dostosowywania ich do odgrywania nowej roli, służebnej wobec wprowadzanego uzupełnienia. Włączanie nowoczesnej technologicznie struktury budowlanej w obwód zabytkowych ścian lub stawianie jej na zabytkowych murach – poprzez współczesne ingerencje techniczne i konstrukcyjne w zabytkowy mur – odbywa się z narusze-

niem zastanej struktury budowlanej zabytku, a zatem i autentyzmu. Uszczerbek na autentyzmie zabytkowych murów to cena i zarazem kompromis wobec przemian cywilizacyjnych wynikających z nowego spojrzenia na istotę wartości zabytku i konserwatorstwa, zrodzone na bazie doświadczeń i reakcji społeczeństw na zniszczenie i wolę odbudowy zabytków architektonicznych Europy po II wojnie światowej.

Nowe uzupełnienia architektoniczne

Architekt może projektować nowe uzupełnienia architektoniczne w zabytkach architektury, przestrzegając ram, jakie wyznacza mu współczesna doktryna konserwatorska. Dodając nowe uzupełnienia przestrzenne, musi zachować „poszanowanie wszystkich ważnych części budowli, jej dawnego otoczenia, równowagi kompozycyjnej i związków ze środowiskiem otaczającym”²⁸. Ta bardzo ważna zasada dotyczy współczesnych działań projektowych zarówno w obrębie jednego budynku zabytkowego, jak i zespołu architektonicznego.

Możliwości techniczne XXI wieku pozwalają na stosowanie rozwiązań o minimalnej agresywności wobec zabytkowych struktur budowlanych, jeśli chodzi o dostawianie nowych uzupełnień. Lekkie, szklone systemy szkieletowe stały się obecnie sposobem na uzupełnianie ubytków przestrzennych w zabytkach architektury. Od talentu i świadomości kulturowej projektanta zależy, czy wybierze rozwiązania chroniące zabytek. Nowoczesność technologiczna stosowana w konserwacji zabytków architektury w XXI wieku służy nie tylko utrwalaniu zabytkowej struktury budowlanej, ale coraz częściej wykorzystywana jest w przygotowaniu kondycji technicznej zabytku do współczesnego inwestowania w jego obrębie lub na starych murach.

Odtworzenie nieistniejącego (rozebranego) skrzydła w zespole architektonicznym sprowadza się do realizacji, na zrębie zabytkowych murów piwnic i fundamentach, nowego obiektu, którego konstrukcja może być opracowana, w zależności od miejscowej sytuacji, jako struktura samonośna lub współpracująca z zabytkowymi murami, uprzednio poddanymi zabiegom restauracji, z ewentualnymi elementami konsolidacji konstrukcyjnej starej części. Uzupełnienia brakujących

części budynku zabytkowego najczęściej wykonuje się w formie współczesnej, ale nawiązującej do formy uzupełnianego zabytku z kontynuacją zastanej techniki. Restauracja zachowanych części obiektu jest zarazem przygotowaniem podłoża do budowy nowego uzupełnienia. Część stara odróżnia się na tle nowego uzupełnienia. Takie uzupełnienie przestrzenne zachowuje ciągłość budowlano-konstrukcyjną i ma budowlane cechy *odbudowy*.

Uzupełnianie zabytków struktury zabytkowej w nowoczesnych formach praktykowane jest w całej Europie jako efekt przestrzegania sformułowań Karty Weneckiej zakazującej rekonstrukcji. Projekt architektoniczno-konserwatorski ustąpił miejsca projektowi architektonicznemu. Problemem konserwatorskim stała się forma architektury i konstrukcja nowych uzupełnień – jako przywracanie utraconej przez zabytek kubatury. W praktyce ocena projektu architektury nowego uzupełnienia przeznaczonego do realizacji w obrębie murów zabytku odbywa się według subiektywnego kryterium harmonii przestrzennej, jaką tworzą dodawany nowy element ze starym. Gdy element dodawany jednoznacznie odróżnia się od części zabytkowej, występuje zgodność z literą Karty Weneckiej, jednak pod warunkiem, że elementy budowlano-konstrukcyjne nowego obiektu architektury nie są przyczyną uszkodzenia lub zagrożenia dla zachowanych murów zabytku.

Aneks

Wyciągi z dokumentów prawnych. Definicje działań konserwatorskich:

Dekret o opiece nad zabytkami sztuki i kultury, wydany przez Radę Regencyjną 8 listopada 1918 roku²⁹.

Najistotniejsze kwestie zapisane w dokumencie:

Właściciel zabytku nieruchomego jest zobowiązany do utrzymywania go i zabezpieczenia jego stanu istnienia³⁰; **zabytkami nieruchomymi** są budowle muro-

wane i drewniane wraz z przynależnym im otoczeniem oraz dzieła sztuk plastycznych związane z architekturą budynku (malowidła ścienne, rzeźby, sztukaterie itp.); **zabytkiem** są zachowane rozplanowania starych miast i dzielnic staromiejskich wraz z dawnymi, historycznymi nazwami ulic i placów³¹.

Pozwolenia władz konserwatorskich wymagają następujące działania: wyburzenie, przerabianie, odnawianie, rekonstruowanie, zdobienie lub uzupełnianie, montaż instalacji, także planowane zmiany w najbliższym otoczeniu ważniejszych zabytków nieruchomości³².

Konserwator ma prawo wstrzymania robót wykonywanych bez pozwolenia lub niewłaściwie³³.

Rząd ma prawo wyłączyć lub ograniczać ich użytkowanie – jeżeli zachodzi niebezpieczeństwo zniszczenia lub uszkodzenia zabytków nieruchomych³⁴.

Rząd ma prawo nie dopuścić do niszczenia, zasłaniania lub szpecenia widoku na zabytki lub z zabytków nieruchomych³⁵.

Konwencja w Sprawie Ochrony Światowego Dziedzictwa Kulturalnego i Naturalnego (Konferencja Generalna Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Oświaty, Nauki i Kultury UNESCO), Paryż, 1972; PRL podpisała Konwencję w 1976 roku. Konwencja jest podstawą wszelkich działań związanych ze Światowym Dziedzictwem.

Definicja dziedzictwa kulturalnego i naturalnego:³⁶

zabytki: dzieła architektury, rzeźby i malarstwa monumentalnego, elementy i formacje o charakterze archeologicznym, napisy, groty i zgrupowania tych elementów, przedstawiające wyjątkową wartość dla całej ludzkości z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki; **zespoły**: budowli oddzielnych lub łącznych, które z racji ich architektury, ich jednorodności lub ich integracji w krajobrazie przedstawiają wyjątkową wartość dla całej ludzkości z punktu widzenia historii, sztuki lub nauki; **miejsca zabytkowe** (*sites*): dzieła człowieka lub dzieła łączne człowieka i przyrody, jak również strefy, a także stanowiska archeologiczne, przedstawiające

29 Dekret Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury, Dz. U., 1918, nr 16, poz.36. Wydany tuż przed ogłoszeniem Niepodległości Polski, 8 listopada 1918 r. [źródło: isap.sejm.gov.pl].

30 Tamże, art. 15.

31 Tamże, art. 12.

32 Tamże, art. 13.

33 Tamże, art. 14.

34 Tamże, art. 16.

35 Tamże, art. 17.

36 Tekst wg *Vademecum Konserwatora Zabytków*, dz. cyt.

wyjątkową wartość dla całej ludzkości z punktu widzenia historycznego, estetycznego, etnologicznego lub antropologicznego.

Ustawa O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 roku

Zabytek – nieruchomość lub rzecz ruchoma, ich części lub zespoły, będące dziełem człowieka lub związane z jego działalnością i stanowiące świadectwo minionej epoki bądź zdarzenia, których zachowanie leży w interesie społecznym ze względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną lub naukową.

Zabytek nieruchomy – nieruchomość, jej część lub zespół nieruchomości.

Prace konserwatorskie – działania mające na celu zabezpieczenie i utrwalenie substancji zabytku, zahamowanie procesów jego destrukcji oraz dokumentowanie tych działań.

Prace restauratorskie – działania mające na celu wyeksponowanie wartości artystycznych i estetycznych zabytku, w tym, jeżeli istnieje taka potrzeba, uzupełnienie lub odtworzenie jego części oraz dokumentowanie tych działań.

Badania konserwatorskie – działania mające na celu rozpoznanie historii i funkcji zabytku, ustalenie użytych do jego wykonania materiałów i zastosowanych technologii, określenie stanu zachowania tego zabytku oraz opracowanie diagnozy, projektu i programu prac konserwatorskich, a jeżeli istnieje taka potrzeba, również programu prac restauratorskich.

Badania architektoniczne – działania ingerujące w substancję zabytku, mające na celu rozpoznanie i udokumentowanie pierwotnej formy obiektu budowlanego oraz ustalenie zakresu jego kolejnych przekształceń.

Historyczny zespół budowlany – powiązana przestrzennie grupa budynków wyodrębniona ze względu na formę architektoniczną, styl, zastosowane materiały, funkcję, czas powstania lub związki z wydarzeniami historycznymi.

Krajobraz kulturowy – przestrzeń historycznie ukształtowana w wyniku działalności człowieka, zawierająca wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze.

Otoczenie – teren wokół lub przy zabytku wyznaczony w decyzji o wpisie tego terenu do rejestru zabytków w celu ochrony wartości widokowych zabytku oraz

jego ochrony przed szkodliwym oddziaływaniem czynników zewnętrznych.

Działania okołokonserwatorskie określone w innych dokumentach doktrynalnych ICOMOS-u³⁷

Odbudowa – uzupełnienie brakujących części budowli (na przykład dachów, stropów, części murów) przy dużym stopniu zachowania starych ścian; może być zastosowana reintegracja (nowe elementy to części do pełniące straty), adaptacja wewnątrz do zmienionej funkcji.

Restytucja – zasięg odtworzenia większy niż podczas odbudowy, bliski historycznej rekonstrukcji; z zachowaniem elementów dawnej budowli w strefach piwnicznych, reliktowych elementów ścian, z powtórным osadzeniem w murach zachowanego detalu. Restytucja Zamku Królewskiego w Warszawie dała początek temu pojęciu. Restytucja może mieć również formę projektu współczesnego z włączeniem elementów starych.

Rewaloryzacja – połączenie prac konserwatorskich z pracami adaptacyjnymi i modernizacyjnymi mieści się w pojęciu rewaloryzacji (ogólnobudowlane określenie – remont kapitalny).

Rekompozycja/anastyloza – ponowne złożenie rozsypanych elementów kamiennych w układ budowlany z dążeniem do pierwotnego ich usytuowania (głównie budowle dziedzictwa antycznego).

Przesunięcie, przemieszczanie – translokacje budynków przez rozbiórkę i złożenie w nowym miejscu: budynki z ciosów kamiennych, z drewna w konstrukcji wieńcowej lub szachulcowej; przesunięcie budynków murowanych, związane najczęściej z regulacjami komunikacyjnymi w miastach, polega na odcięciu od fundamentów, przesunięciu po torowisku i osadzeniu na nowych fundamentach w nowej lokalizacji.

Prace pozakonserwatorskie – rozbudowa, rekonstrukcja całych budowli, kopia/imitacja.

Reintegracja – przywrócenie budowli zabytkowej utraconych części. Reintegracja ogranicza się do uzupełniania fragmentów z pozostawieniem substancji autentycznej. W skali architektury może dotyczyć na przykład odtworzenia zniszczonego szczytu lub ryzalitu jako rekonstrukcja lub element nowo projektowany. W skali zespołu architektury – odtworzenia brakującego budynku (na przykład w zespole pałacowym).

Reintegracją może być odtworzenie historycznych wnętrz jako ich rekonstrukcja, na przykład na podstawie materiałów ikonograficznych.

Integracja – dokończenie przerwanej (w przeszłości) budowy zabytkowej budowli na podstawie pozostawionych rysunków projektowych lub makiety, w przypadku braku ikonografii historycznej może powstać współczesny projekt dokończenia.

Ruiny w krajobrazie – ruiny średniowiecznych zamków od drugiej połowy XVII i początku XVIII wieku stanowią element polskiego pejzażu, uznane za osobną kategorię kulturową – **ruinę historyczną**, powiązane z krajobrazem naturalnym lub naturalno-kulturowym. Są poddawane konserwacji, restauracji, reintegracji z elementami konsolidacji konstrukcyjnej.

*Dr **Maria Ludwika Lewicka**, architekt, konserwator zabytków, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, tamże do 1992 adiunkt w Instytucie Historii Architektury Sztuki i Techniki; od 1995 w Zakładzie Konserwacji Zabytków Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Dydaktyk, badacz zespołów staromiejskich (Wrocław, Warszawa, Olsztyn), sakralnych, fortyfikacji średniowiecznych i nowożytnych. Autorka licznych ekspertyz i projektów architektoniczno-konserwatorskich, redaktor wydawnictw naukowych.*

Potrzeba badań konserwatorskich

Bogumiła J. Rouba

Wprowadzenie

Pokolenia ludzi, którzy przed nami przeszli przez świat, obdarowały nas bogactwem kultury, tradycji i materialnych śladów swego życia. Ten zbiór cechuje wielka różnorodność typów, form i wartości.

Ślady przeszłości zawsze budziły ciekawość, podlegały więc badaniu. Początkowo skupiano się jednak zazwyczaj na formie i dziejach dóbr kultury, co w długim procesie doprowadziło do wyodrębnienia historii sztuki z jej charakterystycznym warsztatem nauki humanistycznej – opisem, analizą treści, ikonografii, kostiumologii, symboliki itp.

Dopiero wraz z rozwojem nowoczesnej konserwacji na przestrzeni XVIII i XIX wieku zaczęły się badania materii budującej dobra kultury i dzieła sztuki. Ważnym impulsem był rozkwit kolekcjonerstwa i muzealnictwa. Znaczącą rolę odegrały też ówczesne wydarzenia polityczne i społeczne. Batalie napoleońskie i dzieła sztuki przywożone do Europy jako trofea wojenne, poszukiwanie Troi i eksploracja stanowisk archeologicznych w basenie Morza Śródziemnego, dzieła sztuki i rzemiosła sprowadzane z zamorskich kolonii, zwłaszcza Afryki i obu Ameryk – przeniesione ze swych naturalnych warunków w inne otoczenie i klimat – zaczęły sprawiać problemy, z którymi musieli się mierzyć ówcześni konserwatorzy. Potrzeba wiedzy i wymiany

doświadczeń była tak paląca i wielka, że koniecznością stało się odejście od XVIII-wiecznej tradycji konserwatora-maga, w obawie przed konkurencją pilnie strzegącego tajemnic swojego warsztatu. Pod koniec XIX i na początku XX wieku w Europie zaczęto coraz częściej organizować otwarte międzynarodowe konferencje konserwatorskie, na których obok zagadnień teoretycznych dyskutowane były zagadnienia praktyki konserwatorskiej i właśnie badań konserwatorskich.

W Polsce już od lat 20. XX wieku działał profesor Bohdan Marconi, wieloletni kierownik pracowni konserwatorskiej w Muzeum Narodowym w Warszawie oraz inicjator utworzenia studiów konserwatorskich na warszawskiej ASP. Położył ogromne zasługi dla rozwoju i upowszechnienia badań dzieł sztuki. Był między innymi pionierem analiz za pomocą promieni rentgenowskich, które wprowadził do praktyki jako jeden z pierwszych na świecie¹.

Współczesne metody badań

Intensywny rozwój nowoczesnych badań konserwatorskich nastąpił w okresie powojennym – w Polsce zwłaszcza dzięki powstaniu trzech uczelni konserwatorskich². Na każdej z nich w ramach badania technik i technologii malarskich rozwijane były przede wszyst-

¹ L. Krzyżanowski, *Marconi Bohdan* [w:] *Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, z. 1, Poznań: Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, 2000; także B. Marconi, *Rentgenografia obrazów. Nowe polskie urzędnictwo i metody badań. Zdjęcia rentgenowskie wykonywane metodą płaszczyznowo-obrotową do badań obrazów malowanych dwustronnie na drewnie (1949)* [w:] *O sztuce konserwacji*, wybór i oprac. J. Bursze, Warszawa: Arkady, 1982, s. 71-78; B. Marconi, *Zastosowanie promieni Roentgena przy konserwacji obrazu „Madonna z Dzieciątkiem i fundatorem biskupem Lubrańskim” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie (1935)*, tamże, s. 79-85.

² Natychmiast po zakończeniu wojny zaczęto tworzyć, jako jedno z pierwszych w Europie, akademickie studia konserwatorskie – na Uniwersytecie Mikołaja Kopernia w Toruniu oraz na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Warszawie.

kim metody identyfikacji składników budujących dzieła sztuki³. Materiał do badań stanowiły mikroskopijne próbki pobierane z obiektu, okruchy materii poddawane następnie obserwacjom pod mikroskopem dla określenia stratygrafii, porowatości, nawarstwień lub poddawane reakcjom chemicznym dla ustalenia składu. Drugim rozwijanym równolegle nurtem były badania polegające na bardzo dokładnym analizowaniu, często połączonym z fotografowaniem obiektu w różnego typu oświetleniu (światło rozproszone, skośne, przechodzące, promieniowanie UV, IR, rtg, światło widzialne o wyselekcjonowanej długości fali itp.). Ten właśnie nurt badań już w latach 70. zaczęto, dla odróżnienia od badań wymagających pobierania próbek, określać terminem badań nieniszczących. Natomiast na przełomie lat 80. i 90. XX wieku zaczęły się cykliczne spotkania poświęcone rozwojowi właśnie nieniszczących metod badania zabytków⁴. Skupiały one uczonych niemal z całego świata, specjalizujących się w określonych metodach, którzy prezentowali podczas tych spotkań swoje najnowsze osiągnięcia. Na bazie kontaktów budowanych w latach 90. XX i w pierwszych latach XXI wieku wyrosła struktura dzisiejszej nauki konserwatorskiej, w której duże, najczęściej międzynarodowe zespoły badawcze realizują projekty służące rozwiązywaniu określonych problemów. W ten sposób budowana jest przede wszystkim metodyka nowoczesnych badań diagnostycznych i w pewnym zakresie konserwatorska wiedza podstawowa. Drugie źródło wiedzy podstawowej stanowi praktyka, wiedza czerpana z konkretnych obiektów i problemów rozwiązywanych podczas wykonywanych przy nich prac.

W ostatnich latach zamiast określeń **niszczące** i **nieniszczące** chętniej używa się precyzyjniejszego podziału na badania inwazyjne (wymagające pobrania próbki badanej następnie metodami chemicznymi bądź optycznymi lub innego naruszenia materii badanego obiektu) i badania **bezinwazyjne** – nieingerujące w materię obiektu, choć na nim bezpośrednio wykonywane. Do metod bezinwazyjnych (lub minimalnie

inwazyjnych) należą najrozmaitsze metody polegające głównie na wykorzystaniu różnego rodzaju światła widzialnego i niewidzialnego, fal akustycznych itp. Bardzo przydatne są badania w promieniach rentgenowskich, w świetle ultrafioletowym, w podczerwieni. W ostatnich latach coraz częściej stosuje się tomografię w różnych jej wariantach. Nieocenione usługi w badaniach, a następnie także w wykonywaniu niektórych zabiegów, oddaje laser. Przydatne są badania georadarowe itp. Po roku 2000 nastąpił wręcz lawinowy rozwój badań zabytków za pomocą metod opartych na stosowaniu fal elektromagnetycznych różnej długości. Literatura dotycząca tych technik analitycznych, zwanych niekiedy technikami instrumentalnymi, liczy dziś tysiące pozycji⁵.

Analizy instrumentalne są fascynujące. Pozwalają z niesłychaną precyzją śledzić to, co jeszcze do niedawna wymykało się możliwościom naukowców. Na przykład w obrazach dzisiejsze techniki badawcze pozwalają zazwyczaj na rekonstrukcję całego procesu tworzenia, sposobu i czasu, w jakim artysta wykonywał poszczególne czynności. Można obserwować szczególnie: rysunek, fazy wstępne opracowania, charakterystyczne ślady pędzla, warstwy wykończeniowe⁶. Czasem udaje się ustalić nie tylko to, jakiego minerału używał artysta jako pigmentu, ale również z jakiego złożył ten minerał pochodził⁷. Jednak badania tego rodzaju, posługujące się metodyką nauk przyrodniczych, są tylko częścią badań niezbędnych konserwatorowi. Wyjaśniają i dopowiadają szczegóły. Bazę stanowią natomiast bardzo szeroko rozumiane badania humanistyczne (historyczne, historyczno-artystyczne, kontekstowe, komparatystyczne itd.) oraz badania *stricte* konserwatorskie (szczegółowe analizy stanu zachowania, przyczyn powstania zniszczeń, związków między budową a niszczeniem itp.), a dopiero sformułowane w ich wyniku pytania stają się przedmiotem analiz instrumentalnych (fot. 1a i 1b).

3 Na UMK w Toruniu głównym twórcą metodyki nowoczesnych badań dzieł sztuki był profesor Zbigniew Brochwicz i działające do dziś grono jego młodszych następców, na ASP w Krakowie badaniami zajmował się prof. Jan Hopliński, a po nim prof. Władysław Ślesiański, prof. Józef Nykiel, dr Maria Ligęza, dr Jan Rutkowski. Na ASP w Warszawie prof. Bohdan Marconi pracował i prowadził badania do 1975 r., niemal do ostatnich dni swojego życia.

4 W 1994 r. brałam udział w czwartej już wtedy konferencji poświęconej badaniom nieniszczącym, która odbywała się w Berlinie (IV Internationale Conference Non-Destructive Testing of Works of Art).

5 J. Rogóż, *Zastosowanie technik nieniszczących w badaniach konserwatorskich malowideł ściennych*, Toruń: Wydawnictwo UMK, 2009; J. Marczak, A. Kos, *Fizyka we współczesnych badaniach i konserwacji dzieł sztuki (Physics in modern investigations and conservation of works of art)*, Wiadomości Konserwatorskie, 2009, nr 26, s. 65-76.

6 Przykładem mogą być ponawiane co pewien czas badania *Sqdu Ostatecznego* Hansa Memlinga: zob. J. Filk, J. Olszewska-Świetlik, *Tryptyk „Sqdu Ostateczny” Hansa Memlinga z Muzeum Narodowego w Gdańsku. Technologia i technika malarska*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2005; I. Szmelter, L. Cartechini, A. Romani, L. Pezzati, *Multi-criterial Studies of the Masterpiece “The Last Judgement” attributed to Hans Memling, at the National Museum of Gdańsk (2010-2013)* [w:] *Science and Art. The painted Surface*, red. A. Sgamellotti, B. Brunetti, C. Miliani, Cambridge: Royal Society in Chemistry, 2014, s. 230-249; I. Szmelter, T. Ważny, *Interdisciplinary approach to the identification and authorship of “The Last Judgement” triptych from the National Museum in Gdańsk attributed to Hans Memling* [w:] *Drewno zabytkowe: badania i konserwacja w XXI wieku = The heritage wood: research & conservation in the 21st century*, red. prow. R. Pasieczny, red. nauk. M. Sawicki et al., Warszawa: Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów: Akademia Sztuk Pięknych, 2013, s. 62-63, 173-174.

7 Tego rodzaju wiedza jest bardzo przydatna podczas ustalania autorstwa dzieła sztuki, jego autentyczności itp.



Fot. 1a i 1b. Przykład wyników badań gotyckiego obrazu z katedry św.św. Janów w Toruniu wielkoformatowym skanerem fluorescencji Makro-XRF (fot. A. Skowroński). Badania: P. Targowski, M. Iwanicka. Interpretacja wyników: B. Rouba, J. Olszewska-Świetlik, prace konserwatorskie: J. Olszewska-Świetlik.

Czym są badania konserwatorskie?

W tym miejscu można przytoczyć definicję:

Badania konserwatorskie – gromadzenie pełnej wiedzy o obiekcie przy pomocy warsztatu badawczego nauk humanistycznych, przyrodniczych, technicznych oraz specjalistycznych metod konserwatorskich, z preferencją dla metod nieniszczących. Badania mają na celu identyfikację obiektu, rozpoznanie historii, funkcji, dokonanie analizy formalnej i stylistycznej, rozpoznanie symboliki, znaczenia i wartości (przeszłych i obecnych), rozpoznanie i udokumentowanie budowy technicznej, użytych materiałów i zastosowanych technologii, ewentualnych przekształceń i nawarstwień, określenie stanu zachowania i sformułowanie diagnozy konserwatorskiej. Wszechstronne, pełne, interdyscyplinarne rozpoznanie i poznanie dobra kultury jest warunkiem poprawności diagnozy, a następnie decyzji konserwatorskich⁸.



Fot. 2. W toruńskich gotyckich kamienicach bardzo często podczas prac trafiano na charakterystyczne wnęki. W większości były one na przestrzeni wieków zamurowywane. Dziś odkrywa się je, nawet po kilka na każdej kondygnacji kamienicy, niekiedy ozdobione malowanymi obramieniami lub dekoracjami w tle. Przez całe lata uważane były za wnęki szafkowe. Dopiero ostatnie prace – odkrycie wnęki z zachowaną zawieszką w szczycie łuku i zachowanym otworem odpływowym – pozwoliły ustalić, że były to średniowieczne umywalnie, w których nad płytką kamienną misą z odpływem wisiło naczynie z wodą. To odkrycie dokonane przez grupę doświadczonych badaczy i konserwatorów jest ważne, bo weryfikuje naszą wiedzę o życiu mieszkańców miasta, także nasze głęboko utrwalone przekonanie o zamiłowaniu ludzi średniowiecza do życia w brudzie (fot. B. J. Rouba, prace konserwatorskie J. Korcz z zespołem).

⁸ Zob. B. J. Rouba, *Proces ochrony dóbr kultury – pojęcia, terminologia* [w:] *Ars longa – vita brevis. Tradycyjne i nowoczesne metody badania dzieł sztuki. Materiały z sesji naukowej poświęconej pamięci profesora Zbigniewa Brochwicza*, Toruń 18-19 X 2002, red. J. Flik, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2003, s. 349-379. Definicja ta została również przyjęta na potrzeby ustawy O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami – zob. art. 3, pkt 9 ustawy z 23 lipca 2003 r.

Wyniki badań przedstawiane są w formie dokumentacji opisowej, fotograficznej, filmowej, inwentaryzacyjnej (np. inwentaryzacji pomiarowej, geodezyjnej, dendrologicznej itp., wykonanej z wykorzystaniem technik rysunkowych, fotogrametrii, skanowania, obróbki komputerowej i innych).

Ogólna definicja badań konserwatorskich odnosi się do wszystkich typów obiektów, jednak ze względu na specyficzny przedmiot, wymagający nieco innych narzędzi badawczych, tradycyjnie wyróżniamy wśród nich: **badania archeologiczne, architektoniczne, badania historycznych struktur przestrzennych** (urbanistycznych i ruralistycznych) oraz **badania zabytków ruchomych⁹, w tym dzieł sztuki**.

W przypadku badań dzieł sztuki celem szczególnie ważnym jest rozpoznanie wartości – zwłaszcza artystycznych i estetycznych – dla ich ochrony, właściwego wydobycia i wyeksponowania.

Badania służące poznaniu dzieła sztuki czy budowli można prowadzić niezależnie i w każdym czasie. Badania służące konserwacji i restauracji wykonuje się częściowo przed, a częściowo już w trakcie prac (fot. 2).

Czemu służą badania konserwatorskie?

Tak jak we współczesnej medycynie nie sposób wykonać jakiegokolwiek operacji bez poprzedzenia jej niezbędnymi badaniami, tak i w praktyce konserwacji-restauracji nie jest możliwe prawidłowe przeprowadzenie prac bez badań¹⁰.

Obiekty zabytkowe narzucają potrzebę bardzo dokładnych badań **techniki i technologii wykonania oryginału** dla określenia związków między budową a powstałymi zniszczeniami. Często kluczowe znaczenie ma **identyfikacja materiałów wtórnych**. Badania datujących pigmentów, spoiw, werniksów, charakterystycznych środków konserwatorskich porządkują historię obiektu, pozwalają na powiązanie określonych warstw technologicznych z warstwami chronologicznymi, a poprzez to na **datowanie kolejnych interwencji i przekształceń**. Badania pozwalają także **zaprojektować wygląd obiektu po pracach**.

Badania służą więc z jednej strony rozpoznaniu obiektu, dla określenia jego znaczenia i wartości, a z drugiej bardzo konkretnym celom – **podejmowaniu decyzji** o przebiegu procesu konserwacji i ewentualnie restauracji – o zakresie planowanych czynności, o wyborze materiałów i metod ich aplikacji, o wyrazie artystycznym wykreowanego dzieła. Ważnym elementem są badania służące **zapewnieniu bezpieczeństwa dzieła sztuki podczas samych zabiegów konserwatorskich¹¹, także po pracach konserwatorskich¹²**.

W żadnym przypadku badania nie są zbędną „dekoracją naukową”, choć inwestorzy często tak właśnie sądzą. **Badania są integralną częścią procesu konserwatorskiego**.

Badania wykonuje się po to, by **rozpoznać i dzięki temu móc zrozumieć obiekt zabytkowy**, dostrzec jego wartości i tkwiący w nim potencjał, z drugiej zaś strony dotrzeć do samej istoty przyczyn jego choroby, postawić prawidłową diagnozę i dzięki temu zastosować prawidłowe leczenie.

Zrozumienie zabytku jest potrzebne konserwatorowi, ale przede wszystkim jego właścicielowi. Zgodnie bowiem z odwiecznym prawem **właściciel zawsze sam najskuteczniej chroni** wartości swego majątku. Rzecz więc w tym, by właściciel wiedział, co jest najcenniejsze w jego zabytku i jak to można ochronić, i by wiedza ta była jasna dla niego i dostępna. Dostrzeżenie wszystkich wartości i pełni potencjału tkwiącego w zabytku pozwala na takie poprowadzenie prac, aby niczego z zastanych wartości nie tracąc, dodać i wzbogacić zabytek o wartości nowe.

Prowadząc prace konserwatorskie, restauratorskie i adaptujące zabytek do nowych funkcji, ale także sprawując nad nim codzienną opiekę, powinniśmy działać zgodnie z zasadami konserwatorskimi. Są one pomocne, bowiem porządkują nasz sposób myślenia, podejmowania decyzji, postępowania z zabytkami. Jest ich tylko siedem:

1. *zasada primum non nocere;*
2. *zasada maksymalnego poszanowania oryginalnej substancji zabytku i wszystkich jego wartości (materiałnych i niematerialnych);*

⁹ Pod pojęciem **zabytków ruchomych** kryją się wszystkie, które nie są nieruchomościami, np. nieruchomymi budowlami. W tej bardzo szerokiej grupie mieszczą się więc dzieła malarstwa sztalugowego i ściennego, dzieła rzeźbiarskie, wytwory rzemiosła artystycznego – elementy wyposażenia wnętrz, dawne meble i przedmioty dekoracyjne, instrumenty muzyczne, także ruchome zabytki techniki itd. – zatem wszystko to, co uznajemy za warte ochrony, a co nie przynależy do jednej z trzech grup wymienionych wcześniej.

¹⁰ B. J. Rouba, *The Significance of Research in the Process of Conservation / Znaczenie badań w procesie konserwacji* [w:] *Interdisciplinary research on the works of art*, ed. by J. Olszewska-Świetlik, J. M. Arszczyńska, B. Szmelter-Fausek, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012, s. 41-50.

¹¹ W przypadku dzieł sztuki są to np. badania wrażliwości na działanie ciepła, ciśnienia, rozpuszczalników, środków czyszczących, wzmacniających itp. stosowanych podczas prac. W przypadku dzieł architektonicznych również konieczne są badania preparatów wzmacniających, poprawiających właściwości osłabionej materii, ale także badania stabilności dawnych struktur, monitorowanie ich ruchów, stabilności pęknień itp.

¹² Prowadzi się także badania pozwalające określać warunki przyszłej profilaktyki, bezpiecznych sposobów przechowywania, codziennej dbałości itp.

3. zasada minimalnej niezbędnej ingerencji (powstrzymanie się od działań niekoniecznych);

4. zasada, zgodnie z którą usuwać należy to (i tylko to), co na oryginał działa niszcząco;

5. zasada czytelności i odróżnialności ingerencji oraz ich estetycznego podporządkowania oryginałowi (niekonkurencyjności);

6. zasada odwracalności metod i materiałów;

7. zasada wykonywania wszelkich prac zgodnie z najlepszą wiedzą i na najwyższym poziomie, wraz z pełną dokumentacją wyników badań oraz przebiegu kolejnych działań.

Przestrzeganie zasad konserwatorskich pozwala prowadzić prace tak, aby ani nie tracić, ani nawet nie umniejszać autentyczności, wartości historycznej, artystycznej, wartości dawności, a zwłaszcza nie burzyć integralności zabytków¹³. Jeśli nasze prace pozwolą zachować zastane wartości i dodatkowo poprawić wartości użytkowe, uczelnić i wyeksponować wartości artystyczne i estetyczne, to ogólna wartość obiektu w sposób oczywisty wzrasta (fot. 3 i 4).

Przykład przedstawionej na fot. 4 kamienicy ilustruje pewne charakterystyczne zjawisko, będące zmorą naszych czasów. Wielokrotnie omawiałam je szczegółowo¹⁴. Kolorystykę dawnych fasad ustala się na podstawie badań odkrywkowych, często także badań przekrojów pobranych próbek. Zwłaszcza podczas badania koloru na przekrojach, przy interpretacji wyników badań i przenoszeniu ich potem na decyzje projektowe, trzeba zachować dużą ostrożność i oprzeć się na doświadczeniach płynących z praktyki malarskiej, bowiem ten sam kolor oglądany na przekroju próbki pod mikroskopem może wyglądać zupełnie inaczej niż na fasadzie. Barwa nie jest nigdy prostym wynikiem użycia określonego pigmentu, lecz rezultatem współdziałania wielu czynników – charakteru, faktury lub gładkości podłoża, jego ziarnistości, siły krycia pigmentów, rodzaju spoiwa sklejającego, sposobu nakładania farby, nawet pogody, przy jakiej było wykonywane malowanie itd. Dodatkowy problem wynika z faktu powszechnego dziś stosowania bieli tytanowej – pigmentu ahistorycznego, całkowicie zmieniającego wygląd i charakter dawnych fasad. Biel tytanowa jest pigmentem wprowadzonym do praktyki malarskiej stosunkowo późno. Jej użycie rozpoczęło się dopiero

w latach 20., zaś produkcja na dużą skalę przypadła dopiero na lata 30. XX wieku. Nie występowała więc ona nigdy wcześniej w wymalowaniach fasad historycznych budowli. Dziś jest powszechnie stosowana we wszystkich farbach jako biały pigment podstawowy lub jako składnik rozbielający w mieszankach. Biel tytanowa charakteryzuje się bardzo drobną cząsteczką i bardzo dużą siłą krycia. Oznacza to, że powierzchnię nią pomalowane niemal idealnie i całkowicie odbijają światło, nie przepuszczając go do wnętrza, w przeciwieństwie do tradycyjnych pobiał wapiennych – lekko przeświecających i półprzepuszczalnych dla światła. Patrząc na ściany pomalowane wapnem, widzimy nie tylko ich powierzchnię, ale i częściowo strukturę wewnętrzną warstwy wapiennej, a w niewielkim stopniu nawet podłoże. W naszych oczach formuje się więc obraz przestrzenny, trójwymiarowy, podobnie jak przy oglądaniu obrazów olejnych, zwłaszcza malowanych w technikach wielowarstwowych, z laserunkami. Powierzchnie malowane bielą tytanową postrzegamy jako perfekcyjnie jednorodne, ale zarazem płaskie. Tak więc ten drobny szczegół budowy powszechnie dziś stosowanego pigmentu jest odpowiedzialny za spłaszczenie i zubożenie wyglądu fasad budynków malowanych współczesnymi farbami. Współwinowającą są



Fot. 3.
Fasada pałacu w Pszczynie po pracach konserwatorsko-restauratorskich stanowi znakomity przykład umiejętnej podwyższenia wartości estetycznych, zachowania autentyczności i czytelnej dawności budowli (fot. B. J. Rouba).

13 Więcej na ten temat znaleźć można w pracach: B. J. Rouba, *Wartościowanie w praktyce konserwatorskiej* [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków: praca zbiorowa*, red. B. Szymgin, Warszawa; Lublin: Polski Komitet Narodowy ICOMOS, 2012, s. 201-209; B. J. Rouba, *Autentyczność i integralność zabytku – wyzwania konserwatorskie* [w:] *Zamki, grody, ruiny. Waloryzacja i ochrona*, red. M. L. Lewicka, Warszawa: Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Ochrony Zabytków ICOMOS, 2009, s. 100-110, dostępnych w formie elektronicznej na stronie PKN ICOMOS.

14 Zob. B. J. Rouba, *Pielęgnacja świątyni i innych zabytków. Książka nie tylko dla księży*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2014, s. 51.



Fot. 4.

Fasada tej pięknej, historycznej kamienicy nie miała szczęścia. Po renowacji wygląda tak, jak nie wyglądała nigdy w przeszłości. Historyczne tynki nie były tak gładkie i nie miały tak ostrych krawędzi. Historyczne farby mogły być intensywne, ale nigdy aż do tego stopnia intensywne i do tego stopnia „głucho” kryjące. Fasad nie dekorowano jasną wycinanką, lecz rozmalowano, podkreślano delikatnie cienie stiukowych dekoracji, tworząc dzieło sztuki na jej powierzchni. Obecne prace niestety nie uszanowały ani autentyczności kamienicy, ani jej wartości artystycznej, ani piękna jej dawności (fot. B. J. Rouba).

oczywiście także zbyt gładko zakładane współczesne tynki. Inną przyczynę stanowi niesłuszna rezygnacja z taniej i znakomitej techniki wapiennej na rzecz wygodniejszego malowania farbami na spoiwach z żywicy syntetycznych¹⁵. W ostatnim czasie na pomoc konserwatorom i właścicielom obiektów zabytkowych wychodzą firmy produkujące materiały malarskie i konserwatorskie. Na rynku już dostępne są zarówno farby wapienne, bardzo dobre dołowane wapno, jak i farby syntetyczne, ale bez bieli tytanowej.

Co musimy wyjaśnić za pomocą badań?

Projekt konserwatorski – program i harmonogram prac

Odwołując się znowu do definicji, należy w tym miejscu wyjaśnić:

Projektowanie konserwatorskie – opracowanie na podstawie wyników wielodyscyplinarnych badań oraz analizy wartościującej i diagnozy konserwatorskiej programu i projektu konserwatorskiego wyznaczającego zasadnicze założenia, cel i zakres niezbędnych działań, harmonogram zadań (postępowanie konserwatorskie) ułożonych we właściwej kolejności wraz z propozycjami metod i materiałów oraz określającego planowany efekt końcowy, dokonane zgodnie z zasadami dobrej praktyki, etyki konserwatorskiej i podporządkowane dobru obiektu¹⁶.

Ta ogólna definicja odnosi się do wszelkiego typu projektów – od na przykład konserwacji starej lokomotywy, poprzez ołtarz, obraz, do architektonicznych obiektów kubaturowych. Projekt konserwatorski, w jego ramach – program i harmonogram prac¹⁷, pozwala uporządkować działania w logiczny ciąg, przewidzieć, co będzie na ich końcu. Równocześnie proces jego tworzenia umożliwia zbudowanie pola wspólnych dyskusji wszystkich uczestników wydarzenia konserwatorskiego – właściciela zabytku, służb konserwatorskich, wykonawcy prac, ewentualnie także reprezentacji przyszłych odbiorców dzieła. Ten moment wspólnych dyskusji i uzgodnień ma bardzo istotne znaczenie, a od sposobu jego przeprowadzenia w ogromnej mierze zależy sukces lub niepowodzenie. Praktyka pokazuje, że najgorsze z możliwych i najtrudniejsze sytuacje powstają, gdy już na samym wstępie popełniona zostanie podstawowa pomyłka rzutująca na cały dalszy przebieg zdarzenia. Wystarczy, że zmieniona zostanie kolejność, że zamiast badań, płynących z nich wniosków i wskazówek konserwatorskich najpierw powstanie koncepcja zagospodarowania obiektu – w głowie właściciela lub architekta. Rozpoczyna się wtedy walka z konserwatorem wojewódzkim, którego zgodę trzeba uzyskać na prowadzenie prac. Nie może być już mowy o harmonijnej współpracy, o uwzględnianiu racji obiektu. Im więcej sił i środków zostało zaangażowanych w opracowanie takiej koncepcji, tym bardziej będzie broniona. W rezultacie dochodzi do sporu, czasem nawet ostrego konfliktu, w którym problem rozpatrywany jest nie na płaszczyźnie relacji

¹⁵ W krajach skandynawskich oraz w wielu obiektach w Niemczech stosuje się tradycyjną technikę wapienną nie tylko do malowania wnętrza, ale także i fasad obiektów zabytkowych. Podtrzymanie tej tradycyjnej techniki jest dyktowane doświadczeniem, zdrowym rozsądkiem i rachunkiem ekonomicznym. W Polsce zarzucono malowanie budowli w technice wapiennej w latach 60. i 70., kiedy stopień zanieczyszczenia środowiska, np. gazami siarkowymi, był kilkudziesięciokrotnie wyższy niż obecnie. Farby wapienne rzeczywiście ulegały w tamtych warunkach szybkiemu niszczeniu. Obecnie stan środowiska poprawił się radykalnie, zniknęła zatem przyczyna odstąpienia od malowania wapnem. Dziś przeszkodą dla powrotu do tej znakomitej techniki jest głównie brak umiejętności jej stosowania – zagubienie wiedzy do niedawna jeszcze powszechnej.

¹⁶ Zob. B. J. Rouba, *Proces ochrony...*, dz. cyt., oraz B. J. Rouba, *Projektowanie konserwatorskie*, *Ochrona Zabytków*, nr 1/2008, s. 57-78.

¹⁷ Projekt jest pojęciem szerszym, obejmującym program postępowania (zestaw niezbędnych zabiegów i czynności), harmonogram (logicznie usystematyzowana kolejność ich wykonywania), ale także odniesienia do przyszłości zabytku – analizę wartości zastanych i przyszłych oraz planowane efekty końcowe prac, zwłaszcza w kontekście eksponowania i podnoszenia tych wartości.

człowiek – materia zabytku, lecz na płaszczyźnie **człowiek – człowiek**. Czynniki pozamerytoryczne zaczynają dominować nad merytorycznymi, a całe zdarzenie konserwatorskie zmierza ku klęsce. Jeśli strona konserwatorska dla świętego spokoju zrezygnuje z walki o racje obiektu, to właściciel, cieszący się z odniesionego sukcesu, ma duże szanse, by popełnić wiele kosztownych błędów.

Projekt konserwatorski, podobnie jak projekt architektoniczny powstaje w kilku etapach. W przeciwieństwie jednakże do projektu architektonicznego ma charakter otwarty. Oznacza to, że zawsze trzeba się liczyć z koniecznością dokonania jego korekt. Dzieje się tak, gdyż początkowe rozpoznanie problematyki obiektu musi być w trakcie trwania procesu konserwatorskiego uzupełniane o badania dające odpowiedź na pytania dyktowane przez sam obiekt. Niemal do ostatniej chwili możliwe są zaskakujące odkrycia, które niekiedy mogą spowodować nawet całkowitą zmianę pierwotnych założeń.

W przypadkach obiektów małych, prostych, o nieskomplikowanej problematyce przygotowanie projektu może być również dość proste, zwłaszcza dla doświadczonego konserwatora. Badania ograniczają się wtedy jedynie do:

1. **rozpoznania historii obiektu** (odczytywanej z materiałów archiwalnych i z samego obiektu, zwłaszcza pod kątem wcześniejszych przebudów, remontów, renowacji itp.);
2. **dokonania analizy formy, funkcji, treści, znaczenia i wszystkich wartości obiektu;**
3. **identyfikacji materiałów, z których dzieło stworzone** (ewentualnie także materiałów wtórnych, pochodzących z późniejszych przekształceń i odnowień);
4. **rozpoznania techniki** (budowlanej, malarskiej, odlewniczej, pozłotniczej itp.), **technologii** (sposobu, w jaki artysta postępował w kolejnych etapach wykonywania dzieła), stratygrafii (układu warstw pierwotnych i ewentualnie wtórnych)¹⁸;
5. **określenia stanu zachowania i przyczyn powstania zniszczeń**¹⁹.

Na podstawie wyników tych początkowych badań można już na ogół postawić diagnozę, a ta pozwala określić cel, główną koncepcję i program prac konser-

watorsko-restauratorskich, zawierający już także propozycje konkretnych rozwiązań. Po zatwierdzeniu programu (w tym przypadku równoznacznego z projektem) przez komisję konserwatorską – można przystąpić do realizacji prac, pamiętając, że w trakcie ich trwania odsłania się zawsze dodatkowa wiedza o obiekcie, często wymagająca dodatkowych analiz lub konsultacji.

W przypadku obiektów złożonych, bardzo cennych, dużych (na przykład kościół, cały zespół klasztorny, pałac itp.), a szczególnie tam, gdzie w grę wchodzi prace adaptujące obiekt do nowych funkcji, porządkujący projekt jest szczególnie ważny, a zarazem znacznie bardziej złożony. Musi wtedy powstawać w kilku fazach, które można przedstawić w formie użytecznego planu:

Faza przygotowawcza powinna obejmować:

1. Badanie cech struktury i materii:

- rozpoznanie budowy technicznej; użytych materiałów i zastosowanych technologii (badania podłoży, warstw wykończeniowych, badania architektoniczne itp.);
- rozpoznanie przekształceń i nawarstwień oraz użytych materiałów i technologii wtórnych;
- w oparciu o uzyskane wyniki określenie stanu zachowania²⁰ oraz związków między materią a oddziaływaniem czynników niszczących, rozpoznanie wpływu wcześniejszych ingerencji i metod konserwacji na obecny stan obiektu.

2. Badanie cech niematerialnych:

- rozpoznanie historii i funkcji;
- analiza formy i stylistyki;
- rozpoznanie symboliki i znaczenia;
- w oparciu o uzyskane wyniki określenie wartości (przeszłych, obecnych i potencjalnych).

3. Na podstawie uzyskanych wyników sformułowanie diagnozy konserwatorskiej.

Faza koncepcyjna obejmuje:

1. **Określenie założeń, celu i zakresu prac konserwatorskich i restauratorskich** niezbędnych dla podtrzymania i ukazania wartości obiektu oraz **opracowanie wytycznych konserwatorskich** dla ewentualnych projektów szczegółowych:

¹⁸ Poznanie budowy jest niezbędne, aby podczas prac nie podjąć jakiegokolwiek błędnej decyzji – nie usunąć np. ważnego, laserunkowego wykończenia, biorąc je za brud, nie użyć rozpuszczalników, które mogłyby być niebezpieczne dla którejkolwiek z warstw. W obiektach architektonicznych szczegółowe rozpoznanie pomaga w prawidłowym podejmowaniu niezbędnych niekiedy decyzji, co trzeba koniecznie zachować, a co można ewentualnie poddać przekształceniu.

¹⁹ Wielkie znaczenie ma bardzo dokładne określenie **stanu zachowania** materii zabytku i **wyjaśnienie przyczyn powstania zniszczeń**. Jest to konieczne, by móc leczyć przyczyny, a nie tylko usuwać objawy procesów, które toczą się dalej, i tak wkrótce doprowadzą do ponownego zniszczenia.

²⁰ Potwierdzone szczegółową dokumentacją fotograficzną.

- określenie zakresu niezbędnych działań adaptacyjnych dla wyeksponowania potencjalnych wartości obiektu;
- przygotowanie wstępnych założeń do projektów szczegółowych (branżowych – architektonicznego, konstrukcyjnego, projektu instalacji grzewczych, elektrycznych, wodno-kanalizacyjnych, przeciwpożarowych, wentylacyjnych itd.).

Faza oceny koncepcji i podejmowania decyzji obejmuje:

1. **Konserwatorską ocenę przewidywanego wpływu planowanych działań adaptacyjnych na materię i wartości zabytku**, ta zaś polega na:

- ocenie wpływu planowanych instalacji na materię zabytku wraz z jego wyposażeniem;
- wstępnej analizie skutków ekonomicznych, w tym: przewidywanie kosztów inwestycji, eksploatacji, przewidywanych kosztów obsługi i konserwacji instalacji i urządzeń²¹;
- wskazaniu, na podstawie danych z dwu punktów poprzednich optymalnych rozwiązań wraz z propozycjami metod i materiałów;
 - podjęcie decyzji konserwatorskich przez komisję złożoną z autorów projektów „branżowych”, konserwatora-koordynatora²², służb konserwatorskich, inwestora, właściciela itp.

Faza przygotowania właściwego projektu obejmuje:

1. **Przygotowanie projektów szczegółowych** (z ewentualną wizualizacją) – architektonicznego, konstruktorskiego, instalacyjnych itp., wraz z określeniem zasad odpowiedzialności i udzielanych gwarancji w granicach pól kompetencji; tu w grę wchodzi następujące czynniki:

- ocena dokonana przez konserwatora-koordynatora oraz przedstawicieli służb konserwatorskich, opracowanie harmonogramu zadań przez konserwatora-koordynatora (postępowanie konserwatorskie) ułożonych we właściwej kolejności, z uwzględnieniem niezbędnych zabezpieczeń²³, terminów technologicznych itp., wizualizacja planowanego efektu końcowego;

- komisyjna dyskusja ostatecznego projektu oraz „branżowych” projektów technicznych i realizacyjnych, zatwierdzenie przez organa budowlane a następnie przez Urzędy Konserwatorskie²⁴.

Faza realizacji:

1. **Powierzenie wykonawstwa:**

- nadzór autorów poszczególnych elementów projektu, nadzór koordynatora zadania;
- wykonanie prac zgodnie z zasadami dobrej praktyki i etyki konserwatorskiej, podporządkowanie dobru obiektu.

Ocena, monitorowanie:

1. **Analiza wyników prac**, obiektywna ocena uzyskanych rezultatów, poprawności wybranych metod i materiałów, odbiór prac (służby konserwatorskie);
- dokonywane cyklicznie²⁵ sprawdzanie stanu obiektu i poprawności jego funkcjonowania, także wpływu zastosowanych rozwiązań na stan materii obiektu, jego wyposażenia itp.;
 - ewentualna rekomendacja metody i zastosowanych materiałów.

Taki model tworzenia projektu wygląda na trochę skomplikowany, to prawda, ale i zadanie nie jest proste.

W rzeczywistości projekty są tak właśnie tworzone, choć nie zawsze i nie wszystkie punkty są realizowane z dostateczną uwagą. Życie pokazuje jednak, że jeśli któryś z punktów zostaje pominięty, to jego brak zawsze rodzi niedobre następstwa i co najmniej pogarsza jakość realizacji.

W praktyce wielkim problemem jest finansowanie prac nad projektem konserwatorskim. Zazwyczaj niestety brakuje środków na ten niezwykle ważny etap prac²⁶. Niekiedy też po prostu nie docenia się jego znaczenia. Wobec braku precyzyjnych uregulowań prawnych bywa, że projekty tworzone są dość przypadkowo, na przykład przez firmy wyspecjalizowane w zdobywaniu funduszy unijnych, rozmaite spółki, agencje itp., przez osoby sprawnie wypełniające dokumenty, ale obciążone niedostatkami wiedzy konserwatorskiej.

21 Ten właśnie punkt jest bardzo ważny dla inwestora. Wielokrotnie można np. obserwować wielkie zdziwienie księdza w chwili otrzymania pierwszego rachunku za energię po zainstalowaniu ogrzewania. Tak nie powinno być. Projektant ogrzewania powinien zacząć pracę od przygotowania symulacji finansowych, obliczając dla danej budowli koszty ogrzewania różnymi mediami w trzech wariantach – ostrej, łagodnej i przeciętnej zimy. Taka symulacja kosztów jest podstawą i warunkiem świadomego wyboru optymalnego rozwiązania.

22 Funkcję konserwatora-koordynatora powinna pełnić osoba o bardzo dużym doświadczeniu i wiedzy oraz wykształceniu w specjalności zgodnej z dominującą w obiekcie problematyką.

23 Należy przez to rozumieć zabezpieczenia np. malowideł ściennych na czas wykonywania prac konstrukcyjnych, zabezpieczenie cennych parkietów, posadzek itp.

24 Zatwierdza projekt odpowiednio Wojewódzki lub Miejski Konserwator Zabytków. Jeśli projekt dotyczy kościoła, konieczne jest także zatwierdzenie przez Diecezjalnego Konserwatora Zabytków.

25 Pierwszy sprawdzian powinien mieć miejsce po roku, następne co pięć lat.

26 Trudno jest pozyskać wsparcie finansowe na prace przygotowujące zadanie konserwatorskie od zera, ale nie jest to niemożliwe.

Projekty powstają więc czasem metodą „kopiuj-wklej” z materiałów znalezionych gdzieś w Internecie, z chwytliwych haseł, w których słowo „ratowanie” odmieniane jest przez wszystkie przypadki. W rezultacie nijak nie przystaje to potem do rzeczywistego, konkretnego obiektu.

Częstą przyczyną potknięć bywa też szukanie oszczędności, kiedy zamiast z wiedzy doświadczonego specjalisty korzysta się z doradztwa przedstawicieli firm sprzedających materiały budowlano-konserwatorskie. Oferują oni materiały i usługi (osuszanie, systemy tynków renowacyjnych, farby elewacyjne itp.), a także doradztwo. Pomoc takiego doradcy działającego z ramienia i na koszt firmy jest bardzo wygodna, bo uwalnia właściciela od konieczności organizowania badań, ponoszenia ich kosztów, ale... Ciesząc się z poczynionej oszczędności, wolimy nie myśleć o tym, że doradca ma obowiązek działać w interesie opłacającej jego pracę firmy i starać się przede wszystkim podnieść efektywność sprzedaży. W rezultacie zdarza się, że nowoczesny, świetny skądinąd materiał trafia do obiektu, w którym wcale nie jest potrzebny lub wręcz nie powinien być zastosowany.

Generalnie jednak sytuacja częściej jest dobra niż zła. Konserwatorzy dzieł sztuki wypracowali na przestrzeni kilkudziesięciu lat skuteczną formułę projektowania, której główną zaletą jest fakt, że pozwala ograniczać do minimum przypadki dominacji subiektywnego, jednostkowego spojrzenia na problematykę obiektu. W tym miejscu więc dobra rada – **kompleksowy projekt, obejmujący całokształt problematyki konserwatorskiej obiektu, jest bardzo potrzebny i warto podjąć wysiłek jego przygotowania**. Zwalnia on właściciela od nieustannego wikłania się drobiazgi, od niepotrzebnych dyskusji z kolejnymi wykonawcami rozmaitych częściowych prac, od wykonywania działań niekiedy sobie zaprzeczających. Projekt wytycza cel, do którego można dochodzić w tempie wynikającym z możliwości, niekiedy latami. Ważne jest jednak, by po drodze nie gubić się i nie robić kroków wstecz.

Integralną częścią projektu, zawartą albo już w jego pierwszej redakcji, albo w 9. punkcie wykonanej po przeprowadzonych pracach Dokumentacji konser-

watorskiej²⁷, jest zestaw wskazówek dla właściciela dotyczących opieki nad obiektem po zakończonej konserwacji. Powinien to być **indywidualny program codziennego dbania o obiekt**, zestaw porad, które mają ułatwić właścicielowi prawidłowe sprawowanie opieki, by uchronić go przed kosztami przyszłej, ponownej konserwacji. **Profilaktyka konserwatorska ma bowiem dla zabytku takie samo znaczenie jak profilaktyka medyczna dla naszego zdrowia**. Dbałość lub brak dbałości tak samo też przekłada się na koszty leczenia!²⁸

Kto się zajmuje badaniami, kto przygotowuje projekt?

Konserwator-restaurator podejmując wyzwanie przygotowania prac, rozpoczyna od rozpoznania obiektu – bardzo dokładnych oględzin, połączonych z obserwacją w świetle rozproszonym, skośnym, refleksywnym, w promieniach UV. Dokonuje oceny stanu wilgotnościowego, prawidłowości klimatu, wentylacyjności wnętrza, stopnia bezpieczeństwa mikrobiologicznego. W zabytkowych wnętrzach, także na elementach ich wyposażenia, wykonuje tzw. odkrywki (schodkowe, ewentualnie pasowe), by sprawdzić obecność i stan wcześniejszych dekoracji itp.²⁹ Na podstawie oceny zniszczeń obiektu i wiedzy o ich prawdopodobnych przyczynach konserwator jest już zazwyczaj w stanie określić, jakie badania szczegółowe będą konieczne. Część z nich wykonuje w dalszej kolejności sam, część muszą wykonać specjaliści wyposażeni w wiedzę i odpowiednią aparaturę. W rezultacie w ogromnym obszarze ochrony zabytków niezbędni są specjaliści z różnych dziedzin nauki, takich jak chemia, fizyka, biologia. Swoje obszary działań mają historycy, archeolodzy, architekci, architekci krajobrazu, inżynierowie budownictwa. Określone pola ochrony wymagają niekiedy pomocy prawników, ekonomistów, a nawet socjologów zajmujących się zagadnieniami społecznego funkcjonowania dziedzictwa kultury. Specjaliści uczestniczący w organizacji ochrony lub w rozwiązywaniu poszczególnych problemów badawczych bywają odpowiednio nazywani **konserwatorami-teoretykami** oraz

27 Już w 1976 r. na mocy porozumienia trzech polskich uczelni konserwatorskich został przez ich przedstawicieli, w ścisłej współpracy z Ośrodkiem Dokumentacji Zabytków (dzisiejszy NID), opracowany Ogólnopolski Schemat Dokumentacji Konserwatorskiej. Od tamtego czasu przechodził on trzykrotnie proces modernizacji polegający m.in. na stworzeniu, a potem aktualizowaniu elektronicznej wersji. Obowiązek dokumentowania przeprowadzonych prac dotyczy w Polsce konserwatorów-restauratorów wszystkich specjalności, co miało swoje umocowanie prawne we wcześniejszych aktach prawnych, a obecnie opiera się na Załączniku do rozporządzenia Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 27 lipca 2011 r. (poz. 987) – I. STANDARDY DOKUMENTACJI PRAC KONSERWATORSKICH I PRAC RESTAURATORSKICH, PROWADZONYCH PRZY ZABYTKU RUCHOMYM WPISANYM DO REJESTRU ZABYTKÓW. Podobne standardy obowiązują podczas dokumentowania badań archeologicznych.

28 Zainteresowanym mogę polecić wspomnianą już wyżej książkę – *Pielęgnacja...*, dz. cyt. (zob. przyp. 14).

29 Tego rodzaju badania wymagają specjalistycznych uprawnień i pisemnego pozwolenia WKZ, o czym więcej w przyp. 35.

badaczami, dla odróżnienia od konserwatorów-restauratorów, uprawnionych do wykonywania praktyki.

Odrębnym zagadnieniem jest udział konserwatorów urzędowych oraz odpowiednio kompetentnych rzeczoznawców i konsultantów niezbędnych zarówno w trakcie badań, jak i w całym procesie tworzenia projektu, a potem także jego realizacji.

Spośród szerokiego wachlarza metod badawczych, którymi dzisiaj dysponujemy, konserwator-restaurator – koordynator prowadzący zadanie – wybiera te, które zastosowane w sposób komplementarny pozwolą uzyskać odpowiedź na pytania o stan obiektu, jego dolegliwości i metody rozwiązania problemów. **Każdy obiekt zabytkowy jest inny i każdy stawia trochę inne zadania badawcze.** Niekiedy konieczne są specjalistyczne konsultacje (na przykład archiwisty, statyka, geologa itp.). Konstruowany na podstawie wyników badań projekt zawsze musi uwzględniać także funkcje obiektu, jego znaczenie społeczne, kultowe, kulturowe, rozmaite uwarunkowania lokalne, itp., dlatego potrzebna jest i tego rodzaju wiedza, a przede wszystkim ścisła współpraca z właścicielem obiektu i z przedstawicielami lokalnej społeczności³⁰.

W tym miejscu trzeba wskazać istotną różnicę między pojedynczą analizą wykonywaną przez badacza, której wynik daje odpowiedź na wąskie, jednostkowe pytanie na przykład o skład użytego materiału, a interpretacją wyników odpowiadającą na szersze pytania: jak dany materiał został użyty, jakie są skutki jego zastosowania itd. O ile poszczególne jednostkowe analizy wykonują specjaliści z różnych dziedzin, o tyle in-

terpretacja wyników i powiązanie ich ze stanem obiektu są zadaniem konserwatora-restauratora wykonującego całość prac. Musi to być dyplomowany konserwator-restaurator praktyk odpowiedniej specjalności³¹ i o odpowiednim doświadczeniu, bowiem tylko on potrafi to zrobić prawidłowo. **On też jest osobą odpowiedzialną za wyciągnięcie prawidłowych wniosków z przeprowadzonych badań i ostateczne przełożenie tych wniosków na decyzje konserwatorskie**³². On zatem wyrokuje o zakresie badań, o tym, czy wobec ujawnianych już w trakcie samej realizacji nowych odkryć konieczne są dalsze, uzupełniające badania, a jeśli tak, to jakiego typu³³. Konserwator-restaurator jako praktyk prowadzący badania jest na tym etapie także jedynym przygotowanym i uprawnionym do bezpośredniej ingerencji w obiekt – wykonywania odkrywek, pobierania próbek itp.³⁴

Dokonując wyboru materiałów i metod, konserwator działa ze świadomością, że każda projektowana czynność musi zostać przeanalizowana pod kątem skutków natychmiastowych, ale także i skutków dalekosiężnych, które będą w przyszłości wpływać na stan zabytku i decydować o kosztach jego utrzymania. Ważne jest też przeprowadzenie **analizy ryzyka**, kiedy mając już wyobrażenie o konserwatorskich potrzebach obiektu, uruchamiamy wiedzę i doświadczenie, by ocenić pozytywne, ale i ewentualne negatywne następstwa branych pod uwagę działań. Każde niemal lekarstwo wywołuje określone skutki uboczne, dlatego umiejętnie przeprowadzona analiza wszystkich za i przeciw jest niezbędnym warunkiem uniknięcia sytuacji, kiedy

30 Dotyczy to zwłaszcza obiektów sakralnych. Dobra współpraca z Radą Parafialną ma ogromne znaczenie. W przypadku obiektów świeckich także dobrze jest współpracować z przedstawicielami grup zainteresowanych zabytkiem, np. różnorodnych towarzystw miłośników, ludzi zamieszkujących w bezpośrednim sąsiedztwie itp. Jest wiele osób, dla których zabytki są bardzo ważne, a ich głos wnosi zawsze świeże, cenne spojrzenie. Odrębność punktu widzenia i interesów sprawia niekiedy pewne problemy, jednak cel nadrzędny zobowiązuje nas do ich cierpliwego wysłuchania i przemyslenia.

31 W Polsce dyplomowanych konserwatorów-restauratorów kształcą się na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz na Wydziałach Konserwacji i Restauracji Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i w Warszawie. Jednolite studia (bez dopuszczenia niepełnego wykształcenia na poziomie licencjatu) przygotowują specjaliści w zakresie konserwacji-restauracji malarstwa sztalugowego, ściennego, rzeźby, zabytków kamiennych, zabytków z papieru i skóry, zabytkowych tkanin. Od niedawna we Wrocławiu udało się powołać kształcenie konserwatorów-restauratorów ceramiki i szkła. Jak wskazuje sama nazwa zawodu, absolwenci są przygotowani zarówno do podejmowania prac utrwalających substancję dzieł sztuki i zabytków, jak i zabiegów nadających im określony wyraz artystyczny, definiowanych jako prace restauratorskie. Uczelnia toruńska dodatkowo kształci jeszcze na kierunku Ochrona Dóbr Kultury jedynych w Polsce teoretyków – specjalistów z zakresu zabytkoznawstwa, konserwatorstwa, muzealnictwa i historii sztuki. Nie są oni uprawnieni do praktycznego wykonywania prac konserwatorsko-restauratorskich, otrzymują natomiast bardzo szeroką wiedzę przygotowującą do organizowania ochrony dóbr kultury, analizowania, wartościowania zabytków, opracowania wytycznych konserwatorskich, nadzorowania prac od strony poprawności ikonograficznej, historycznej itp. Są również przygotowani do współuczestniczenia w tworzeniu projektów konserwatorskich, a specjaliści z zakresu konserwatorstwa dodatkowo do wykonywania badań architektonicznych.

32 Przykład niebezpiecznego przekroczenia granic kompetencji badacza dotyczył kościoła, w którym przed ponad 30 laty zainstalowano ogrzewanie. Podczas urzędowania kotłowni w krypcie trzeba było pogłębić ją o blisko 50 cm w miejscu, w którym miał stanąć duży piec olejowy. Konsekwencją było okresowe pojawianie się wody. By sobie poradzić z problemem, obok pieca zrobiono studzienkę i zainstalowano pompę pływającą, która co pewien czas usuwała nadmiar wody. Podczas przygotowywania projektu obecnych prac zlecone zostało wykonanie ekspertyzy geologicznej. Specjalistyczna firma sprawnie wykonała odwierty i jak na dłoni pokazała, że przed laty, pogłębiając kryptę, przebito się po prostu do warstwy wodonośnej. Wykonawcy badań geologicznych, w dobrej wierze, starając się nadać czytelnym sens swoim badaniom i zarazem zdjąć z księdza choć trochę kłopotów, zakończyli ekspertyzę zaleceniem konkretnego rozwiązania. Zaproponowali wykonanie instalacji drenarskiej wokół całego kościoła na poziomie niższym niż poziom krypty, tj. poniżej 3 m. Jest to rozwiązanie powszechnie stosowane w nowym budownictwie, ale niestety niebezpieczne dla zabytku. Tego rodzaju zalecenie trzeba bowiem zawsze poprzedzić analizą kosztów i skutków – ustaleniem, jaki wpływ na kościół będzie miało użycie ciężkiego sprzętu do wykonania drenażu, co będzie, kiedy po latach drenaż ulegnie zamuleniu, co stanie się z kilkusetletnim kościołem w wyniku zmiany właściwości całego osuszonego podłoża – czy na skutek takich działań nie zacznie się np. osiadanie, a potem pęknięcie budowli? Doświadczenie konserwatorskie podpowiada, że zamiast gigantycznej pracy drenarskiej i jej niepewnych następstw, zdecydowanie lepszym rozwiązaniem jest prosty i tani powrót do punktu wyjścia – zmiana i tak już przestarzałego pieca na nowocześniejszy, mniejszy i zamknięcie nieszczęsnego pogłębienia krypty, które przez 30 lat sprawiało same kłopoty.

33 J. Olszewska-Swietlik, *Rola i znaczenie technologii i technik sztuk plastycznych w wartościowaniu, ochronie i konserwacji zabytków* [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków...*, dz. cyt., s. 175-181.

34 Nie mają takich uprawnień ani badacze, ani konserwatorzy teoretycy. Specjaliści przygotowani do wykonywania badań architektonicznych mogą je prowadzić, ale po wcześniejszym sprawdzeniu obecności warstw wykończeniowych (np. polichromii) przez konserwatora malarstwa. Wszystkie badania, a zwłaszcza te ingerujące w substancję zabytku, wymagają pisemnej zgody WKZ. Zasady uzyskiwania pozwoleń na prowadzenie badań są bardzo szczegółowo uregulowane rozporządzeniem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z 27 lipca 2011 r. w sprawie prowadzenia prac konserwatorskich, prac restauratorskich, robót budowlanych, badań konserwatorskich, badań architektonicznych i innych działań przy zabytku

„lekarstwo gorsze niż choroba”. Analiza ryzyka pozwala wyeliminować emocje i rzeczowo ocenić, co zyskamy, a co możemy stracić w wyniku przeprowadzenia określonych prac i wykonania ich w określony sposób. W konserwacji – podobnie jak w medycynie – celem głównym jest oczywiście zachowanie pacjenta przy życiu, ale liczy się również jakość tego życia!

Ważnym składnikiem projektu jest wypracowanie koncepcji końcowej estetyki dzieła, a potem jej wizualizacja.

Jak już była o tym mowa, projekt dla pojedynczego dzieła sztuki przygotowuje zazwyczaj jeden specjalista konserwator-restaurator. Dobrze, jeśli jego praca jest wspomagana przez **merytoryczny nadzór konserwatorski**³⁵, dający wsparcie, płaszczyznę do dyskusji i większą gwarancję zobiektywizowania koncepcji i decyzji.

Natomiast w obiektach złożonych, w których bardzo dużo jest ząębających się zagadnień budowlanych, konstruktorskich, klimatycznych, ściśle konserwatorskich i restauratorskich, aż po zagadnienia estetyczne związane na przykład z wkomponowywaniem nowych elementów wystroju, należy włączyć do pomocy różnych niezbędnych specjalistów. Nie ma dziś takiej możliwości, by jedna osoba w sposób profesjonalny była w stanie ogarnąć wszystkie zagadnienia. Z tego powodu **projekty konserwatorskie, podobnie jak badania, muszą być wykonywane przez równoprawne zespoły**, w zależności od potrzeb dyktowanych przez obiekt, złożone z niezbędnych specjalistów. Dopiero zsumowanie ich wiedzy i doświadczenia daje szansę poprawnego rozwiązania złożonych zagadnień zabytku. Stwarza nadzieję, że żaden istotny aspekt nie zostanie pominięty, a ryzyko błędnej diagnozy i kosztownej terapii będzie można uznać za wykluczone. **Projekty konserwatorskie powinny więc powstawać jako wynik współpracy wielu specjalistów**, z wyraźnie wyodrębnionymi polami kompetencji i odpowiedzialności³⁶.

Niezwykle ważna jest funkcja **koordynatora** projektu konserwatorskiego. Powinna ją pełnić osoba o wykształceniu bazowym zgodnym z dominującą w obiekcie problematyką. Jeśli najważniejszym zadaniem są zagadnienia związane na przykład z architekturą, to funkcję taką powinien pełnić konserwator-restaurator architektury. Jeśli natomiast w budowlu występują cenne polichromie, to koordynatorem zadania powinien być uprawniony konserwator malarstwa, a konserwator architektury – osobą współpracującą i wspierającą. Każdy specjalista wykonujący badania (architektoniczne, archeologiczne, dotyczące architektury krajobrazu w rewaloryzowanym parku itp.) wniośki ze swoich badań opracowuje sam, natomiast tam, gdzie trzeba je powiązać z problematyką różnorodnych obiektów w obrębie jednego zespołu, konieczne jest pole wymiany opinii i ścisłej współpracy³⁷.

Należy jeszcze podkreślić, że **projekt konserwatorski nie jest tożsamy z projektem architektonicznym**. O ile bowiem projekt architektoniczny jest najważniejszy i podstawowy podczas tworzenia nowej architektury, o tyle w zabytkowych budowlach jest bardzo ważną, ale jednak tylko częścią całego projektu rozwiązującego kompleksowo zagadnienia konserwatorskie. O ile w nowej architekturze projektant w całości skupia się na zagadnieniach jej piękna i funkcjonalności, o tyle w projekcie dotyczącym na przykład adaptacji dawnej budowli należy skupić się na wyeksponowaniu zastanej struktury, wprowadzając elementy dodawane w sposób, który nie zagrazi jej integralności technicznej i estetycznej.

Co może wynikać z braku badań?

W ostatnich latach konieczność przygotowania projektu prac jeszcze przed rozpoczęciem starań o środki finansowe stała się zasadą. Szczególnego znaczenia nabiera projekt, gdy sięgamy po pieniądze europejskie. Szywny gorset procedur i nieprzekraczalnych

wpisany do rejestru zabytków oraz badań archeologicznych. W § 3. wskazano wymagane elementy wniosku o wydanie pozwolenia na prowadzenie badań konserwatorskich lub badań architektonicznych. W § 22. rozporządzenia określone zostały kwalifikacje, jakie powinny mieć osoby uprawnione do prowadzenia badań zabytków. Natomiast § 25. rozporządzenia mówi, kto może prowadzić badania architektoniczne. Rozporządzenie dostępne jest m.in. pod adresem: http://www.nid.pl/Dla_specjalistow/Badania_i_dokumentacja/zabytki-nieruchome/procedury/

³⁵ Merytoryczny nadzór (na zlecenie WKZ) powinien sprawować konserwator-restaurator o dużym doświadczeniu zawodowym, najlepiej także o uprawnieniach rzeczoznawcy (ZPAP lub SKZ). W przypadkach trudnych wojewódzki konserwator zabytków (ale nie inwestor) może poprosić o pomoc rzeczoznawcę z listy MKiDN. Inwestor ma natomiast prawo zaprosić do współpracy własnego inspektora nadzoru o odpowiednich uprawnieniach i doświadczeniu.

³⁶ Nikt nie jest w stanie zastąpić „widzenia przestrzeni” przez architekta, specjalistycznej wiedzy instalatorów o instalacjach, umiejętności rozpoznania cech zabytkowych przez zabytkoznawcę, umiejętności zapewnienia warunków trwania starej substancji i wyeksponowania jej wartości estetycznych przez konserwatora-restauratora. Wiedza tych specjalistów powinna się więc harmonijnie składać na projekt konserwatorski, gwarantując jego odpowiednią jakość.

³⁷ W praktyce duże prace przy sztandarowych obiektach (np. Wilanów, Krzyżtopór i wiele innych) są realizowane w ten sposób, że co pewien czas spotyka się komisja konserwatorska złożona z doświadczonych specjalistów, a głosy jej uczestników są uwzględniane w przyjmowanych zespołowo rozwiązaniach, aktualizujących opracowany na wstępie projekt konserwatorski.



Fot. 5. Przykład 700-letniego kościoła, w którym w 1974 roku nad kruchtą wykonano betonową, współczesną dzwonnice. Zastosowano zasadę wyraźnej odróżnialności elementu dodanego współcześnie. W tym przypadku gotycki kościół stał się „tworzywem” do wykreowania nowego zjawiska artystycznego. Po latach zagadnienia estetyczne schodzą na drugi plan wobec faktu, że materia kościoła nie wytrzymała obciążenia masą dodanego betonu (fot. B. J. Rouba).

terminów sprawia, że wpływ na to, co będzie się działo z zabytkiem, ogranicza się niemal wyłącznie do fazy projektowania, tym bardziej więc musimy skoncentrować się na odpowiedzialnym i bezbłędnym przygotowaniu zadania.

Zabytek trzeba rozpoznać, zrozumieć i dopiero wtedy otwiera się pole do bezpiecznych przy nim działań. Jeśli nie znamy i nie rozumiemy zasad ruchu drogowego, to wynikają z tego same kłopoty. Jeśli nie rozumiemy zabytku, to również mogą z tego wynikać dla nas tylko kłopoty.

Z braku zrozumienia biorą się dwa fatalne sposoby traktowania zabytków – w pierwszym **zabytek traktuje się wyłącznie jako tworzywo** do dowolnego przekształcania, w drugim – stosuje się **rozwiązania siłowe**. I w pierwszym, i w drugim przypadku krzywdzimy zabytek, ale przede wszystkim robimy krzywdę sobie. Dlaczego?

Dlatego że w każdym z tych przypadków dochodzi do pomniejszenia lub nawet pozbawienia zabytku wartości, czasem drastycznego i nieodwracalnego, a przez

to do pomniejszenia jego potencjału i możliwości przyszłego „zarabiania” na sobie i na właściciela. Najczęściej też dochodzi do narażenia właściciela na niepotrzebne koszty – teraz lub w nieodległej przyszłości. Brak rozpoznania i zrozumienia sprawia także, że lecząc jedynie objawy, działamy po omacku, bezskutecznie, piętrząc wydatki.

Na całym świecie znaleźć można znakomite przykłady świetnie przeprowadzonych prac konserwatorskich, prac adaptacyjnych³⁸ – przykłady umiejętnego wplatania zabytków we współczesne życie, trafnego korzystania z ich potencjału – bez obniżania ich wartości. Dzieje się tak tam, gdzie rozumiano, że zamiast niszczyć zabytki, źle przystosowując je do współczesnego życia, mądrzej jest tworzyć takie warunki, kiedy życie rozwija się dzięki zabytkom i wokół nich, a nie ich kosztem. Można też jednak spotkać przykłady „rabunkowego” traktowania zabytków, degradującego je dla osiągnięcia doraźnych korzyści i efektów komercyjnych. Najbardziej chyba drastycznym przykładem mogą być losy słynnej groty Lascaux.

Każdy zabytek jest jednością, w której naruszenie jakiegoś elementu powoduje najczęściej rozchwianie równowagi całej struktury. Dlatego ciągle powinniśmy pamiętać, że zachowaniem materii rządzą **prawa fizyki**, które nic sobie nie robią z naszych emocji, ambicji, dobrej woli i przekonania, że to, co my zrobimy, na pewno będzie trwałe i świetne (fot. 5 i 6).

Jeśli nie rozumiemy zabytku, nie wiemy, jaki był jego „bezpieczny stan początkowy”³⁹, co zburzyło ten stan i stało się przyczyną zniszczeń, to skłonni jesteśmy stosować rozwiązania siłowe, czyli takie, w których ingerencja „na wszelki wypadek” grubo przekracza konieczną. Tak się dzieje na przykład, gdy zamiast drobnych napraw zalecana jest kosztowna wymiana całych tynków. Maniera zrzucaania zabytkowych tynków (podobnie jak dachów!) i zastępowania ich nowymi, jest obecnie powszechna. Wykonawcy prac budowlanych stosują chętnie takie rozwiązanie dla własnego bezpieczeństwa, choćby po to, aby uniknąć zarzutu nierzetelnego wykonania prac. A niekiedy po prostu dla wygody. Na wszelki wypadek skuwa się historyczne, często świadomie fakturalne tynki i zakłada w ich miej-

38

Adaptacje nie niszczą zabytków, jeśli przestrzega się reguł:

- zbieżności funkcji z charakterem i warunkami obiektu, dostosowanej do zabytku, a nie odwrotnie,
- bezinwazyjności prac – bez uszczuplania substancji zabytkowej i naruszania historycznych nawarstwień – zakrywać, a nie wyrzucać,
- nieniszczenia integralności technicznej,
- nieniszczenia integralności estetycznej, prowadzącego do utraty dawności,
- użytkowania bezpiecznego dla materii zabytku.

Za: B. J. Rouba, Autentyzacja..., dz. cyt. – publikacja dostępna w formie elektronicznej na stronie PKN ICOMOS.

39

Dawny system kształcenia rzemieślników był znakomity. Specjaliści wykonujący prace budowlane byli świetnie przygotowani i znali swoje rzemiosło. Potrafili skutecznie zabezpieczać budowle przed wodą. Dzisiejsze zawilgocenie jest prawie zawsze wynikiem rozmaitych, dokonanych później zmian. Najskuteczniejszym sposobem przywrócenia równowagi wilgotnościowej w zabytku jest odczytanie autorskiej koncepcji budowniczego i, jeśli to tylko możliwe, powrót do „bezpiecznego stanu początkowego”.

sce współczesne – perfekcyjnie gładkie, z wyciągniętymi na ostry kancik krawędziami. Jeśli jeszcze nałożona zostanie współczesna, idealnie kryjąca farba, to w miejsce oryginalnej lekkiej miękkości powstaje efekt sztywnego, kartonowego pudełka obciągniętego kolorową, plastikową folią. Pierwotne tynki usuwa się nagminnie, bo są „głuche”. Tymczasem głucho dudnią tynki odklejone od podłoża (co zresztą stosunkowo łatwo można naprawić zastrzykami z odpowiednich preparatów wiążących), ale głucho dudnią także tynki gliniane, tynki na matach trzcinowych lub tynki z dużą ilością wypełniaczy organicznych. Mają one cudowne właściwości – wysoką elastyczność, lekkość, porowatość, doskonałą termoizolacyjność i mimo efektu dudnienia przeważnie dostateczną przyczepność. Ich skuwanie bywa więc najczęściej zupełnie niepotrzebne! Naraża właściciela na koszty – znacznie większe niż w przypadku wykonania tylko niezbędnych napraw i uzupełnień. Właściciel obiektu dowiaduje się, ile musi zapłacić za nowe tynki, ale nie dowiaduje się, ile zapłaciłby za naprawę istniejących. Nie dowiaduje się także, że wtórnie nakładane tynki mają zawsze dużo gorszą przyczepność do podłoża niż tynki z czasów budowy. Aby poradzić sobie z tą niedogodnością, powszechnie stosuje się różnego rodzaju grunty – dyspersje żywic sztucznych poprawiające przyczepność. Tyle że znowu bez świadomości, że mocna warstwa wiążąca niebezpiecznie uszczelnia podłoża, a z czasem będzie wykazywała skłonność do „szpaltowania”, oddzielania od podłoża. Będzie po latach odpadać płatami, zrywając powierzchniową warstwę cegły, do której została przyklejona. Są więc bardzo istotne powody, by walczyć o zachowanie każdego kawałka oryginalnego tynku!⁴⁰ (fot. 7-12)

Wielu przykładów metod siłowych i ich nieskuteczności dostarcza obserwacja sposobów rozwiązywania problemów z nadmiernym zawilgoceniem budowli, zwłaszcza jeśli nie zidentyfikowano poprawnie przyczyn zawilgocenia.

Mówiąc o kwestiach zawilgocenia i rozwijając nieco wątek znaczenia badań, przywołam tragicomiczne zdarzenie, które w roku 2012 zaprzętnęło uwagę całego świata – sprawę nieznanego nikomu hiszpańskiego miasteczka Borji. Z dnia na dzień stało się ono sławne dzięki Cecilii Gimenez. Dziarska starsza pani, przejęta losem niszczącego malowidła, jak potrafiła, tak starała się je uratować. A że nie potrafiła, wyszedł z tego



Fot. 6. Metrowej grubości ściany tego kościoła są w wielu miejscach poważnie spękane. Widoczna na zdjęciu szkarpa została przez „miejscowych” obłożona współczesnym klinkierem, najpewniej dla ukrycia złego stanu. W długiej historii kościoła prace wykonane tak przecież niedawno, wykonane w dobrej wierze, zburzyły integralność techniczną obiektu, przez co stały się niestety przyczyną przyspieszonej destrukcji oryginalnej materii (fot. B. J. Rouba).

bohomaz, natychmiast nazwany „Jeżusem”, Jezusem ziemniaczanym itp. Cały świat zaśmiewał się z konserwatorskiej niekompetencji starszej pani. Powstawały tysiące memów, mniej lub bardziej zgryźliwych żartów na temat jej dzieła.

Pomijam wątki socjologiczne, analizę przyczyn zainteresowania mediów i internautów sprawą akurat tego właśnie zmasakrowanego dzieła sztuki. Nie jest to przecież nic nowego w historii ludzkości. Pani Gimenez nie zajmie nawet miejsca obok Herostratesa. Tamten działał dla zdobycia sławy. Za spalenie Atremizjonu zapłacił życiem i skazaniem na niepamięć. Stracono go, ale z pamięci ludzkości nie udało się go wymazać. Wręcz przeciwnie, pamięć haniebnego czynu rzeczywiście utrwaliła go w historii, jak tego pragnął.

Pani Gimenez chciała dobrze, ale nie wyszło. Nie zapłaciła życiem. Nie kierowała nią żądza nieśmiertelnej sławy, lecz bezgraniczna naiwność i wiara, że każdy, jak się postara, to potrafi! Skoro się jednak przypadkiem sława zdarzyła, pani Gimenez nie omieszkła rozpocząć zabiegów o udział w zyskach bogacącego się, dzięki jej wyczynowi, miasteczka.

⁴⁰ Oczywiście takie rozwiązanie jest w praktyce trudne do zrealizowania, choćby dlatego że firmy budowlane cierpią z powodu deficytu wiedzy konserwatorskiej i ludzi potrafiących fachowo wykonać uzupełnienia tynków. Właściciel prosząc o zachowanie tynków, usłyszy zapewne, że „to się nie da zrobić”. Czasem wystarczy jednak dokładnie policzyć – jeśli na powierzchni fasady choćby tylko 50% tynku nadaje się do zachowania, to te 50% tynku jest i nie trzeba płacić najpierw za jego skucie, a potem odtwarzanie, za materiały, za pracę.



Fot. 7. i 7a.

Czasem bardzo trudno dociec, dlaczego podjęta została decyzja o wymianie na całej wielkiej historycznej budowli tynków, które ani nie odpadają, ani nie wykazują większych zniszczeń. Niekiedy uparcie powtarza się argument, że tynki są wtórne, z dodatkiem cementu i powodują zawilgocenie wnętrza. Owszem, tak bywa, ale tynki z dodatkiem cementu nie dostarczają wody do muru, lecz są odpowiedzialne za utrudnienie jej odparowywania. Jeśli nawet je wymienimy, ale nie usuniemy przyczyny zamakania murów, to i tak niewiele osiągniemy, a na pewno nie osiągniemy niczego, jeśli przyczyną zawilgocenia jest woda z kondensacji spowodowanej złą wentylacją lub złym systemem ogrzewania (fot. B. J. Rouba).



Fot. 8.

Przypadek kościoła, w którym przed kilkunastu zaledwie laty wykonano odwodnienie bliżej nieokreślonej metodą. Równocześnie dla ukrycia zniszczeń we wnętrzu założono kamienną boazerię (fot. B. J. Rouba).



Fot. 9.

Dzisiejszy stan boazerii, wysolenia i zaawansowane procesy korozyjne – wskazują na całkowitą nieskuteczność tamtych działań. Są też i inne objawy silnego zawilgocenia i zagrzybienia kościoła. Wykonawcy ówczesnych prac działali zapewne w dobrej wierze i z przekonaniem, że ich praca da pozytywny wynik. Jednak wszystko wskazuje, że nie rozpoznali prawidłowo przyczyny zawilgocenia i prawdopodobnie błędnie zastosowali drenaż, w dodatku łącząc go z odprowadzeniem wody z dachu, co mogło jeszcze pogorszyć sytuację kościoła (fot. A. Szczepaniak).

Przedstawiające Chrystusa w typie *Ecce Homo* XIX-wieczne malowidło w kościele w Borji zostało wykonane przez Elíasa Garcíę Martíneza w technice olejnej na ścianie. Od czasów Leonarda da Vinci i problemów z jego mediolańską *Ostatnią Wieczerzą* wiadomo, że malowidło olejne ma szansę trwania, tylko jeśli mur jest idealnie suchy. Zawilgocenie ściany doprowadza w krótkim czasie do destrukcji.

Akcja pani Gimenez wzięła się stąd, że nikt od lat nie reagował na systematycznie pogarszający się stan malowidła. Nie dostrzeżono, co się naprawdę dzieje. Przedstawienie Chrystusa, dość przypadkowo znajdujące się akurat na linii wysychania podciąganej kapilarnie wody, tylko unaocznilo procesy niszczące całą świątynię. W kraju o najwyższej stopie bezrobocia, w biednym małym miasteczku zainteresowanie świata bohomażem okazało się cudem, prezentem losu. Nic



Fot. 10.

Kościół, w którym prace osuszające przeprowadzono w latach 80., wykonując drenaż. W latach 90. został okolony chodnikiem z polbruku – wysokim, z jeszcze wyższym krawężnikiem. Przeprowadzone obecnie pomiary zawilgocenia pokazały, że problem wysokiej i bardzo wysokiej wilgotności murów dotyczy w zasadzie całego kościoła, zwłaszcza całej strony północnej i wschodniej ściany prezbiterium. Rozkład zawilgocenia z wyraźną przewagą wysokich wartości w strefie przyziemia, a także brak strefy koncentracji soli, typowej oznaki podciągania kapilarnego, każe interpretować obecny stan jako następstwo złego odprowadzania wody opadowej. Nieprawidłowe ułożenie chodnika spowodowało efekt „grobli” zamykającej wodę na zagłębionym terenie w pobliżu ścian. Wykonane w ostatnim czasie przedłużenia rur spustowych tylko częściowo ratują sytuację, ponieważ wyprowadzają wodę z dachu poza obręb „wanny”, w której obecnie stoi kościół. Brak jest natomiast możliwości odprowadzenia wody spadającej na otaczający ściany pas trawy i pas samego chodnika. W rezultacie po każdym większym deszczu w pobliżu kościoła pozostają dziesiątki ton nieodprowadzonej wody (fot. B. J. Rouba).

więc dziwnego, że konserwatorzy zastanawiający się nad możliwościami usunięcia „dzieła” pani Gimenez mają przeciw sobie i mieszkańców, i wspierający ich tłum ubawionych internautów. Jeśli cudak z Borji zostanie obroniony i zachowany, jako superkicz lub choćby tylko jako pamiątka wydarzenia, które odmieniło los miasteczka, to co będzie dalej? Nietrudno przewidzieć.

Wkrótce „Jeżus” zacznie niszczyć tak samo, jak niszczało oryginalne malowidło. Warstwa malarska rozsadzana przez krystalizujące sole zacznie się osypywać. Malowidła będzie z każdym rokiem coraz mniej. A jeśli spory z konserwatorami będą się przeciągać w nieskończoność, to rozlasowana od stałego zawilgocenia cegła przyziemia świątyni, tracąc coraz bardziej cierpliwość i wytrzymałość, zacznie w którymś momencie zagrażać jej stabilności. Dziś pewnie jeszcze do tej krytycznej chwili daleko, ale kierunek rozwoju zdarzeń, dzięki dopuszczeniu do skrajnego zawilgocenia kościoła, już został wyznaczony.

Jedynym sposobem uratowania malowidła, niezależnie, czy przywróconego do pierwotnej postaci, czy zachowanego w obecnej karykaturalnej wersji, jest roz-

poczęcie porządných badań wyjaśniających przyczynę zawilgocenia, a potem natychmiastowe podjęcie działań zmierzających do powolnego przywrócenia budowli stanu równowagi wilgotnościowej⁴¹.

Jest jeszcze wiele pól, na których rozgrywają się nasze potyczki z prawami fizyki. Stosując niepoprzedzone solidnymi, dobrze zinterpretowanymi badaniami, nieprzemysłane, siłowe rozwiązania w sprawach ogrzewania, klimatu wewnątrz, w sprawach wprowadzania w zabytek niekompatybilnych materiałów i technologii, zbyt głębokich ingerencji i przekształceń – przegrywamy. Tracimy czas i pieniądze. Nabieramy przekonania, że materia zabytku jest złośliwa, że konserwator przesładuje nas wydawanymi zakazami. W dzień konserwator, a w nocy zaczynają dręczyć nas jakieś senne koszmary – a to wykwitły wielkich, błyszczących kryształów soli, a to widok pękających ścian...

Tymczasem jest przecież tak, że ktoś, kto kupuje zabytek, staje się automatycznie jego pierwszym i najważniejszym konserwatorem – to oczywiste. Powinien zatem tę rolę, przyjętą z własnej woli, wypełniać w sposób odpowiedzialny, ale i radosny.



Fot. 11. Sytuację nierównowagi wilgotnościowej w tym samym kościele pogarsza dodatkowo gresowa posadzka, wykonana we współczesnej, szczelnej technologii. Powoduje ona „efekt knota”, przemieszczanie się wody z podłoża i odparowywanie przez mur. Na fotografii widać odpadające na skutek zawilgocenia warstwy wierzchnie, spod których przebiera wcześniejsza dekoracja malarska, również zresztą intensywnie niszczone przez wodę. Oprócz zniszczeń na fotografii widzimy rozwiązanie warte naśladowania – instalacje poprowadzone na powierzchni, bez kucia i kaleczenia zabytkowego muru. Jest taniej, szybciej, czystiej i mądrzej! (fot. B. J. Rouba).



Fot. 12. Wygląd zabytku w rok (!) po wykonanych pracach pokazuje, że z fizyką się nie wygrywa. Nieuregulowane problemy wilgotnościowe, mur niedoprowadzony do równowagi po długotrwałym zawilgoceniu zachowuje się w sposób typowy – odrzuca nasze próby zakamuflowania prawdziwego stanu rzeczy (fot. B. J. Rouba).

Zabytek nie może stać się udręką. Przeciwnie, jest czymś wspaniałym – to przecież spełnienie naszych marzeń o przejściu przez lustro do krainy czarów!

Jeśli kochamy swój zabytek, jeśli o niego dbamy, to nie chcemy działać na jego szkodę ani tym bardziej – na swoją szkodę. Dlatego pieniądze zapłacone na samym początku za czyjąś wiedzę, za mądrze przeprowadzone badania i dobrze przygotowany projekt zawsze się zwracają, bowiem źle wykonane prace nie tylko

są stratą czasu i energii, nie tylko wyniszczają zabytek, ale kosztują wielokrotnie więcej niż prace wykonane zgodnie ze sztuką.

Pieniądże są tu ważne. Nikt rozsądny nie wyrzuca ich z własnej woli w błoto ani nie lubi czuć się wystrychnięty na przysłowiowego dudka!

Dlatego starajmy się poznać i zrozumieć nasze zabytki!

Prof. zwyczajny dr hab. **Bogumiła J. Rouba**, Zakład Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika. Prowadzi prace badawcze, własne prace konserwatorskie, jako dydaktyk wykłada m.in. profilaktykę konserwatorską. Jest autorką ponad 140 publikacji, a jako rzeczoznawca Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego sprawuje nadzory i udziela konsultacji w wielu obiektach w różnych rejonach Polski. Jest wiceprzewodniczącą Rady ds. Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury, przedstawicielem IZK UMK i członkiem Europejskiej Sieci Szkół Konserwatorskich ENCoRE, członkiem Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, ZPAP, rady naukowej Narodowego Instytutu Dziedzictwa, rad redakcyjnych czasopism konserwatorskich i wielu innych specjalistycznych gremiów.

Rewaloryzacja krajobrazu kulturowego

Zbigniew Myczkowski

Walka o pierwotny charakter przyrody... i walka o styl... (kulturowy)... stanowią ścisłą analogię. Poza strefą przyrody pierwotnej, w strefie kształtowania przez człowieka, budownictwo jako część składowa krajobrazu stanowi o jego charakterze, kształtuje lice ziemi i daje jej niejako duszę zamieszkującego ją ludu, unaradawia ją...

(J. G. Pawlikowski, 1938)

Wstęp

Krajobraz coraz intensywniej zaczyna być obecny w społecznych dyskusjach, medialnych doniesieniach i częstym wołaniu o konieczność jego ochrony. Społeczeństwo wydaje się uwrażliwiać na jakość krajobrazu. Chaos przestrzenny zaczyna oddziaływać na świadomość społeczną, a powszechną uwagę coraz częściej przykuwa drastyczna w swojej szpetocie, wszechobecna w polskim krajobrazie reklama.

Coraz częściej mówi się o ginących krajobrazach, których pierwotna struktura, kompozycja oraz przyrodnicza i kulturowa substancja „wypierane są” zalewem taniej, pseudonowoczesnej, „znijaczonej” (termin za Czesławem Miłoszem) tzw. przestrzeni. Przeżywająca swój coraz bardziej intensywny rozwój turystyka kulturowa poszukuje przede wszystkim autentyzmu, zarówno przyrodniczych, jak i historycznych zabytkowych obszarów, których zewnętrznym wyrazem jest krajobraz. Wolny rynek, generujący często samowolę obywatelską i deprecjonujący społeczną mentalność, doprowadził do urbanistycznej porażki i ruralistycznej agonii. „W miastach współczesnych odpowiedzialność za wygląd (krajobrazu) gubi się w gąszczu prywatnych interesów”¹.

Brak egzekwowania prawodawstwa w Polsce stanowi główną przeszkodę dla ochrony harmonijnego kształtowania krajobrazu. Narzędzia prawne po części



Fot.1. Krajobraz rolniczy rejonu Krobi w Wielkopolsce zagrożony realizacją kopalni odkrywkowej (fot. Z. Myczkowski, 2012).

pozostawiają sporo do życzenia, a te, które są, niezbyt nadają się do wdrażania. Podstawowym problemem jest brak jednoznacznej, prawnej definicji krajobrazu. Można ją znaleźć w Europejskiej Konwencji Krajobrazowej (EKK)², jednak ta nie jest skutecznie wdrożona w prawie polskim. Krajobraz zdefiniowany jest w podstawowych definicjach Konwencji jako „znaczny ob-

¹ R. Trancik, *Finding Lost Space Theories of Urban Design*, New York: Van Nostrand Reinhold Company, 1986, s. 17, za: A. Tenerowicz-Jedwabny, *Stracone przestrzenie współczesnych miast. Przedstawienie teorii Rogera Trancika* [w:] Teza Komisji Urbanistyki i Architektury, t. XXIX, Kraków: Oddział PAN, 1997, s. 68. Wypowiedź wskazana przez Laurę Klimczak – studium doktorańskie Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, za co wyrażam należne podziękowanie.

² Dokument EKK ratyfikowany został przez Polskę 24 czerwca 2004 r., wszedł w życie 1 stycznia 2005 r.

szar postrzegany przez ludzi, którego charakter jest wynikiem działania i interakcji czynników przyrodniczych i/lub ludzkich". Pojęcie krajobrazu jest terminem stosowanym w bardzo wielu dziedzinach nauki i gospodarki, ale jak twierdził Władysław Tatarkiewicz „wieloznaczność w kontekście zjawisk estetycznych uświadomiona przestaje być groźna”³.

Problematykę krajobrazu, jego definiowania i metod identyfikacji i zapisu, waloryzacji, ochrony i kształtowania podejmowało wielu wybitnych specjalistów. Czynili to zarówno twórcy „krakowskiej szkoły architektury krajobrazu”: Zygmunt Novák oraz Janusz Bogdanowski⁴ i Maria Łuczyńska-Bruzda. Ich prace kontynuuje Zbigniew Myczkowski⁵ z zespołem⁶. Wartością ekonomiczną krajobrazu zajmują się w ostatnich latach Aleksander Böhm, Wiesław Wańkowicz i Paweł Ozimek⁷. Zespół specjalistów pod kierunkiem Jerzego Solona opracowuje, począwszy od 2014 roku, najbardziej współczesną metodykę identyfikacji i oceny krajobrazów Polski⁸.

Przesłanki wynikające z Europejskiej Konwencji Krajobrazowej

Celem Europejskiej Konwencji Krajobrazowej jest promowanie ochrony i kształtowania krajobrazu, a także organizowanie współpracy europejskiej w zakresie zagadnień dotyczących krajobrazu.

W preambule do Konwencji podkreśla się m.in., co następuje: krajobraz pełni istotną rolę w publicznych zainteresowaniach dziedzinami społecznymi, kulturowymi i ekologicznymi; jest ważną częścią jakości życia ludzi, a zachodzące zmiany w gospodarowaniu na wszystkich szczeblach od lokalnego do globalnego przyspieszają przekształcanie krajobrazów, których jakość i różnorodność stanowi wspólny zasób. Na tym tle podkreśla się ważność działań na rzecz ochrony i kształtowania krajobrazu. Przypomnij tu należy przede wszystkim pojęcia i definicje dotyczące krajobrazu i jego ochrony ujęte w zarówno Europejskiej Konwen-

cji Krajobrazowej, jak i w obowiązujących w Polsce przepisach prawnych.

W postanowieniach ogólnych Europejskiej Konwencji Krajobrazowej zdefiniowano w następujący sposób kilka podstawowych pojęć:

- **krajobraz** – oznacza obszar postrzegany przez ludzi, którego charakter jest wynikiem działania i interakcji czynników przyrodniczych i/lub ludzkich;
- **ochrona krajobrazu** – oznacza działania na rzecz zachowania i utrzymywania ważnych lub charakterystycznych cech krajobrazu, tak aby ukierunkować i harmonizować zmiany, które wynikają z procesów społecznych, gospodarczych i środowiskowych;
- **polityka w zakresie krajobrazu** – oznacza wyrażenie przez właściwe organy publiczne ogólnych zasad, strategii i wytycznych, które pozwalają podejmować specjalne środki ukierunkowane na ochronę, gospodarkę i planowanie krajobrazów;
- **cel jakości krajobrazu** – oznacza w przypadku określonego krajobrazu sformułowanie przez właściwe organy publiczne aspiracji społeczeństwa w odniesieniu do cech otaczającego go krajobrazu;
- **gospodarowanie krajobrazem** – oznacza działanie, z perspektywy trwałego i zrównoważonego rozwoju, w celu zapewnienia regularnego podtrzymania krajobrazu, tak aby kierować i harmonizować jego zmiany wynikające z procesów społecznych, gospodarczych i środowiskowych;
- **planowanie krajobrazu** – oznacza skuteczne działanie perspektywiczne mające na celu powiększenie, odtworzenie lub utworzenie krajobrazów.

Z wyżej przedstawionymi definicjami ujętymi w Europejskiej Konwencji Krajobrazowej korespondują w różnym zakresie zapisy zawarte w wielu obowiązujących w Polsce dokumentach formalno-prawnych. Charakter definicji mają niżej przedstawione zapisy.

W ustawie Prawo ochrony środowiska (Dz. U. 01., nr 62, poz. 627 z późniejszymi zmianami) pojęcie krajobrazu pojawia się w definicji środowiska, przez które

3 W. Tatarkiewicz, za: *Możliwości wdrożenia Europejskiej Konwencji Krajobrazowej i problem zachowania dziedzictwa kulturowego poprzez kształtowanie krajowej polityki przestrzennej – rekomendacje do KZPK wykonane na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego*, czerwiec 2009, [w:] *Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju 2008-2033*, Z. Myczkowski, R. Marcinek, A. Siwek (dostęp 29.12.2013) za: http://www.mir.gov.pl/rozwoj_regionalny/Polityka_przestrzenna/KPZK/Ekspertyzy/Documents/EKK_dziedzictwo_kulturowe_511.pdf.

4 J. Bogdanowski, *Metoda jednostek i wnętrza architektoniczno-krajobrazowych (JARK-WAK) w studiach i projektowaniu (podstawowe wiadomości): pomoc dydaktyczna*, Kraków: Politechnika Krakowska, 1989, s. 36.

5 Z. Myczkowski, *Krajobraz wyrazem tożsamości w wybranych obszarach chronionych w Polsce*, Kraków: Politechnika Krakowska, 2003, s. 228.

6 Z. Myczkowski, U. Forczek-Brataniec, K. Wielgus, *Plan ochrony Parku Kulturowego Stare Miasto w Krakowie w kontekście ochrony i planowania krajobrazu miasta* [w:] *Planowanie krajobrazu: wybrane zagadnienia*, red. nauk. E. Przesmycka, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego, 2013, s. 38-60.

7 P. Ozimek, A. Ozimek, A. Böhm, W. Wańkowicz, *Planowanie przestrzeni o wysokich walorach krajobrazowych przy użyciu cyfrowych analiz terenu wraz z oceną ekonomiczną*, Kraków: Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, 2013.

8 J. Solon, T. J. Chmielewski, M. Kistowski, J. M. Matuszkiewicz, Z. Myczkowski, U. Myga-Piątek, konsultanci: A. Rychling, J. Plit, J. Balon, M. Degórski, P. Milewski, *Identyfikacja i ocena krajobrazów – metodyka oraz główne zagrożenia*, Warszawa: IGIZG PAN, 2014, na zlecenie GDOS.



Fot. 2. Unikatowy krajobraz przyrodniczo-kulturowy, Mazury, okolice Marcinowej Woli (fot. I. Liżewska, 2011).

rozumie się ogół elementów przyrodniczych, w tym także przekształconych w wyniku działalności człowieka, a w szczególności powierzchnię ziemi, kopaliny, wody, powietrze, zwierzęta i rośliny, krajobraz oraz klimat. *W tym ujęciu krajobraz jest więc jednym z elementów środowiska.*

W ustawie O ochronie przyrody (Dz. U. 04., nr 92, poz. 880) z przepisów ogólnych wynika, że ochrona przyrody polega na zachowaniu, zrównoważonym użytkowaniu oraz odnawianiu zasobów, tworów i składników przyrody – m.in. krajobrazu. *W tym ujęciu krajobraz jest więc jednym ze składników przyrody*, co ma też swoje odbicie w definicji dotyczącej środowiska przyrodniczego rozumianego jako: krajobraz wraz z tworami przyrody nieożywionej oraz naturalnymi i przekształconymi siedliskami przyrodniczymi z występującymi na nich roślinami, zwierzętami i grzybami.

Dopiero w ustawie O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. 03., nr 162, poz. 1568 z późniejszymi zmianami) *krajobraz kulturowy* określony jest jako przestrzeń historycznie ukształtowana w wyniku

działalności człowieka, zawierająca wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze.

Z wyżej przedstawionych zapisów wynika, że w ustawodawstwie polskim brakuje ścisłej i jednoznacznej definicji krajobrazu, nie ma jej również w literaturze przedmiotu – tu krajobraz definiowany jest odmiennie w naukach o ziemi, ekologii, rolnictwie, architekturze.

W 2008 roku w Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków (obecnie Narodowy Instytut Dziedzictwa) zapoczątkowano przewidziany do realizacji do roku 2015 program ochrony krajobrazu kulturowego Polski. Stanowił on po części kontynuację prowadzonego przez profesora Janusza Bogdanowskiego w latach 1996-2000 Programu Krajowego „Ochrona i konserwacja zabytkowego krajobrazu kulturowego”, w którym rozpoznano ok. 88,5% powierzchni kraju. W roku 2004 w pilotażowym projekcie „Czerwona Księga Krajobrazów Polski” (M. Baranowska-Janota, Z. Myczkowski, R. Marcinek) w Państwowej Radzie Ochrony Przyrody przy Ministrze Środowiska wytypowano 198 obszarów najcenniejszych krajobrazowo na

tle ponad 400 rozpatrywanych. Według ówczesnego rozeznania można było ocenić, że co najmniej 50% wysokiej wartości i wyróżniających się krajobrazów kulturowych w Polsce jest zagrożonych intensywnym przekształcaniem⁹. Obecnie, po 10 latach od podpisania Konwencji, składa się na to zagrożenie przede wszystkim bardzo niski stan zabezpieczenia obszarów w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego, które nie pokrywają nawet 30% powierzchni kraju. W konsekwencji dominuje rozproszenie zabudowy i dowolność działań w oparciu o decyzje o warunkach zagospodarowania terenu.

Ochrona krajobrazu kulturowego w sposób przewidziany w zapisach ustawy O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami *de facto* jest zrealizowana (zarówno „aż”, jak i „jedynie”) w postaci blisko 30 istniejących parków kulturowych.

Teoretycznie, idąc bardziej za „programową modą” niż za realnymi możliwościami, przewiduje się łącznie utworzenie ponad 200 dalszych parków kulturowych w wojewódzkich programach i strategiach ochrony zabytków czy studiach uwarunkowań i zagospodarowania przestrzennego gmin (w tym ponad 150 to inicjatywy samorządowe). Jest to jednak możliwość prawna ochrony krajobrazu kulturowego wciąż mało znana i mocno marginalizowana, z jednej strony „na wyrost” wykorzystywana w lokalnych i regionalnych programach politycznych, a z drugiej niesłusznie traktowana przez deweloperów jako widmo braku możliwości „wolnego rynku inwestycyjnego”.

Badania nad polskim krajobrazem kulturowym przyniosły ponadto dodatkowe wyniki w postaci wyłonienia listy krajobrazów o szczególnym znaczeniu oraz dostrzeżenie kategorii krajobrazów zabytkowych. Przyczyniło się to m.in. do opracowania propozycji obiektów, zespołów i miejsc wytypowanych do włączenia na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO i listę pomników historii RP. Wynikało to przede wszystkim z ustaleń teoretycznych, które znalazły oddźwięk w aktach normatywnych o znaczeniu ponadnarodowym, m.in. w Dokumentcie Końcowym Krakowskiego Sympozjum KBWE z 1991¹⁰ roku.

Krajobraz kulturowy Konserwacja – rewaloryzacja – kreacja

Stan ochrony krajobrazów kulturowych jest wypadkową systemu ochrony zabytków w kraju, a w szczególności zależy od doboru i skuteczności narzędzi – administracyjnych form ochrony zabytków. Narzędzia te były i nadal są niewystarczające dla ochrony krajobrazu kulturowego.

W praktyce każda z ustawowych form ochrony zabytków może być stosowana dla krajobrazu zabytkowego, jednak też każda z nich ma ograniczenia i niedostatki. Pierwszą barierą jest obowiązująca logika samego systemu ochronnego. Jest ona oparta na założeniu o dominującej odpowiedzialności właściciela za stan zachowania przedmiotu ochrony. Takie rozwiązanie było obecne w ustawie z 1962 i jest powtórzone w ustawie z 2003 roku. Organa administracji publicznej, a zwłaszcza Urząd Konserwatorski mają powierzoną rolę nadzorczą i kontrolną oraz w pewnym zakresie inicjatywę stanowienia ochrony.

Obszary krajobrazu kulturowego z zasady są rozległe i mogą mieć wielu właścicieli. Ustalenie owych właścicieli i uzyskanie ich akceptacji dla objęcia ochroną wskazanego terenu stanowi poważną barierą organizacyjną w administracyjnej ochronie zabytków obszarowych. Sytuacja ta skutkuje zazwyczaj dostosowywaniem granic ochrony do granic własnościowych, które wybiera się na zasadzie minimalizowania konfliktów. Ochrona konserwatorska jest z zasady bierna, powstrzymująca niekorzystne działania.

Ochrona krajobrazu powinna natomiast być czynna. Polega na uprawie krajobrazu¹¹ i utrzymaniu historycznych form zagospodarowania. Z zasady wyklucza to bądź mocno ogranicza możliwość współczesnego inwestowania i wprowadzania funkcji użytkowych. Mamy więc do czynienia z sytuacją, gdy właściciel (lub grupa właścicieli) ponosi koszty i jest poddany ograniczeniom w imię interesu społecznego. Budzi to zrozumiałą opór i chęć ominięcia rygorów ochronnych. W przypadku formy ochrony najbardziej predysponowanej dla ochrony krajobrazu, czyli parku kulturowego, ustawodawca przewidział możliwość rekom-

9 W trakcie realizacji zadania *Identyfikacja i ocena krajobrazów...* (zob. przyp. 8) przedstawiciele Ministerstwa Środowiska i Ministerstwa Rozwoju Regionalnego stwierdzili, na konferencji zorganizowanej przez GDOŚ w Warszawie we wrześniu 2014 r., że był to jedyny merytoryczny krok wychodzący naprzeciw Europejskiej Konwencji Krajobrazowej przed jej ratyfikowaniem przez Polskę w 2004 i wprowadzeniem do Dziennika Ustaw w 2005 r.

10 J. Bogdanowski, Z. Myczkowski, *From conservation of monumental buildings to protection of monumental cultural landscape [w:] Duties towards the heritage and laws of the market: impact on the management of historic cities = Devoirs à l'égard du patrimoine et les lois du marché: impact sur la question des villes historiques: international conference 14-15 September, 1995 Cracow / Polish National ICOMOS [International Council of Monuments and Sites] Committee, Cracow: International Cultural Centre, [1995].*

11 Zob.: A. Wodniczko, *O uprawie krajobrazu* [w:] *Chrońmy Przyrodę Ojczystą*, r. 1, nr 2/3, Warszawa, 1945.



Fot. 3. Unikatowy krajobraz przyrodniczo-kulturowy, Tatry, Wyżna Polana Chochołowska (fot. Z. Myczkowski, 2002).

pensat dla właścicieli gruntów objętych ograniczeniami ochronnymi. To z kolei działa paraliżująco na władze samorządowe, które jako jedyne są uprawnione do podjęcia inicjatywy utworzenia takiego parku. System inicjatywy w zakresie ochrony zabytków przewidziany w ustawodawstwie o ochronie zabytków ogranicza możliwości działania w tym zakresie. Formy ochrony mogą być ustanawiane na wniosek właściciela potencjalnego zabytku, Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz władz samorządowych.

Ustawodawca zakłada tu wysoki stopień świadomości podmiotów wnioskujących o objęcie ochroną danego obiektu. W przypadku właścicieli, wobec rozdrobnienia własności i pogoni za doraźnym zyskiem, trudno spodziewać się gestów równych tym, które na

rzecz ochrony przyrody w Tatrach wykonał niegdyś hrabia Władysław Zamoyski.

Urzędy Konserwatorskie na skutek nawału spraw bieżących i niedoborów kadrowych nie prowadzą aktywnej polityki konserwatorskiej. Ich aktywność sprowadza się do odpowiadania na wnioski strony oraz doraźnego „gaszenia pożarów”. W obecnym systemie organizacyjno-prawnym nie ma miejsca na kreatywność Urzędu Konserwatorskiego, zwłaszcza w zakresie materii tak delikatnej jak krajobraz kulturowy czy zabytkowy. Z kolei władze samorządowe gmin oscylują między zupełnym brakiem zainteresowania problematyką ochronną a zainteresowaniem ostrożnym, podsztywnym niepokojem o koszty takich rozwiązań. Gremia fachowe dysponują niemal pełnym rozeznanieniem uwa-

runkowań i potrzeb ochrony, ale są z kolei pozbawione bezpośredniego wpływu na podejmowanie inicjatyw w tym zakresie¹².

W skali krajobrazu kulturowego, miasta, historycznej dzielnicy, miasteczka, krajobrazu wsi czy krajobrazu warownego, ogrodu czy rezydencjonalnego parku, ogrodu klasztorowego czy zieleni publicznej możemy za każdym razem rozważać ideę i sens przedmiotu architektury, urbanistyki, a zwłaszcza architektury krajobrazu w kontekście ochrony dziedzictwa kulturowego w odpowiadającej im skali. Możemy też niekiedy zidentyfikować geniusz zamysłu twórczego autora lub narastającej przez stulecia kultury miejsca, która składa się na jego tożsamość¹³; implikują one istotne wskazania dla współczesnych działań konserwatorskich, rewalityzacyjnych¹⁴ czy kreatorskich¹⁵.

Wyznaczają one zazwyczaj podstawowy zakres działań możliwych do podjęcia w stosunku do krajobrazu czy krajobrazu kulturowego percypowanego przez człowieka. Powinny też tworzyć podstawę dla ustalenia reguł badania i działania w zakresie kulturowania treści i formy danego założenia krajobrazu. Idąc dalej, przyjmijmy, że:

- **konserwacja krajobrazu kulturowego** jest zespołem działań zachowujących i utrzymujących jego materialny zasób (kulturowy i przyrodniczy) w celu wydobycia wartości artystycznych i kompozycyjnych i zabezpieczeniu ich przed niszczeniem, a z kolei
- **rewalityzacja krajobrazu kulturowego** to przywracanie wartości historycznych, kompozycyjnych i funkcjonalnych historycznego krajobrazu poprzez działania konserwatorskie i uczyniające jego autentyczne elementy w celu uzyskania możliwości jego pełniejszej adaptacji dla potrzeb współczesnego społeczeństwa, wreszcie
- **kreacja konserwatorska krajobrazu kulturowego** to twórcza kontynuacja rozeznanych naukowo kanonów artystycznych i „ducha” poprzez działania konserwatorskie, rewalityzacyjne i kreatorskie, utrzymane w duchu kontynuacji tradycji, w celu wzbogacenia jego walorów estetycznych i użytkowych.

Krajobraz kulturowy a park kulturowy

Miasto czy wieś po względnie korzystnym okresie powojennego „rozwoju” w pierwszej kolejności, w końcu lat 50., padło ofiarą rutynowych działań zmierzających do upowszechnienia, zwłaszcza w urbanizacjach, formy „blokowisk” towarzyszących jakże licznym tzw. planowym poczynaniom. Korzystając z niedostatków ustaw i niedołęstwa służb, indywidualna zabudowa wsi i miasteczek, początkowo stanowiąca margines, szybko, bo już w latach 70., zmieniła się w żywioł niepostrzeżenie przekształcający krajobraz, zwłaszcza dotknięty urbanizacją, we wszechogarniający chaos. Sytuacja ta spotęgowała się na niebywałą skalę w początkach ery transformacji ustrojowej w latach 90. i trwa do dziś, w imię tzw. wolnej gry inwestycyjnej i komercjalizacji przestrzeni.

Zatem podstawowym problemem staje się znalezienie dróg wyjścia. Tu właśnie pojawia się konieczność dostrzeżenia krajobrazu jako zasobu będącego źródłem informacji o stanie gospodarki, w konsekwencji dokonywania waloryzacji i formułowania wytycznych, a także planów i projektów ochrony, rewalityzacji i kształtowania krajobrazów kulturowych, a także naturalnych.

Taka pragmatyka poczyniń wiąże się nierozdzielnie z logiką zakresów działania, obejmującą następującą skalę:

- ogólną planistyczną dużych obszarów; kraju, województw, powiatów i gmin;
- urbanistyczną i ruralistyczną poszczególnych miast i wsi;
- architektoniczno-krajobrazową, lokalną.

Wydaje się wychodzić temu naprzeciw wspomniana wyżej, ratyfikowana przez Polskę Europejska Konwencja Krajobrazowa, tzw. Konwencja Florencka, przyjęta przez Radę Europy na wyjazdowym posiedzeniu we Florencji, jeszcze w roku 2000, oraz właśnie nowoczesne zapisy ustawy O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 roku.

Jeszcze raz przypomnijmy, że jak dotąd jedynie w tej ustawie (Dz. U. 03, nr 162, poz. 1568 z późniejszymi zmianami) zdefiniowano krajobraz kulturowy, któ-

12 O. Dyba, S. Kołodziejki, R. Marcinek, Z. Myczkowski, A. Siwek, T. Śledzikowski, *Województwo małopolskie*, red. J. Bogdanowski, seria: Krajobraz Kulturowy Polski, Warszawa; Kraków: Stowarzyszenie „Kultura i Natura” im. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, 2001.

13 Z. Myczkowski, *Krajobraz wyrazem tożsamości w wybranych obszarach chronionych w Polsce*, Kraków: Politechnika Krakowska, 1998, wyd. 2, 2003, s. 228.

14 Z. Myczkowski, *Polski zabytkowy ogród i park na przełomie XX i XXI wieku – poszukiwanie tożsamości miejsca, czyli sztuka rewalityzacji i kreacji konserwatorskiej* [w:] *Kongres Konserwatorów Polskich. Ochrona zabytkowych parków i ogrodów, organizator Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków*, Warszawa, PKiN 5-7 października 2005 r., Wrocław: Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne, 2005, s. 135-139.

15 Z. Myczkowski, J. Wowczak, *Kreacja konserwatorska – studium przypadku* [w:] *Horyzonty Architektury Krajobrazu*, Warszawa, *Kronika*, red. B. Szulcowska, M. Szumański, Warszawa: Wydawnictwo Wieś Jutra, 2010, s. 18-26.



Fot. 4. Historyczny krajobraz wiejski. Panorama wsi Dobry w okolicach Pasłęka (fot. I. Liżewska 2006).

ry określony został jako przestrzeń historycznie ukształtowana w wyniku działalności człowieka, zawierająca wytwory cywilizacji oraz elementy przyrodnicze. W ustawie ponadto określono, że formą ochrony zabytków jest wpis do rejestru zabytków, uznanie za pomnik historii, utworzenie parku kulturowego oraz ustalenie ochrony w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego (art. 7). Natomiast park kulturowy tworzony jest na podstawie uchwały rady gminy, po zasięgnięciu opinii wojewódzkiego konserwatora zabytków. Dla parku sporządza się plan ochrony, można powołać jednostkę organizacyjną zarządzającą parkiem, a co najważniejsze, sporządza się obowiązkowo miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla obszaru parku (art. 16).

Na terenie parku kulturowego lub jego części mogą być ustanowione zakazy i ograniczenia dotyczące prowadzenia robót budowlanych oraz działalności przemysłowej, rolniczej, hodowlanej, handlowej lub usługowej; zmiany sposobu korzystania z zabytków nieruchomych; umieszczania tablic, napisów, ogłoszeń reklamowych i innych znaków niezwiązanych z ochroną parku kulturowego oraz składowania lub magazynowania odpadów (art. 17).

Z końcem roku 2006 Rada Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury przyjęła opracowanie będące wynikiem intensywnych prac w ramach współpracy Instytutu Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej i Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie i zawierające zasady tworzenia parków

kulturowych oraz opracowywania planów ich ochrony i zarządzania nimi¹⁶. Autorzy i współautorzy tego opracowania natrafili na podobne problemy, z jakimi spotykają się specjaliści na gruncie angielskim, czego wyrazną ilustracją stanowi, że współczesne powołanie do życia obszaru prawnie chronionego, opracowanie planu, który określa ramy i sposoby jego zagospodarowania i zarządzania nim, ujęte zostaje jako zadanie nowe, realizowane w bardzo skomplikowanych uwarunkowaniach społecznych, gospodarczych i prawnych.

Wymieniana już wielokrotnie ustawa O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z jednej strony dała samorządom i służbom konserwatorskim stosunkowo dużą elastyczność w tych działaniach, z drugiej pozostawiła pewne niedopowiedzenia w zakresie merytorycznym oraz wdrożeniowym (m.in.: czym jest i jaką moc prawną ma plan ochrony parku kulturowego sam w sobie?).

Nietrudno przedstawić sobie sytuację, że na terenie danej gminy powoływany jest jeden lub kilka niewielkich obszarowo parków kulturowych. Inna jest sytuacja, gdy duży obszarowo park kulturowy leży na terenie dwóch lub więcej gmin, jeszcze inna, gdy obszar takiego parku w całości lub części pokrywa się z istniejącym już parkiem narodowym, krajobrazowym, rezerwatem czy inną obszarowo formą ochrony przyrody lub formami ochrony zabytków (na przykład obiektami znajdującymi się w rejestrze zabytków). Problem jest aktualny, a co ważne – znany w innych krajach, w których gospodarka rynkowa i partnerstwo publiczno-prywatne mają już wypracowane i stale doskonalone formy. Jednym z najważniejszych pytań jest to, czym jest, a raczej czym powinien być plan ochrony parku kulturowego. Spróbujmy odpowiedzieć:

1. Jest dokumentem wewnętrznym gminy – zawierającym wiążące ustalenia dla sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.
2. Służy praktycznej realizacji celów ochrony parku kulturowego zarówno w odniesieniu do zasobów krajobrazu objętego ochroną (zagospodarowania terenu), jak i do działań i procesów tam zachodzących (zarządzania parkiem).
3. Powinien być jasny, zwięzły, czytelny, zrozumiały zarówno dla specjalistów, jak i dla społeczeństwa,

tw. grup interesu, właścicieli i użytkowników terenu oraz dla decydentów – przedstawicieli władz samorządowych i służb państwowych.

Zgodnie z zapisami ustawy O planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (art. 10., ust. 3) – w terminie do trzech miesięcy od utworzenia parku kulturowego powstaje obowiązek przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla jego obszaru, co wynika z podanego wyżej zapisu ustawy O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (art. 16, ust. 6). Plan taki staje się jednakże aktem prawa miejscowego z chwilą uchwalenia przez radę gminy, a nie w momencie jego opracowania.

W sytuacji gdy „rzeczywistość przestrzenna” kraju zdominowana jest chaosem „wolnej gry inwestycyjnej”, która pociąga za sobą niepewność mieszkańców, właśnie terenów szczególnie cennych, a zarazem atrakcyjnych, w zakresie możliwości często nieprzewidywalnego zainwestowania „otoczenia” ich siedzib, osiedli, ulic i przestrzeni dających określone powiązania widokowe – czyli krajobrazu – dążenie do posiadania sporządzonego przy pełnej partycypacji społecznej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego jest działaniem przede wszystkim racjonalnym, uczciwym i w pełni uzasadnionym.

Przykładem niech tu będzie plan ochrony Parku Kulturowego Stare Miasto w Krakowie¹⁷, dokument pionierski, opracowany dla obszaru, który ma także status Pomnika Historii i Miejsca Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Plan Ochrony Parku Kulturowego Stare Miasto w Krakowie jest dokumentem Samorządu Miasta, określającym sposób gospodarowania: zarządzania i urządzania obszaru Starego Miasta w Krakowie – dla ochrony i dobrej kontynuacji jego krajobrazu.

Krajobraz, rozumiany jako fizjonomia kulturowego i przyrodniczego środowiska Starego Miasta, traktowany jest jako najbardziej dosłowna synteza wszystkich procesów, rozgrywających się na tym terenie w perspektywie historycznej, kształtujących jego współczesność i przyszłość. Krajobraz, jako wartość nadrzędna, przedmiot troski i ochrony – i równocześnie jako najbardziej dosłowny wizerunek Miasta Krakowa – jest podmiotem planu ochrony¹⁸.

¹⁶ [Zasady tworzenia i zarządzania dla parku kulturowego oraz sporządzania zasad jego ochrony](http://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/Parki_kulturowe/Zasady_tworzenia_Parku_Kulturowego), Z. Myczkowski z zespołem, WAPK i KOBiDZ, Warszawa, październik 2005, http://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/Parki_kulturowe/Zasady_tworzenia_Parku_Kulturowego.

¹⁷ Z. Myczkowski, U. Forczek-Brataniec, K. Wielgus, *Plan ochrony Parku Kulturowego Stare Miasto w Krakowie w kontekście ochrony i planowania krajobrazu miasta* [w:] *Planowanie krajobrazu: wybrane zagadnienia*, red. nauk. E. Przesmycka, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego, 2013, s. 38-60; oryginalna dokumentacja: Z. Myczkowski, K. Wielgus, U. Forczek-Brataniec, P. Nosalska, W. Rymysza-Mazur, K. Chajdys, K. Latusek, O. Zapolska, *Plan ochrony Parku Kulturowego Stare Miasto w Krakowie*, Kraków: Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, 2013, s. 213, 16 plansz.

¹⁸ https://www.bip.krakow.pl/?dok_id=48882 „Plan ochrony Parku Kulturowego Stare Miasto w Krakowie”.



Fot. 5. Ogrody królewskiej rezydencji w Wilanowie po kompleksowej rewaloryzacji. Wiodący element Wilanowskiego Parku Kulturowego (fot. Z. Myczkowski, 2010).

Plan ochrony wynika z ustawy O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 roku (z późniejszymi zmianami). Jest wyrazem woli i determinacji samorządu do ustanowienia zasad gospodarowania na obszarze Starego Miasta, bardziej precyzyjnych, niż wynikać to może z Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego. Stworzenie i uchwalenie przez samorząd takich specjalnych zasad stosuje się na obszarach o wyjątkowych, występujących wspólnie wartościach kulturowych i naturalnych jako sposób wdrożenia zasad zintegrowanej ochrony i, szerzej, pełnej realizacji pryncypiów zrównoważonego rozwoju na tych najcenniejszych obszarach. Zgodnie z cytowaną ustawą, decyzją samorządu, otacza się je specjalną opieką, tworząc na nich parki kulturowe.

Park kulturowy jest najwyższym wyrazem odpowiedzialności samorządu za powierzony mu obszar. Nie jest jedynie zbiorem zakazów i nakazów, lecz zapisem optymalizacji procesów kształtujących krajobraz obszaru objętego parkiem. Stanowi zapis diagnozy oraz prognozy dynamicznego kształtowania tegoż krajobrazu.

Plan ochrony skutkuje prawnie poprzez dokument prawa miejscowego, jakim jest Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego. Stanowi motywację i równocześnie uszczegółowienie zapisów planu miejscowego w zakresie ochrony i kształtowania wizerunku miasta, jednak nie jest dokumentem tożsamym z planem miejscowym. Stanowi, dopuszczone prawem, jego rozwinięcie i uszczegółowienie.

Plan ochrony Parku Kulturowego Stare Miasto sporządzono w celu uzupełnienia zapisów Miejscowego Planu Zagospodarowania Przestrzennego w zakresach nieuwzględnianych, ale też niezakazanych przez przewidziane ustawowo zasady planowania i zagospodarowania przestrzennego, według których powstają plany miejscowe. Upoważnia do tego Wyjątkowa, Uniwersalna Wartość (OUV – Outstanding Universal Value), którą stanowi Stare Miasto w Krakowie (potwierdza to wpis tegoż obszaru na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO).

Innowacyjność tego opracowania zasadza się m.in. na tym, że Plan ochrony Parku Kulturowego Stare Miasto po raz pierwszy sumuje spostrzeżenia i wnioski wynikające z badań archiwalnych, bibliografii oraz prac terenowych dotyczące stanu, tempa i kierunków przemian wyglądu Starego Miasta w Krakowie – w postaci jednego, syntetycznego opracowania. Plan po raz pierwszy uwzględnia w takiej skali i zakresie problem widoczności – zarówno na, jak i z obszaru Starego Miasta, a także wewnętrznych powiązań widokowych – i odpowiedzialności za ich utrzymanie, ochronę, korektę i właściwe kształtowanie. Jest to jeden z najistotniejszych elementów odróżniających plan ochrony parku kulturowego od miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

Plan po raz pierwszy uwzględnia problem równoważności ochrony substancji kulturowej i przyrodniczej Starego Miasta w obrębie Plant oraz Wawelu, w tym wartości przyrodniczych ogrodów śródblokowych i klasztornych pozostających poza zakresem codziennej penetracji mieszkańców miasta oraz turystów.

Plan jest próbą zrationalizowania stref oddziaływania decyzji konserwatorskich i architektoniczno-przestrzennych, tak aby były one spójne dla organicznie jednolitych fragmentów miasta (na przykład proponuje się traktowanie ulic i placów łącznie z elewacjami otaczających ich kamienic, a także dostępnymi z tychże ulic podwórkami i ogrodami śródblokowymi). Dlatego też metoda podziału miasta na części elementarne oraz ich analiza jest odmienna od ogólnie przyjętej dla sporządzania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

Plan ochrony jest próbą ogólnego zdiagnozowania, prognozowania i kierunkowania przemian krajobrazu Starego Miasta w ujęciu dynamicznym. Nie stanowi więc analizy utrwalonego stanu aktualnego, statycznej oceny ich wartości i określenia równie statycznego,

idealnego stanu docelowego, lecz jest próbą zdefiniowania procesów i ich konsekwencji.

Plan ochrony parku kulturowego znacznie rozszerza regulowaną ustawowo postać i zawartość planu miejscowego, dlatego też w jego części studialnej wykorzystano inną metodę podziału, waloryzacji i określenia wytycznych niż w materiałach wyjściowych planu miejscowego. Podział Starego Miasta dla potrzeb planu ochrony oparto o kryteria morfologiczne, traktowane jako zapis przeszłych i trwających tu procesów. Podział taki pozwolił na zdefiniowanie obszarów o wewnętrznie spójnych cechach, łączących jednak różne części składowe miejskiego krajobrazu.

W miejsce mechanicznego podziału na ulice, bloki zabudowy i obszary zieleni uzyskano obszary spójne pod względem genezy, użytkowania, form, wielkości obiektów, a co za tym idzie – o zbliżonych uwarunkowaniach i problemach nie tylko konserwatorsko-ochronnych czy widokowych, ale także społecznych czy też związanych z intensywnością ruchu turystycznego.

Obszary o zbliżonych cechach określono jako zespoły wewnątrz architektoniczno-krajobrazowych (ZWAK), gdyż składają się z różnych wizualnie, lecz wzajemnie komplementarnych wewnątrz – ulic, ogrodów śródblokowych, dziedzińców itp.

Zespoły wewnątrz o podobnych cechach połączone w większe obszary, nazwane modelami krajobrazowymi Starego Miasta. O ich tożsamości i odrębności stanowią zarówno różnice w strukturze zabudowy, jak i różne skalowo oraz znaczeniowo aspekty widokowe. Ekspozycja, a więc szczegółowe określenie najważniejszych otwarć i powiązań widokowych, jest kolejną cechą specyficzną planu ochrony parku kulturowego, odróżniającą go od innych dokumentów, na przykład miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego

Poszczególne fragmenty miasta, wyznaczone za pomocą przyjętych metod podziału, oceniono pod względem wartości historycznych i współczesnych, uwzględniając przy tym kierunki i tempo kształtujących je przemian.

W oparciu o waloryzację określono wytyczne dla kształtowania krajobrazu przeznaczone dla poszczególnych zespołów wewnątrz architektoniczno-krajobrazowych, wyszczególniając je dla poszczególnych typów wewnątrz (podwórek, dziedzińców, ulic, ogrodów), występujących w danym zespole. Wytyczne podsumowano następnie dla struktur wyższego rzędu, czyli modeli krajobrazowych. Podkreślić należy, że mogą



Fot. 6. Kraków, Droga Królewska z Rynku ku Wawelowi. Unikatowy krajobraz chroniony statusem miejsca UNESCO, Pomnika Historii i Parku Kulturowego (fot. A. Siwek).

być one, i są inne, dla podobnych strukturalnie, lecz różnych genetycznie, formalnie i funkcjonalnie podwórek, dziedzińców, ulic, ogrodów, występujących w innym zespole. Wskazuje to na indywidualne, hierarchiczne i równocześnie syntetyczne ujęcie problematyki. Szczególnym aspektem planu ochrony jest określenie najbardziej reprezentatywnych widoków modelowych, traktowanych jako punkty monitoringu przebiegu przemian.

Wytyczne dla poszczególnych zespołów wewnątrz i modeli krajobrazowych porównano następnie ze szczegółowymi zapisami planu miejscowego i przypisano – poszczególne, określone przez plan działania

– do określonych, jednostkowych fragmentów miasta. Są one zestawione w „Wytycznych Integracji”. Powstał w ten sposób rodzaj „słownika” działań sięgających bardziej precyzyjnie w problemy i potrzeby miasta, podzielonego na łatwiejsze w rozpoznaniu, zarządzaniu i monitorowaniu obszary operacyjne.

Plan ochrony parku kulturowego, jako uzupełnienie i wsparcie MPZP, ujmuje bardziej szczegółowo tendencje użytkowania miasta, podatność danych części miasta na przemiany, skalę zagrożeń i potencjalnych nacisków inwestycyjnych, ale i kierunki aktywnego wykorzystania najlepszych, a często pomijanych dotąd aspektów atrakcyjności Krakowa.

Ochrona zespołów i elementów krajobrazu kulturowego w strukturach wiejskich

Krajobraz w ogóle, w tym także ów „wiejski”, który dany jest nam do oglądania przeważnie jako turystom czy osobom pragnącym wypocząć lub jako jego mieszkańcom, można traktować jako „zewnątrzny” wyraz tworów przyrody – natury, i dzieł ludzkich: cywilizacji i kultury, nagromadzonych odpowiednio przez miliony i tysiące lat. Jest zarówno otaczającym nas „zapisem” historii ziemi, jak i zarazem „żywym obrazem” dziejących się przemian, coraz częściej naznaczonych tzw. konfliktem interesów: publicznych – społecznych, grupowych, czy też indywidualnych – prywatnych. Nieodparcie kojarzy się z zapisaną i nadal pisaną księgą czy namalowanym i wciąż „przerabianym” obrazem...

Dwa podstawowe składniki krajobrazu, czyli jego 1) rzeźba (ukształtowanie): skały wzgórze, wierzchowiny, doliny, wąwozy, zlewnie rzek, rzeczek i potoków, oraz 2) tzw. pokrycie – czyli: przyrodnicze zespoły lasów, zadrzewień, muraw, łąk, i kulturowe kompleksy miast, miasteczek, wsi, przysiółków z zabudową, drogami, rozłogami pól uprawnych oraz tzw. dominantami i elementami, jak: zamki jurajskie, kościoły, klasztory, dwory, pałace i otaczające je parki i ogrody, aż po przydrożne kapliczki – stanowią o niezwykłym bogactwie i różnorodności krajobrazu Polski, a zwłaszcza wsi i miasteczek. W nich – założenia parkowo-dworskie czy pałacowo-krajobrazowe są prawdziwymi „gniazdami tożsamości” naszego krajobrazu kulturowego¹⁹.

Jednym z najważniejszych zadań dla urzeczywistnienia skutecznych działań dla rewaloryzacji krajobrazu kulturowego wsi jest zapis dziedzictwa i krajobrazu wsi²⁰.

Zgodnie z wynikami trwających dekady badań twórców idei utworzenia jurajskich parków krajobrazowych – Zygmunta Nováka, Janusza Bogdanowskiego i Marii Łuczyńskiej-Bruzda – idealnym modelem stanowiącym odniesienie dla harmonii jurajskiego krajobrazu była jego XIX-wieczna postać utrwalona na mapach katastralnych. Stąd w pierwszym „planie obszaru funkcjonalnego” dokonano prekursorskiego przeniesienia historycznego stanu „idealnego” ze skali katastralnej 1:2 880 na skale planistyczną 1:10 000.

Wolny rynek, generujący „swobodną grę inwestycyjną” w planowaniu przestrzennym oraz zachęcający ludzi mających w tamtych czasach pieniądze do inwestowania w ziemię, a tych posiadających tę ziemię – do szybkiego i relatywnie łatwego wzbogacenia się, spowodował w pierwszym okresie III Rzeczypospolitej lawinowy wzrost budownictwa, zwłaszcza indywidualnego jednorodzinnego oraz drobnych zakładów usługowych i wytwórczych. Można powiedzieć, że na szczęście mentalność bezdachowego budownictwa i banalnego wyrazu architektonicznego nowo powstających form i „miastowego piękna” wyraźnie zamierała.

Różnorodność i przypadkowość zestawianych w krajobrazie form budziła i budzi wiele zastrzeżeń, tym bardziej że zmiana ustrojowa generowała poczucie wolności, częstokroć wyrażające się samowolą, niekiedy realizowane na granicy prawa, bez zrozumienia dla zasad ochrony i kształtowania krajobrazu.

Regionalizm, który powinien być wiodącą zasadą działania w zakresie budownictwa, architektury i współczesnego osadnictwa, jest jednym z głównych kierunków we współczesnej architekturze europejskiej i światowej. W Polsce był przez ostatnie dziesięciolecia traktowany jako dalekoplanowy, nieistotny wymysł i przedmiot zainteresowań drobnej grupy naukowców. W powszechnej praktyce projektowej stanowił temat wstydlivosti, nieprzynoszący twórcy dobrej sławy. Zapomniał wręcz, że twórcy architektury z początku tego stulecia, jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, proponowali budowę i odbudowę narodowej tożsamości, bazującej na twórczej kontynuacji rodzimych tradycji²¹.

Trzeba tu przypomnieć, że Stefan Żeromski, twórca terminu „regionalizm”, tak pisał w *Snobizmie i postępie*: „Któż może bowiem wiedzieć, czy od wpatwienia się z pasją i wzruszeniem w dzieje i życie ujarzmionej ziemi, w życie ludu, w jego obyczaj tak wieloraki na tym szerokim zagonie, nie wykwitnie w duszy artysty rodzaj nowy, sposób nieznan jeszcze na świecie i może nareszcie nasza własna sztuka, nie przyniesiona zza granicy, nie czerpana z innej narodowości”.

Fundamentalną rolę odegrało tu wykonanie przez zespół kierowany przez profesor Marię Łuczyńską-Bruzdę pionierskiego *Katalogu form budownictwa jurajskiego*²². W ślad za tym opracowaniem grono architektów krakowskich konsultowanych przez profesora

19 Z. Myczkowski, *Krajobraz...*, dz. cyt.

20 M. Łuczyńska-Bruzda, Z. Myczkowski, E. Sadowska, J. Środulska-Wielgus, *Katalog form budownictwa w obszarze Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych*, Teka KUiA O/PAN w Krakowie, t. XXII, 1988.

21 *Odbudowa polskiej wsi. Projekty chat i zagród włościańskich opracowane przez grono architektów polskich*, red. W. Ekielski, Kraków: Obywatelski Komitet Odbudowy Wsi i Miast, 1915.

22 M. Łuczyńska-Bruzda i in., dz. cyt.



Fot. 7. Historyczny krajobraz wiejski. Gospodarstwo kolonijne w okolicach Morąga (fot. I. Liżewska, 2006).

Janusza Bogdanowskiego opracowało zestaw naprzód kilkudziesięciu, potem ponad 100 projektów wzorcowych. Powstała seria wydawnicza katalogu projektów „Dom jak Marzenie”²³, rozwinęła się, na największą w Polsce skalę, działalność popularyzatorska i promocyjna Zarządu ZJPK w Krakowie, której owocem jest dziś ponad 5 tysięcy obiektów stojących w terenie i stanowiących *de facto* szczególne „apostolstwo dobrego przykładu” w tym jednym z najtrudniejszych zagadnień związanych z rewaloryzacją wiejskiego krajobrazu kulturowego w Polsce.

Neoregionalizm czy też współczesny regionalizm stał się faktem. Reprezentują go nie tylko liczne realizacje w terenie. Coraz częściej pojawiają się indywidualnie opracowywane obiekty. Neoregionalizm „prze-

dostaje się” już powszechnie do projektów i realizacji budynków użyteczności publicznej.

Należałoby zadbać o możliwie coraz bardziej precyzyjne stosowanie form subregionalnych. Przestrzeganie tej zasady, w ślad za przeprowadzonymi badaniami, mogłoby spowodować neosubregionalizację polskiej wsi, pobudzić lokalne ambicje do kultywowania miejscowych tożsamości krajobrazu. Wszelkie oczekiwania w tym zakresie są na pewno uwarunkowane najistotniejszym czynnikiem – społeczną świadomością. Jej rozbudzenie, uwrażliwienie na konieczność tożsamości z miejscem, regionem i krajem, wydaje się pierwszorzędną potrzebą i znakiem czasów – tych, które już przyszły, i tych, które nadchodzą...

Założenia parkowe i ogrodowe w krajobrazie kulturowym

„...żadne założenie ogrodowe i w żadnej epoce nie pojawia się w oderwaniu, lecz w kontekście i właściwym epoce powiązaniu z otaczającym krajobrazem”²⁴, twierdził profesor Janusz Bogdanowski, antenat i czołowy znawca zarówno sztuki ogrodowej, jak i architektury krajobrazu.

Unaocznia tym stwierdzeniem fakt, że zabytkowe, historyczne parki i ogrody chronione obecnie w Polsce w liczbie ponad siedmiu tysięcy²⁵ są *de facto* „gniazdami tożsamości”²⁶ krajobrazu kulturowego naszej ojczyzny. Zarówno ich rola w krajobrazie, jak i piękno ich kompozycji, obejmujące wszystkie okresy stylistyczne rozwoju architektury i sztuki ogrodowej: od średniowiecza, poprzez renesans, barok, manieryzm, klasycyzm, romantyzm, styl arkadyjski, naturalistyczny, kaligraficzny – po secesję, modernizm jak i style współczesne – sprawiają, że „emanują” swoją obecnością zarówno w sylwetkach i widokach miast, miasteczek i wsi, jak i budzą odwieczny zachwyt swoim pięknem i głęboką symboliką i scenerią. Jak zgodnie twierdzili polscy „ojcowie” sztuki ogrodowej: profesorowie Janusz Bogdanowski, Gerard Ciołek i Longin Majdecki – można mówić o kilkunastu tysiącach historycznych założeń pałacowo/dworsko parkowych czy ogrodowych, w tym, jak wyżej wspomniano, ponad siedem tysięcy jest chronionych prawnie (łącznie z alejami i parkami miejskimi).

Nie sposób nie podkreślić roli treściowej i historycznej tego komponentu, a raczej „zwrótnika” (obok krajobrazu miast, miasteczek i wsi) krajobrazu kulturowego, jakim są założenia ogrodowe i parkowe. Trzeba zawsze pamiętać, że otaczały one rezydencje pałacowe, a zwłaszcza dworskie, będące ostojami polskości i patriotyzmu, w których przetrwała polska kultura pod wrogimi zaborami. To miejsca, w których kontynuowano najbardziej szlachetne tradycje i szacunek dla korzeni i przeszłości w najlepszym znaczeniu tych terminów.

Zgodnie z poglądami twórców „krakowskiej szkoły architektury krajobrazu” – profesorów Zygmunta Nowaka, Gerarda Ciołka, Janusza Bogdanowskiego, Marii

Łuczyńskiej-Bruzdy – krajobraz jest zewnętrznym wyrazem środowiska przyrodniczego i kulturowego. Zatem sylwety starodrzewu z zarysującym się wewnątrz pałacem, dworem, zamkiem – wyróżniające się w panoramach wsi i miasteczek – są swoistymi „znakami czasu”, zarówno dawnego, jak i czasu współczesnej rzeczywistości, która nie zawsze wyraża się troską o dalszą ochronę i trwanie tej jednej z najpiękniejszych kart w „księdze krajobrazu kulturowego” Polski.

Obiekty „sztandarowe” często są dodatkowo chronione statusem muzeów czy innych ośrodków kultury, które otaczają (Wilanów, Nieborów, Puławy, Radziejowice, pałace Kotliny Jeleniogórskiej), są też w znacznej liczbie Pomnikami Historii (na ogólną liczbę 54 – stan na 31 grudnia 2013 roku²⁷ – 15 jest chronionych jako zespoły pałacowo parkowe, 10 jako elementy zespołów sakralnych, 4 jako elementy krajobrazu warownego twierdz, 8 w zespołach staromiejskich. Zatem w większości tych prestiżowych statusów, będących formą ochrony zabytków, znajdujemy zabytkowe założenia parkowe, ogrodowe czy komponowanej zieleni o różnej proveniencji).

Niestety na ten stan rzeczy kładzie się głębokim cieniem zatrważająca kondycja założeń dworsko-parkowych, zwłaszcza tych będących spuścizną po rzeczywistości PRL-u, w której były one głównie siedzibami Państwowych Gospodarstw Rolnych. „Pełzająca” reforma rolnictwa w III Rzeczypospolitej, powstanie Agencji Rolnej Skarbu Państwa, dramatyczne bezrobocie ściśle „zlokalizowane” w faktycznych ruinach po tamtych twórcach socjalistycznej gospodarki sprawiły, że obiekty te są w stanie katastrofalnym, z bardzo zniszczonymi budynkami, a równolegle widać całkowite zdziczenie, przerośnięcie i rozpad substancji przyrodniczej z pełną utratą walorów kompozycyjnych. Są natomiast obecne w sylwetkach miejscowości. Widoczny jest trend ich powolnego przejmowania przez nowych właścicieli takich założeń, z ich równoczesną rewaloryzacją i rewitalizacją, prowadzoną według konserwatorskich zasad. Potwierdzają to znakomite przykłady laureatów konkursu „Zabytek Zadbany”.

Niestety należy jednak podkreślić fakt, a zarazem wyrazić nadzieję na to, że ów dobry przykład rychło rozszerzy się na znaczną liczbę tych bezcennych zasobów

24 J. Bogdanowski, *Polskie ogrody ozdobne*, Warszawa: Arkady, 2000, s. 18.

25 J. Dąbrowski, *Krajowy program ochrony zabytków i opieki nad zabytkami*, Ochrona Zabytków, dodatek specjalny, 2014, s. 100.

26 Z. Myczkowski, *Krajobraz wyrazem tożsamości...*, dz. cyt., s. 22.

27 J. Dąbrowski, *Program ochrony zabytków...*, dz. cyt., s. 97, 98.



Fot. 8. Fragment założenia parkowego w zespole rezydencjonalnym w Kwitajnach (fot. I. Liżewska, 2014).

narodowego dziedzictwa, gdyż co najmniej połowa ich ogólnej liczby jest w stanie najwyższego zagrożenia.

Raz jeszcze warto podkreślić, że historyczne i za-
bytkowe założenia parkowe i ogrodowe są wiodącym,
po założeniach urbanistycznych i ruralistycznych, wy-
znacznikiem jakości, charakteru i tożsamości krajobra-
zu kulturowego Polski.

Ochrona i rewaloryzacja zasobów krajobrazu kulturowego w innych formach ochrony obszarowej

Blisko 1,1% powierzchni kraju chronione jest w 23 Parkach Narodowych, w których można ocenić, że ok. 10% powierzchni stanowią zasoby dziedzictwa i krajo-
brazu kulturowego (jest to, jak dotychczas, najskute-
czniejsza forma ochrony obszarowej w Polsce).

Blisko 8% powierzchni kraju jest chronione w po-
staci parków krajobrazowych i dalsze 22% w formie ob-
szarów chronionego krajobrazu, zespołów przyrodni-
czo-krajobrazowych i innych form obszarowej ochrony

przyrody Można ocenić, że ok. 40-50% tych obszarów stanowią zasoby dziedzictwa i krajobrazu kulturowego. Skuteczność tych form ochrony, w praktycznych możliwościach prawnych państwa, można ocenić jako średnią lub mierną.

Zarówno ustawa O ochronie przyrody (z 16 kwietnia 2004 roku), jak i znowelizowana ustawa O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (z 23 lipca 2003 roku) sprecyzowały już istniejące lub powołały nowe, bądź też zasugerowały możliwość powoływania różnych najnowszych form ochrony obszarowej, w których zagadnienie ochrony krajobrazu wydaje się kwestią wysoko umiejscowioną w tzw. hierarchii interesu publicznego.

Istotne zmiany uwarunkowań zarówno merytorycznych jak i organizacyjno-administracyjno-proceduralnych wnoszą kolejne dwie najnowsze ustawy: O udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (z 3 października 2008 roku) oraz O zmianie niektórych ustaw w związku ze zmianami w organizacji i podziale zadań administracji publicznej w województwie (z 23 stycznia 2009 roku).

Przypomnijmy zatem raz jeszcze, że po stronie „przyrodniczej” mamy:

– pomnik przyrody, park narodowy rezerwat przyrody, park krajobrazowy, obszar krajobrazu chronionego, stanowisko dokumentacyjne przyrody nieożywionej, użytek ekologiczny, zespół przyrodniczo-krajobrazowy, obszar Natura 2000.

Po stronie kulturowej natomiast odpowiednio:

– obiekt wpisany do rejestru zabytków, pomnik historii, park kulturowy, strefę ochrony konserwatorskiej w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego.

Same definicje wymienionych obszarów, jak też w przypadku parków narodowych, parków krajobrazowych, obszarów krajobrazu chronionego, pomników przyrody, obiektów i zespołów zabytkowych i stref ochrony konserwatorskiej – ich dotychczasowa postać i rola w krajobrazie Polski, jej regionów, subregionów i poszczególnych miejsc – określają wagę ochrony krajobrazu (w tym krajobrazu kulturowego) w skali kraju, regionu czy danej okolicy.

W opracowanych dotychczas przez specjalistyczne jednostki naukowe materiałach instytucji podległych resortowi kultury stwierdza się, że krajobraz kulturowy wymaga rozpoznania w ramach badań i opracowań określających jego zabytkowy zasób oraz wartość tego zasobu. Powinny być zakończone wnioskami i wytycznymi do jego ochrony, które powinny znaleźć zastosowanie właśnie w procesie zagospodarowania przestrzennego i opracowywania planów ochrony terenów objętych już statusami ochronnymi, na przykład parków narodowych czy krajobrazowych i ich stref ochronnych.

Można stwierdzić, że rozwiązaniem systemowym o faktycznie realnej sile oddziaływania i przewidywalnej skuteczności byłaby zintegrowana ochrona krajobrazu Polski, która powinna być międzyresortową lub rządową inicjatywą.

Zakończenie

Wdrażanie systemu ochrony i rewaloryzacji krajobrazu kulturowego powinno odbywać się na trzech zasadniczych poziomach:²⁸

1. merytorycznego określenia stanu wartości i zakresu niezbywalnego zabezpieczenia różnorodności kulturowego dziedzictwa i krajobrazu w ścisłej relacji do konstytucyjnego wymogu dbałości o przestrzeganie zasad zrównoważonego rozwoju;
2. systematycznego wieloetapowego wprowadzania powszechnej i ogólnospołecznej świadomości wynikającej z faktu, że dbanie o zapisaną w krajobrazie Polski narodowej i regionalnej tożsamość jest elementem dbałości o wspólne, europejskie dziedzictwo kulturowe;
3. konsekwentnej realizacji celów położonych w ramach przestrzennego zagospodarowania kraju i regionów oraz na szczeblu lokalnym w drodze porozumień w dziedzinie społeczno-gospodarczej.

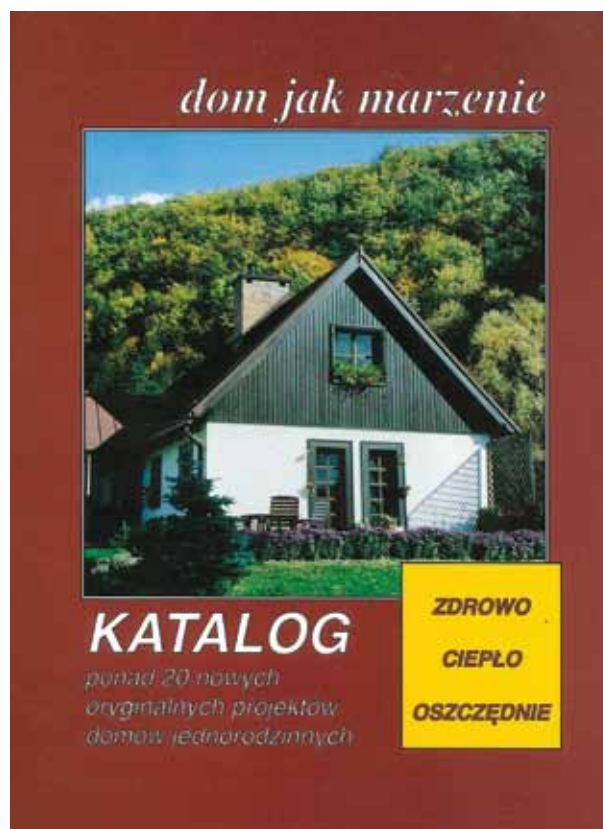
Zmieniająca się rzeczywistość społeczna i ekonomiczna, postępujące zewnętrzne i wewnętrzne przeobrażenia kraju, zmiany ustrojowe – głód demokracji, często rozumiany i realizowany jako nieograniczona swoboda działań, „wolny” rynek gospodarczy i pragnienie dogonienia straconych dziesięcioleci – stwarzają poważne zagrożenie dla krajobrazu.

28

R. Marcinek, Z. Myczkowski, A. Siwek [2009], *Możliwości wdrożenia Europejskiej Konwencji Krajobrazowej i problem zachowania dziedzictwa kulturowego poprzez kształtowanie krajowej polityki przestrzennej – rekomendacje do KZPK*, ekspertyza na zlecenie Ministerstwa Rozwoju regionalnego, [https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=marcinek r. myczkowski z. siwek a. 2009%2c możliwości wdrożenia](https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=marcinek+r.myczkowski+z.siwek+a.2009%2c+możliwości+wdrożenia).

Zjawisko to można nazwać nawet lawinowym procesem zagrożeń dla wszystkich składników dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego. Jego rozległość, obejmująca szczeble: lokalne, regionalne i krajowe, godzi przede wszystkim w tożsamość wspólnotową i narodową przez powszechny zalew kosmopolityzmu treści, formy i funkcji. W sposób szczególny grozi to zagładą tych wszystkich elementów, które tworzą lub powinny tworzyć trwały zasób narodowego i lokalnego krajobrazu.

Taki stan rzeczy nakazuje wyraźne sprecyzowanie tych określeń, a w ślad za tym uruchomienie intensywnych prac w celu wzbogacenia jak najszerszego rzeczowego zaplecza naukowego i metodycznego dla działań eksperckich, studialnych i projektowych w wybranych zakresach ochrony krajobrazu. Przy współczesnym stanie wiedzy i świadomości społecznej należy łączyć te poczynania z ochroną środowiska przyrodniczego i kulturowego. Kultura i natura są bowiem nierozdzielными składnikami współczesnego krajobrazu naszej cywilizacji, a ich wspólna ochrona – prostą wykładnią jej poziomu.



Fot. 9. Okładka katalogu domów wzorcowych dla Jury Krakowsko-Częstochowskiej.

Prof. nadzwyczajny dr hab. inż. arch. **Zbigniew Myczkowski**, od 1979 roku zatrudniony w Instytucie Architektury Krajobrazu Politechniki Krakowskiej. Równolegle – główny specjalista w Oddziale Terenowym Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Krakowie. Rzecznik Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w zakresie ochrony krajobrazu kulturowego. Autor i współautor ponad 150 publikacji z zakresu ochrony i kształtowania krajobrazu oraz ponad 200 studiów projektów, realizacji oraz ekspertyz. Za działalność w dziedzinie ochrony i kształtowania krajobrazu nagrodzony m.in. Brązowym i Srebrnym Medalem Ministra Kultury Gloria Artis – Zasłużony Kulturze, nagrodą SKZ im. prof. Gerarda Ciołka za zasługi w dziedzinie krajobrazu kulturowego i promowanie tej problematyki w kraju i zagranicą. Członek Rady Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury (2004-2007), Głównej Komisji Konserwatorskiej przy Generalnym Konserwatorze Zabytków (2012-2016). Wiodący autor planu ochrony Parku Kulturowego Stare Miasto w Krakowie (z Krzysztofem Wielgusem i zespołem, 2011/2013), wyróżnionego nagrodą Miasta Krakowa w dziedzinie Nauki i Techniki 2013.

Spoleczne aspekty ochrony zabytków Rola wspólnot, grup i jednostek w ochronie dziedzictwa kulturowego

Adam Jankiewicz

Obecnie w Polsce, jak i w większości krajów współczesnego świata, ochrona zabytków czy szerzej dziedzictwa kulturowego to nadal przede wszystkim domena państwa i jego organów. W zakresie znacznie skromniejszym jest realizowana przez społeczeństwo¹. Z reguły wspiera się na normach i przepisach prawa stanowionego, głównie zawartych w obowiązującej konstytucji i specjalnych ustawach o ochronie zabytków. Wynika to z zobowiązań, jakie współczesne państwa przyjmują na siebie, przystępując do konwencji i umów międzynarodowych. Podpisując i ratyfikując ustanowione z reguły po II wojnie światowej normy prawa międzynarodowego, współczesne państwa zobowiązują się do realizacji zasad ochrony najcenniejszych zjawisk dziedzictwa kulturowego, w tym zabytków przeszłości. Jedną z konsekwencji owych międzynarodowych zobowiązań jest także ustanawianie specjalnych organów administracji państwowej, kontrolujących i zarazem realizujących podstawowe nakazy ochrony zjawisk i obiektów uznanych za zabytkowe. Tego typu uwarunkowania to logiczne następstwo dwóch wojen światowych XX wieku, które przyniosły wielu krajom ogromne zniszczenia, w tym również – obiektów najwartościowszych i najcenniejszych z punktu widzenia światowego dziedzictwa

Niebagatelną rolę odgrywa też, jak napisano w preambule Konwencji UNESCO z 1972 roku², świadomość, że „dziedzictwu kulturalnemu i naturalnemu coraz

bardziej zagraża zniszczenie nie tylko wskutek szkód wywołanych przyczynami tradycyjnymi, lecz także wskutek przeobrażeń społecznych i gospodarczych, które pogarszają sytuację przez zjawiska jeszcze groźniejszych szkód lub zniszczeń³.

Zagłada i zniszczenie wartości kulturowych, a także zagrożenia cywilizacyjne, spowodowały, że społeczność międzynarodowa uznała za konieczne budowanie ogólnoświatowego systemu ochrony prawnej dziedzictwa. Nie wchodząc w szczegóły, warto jedynie przypomnieć, że tego typu działalność w najszerszym wymiarze realizuje m.in. wyspecjalizowana agenda Organizacji Narodów Zjednoczonych – UNESCO (United Nations Educational, Scientific and Cultural Organization). W drugiej połowie XX i na początku XXI wieku UNESCO opracowało i uchwaliło kilka fundamentalnych konwencji stanowiących dziś podstawę całego systemu ochrony dziedzictwa kulturowego w jego różnych wymiarach (takich jak obiekty i zjawiska materialne, naturalne, niematerialne czy różnorodność kulturowa). Dla ochrony zabytków szczególne znaczenie mają konwencje UNESCO z 1972, 2003 i 2005 roku. Wszystkie zostały podpisane i ratyfikowane przez państwo polskie, a tym samym włączone do krajowego porządku prawnego. Mają znaczenie i moc obowiązujących ustaw.

Oczywiście akty prawa międzynarodowego w postaci zaleceń dla krajowych systemów ochrony dzie-

1 Tzn. przez osoby prywatne, wspólnoty lokalne, organizacje pozarządowe.

2 Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, przyjęta w Paryżu 16 listopada 1972 r., ratyfikowana przez Radę Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w maju 1976 r., zob. Dz. U., 1976, nr 32, poz. 190.

3 Tamże.

dzictwa kulturowego uchwały również inne organizacje międzynarodowe, jak na przykład Rada Europy, Unia Europejska czy ICOMOS (International Council on Monument and Sites), czyli Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych. Wystarczy przypomnieć choćby Międzynarodową Kartę Konserwacji i Restauracji Zabytków i Miejsc Zabytkowych z 1964 roku (Karta Wenecka). W interesującym nas kontekście warto także zwrócić uwagę na, nieratyfikowaną jeszcze przez Polskę, Konwencję ramową Rady Europy w sprawie znaczenia dziedzictwa kulturowego dla społeczeństw z 2005 roku (Konwencja z Faro)⁴.

Przypominamy tu, w niezbędnym zakresie, te powszechnie znane fakty, aby zwrócić uwagę na pewną istotną specyfikę ochrony dziedzictwa, zbudowanego na fundamencie odpowiedzialności państwowej. Współczesne państwo, uczestniczące w systemie Organizacji Narodów Zjednoczonych, członek UNESCO, nie może zrezygnować z odpowiedzialności za stan dziedzictwa kulturowego. Jest to zjawisko nieodwracalne, charakterystyczne dla epoki, w której żyjemy. Pewne analogie obserwujemy w innych systemach ochrony, na przykład środowiska naturalnego, przyrodniczego. Rezerваты przyrody i parki narodowe stały się jakością nieodwracalną i stanowią dziś podstawową formę ochrony w tej dziedzinie.

Przejęcie odpowiedzialności za stan dziedzictwa kulturowego przez państwa kryje w sobie pewien paradoks. Do XX wieku ochrona zabytków, a także szerzej dziedzictwa kulturowego (archiwa, kolekcje, zbiory, muzea), stanowiła zdecydowaną domenę działalności prywatnej i społecznej. Wystarczy przypomnieć, że w tradycji polskiej przywołujemy przy tej okazji pamięć działalności Izabeli z Flemmingów Czartoryskiej (1746-1835) w Puławach czy innych mecenasów i opiekunów zabytków sztuki w XIX wieku. Przedmiotem naszego zainteresowania jest również aktywność założonego ponad sto lat później, w roku 1906, Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Odegrało ono rolę nie do przecenienia w budzeniu świadomości społecznego znaczenia ochrony dziedzictwa kulturowego. Autorzy wydanej w 1920 roku, czyli w początkach polskiej Niepodległości, książki *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*⁵, pisali w duchu powinności

społecznej o trosce o „zachowanie dzieł sztuki rodzimej z epok ubiegłych”. Wskazywali, że „polskie społeczeństwo musi ochraniać swe zabytki i opiekować się nimi, ponieważ **jest obowiązkiem naszym starać się, byśmy istniejące zabytki przekazali potomności w stanie o ile możliwości nieskażonym**”⁶. Opieka nad zabytkami przeszłości postrzegana była jeszcze wówczas jako głównie domena powinności społecznej i obywatelskiej.

Wspomniane wyżej zagrożenia, jakie przyniosły ze sobą ostatnie stulecie oraz współczesne problemy cywilizacyjne, uświadomiły wielu ludziom konieczność zmiany priorytetów, choć oczywiście nie usunęły z pola widzenia społecznej opieki i ochrony dziedzictwa kulturowego. Nabiera ona w ostatnim czasie nawet szczególnego znaczenia. Znowu staje się jedną z preferowanych form utrwalenia i zachowania dla następnych pokoleń szczególnych wartości kulturowych. Znajduje to interesujący wyraz w prawie międzynarodowym, szczególnie w systemie ochrony dziedzictwa kulturowego, konstruowanym przez UNESCO. Według najnowszych tendencji ochrona zabytków i dziedzictwa staje się jednym z najważniejszych zjawisk prospołecznych i prorozwojowych, która odgrywać powinna wyjątkową rolę w podnoszeniu jakości życia⁷.

Obecnie w Polsce, która ratyfikowała wiele aktów prawa międzynarodowego, w tym wszystkie podstawowe konwencje UNESCO stanowiące fundament współczesnych systemów ochrony dziedzictwa kulturowego, jesteśmy świadkami powstawania jakościowo nowego porządku, w którym coraz większą rolę zaczyna odgrywać w praktyce społeczne zaangażowanie na rzecz ochrony wartości, jaką jest dziedzictwo kulturowe, w tym również opieka i czynna ochrona zabytków. Uwagi nasze odnosimy do tego, co można określić jako opiekę i ochronę zabytków w znaczeniu szerszym, społecznym, przejawiające się w działalności edukacyjnej, poznawczej, służącej konstruowaniu świadomości, dotyczącej zjawisk i obiektów ważnych z punktu widzenia ochrony dziedzictwa kulturowego i różnorodności kulturowej. Ale także w znaczeniu podejmowania działań służących ratowaniu, polepszaniu i rzeczywistej ochronie wartości kulturowych miejsc i obiektów o istotnym znaczeniu dla dziedzictwa kulturowego

4 Council of Europe Framework Convention on the Value of Cultural Heritage for Society, Faro, 27 X 2005, zob. <http://conventions.coe.int/Treaty/EN/Treaties/Html/199.htm>

5 *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, Warszawa: [s.n.], 1920. *Protection of historical monuments and their conservation. Conservatio aeterna creatio est*, with 30 illustrations, faksimile oryginału: *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, tłum. A. P. Zakrzewski, Ministry of Fine Arts and Culture, Warszawa; Kraków: Międzyuczelniany Instytut Konserwacji i Restauracji Akademii Sztuk Pięknych, [2007].

6 Tamże, s. 5.

7 Zob. Rezolucja nr 41. Konferencji Generalnej UNESCO, przyjęta na 36. sesji w Paryżu, na temat rekomendacji w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego, specjalne wydawnictwo Polskiego Komitetu do spraw UNESCO, Warszawa 2013.

Zdecydowanie poza naszym zainteresowaniem pozostaje specjalistyczna, czynna działalność konserwatorska będąca domeną specjalistów różnych dziedzin konserwacji i restauracji. Działalność niegdyś realizowana przez Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownice Konserwacji Zabytków, a współcześnie w coraz większym zakresie przez Międzyuczelniany Instytut Konserwacji Zabytków i Dziel Sztuki (konserwatorzy z wydziałów konserwacji warszawskiej i krakowskiej ASP oraz z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika z Torunia).

Dotychczas obowiązujące prawo w Polsce kwestie społecznej ochrony zabytków reguluje w stopniu przyzwoitym. Przypomnijmy najważniejsze podstawy prawne w tej dziedzinie.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 roku już w preambule stanowi, że „wszyscy obywatele Rzeczypospolitej” zobowiązani są, „by przekazać przyszłym pokoleniom wszystko, co cenne z ponadtysiącletniego dorobku”. Interesujące rozwinięcie tej myśli znajdujemy w rozdziale I Konstytucji, w którym ustawodawca odwołał się do tradycji ustrojowej Rzeczypospolitej jako wspólnoty obywatelskiej. Określił ją pojęciem „dobra wspólnego wszystkich obywateli”⁸, przybierającego postać demokratycznego państwa prawnego, w którym obywatele „sprawują władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio”⁹. Przypominamy to, aby zwrócić uwagę na treść norm art. 5 i 6 Konstytucji, które ochronę dziedzictwa narodowego uczyniły nakazem skierowanym do wszystkich obywateli (dobro wspólne), organów władzy państwowej czy organizacji pozarządowych, na równi ze strzeżeniem niepodległości, nienaruszalności terytorium, bezpieczeństwa, wolności i praw człowieka oraz ochroną środowiska. Szczególne znaczenie upowszechniania i równego dostępu do dóbr kultury Konstytucja z 1997 roku uzasadniła ich wyjątkową rolą w zachowaniu „tożsamości narodu polskiego, jego trwania i rozwoju”. Przywołana tu norma konstytucyjna jest niezwykle ważnym wskazaniem dla obywateli i państwa polskiego na temat roli i znaczenia ochrony dziedzictwa kulturowego.

Dyspozycje konstytucyjne rozwinięte zostały w obowiązującej ustawie O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 roku¹⁰. Zgodnie z nią opiekę

i ochronę sprawuje państwo (administracja rządowa, administracja samorządowa) oraz dysponenti zabytków (na przykład właściciele i dysponenti zabytków, osoby prywatne, jednostki samorządu terytorialnego, Skarb Państwa, organizacje społeczne i związki wyznaniowe). Ich rolą jest (art. 5 ustawy) zapewnienie warunków: naukowego badania i dokumentowania zabytku, prowadzenie prac konserwatorskich i restauratorskich, zabezpieczenie, utrzymanie zabytku i jego otoczenia w jak najlepszym stanie, przyczynianie się do zachowania trwałej jego wartości oraz popularyzowanie i upowszechnianie wiedzy i znaczenia obiektu zabytkowego. Niezależnie od tak określonych obowiązków dysponent zabytku powinien współpracować z państwowymi służbami konserwatorskimi (wojewódzkim konserwatorem zabytków), a także korzystać z pomocy państwa (art. 27-30 ustawy)¹¹. Przywołując tu, w niezbędnym zakresie, obowiązujące regulacje ustawowe sprzyjające społecznej opiece i ochronie zabytków (obiektów i zjawisk dziedzictwa kulturowego), a przynajmniej zainteresowaniu nimi, trzeba wspomnieć o obowiązku sporządzania koncepcji, strategii, analiz, studiów i planów zagospodarowania przestrzennego (art. 18). Ważną rolę w społecznym postrzeganiu dziedzictwa kulturowego odgrywać powinny, zgodnie z wolą ustawodawcy, również programy opieki nad zabytkami: gminne, powiatowe i wojewódzkie (art. 19-20).

Obowiązujące przepisy ustawy O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 2003 roku, choć stanowią możliwy punkt wyjścia do poszerzenia zaangażowania społecznego w procesie ochrony, powinny być w większym stopniu dostosowane do jakościowo bogatszego systemu ochrony dziedzictwa kulturowego, który wynika z ratyfikowanych i włączonych do systemu prawa wewnętrznego konwencji UNESCO z 1972, 2003 i 2005 roku. Najlepszym rozwiązaniem mogłoby być opracowanie w przyszłości nowego projektu ustawy O ochronie dziedzictwa kulturowego (narodowego), w oparciu o art. 5 Konstytucji.

Warto zwrócić uwagę na tendencję, która bardzo wyraźnie została zwerbalizowana w Konwencji UNESCO, w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 2003 roku. Od razu dodajmy, że nie jest

8 Konstytucja Rzeczypospolitej z 2 kwietnia 1997 r., art. 1.

9 Art. 2 i 4 Konstytucji.

10 Zob. Dz. U., 2003, nr 1612, poz. 1568 z późniejszymi zmianami z lat 2004-2010, tekst jednolity można znaleźć na stronie Narodowego Instytutu Dziedzictwa: http://www.nid.pl/pl/Dla_specjalistow/Prawo/Polskie_akty_prawne/

11 Istnieje obszerna literatura przedmiotu, zob. na ten temat np. ostatnio opublikowane studium A. Jagielskiej-Burduk, *Koncepcja świadomego dysponenta zabytków w polskim prawie ochrony zabytków* [w:] *Prawo ochrony zabytków*, red. K. Zeidler, Warszawa: Wolters Kluwer; Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2014 [stan prawny na 1 stycznia 2014 r.], s. 311-318.

to zjawisko nowe. Wynika z podobnego myślenia, jak to, które leży u podstaw wskazywania właściwej funkcji w ochronie obiektów zabytkowych, sprzyjających należytemu zachowaniu zabytków.

Chodzi o „zapewnienie jak najszerszego udziału wspólnot, grup oraz, gdy to właściwe, jednostek, które tworzą, zachowują i przekazują następnym pokoleniom takie dziedzictwo, a także do aktywne- go włączania ich w zarządzanie nim”¹². Ta mocno akcentowana w konwencji rola społeczności lokalnych w ochronie niematerialnego dziedzictwa kultury w równym stopniu powinna dotyczyć także ochrony zabytków materialnych (na przykład obiektów architektury)¹³, naturalnych, przestrzeni i krajobrazów kulturowych czy wartości, jaką stanowi różnorodność kulturowa. Różnice między dziedzictwem materialnym, naturalnym czy niematerialnym są dosyć umowne. Przedmiotem ochrony jest wartość kulturowa, która powinna być objęta jednolitym systemem ochrony. W całej filozofii i systematyce przyjętej w działalności UNESCO jest to bardzo wyraźnie podkreślane. Jak chociażby w art. 3. wspomnianej konwencji, który dobitnie stanowi, że nic z jej postanowień nie może być interpretowane jako: „zmieniające status lub ograniczające przewidziany w Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego z 1972 roku poziom ochrony dóbr stanowiących Światowe Dziedzictwo”. Także w preambule Konwencji z 2003 roku zwraca się bardzo wyraźnie uwagę, że „istnieje daleko idąca współzależność między niematerialnym dziedzictwem kulturowym a materialnym dziedzictwem kulturowym oraz dziedzictwem naturalnym”. Tę szczególną komplementarność dyrektyw i norm konwencji UNESCO wzmacnia również stwierdzenie, „że istniejące międzynarodowe porozumienia, zalecenia i rezolucje dotyczące dziedzictwa kulturowego i naturalnego powinny zostać efektywnie wzbogacone i uzupełnione o nowe przepisy dotyczące niematerialnego dziedzictwa kulturowego”. Wyraźne wskazanie interpretacyjne dotyczące ważnego znaczenia wspólnot lokalnych, grup i jednostek w ochronie dziedzictwa kulturowego dotyczyć powinno zatem również tradycyjnie rozumianej ochrony zabytków, ukierunkowanych na wartość materialną obiektu. Normy konwencji UNESCO w sprawie ochrony dziedzictwa

mają charakter komplementarny, uzupełniają się i powinny być stosowane odpowiednio. Zwracam na to uwagę jeszcze z jednego punktu widzenia. Po ratyfikowaniu i włączeniu do wewnętrznego systemu prawa mają one charakter prawa obowiązującego, a ich dyspozycje wykonywalne mają moc ustawy. Norma Konwencji UNESCO z 2003 roku nakazuje państwom-stronom konwencji, w tym przypadkiem państwu polskiemu zapewniać jak najszerszy udział społeczny w ochronie dziedzictwa, a także włączać do aktywnego zarządzania nim. Konwencja powinna być realizowana w szerszym zakresie, również w systemie ochrony zabytków materialnych.

Dodatkowo warto zwrócić uwagę, pisząc o problemie partycypacji społecznej w ochronie zabytków, na głębszy sens, jaki wynika z coraz powszechniejszego odwoływania się do pojęcia ochrony dziedzictwa kulturowego w miejsce tradycyjnie rozumianej ochrony zabytków. Interesująco wyjaśniał to prof. Jacek Purchla w roku 2013 w wykładzie prezentowanym w Trybunale Konstytucyjnym: „Relacja pomiędzy przeszłością a przyszłością nie ogranicza się dzisiaj do kwestii zabytków i ich ochrony. Pojęcie, które w ostatnim czasie robi spektakularną karierę, to dziedzictwo kulturowe. Coraz częściej zastępuje ono klasyczne pojęcie zabytku. Trzeba przy tym koniecznie zaznaczyć, że o ile zabytek należy do przeszłości, o tyle dziedzictwo służy współczesnym celom, przy czym dziedzictwo to nie tylko materialne dobra kultury, ale także nasza pamięć i tożsamość. Stając się dziedzictwem, przeszłość wchodzi w obszar mitu. Dziedzictwo nie jest domeną zarezerwowaną dla państwa, ale państwo chętnie zawłaszcza dziedzictwo dla potrzeb własnej ideologii. Bo dziedzictwo jest równocześnie: wiedzą, produktem kulturowym i politycznym zasobem”¹⁴. Przy takim rozumieniu dziedzictwa kulturowego staje się oczywiste, że „należy do nas wszystkich, a dostęp do niego to jedno z podstawowych praw człowieka”, ponieważ dziedzictwo, zdaniem Jacka Purchli, „ma zawsze ludzki wymiar” i to nie tylko dla „dynamicznego procesu nieustającego kreowania i reinterpretacji dziedzictwa, ale i dla jego skutecznej ochrony”¹⁵. Przyjęcie perspektywy ochrony dziedzictwa kulturowego z istoty rzeczy nakazuje przyjęcie optyki społecznej, która powinna być udziałem „wspólnot, grup i jednostek”. Prof. Pur-

12 Art. 15 Konwencji UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa kulturowego z 17 października 2003 r.; Dz. U., 2011, nr 172, poz. 1018.

13 Zwracał na to uwagę Michał Witwicki, analizując kryteria wartości zabytkowej obiektów architektury. Obok wartości historycznej zabytku wyróżniał wartość artystyczną, naukową, użytkową, techniczną, a także wartość niematerialną. Zob. tegoż, *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków* [w:] *Ochrona Zabytków*, 2007, nr 1, s. 91 i nast.

14 J. Purchla, *Naród – dziedzictwo – pamięć* [w:] *Zagadnienia Sądownictwa Konstytucyjnego*, nr 2 (4) 2012, wykład wygłoszony 14 maja 2013 r., s. 63.

15 Tamże.

chła uważa, że dziś jednym z fundamentalnych pytań związanych z dziedzictwem kulturowym jest pytanie o dysponentów zabytków, o właścicieli, opiekunów, a także pytanie o to, kto tworzy, interpretuje dziedzictwo i zarządza nim. Dziś udział w ochronie zabytków z perspektywy ochrony dziedzictwa kulturowego, społeczeństwa, rozumianego jako wspólnoty lokalne, grupy interesów (zainteresowań), organizacje pozarządowe, towarzystwa regionalne, stowarzyszenia i fundacje, a także jednostki (właściciele, opiekunowie, administratorzy itd.), ma zatem znaczenie fundamentalne.

W kontekst ten wpisuje się dzisiaj w Polsce wiele różnorodnych działań i inicjatyw, programów i projektów. Na dwa z nich zwrócimy szczególną uwagę ze względu na ich zasięg i znaczenie. Pierwszy z nich to „Ślady przeszłości – uczniowie adoptują zabytki”, ogólnopolski projekt o wybitnych walorach edukacyjnych, realizowany od 2001 roku przez Fundację Centrum Edukacji Obywatelskiej. Drugi to konkurs Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego (Generalnego Konserwatora Zabytków) „Zabytek Zadbane”, od 2010 roku realizowany przez Narodowy Instytut Dziedzictwa, o bardzo interesujących konsekwencjach i skutkach społecznych dla utrwalenia i zachowania wartości kulturowych ochraniających zabytków.

Projekt „Ślady przeszłości” oparty został na pomysłcie realizowanym od lat w niektórych krajach Europy Zachodniej (na przykład we Francji i w Belgii) – symbolicznej „adopcji” do lokalnej społeczności zapomnianego do niedawna, często opuszczonego „zabytku” (nie zawsze jest tu istotna definicja ustawowa zabytku), poprzez jego rozpoznanie, rozpropagowanie, otoczenie opieką i w ten sposób uratowanie od zniszczenia, zapomnienia... Projekt CEO adresowany jest do społeczności szkolnych i stanowi zarazem element procesu edukacyjnego. „Adopcja zabytku” to uznanie, że z jakichś istotnych powodów jest on ważną częścią lokalnej tożsamości i opieka nad nim staje się powinnością wspólnoty szkolnej. Jak piszą twórcy i animatorzy programu, członkowie społeczności lokalnej (głównie szkolnej): „Odkryte obiekty, miejsca i relacje biorą pod swoją opiekę i dbają, by pamięć o nich nie zaginęła”¹⁶. Akcja adopcji zabytków objęła swym działaniem 2500 szkół w całej Polsce, zaangażowała prawie 50 tys. osób. W roku szkolnym (2014/2015) projekt realizuje 56 szkół. Jak podają animatorzy projektu: „Młodzież pełni rolę »advokatów« zapomnianych zabytków, historii i tra-

dycji. Przypomina innym o ich znaczeniu i roli. Pomyśłów na popularyzację wiedzy o wybranym temacie jest wiele: uczniowie organizują wycieczki dla swoich kolegów, opracowują foldery informacyjne, przygotowują wystawy fotografii i prac plastycznych, widowiska teatralne, a nawet kręcą filmy”. Odkryty przez młodzież, rozpoznany, opisany na podstawie dostępnych źródeł, obiekt zabytkowy (na przykład kapliczka, krzyż przydrożny, zapomniany cmentarz, fragmenty architektury historycznej, dawne urządzenia przemysłowe itd.) poprzez ową symboliczną adopcję staje się zauważalną częścią lokalnej przestrzeni publicznej. Dodajmy, że czasami efektem wspomnianej adopcji (działań w odkrywaniu „śladów przeszłości”) stają się późniejsze profesjonalne prace konserwatorskie, prowadzone przez odpowiednie służby państwowe.

Przez kilka lat miałem okazję z bliska obserwować efekty projektu – jako osoba zaproszona przez CEO do oceniania prezentowanych przez wybrane szkoły dokonanych służących przywracaniu pamięci o obiekcie lub zjawisku mieszczącym się w pojęciu dziedzictwa kulturowego. Ze „Śladów przeszłości” w praktyce wynika bardzo wiele pożytecznych zjawisk dla procesu edukacji szkolnej, a tym samym i obywatelskiej. Dla procesu kształtowania kultury, budzenia szacunku i ochrony dziedzictwa kulturowego projekt ten jest niezwykle wartościowy. Jego walory edukacyjne, w najszerszym tego słowa znaczeniu, są w pełni zrozumiałe i jak najbardziej pożądane. Kształtują w środowisku lokalnym, w świadomości młodzieży postawy służące społecznej ochronie zabytków i w konsekwencji utrwalają właściwe rozumienie ochrony dziedzictwa i różnorodności kulturowej.

A oto przykłady takich działań:

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Łukasiewicza w Drwini¹⁷ zrealizowali projekt „Przydrożne kapliczki parafii Drwinia – projekt CEO w ramach programu »Ślady przeszłości – uczniowie adoptują«”.

• **Kapliczka św. Jana Nepomucena** stoi tuż przy drodze prowadzącej do Puszczy Niepołomickiej. W środku znajduje się ołtarzyk z figurą Jana Nepomucena oraz obrazem Matki Bożej Częstochowskiej.

• **Żeliwny krzyż** na wysokim postumencie umieszczony jest na skrzyżowaniu przy Urzędzie Gminy. Napis na postumencie informuje nas o okoliczności fundacji: „Fundatorowie Bractwa Różańca Świętego Gminy

16 Zob. informacja na stronie Centrum Edukacji Obywatelskiej: <http://www.ceo.org.pl/pl/slady-przeslosci-uczniowie-adoptuja-zabytki/> oraz informacja otrzymana od kierujących programem.

17 Zob. <http://www.ceo.org.pl/pl/slady/news/przydrozne-kapliczki-parafii-drwinia>.

Drwinia proszą o westchnienie do Boga za Fundatorów R.P. 1880". Ozdobny krzyż znajduje się na wysokiej czworobocznej kolumnie. Na trzonie kolumny widać płaskorzeźby: Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, św. Wojciecha i św. Jana Nepomucena.

Zadaniem grupy projektowej była opieka nad zabytkami oraz przypomnienie ich historii i znaczenia, jakie odgrywały kiedyś w lokalnej społeczności. Zwiedzili pieszo okolicę oraz zajrzeli do miejscowej biblioteki i opracowali teczki tematyczne: historia szkoły, straży pożarnej, ogólne informacje o powstaniu Drwini, historia gminy Drwinia. Ponadto opracowali prezentację multimedialną i zaprezentowali ją na forum szkoły. W czasie porządków przy kapliczce znaleźli opieczętowane napisy pod ołtarzem, które świadczą o przechowywaniu w ołtarzu relikwii św. Jana Nepomucena.

Zajęli się też żeliwnym krzyżem, przeprowadzili prace ziemne wokół figury, położyli agrowłókninę, zasadzili tawuły i rozsypali ozdobne kamyki oraz odczyścili postument na wysokości napisu. Okoliczni mieszkańcy również ofiarowali swoją pomoc, pożyczając narzędzia ogrodnicze i przynosząc wodę. Ponadto opowiedzieli ciekawą historię dotyczącą okresu II wojny światowej, kiedy to przechodzące przez wieś wojska radzieckie wykorzystywały postument krzyża jako tablicę ogłoszeń i punkt informacyjny dla swoich oddziałów.

Podsumowanie działań połączono z uroczystą adopcją. Najbardziej widocznym efektem dokonań uczniów jest **włączenie się w życie społeczności lokalnej** i angażowanie wszystkich mieszkańców do zachowania pamięci o przydrożnych kapliczkach, które są nieustannie świadkami historii.

Inne działania w tym zakresie przeprowadzili uczniowie Szkoły Podstawowej im. Wilhelma Gawlikowicza w Bojszowach¹⁸.

Na niewielkim obszarze we wsi **Bojszowy**, na terenie Górnego Śląska, rozsianych jest kilkadziesiąt krzyży, figur i kapliczek. Są one nie tylko ozdobą rodzimego pejzażu, ale przede wszystkim widomymi znakami duchowego dziedzictwa przodków. Pragnąc ocalić od zapomnienia ten piękny kawałek historii i przejaw starej tradycji, uczennice klas V Szkoły Podstawowej im. Wilhelma Gawlikowicza pod kierunkiem nauczycielki, p. Joanny Natkaniec, zadeklarowali aktywne uczestnictwo w projekcie Centrum Edukacji Obywatelskiej za-

tytułowanym „Ślady przeszłości – adoptujemy zabytki”. Zaczęli od zlokalizowania wszystkich kapliczek, figur i krzyży w Bojszowach. Z zebranych materiałów przygotowali ekspozycję w szkole. Celem jej było zainteresowanie pozostałych uczniów historią naszej miejscowości oraz pogłębienie wiedzy o zabytkach, które uczniowie mijają na co dzień. Napisali artykuł do gazety lokalnej „Rodnia”. Praca nad projektem pozwoliła poznać historię miejscowości, a także historie konkretnych ludzi. Uczniowie zaadoptowali **figurę świętego Floriana**.

Warto też wzmiankować historię **wrzesińskiego słupa**. Uczniowie pierwszych klas Liceum Ogólnokształcącego im. Henryka Sienkiewicza we Wrześni wybrali rzeźbiony słup¹⁹ z 1855 roku, który znajduje przy zabytkowym kościele św. Marcina w Kaczanowie. Autorem rzeźby jest urodzony w Kaczanowie Józef Kalasanty Jakubowski (1786-1877), absolwent gimnazjum w Trzemesznie oraz profesor gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu.

Tego typu działania społeczne powinny być zauważane, doceniane i w szczególny sposób wspierane przez instytucje służące ochronie zabytków i dziedzictwa.

Natomiast konkurs „Zabytek Zadbane”, zainicjowany i realizowany przez administrację rządową, wydaje się wzorcowym działaniem prospołecznym, realizującym nakaz społecznego zaangażowania w ochronę zabytków. Konkurs ten, jak wiadomo, skierowany jest do właścicieli, posiadaczy i zarządców obiektów zabytkowych wpisanych do rejestru zabytków, którzy wzorowo wywiązują się z obowiązku opieki nad zabytkami. Od kilku lat mam również przyjemność uczestniczyć w pracach jury tego konkursu. Już po naszym werdykcie, zawierającym propozycje skierowane do Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, przyznanie nagród i wyróżnień we wszystkich kategoriach, staram się prywatnie nawiązać kontakt z dysponentami nagrodzonych obiektów i bliżej poznać wszystkie uwarunkowania i okoliczności wyróżniającej się opieki na zabytkiem. Spotkania z ludźmi, pasjonatami, zarządcami i właścicielami obiektów zabytkowych, dostarczają bardzo wielu argumentów na potwierdzenie ogromnej roli, jaką współcześnie w Polsce zaczyna odgrywać społeczna, wysoce wyspecjalizowana opieka nad obiektami dziedzictwa kulturowego. Istotą większości zgłaszanych na konkurs, a następnie nagradzanych propozycji, jest wyraźnie artykułowany interes spo-

18 <http://www.ceo.org.pl/slady/news/swiety-florian-adoptowany>.

19 <http://www.ceo.org.pl/slady/news/wrzesinski-slup>; uczniowie prowadzą dokumentację, zob. www.klubmlodegopolitologa, zakładka CEO.



Fot. 1. Dwór w Kopytowej, siedziba mieszkalna właścicieli, a zarazem muzeum (fot. ze zbiorów Muzeum Kultury Szlacheckiej Kopytowa).



Fot. 2. Wnętrze dworu w Kopytowej (fot. A. Jankiewicz, 2013).

czny, emocjonalny stosunek dysponentów oraz istotne, funkcjonalne podejście do obiektów zabytkowych. W pojęciu „zadbanie” zawiera się często cała historia ratowania obiektu – ratowania niejednokrotnie przed całkowitą zagładą, bezpowrotnym zniszczeniem. Z drugiej jednak strony jest to zarazem cała historia przysporzenia społeczności lokalnej – we wsi, w miasteczku – nowej jakości. Dodajmy – jakości czy też wartości, która w jakiś szczególny sposób zaczyna to miejsce wyróżniać. Zawsze w tle losów ratowanego obiektu znajduje się narracja o czyjejś pasji, zainteresowaniu tym szczególnym miejscem i ogromna chęć podzielenia się swoją wiedzą z innymi. Spotkania i wizyty w miejscach nagrodzonych obiektów to często wielogodzinne rozmowy i opowieści. Zdarzało mi się spędzić w gościnie cały dzień zamiast planowanej godziny lub dwóch. Takie fascynacje były na przykład przedmiotem spotkania i rozmów z państwem Martą i Andrzejem Kołderami, właścicielami uratowanego i niezwykle interesująco odrestaurowanego dworu w Kopytowej koło Krosna w województwie podkarpackim. Mieści on dziś prywatne, z ogromną starannością urządzone, Muzeum Kultury Szlacheckiej, pełne niezwykle ciekawych pamiątek pochodzących z kolekcji tworzonych od wielu lat przez właścicieli. W ciągu roku miejsce to odwiedzają wycieczki szkolne, a także indywidualni turyści. Mają okazję usłyszeć niezwykle historie o ważnym wątku dziejów kultury polskiej.

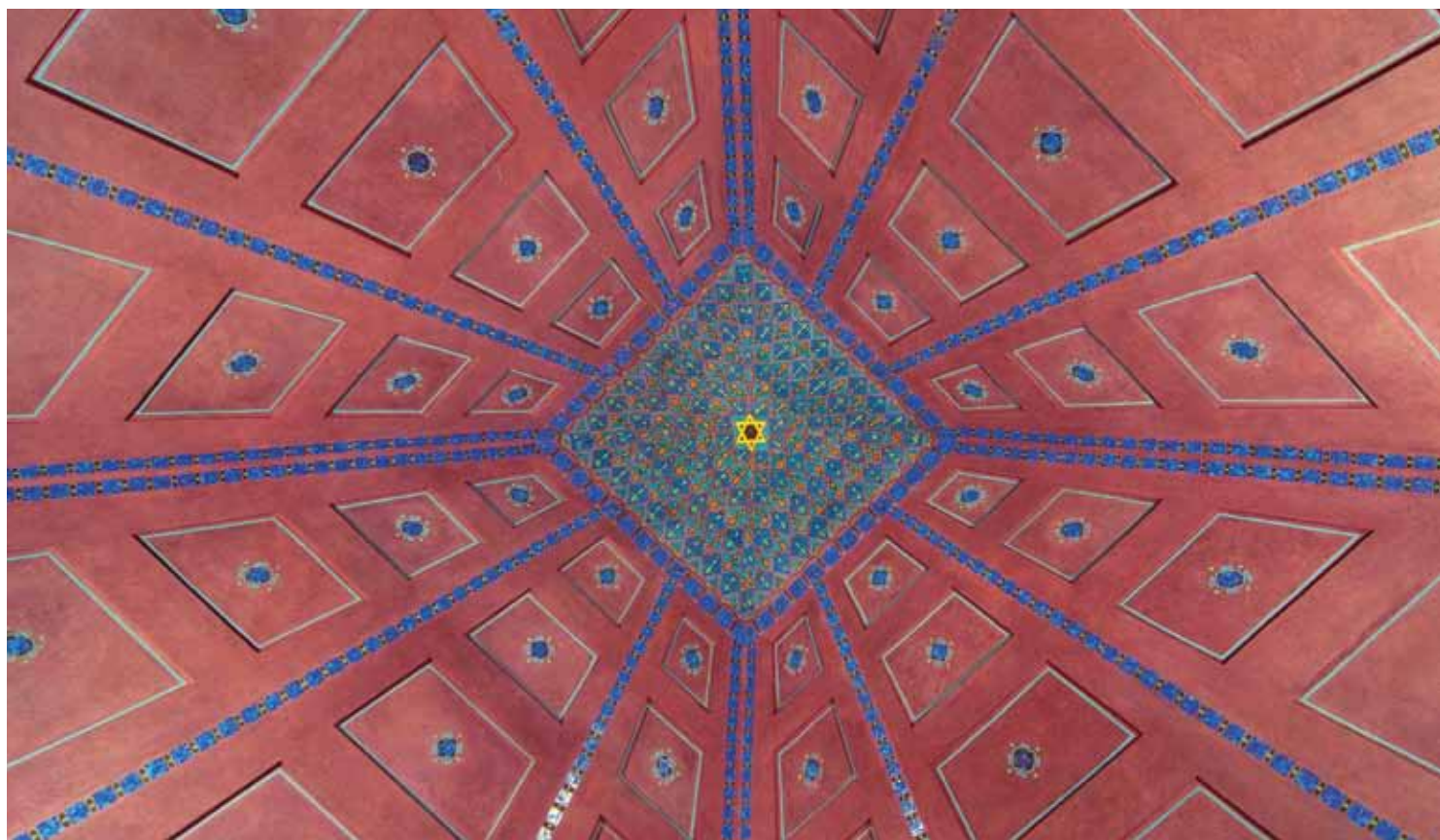
Jakościowo inna sytuacja panuje w nagrodzonych w konkursie obiektach sakralnych, ponieważ tego typu miejsca z natury rzeczy miały i mają zapewnioną opiekę. Również i tu z dumą prezentuje się tabliczki wskazujące na wyróżnienie w konkursie „Zabytek Zadbany”, jak na przykład przy drewnianym kościele pod wezwaniem Wszystkich Świętych w małopolskim Bliznem, z XV wieku, wpisanym następnie na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO, czy w cerkwi łemkowskiej w Hańczowej koło Uścia Gorlickiego (laureat w kategorii D w roku 2014).

W moich podróżach śladami nagrodzonych obiektów zabytkowych w konkursie „Zabytek Zadbany” nie raz rozmawiałem również z mieszkańcami. Na ich oczach przywracano „do życia” ginący zabytek. Tego typu spotkania również bywają zaskakujące. Oglądając rewelacyjny zespół kaplic cmentarnych przy Kościele Łaski w Jeleniej Górze na Dolnym Śląsku, miałem okazję usłyszeć niezwykle fachowy komentarz, świadczący o dużym, ponadprzeciętnym zainteresowaniu jednego z mieszkańców miasta, który, jak sam określił,

był świadkiem dewastacji i następnie ratowania zabytku. Mogłem dowiedzieć się wielu szczegółów o braku zainteresowania, obojętności, która dawniej doprowadziła do zniszczenia tego unikatowego miejsca, o powolnym działaniu zmierzającym do jego uratowania i ogromnej dumie, że Jelenia Góra posiada dziś coś tak niezwykłego. Dla mojego rozmówcy nagroda otrzymana w konkursie nie miała już takiego prestiżowego znaczenia, jak sam fakt przywrócenia miastu odrestaurowanych barokowych nagrobków dawnych mieszkańców. Podobne wrażenie odniosłem na czynnym dworcu kolejowym w Puszczykówku pod Poznaniem, gdzie z ogromną starannością i pieczołowitością odrestaurowano zespół obiektów kolejowych z XIX wieku. Osoby, z którymi rozmawiałem (zawiodowca stacji, młode małżeństwo prowadzące kiosk dworcowy), bardzo ciekawie i z dumą opowiadające o historii obiektu, nawet nie wiedziały, że został on nagrodzony w konkursie MKiDN. Moi rozmówcy nie potrafili jednak ukryć satysfakcji z obecnego stanu zaniedbanego do niedawna obiektu. Przypomniało mi się wówczas, że



Fot. 4 i 5. Olsztyn, Dom oczyszczeń Bet Tahara. Odrestaurowany staraniem Stowarzyszenia Wspólnota Kulturowa „Borussia” i Fundacji „Borussia” (fot. J. Sztorc, 2013).





Fot. 6 i 7. Węgorzewo, budynek nieczynnego dworca kolejowego uratowany przez Fundację „Dziedzictwo Nasze”, obecnie Muzeum Tradycji Kolejowych (fot. I. Liżewska, 2014).

dla nas decydującym argumentem za przyznaniem nagrody był fakt, że jest to własność PKP przy czynnej i bardzo ruchliwej linii kolejowej.

To zaledwie kilka tylko przykładów znaczenia tego, co definiujemy jako „społeczną ochronę dziedzictwa kulturowego”, wyrażającą się z jednej strony w znakomitym projekcie edukacyjnym, a z drugiej – w zainteresowaniu społeczności lokalnej ochroną dziedzictwa kulturowego, w podejmowaniu działań służących utrwaleniu konkretnej wartości kulturowej, w świadomym zaangażowaniu i uczestnictwie w procesie rewitalizacji. Przykłady te można oczywiście mnożyć. Działa dziś w Polsce wiele organizacji społecznych, stowarzyszeń, fundacji, które przyczyniają się do ratowania, ocalenia od zapomnienia wielu miejsc i obiektów zabytkowych.

W województwie warmińsko-mazurskim od lat Stowarzyszenie i Fundacja „Borussia”²⁰ patronuje działaniom służącym ochronie krajobrazu kulturowego, takim jak: projekty konserwatorskie na cmentarzach z I wojny światowej (1993-1997), projekt „Nowe życie pod starymi dachami” (2000-2007) poświęcony praktycznym doświadczeniom w adaptacji zabytkowych obiektów do współczesnych potrzeb. Uratowano też od niechybnej ruiny jeden z ciekawszych zabytków regionu, dom oczyszczenia (Bet Tahara)²¹ na cmentarzu żydowskim w Olsztynie, zaprojektowany w 1913 roku przez światowej sławy architekta Ericha Mendelsohna, zwany obecnie Domem Mendelsohna. Stowarzyszenie i Fundacja „Borussia” były inwestorem prac konserwatorskich.



Fot. 8. Puszczykówko, dworzec kolejowy (fot. R. Banach, 2014).

20

Zob. <http://borussia.pl/?lang=pl>.

21

Zob. http://borussia.pl/?page_id=277.

W latach 2005-2011 „Borussia” realizowała też projekt „Międzynarodowy wolontariat w ochronie krajobrazu kulturowego na Warmii i Mazurach”. Uczestniczyło w nim ponad 100 wolontariuszy (Niemców, Rosjan, Polaków), którzy odbywali roczny wolontariat w organizacjach oraz instytucjach związanych z ochroną zabytków i krajobrazu kulturowego Warmii i Mazur. Jednym z głównych celów było umożliwienie wolontariuszom samodzielnej realizacji działań projektowych angażujących w ich realizację społeczność lokalną.

Podobne działania podejmuje Fundacja „Dziedzictwo Nasze”²² Węgorzowie, ratująca na przykład dawny zespół dworca kolejowego w tym mieście.

W coraz większym stopniu działalność tego typu jest skierowana nie tylko na zachowanie i utrwalenie wartości kulturowej w kształcie niegdyś wytworzonym, ale również na współtworzenie nowej jakości. Niejednokrotnie celem podejmowanych działań staje się kształtowanie nowej świadomości w stosunku do skomplikowanej przeszłości, do dziedzictwa zastanego, nie zawsze dawniej postrzeganego jako własne... Tendencja ta, choć nie jest jeszcze dominująca, wyraźnie daje się już w Polsce dostrzec. W ratowaniu i ochronie zabytków coraz bardziej istotny staje się nie tylko ich stan materialny, ale nowa świadomość i zainteresowanie społeczne, niezależnie od formy własności.

Spotkania z dysponentami i opiekunami obiektów zabytkowych, nie tylko tymi nagrodzonymi w konkursie „Zabytek Zadbane”, stanowią potwierdzenie doniosłego znaczenia tego, co rozumiemy pod pojęciem społecznej ochrony dziedzictwa kulturowego – i to niezależnie czy rozmawiamy z właścicielami, użytkownikami prawnymi, przedstawicielami wspólnoty religijnej (parafia), czy urzędnikami jednostek samorządu terytorialnego (urzędy gminne, powiatowe i wojewódzkie). Rozbudzenie zainteresowania społeczności lokalnej zachowanymi w przestrzeni kulturowej zadbanymi miejscami, obiektami lub zjawiskami związanymi z pamięcią, to moim zdaniem, istotna część społecznej ochrony zabytków.

W latach 80. XX wieku, kiedy pracowałem w PPPKZ (Przedsiębiorstwo Państwowe Pracownie Konserwacji Zabytków), wielokrotnie miałem okazję doświadczyć, jak nieocenione okazywało się rozbudzenie zainteresowania „historycznością” miejsc przez nas inwentaryzowanych lub opracowywanych²³. Z reguły w pierw-

szym momencie pojawienie się w społeczności lokalnej miasteczka lub wsi grupy nieznanymi osobami rysujących, fotografujących i opisujących domy, kościoły itd. wywoływało mało przyjazne zainteresowanie. Także nasze tłumaczenie celu przybycia często spotykało się z niezrozumieniem. Działaliśmy głównie na Górnym Śląsku, gdzie po przemianach powojennych wielu spraw własnościowych jeszcze nie uregulowano, a dla wielu ludzi historia zaczynała się w roku 1945. Wokół było jeszcze wówczas dużo niepewności i lęków. Jak łatwo mogliśmy się przekonać, była to główna przyczyna zainteresowania naszą pracą, przejawiająca się niechęcią, a nawet z trudem tłumioną agresją. Najczęściej dowiadaliśmy się o tym podczas wizyty w siedzibie lokalnych władz. Z kolei nasze zainteresowania dotyczyły przestrzeni historyczno-kulturowej, związanej z barwnością i atrakcyjnością czasów minionych i rażąco kontrastowały z szarością peerelowskiej rzeczywistości. Wówczas wpadliśmy na pomysł organizowania rozmów i spotkań ze społecznością lokalną. Po raz pierwszy uczyniliśmy to bodajże w Wodzisławiu Śląskim, zapraszając mieszkańców rynku i kilku przyległych ulic na rozmowy o ich mieście. Opowiadaliśmy, co już wiemy na temat ich miejscowości, mówiliśmy o archeologii, o zachowanych ruinach pałaców, zamków, istniejących kościołach, o domach, w których mieszkali, a nade wszystko o nie zawsze znanych losach ich poprzedników. Te nieznanne losy ludzi szczególnie przykuwały uwagę. Brak świadomości miejsca zamieszkiwanego, brak pamięci był wtedy jeszcze dosyć powszechny. Dostępne nam katalogi zabytków i bogata śląska bibliografia, źródła archiwalne, dawna ikonografia i kartografia wywoływały ogromne zainteresowanie. Dla wielu z nas było to ogromnie ważne doświadczenie. Nauczyło nas, jak istotna jest w procesie ochrony dziedzictwa kulturowego pamięć lokalna, świadomość miejsca i tożsamość społeczności lokalnych, szczególnie dotycząca krajobrazu i przestrzeni kulturowej regionów imigranckich. Nade wszystko doświadczenie to wskazywało nam, jak ważne jest otwarcie się na wiedzę o śladach pamięci, o „zapomnianych kształtach przestrzeni”, nie swoich, a nawet pozornie obcych, na przykład „poniemieckich” w warunkach Śląska. Było to doświadczenie uczące, że bez udziału społeczności lokalnej ochrona zabytków, dziedzictwa kulturowego nie bardzo ma sens. Pewnym ułatwieniem był dla nas fakt, że w większości naszym celem

22 Zob. <http://www.fdn.org.pl/>.

23 Sporządzaliśmy na zlecenie wojewódzkich konserwatorów zabytków dokumentacje konserwatorskie, studia historyczno-urbanistyczne, inwentaryzacje krajobrazu kulturowego.



Fot. 9. Wolontariusze podczas pracy na jednym z cmentarzy Puszczy Piskiej, porządkowanego w ramach projektu „Zaginione wioski Puszczy Piskiej” realizowanego w latach 2009 - 2011 przez Narodowy Instytut Dziedzictwa, Stowarzyszenie na rzecz Ochrony Krajobrazu Kulturowego Mazur „Sadyba”, Fundację „Borussia” oraz Nadleśnictwo Pisz (fot. I. Liżewska, 2009).

było opracowywanie tzw. studiów historyczno-urbanistycznych lub ruralistycznych do planów zagospodarowania przestrzennego. Elementy koniecznego dialogu społecznego wpisane były w naszą pracę. Bez kontaktu ze społecznością lokalną nie sposób było rzetelnie wyznaczać strefy zainteresowania konserwatorskiego i formułować wnioski i zalecenia konserwatorskie. Także później wielokrotnie mogłem się przekonać, że jedną z istotnych przyczyn zniszczeń, degradacji wartościowych obiektów kulturowych jest niewiedza, ignorancja i brak świadomości ich znaczenia. Niestety jeszcze i dziś w Polsce można się z tymi zjawiskami spotkać. Doświadczenia „pekazetowskie” z lat 80. XX wieku zostały tutaj przypomniane nie bez powodu. W środowisku najważniejszej wówczas instytucji konserwatorskiej panowało powszechne przekonanie, że skuteczna ochrona i opieka nad zabytkami powinna iść w parze z kształtowaniem świadomości społecznej o jej kulturowo-cywilizacyjnym znaczeniu. Inaczej mówiąc, do ochrony dziedzictwa należało włączać wspólnoty lokalne, odwoływać się do wiedzy regionalnej...

Pewną rolę w ukształtowaniu się takiego poglądu odegrał też krytyczny stosunek do niektórych niedobrych praktyk naszej firmy w przeszłości. Powszechnie mówiło się o brzemienym w skutkach lekceważeniu roli mieszkańców, dysponentów, właścicieli w wielkich realizacjach konserwatorskich, takich jak rewaloryzacja centrów historycznych Lublina czy Zamościa. Chodziło m.in. o praktyki wysiedlania mieszkańców z całych rejonów objętych działaniami konserwatorskimi i budowanie w efekcie „teatralnych” atrap miast. W końcowym okresie istnienia PKZ-ów różne formy partycypacji społecznej w konserwacji i ochronie zabytków wydawały nam się wręcz niezbędne. W 1983 roku wydawnictwa PPPKZ opublikowały esej jednego z naszych kolegów ze środowiska warszawskiego, zmarłego rok wcześniej Janusza Kubiaka (1934-1982), pod znamienym tytułem *Teraźniejszość rzeczy minionych*. Był to tekst zawierający refleksje napisane na marginesie jednego ze studiów historyczno-urbanistycznych, dotyczących wówczas bardzo zaniedbanego miasteczka Chęciny w pobliżu Kielc. Dodajmy – miejscowości o bo-

gatej i wspaniałej historii. Autor na wstępie zwracał uwagę, że gdyby zapytać mieszkańców Chęcin o ich opinię na temat tego, co należałoby zrobić w mieście z jego starą, zaniedbaną zabudową, zapewne można byłoby usłyszeć, że najlepiej byłoby rozebrać wszystko i wybudować miasto na nowo. Oczywiście Kubiak zwracał uwagę, że ważne jest to, jak byśmy to pytanie formułowali, tak że różne reakcje byłby pewnie mocno zniuansowane. Autor był daleki od twierdzenia, że mieszkańcy zaniedbanego miasteczka „nie potrafią odkrywać historii społeczeństwa zakłętej w jego utrwalonych w kamieniu śladach”²⁴. Puentę jego wywodu stanowiło stwierdzenie, że najbardziej abstrakcyjne i nierealne było wówczas oczekiwanie, iż ktokolwiek zapyta samych mieszkańców Chęcin, co myślą o swoim mieście, o jego przeszłości i zachowanym dziedzictwie kulturowym. Takich pytań wówczas nie stawiano. To doświadczenie było już wtedy bardzo silnie obecne w naszym myśleniu o ochronie zabytków...

Myśląc dziś o społecznych aspektach ochrony zabytków, warto zwrócić jeszcze uwagę na ich dostępność. To, czy można miejsce ważne z punktu widzenia dziedzictwa kulturowego obejrzeć, zwiedzić, jest do pewnego stopnia miarą społecznej akceptacji. Odizolowany, zamknięty i niedostępny zabytek w niewielkim stopniu funkcjonuje w świadomości mieszkańców. Dotyczy to szczególnie zjawisk i obiektów mających swoje miejsce w przestrzeni publicznej, które z natury rzeczy powinny być dostępne, takie jak kościoły, sanktuaria, obiekty wpisane na listę światowego dziedzictwa UNESCO itp. Z natury rzeczy przyciągają uwagę i wyróżniają miejscowość, w której się znajdują. Również w świadomości mieszkańców funkcjonują w jakiś szczególny sposób. Dostępność takich zabytków wydaje się potrzebna i pożądana. Ponieważ, jak pisał Jacek Purchla, „w tym tkwi również rosnące znaczenie dziedzictwa kulturowego, bo [...] należy do nas wszystkich, a dostęp do dziedzictwa to jedno z podstawowych praw człowieka”²⁵. Jakże jednak często zdarza się, że przybywając do miejscowości, w której znajduje się obiekt zabytkowy, znajdujemy wszystkie bramy i drzwi pozamykane na „głucho”. Tym bardziej warto z satysfakcją odnotować coraz częściej pojawiające się inicjatywy służące udostępnieniu miejsc szczególnie wartościowych kulturowo. W roku 2014 Małopolski Urząd Wojewódzki, wykorzystując środki unijne w spo-

sób zorganizowany, doprowadził do udostępnienia cennych zabytków znajdujących się na terenie województwa. Pomiędzy godz. 10 a 18 od maja do końca października można było zwiedzać drewniane kościoły małopolskie (Dębno, Lipnica Murowana, Binarowa, Sękowa, Blizne, Haczów) oraz liczne drewniane cerkwie łemkowskie w Beskidzie Sądeckim i Niskim. W tym celu specjalnie przeszkolono osoby spośród miejscowych, dyżurujące i w miarę zainteresowania udzielające kompetentnych informacji. Akcja ta w znaczący sposób spowodowała wzrost zainteresowania cennymi obiektami, umożliwiła jakościowo nowe korzystanie ze szlaków turystycznych architektury drewnianej i, co też nie jest bez znaczenia, zapewniła sezonową pracę kilkudziesięciu osobom²⁶. Przypomniały mi się słowa prof. Purchli, który pisząc o najnowszych tendencjach ochrony dziedzictwa kulturowego, zwracał uwagę, że może ono być traktowane jako: produkt turystyczny, zasób prorozwojowy, zasób podnoszący jakość życia, modyfikację miejsca, rynek pracy, narzędzie walki z ubóstwem, narzędzie budowania marki, narzędzie promowania spójności społecznej. W tym także zawiera się współczesne rozumienie społecznej ochrony zabytków, gdy przenosimy punkt ciężkości z wartości dziedzictwa na potrzeby społeczne. Obiekt chroniony staje wówczas w centrum interesu społecznego. Taki program ochrony dziedzictwa kulturowego, a może raczej program wszechstronnego wykorzystania potencjału wartości kulturowych dziedzictwa, w tym i zabytków, został przyjęty przez Konferencję Generalną UNESCO na 36. sesji w Paryżu 10 listopada 2011 roku jako **Rekomendacja UNESCO w sprawie Historycznego Krajobrazu Miejskiego**. Przywoływany przeze mnie często dyrektor Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie prof. Jacek Purchla skomentował ten dokument, stwierdzając, że powinien być wykorzystany „przez Polskę nie tylko jako zobowiązanie, ale przede wszystkim jako mocny impuls do koniecznej zmiany. Zmusza [bowiem] do przeniesienia rozmowy o ochronie dziedzictwa i jego wykorzystania dla rozwoju z poziomu służb rządowych i ekspertów na poziom samorządu i społeczeństwa obywatelskiego. [...] Uznanie dziedzictwa kulturowego jako zasobu prorozwojowego jest dziś bowiem w Polsce wyzwaniem chwili!”. „Historyczny Krajobraz Miejski” (Historical Urban Landscape) to pro-

24

J. Kubiak, *Teraźniejszość rzeczy minionych*, Warszawa: PP Pracownice Konserwacji Zabytków. Ośrodek Informacji Konserwatorskiej, 1983, s. 7.

25

J. Purchla, *Historyczny krajobraz miejski* [w:] Rekomendacja UNESCO w sprawie Historycznego Krajobrazu Miejskiego (2011), Warszawa 2013, s. 6.

26

Interesującą akcję tę opisała w Polityce Joanna Podgórska, zob. tejsze, *Kościół zamknięty*, Polityka, nr 38 (2976) z 17.09-23.09.2014, s. 28-30.

gram – nazywany też instrumentem normatywnym – uznający obecnie najbardziej wszechstronnie znaczenie świadomości społecznej w ochronie dziedzictwa kulturowego. W dokumencie tym określona ona została jako kapitał społeczny. Wśród narzędzi służących realizacji rekomendacji UNESCO z 2011 roku na pierwszym miejscu dokument wymienia te służące udziałowi obywateli²⁷. Dobitnie wskazują one, że narzędzia owe „powinny uwzględniać zróżnicowany przekrój interesariuszy [dysponentów – AJ] i pozwalać im na określanie najważniejszych wartości występujących na danym obszarze, wypracowywanie wizji odzwierciedlających jego różnorodność, wyznaczanie ce-

łów i uzgadnianie działań mających na celu ochronę dziedzictwa i promowanie zrównoważonego rozwoju”. To powinno stanowić integralną część zarządzania daną społecznością lokalną na danym terenie – „sprzyjać dialogowi na gruncie kultury poprzez uzyskiwanie wiedzy o historii, tradycjach, wartościach, potrzebach i aspiracjach danej społeczności oraz poprzez ułatwienie negocjacji między grupami reprezentującymi odmienne interesy”²⁸. Takie myślenie staje się już dziś na świecie normą i podstawą polityki społecznej wszechstronnie wykorzystującej dziedzictwo kulturowe.



Fot. 10. Dwór w Kopytowej jest miejscem spotkań, zarówno kameralnych, jak i uroczystych (fot. archiwum Muzeum Kultury Szlacheckiej Kopytowa).

Dr Adam Jankiewicz, historyk, prawnik, kulturoznawca; autor wielu prac, m.in. z dziedziny historii ustroju, państwa i prawa, ochrony dziedzictwa i krajobrazu kulturowego, rozwoju przestrzennego, regionalistyki, studiów historyczno-konserwatorskich, historyczno-urbanistycznych, z dziejów kartografii, studiów varsavianistycznych. W przeszłości pracownik naukowy Archiwum Akt Nowych, Pracowni Dokumentacji Naukowo-Historycznych PP PKZ w Warszawie. Obecnie pracuje w Trybunale Konstytucyjnym. Członek Rady ds. niematerialnego dziedzictwa kultury przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Związany z kilkoma organizacjami pozarządowymi, m.in. Przewodniczący Rady Fundacji „Dziedzictwo Nasze”, Fundacji Przestrzeni Obywatelskich, członek władz Stowarzyszenia Wspólnota Kulturowa „Borussia”, członek Rady Naukowej Stowarzyszenia Twórców Ludowych, członek Polskiej Rady Chrześcijan i Żydów.

27

Pozostałe narzędzia to te służące zarządzaniu wiedzą, narzędzia planistyczne, systemy nadzoru i narzędzia finansowe.

28

Rekomendacja UNESCO w sprawie Historycznego Krajobrazu Miejskiego, z 2011 r., cz. IV, pkt 24, lit. (a).



Z perspektywy
właściciela

Rozmowy z właścicielami
obiektów nagrodzonych w konkursie
w latach 2011-2015

część II

Codzienną opiekę nad zabytkami sprawują ich właściciele i użytkownicy. Są wśród nich właściciele prywatni, przedstawiciele instytucji kultury i organów administracji publicznej, administratorzy parafii, aktywni członkowie lokalnych społeczności i stowarzyszeń. Podejmując się remontu obiektu zabytkowego, stają przed nie lada wyzwaniem. Działają w obszarze materii czulej i wrażliwej na zmiany, przedzierają się przez gąszcz przepisów, ponoszą ryzyko finansowe. Wartości zabytkowe, zrozumienie i poszanowanie dziedzictwa to jedno. Codzienność i cała gama innych niż konserwatorskie – a nie mniej ważnych z punktu widzenia użytkownika – uwarunkowań to drugie. Ratowanie zabytku dla zabytku nie jest celem samym w sobie. W czasie rozmów na temat remontu sprawy konserwacji często schodziły na dalszy plan. Liczyła się funkcjonalność, użyteczność, pomysł na funkcjonowanie obiektu. Nie przeszkadzało to jednak, przy niewielkich kompromisach, pogodzić obu tych kwestii: praktyki funkcjonowania i zasad teorii konserwatorskiej. Być może dlatego że – mimo wielu różnic – właściciele cechuje ogromna pasja i emocjonalny stosunek do zabytku. Jak osiągnąć takie rezultaty? Co w praktyce, z perspektywy właściciela i użytkownika, oznacza utrzymanie i remont obiektu zabytkowego? Jakie wyzwania niesie ze sobą taka inwestycja, co z siebie trzeba dać, a co w zamian można otrzymać? Czego uczy? Takie i inne pytania postawiłam kilkunastu laureatom i wyróżnionym w konkursie „Zabytek Zadbane” w latach 2011-2014. Nie zostali wybrani przypadkowo. Osiągnęli sukces mierzony nie tylko poziomem osobistej satysfakcji i uznaniem ze strony lokalnego środowiska. Zostali docenieni w skali ogólnopolskiej. Warto poznać ich doświadczenia, bo pokazują codzienność i praktykę, a jednocześnie efekty, o jakich niektórzy myślą, że są osiągalne jedynie w teorii.

Wywiady z właścicielami zabytków zostały przeprowadzone w okresie od czerwca do grudnia 2014 roku. Wszystkim im w tym miejscu dziękuję za życzliwe i bardzo gościnne przyjęcie oraz niezmiernie interesujące rozmowy. W organizacji wyjazdów pomagały mi, często w nich towarzysząc, koleżanki z oddziałów terenowych NID – Anna Fortuna-Marek (Rzeszów), Beata Makowska (Szczecin) i Maria Burian (Opole) – za co również im serdecznie dziękuję.

Iwona Liżewska



Siewierz | woj. śląskie

Ruiny zamku biskupiego

Zamek w Siewierzu wybudowany na początku XIV wieku przez książąt bytomskich, od połowy XV wieku własność biskupów krakowskich, później przebudowywany, centrum polityczne, gospodarcze i administracyjne utworzonego przez nich księstwa siewierskiego. Użytkowany do XVIII wieku, później opuszczony, popadł w ruinę. W takim stanie zachowanych do czasów współczesnych.

Wyróżniony w konkursie „Zabytek Zadbane” w 2011 roku w kategorii:
Utrwalanie wartości zabytkowej pojedynczego obiektu.

Artur Rok (AR)
Powiatowy Konserwator Zabytków w
Będzinie

Dariusz Nowak (DN)
Urząd Miasta i Gminy Siewierz

Marcin Machura (MM)
Urząd Miasta i Gminy Siewierz

Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

IL: Zamek w Siewierzu stanowi własność gminy. Jak długo?

AR: Można powiedzieć że od 1790 roku, od kiedy Księstwo Siewierskie zostało włączone do Rzeczypospolitej i zamek stał się własnością skarbu państwa. Od tego czasu nieużytkowany, zaczął niszczyć. Pod koniec XIX wieku wystawiono go na licytację z przeznaczeniem na materiał rozbiórkowy. Ruiny zamku zakupił Gustaw Nordman. Nie niszcząc budowli, przekazał zamek bratu Gabrieli Zapolskiej z adnotacją „nie rozbierać”, żeby ocalał jako zabytek. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 roku zamek przeszedł na własność gminy, a gdy ukazał się dekret Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami, objęto go opieką prawną, choć do rejestru wpisany został dopiero w latach 60. XX wieku.

IL: Co działo się z zamkiem po II wojnie światowej?

AR: W latach 50. XX wieku z inicjatywy Towarzystwa Ziemi Siewierskiej wykonano niewielkie prace zabezpieczające. W latach 1970-1974 przeprowadzono badania archeologiczne wykonane przez Pracownię Konserwacji Zabytków z Krakowa. Planowano też odbudowę, ale na planach się skończyło. Zamek stał opuszczony i zaniedbany. W 1997 roku powstała fundacja „Zamek Siewierski”. Utworzyli ją społecznicy, mieszkańcy Siewierza, którzy chcieli się zająć zabytkiem. W gronie fundacji powstawały pierwsze projekty, rodziły się koncepcje. Starano się też o pozyskanie środków finansowych, wykonano pierwsze prace. Zamknięto dostęp na dziko i zabezpieczono. W końcu burmistrz Siewierza, sam członek fundacji, przeniósł ciężar opieki nad obiektem na gminę, która od tej pory jest organizatorem prac.



Zamek w Siewierzu (fot. I. Liżewska, 2014).
Fot. 1. Widok ogólny.
Fot. 2. Fragment dziedzińca.

DN: W latach 2007-2010 gmina kilkakrotnie pozyskiwała środki finansowe, głównie dotacje unijne, ale również niemałe dotacje od Śląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków oraz z budżetu powiatu będzińskiego. Łącznie wysokość dofinansowania z tych źródeł stanowiła 80% wartości robót budowlanych.

IL: Jak powstawała koncepcja zagospodarowania zamku? Kto był jej inicjatorem?

AR: Pierwsza koncepcja prac na zamku – chodziło konkretnie o udostępnienie dla turystów wieży bramnej – opracowana została w 2004 roku na zlecenie Fundacji „Zamek Siewierski”. Następnie fundacja sfinansowała projekt budowlany platformy widokowej w wieży. Równocześnie zamek siewierski był przedmiotem moich badań naukowych – początkowo pracy magisterskiej obronionej w 2004 roku. W 2005 roku studiowałem konserwację zabytków architektury i urbanistyki w Krakowie. Historia architektury zamku, jego przekształcenia oraz problematyka konserwatorska stanowiły temat mojej pracy dyplomowej. Pozytywnie ocenił ją ówczesny wojewódzki konserwator zabytków oraz eksperci z Kolegium Doradczego do spraw ochrony zamków średniowiecznych KOBiDZ [Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, dzisiaj Narodowy Instytut Dziedzictwa – przyp. red.]. Kiedy po pewnym czasie z inicjatywy burmistrza Siewierza przystąpiono do prac konserwatorskich, okazało się, że wyłoniona z przetargu firma projektowa opracowała koncepcję zagospodarowania ruiny zamku, bazując na założeniach mojej pracy badawczej. Gmina Siewierz zleciła opracowanie szerokiego programu postępowania konserwatorskiego oraz projekt rekonstrukcji mostu zwodzonego. Na podstawie tej dokumentacji w latach 2007-2010 realizowano kolejne etapy prac, m.in. zrekonstruowano działający drewniany most zwodzony (wówczas drugi w Polsce), wykonano prace konserwatorskie, remontowe i budowlane na wszystkich murach zewnętrznych i wewnętrznych zamku, murach barbakanu oraz wieży, odrestaurowano pomieszczenia piwniczne pod skrzydłem zachodnim, wybrukowano dziedziniec, zabezpieczając przy tym zachowane, oryginalne partie bruku, w nawierzchni dziedzińca uczyniono zarys fundamentu cylindrycznej wieży z drugiej połowy XIII wieku, częściowo zrekonstruowano ścianę południową. Od początku zakładano, że podstawowym celem jest ochrona i funkcjonalne zagospodarowanie historycznej ruiny zamku, a nie całkowita

rekonstrukcja budowli czy próba dodania współczesnej kubatury. Wykonywano tylko takie działania, które pomagały zachować i uczynić historyczną substancję, a nowe lub dodatkowe elementy wprowadzano tylko wtedy, kiedy to było konieczne i uzasadnione programem użytkowym (na przykład stalowa klatka schodowa w wieży). Szczęśliwie zamek ukształtował się w ruinie tak, że udało się go zaadaptować bez większych ingerencji. Nie trzeba było wprowadzać dodatkowych elementów pod funkcje kulturalne, gdyż można je było kształtować w oparciu o elementy zachowane (na przykład scena umieszczona na fundamencie skrzydła zachodniego).

IL: Czy nie było pokusy odbudowy? Niestety jest to obecnie dość popularna tendencja.

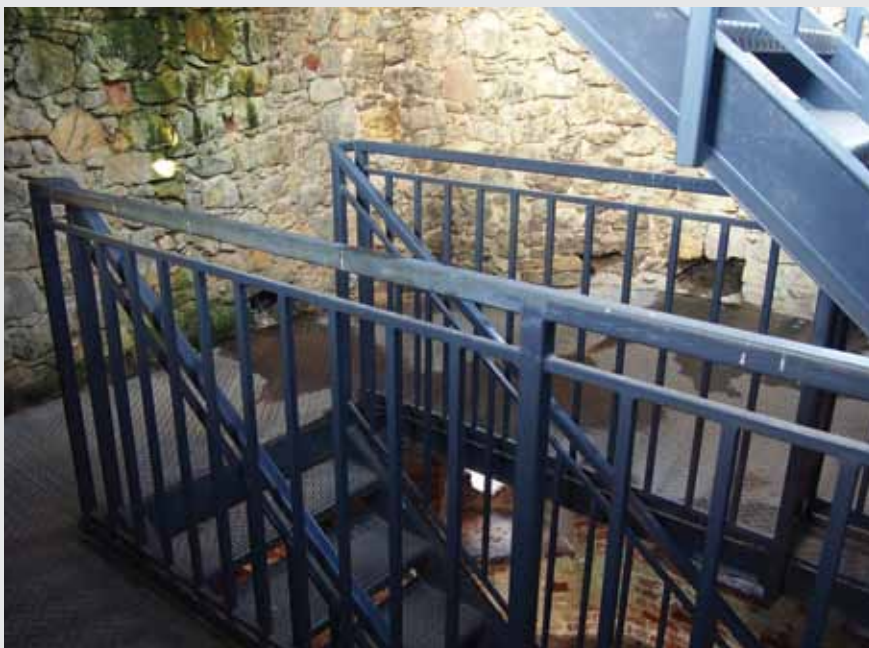
AR: Trzeba też przyznać, że społecznie znacznie bardziej akceptowana niż ochrona historycznych ruin. Najczęściej jako uzasadnienie takich działań wymienia się odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie. A to przecież nie to samo! Odbudowanie zabytku po zniszczeniach wojennych to coś zupełnie innego niż zrekonstruowanie zamku, który od 200 lat jest ruiną. W Siewierzu lokalna społeczność w większości popierała inicjatywę gminy i widziała w takim rozwiązaniu atut, a nie przeszkodę. W kręgu akademickim powstawały co prawda prace dyplomowe zajmujące się koncepcjami zagospodarowania zamku, w duchu modernistycznym, to jest stworzenia na dawnych murach funkcjonalnej kubatury ze szkła i aluminium. Był to jednak pewien rodzaj ćwiczeń, choć pojawił się wówczas ciekawy wątek. Okazało się, że zamek w historycznej (odbudowanej) kubaturze jest bardzo trudny w adaptacji – jest dość ciasny, ma amfiladowo rozmieszczone, stosunkowo małe pomieszczenia i jedyną funkcją, jaką może spełniać, jest funkcja muzeum. Być może to sprawiło, że inwestorzy nie byli zbyt zainteresowani tym obiektem. Ale jednocześnie, kiedy w pewnym momencie (około 2004 roku) pojawił się prywatny inwestor z propozycją wykupienia zamku, większość mieszkańców gminy była temu przeciwna. Uważam, że obecna funkcja zamku – z jednej strony pomnik dawnej świetności Siewierza jako stolicy księstwa, zabytek, który można zwiedzać i na jego murach opowiadać historię tego miejsca oraz ukazywać turystom przemiany architektury rezydencjonalnej i systemów obronnych, z drugiej swoisty amfiteatr w zabytkowej scenerii, miejsce ciekawych imprez kulturalnych – jest dla tego zabytku optymalna i zdaje egzamin.

DN: Zadałem sobie wczoraj takie pytanie: Jaka jest najcenniejsza rzecz, którą posiada gmina? Chyba nie jest to oczyszczalnia ścieków, nie dom kultury. Najcenniejszą rzecz stanowi zamek i rynek, cały układ miasta.

IL: No właśnie. Państwo wybrali dość trudną drogę – zagospodarowanie „bezużytecznej ruiny”. Byli zwolennicy tego projektu, ale zapewne byli też i przeciwnicy...



Fot. 3. Zamek w Siewierzu. Fragment ściany od strony dziedzińca z zachowanym elementem konstrukcyjnym w postaci kolumny (fot. I. Liżewska).



Fot. 4. Zamek w Siewierzu, wewnątrz wieży ze współczesną, neutralną w stosunku do obiektu klatką schodową (fot. I. Liżewska, 2014).

MM: Ten zamek był „bezużyteczną ruiną” przed remontem, a teraz to funkcjonujący zabytek. Dzięki niemu miasto powróciło na turystyczną mapę regionu. Jest to głównie turystyka weekendowa. Z tego powodu na zamku dużo się dzieje. Już od sześciu lat przez cały sezon wakacyjny, w każdą niedzielę, lokalne bractwo rycerskie prowadzi pokazy dla publiczności, przybliżając widowni historię zamku oraz swoją pasję, jaką jest rekonstrukcja historyczna. Od trzech lat na błoniach przy zamku odbywa się duża turniej rycerski. Dwa lata temu zainicjowano festiwal muzyczny „Blues na siewierskim zamku” – odbył się już dwa razy, trzecia edycja będzie w 2015 roku. To bardzo dobry sposób na wykorzystanie przestrzeni, sceny, która znajduje się na dziedzińcu. Sprzyja to innemu odbiorowi muzyki niż w halach koncertowych. Gmina zorganizowała również duży happening historyczny „Multimedial-

na podróż w czasie na siewierskim zamku”, widowisko typu światło i dźwięk pt. „Komnata natchnień”, wyprodukowano płytę z wirtualnie odtworzonym zamkiem. Zademonstrowaliśmy, jak wyglądał zamek w czasach swojej świetności. Sposobów na wykorzystanie potencjału zamku jest dużo, dzięki czemu Siewierz naprawdę zyskuje turystycznie. Także dzięki nagrodzie, bo to ważny element promocyjny. Ta nagroda dodatkowo podkreśla rangę i znacznie naszego zamku na tle innych.



Zabrze-Maciejów | woj. śląskie

Maszynownia szybu „Maciej”

Maszynownia stanowi część zabytkowego zespołu szybu „Maciej”; wyposażona w zabytkowe urządzenia przemysłowe. W 2014 roku została zakończona rewitalizacja podstawowych budynków i budowli tego zespołu. Laureat konkursu „Zabytek Zadbane” w 2011 roku w kategorii:
Adaptacja obiektów zabytkowych.

Zbigniew Barecki (ZB)
Prezes Zarządu Przedsiębiorstwa Górniczego Demex sp. z o.o.
– właściciel

Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

IL: Czym Państwo się kierowali, co było inspiracją do podjęcia prac rewitalizacyjnych w starej, nieczynnej kopalni?

ZB: Naszym celem było pokazanie dawnej przestrzeni przemysłowej, zwłaszcza pogórnicy, w zupełnie innym świetle. Wielu mieszkańców Zabrze-Maciejowa nie wierzyło, że coś takiego w tym miejscu można zrobić [rozmowa przeprowadzona w 2014 roku, dotyczy kompleksowych prac prowadzonych w obrębie zabytkowego szybu „Maciej” – przyp. red.]. Dla ludzi, którzy tu pracowali i mieszkali wcześniej, była to stara kopalnia, wyeksploatowana, nieremontowana ruina, obiekty, które nadawały się tylko do rozbiórki. I nagle zobaczyli inny świat. Kilka dni temu odwiedził mnie dyrektor jednej ze śląskich kopalń. Nie mógł wyjść ze zdziwienia. Człowiek, który pracuje w kopalni 25-30 lat – w otoczeniu budynków nadszybi, zakładu przeróbki, łaźni, pełniących od kilku dziesięcioleci zwyczajne funkcje przemysłowe w „brudnym” przemyśle, gdzie zwykle trudno o trochę przyjaznej atmosfery – nagle wchodzi w tę przestrzeń i nie może się odnaleźć. Jak można było tyle wydobyć z przestrzeni, gdzie był zbiornik węglowy, obieg wozów, górniczy wyciąg szybowy? Naszym celem był taki sposób rewitalizacji, który umożliwiłby zachowanie i ukazanie piękna dawnej przemysłowej architektury i dziedzictwa technicznego.

IL: Jakie były początki? Kiedy zapadła decyzja o remoncie?

ZB: Szyb „Maciej” stanowił część nieczynnej już kopalni „Pstrowski”. (dawniej „Concordia”). W latach 80. XX wieku była to jedna z największych kopalni w Europie pod względem liczby urządzeń i powierzchni – na obszarze gór-



Fot. 1. Maszynownia szybu „Maciej”, widok ogólny (fot. I. Liżewska, 2014).

Fot. 2. Wnętrze maszynowni szybu „Maciej” (fot. I. Liżewska, 2014).

niczym o powierzchni ok. 75 km² funkcjonowało 13 szybów. Po wyczerpaniu się złoża zapadła decyzja o likwidacji kopalni. Znałem rejon szybu „Maciej”, podobał mi się od zawsze, pracowałem tu. To był rok 1992. Postanowiliśmy kupić ten szyb, jako zużyty i wysłużony zakład górniczy. Na początku było to miejsce, gdzie prowadziliśmy działalność produkcyjną – wykonywaliśmy elementy górnicze, remontowaliśmy obudowy. Z czasem zaczęliśmy dostrzegać w tym zespole inne wartości – wartości kulturowe. W latach 90. XX wieku na Śląsku zaczęła dojrzywać idea rewitalizacji zabytków przemysłowych. W 2005 roku powstał Szlak Zabytków Techniki. Właśnie wtedy, w 2005 roku, zrobiliśmy pierwszą przymiarkę do rewitalizacji szybu Maciej”. W konkursie *Gazety Wyborczej* otrzymaliśmy nagrodę za nowatorską koncepcję rewitalizacji przestrzeni poprzemysłowej. Opracowaliśmy kompleksowy projekt rewitalizacji zespołu zabudowań szybu Maciej z przeznaczeniem na cele turystyczne i rozpoczęliśmy prace. Na początku lat dwutysięcznych Miasto Zabrze i Województwo Śląskie zaczęły dofinansowywać prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach ruchomych lub nieruchomych wpisanych do rejestru zabytków, znajdujących się na obszarze miasta lub województwa i nie stanowiących jego wyłącznej własności. W tym czasie było to nowe podejście samorządów do przestrzeni miejskich. Otrzymaliśmy dofinansowanie na remont elewacji i dachu maszynowni z budżetu miasta (Zabrze), województwa śląskiego i wojewódzkiego konserwatora zabytków. To był dodatkowy impuls – pokazywał, że władze miejskie i wojewódzkie są zainteresowane tym, żeby te obiekty były odnawiane i stały się wizytówką zdegradowanego miasta i regionu. Następnym impulsem było pozyskanie dotacji unijnych, kolejnym – zdobycie uznania na szczeblu krajowym i niezwykle prestiżowej dla nas, niespodziewanej, pierwszej na Śląsku głównej nagrody w konkursie „Zabytek Zadbane” w 2011 roku. Taki był początek.

IL: Jak udało się Państwu ocalić wyposażenie maszynowni?

ZB: Szyb „Maciej” przeszedł transformację od pierwotnego, przemysłowego przeznaczenia do no-

wych już społecznych i kulturowych funkcji. Ani na jeden dzień nie pozostał bez opieki. Pracownicy kopalni stali się realizatorami tej transformacji i pierwszymi przewodnikami dla turystów. Dzięki temu cała maszynownia została zachowana i to w stanie pełnej sprawności. Stara maszyna z napędem elektrycznym z silnikiem współpracującym z przetwornicą w układzie Leonarda, przetwornica, telefon, którym można się połączyć ze stanowiskiem sygnalisty w budynku nadszybia i wieżą wyciągową, układ sterowania, bezpieczeństwa i wskaźniki, tak jak to było kiedyś. Silnik Siemens, z lat 20. XX wieku, piękna przekładnia, koła zębate z tamtego czasu, niezmiennie zanurzone w oleju; dzisiaj już takich prawie się nie produkuje. Silnik prądu stałego – wyremontowany, są nowe uzwojenia, izolacje, szczotkotrzymacze, wszystko funkcjonuje jak przez blisko sto lat. Urządzenie jest utrzymywane w takim stanie, że spełnia wszystkie warunki bezpieczeństwa. Mamy tutaj pokazy pracy maszyny, wszystko się kręci, podnosi, opuszcza, dzwoni, piszczy itd. Turysta ma czuć, ma słyszeć, ma widzieć... Zachowaliśmy pełny autentyzm.

IL: Co było potem?

ZB: Kontynuacja projektu „Rewitalizacja szybu Maciej dla celów turystyki poprzemysłowej”. Projekt ten obejmuje znaczny teren oraz wiele obiektów (maszynownia, wagownia, budynek nadszybia, budynek wentylatorów, budynek rozdzielni, budynek łaźni, stacja wodna, plac drzewny, torowisko i kolejka, wiadukt oraz historyczne zwałowisko). Wkrótce nastąpiły pewne modyfikacje, choćby dlatego że zwiększyliśmy obszar działania, dokupując sąsiednią działkę i włączając do programu rewitalizacji jeszcze dwa obiekty. Maszynownia nagrodzona w konkursie „Zabytek Zadbane” była pierwszym zaadaptowanym i pierwszym udostępnionym dla publiczności obiektem. W maszynowni zachowaliśmy dotychczasową funkcję, utrzymaliśmy wszystkie urządzenia i dawne wyposażenie, z czynną maszyną wyciągową. W nadszybiu jest nieco inaczej, nastąpiła radykalna zmiana funkcji z przemysłowej na usługową, ale dokonano niewielu zmian i ingerencji w strukturę. W budynku nadszybia i wagowni na parterze znalazło się biuro informacji turystycznej z małym sklepikiem, bistro, toaletami dla turystów, kuchnią i zapleczem socjalnym, natomiast na piętrze budynku nadszybia urządzono salę restauracyjną, toalety i pomieszczenia techniczne. Dzięki temu obok maszynowni powstało rozbudowane zaplecze turystyczne. W nadszybiu pozostało wiele elementów oryginalnych. Szyb „Maciej” był szybem wentylacyjnym – oznacza to, że tędy szło zużyte powietrze, wyprowadzane z dołu kopalni na zewnątrz – i aby całość mogła prawidłowo funkcjonować, musiał być oblauchowany aż po wieżę wyciągową. Część tego oblauchowania kopalnia zlikwidowała, pozostałą część zachowaliśmy i wyeksponowaliśmy. Świadczy o historii obiektu. Nad restauracją, na dawnym głównym poziomie wydobywczym, urządziliśmy salę konferencyjno-wystawienniczą. W autentycznej przestrzeni, która żyła przemysłem przez wiele dziesiątków lat, pozostał duch i klimat tamtego okresu. Zachowaliśmy oryginalne stalowe okna, zobaczymy, jak to będzie funkcjonowało. Nowe elementy staraliśmy się wkomponować w taki sposób, żeby współgrały z resztą.

IL: Wprowadzili Państwo do budynku nadszybia dodatkowe, zupełnie nowatorskie funkcje.



Fot. 3. W zespole szybu „Maciej” również w toaletach zwiedzającym towarzyszy klimat postindustrialny (fot. I. Liżewska, 2014).

ZB: Sam szyb przeznaczony został przez kopalnię do likwidacji. Charakterystyczne było to, że na głębokości 70-80 m przechodził przez triasowy poziom wodonośny. Zaproponowaliśmy kopalni, aby odstąpiła od likwidacji szybu i pozwoliła nam urządzić w tym szybie ujęcie wody pitnej. Szyb został zasypany do poziomu 110 m, powyżej tego poziomu zabudowaliśmy w nim dwie pompy głębinowe i urządziliśmy ujęcie wody. W rewitalizowanym budynku nadszybia znalazła się strefa ochronna ujęcia, a pozostałą przestrzeń zaadaptowano na biuro obsługi turystów, bistro i restaurację, gdzie można zamówić dzban wody z szybu „Maciej”. To jest właśnie przykład naszego innowacyjnego, zrównoważonego podejścia.

IL: Kto wykonał projekt konserwatorski?

ZB: W naszym przypadku wszystko się pozazębiało. Wielki wpływ na wszystko, co się tu działo, miała moja żona (architekt). Kiedy rozpoczynaliśmy projekt, pełniła funkcję Miejskiego Konserwatora Zabytków w Zabrze. Kiedy zakończyła pracę w urzędzie i przeszła na emeryturę, zajęła się tym, co dzisiaj powstaje. Nadzoruje wszystkie prace pod względem konserwatorskim i architektonicznym, zajmuje się wnętrzami i wyposażaniem – od projektu po realizację. To jest nasze wspólne dzieło. Na szczęście oboje myślimy podobnie. Ja kieruję całym zespołem realizatorskim. Adaptację budynków prowadzimy przy minimalnej ingerencji w ich pierwotną tkankę, niekiedy świadomie nie spełniając niektórych norm, na przykład cieplnych. Ważnym dla nas aspektem było eksponowanie istniejącego dawnego wyposażenia technicznego – jako zabytków ruchomych. Natomiast zabudowę niezbędnej infrastruktury technicznej, która nie powinna być eksponowana, postaraliśmy się w sposób umiejętny zamaskować. Szyb „Maciej” jest jednym z 36 obiektów tworzących Szlak Zabytków Techniki na Śląsku. To wymusiło pewne wymagania i standardy. Zresztą bardzo słusznie. Jeżeli szlak ma być flagowym miejscem, ciekawym dla turystów, muszą tam być zachowane określone standardy. Niezależnie od standardów konserwatorskich dotyczy to oczekiwań w zakresie ekspozycji, poziomu świadczonych usług przewodnickich, wymagań formalnych (godziny otwarcia itp.) i w końcu tych związanych z infrastrukturą (sanitariaty, miejsce, gdzie się kupi pamiątkę, coś zje).

IL: Można powiedzieć, że dokonujecie Państwo wielkiego przełomu na Śląsku. Okazuje się, że jest tu miejsce nie tylko dla przemysłu, również dla turystów.

ZB: Proszę nie przeceniać naszego wpływu w tym zakresie. Demex jest tylko jednym z wielu podmiotów na Śląsku, które starają się wykorzystać dziedzictwo zanikającego przemysłu. Proszę zwrócić uwagę, że tylko w Zabrze, poza szybem „Maciej”, rewitalizowany jest kompleks dawnej kopalni „Guido” i sztolni „Królowa Luiza”. Z wielką determinacją następuje transformacja od przemysłowego życia obiektów do innego, poprzemysłowego ich wykorzystania. Trzeba pamiętać, że Zabrze na początku XX wieku było najbardziej uprzemysłowionym miastem na Śląsku. Dostrzegamy coraz większą więź wewnątrz grupy miejskiej, świadomość, że tworzymy nowy potencjał, w tym przypadku turystyczny, który ma znaczenie w przeobrażaniu miasta. Chcemy stworzyć kasus śląskiego Paryża, dziedzictwa technicznego, gdzie trzeba po prostu być i zobaczyć nie tylko to dziedzictwo, ale także najlepsze praktyki konserwatorskie w walce o jego zachowanie.



Olsztyn | woj. warmińsko-mazurskie

Kamienica Naujackska

Kamienica Naujackska wybudowana w 1907 roku przez olsztyńskiego przedsiębiorcę Ottona Naujacksa, w stylu secesyjnym, obecnie siedziba Miejskiego Ośrodka Kultury w Olsztynie.

Wyróżnienie w konkursie „Zabytek Zadbane” w 2011 roku w kategorii:
Adaptacja obiektów zabytkowych.

Marek Marcinkowski (MM)
dyrektor MOK w Olsztynie

Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

IL: Jakie są dzieje kamienicy Naujackska?

MM: Kamienica Naujackska została wybudowana na początku XX wieku jako kamienica czynszowa z dużymi, komfortowymi mieszkaniami dla przedstawicieli olsztyńskiej elity. Po 1945 roku mieszcili się tu różne instytucje (żłobek, dom opieki społecznej). Część pomieszczeń funkcjonowała jako mieszkania służbowe. W ostatnich latach była własnością gminy Olsztyn. Budowla powoli się dekapitalizowała, a na generalny remont nie było odpowiednich środków finansowych ani woli ich szukania. Dach przeciekał, sypały się dachówki, zimą było niebezpieczeństwo, że się zawali. Kolejni użytkownicy opuszczali budynek, wyprowadzali się z poszczególnych pięter, na końcu funkcjonował już tylko parter. W ten sposób na początku lat dwutysięcznych budynek został opuszczony.

IL: Jak narodził się pomysł zaadaptowania kamienicy na działalność kulturalną?

MM: Zainspirował mnie układ tego budynku. Realizował ideę bardzo nowoczesnej, segmentowej organizacji przestrzeni. Trakt parady świetnie nadawał się na przestrzeń do działań kulturalnych. We mnie – człowieku, który łączy dwa zawody, menedżera kultury i historyka sztuki, pojawiła się myśl, że to bardzo dobre miejsce na siedzibę Miejskiego Ośrodka Kultury. W ten sposób narodził się pomysł, żeby o to zaważyć. Dosłownie jedną noc zajęło mi wpisanie nowych funkcji w plan pomieszczeń. One same wręcz się wpisywały. Na parterze sala widowiskowa, na pierwszym piętrze galerie, na drugim pomieszczenia biurowe i sale spotkań, pozosta-



Fot. 1. Olsztyn,
ul. Dąbrowszczaków 3,
Kamienica Naujacka,
siedziba Miejskiego
Ośrodka Kultury
(fot. A. Płoski, 2014).

przewagą jednego głosu udało się przyjąć uchwałę o sprzedaży MOK-owi nieruchomości w trybie bezprzetargowym za cenę obniżoną. Cena była symboliczna – 1% wartości nieruchomości. Dodatkowym znacznym kosztem był koszt operatu szacunkowego, ale i temu podołaliśmy. Tak naprawdę największe wydatki, które zaraz potem zaczął ponosić MOK, były związane z utrzymaniem budynku i zapobieganiem jego degradacji oraz z przygotowywaniem wniosku o fundusze unijne.

IL: Nie brakowało zapewne emocji?

MM: Rozpoczęła się walka o projekt. W 2004 roku miasto ogłosiło konkurs na projekt adaptacji obiektu do nowych funkcji. Niestety w pierwszym podejściu nikt się nie zgłosił. Lokalne środowisko architektów twierdziło, że jest to zadanie nieatrakcyjne, więcej – droga przez mękę, bo obiekt jest zabytkowy i będzie tyle utrudnień konserwatorskich, że nie warto się w to angażować. Za drugim razem znalazł się wykonawca, który liczył chyba na to, że będzie to jeden z tych projektów konkursowych, które trafią do szuflady. Później wystąpiliśmy z wnioskiem o fundusze. Trzykrotnie podchodziliśmy do konkursu Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego (ZPORR). Trzykrotnie na etapie oceny merytorycznej MOK otrzymywał najwyższą liczbę punktów i dwukrotnie przegrywał na poziomie komitetu sterującego, czyli decyzji politycznych. W końcu udało się, w 2006 roku otrzymaliśmy dofinansowanie. Rozpoczęła się cała część formalno-prawna, przygotowanie przetargu, specyfikacji, wreszcie samodzielne prowadzenie inwestycji.

IL: Wróćmy jeszcze do problemów adaptacji i przystosowania zabytkowego budynku do nowych funkcji. Mówił Pan, że koncepcja narodziła się w ciągu jednej nocy, co więcej – sprawdziała się zarówno w czasie realizacji, jak i funkcjonowania obiektu. Ale pewnie w trakcie prac były problemy czy kwestie sporne?

wał jeszcze strych i część oficynowa. W przyziemiu, dawnej suterenie, wczesniej sklepie – wymarzone miejsce na informację kulturalną.

IL: Nie było żadnych protestów, innych pomysłów?

MM: Część radnych miejskich chciała w tym budynku zrobić własną siedzibę. Był też pomysł przekazania budynku grupie osób mentalnie i sentymentalnie związanych z Domem Środowisk Twórczych. Nasza koncepcja łączyła wiedzę o obiekcie – od początku w okazałych pomieszczeniach traktu reprezentacyjnego toczyło się życie kulturalne miasta, w tym miejscu panuje swoiste *genius loci*, to „salon kultury” – z racjonalizmem i pragmatyką działania. To przekonało prezydenta miasta, trzeba więc było doprowadzić do tego, żeby obiekt stał się własnością MOK. Podjęliśmy starania o przejęcie budynku przez MOK. W trakcie burzliwej sesji rady miasta

MM: Nie obyło się bez minimalnych ingerencji na parterze, gdzie jest sala widowiskowa. Musieliśmy wyciąć część ściany na scenę. Ale moje sumienie historyka sztuki zostało uspokojone, bowiem na dwóch pozostałych piętrach układ jest identyczny jak dawniej. Na pierwszym piętrze mamy galerie, które doskonale wpisują się w istniejący, amfiladowy układ dużych i wysokich pomieszczeń reprezentacyjnego traktu, na drugim pokoje biurowe i sale spotkań. Ciekawym i rozszerzającym funkcję obiektu pomysłem stało się zaadaptowanie poddasza, gdzie wcześniej częściowo były mieszkania, ale poza tym nieużytkowy strych. Wykorzystując naturalną urodę belek, krokwi, jętek, przeznaczyliśmy to miejsce na niebanalną galerię, studio fotograficzne i salę warsztatową. Były też pewne dylematy związane z kolorystką ścian w poszczególnych pomieszczeniach. Wiele z nich ma przywróconą oryginalną kolorystykę. W salach o znaczeniu fundamentalnym dla naszej działalności (sala widowiskowa, galerie) wybieraliśmy z palety kolorów, które tu wcześniej występowały, ale też odpowiadały nowej funkcji (w galerii szary, na parterze burgundowy). Pewien puryzm konserwatorski musiał ulec dostosowaniu do funkcji.

IL: W tej kamienicy zachowało się wyjątkowo dużo oryginalnego wyposażenia w porównaniu z innymi budynkami tego typu w mieście. Państwo nie tylko to zachowali, ale też przywrócili temu wystrojowi świetność.

MM: To prawda. Zachowanych jest bardzo wiele oryginalnych elementów: klatka schodowa z oryginalnym lastrykiem na podłodze, glazurą na ścianach przy wejściu, drewniane schody z dekoracyjną balustradą, witraże klatki schodowej, bogaty witrażowy, malarski i snycerski wystrój balkonów i loggii, cała stolarka drzewiowa, szafy wnękowe, dekoracyjny kominek na parterze, nawet dawna kuchnia z fragmentami oryginalnej glazury na ścianie, elementy wewnętrznego wystroju ścian. Chcieliśmy, żeby – poza obszarem działania MOK – w budynku można było się zanurzyć w historię. Myślenie w tych kategoriach sprawiło, że również elementy wnętrza zostały zaprojektowane w duchu epoki. Wybraliśmy się do Płocka do Muzeum Secesji, aby szukać inspiracji (wystrój okien, zasłony, oświetlenia), studiowaliśmy literaturę, sprowadzaliśmy katalogi, wyszukiwaliśmy odpowiednio dobrane meble, lampy, firany, z pełną konsekwencją dążyliśmy do rozwiązań mieszczących się w duchu epoki.

IL: Kamienica Naujacka to nazwa, która funkcjonuje od czasu, kiedy rozpoczął tu działalność MOK?

MM: Pomysł takiego nazwania budynku, szczególnie dla środowisk związanych do szukania w historii miasta jedynie śladów polskości, okazał się bardzo kontrowersyjny. A przecież osoba inwestora, który urządza znaczną część ulicy Dąbrowszczaków [na tej ulicy i w jej bezpośrednim sąsiedztwie Otto Naujack wybudował kilkanaście innych kamienic – przyp. red.], który buduje perłę w postaci tej kamienicy, powinna zostać utrwalona w historii miasta. Tym bardziej że jest to kamienica sygnowana. Kusiło mnie też, żeby do olsztyńskiego słownika wprowadzić pojęcie kamienicy, które w ogóle tu nie występowało. Okazało się, że wybrałam słuszny kierunek. Nazwa funkcjonuje bardzo dobrze, a kolejny fragment burzliwej i wielowątkowej historii miasta został oswojony i utrwalony w świadomości mieszkańców.



Fot. 2. Olsztyn, kamienica Naujacka, witraż klatki schodowej (fot. I. Liżewska).



Gdańsk | woj. pomorskie

Umocnienia Góry Gradowej

Umocnienia Góry Gradowej, jedne z najcenniejszych i najlepiej zachowanych zespołów fortyfikacji Gdańska z XIX wieku, obejmujące rozległy teren oraz kilkadziesiąt obiektów budowlanych i ziemnych. Obecnie na tym terenie mieści się Centrum Hewelianum – centrum nauki i edukacji.

Laureat konkursu „Zabytek Zadbane” w 2012 roku w kategorii:
Rewaloryzacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu.

*Przemysław Piotr Guzow (PPG)
dyrektor Centrum Hewelianum*

*Arleta Pławska (AP)
kierownik działu Funduszy
Europejskich i Administracji*

*Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa*

IL: Kiedy i w jakich okolicznościach narodziła się koncepcja powstania centrum nauki na terenie Góry Gradowej?

PPG: Fort Góry Gradowej historycznie tworzył kompleks, który na szczęście nie został drastycznie zniszczony. Do dzisiaj zachowała się większość obiektów. Brakuje tylko kilku: jednej kaponiery, zespołu bramnego i samego muru, który otaczał fort. Przez wiele lat po wojnie był to teren bardzo zaniedbany. Życie funkcjonowało, ale w stopniu bardzo ograniczonym. Pod koniec XX wieku znajdowały się tu różnej jakości lokale gastronomiczne, dyskoteka, w prawdziwym tego słowa znaczeniu publiczna, część obiektów zajmowała Telekomunikacja. Do tego można dodać inne bardzo niekorzystne funkcje, jak na przykład: noclegownie dla bezdomnych, najmy z wcześniejszych okresów, warsztaty samochodowe, magazyny. Dostawiono też sporo różnych przybudówek, istniały mieszkania socjalne i komórki lokatorskie. Brakowało możliwości rozwoju, gdyż zakaz nowej zabudowy powodował, że terenem tym nie byli zainteresowani inwestorzy prywatni. W samym centrum miasta znajdował się więc obszar, potencjalnie atrakcyjny, a jednocześnie zaniedbany, gdzie niebezpiecznie nawet było zaglądać. Od czasu do czasu pojawiały się głosy, że to fajne miejsce, że coś z tym trzeba zrobić, ale nic się nie działo, problem nabrzmiewał. Można powiedzieć, że w pewnym stopniu decyzja o sensownym zagospodarowaniu tego miejsca została wymuszona. Powstała koncepcja powołania centrum nauki, najpierw pod nazwą Park Kulturowy Fortyfikacji Miejskich Twierdza Gdańsk (2002-2013), obecne Centrum Hewelianum.

IL: Kiedy i od czego zaczęły się prace?

AP: Skala przedsięwzięcia okazała się znacznie większa, niż planowano. Teren jest duży, ok. 25 ha, prace trzeba było podzielić na etapy. W pierwszym zaplanowano dwie części: 1A (2004-2008) i 1B (2010-2014). Etap 1A obejmował wiele prac, w tym przede wszystkim infrastrukturę, wykonanie oraz utwardzenie dróg i ścieżek, zainstalowanie oświetlenia. Zostały też otwarte dwie wystawy: historyczna „Wehikuł czasu” i interaktywna „Energia, niebo i słońce”.

PPG: Pierwszy etap był niezwykle ważny dla całego przedsięwzięcia. Co prawda zakres prac przy budynkach nie był wtedy rozległy – ok. 15% z całości planowanych robót – ale pokazał, że można tu zrobić coś ciekawego. Nowa funkcja okazała się bardzo atrakcyjna. Zainteresowanie rośnie cały czas, a odwiedzających jest coraz więcej, zarówno w części spacerowej (wysokie i niskie czoło kurkowe z punktami widokowymi i wystawą w schronach poświęconą historii Góry Gradowej) jak i w strefie typowo edukacyjnej, w kaponierze południowej, gdzie znajduje się interaktywna wystawa „Energia, niebo i słońce”. W sezonie obserwujemy bardzo duże zainteresowanie turystów, a przez cały rok odwiedzają nas szkoły, przedszkola, grupy zorganizowane. Oddaliśmy już do użytku kilka kolejnych budynków, w których przygotowaliśmy nowe wystawy oraz inne atrakcje.



Fot. 1. Gdańsk, Umocnienia Góry Gradowej, (fot. archiwum Centrum Hewelianum).

IL: Na pewno trudniej obiekt remontować i adaptować do nowych funkcji, niż go od nowa wybudować.

AP: O wiele trudniej, bo pojawiają się niespodzianki, a to najczęściej przynosi zmiany w projekcie. Chcieliśmy na przykład przy jednym z remontowanych obiektów wybudować niewielki aneks przeznaczony na urządzenia techniczne. W trakcie prac zostałby uszkodzony system korzeniowy rosnącego obok pięknego, starego dębu. Musieliśmy zrobić projekt zamienny i funkcję techniczną przenieść do środka obiektu, przy okazji zaadaptowaliśmy i przeszkliliśmy fosę znajdującą się przy budynku.

PPG: Wybudowanie nowego obiektu to zdecydowanie łatwiejsze zadanie. Działka, atrakcyjny projekt architektoniczny, parę milionów – i można zrobić wszystko. Nie ma zbyt wielu ograniczeń. Ale działania uwarunkowane reżimem wynikającym z zabytkowego charakteru budowli, inwestycja w coś, co z zasady jest niezmiennie – to stanowi ogromne wyzwanie.

IL: Czy w obiekcie jest zatrudniony na stałe konserwator?

AP: Na etapie wykonawstwa zatrudniamy do nadzoru osoby z uprawnieniami konserwatorskimi. Poprzednio mieliśmy dwie takie osoby: specjalistę w dziedzinie architektury i specjalistę w dziedzinie konserwacji. Bardzo często odbywamy też spotkania z przedstawicielami wojewódzkiego konserwatora zabytków, można powiedzieć, że do naszego obiektu „przypisany” jest jeden pracownik. Najpierw uzgadniamy działania z pracownikiem konserwatora, potem tę wspólnie wypracowaną koncepcję za-



twierdza wojewódzki konserwator zabytków. W końcu wykonywany jest projekt, który ostatecznie składamy do decyzji konserwatorskiej.

IL: A architekt krajobrazu?

AP: Takiego stanowiska nie mieliśmy. Ale w dziale inwestycji zatrudnialiśmy osobę, która była konserwatorem zabytków oraz nadal zatrudniamy osobę, która zajmuje się architekturą zieleni.

IL: A jak wymagania konserwatorskie? Czy one bardzo...

AP: ...przeszkadzają? Wydłużają termin realizacji projektu. Jednakże istotne jest, żeby remontować zgodnie z zaleceniami konserwatorskimi. I tak robimy. Staramy się również, aby obiekty były wyposażone w niezbędne instalacje techniczne, zgodnie ze sztuką budowlaną.

PPG: Myślę, że istotne jest również to, że konserwatorzy w urzędach coraz bardziej wykazują zrozumienie dla idei wprowadzania nowych funkcji do zabytkowych obiektów. Samo poszanowanie zabytku to zbyt mało. Wyznajemy zasadę, że sukces – zarówno nasz, jak i WKZ – polega na tym, że ludzie wychodzą stąd zadowoleni. I że mamy wielu odwiedzających. Co oznacza, że dobrze wykonaliśmy swoją pracę. Czym bowiem mierzyć ten sukces?

IL: Niekoniecznie się z Panem zgodzę. Oczywiście, zabytek musi funkcjonować, podstawą jest funkcja. Ale ważne jest, żeby, zwłaszcza za publiczne pieniądze, pokazywać i promować właściwe rozwiązania.

PPG: Funkcje wymagają elastycznego podejścia. Nie zawsze i nie za wszelką cenę powinno się zajmować twarde, ortodoksyjne stanowisko, kierować się jedną zasadą, że niczego nie wolno zmienić, wszystko moż-

na tylko i wyłącznie odtworzyć. Pewne rzeczy są specyficzne tylko dla czasów i wymogów współczesnych. Chociażby kwestie dostępu dla osób niepełnosprawnych czy stosowanie współczesnych rozwiązań technicznych. Aby te obiekty funkcjonowały, ich stan techniczny był dobry, najczęściej należy zastosować najnowsze rozwiązania, pewne kompromisy muszą się więc pojawiać. Mieliśmy problem z wentylacją. Oryginalnie była to wentylacja grawitacyjna. Takie rozwiązanie praktycznie uniemożliwiało funkcjonowanie obiektu. Współczesne wymogi sprawiły, że musieliśmy wprowadzić w pomieszczeniach widoczne rury do tłoczenia powietrza. Wykorzystujemy energię odnawialną, dzięki temu mamy niższe koszty związane z utrzymaniem obiektów i pieniądze na kolejne prace. Stosujemy ogniwa fotowoltaiczne, również na zewnątrz, co jakiś czas temu było bardzo kontrowersyjne. W tej

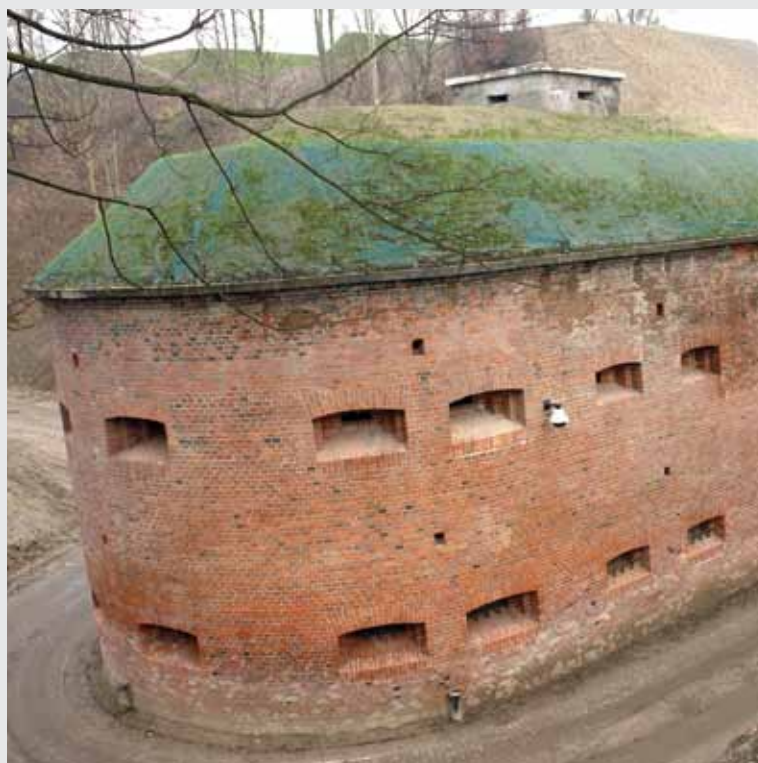
Gdańsk, umocnienia
Góry Gradowej
(fot. archiwum Centrum
Hewelianum).

Fot. 2. Wysokie czoło kurkowe.
Fot. 3. Niskie czoło kurkowe.

chwili montujemy trzecią taką instalację, a to jeszcze nie jest koniec. Osoby, które tu przychodzą, wiedzą, że historycznie tego nie było, jednak nikt sobie nie wyobraża, że to funkcjonuje tutaj od 200 lat!

IL: Otrzymaliście Państwo nagrodę w kategorii Krajobraz kulturowy. Widać, że cały teren jest rewaloryzowany z poszanowaniem otoczenia.

PPG: W kolejnych etapach będziemy dążyć do pokazania historycznego zespołu w całości. Jak dotąd udało się nam dokładnie odtworzyć pierwotny układ z czasów pruskich w obszarze wysokiego i niskiego czoła kurkowego. Do pełni szczęścia brakuje nam odtworzenia muru, aby uczytelnić kompozycje i układ całego fortu. Teraz to tylko łączka, bo z każdej strony można wejść, żadnych barier nie ma, zachowane są zespoły bramowe, które też nie do końca są czytelne. Będziemy zatem starać się, aby w głównej części, przynajmniej tam, gdzie są wszystkie budynki, utworzyć wejście do fortu przez bramę, tak jak to było wcześniej. Wtedy będzie się wchodziło w przestrzeń zorganizowaną. Jeśli uda nam się w całości wszystko zrobić, to będzie naprawdę sukces.



Fot. 4. Gdańsk, umocnienia Góry Gradowej, kaponiera południowa (fot. archiwum Centrum Hewelianum).



Gdańsk | woj. pomorskie

Spichlerz „Błękitny Baranek”

Spichlerz „Błękitny Baranek” murowany, 7-kondygnacyjny, wybudowany na początku XVI wieku, jako jedyny z kilkuset gdańskich spichrzów przetrwał pożar Wyspy Spichrzów w 1945 roku, w szczególności jego unikatowa, XVI-wieczna konstrukcja wewnętrzna. Obecnie oddział Muzeum Archeologicznego w Gdańsku.

Laureat konkursu „Zabytek Zadbane” w 2012 roku w kategorii:
Adaptacja obiektów zabytkowych.

Ewa Trawicka (ET)
dyrektor Muzeum Archeologicznego
w Gdańsku

Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

IL: Spichlerz, w którym mieści się siedziba oddziału Państwa muzeum, to piękny, ale jednocześnie chyba trudny obiekt?

ET: Kiedy przejęliśmy ten budynek, nieużytkowany od wielu lat, był w bardzo złym stanie technicznym. Przede wszystkim miał dziurawy dach i woda lała się do środka przez wiele lat. Wiadomo, jaki to ma wpływ na konstrukcję, zwłaszcza na drewno, jakie to rodzi problemy z zawilgoceniem. A drewna jest tu niemało – całe podłogi i konstrukcje nośne stropów. Część z nich była w takim stanie, że trzeba je było wymienić na nowe. Zachowaliśmy jednak oryginalny spadek, oryginalne krzywizny, które mają tutaj wszystkie podłogi. Zachowaliśmy też część belkowania, wymieniliśmy tylko to, co było całkowicie przegniłe. Zetknęliśmy się z problemami, których się nie spodziewaliśmy. Kiedy zaadaptowaliśmy budynek na cele wystawiennicze i biurowo-magazynowe, trzeba było go uszczelnić, zamknąć, żeby utrzymać temperaturę. A on nigdy nie był zamykany. Spichlerze zawsze były otwarte, okna to były tylko otwory, przez które hulał wiatr. Wstawiając okna i wprowadzając ogrzewanie, zaburzyliśmy równowagę wilgotnościową. Pod wpływem ogrzewania wilgotność tak spadła, że konstrukcje drewniane zaczęły wysychać. Aby ją utrzymać na pożądanym poziomie, musieliśmy zacząć nawilżać. To z kolei szkodzi cegłom, czyli następny paradoks. Musimy chronić drewno, nawilżając, a jednocześnie wilgoć wchodzi nam w cegłę, którą z kolei powinno się osuszać. Zaczął się więc problem z osypywaniem cegieł. Cegła zaczęła się wykruszać, co dało się zaobserwować wewnątrz budynku. Od zewnątrz tego nie widać, bo są tynki. Na początku stwierdzono, że budynek podciąga wodę, bo stoi nad kanałem. Wzmocniliśmy i wyizolowaliśmy dodatkowo fundamenty. Trochę się ten proces spowolnił, ale mi-

mo wszystko nadal go obserwujemy. Czekamy też na ekspertyzę mykologiczną. Nasza konserwacja trwa nieprzerwanie, raz wykonana praca to nie koniec. Ciągłe jest coś do zrobienia. Czekają nas wymiana tynków. Prawdopodobnie będziemy musieli je wymienić na konserwatorskie, które pochłaniają wilgoć.

IL: A inne trudności związane z adaptacją obiektu na cele wystawiennicze, powierzchnia sal, liczba otworów okiennych, doświetlenie?

ET: Niewątpliwie najłatwiej jest robić ekspozycje w budynkach, które się pod te ekspozycje zaprojektuje. To jest marzenie wszystkich muzealników i projektantów, żeby od podstaw coś takiego przygotować. Ale budynki zabytkowe same w sobie mają urok. Dla samego zobaczenia, jak taki spichlerz wyglądał, warto do nas przyjść, dlatego zdecydowaliśmy się na ekspozycję tutaj. Łatwo nie było. Faza projektowa trwała na pewno dłużej, niż gdyby to był budynek nowoczesny. W całym budynku ciężko „złapać” kąty proste. Tutaj nie można było kupić nic gotowego, wszystko robiono na zamówienie. Trzeba było się naprawdę napracować przy projektowaniu gablot, żeby uwzględnić te wszystkie krzywizny. Każdy element musiał mieć możliwość poziomowania. Staraliśmy się nie przysłaniać też tkanki zabytkowej, żeby stanowiła element ekspozycji. Wykorzystaliśmy w tym celu oryginalne ściany. Myślę, że nam się udało i efekt jest bardzo dobry. Jesteśmy chwaleni za tę wystawę. A ograniczenia? Po prostu należało projekt dostosować do budynku, a nie odwrotnie. To zawsze jest trudniejsze, ale można z tego wybrnąć, zwłaszcza jeżeli projektanci są otwarci, nie mają sztywnej wizji, potrafią być elastyczni.

IL: Czy to, że muzeum funkcjonuje w obiekcie zabytkowym, stanowi dodatkową wartość?

ET: Jeśli chodzi o muzea historyczne, to na pewno lokalizacja w takim obiekcie zabytkowym jest wartością dodaną. Mimo kłopotów z administrowaniem, zabezpieczaniem, remontowaniem zwiększa to wartość ekspozycji. Można powiedzieć, że to jest idealna lokalizacja dla takiej ekspozycji jak nasza. Muzeum Archeologiczne prowadziło na tym obszarze bardzo intensywne badania archeologiczne. Skoro mówimy o magazynach, jak je budowano – po to się te wykopiska de facto prowadzi, żeby takie rzeczy rekonstruować – to tutaj mamy model w skali 1:1 i możemy opowiadać o wszystkim nie tylko za pomocą obrazków. Gdańska Wyspa Spichrzów była po wojnie totalną ruiną, tylko ten jeden spichlerz w całości ocalał. Dlatego podczas oprowadzania zwiedzających całą część teoretyczną zaczynamy od opisu samego budynku, czyli podkreślamy, że to jest jedyne miejsce w Gdańsku, gdzie można zobaczyć, jak takie magazyny wyglądały, że konstrukcyjnie się od średniowiecza nie zmieniły, że są tu oryginalne belki z XVII wieku. Tłumaczymy, dlaczego te podłogi były krzywe, już samym budynkiem staramy się zainteresować, a potem dopiero przechodzimy do tematu archeologii. Nasz Błękitny Baranek jest już rozpoznawalny, ale musieliśmy bardzo dużo pracy włożyć w to, żeby zaistnieć w świadomości, zwłaszcza mieszkańców. Teraz osiągamy już dobrą frekwencję, jeśli chodzi o grupy zorganizowane, gorzej jest z indywidualnymi turystami. Ale na szczęście obok powstał hotel, odwiedza nas trochę gości hotelowych. Współpracujemy też z PTTK i Informacją Turysty-



Fot. 1. Gdańsk, spichlerz „Błękitny Baranek”, widok od strony Motławy (fot. I. Liżewska, 2014).



Fot. 2. Gdańsk, spichlerz „Błękitny Baranek”, sala konferencyjna (fot. I. Liżewska, 2014).

czną, wszędzie pojawiają się nasze ulotki, ludzie zaczynają więc do nas przychodzić. Z ciekawości. Bo jak ktoś jest kolejny raz w Gdańsku, to ile razy może Neptuna oglądać? A tutaj jest coś innego, coś nowego.

IL: Uratowanie obiektu zabytkowego to na pewno satysfakcja, ale i ciągle problemy, nie tylko na etapie inwestycji, również w trakcie użytkowania.

ET: Trzeba cały czas prowadzić obserwację, patrzeć, czy się coś nie dzieje, czy jakiś grzyb, sól nie wychodzą. Tę bliskość Motławy odczuwamy właśnie przez zawilgocenie partii przyziemnych budynku. Fundamentowanie naszego spichlerza jest takie samo, jakie stosowano przez setki lat na całej Wyspie Spichrzów, czyli są to długie, kilkumetrowe pale wbite w ziemię, na to belka, na to kamienie, na to znowu belka i dopiero właściwy fundament. W momencie gdy poziom lokalnych wód gruntowych ulega zmianom i te elementy drewniane, na których się wspiera budynek, są za mało lub zbyt mocno nawilgoczone, może to grozić poważniejszymi konsekwencjami. Cały czas to monitorujemy, współpracujemy z Politechniką Gdańską, która raz do roku robi pomiary. Na razie nie zauważono nic niebezpiecznego, ale cały czas trzeba monitorować.

IL: W czym pomaga nagroda w konkursie „Zabytek Zadbany” – wzmacnia prestiż, daje poczucie satysfakcji?

ET: Tak się złożyło, że rok wcześniej dostaliśmy nagrodę Europa Nostra za prace ratownicze i konserwatorskie oraz adaptację budynku do nowej funkcji – Centrum Edukacji Archeologicznej, co wiązało się z wielkim zainteresowaniem mediów. Nie chcę mówić, że nagroda w konkursie „Zabytek Zadbany” została zupełnie pominięta, bo my się oczywiście tym chwaliliśmy, ale już takiego wrażenia nie byliśmy w stanie zrobić. Mam nadzieję, że w przyszłości obie nagrody pomogą nam w pozyskiwaniu środków na dalsze zabezpieczenie obiektu. Myślę, że nasz organizator nie pozwoli, żeby zabytek zadbany nagle stał się zabytkiem niezadbanym. Cały czas podkreślamy, że utrzymanie i użytkowanie tego obiektu to praca bez końca. Dzięki tym nagrodom wszyscy inni zaczynają powoli mieć świadomość, że to jest duża wartość sama w sobie, że ten obiekt udało się uratować. Dzięki temu łaskawiej na nas patrzą, bo też są z tego dumni.



Ozimek | woj. opolskie

Most wiszący

Wiszący, żelazny most łańcuchowy na rzece Mała Panew w Ozimku wybudowano w 1827 roku. Jest jedyną taką konstrukcją wykonaną przez miejscową hutę i jedną z nielicznych, które przetrwały do czasów współczesnych.

Laureat konkursu „Zabytek Zadbane” 2012 roku w kategorii:
Architektura przemysłowa i dziedzictwo techniki.

*Marek Korniak (MK)
w latach 2002-2010 zastępca
burmistrza, w latach 2010-2014
burmistrz miasta i gminy Ozimek*

*Zbigniew Kowalczyk (ZK)
w latach 2011-2015 (do 31 stycznia)
zastępca burmistrza miasta
i gminy Ozimek*

*Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa*

*Maria Burian (MB)
Narodowy Instytut Dziedzictwa*

IL: W grudniu 2008 roku został podpisany akt notarialny o przejęciu przez gminę Ozimek (od huty) mostu łączącego miasto z hutą Małapanew. Dlaczego gmina to zrobiła? Nie dość, że przejęła obiekt wymagający remontu, to jeszcze umorzyła hucie zaległe podatki.

MK: Były dwa powody. Pierwszy, historyczny, wiązał się z ochroną dziedzictwa kulturowego. Jest to najstarszy zachowany żelazny most wiszący w Europie, wykonany przez pracowników huty w 1827 roku, pionierskie dzieło Karla Schotteliusa, królewskiego mistrza hutniczego. Naszą rolą było zachować to dziedzictwo – i udało się. Powinno się takie obiekty pielęgnować. Drugi powód to duży ukłon w stronę największego pracodawcy w mieście, huty Małapanew, która na skutek globalnego załamania się rynku w branży metalowej zaczęła chylić się ku upadkowi. Podatki od nieruchomości na terenie huty były jednymi z największych wpływów do kasy gminy i największą też bolączką huty, ponieważ nie dało się wyprodukować nawet przysłowiowego kilograma stali w takich stawkach, żeby móc się utrzymać. Nadbagaż powierzchni, nadbagaż w postaci również i mostu, doprowadziłby dużo szybciej do gorszej sytuacji, niż wszyscy sobie tego życzyli. Wtedy pracowało w hucie jeszcze ponad 1000 osób, doszłoby do zwolnień z pracy. Jest oczywiste, że gminie nie są potrzebne dodatkowe obciążenia, ale to samo można mówić w stosunku do szkół, oświetlenia ulic czy remontów dróg. Jesteśmy zobowiązani w imieniu naszego społeczeństwa, aby to realizować. Stąd też wynikła decyzja, aby przejąć most, a przy okazji hutę oddłużyć. Kwoty już nie pamiętam, ale umorzyliśmy dość znaczną kwotę podatku, a mimo to dużo jeszcze zostało do spłacenia. Pojawiły się też korzystne rozstrzygnięcia, jeśli chodzi o nabory wniosków o dotacje unijne.



Fot. 1. Ozimek, most wiszący przed renowacją (fot. archiwum UMiG Ozimek).

Ówczesny marszałek województwa zaproponował, aby gminę Ozimek wspólnie z dwiema innymi gminami włączyć w duży, regionalny projekt turystyczny. W gminie Ozimek obejmował on nasz most i przebudowę ulicy Hutniczej oraz ulicy 1 Maja w Krasiejowie. Budowaliśmy tam Jurapark, inwestor stwierdził, że bez drogi nie ma sensu czegokolwiek budować. Ruszały spływy kajakowe, to wszystko składało się na jedno wielkie centrum turystyki.

IL: Bardzo cieszy to, co pan burmistrz mówi, że jednym z dwóch głównych powodów ochrony mostu było chęć zachowania dziedzictwa. Często jednak mieszkańcy, społeczeństwo, znacznie lepiej rozumieją potrzeby wynikające z naprawy dróg, utrzymania szkół, bo to jest bliższe codziennemu życiu. Zaktywizowali się na pewno oponenti i zwolennicy tej decyzji. Proszę powiedzieć, jak to wyglądało, czy było dużo dyskusji, większy czy mniejszy opór, czy trzeba było bardzo przekonywać na przykład radnych miejskich do tej idei?

MK: O to, czy hucie pomagać, trwają boje już 25 lat. Zawsze będzie to temat niezamknięty, dopóki nie znajdzie się inwestor, który nagle zacznie sobie radzić z hutą. Zacznie płacić podatki, nie trzeba będzie nic umarzać ani układać się. W ówczesnej w radzie miejskiej pojawiły się rozterki, przypominano, że jest jeszcze do zrobienia tyle dróg, powstał projekt kanalizacji, to bardzo znaczne obciążenie. Dzisiaj już byśmy sobie na ten most nie pozwolili, absolutnie. Ale co by było, gdyby doszło do katastrofy budowlanej? Podjęliśmy więc decyzję. Uważam, że była słuszna. Kiedy odkryto powłoki mostu, okazało się, że nawet w 500% była słuszniejsza. Obiekt mógł się rozsypać. Będę bronił zasadności tej decyzji.

ZK: Nawet nie trzeba niczego bronić. Przeprowadziliśmy badania mostu. Zdemontowano jeden element i sprawdzano jego nośność. Zrywał się bez wielkiego użycia siły. Trzeba było wzmocnić cały układ. W takim stanie, w jakim był, nie miał żadnej nośności. Konserwator wydał nakaz, by zachować oryginalną strukturę. Sporządzono nowy projekt, czego nie było na początku, bo dopiero po badaniach zniszczeń okazało się, że trzeba zrobić konstrukcję wzmacniającą i podwiesić most na linach. Wprowadzono nowy ustrój nośny dźwigający most. Gdy wzięliśmy ten most z dobrodziejstwem inwentarza – skoro burmistrz tak zdecydował – nie można go było zostawić, żeby niszczał.

IL: Przed remontem most był zamknięty?

ZK: Nie był dopuszczony do ruchu kołowego, ale służył jako kładka piesza. Łączy hutę z miastem, tamtędy hutnicy chodzą do pracy, już od 1827 roku.

IL: Czy mieli Państwo doświadczenie w takiej specyficznej branży jak prace przy zabytkach, czy to była pierwsza taka inwestycja? Czy pojawiło się dużo niespodzianek?

MK: Projekt, który był zrobiony dość rzetelnie, zakładał pewien poziom odtworzeniowy. Ale pojawiły niespodzianki, które wyszły po usunięciu farb i powłok, oraz roboty nadprogramowe związane z dobudowaniem dodatkowego ustroju nośnego, bo ten stary mógłby nie przenieść masy mostu, a co dopiero wytrzymać obciążenia dynamiczne. Trzeba było most dokumentnie rozebrać, sporządzić analizy, badania. Do tego doszło szcicie żeliwa, zrywanie elementów cięgien nośnych – kolejna rzecz, której nie dało się przewidzieć. To zrywanie na przykład wymagało wyłożenia dodatkowej kwoty, 600 tys. zł, potrzebnej na wprowadzenie cienkich, schowanych cięgien.

IL: A od czego Państwo rozpoczęli? Szukaliście ludzi, pieniędzy, pomocy merytorycznej specjalistów?

MK: Na miejscu mieliśmy ludzi, którzy zajmują się poszukiwaniem środków unijnych. Ale co do reszty... Początki były takie, że nikt nic nie wiedział: ani do kogo się zwrócić, kto zna się na takich obiektach, kto jest w tym dobry? Szukaliśmy na uczelniach technicznych we Wrocławiu i Opolu. W końcu trafiliśmy na dr. inż. Przemysława Jakiela z Politechniki Opolskiej, który nam nieźle napsuł nerwów, bo był bardzo skrupulatny i uparty. Remontem – z naszej strony – zajmował się kolega Zbigniew Kowalczyk, budowlaniec. On miał cierpliwość do inż. Jakiela, której mnie niestety brakowało. Rozmawiali jak inżynier z inżynierem, a ja tylko przychodziłem i oglądałem słupki, które w wyniku tych rozmów rosły. Dzisiaj jednak zdaję sobie sprawę, że to było potrzebne. Cóż z tego, że się podenerwuję, od tego jestem, bo mi płacą, żebym się denerwował. A inż. Jakiel był od tego, żeby przypilnować spraw, o których nie miałem pojęcia. Lepszy człowiek nie mógł się Ozimekowi trafić. Przypilnował tego obiektu solidnie.

ZK: Jestem starszy od burmistrza, w związku z tym miałem więcej cierpliwości do pana dr. Jakiela. Z racji wieku. W tej chwili, przez pryzmat czasu, mam świadomość, że wszystkie działania, które dr Jakiel proponował, na które zwracał naszą uwagę, okazały się dobre przede wszystkim dla mostu. Teraz rozumiem, że tak powinno być. Gdybyśmy postąpili inaczej, nie zrobilibyśmy tego tak, żeby mieć pewność, że to będzie cieszyć wszystkich przez następne kilkadziesiąt lat. Takich mostów już nie ma, w Anglii jest jeszcze jeden w podobnym wieku. To most wiszący. Na ówczesne czasy, w 1827 roku, to był majstersztyk, liczył 30 m rozpiętości.

IL: Jaki przebieg miała ta inwestycja?

MK: Rozebraliśmy most na ok. 1400 elementów, czyli dokumentnie. Ujawniło się wówczas bardzo dużo uszkodzeń. Dzisiaj się zastanawiam, jakie to szczęście, że most nie wpadł do rzeki. Kiedy dobraliśmy się do struktury konstrukcji, stwierdziliśmy, że praktycznie mogła się rozsypać w rękach. Chyba tylko scale nie sprawiało, że stała jeszcze i niosła obciążenie. Bardzo dobrze, że teraz, w takim trybie i tak dokładnie zostało to zrobione, bo most ma szansę funkcjonować jeszcze dziesiątki lat. Jednak te dodatkowe prace bardzo nam podniosły koszty.



Fot. 2. Ozimek, most wiszący po renowacji.
Na osi, w tle kościół ewangelicki (fot. I. Liżewska, 2014).

ZK: Przeprowadziliśmy badania mostu. Trzeba było wzmocnić układ. W takim stanie, w jakim był, nie mógł nieść. Dr Przemysław Jakiel zaproponował wiele rozwiązań, z których trzy były najważniejsze: sprzężenie podłużnic, tak aby odciążyć oryginalne łańcuchy, drugi – oparcie pomostu na układzie ukrytych cięgien, i trzeci – zastosowanie dodatkowego układu podwieszenia.

MK: Wybraliśmy wariant trzeci, najmniej widoczny i estetyczny, ale kosztowny. Zacząłem szukać możliwości zwiększenia dotacji. Zabrałem starą śrubę zatopioną w piaskowiec cokołu, pojechałem do marszałka opolskiego, który na szczęście z wykształcenia jest mechanikiem konstruktorem, i mówię: Panie marszałku, to z tego mostu, to ma tyle lat co my razem i nasi rodzice, trzeba to ratować! Otrzymaliśmy wsparcie, można więc było ruszać dalej. Potem wynikł problem z szyciem żeliwa. Znowu w grę wchodziło zwiększenie kosztów.

IL: Na czym polegało szycie żeliwa?

MK: Element odzyskuje nośność właściwą. Tylko że centymetr tego kosztuje 90 zł. A jak się ma tego 6 m, a nie 1,5 m, jak było zakładane, robi się dziura w budżecie.

IL: Jaki był tryb uzgadniania decyzji konserwatorskich?

MK: Współpraca z konserwatorem była dobra, w naradach uczestniczył pracownik konserwatora, specjalista od zabytków techniki. Z naszej strony upoważniony do rozmów i uzgodnień był dr Jakiel. Sam bronił swoich koncepcji, 99% to były jego wizyty, jego rozmowy i przekonywanie do rozwiązań, na które wcześniej uzyskał naszą akceptację.

IL: Czy na terenie miasta, gminy mieszkają ludzie od pokoleń, czy jest dużo napływowych?

MK: Po wojnie do miasta przybyło dużo nowych ludzi. Kiedyś były nakazy pracy, do huty napływali ludzie z całej Polski. Ale ościenne wioski to już są autochtoni. Ślązacy, którzy całe życie pracowali w tej hucie. Mamy zdjęcia, nazwiska, tradycje, żyją ludzie, których dziadkowie tu pracowali.

IL: To chyba ma duże znaczenie?

MK: Bardzo duże. Łatwiej podejmować takie decyzje, kiedy ma się akceptację mieszkańców. Łatwiej się przebić z różnymi pomysłami. Most został wyremontowany, ale że jest on początkiem drogi w kierunku kościoła i cmentarza ewangelickiego, na którym pochowany jest pierwszy dyrektor huty, połączyliśmy kompozycyjnie te obiekty, wyremontowaliśmy nawierzchnię drogi prowadzącej do kościoła i w końcu zmieniliśmy jej nazwę na aleję Karła Fryderyka Schinkla, projektanta tego kościoła.

MB: Myślę, że warto jeszcze wspomnieć o współpracy ze stowarzyszeniem Dolina Małej Panwi i z jego prezesem, panem Tomaszem Jurosem. Bo jeśli chodzi o propagowanie tego zabytku, dziedzictwa Ozimka, pan Juros ze swoim stowarzyszeniem odgrywa kluczową rolę.

MK: Trafił nam się faktycznie dr Juros, który jest pasjonatem lokalnej historii. Regularnie prowadzi wykłady, gdy ktoś go poprosi, jedzie, pomaga, opowiada. Bada, dotyka...

IL: Jest doktorem historii?

MK: Nie, doktorem medycyny. Ale to zagorzały badacz. Jest prezesem stowarzyszenia, które prowadzi małe muzeum w hucie. Za jego sprawą wiedza o historii miasta i regionu, zabytkach dociera do sze-



Fot. 3. Most wiszący w Ozimku (fot. archiwum UMiG Ozimek).

rokiej grupy społeczeństwa. Rada miejska uznała go za zasłużonego dla gminy Ozimek. Warto jeszcze wspomnieć, że wyróżniony most na tyle wzbudził zainteresowanie międzynarodowe, że w 2014 roku otrzymał nagrodę Footbridge Awards przyznaną obiektowi w kategorii „Best renewed” (najlepiej odnowiony) podczas międzynarodowej konferencji Footbridge 2014 „Past, Present & Future”, która się odbyła w Londynie w lipcu 2014 roku.



Zagwizdzie | woj. opolskie

Mała młotownia w zespole huty żelaza

Kościół parafialny pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa

Mała młotownia znajdująca się w zespole obiektów huty żelaza w Zagwizdzie wybudowana została w 1806 roku w okresie rozbudowy huty.

Użytkowana jako kuźnia jeszcze parę lat po II wojnie światowej, później nieużytkowana, obecnie przeznaczona wraz budynkiem młotowni na izbę regionalną i cele kulturalne.

Wyróżniona w konkursie „Zabytek Zadbane” w 2012 roku w kategorii:
Architektura przemysłowa i dziedzictwo techniki.

Kościół parafialny pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, zbudowany w latach 1920-1921 w stylu neoromańskim, w typie trójnawowej bazyliki stropowej. Reprezentatywny przykład architektury neorenesansowej o oryginalnych i nieprzekształconych cechach stylowych. Przy plebanii stuletni ogród.

Wyróżniony w konkursie „Zabytek Zadbane” w 2011 roku w kategorii:
Utrwalenie wartości zabytkowej pojedynczego obiektu.

*Andrzej Puławski (AP)
wójt gminy Murów*

*ks. dr Alfred Skrzypczyk (ks. AS)
proboszcz parafii w Zagwizdzie*

*Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa*

*Maria Burian (MB)
Narodowy Instytut Dziedzictwa*

IL: Jak zaczęła się Pana przygoda z hutą w Zagwizdzie?

AP: Przyjechałem do Zagwizdia w 1974 roku. Huta, która należała wtedy do prywatnego właściciela, była już nieczynna, nieużytkowana. W mury wrosły drzewa, dach był zrujnowany, brakowało okien, cały teren był zachwaszczony, były tam wysypiska śmieci. Czasami ludzie spotykali się, aby coś wypić i potańczyć. W 1987 roku razem z moim teściem zawiązaliśmy na terenie gminy koło terenowe Stronnictwa Demokratycznego. To była jedyna szansa, aby ratować ten zabytek. Powiadomiłem naczelnika gminy, że społecznie robimy tam siedzibę koła SD i salę wiejską, ale chcemy, żeby nam pomógł i przekazał materiał na budowę. Dał cement i cegły, co w czasach reglamentacji materiałów budowlanych było bardzo ważne. W tym samym roku założyłem Społeczny Komitet Odbudowy Zabytków. Do komitetu przystąpili prawie wszyscy rzemieślnicy Zagwizdia i niektórzy rzemieślnicy wsi ościennych. Wystąpiłem do wojewódzkiego konserwatora zabyt-

ków w Opolu o wydanie pozwolenia na remont jednego z budynków. Zażądał przedstawienia kosztorysu i fachowców. Przywiozłem mu wszystkich rzemieślników, wyciągnęli papiery mistrza, dyplomy. Pan konserwator ustąpił, pozwolił na prace budowlane. Wszyscy pracowali społecznie, jednak po dwóch czy trzech miesiącach ludzie pytali, kto to wymyślił, żeby tak robić. Ja na to, że tak kazały władze wojewódzkie. No to jak władze wojewódzkie, to co innego, powiedzieli. Robiliśmy dalej. Wspomagał nas ksiądz w kościele, mówił ludziom z ambony, że potrzebna jest pomoc i żeby przyszli. Prace się posuwały, w gminie też to widzieli. Naczelnik dał się namówić, aby gmina wykupiła obiekt od prywatnego właściciela. Szkoda, że nie kupiono wtedy huty w całości, ze wszystkimi budynkami i terenem.

IL: Jaką część huty wykupiono?

AP: Tylko trzy budynki: magazyn młotowni z 1802 roku oraz małą młotownię i młotownię z 1806 roku. Pierwszy budynek po remoncie oddaliśmy do użytku w maju 1989 roku. Przez kilka kolejnych lat wykorzystywany był okazjonalnie, właściwie stał pusty, bo nie mieliśmy pomysłu na jego zagospodarowanie. Przez cały czas mieszkańcy się nim opiekowali, naprawiali, jeśli była taka potrzeba. Dopiero w 2002 roku założyłem tam regionalną izbę. Większość obiektów, które obecnie stanowią ekspozycję, zwoziłem z dzikich wysypisk śmieci, zrzucałem na hałdę, dzieci czyściły i teraz jest jak znalazł. Ostatnio zrobiliśmy wystawę modlitewników, dużo ich jeszcze po domach jest. Okazało się, że w każdym modlitewniku był święty obrazek. I z tych obrazków też wystawę zrobiliśmy. Budynek ożył, zaczęli przychodzić mieszkańcy, przyjeżdżać ludzie. Jednak brakowało zaplecza socjalnego. I znowu nadarzyła się okazja, wystąpiłem o dotację unijną i wyremontowaliśmy drugi budynek. Teraz odbywa się tam mnóstwo imprez. Podkreślając dorobek historyczny wsi, w kwietniu 2013 roku wojewoda opolski i wojewódzki konserwator zabytków objęli patronatem obchody Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków w Zagwiździe, a w 2014 roku odbyła się wojewódzka inauguracja Europejskich Dni Dziedzictwa, również w Zagwiździe. Miało to dla nas bardzo duże znaczenie, po raz pierwszy wojewoda wyszedł z miasta i przyszedł do nas, do takiej małej, skromnej wsi.

MB: W wymiarze społecznym to jest bardzo ważne miejsce i ciekawe postacie. Pan Andrzej Pułaski nie pełniąc jeszcze funkcji wójta, był zaangażowany w opiekę nad zabytkami. Jest opiekunem zabytków niezależnie od tego, czym zajmuje się w życiu. Podobnie jak ksiądz proboszcz dr Alfred Skrzypczyk, który już wcześniej, działając w poprzednich parafiach, był nagradzany za opiekę nad zabytkami.

IL: Zagwiździe jest niewielką miejscowością o dużym potencjale społecznym. W ciągu ostatnich pięciu lat trwania konkursu „Zabytek Zadbane” nagrodę dostały dwa różne obiekty, należące też do różnych właścicieli. Nie wątpię, że to zależy od ludzi, którzy tutaj mieszkają i pracują.

ks. AS: Na Śląsku małe społeczności nadal są prężne i ambitne. To się pewnie niedługo skończy, bo obserwujemy zmiany zachodzące w życiu społecznym, ale jeśli znajdzie się jakiś animator, człowiek z inicjatywą, troszeczkę też z cechami przywódczymi, i potrafi ukierunkować tę aktywność, można bardzo dużo osiągnąć. Nie jest łatwo, szczególnie w środowisku wiejskim, przekonać ludzi do tego, że stara



Fot. 1. Zagwiździe, kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa (fot. I. Liżewska).



Fot. 2. Zagwizdzie, widok na małą młotownię i wieżę kościoła pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa (fot. A. Sałyga-Rzońca).

zdarza się, że kiedy mówię ludziom o swoich planach remontowych, oni rozumieją to po swojemu. Tłumaczę, że będziemy mieli kościół w kolorze pierwotnym, w kolorze krwi, pokazuję jakiś obrazek, jakiś rysunek, a parafianie mówią: No dobrze, skoro ksiądz tak zdecydował. Ale potem jest trudniej. Jak zaczynają się roboty i naprawę pojawiają się kolory, następuje ich praktyczna weryfikacja, okazuje się, że mieli inne wyobrażenia. To jest moment kryzysowy. W poprzedniej parafii miałem dwa drewniane kościoły. Robiliśmy tam konserwację zachowawczą, co oznaczało, najprościej rzecz ujmując, że jak postać na polichromii nie ma nogi, to jej mieć nie będzie. Natomiast ludzie spodziewali się, że przyjdzie taki malarz z wiadrem farby, który namaluje wszystko jak trzeba. Kiedy prace konserwatorskie się przeciągają, a tak jest często – bo stoi ktoś na drabinie i coś dłubie, końca nie widać, a na dodatek mówię, że to będzie kosztować – w tym momencie jest kryzys. Parafianie zaczynają być bardzo niezadowoleni, okazują to i wtedy człowiek wątpi w sens swojego działania. Po co się szarpać, należało malarzy wziąć, kościół odmalować i byłby święty spokój. Ale okazuje się, że człowiek brnie dalej i że po prostu nie potrafi inaczej. Kieruję się zasadą, że jeżeli coś robimy, to robimy dobrze. W połowie trwania prac konserwatorskich w Zagwizdzie dochodziły do mnie informacje o niezadowoleniu parafian, głównie z powodu wprowadzonej kolorystyki ścian. I wtedy stawiam sobie pytanie: Po co ja to znowu zrobiłem, jeżeli taki jest odzew. A mnie, jako człowieka bardzo zaangażowanego, kosztuje to strasznie dużo zdrowia i nerwów. Ale jestem pełen szacunku dla tej społeczności, bo bez tych ludzi tego by się nie zrobiło. Mieszkańcy Zagwizdzie w swojej parafii wykonali ogrom prac na rzecz kościoła, zabytkowych zabudowań dawnej huty, ale także dla upiększenia i zmodernizowania miejscowości. W epoce, kiedy prace społeczne umarły, z mieszkańcami Zagwizdzie można jeszcze wszystko zrobić. Wiem też i mam tego świadomość, że należę do ludzi, którzy potrafią innych zmęczyć. Ale nigdy nie było tak, że męczyłem innych, a sam odpoczywałem. Zawsze stawałem na czele tych pracujących.

IL: Niezwykle trudna jest taka rola, autorytetu i przyjaciela zarazem. W tym wypadku poza cechami osobowości konieczna jest też pewna wiedza, której chyba nie uczą w seminarium?

ks. AS: Oczywiście ktoś może założyć, że ksiądz to człowiek wykształcony i wie, co robi. Ale przecież ksiądz na wszystkim się nie zna, ksiądz też cały czas się uczy. Myślę, że jest podstawowy błąd, który popełniają i księża, i inni ludzie. Ludzie myślą, że jeżeli ksiądz coś robi, to się na tym zna i wie, co robi, a ksiądz nabiera przekonania, że jeżeli ludzie tak sądzą, to on rzeczywiście to potrafi. Natomiast ksiądz,

chałupa jest piękna. Bo dzisiaj nowe jest piękne. To jest pokolenie ludzi, które wychowuje się na amerykańskich filmach, w których mamy wille, nowe samochody, plastikowy basen. I to jest piękne. Natomiast stara chałupa, co w niej jest? Wrażliwości można uczyć tylko wtedy, jeżeli samemu jest się wrażliwym. Inaczej nie da się tego przekazać, dlatego że nie jest się przekonującym. Jeżeli jednak ktoś ma cechy przywódcze i cechuje go wrażliwość, jest w stanie swoje pomysły przeforsować.

IL: Prace konserwatorskie mają swoją specyfikę, są specjalistyczne, czasochłonne i nie zawsze spotykają się z pozytywnym odbiorem. Jak to wyglądało w Zagwizdzie?

ks. AS: Co innego jest opowiedzieć, jak my to zrobimy, a co innego zrealizować. Bardzo często

podejmując prace, nie potrafi wszystkiego, ksiądz nie ma takiego przygotowania. Dlatego konserwację zabytków trzeba oddać w ręce fachowców.

IL: A jak ksiądz przekonywał parafian do swoich planów?

ks. AS: Po przyjeździe do parafii w roku 2007 na pierwszym spotkaniu rady parafialnej przedstawiłem plan pracy na siedem lat, bo tyle planowałem tutaj być. Zaczęliśmy od uporządkowania strychu kościoła, gdzie pozostała zdjęta po remoncie dachu stara dachówka. Cud, że strop się nie zawalił. Następnie zrobiliśmy odwodnienie, ułożyliśmy nową granitową kostkę brukową wokół kościoła, całkowicie odnowiliśmy elewację i wyremontowaliśmy pokrycie dachowe wieży. Zrobiliśmy też nową instalację elektryczną i elektryczne ogrzewanie ławkowe. Do tego należy dodać ogrom prac wykonanych w stuletnim ogrodzie parafialnym. Oddałbym bardzo wiele, żeby te obiekty, które znajdują się pod moją kuratelą, zachowały swój charakter. Na przykład takie ogrodzenie wokół kościoła – ono jest z poprzedniej epoki, z lat 20. XX wieku – bardzo mocno chyliło się ku upadkowi. Udało się ludzi przekonać, że nie będziemy stawiać nowego ogrodzenia, tylko będziemy to stare okopywać i prostować. Pewnie niektórzy zachodzili w głowę: Po co to? Ale jak zostało zrobione, przyjechali obcy i potwierdzili, że to miało sens, wtedy parafianie byli dumni ze swojej pracy. Mówiłem parafianom, że choć są małą społecznością, to na swój sposób są wielcy, bo dali się przekonać, że warto tego rodzaju rzeczy robić. Okazuje się, że nie nowe ogrodzenia i nowe chałupy sprowadzają tutaj przybyszów, ale to, co było skazane na straty. Przekonywałem, że właśnie to sprawia, że o Zagwiździe się mówi, że jest dobrym przykładem dla innych.

IL: Czy korzystaliście z dofinansowania, dotacji?

ks. AS: W zdecydowanej większości prace finansowaliśmy z kasy parafii. Miałem również wsparcie finansowe od WKZ. Proporcjonalnie nie były to wielkie kwoty. Konserwator sam wielu funduszy nie ma. Parafia liczy 730 osób, to nie jest dużo, ale jak na takie wydatki ofiarność ludzi była niewspółmiernie wielka. Mamy w parafii czytelny system finansowy, ludzie sami liczą ofiarowane pieniądze, mamy skarbnika, nie ma możliwości sprzeniewierzenia, co ma duże znaczenie.

AP: Kiedy słucham księdza, to inne wątki jeszcze przychodzą mi do głowy. Gdy zaczynałem przygodę z Małą Młotownią, zrobiliśmy zebranie wiejskie. Znalazł się wtedy taki mądrała, który chciał to „stare dziadostwo” spychać rozjeździć. Jak budynek został wyremontowany, to – najprawdopodobniej dzieci – wybito szyby. Zorganizowałem grupę uczniów z naszej szkoły, strażaków i razem posprząta-



Fot. 3. Mała młotownia w zespole dawnej huty żelaza w Zagwiździe (fot. I. Liżewska, 2014).

Fot. 4. Mała młotownia w zespole dawnej huty żelaza w Zagwiździe, na pierwszym planie koło wodne podsięberne poruszające mechanizm przycinarki (fot. A. Sałyga-Rzońca).



Fot. 5. Zagwiździe,
kościół
pw. Najświętszego
Serca Pana Jezusa,
województwa inauguracja
Europejskich Dni
Dziedzictwa w 2014 roku
(fot. P. Wienke).

liśmy. Od tej pory przez kolejne 24 lata nic takiego więcej się nie zdarzyło. Czyli mieszkańcy poczuli się, co jest bardzo ważne, prawowitymi właścicielami: *Jo tom robił, to mogem coś o tym pedzić. Jo tom harował, to jo teraz nie dom, zeby coś popsuli.* Chroniliśmy wszystko, co się dało. Odlewnia upadła, udało się część wyposażenia – w różny sposób – uratować. Dzięki temu, że konserwator mnie uczulił, że jeśli mamy metrową przegniłą na długości 90 cm belkę, a zdrowe jest tylko 10 cm, to nie wymieniamy całej, lecz te 10 cm zdrowe zostawiamy i dosztukowujemy resztę – w miejsce tego, co zniszczone. I tak robiliśmy.

IL: Czy jest jakaś forma organizacyjna, jakieś stowarzyszenie, w ramach którego odbywa się ta działalność, czy po prostu są ludzie skupieni wokół zadania?

AP: Nie ma tu żadnego stowarzyszenia, ale jest Komitet Odbudowy Zabytków w Zagwiździu, bardzo prężna rada parafialna, rada sołecka, mniejszość niemiecka, koło Caritas, strażacy, są wędkarze, gołębiarze, niefor-

malna sportowa grupa, kilka miesięcy temu zawiązała się 24-osobowa, prężnie działająca grupa seniorów.

ks. AS: To są takie spontaniczne formy aktywności. Ludzie boją się odpowiedzialności, ale to chyba jest owoc czasów zaprzeszyłych, boją się struktur formalnych, prawnych. Jeżeli ktoś proponuje, że założymy stowarzyszenie, w którym będzie przewodniczący, księgowa, konieczność rejestracji w województwie, nie znajdą się chętni. Musiałbym ja albo pan wójt być inicjatorem, ale ja nie mogę wszystkiego prowadzić. Wyjdzie na to, że ksiądz i wójt trzęsą gminą. Chodzi o to, żeby nie doprowadzić do takich sytuacji, że wójt będzie przewodniczącym, a ja będę jego księgowym. Struktur formalnych ludzie nie chcą. I tego nie potrafimy przeforsować, a moglibyśmy starać się o środki unijne poprzez stowarzyszenie. Okazuje się, że jest to niemożliwe. Ale z drugiej strony nie próbujemy tego na siłę przeforsowywać. Jeżeli nie chcecie, to nie. Wydaje się, że nasze inicjatywy społeczne, które tutaj są prowadzone, w tej wielkości miejscowości, na tym etapie są wystarczające. Myślę, że nawet gdyby te struktury zostały sformalizowane, gdyby ludzie mieli świadomość, że problemy finansowe załatwią za pomocą środków unijnych, może uduśliłoby to inicjatywę społeczną. W życiu jest coś za coś, nie ma się wszystkiego. Ludzie powiedzieliby: skoro stowarzyszenie dostało pieniądze, niech robi. Pieniądz często jest kością niezgody. Nie bez przyczyny mówi się: gdzie diabeł nie może, tam trochę pieniędzy posieje.



Łęki Górne | woj. podkarpackie

Renesansowy dwór

Dwór w Łękach Górnych, o cechach renesansu i manieryzmu, wzniesiony w czwartej ćwierci XVI wieku przez rodziny Tarłów i Mniszchów, otoczony parkiem z XVII wieku z zachowanymi śladami ziemnych fortyfikacji, przekomponowanym w XIX wieku.

Laureat konkursu „Zabytek Zadbane” w 2013 roku w kategorii:

Utrwalenie wartości zabytkowej pojedynczego obiektu.

Joanna Kolbusz (JK)
właścicielka

Dariusz Kolbusz (DK)
właściciel

Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

Anna Fortuna-Marek (AF-M)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

IL: Jak Państwo znaleźli to miejsce?

DK: Żona stąd pochodzi, ma korzenie zarówno ze strony ojca, jak i matki. A jak to było? Zawsze podobały nam się takie miejsca, zarówno te w ruinie, jak i zadbane. Jeździliśmy, zwiedzaliśmy i marzyliśmy, ale marzyliśmy po cichu, bo wydawało nam się to nierealne. Przyjeżdżaliśmy też tu, do Łęk Górnych, do rodziny. Czasem wstępowaliśmy, na krótkie spacerunki do parku. Aż w końcu dwór i park zostały wystawione na sprzedaż. I wtedy marzenia stały się rzeczywistością, chociaż byliśmy pełni obaw, czy sprostamy temu zadaniu. Ogromną rolę odegrał nasz sąsiad, pan Jacek Bokota z Witkowic. Był w tym regionie protoplastą. Miał już to wszystko za sobą, przeżył, spotkały go różne przygody. Był też laureatem konkursu „Zabytek Zadbane”, ale nieco wcześniej. Jego pytałem więc o zdanie. Tak mnie do tych Łęk zachęcał, jakbym był jego synem.

IL: Państwo należą do tej nielicznej grupy inwestorów, którzy przed remontem najpierw rozpoznali obiekt, wykonali wiele badań, dokumentację. Mało kto chce tak robić. Najczęściej inwestorom się spieszy. A jednak...

JK: A jednak warto być cierpliwym i współpracować z fachowcami, którzy cierpliwie i umiejętnie przekazywali nam swoją wiedzę i doświadczenie. Olbrzymią rolę odegrał tu zespół konserwatorów z Rzeszowa pod kierownictwem pana Zbigniewa Juchy oraz pani Barbara Bosak (historyk sztuki, wykonała dokumentację naukowo-historyczną). Dzięki tym ludziom – pasjonatom swojej pracy – zrozumieliśmy potrzebę prawdziwej renowacji zabytku, której nie wolno mylić z remontem domu!



Fot. 1. Łęki Górne,
renesansowy dwór
(fot. I. Liżewska, 2014).

IL: Jak przedstawiał się stan dworu, parku w chwili, kiedy zostaliście właścicielami?

DK: Zarówno dwór, jak i park były bardzo zaniedbane. Park aż prosił się o renowację drzew, wycinę dzikich krzaków, samosiejek i likwidację śmietnisk. Sam dwór co prawda wizualnie był cały, ale po przystąpieniu do pracy szybko okazało się, że stan techniczny jest (w wielu miejscach) krytyczny. W każdej chwili mogło dojść do katastrofy budowlanej.

IL: Jak przebiegał remont?

DK: Po latach powiem, że to była wielka przygoda, chociaż bywały dni, kiedy mieliśmy tego serdecznie dosyć (problemy z odwodnieniem/osuszeniem budynku, renowacja XVI-wiecznych stropów, schodów i wiele innych prac wymagających pokory, czasu i wiedzy). Dlatego podkreślam nieocenioną wiedzę konserwatorów i historyków. Bez tej współpracy nie byłoby właściwego efektu, a każdemu zabytkowi należy się, aby wyglądał autentycznie!

IL: Ale były też sporne kwestie?

JK: Chcieliśmy wyrzucić i zrobić nowe schody główne, bo te wydawały nam się brzydkie i zniszczone. Pan konserwator wtedy powiedział: wstrzymajcie się na chwilę, nie wyburzajcie, możecie to zrobić na końcu. Po wyczyszczeniu inaczej na nie spojrzycie. Nasi znajomi byli innego zdania. W tym wszystkim byliśmy my i trudności z budynkiem: zalewało piwnice, wszędzie było błoto. Byliśmy podłamani, ale takt konserwatora i umiejętność rozmowy okazały się bardzo ważne. Jak człowiek słyszy radę – a nie nakaz – to inaczej słucha.

IL: A chwile zwątpienia?

DK: Był taki najgorszy dla mnie moment w całym remoncie. Jeżeli robi się odwodnienie raz, drugi raz i po następnej nawałnicy znowu jest wody na 20 cm, człowiek zaczyna mieć wszystkiego dość i zastanawia się, powiem więcej, krzyczy do siebie, po co mu to było. I znowu pomógł mi pan Jacek Bokota. Uprzedzał mnie, że takie sytuacje zaistnieją. Powiedział: zobaczysz, momentami będziesz w skowronkach, że to robisz, będziesz tak zmotywowany, jak nigdy wcześniej. Ale będą i sytuacje odwrotne, że będziesz miał tej roboty dosyć. Bo zupełnie inaczej buduje się nowy dom. Jak wszystko idzie od podstaw, zgodnie z projektem, nie wychodzą żadne niespodzianki itd. A zupełnie inaczej remontuje się taki dwór.

IL: Sam dwór, choć piękny, to nie wszystko. Wokół jest jeszcze park i stawy.

DK: W renowację parku i stawów włożyliśmy dużo pracy. Sam park to nieustający proces polegający na leczeniu, pielęgnacji oraz nasadzeniach nowych drzew. To również wymagało profesjonalnej inwentaryzacji oraz projektu (autorstwa pani Magdaleny Lisowskiej z Warszawy). Natomiast stawy przez lata były dzikim wysypiskiem śmieci. Teraz zdobią ten teren.

IL: Jak wyglądał moment ukończenia remontu i dzień wprowadzenia się?

DK: To było niesamowite przeżycie i wielkie rodzinne wydarzenie. Zamieszkaliśmy w dworze 22 grudnia 2011 roku. Zaraz była Wigilia, duże rodzinne przyjęcie, pachnąca czterometrowa choinka w salonie, śpiewanie kołęd, a w następnych dniach tylko goście: rodzina, przyjaciele, znajomi. Po prostu drzwi się nie zamykały. Klimat, satysfakcja i nastrój niepowtarzalny. Trwa to cały czas, a o kłopotach związanych z remontem się zapomina. Na pytanie, czy warto było podjąć to wielkie wyzwanie, odpowiedź jest jedna: TAK!



Fot. 2. Łęki Górne, renesansowy dwór, fragment elewacji bocznej (fot. I. Liżewska, 2014).



Owińska | woj. wielkopolskie

Zespół parkowy dawnego założenia klasztornego cysterek

Zespół parkowy dawnego założenia klasztornej cysterek (z połowy XIII wieku) powstał w XVIII, był przekształcany w XIX wieku. Po II wojnie światowej użytkowany jako ośrodek dla dzieci niewidomych. W ostatnich latach na jego terenie utworzono Park Orientacji Przestrzennej. Wyróżniony w konkursie „Zabytek Zadbanej” w 2013 roku w kategorii:
Rewaloryzacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu.

Marek Jakubowski (MJ)
opiekun Muzeum Tyflogicznego
przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-
Wychowawczym w Owińskach

Wiesław Biegański (WB)
Powiatowy Konserwator Zabytków
w Poznaniu

Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

IL: Kiedy powstała idea utworzenia parku?

MJ: Znajdujemy się terenie Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach. W szkole uczy się 200 dzieci, w internacie mieszka ich około 120. Szkoła z internatem mieści się w dawnym klasztorze cysterek. Wokół szkoły rozciągały się prawie 3 ha terenu. Kiedyś był to park, po wojnie było tu... wszystko. Ludzie uprawiali ogródki, stawiali foliowe tunele, komórki. To było jakieś dziesięć lat temu. Postanowiliśmy teren uporządkować i wykorzystać na potrzeby naszych dzieci. Stworzyć takie miejsce, taki plac nauki orientacji przestrzennej, żeby dzieci przy okazji zabawy jednocześnie uczyły się. Miały tu być urządzenia do nauki orientacji. Większość z nich wygląda jak zwykłe zabawki, ale jest sporo takich, które są zaprojektowane specjalnie dla osób niewidomych do nauki poruszania się. Już wtedy nawiązaliśmy współpracę z architektami, którzy wiedzieli, że wszystko jest kwestią przyszłości i na razie pieniędzy z tego żadnych nie będzie. Bardzo się jednak zaangażowali. Przyjechali całą ekipą do Ośrodka, mieszkali tu półtora czy dwa tygodnie i obserwowali dzieci. Jak funkcjonują, jakie są ich potrzeby, co sprawia im szczególne trudności. Przez pierwsze pięć lat nie było szans na pieniądze. Ale potem udało się pozyskać fundusze, i to niemałe, otrzymaliśmy około 8 mln zł dotacji, która w połowie pochodziła ze środków unijnych, w połowie z powiatu.

IL: Jaka to była konkretnie koncepcja?

MJ: Mieliśmy dużo urządzeń zaprojektowanych według naszych pomysłów. Chcieliśmy je ustawić na terenie całego parku, również w części ogrodowej.

Ale od kiedy jesteśmy w UE, każde urządzenie, każda zabawka musi posiadać certyfikat. Taka certyfikacja kosztuje majątek. Gdybyśmy chcieli to przeprowadzić, pochłonęłoby to lwią część pieniędzy. Ponadto wojewódzki konserwator zabytków z Poznania powiedział, że wyrazi zgodę na utworzenie parku sensorycznego na przyklasztornym terenie, ale tam, gdzie był ogród za cysterek – ma być ogród.

IL: Z dawnego ogrodu niewiele jednak się zachowało?

WB: Zespół parkowy dawnego założenia klasztornego cysterek w Owińskach został założony w XVIII wieku. W XIX wieku, po kasacji klasztoru i adaptacji zespołu na szpital psychiatryczny, poddawany był zmianom i przekształceniom. Po II wojnie światowej użytkowano go jako ośrodek dla dzieci niewidomych. Teren wokół podzielono na ogródki działkowe. Ten sposób użytkowania doprowadził do zatarcia układu i zdewastowania parku. Po regularnym założeniu ogrodowym zachowały się aleje grabowe otaczające dawny teren ogrodu oraz murowana, centralnie umieszczona kapliczka, nawiązująca do barokowej architektury klasztoru.



Fot. 1. Owińska, park orientacji przestrzennej na terenie dawnego założenia klasztornego cysterek (fot. R. Banach, 2014).

IL: Niewiele się zachowało, a ile było wiadomo?

WB: Istniejąca dokumentacja, nie dość, że odległa w czasie, dotyczyła dość wąskiego zakresu zagadnień związanych z architekturą. W celu jak najszerszego rozpoznania obiektu zlecono opracowanie dokumentacji badawczej. Wykonano studium historyczno-architektoniczne oraz wiele ekspertyz dotyczących stanu zachowania zespołu, w tym ekspertyzę dendrologiczną, przestudiowano dostępny materiał kartograficzny z XIX i XX wieku, dokonano analizy dotychczas wykonywanej dokumentacji konserwatorskiej. W trakcie prac ziemnych prowadzono badania archeologiczne.

MJ: Przez trzy lata archeolodzy nieustannie przesiewali cały teren. Badali, dokumentowali. Tutaj jest jedno wielkie cmentarzysko. Gdzie się nie szturchnie łopata, wszędzie są pozostałości pochówków. Cysterki, które postawiły klasztor w 1252 roku, wybudowały go na starym, prasłowiańskim cmentarzysku. Poza tym jest też sporo miejsc, gdzie siostry miały swoje pochówki.

IL: Rozumiem, że było sporo wątpliwości, dyskusji, jaki powinien być kierunek dalszych działań. Jak to wyglądało?

WB: Wyniki badań dotyczące wyglądu parku okazały się raczej niezadowolające. Niewiele było podstaw do rekonstrukcji.

MJ: Wiem, że architekci szukali odniesień w innych ogrodach cysterskich na Śląsku, m.in. w Henrykowie.

WB: Należało tę przestrzeń zaprojektować, odwołując się do historii miejsca i jego kompozycji w postaci ogrodu barokowego, regularnego, geometrycznego rozwiązania, wykorzystując innowacyjne rozwiązania edukacyjne opracowane przez architektów i pedagogów tyfologów. Jako osnowę kompozycyjną przyjęto zachowaną, pomnikową aleję grabową z umieszczoną centralnie kapliczką, stanowiącą swego rodzaju zwornik układu. Stworzone zostały przez architektów kwatery o specjalnie dobranym zesta-



Fot. 2. Owińska, park orientacji przestrzennej na terenie dawnego założenia klasztornej cysterek (fot. R. Banach, 2014).

wieniu roślin, zapewniających wielomiesięczną, barwną szatę parku, wykorzystano też rozwiązania polegające na użyciu różnych kształtów i zapachów, rodzajów nawierzchni...

MJ: Dyskusji było bardzo dużo. Nas, nauczycieli z ośrodka, interesowały przede wszystkim rozwiązania edukacyjne, ścieżki dydaktyczne przystosowane dla niewidomych. Uzgodniliśmy ze służbami konserwatorskimi, że odtworzymy tutaj ogród, ale ten ogród będzie zrobiony pod kątem nauczania orientacji przestrzennej. Tutaj pełno jest ścieżek o różnych strukturach, różnych kątach załamania, są rozmaite nawierzchnie, nawet piaskownice dla dzieciaków mają różne kształty, ta jest okrągła, tamta kwadratowa, ta trójkątna. To miało być miejsce, gdzie dzieci będą mogły się uczyć poruszania

z laską. Tu można pracować z dzieckiem pod kątem jego bezpiecznego poruszania, żaden samochód go nie potrąci. A jednocześnie jest tu około 300 rozmaitych roślin, dzieci mają swoje ogródki, które pielęgnują, uprawiają, pielęgnują. To jest dla naszych dzieci centrum edukacji. Tu odbywają się lekcje przyrody, biologii. Rośliny są opisane brajlem. Dodatkowo na każdej tabliczce podano numer katalogowy, dziecko może sprawdzić numer rośliny, a więcej na ten temat dowiedzieć się z książki.

IL: Czy funkcja, którą Państwo zaplanowaliście i której potrzebowaliście, kłóciła się z funkcją historyczną?

MJ: Nie, bo ta część w czasach cysterek też była wykorzystywana rekreacyjnie. Usiłowaliśmy pogodzić estetykę miejsca z funkcjonalnością pod kątem osób niewidomych. W przyszłości planujemy jeszcze dźwięki. Opracowaliśmy nową metodę uczenia orientacji przestrzennej przy pomocy dźwięków. Planujemy wkopać w ziemię głośniki, dźwięk będzie szedł spod ziemi. Warto też wiedzieć, że ogród jest otwarty dla wszystkich. Mogą tu przyjeżdżać dzieci z różnych szkół na lekcje, rodziny na piknik.



Dąbrowa Tarnowska | woj. małopolskie

Synagoga

Synagoga w Dąbrowie Tarnowskiej, murowana, z bogatym wystrojem architektonicznym i malarskim, wybudowana w połowie XIX wieku, według projektów żydowskiego architekta Abrahama Goldsteina.

Obecnie Ośrodek Spotkania Kultur.

Laureat konkursu „Zabytek Zadbane” w 2013 roku w kategorii:

Adaptacja obiektów zabytkowych.

Marek Minorczyk (MM)
zastępca burmistrza
Dąbrowy Tarnowskiej (2002-2014)

Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

IL: Jaka jest historia prac konserwatorskich nad dąbrowską synagogą?

MM: W latach 70. ubiegłego wieku gmina żydowska przekazała budynek synagogi na rzecz Skarbu Państwa. W akcie notarialnym zapisano, że obiekt będzie wykorzystany na cele artystyczne i kulturalne. Wykonano dokumentację projektową i rozpoczęto prace budowlane. W podłodze wewnątrz budynku wykopano ogromną dziurę, planowano tam zrobić scenę obrotową. W ten sposób jedynie osłabiono fundamenty i konstrukcję budynku, na skutek tego popękały ściany. Dla bezpieczeństwa założono na mury klamry spinające, a remont przerwano. Później przez długi czas państwo niewiele robiło, z małym wyjątkiem, kiedy w 2001 czy 2002 roku próbowano budynek zabezpieczyć. W 2006 roku wojewoda małopolski postanowił „uregulować” sytuację prawną. Ponoć znalazły się dokumenty świadczące o tym, że obiekt kiedyś należał do powiatowej rady narodowej, która była organem samorządowym. W związku z tym wojewoda postanowił przekazać obiekt na własność samorządowi, czyli gminie Dąbrowa Tarnowska. Akt notarialny podpisano w grudniu 2006 roku. Stan budynku był katastrofalny. Już w 2007 roku wykonano pierwsze prace, głównie wzmocnienia konstrukcyjne fundamentów. W następnym roku zabezpieczano więźbę dachową i dach. Pojawił się też ogromny problem. Zaczęły rozchodzić się mury, które były odchylone o kilkanaście centymetrów od pionu. Groziło to w każdej chwili katastrofą. Udało się jednak je ustabilizować. Rok 2008 zakończył etap zabezpieczania budynku.

IL: Czy już wtedy, na tym etapie, była koncepcja użytkowania obiektu?



Fot. 1. Dąbrowa Tarnowska, dawna synagoga, obecnie Ośrodek Spotkania Kultur (fot. I. Liżewska, 2014).

MM: Wtedy wykonaliśmy tylko prace zabezpieczające. Kiedy natomiast pojawiły się możliwości finansowania z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego, opracowano koncepcje użytkowania. Ponoć zawsze najtrudniej jest pokazać rzeczy najprostsze – życie codzienne, jak ludzie żyli, jak funkcjonowali, jak kultury i religie przenikały się. Wsłuchiwaliśmy się w różne głosy, m.in. chasydów, którzy mówili nam: no, żebyście czasem nie wymyślili kolejnego muzeum Holokaustu albo kolejnego miejsca martyrologii. Bo to jest wszędzie. A chasydyzm to religia, która cieszy się życiem, jest w niej miejsce na afirmację życia i umiłowanie Boga. Tak się narodziła koncepcja ośrodka spotkania kultur.

IL: To bardzo ciekawe. Czy oni się tu pojawiali, tak jak na przykład w Leżajsku, gdzie jest grób cadyka, czy Państwo sami jako samorząd nawiązali z nimi kontakt?

MM: Pojawiali się tutaj, kiedy synagoga była jeszcze zamknięta na glucho, prawie w ruinie. Nieraz przejeżdżali i mówili, że to piękny obiekt, ale strasznie odpychający, bo taki zniszczony. I że byłoby dobrze, gdyby coś z tym zrobić.

IL: Czy musieliście formalnie, pod względem ideowym, uzgadniać koncepcję wystawienniczą z gminą żydowską?

MM: Pewnymi elementami wystawy Żydzi byli zaskoczeni. Na przykład eksponujemy szczątki samolotu Halifax, który leciał na pomoc powstańcom warszawskim i rozbił się nad Dąbrową Tarnowską. Żydzi byli trochę zdziwieni, nawet próbowali oponować. Ale myśmy byli zdecydowani. Obiekt został przekazany gminie, służy celom określonym w akcie notarialnym, mamy więc prawo kształtować własną koncepcję. Nasz autorski program przygotowaliśmy z jedną osobą. Natomiast koncepcję funkcjonalno-użytkową uzgadnialiśmy z konserwatorem zabytków. Uwarunkowania formalne, pozwolenie na prace konserwatorskie, to jedna sprawa. O radę prosiliśmy kierownika delegatury w Tarnowie. I cała ta wystawa, cała ta ekspozycja to również rezultat jego podpowiedzi. Wszystkie gabloty wystawiennicze są na kółkach, trzeba tylko zwolnić hamulec i można z nimi wyjechać na zewnątrz. Bez większego problemu da się zorganizować imprezę, koncert muzyki klasycznej, koncert muzyki klezmerskiej. I to wszystko tutaj się dzieje.

IL: Nie obyło się zapewne bez wprowadzenia nowych rozwiązań, uwarunkowanych funkcjonalnością obiektu?

MM: W sali modlitw podłoga była drewniana, a pomiędzy wejściem głównym i salą modlitw pierwotnie występowała różnica poziomów, około 60-70 cm. Przyjeżdża tu bardzo dużo ludzi, wycieczek z całego świata. Drewnianą podłogę co chwila trzeba by remontować, drewno nie byłoby w stanie tego wytrzymać. Zmieniliśmy podłogę za zgodą konserwatora. Wyrównaliśmy też różnicę poziomów

pomiędzy wejściem głównym i salą modlitw. Konserwator wyraził na to zgodę, ponieważ należało przystosować obiekt dla osób niepełnosprawnych. Problemem było również przeszklenie babińca. Babiniec zawsze był otwarty. Oddzieliliśmy go szybą od sali głównej z uwagi na koszty utrzymania. Jeżeli nie ma żadnego spotkania lub wycieczki, możemy nie ogrzewać głównej sali. W części dawnego babińca są jednak pomieszczenia biurowe, a je musimy ogrzewać stale.

IL: A jak podchodzili do tego przedsięwzięcia mieszkańcy?

MM: Różnie. Część pytała, dlaczego Niemcy tego nie wysadzili, kiedy opuszczali Dąbrowę, część mówiła: zróbcie coś innego, nie macie na co wydawać pieniędzy? W pewnym momencie, kiedy zdjęto rusztowania, najpierw te na zewnątrz, okazało się, że w centrum miasta istnieje niezwykle piękny obiekt. Później odkryto prawdę, taką niby oczywistą, choć nie do końca. Wypisane na ścianach i sklepieniu psalmy pochodzą z Biblii, naszej Biblii. To częśćka naszej religii. No i na koniec wydarzyło się coś, co spięło kłamrą całość. U burmistrza zjawił się pewien zakonnik, redemptorysta, przyniósł zawiniątko. W 1941 roku do zakonu redemptorystów przyszedł mężczyzna i przyniósł Torę, właśnie z tej synagogi. Prosił, żeby ją ukryć i przechować do czasu, kiedy możliwy będzie jej powrót do synagogi. I ta historia była symbolicznym zwieńczeniem nie tylko remontu, ale i ogromnego przesłania historycznego.



Fot. 2. Dąbrowa Tarnowska, wnętrze dawnej synagogi po konserwacji i adaptacji na działalność kulturalną, (fot. I. Liżewska, 2014).



Frombork | woj. warmińsko-mazurskie

Wieża wodna

Wieża wodna we Fromborku wybudowana w latach 1571-1572 w związku z budową wodociągu zaopatrującego w wodę wzgórze katedralne. Zainstalowane w niej urządzenia hydrotechniczne zdemontowano w XVIII wieku. Stanowi cenne świadectwo i pamiątkę po najstarszym na terenie Polski i drugim w Europie średniowiecznym wodociągu. Wyróżniona w konkursie „Zabytek Zadbane” w 2013 roku w kategorii: **Architektura przemysłowa i dziedzictwo techniki.**

Dobromira Czarnecka (DCz)
właścicielka
Zygmunt Czarnecki (ZCz)
właściciel

Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

IL: Od dawna są Państwo właścicielami wieży?

ZCz: Od 1996 roku.

IL: To prawie dwadzieścia lat.

ZCz: Wcześniej byliśmy właścicielami pawilonu po księgarni, który przylega do wieży. To był 1993 rok, początki wolności gospodarczej, początki naszej działalności. O wieży wtedy nie myśleliśmy. Ten obiekt dzierżawili wówczas przewodnicy PTTK. Pawilon i wieża miały wspólne piwnice, wspólne otoczenie. Mobilizowało nas to, żeby na jednym podwórku był jeden właściciel. Zdawaliśmy sobie sprawę, że kupno wieży to decyzja ryzykowna, że może nas to przerosnąć. Wiele osób przecież kupiło zabytkowy obiekt i nie poradziło sobie. Albo popadł w ruinę, albo nie było na niego pomysłu. Nam wtedy wydawało się, że mamy pomysł, ale tak naprawdę go nie mieliśmy.

DCz: Przez pierwsze lata w ogóle nie mieliśmy pomysłu, co z tą wieżą zrobić.

IL: A jaki był stan obiektu?

ZCz: Wieża była pustostanem. Były ściany, stropy w żelbecie, schody, brakowało okien. Wnętrze wymagało nie tylko pracy, ale wysokich nakładów finansowych. W bardzo złym stanie była cegła, osypywała się, kruszyła, wiele cegieł należało wymienić.

IL: I co działo się dalej?

ZCz: Najpierw poszukiwaliśmy dobrych rozwiązań funkcjonalnych, przystąpiliśmy do zrobienia projektu wnętrza. Pierwszy architekt zaproponował ogromny dach, dodatkowe piętra i boksy, które miały dzielić przestrzeń. To zupełnie nie pasowało do tej wieży, on jednak był bardzo przekonany do swojej koncepcji. Na szczęście wojewódzki konserwator zabytków z Elbląga, pani Maria Lubocka-Hoffman, odrzuciła ten projekt i powiedziała, że trzeba szukać czegoś innego. Rozliczyliśmy się więc z architektem i zastanawialiśmy się dłuższy czas. W końcu znaleźliśmy innego architekta, który trafił w klimat miejsca. Zrobiliśmy konserwację parteru i pięterka. Wnętrze zaczęło zyskiwać na harmonii, było skromne, a zarazem interesujące. I funkcjonalne. Otworzyliśmy kawiarenkę, 13 lat temu. To był duży krok naprzód, mieliśmy sprzęt, dobry jak na ówczesne czasy, nie mieliśmy jednak wiedzy o kawie. Ale od tamtego czasu przyjeżdżają do nas goście, którzy byli naszymi pierwszymi klientami. Później powstała kopuła, taras widokowy, uporządkowaliśmy też otoczenie. W końcu został bardzo trudny etap prac zewnętrznych.

DCz: Męczyła nas sprawa elewacji zewnętrznej, to był dla nas bardzo trudny temat. Cegły kruszyły się, wypadały, brakowało części spoin. Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że trzeba będzie coś z tym zrobić. Myśleliśmy nawet, żeby robić ścianami po kolei, po jednej raz na kilka lat. Wciąż zastanawialiśmy się, od czego zacząć, jak i za co wykonać prace.

ZCz: Przyglądałem się fachowcom, konserwatorom pracującym w katedrze w Elblągu. Rozmawiałem, wspólnie napisaliśmy program prac konserwatorskich, wystąpiłem o pozwolenie na budowę. I nadal prowadziliśmy konsultacje. Radzono nam, aby nie dzielić prac na etapy, ale wszystko zrobić za jednym zamachem. Wtedy cegły będą naprawiane w jednym czasie, zrobi to jedna ręka, elewacje nie będą się różniły.

IL: Zostało zatem zdobycie pieniędzy. Wystąpili Państwo z wnioskiem o przyznanie dotacji z ministerstwa. Prywatni właściciele nie są rozpieszczani przez ministerstwo. Tym razem rozczarowanie było miłe?

ZCz: Do złożenia wniosku namawiała nas pani Maria Gawryluk z delegatury WUOZ z Elbląga. Nie wiedziałem, że to tyle papierów, tyle biurokracji... Bardzo nam pomagano w urzędzie konserwatorskim. Niestety, zabrakło punktów, dotacji nie otrzymaliśmy. Nie planowaliśmy składać dokumentów ponownie. Ale w następnym roku pani Maria znowu dzwoniła i namawiała. Złożyliśmy, żeby nie miała pretensji, że coś zaniedbaliśmy. A potem przyszła informacja, że otrzymaliśmy pieniądze. Radość była wielka, i to nie tylko nasza. Cieszyli się wszyscy, którzy nam pomagali.

IL: Jak rozumiem, mają Państwo dobre doświadczenia ze współpracy z urzędem konserwatorskim?

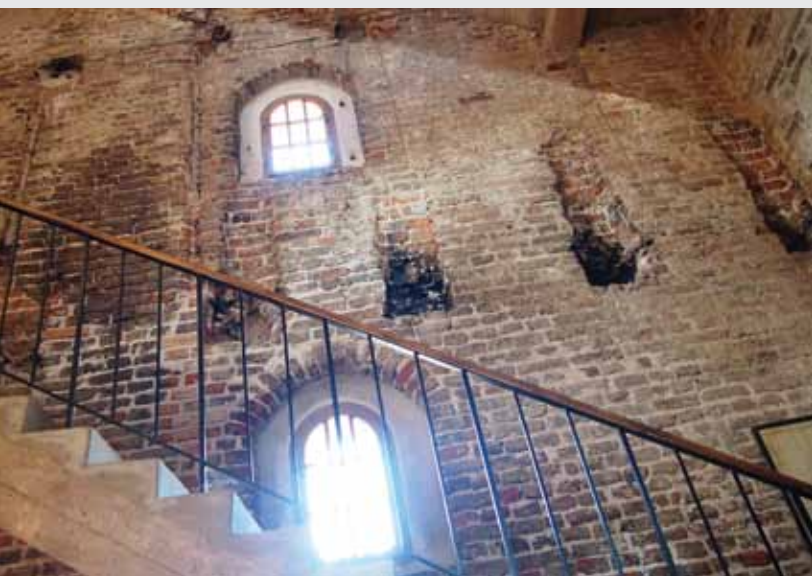
ZCz: Od samego początku korzystaliśmy z porad konserwatorów, z konsultacji. Każdy ruch przy obiekcie, nawet reklamy czy cokolwiek, wszystko uzgadnialiśmy. Staraliśmy się unikać wszelkiej samowoli. Kiedy odwiedza mnie ktoś i marudzi, że konserwator tyle wymaga, mówię mu, że warto go słuchać. Nawet nasze doświadczenia z pierwszym projektantem dowodzą, że konserwator miał rację. Tamten architekt chciał jakiś straszny dach budować, nie wiem, czy dalibyśmy radę finansowo, a obiekt byłby zeszpecony.



Fot. 1. Frombork, wieża wodna (fot. archiwum konkursu „Zabytek Zadbane”).



Fot. 2. Frombork, wieża wodna, fragment ceglanej elewacji po pracach konserwatorskich (fot. archiwum konkursu „Zabytek Zadbane”).



Fot. 3. Frombork, wieża wodna, wewnątrz (fot. I. Liżewska, 2013).

IL: Jak przebiegał remont?

ZCz: Łatwo nie było. Przez cały czas prowadziliśmy swoją działalność, funkcjonowała kawiarenka. Utrzymywaliśmy porządek na budowie, ale strasznie się kurzyło. Mimo to klienci nas nie opuścili, przychodzili, pili kawę i jedli ciastka w tych warunkach. Tylko jeden raz był mały protest. Bardzo wyrozumiali byli mieszkańcy, sąsiedzi. Nawet turyści nas wspierali. Wchodzili na górę, oglądali widoki spomiędzy tych rusztowań. No i myślę, że na dobrą ekipę trafiliśmy, mieliśmy dobrego inspektora nadzoru. Wykonawca miał z nami trochę ciężko, bo pilnowaliśmy roboty, byliśmy bardzo konsekwentni, ale w efekcie wszystko ułożyło się dobrze.

IL: Jak funkcjonuje się w takim szacownym, ale dość mało funkcjonalnym obiekcie?

ZCz: Jest to możliwe dzięki temu, że posiadamy stojący obok pawilon. Gdyby go nie było, gdyby te obiekty były rozdzielone, nie mielibyśmy takich możliwości. W pawilonie mamy zaplecze socjalne, w czasie remontu mogliśmy funkcjonować, coś zarabiać, mieliśmy się gdzie schować. I teraz też funkcjonujemy dzięki temu pawilonowi. W zimnych porach roku wieża jest zamknięta, otwieramy tylko wejście na taras widokowy, ale tam nie siedzimy. Siedzimy obok, w pawilonie, jest ciepło, mamy kącik kawowy, możemy działać na minimalnym poziomie.

DCz: Wieża bez galerii raczej nie miałaby się z czego utrzymać, natomiast galeria bez wieży byłaby niepełna. Jedno z drugim się uzupełnia, jest połączone. I o jednym jeszcze nie powiedzieliśmy. Budowniczy fromborskiego wodociągu Walenty Haendel był prapradziadkiem słynnego kompozytora Jerzego Fryderyka Haendla. I chcemy ten fakt również wykorzystać. Wykorzystać historię miejsca. Wprowadzić do kawiarenki osobę Haendla, słynnego muzyka, poprzez informację na tablicy i poprzez odtwarzanie jego muzyki.



Żyrardów | woj. mazowieckie

Zespół Starej Przędzalni

Stara Przędzalnia, zespół budynków wchodzących w skład XIX-wiecznych fabryk lnu w Żyrardowie, adaptowany do funkcji mieszkalno-usługowych. Obiekt, jako XIX-wieczna osada fabryczna, uzyskał w 2012 roku status Pomnika Historii.

Laureat konkursu „Zabytek Zadbane” w 2013 roku w kategorii:
Architektura przemysłowa i dziedzictwo techniki.

Piotr Błazejewski (PB)
właściciel

Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

IL: Jak i dlaczego się to zaczęło?

PB: Pierwszy kontakt z zabytkami w Żyrardowie był przypadkowy. Realizowaliśmy komercyjne inwestycje dla firm, jak również własne na rynku nieruchomości. Na początku XXI wieku realizowaliśmy w okolicy Żyrardowa dużą inwestycję dla zagranicznego kontrahenta. Przy okazji zwiedzaliśmy miasto, właśnie tę zdegradowaną część dawnej, XIX-wiecznej fabryki lnu. To były dawne zakłady lniarskie w upadłości, majątek po fabryce dzieliło trzech syndyków, zresztą tak fatalnie, że do części obiektów nie było dróg dojazdowych. Nas zainteresowała Stara Przędzalnia i przestrzeń wokół niej. Właścicielem tego obiektu była prywatna spółka ciepłownicza, znajdowały się tam warsztaty mechaniczne, kuźnia, gdzie jeszcze podkuwano konie (to był rok 2001!), z piecem na koks i węgiel. Teraz jest tam restauracja „Szpularnia”. Stwierdziliśmy, że ze względu na otwarte przestrzenie i łatwość adaptacji obiekt spełnia wymogi konstrukcyjno-architektoniczne do przetworzenia na funkcje mieszkalne i usługowe. Nie wyważaliśmy otwartych drzwi, bo takie przykłady widziałem w Anglii, we Francji, w Niemczech, a nawet Ameryce, w Bostonie. Podeszliśmy do tego najpierw komercyjnie. Kupiliśmy pierwszy obiekt, w którym obecnie mieści się restauracja „Szpularnia”. Kolejne nieruchomości kupowaliśmy po to, żeby skomercjalizować, ale i skomunikować źle podzieloną przestrzeń.

IL: Jakie obawy mieliście?

PB: Przy pierwszej inwestycji nie było dużych obaw, bo realizacja inwestycji dla kontrahenta zagranicznego niosła za sobą zysk. Równolegle rea-



Fot.1. Żyrardów,
Stara Przędzalnia, pasaż
handlowy
(fot. archiwum konkursu
„Zabytek Zadbane”).

IL: Co było dalej?

PB: Po tej pierwszej inwestycji, która poszła dość sprawnie, przyszły następne. Kupiliśmy budynek po starej przędzalni, najstarszy budynek w mieście. To był pierwszy obiekt, do którego podchodziliśmy z pewną spolegliwością, poszukując funkcji. Ta realizacja stanowiła dla nas pewną przygodę. Najpierw powstała kwestia dokumentacji technicznej. W archiwach zachowało się niewiele. Trzeba było robić inwentaryzację, obliczenia na podstawie badań i pomiarów obiektu, analiz, odkrywania rozwiązań, których dzisiaj nikt nie uczy. Okazało się to ciekawe z naukowego punktu widzenia. Potem zmiana miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, zmiana z funkcji przemysłowej na usługowo-mieszkalną. Poszło bardzo szybko, bo trwało to tylko pół roku. Mogło trwać trzy lata, a nawet siedem lat i nie byłoby w tym nic dziwnego. W naszym przypadku złożyły się na to dwie okoliczności: z jednej strony samorząd był bardzo otwarty, z drugiej traktował nas jako handlarzy nieruchomościami, zgadzał się więc na wszystko, co proponowaliśmy, nie wierząc, że faktycznie to zrealizujemy. Dalej nastąpiły działania projektowo-koncepcyjno-funkcjonalne – przez trzy lata, i realizacja inwestycji – dwa lata. To były dobre czasy, bo mieszkania sprzedawały się na pniu. Kryzys w 2009 i 2010 roku wyhamował całkowicie sprzedaż i trzeba było bardzo obserwować rynek, żeby nie doprowadzić do upadku firmy.

IL: Czy wasze działania spotykały się z przychylnością, czy była akceptacja społeczna, czy raczej działaliście w pewnej izolacji?

lizowaliśmy remont Starej Przędzalni, nie widziałem powodów do obaw przy tak nie-dużym obiekcie. Pomysł biznesowy był taki: 22 mieszkania na piętrach i 3 lokale usługowe na parterze. Co do mieszkań wdziliśmy, że to się powiedzie. Na pierwszym piętrze zaplanowaliśmy mieszkania o powierzchni od 80 do 150 m², o wysokości prawie 4 m, tam zachowały się sklepienia o konstrukcji ceglanej, to jest kapitalna rzecz i to zachwycało wszystkich. Na drugiej kondygnacji wysokość pomieszczeń liczy 8 m i powstały tam dwupoziomowe lokale z antresolami, dość ciekawe aranżacyjnie, czyli prawdziwe lofty, raz, że wysokie, dwa – że wielka przestrzeń. Natomiast jeżeli chodzi o koncepcję na lokale usługowe, ta ewoluowała. Początkowo chcieliśmy zrobić niepubliczne przedszkole o ciekawej architekturze wewnątrz. To nie wyszło z powodów formalnych. Zaczęliśmy więc patrzeć na przestrzeń miasta, na to, jaka jest infrastruktura gastronomiczna. W 2001 roku w Żyrardowie była jedna restauracja, teraz jest około 12 restauracji i kawiarni. W ten sposób powstała m.in. czynna do dzisiaj restauracja „Szpularnia”.

PB: Przy rewitalizacji miast czy dużych przestrzeni zawsze pojawia się lokalny opór. Takie działania powinny się dobrze wpisywać w perspektywy działań samorządów, przestrzeń społeczną, no i funkcjonalną. W 1999 roku w zakładach lniarskich w Żyrardowie pracę straciło 6 tys. osób. Ci, którzy stracili pracę – oraz samorządowcy – marzyli o powrocie do funkcji przemysłowych. Chcieli, żeby fabryka dalej funkcjonowała. A tu przychodzi przedsiębiorca, który już nie uruchamia fabryki, lecz chce funkcjonować inaczej. To może budzić zrozumiały opór. Nie mieliśmy takich problemów, ponieważ byliśmy pionierami w rewitalizacji obiektów o tak dużej skali. Władze samorządowe traktowały nas trochę jak element folkloru, lokalny koloryt. Byliśmy dla nich inwestorami z pogranicza futurologii i fantastyki. Natomiast w przypadku takiego obiektu jak nasz na pewno pomaga okazanie zrozumienia przez służby konserwatorskie.

IL: A było to zrozumienie?

PB: Było. Chociaż trzeba zaznaczyć, że zarówno wśród urzędników, jak i przedsiębiorców są różni ludzie. Przykładem jest chociażby przypadek w Mysłakowicach pod Wałbrzychem, gdzie na oczach wszystkich inwestor rozebrał zabytkową przędzalnię. To pokazuje, że czasami również przedsiębiorcy są nieobliczalni, nie mają poszanowania dla dziedzictwa i historii. Wtedy, kiedy to się zdarzyło, pewien dziennikarz zapytał mnie: czy łatwiej jest wyburzyć obiekt zabytkowy, czy remontować? Jasne, że łatwiej, ale nie wyburzyć, lecz wybudować od nowa, wtedy wszystko jest przewidywalne. Obiekt zabytkowy jest nieprzewidywalny, koszty inwestycji są dużo wyższe niż przy budowie nowego.

IL: A uwarunkowania konserwatorskie?

PB: W naszym przypadku nie było kwestii spornych, dobrze nam się współpracowało ze służbami konserwatorskimi. Nie mieliśmy problemów funkcjonalnych, z podziałami pod nowe funkcje. Większość podziałów jest oryginalna, układ komunikacyjny pionowy, układ szachtów windowych jest oryginalny, nawet ostatnia kondygnacja jest w całej przestrzeni otwarta, tak że całe konstrukcje z nitowaniami są widoczne, utrzymany jest układ komunikacji, słupów nośnych. Dzisiaj zyskujemy na autentyczności tej substancji. Nasi partnerzy biznesowi, turyści podkreślają, że jest to kapitalnie zrewitalizowane i czuć klimat historii prawdziwej.



Fot. 1. Żyrardów, budynek w zespole Starej Przędzalni (fot. I. Liżewska, 2013).

IL: Gdzie zdobywał Pan doświadczenia związane z remontami i adaptacją takich obiektów do nowych funkcji?

PB: Przez dziesięć lat nie było mnie w kraju. Miałem doświadczenia i z Ameryki, i z innych obszarów. Tam utrzymanie zarówno obiektów nieruchomych, jak i zabytków techniki stoi naprawdę na wysokim poziomie. Widziałem wiele pozytywnych przykładów związanych ze zmianą funkcji. Na przykład w miastach portowych, takich jak Liverpool, gdzie artyści nabywali obiekty, które można było kupić za nieduże pieniądze. Nie wyważałem tutaj otwartych drzwi, lecz uszlachetniałem, uzupełniałem wiedzę. W trakcie tworzenia dokumentacji poznałem historię Żyrardowa, Polski, przedsiębiorczości. Poznawałem lokalną historię. W szkole nas tego nie uczono. Ważne są wszystkie doświadczenia, nawet te związane z jednym obiektem historycznym, w którym działo się coś pozytywnego. W ten sposób odkrywa i utrwała się różne wartości. Trzeba pamiętać o swojej przeszłości, bo to jest ważne dla każdego narodu. Trzeba uczyć też dumy ze swojego dziedzictwa i narodowości. Bo fakt bycia Polakiem to też powód do dumy. Historia XIX-wiecznego biznesu pokazuje, że w trudnych czasach potrafiliśmy zrealizować wiele kapitalnych rzeczy.

IL: Ten rodzaj edukacji historycznej został dosłownie przekuty w materię?

PB: Przed rozpoczęciem inwestycji, po wczytaniu się i wsłuchaniu w historię miasta, przed pierwszym budynkiem, który kupiliśmy, ufundowaliśmy pomnik z brązu – nazywa się „Prządka” – wykonany przez znanego polskiego rzeźbiarza Maksymiliana Biskupskiego. Jest to prządka brzemienna. Chcieliśmy złożyć hołd kobietom oraz upamiętnić pierwszy powszechny strajk z udziałem kobiet i dzieci. Pomnik poświęcił biskup senior łowicki Alojzy Orszulik, była regionalna telewizja warszawska. Okazało się, że to przedsięwzięcie miało też swój wymiar biznesowy. Zaraz po uroczystości odsłonięcia sprzedaliśmy cztery mieszkania. Cały czas jednak pomnik ten ma walor edukacyjny. W trakcie wycieczek szkolnych rozpoczyna się przy nim opowieść o historii Żyrardowa. W foyer klatek schodowych umieściliśmy popiersia sławnych Polaków, również dłuta Mariana Biskupskiego; ma on u nas swoje atelier. Jest popiersie Fryderyka Chopina, które upamiętnia jego obecność w tych okolicach, jest popiersie Ignacego Paderewskiego, który również bywał w Żyrardowie (dawna wieś Ruda Guzowska). W ten sposób ta użytkowa przestrzeń stała się przestrzenią artystyczną, nie tylko poprzez zabytkową substancję, ale również wartości współczesne.

IL: Były też momenty trudne?

PB: Były nawet momenty zwątpienia. Dla każdej inwestycji zabójczy jest długotrwały proces uzgodnień. Im dłużej trwają uzgodnienia, tym mniej rentowna staje się inwestycja. U nas też potrafiło to trwać. Były momenty, że chcieliśmy się poddać i po prostu wystawić ten obiekt na sprzedaż. Ale przychodziły i miłe chwile, kiedy na duchu podtrzymywali nas inni ludzie, w tym również osoby ze służb konserwatorskich. Pomogła również nagroda w konkursie „Zabytek Zadbane”. To sprawiało, że chciało nam się działać dalej. Takie nagrody mają oddźwięk w życiu społecznym i wartość. Plakieta z brązu, którą zainstalowaliśmy na budynku, sprawia, że wielu posiadaczy zabytkowych obiektów pyta, jak przystąpić do tego konkursu. Dla nich to też jest ważne jako wyraz uznania i prestiżu.



Szczecin | woj. zachodniopomorskie

Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki

Gmach Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego wybudowany został w latach 1906-1911 jako siedziba szczecińskiej rejencji, w północnej części tarasów widokowych obecnie nazywanych Wałami Chrobrego. Po II wojnie światowej stał się pierwszym budynkiem polskiej administracji rządowej.

Laureat konkursu „Zabytek Zadbany” w 2014 roku w kategorii:

Utrwalenie wartości zabytkowej pojedynczego obiektu.

*Karol Lament (KL)
Zachodniopomorski
Urząd Wojewódzki
(do lutego 2015 roku)*

*Andrzej Grabski (AG)
Zachodniopomorski
Urząd Wojewódzki*

*Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa*

IL: Gmach dawnej rejencji, obecnie siedziba Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, imponuje skalą założenia i monumentalizmem architektury. Ale nie tylko. Przyciąga wzrok różnorodnością detalu oraz wysmakowanym kolorystycznie połączeniem piaskowca z cegłą. Wewnątrz zaskakuje bogactwem wystroju architektonicznego i żywymi barwami. W jakim stanie był budynek przed remontem?

KL: W bardzo złym stanie technicznym. Budynek osiadał, w wielu miejscach widniały spękania ścian, nie był zaizolowany, dachy przeciekały. Bardzo źle wyglądały elewacje. Piaskowiec nasiąknięty spalinami był praktycznie czarny, cegły nie miały nic wspólnego z kolorem ceglany, brakowało części spoin. Wnętrza były biedne, zgrzebne i monochromatyczne. Wszystko w jednolitym, żółtym kolorze. Jak w szkole czy laboratorium. Jeden z pierwszych powojennych wojewodów stwierdził, obejmując urząd, że to nie kościół i kazał wszystko na taki kolor pomalować.

IL: To był ogromny wysiłek, zarówno w aspekcie finansowym, jak i organizacyjnym. Jak Państwo poradzi sobie z procedurami, terminami, innymi uwarunkowaniami?

KL: Na początku była faza dokumentacyjna i przygotowanie wniosku o dofinansowanie. Potem realizacja. Podzieliliśmy prace na dwa etapy. Najpierw sprawdziliśmy rynek, oferując mniejszy zakres prac, i ogłosiliśmy przetarg na mniej więcej 20% działań. Dopiero potem przygotowaliśmy się do jednego, dużego postępowania, na całość robót, które obejmowały wzmocnienie konstrukcyjne i izolację murów budynku, pełną konserwację ele-



Fot. 1. Szczecin,
Zachodniopomorski
Urząd Wojewódzki
(fot. T. Prajzenc, 2014).

wacji (ponad 22 600 m² powierzchni), wymianę poszycia dachowego wież oraz odnowienie dziedzińców. W drugim przetargu brały udział dwie firmy; tak się złożyło, że wygrała ta, która wykonywała pierwszy etap prac. Miało to swoje plusy i minusy. Plusem było to, że znaleźliśmy ludzi, znaleźliśmy możliwości, w ciągu tych kilku miesięcy nauczyliśmy się współpracować. Potencjalny minus stanowiło to, że nie wiedzieliśmy, czy druga firma nie zrobiłaby tego lepiej. Zawsze można coś zrobić sprawniej, szybciej, lepiej. Inwestycja trwała dwa lata. Firma skończyła pół roku przed terminem. Z banalnego powodu zależało nam na szybszym skończeniu prac od strony Wałów Chrobrego. Latem 2013 roku w Szczecinie odbywał się finał międzynarodowego zlotu żaglowców. Już na początku remontu stwierdziliśmy, że najgorsze co się może wydarzyć, to żaglowce na dole, rusztowania u góry. Dlatego zależało nam, aby część remontu od strony nadbrzeża zakończyć najpierw. Firma jednak ambitnie podeszła do sprawy, postanowiła,

że nie będzie wybierać stron remontu i skończy wszystko. Rusztowania zdjęto na tydzień przed zlotem. To było pół roku przed zakończeniem kontraktu.

IL: W trakcie remontu były na pewno wyzwania i niespodzianki, mniej lub bardziej zaskakujące, mniej lub bardziej przyjemne.

KL: W czasie remontu odkryliśmy polichromie na drewnianych elementach elewacji. Okazało się, że pod wtórną emalią zachowały się na części budynku bogate zdobienia, które oczywiście odsłonięto i zakonserwowano. Odtworzyliśmy też wystrój rzeźbiarski elewacji frontowej. Umieszczone tu były figury symbolizujące pięć głównych kierunków działania dawnej rejencji: postać skryby, czyli prawnika, architekta z miarką, skarbnika z sakiewką, rybaka i kobiety z dzieckiem. Były tak zniszczone i zdegradowane, że trzeba było je odtwarzać. Z całej formy rzeźbiarskiej widoczne było na przykład tylko charakterystyczne ułożenie dłoni. Mamy to szczęście, że większość gipsowych odlewów, z których wykonywano detale elewacji w czasach budowy gmachu, zachowała się do dzisiaj i znajduje się w budynku urzędu. To pozwoliło na dokładne odtworzenie brakujących figur.

IL: Czyli zostały zrekonstruowane na bardzo dobrej podstawie źródłowej?

AG: Na podstawie modelu pochodzącego z czasu budowy obiektu.

KL: Ciekawa historia spotkała nas w związku z dziedzińcami. W czasie kwerendy archiwalnej odnaleziona została niemiecka gazeta z 1915 roku, w której dziennikarz zachwycony budynkiem szczegółowo opisał sposób układania kostki na każdym z dziedzińców. To było podstawą projektu posadzek na dziedzińcach.

AG: W dwóch śluzach wjazdowych była też wcześniej drewniana kostka, która teraz w ramach rewitalizacji została odtworzona.

IL: A inne wyzwania?

KL: Budynek był porośnięty winobluszczem, który wyrósł w okolicach jednej z wież pod koniec lat 70. XX wieku i szczelnym dywanem zasłonił elewację frontową (prawie 400 m²). Dokonał też dramatycznych zniszczeń na budynku. Jednak urok był niewątpliwy, bo winobluszcz jesienią jest fantastycznie czerwony, a minus taki, że niszczył piaskowiec, obłupywał elementy dekoracyjne, rozsadzał cegłę, swoją masą zrywał wszystko, co było na jego drodze – opierzenia, rynny – potrafił przebić kosze spustowe. Pracownicy kilka razy w roku, przez okna, podcinali go nożyczkami, żeby w pokojach mieć światło dzienne. Siła jego oddziaływania była rażąca. Niewątpliwie stanowił też dobrą lodówkę dla urzędników, bo tam można było chować kanapki, mleko. Jednak szkody, które poczynił w budynku, do tej pory są widoczne. Początkowo, przy założeniach koncepcyjnych, pokusiliśmy się o dokonanie wyceny prac związanych z odczepieniem winobluszczu i przytwierdzeniem go z powrotem na jakimś stelażu. W roku 2009 szacunkowy koszt operacji skalkulowano na poziomie 1 mln zł. Może przy inwestycji rzędu 18 mln złotych to nie jest tak wiele, jednak byłoby to chyba nieracjonalne finansowo i społecznie nieakceptowane. Poza tym pozostające w ziemi korzenie nadal rozsadałyby mur i robiły szkody. Zwłaszcza że winobluszcz już przebił mur, był na przykład w archiwum. Szczecinianie podzielili się na dwa obozy. Jednych zachwycała sama bryła, architektura budynku, drudzy byli proekologiczni. Zdecydowaliśmy się na usunięcie bluszczu i odsłonięcie elewacji. Trzeba zresztą powiedzieć, że prace związane z jego odczepieniem też nas trochę kosztowały. Nie byliśmy jednak barbarzyńcami. Kilkanaście sadzonek winobluszczu przekazano na uczelnię (Zachodniopomorski Uniwersytet Technologiczny), został tam przebadany i rozmnożony. My zaś zorganizowaliśmy akcję rozdawania sadzonek. Przygotowaliśmy partię 200 czy 300, każdy mógł przyjść i wziąć sobie jedną.

IL: I co, było zainteresowanie?

AG: Sadzonek starczyło tylko na godzinę.

IL: Jakie były źródła finansowania?

KL: To była jednorazowa akcja z udziałem środków unijnych, bo ministerstwo kultury pozostawiało nasze wnioski bez rozpatrzenia, a jednocześnie zakres prac był tak duży, że nie byliśmy w stanie sprostać temu siłami własnej jednostki. Koszt inwestycji wyniósł 18 mln.

AG: Dwadzieścia lat byśmy taką inwestycję z własnych środków robili, nie robiąc niczego innego.

KL: Nasz roczny budżet, który wynosi 8-9 mln zł, wystarcza na bieżące potrzeby. W ramach tych środków od 2002 roku remontujemy wnętrze budynku. Staramy się co roku wykonać jakiś etap prac. Mamy własną ekipę rzemieślniczą, własnych pracowników, którzy wykonują prace, nie chciałbym powiedzieć proste, bo ich skala jest naprawdę duża, ale takie, które dobry rzemieślnik potrafi wykonać. Chodzi głównie o prace malarskie i stolarskie. Pod nadzorem konserwatora wykonują renowację korytarzy, zabytkowych drzwi, ościeży.

IL: To bardzo dobry i ciekawy pomysł. Rozumiem, że to dobrze funkcjonuje?



Fot. 2. Szczecin, Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki, schody głównej klatki schodowej (fot. I. Liżewska, 2014).



Fot. 3. Szczecin,
Zachodniopomorski
Urząd Wojewódzki,
boczna klatka schodowa
(fot. I. Liżewska, 2014).

KL: Początkowo decydentom ciężko było sobie wyobrazić, że taki obiekt może być udostępniany turystom. Dlatego nasz wniosek obejmował tylko prace zewnętrzne. Niedawno Komenda Wojewódzka Policji w Szczecinie z powodzeniem próbowała udowodnić marszałkowi, że będzie można zwiedzić ich siedzibę, nie będąc osadzonym. I udało im się. Urząd marszałkowski przyznał środki na remont budynku łącznie z konserwacją wewnątrz. Gratulujemy KWP i czekamy na kolejny w tej części miasta cenny obiekt przywrócony do dawnej świetności. Utworzyliśmy trzy trasy edukacyjne, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem. W ciągu trzech lat odwiedziło nas 19 tys. osób. Ale to był pomysł pana Andrzeja [Grabskiego].

AG: Właściwie wszystko, cały remont, zaczęło się od poznawania obiektu. Od starych zdjęć znalezionych w makulaturze gromadzonej w piwnicach budynku, starych szafach aktowych, szufladach biur... Przewartościowanie sposobu myślenia o tym budynku następowało stopniowo od początku nowego wieku. Dostrzeżono potencjał ukryty pod warstwami lamperii, wtórnych przemalowań. Prowadząc regularne prace konserwatorskie i bieżące naprawy, zaczęto zwracać uwagę na pierwotny zamysł architektów, stolarzy, rzemieślników... Prace nabrały tempa przy okazji setnej rocznicy oddania budynku do użytku. Wtedy zdecydowaliśmy się zaprojektować trasy turystyczne śladami najciekawszych elementów wystroju, rozwiązań konstrukcyjnych etc. Budynek można zwiedzać według trzech wariantów turystycznych: trasa na wieżę, do podziemi, architektoniczna po budynku. Nasi pracownicy zostali stosownie przeszkoleni i stali się prawdziwymi przewodnikami i kustoszami budynku. Zwiedzanie obiektu to dosłownie i w przenośni podróż do czasów najwcześniejszych, gdy w tym miejscu istniały jedynie pozostałości dawnych fortyfikacji. Zachowały się fotografie dokumentujące sposób wylewania fundamentów, co więcej, trasy wycieczkowe zaprojektowano tak, że prowadzą w najniższe części obiektu – właśnie do stóp ław fundamentowych z resztkami oryginalnych szalunków.

AG: Bardzo dobrze. I finansowo jest opłacalne.

KL: Kosztem dodatkowym jest wtedy przygotowanie dokumentacji konserwatorskiej, materiały i nadzór konserwatorski. Każdy element, każdy korytarz mamy pod tym kątem przebadany, każdy odcinek korytarza sprawdzony kolrystycznie. Budowla nie jest jednolita, składa się z czterech budynków, a poza tym każdy korytarz ma swojego patrona i jest wykonany w innym stylu, z innymi zdobieniami, każdy ma swoje rozwiązania architektoniczne i kolorystyczne.

IL: Po remoncie ten budynek służy nie tylko urzędnikom. Starają się Państwo przybliżyć jego historię, pokazać wnętrza. Uruchomiliście nawet trasy turystyczne, po których, jak słyszałam, oprowadzają sami urzędnicy.

Historia odcisnęła tu szczególnie silne piętno. Nadal sprawny jest stary, jeszcze pruski system wentylacji podziemi skonstruowany na wypadek ataku gazowego, bardziej współczesne są pomieszczenia z okresu zimnej wojny z zachowanymi elementami wyposażenia... a to tylko podziemia, pomieszczenia kasy, bogato zdobione klatki schodowe, korytarze, portale drzwi, sale reprezentacyjne... Wreszcie przestronne poddasza, pomieszczenia wież, sala maskaronów – czyli magazyn odlewów sztukaterii i rzeźb wykorzystanych w obiekcie...

IL: A nie mają już Państwo dość tego budynku? Tej ciągłej, nieustannej pracy?

KL: Jest dokładnie odwrotnie. Z wykształcenia jestem politologiem i nigdy nie przypuszczałem, że ten budynek tak mnie wciągnie. Oprócz typowej inwestycji twardej pojawiła się fascynacja odkrywaniem wciąż czegoś nowego. Zaczynamy pracę, odsłaniamy kawałek, a to początek podróży. Dopiero tam kryją się cuda, skarby, potem okazuje się, że tego jest jeszcze więcej – zamalowany, nie najpiękniejszy filar był kiedyś bogato zdobiony, dotychczasowe białe sklepienie miały zdobienia dekoracją roślinną... **To jest taka niekończąca się wędrówka wzdłuż nici Ariadny.**



Fot. 4. Szczecin, Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki, magazyn rzeźb zwany również salą maskaronów (fot. I. Liżewska, 2014).



Rzemień | woj. podkarpackie

Wieża mieszkalno-obronna

Wieża z XV wieku, przekształcana do wieku XIX, w otoczeniu fortyfikacje bastionowe, pozostałości dawnego systemu wodnego przekształconego w stawy oraz park.

Wyróżnienie w konkursie „Zabytek Zadbane” w 2014 roku w kategorii:
Rewaloryzacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu.

Krystyna Kolbusz (KK)
właścicielka

Lucjan Kolbusz (LK)
właściciel

Anna Fortuna-Marek (AF-M)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

IL: Czy Państwo długo szukali tego obiektu?

KK: Tutaj na ścianie wisi obraz, to jest dwór w Korzeniowie. Jeden z najpiękniejszych dworów na Podkarpaciu. Mieszkałam dziesięć minut drogi od niego. Marzył mi się ten dwór, chciałam go kupić, niestety nie był do kupienia. Nabyłam więc książkę o wszystkich dworach Podkarpacia. Jeździliśmy z mężem, zwiedzaliśmy, zaznaczaliśmy, co nam się podoba. Po-dróżowaliśmy po okolicy, w regionie, szukaliśmy miejsca na własny dom. Dużo zjeździliśmy, ale niczego nie mogliśmy znaleźć. Aż któregoś dnia... To była niedziela, w Internecie mąż znalazł budynek, bardzo duży, jak wynikało z opisu, o powierzchni 1000 m². Później okazało się, że został źle opisany, bo dołożono grubość murów. Byłam pewna, że ten budynek już gdzieś widziałam. Zaczęłam szukać w mojej książce, okazało się, że to 15 minut drogi od naszego domu. A my o nim nie wiedzieliśmy! Od razu zakochałam się w budynku i jego otoczeniu. Stał się moim kolejnym dzieckiem. Byłam też przerażona, to 650 m², dwa razy więcej niż Korzeniów. Takiego miejsca nie wyobrażałam sobie nawet w najśmielszych marzeniach. Przygoda się zaczęła i zaczął się... strach. To był maj 2008 roku. Wtedy kupiliśmy niemal cały teren, później dokupiliśmy młyn i teren naprzeciwko niego. Prace trwały 2,5 roku, wprowadziliśmy się zimą 2010 roku. Oczywiście cały czas jeszcze pracujemy, budynek nie jest całkowicie skończony. Bo też i koncepcja w czasie użytkowania się zmienia. Jak człowiek zamieszka, to zupełnie inaczej zaczyna patrzeć na budynek. W praktyce wszystko musi mieć swoje uzasadnienie, ma być dla nas funkcjonalne.

IL: A równocześnie trzeba się dostosować do zastanego, nie można niczego zmienić.

KK: Tak, i my tutaj nic nie zmieniliśmy. I od zewnątrz, i w środku. Poprzedni właściciel chciał tu urządzić hotel. Podzielił poziom ścianami działowymi, miało tu być sześć pokoi. Zaczął i nie skończył. Ale uratował obiekt przed katastrofą budowlaną. Kiedy go kupił, budynek był w strasznym stanie. Tutejsze podłoże leży na ruszcie dębowym, na bagnach, poziom wód obniżył się drastycznie, pale zaczęły więc butwieć. Budynek był niestabilny, cały się chwiało, mury zaczęły się rozchodzić. To była druga połowa lat 90. Poprzedni właściciel zrobił wtedy dla tego budynku najlepszą rzecz, jaką mógł. Wykonał iniekcję podłoża, 180 zastrzyków pod ciśnieniem, i w ten sposób je ustabilizował. Wzmocnił w ten sposób fundamenty. Potem spiął ściany ankrami, wzmocnił je specjalnymi klejami, uszczelnił spoiny i w ten sposób budynek odzyskał swoją stabilność.

AF-M: Czy Państwo byli od początku przekonani, żeby zostawić wszystko tak jak jest, niczego nie zmieniać?

KK: Od początku żywiłmy takie przekonanie, bo wiedzieliśmy, że posiadamy tak niezwykłą rzecz – takie cacko, które przetrwało tyle wieków – nie po to, żeby ją poprawiać. Ktoś wybudował to dużo wcześniej, w XIV wieku, a ja mam wielki respekt do tej pracy i tego dziedzictwa. To jest niesamowita budowla, na Podkarpaciu już drugiej takiej nie ma. W moim przekonaniu byłby to zamach na tę budowlę.

IL: A czy Państwo mieli już wcześniej doświadczenia związane z remontem obiektu zabytkowego, konserwacją?

KK: Nigdy w życiu!

IL: Co Państwo zrobili na początku? Jaki był kolejny krok po podpisaniu umowy?

KK: Na początku zrobiliśmy biznesplan. Określiliśmy, co chcemy zrobić, jak chcemy zrobić, czym chcemy zrobić i za ile chcemy zrobić.

AF-M: A kontakt z konserwatorem?

KK: Cały czas. Przywoziliśmy go tu osobiście, żeby widział, co robimy, jak robimy, projekty sporządzano pod jego nadzorem. Ponadto mieliśmy świetnych projektantów, to byli dwaj architekci, z Bydgoszczy i z Warszawy, wspaniali ludzie...

IL: Jak Państwo ich znaleźli?

KK: To był też ciekawy traf. Po prostu kupiłam czasopismo o zabytkach. Mieliśmy kłopot z elewacją, nie wiedzieliśmy, jak ją zrobić, trochę się tego baliśmy. To były drogie rzeczy, najdroższa, ale i najważniejsza



Fot. 1. Rzemień, wieża mieszkalno-obronna (fot. I. Liżewska, 2014).

była elewacja. Z tego czasopisma dowiedziałam się, co przy takich pracach jest najważniejsze. Zaczęłam wówczas szukać wykonawcy. Najpierw znalazłam w Internecie firmę z Krakowa, która specjalizowała się w czyszczeniu elewacji. Umówiliśmy się na wizytę, przyjechało dwóch panów. Jeden był architektem z Warszawy. Wytłumaczyli, jak i co będzie robione, ale jeszcze wtedy się nie zdecydowałam, bo chciałam poznać temat, zobaczyć inne obiekty, jak są robione, jaką metodą, o co w tym wszystkim chodzi. Pojechałam do Baranowa Sandomierskiego, gdzie, powiem szczerze, nie zachwycałam się elewacją. Została tak bardzo dokładnie, sztywno zrobiona, a mnie chodziło o tzw. palcówą, ręczną robotę. Potem udałam się do Rudy Śląskiej, ale i tam odniosłam wrażenie, że coś jest nie tak. Z fug zrobiono coś w rodzaju szachownicy czy kratownicy, no i fugi były za jasne. Wróciliśmy więc do tego pana z Warszawy, mąż obejrzał w Warszawie jego realizacje, zdecydowaliśmy się na niego.

IL: Czy był kłopot, żeby dostosować ten obiekt do swoich potrzeb? Długo się Państwo nad tym zastanawiali?



Fot. 2. Rzemień, zespół dworsko-parkowy, z pozostałościami nowożytnych umocnień obronnych (fot. B. Podubny).

KK: Dobre pytanie. To przychodzi samo. Można to porównać do narodzin dziecka. Jak kobieta jest w ciąży, nie wie jeszcze, jak jej dziecko będzie wyglądało, jaki będzie miało charakter. To przychodzi samo, to się tworzy. Oczywiście w dzień pracowały ekipy, a wieczorami myśmy z mężem tworzyli koncepcję. Wiedzieliśmy, że nie będziemy mieszkać na dwóch kondygnacjach. W poprzednim domu byliśmy przyzwyczajeni do mieszkania na dole. Na górze mieszkali dzieci, my mieliśmy cały dół. Taką samą koncepcję stworzyliśmy tutaj. Nie potrzebuję dwóch kondygnacji, całego zamku na co dzień. Po co mi to? Jesteśmy praktyczni, nie ma sensu tworzyć koncepcji na następne piętra dla nas, jeśli nie będą użytkowane. Na samym dole mieszczą się piwnice, dawne lochy. Na parterze zamieszkała moja córka, następna kondygnacja jest dla nas. No i sala balowa... W takim budynku musi być miejsce na przyjęcie gości, rodziny, znajomych, miejsce reprezentacyjne.

Ono tu było, jest i mam nadzieję, że będzie dalej. Sala balowa została odtworzona w swoim pierwotnym miejscu. Na następnej kondygnacji znajdują się pokoje urządzone zgodnie z tematyką naszych ulubionych miejsc podróży. Zaaranżowałam pokój indyjski, chciałam zrobić pokój afrykański i chiński. Jest jeszcze strych. Myślę, żeby kupić lunetę, bo są tu piękne widoki. Była jeszcze koncepcja, żeby zrobić windę w klatce, w baszcie. Przyjechał specjalista od wind z Rzeszowa, oglądał, był zachwycony miejscem jak większość osób, i powiedział, że nie robi windy, że nie zepsujemy tego obiektu. Zawsze jest coś za coś. Klatka schodowa nie wyglądałaby jak w tej chwili, byłaby zajęta windą i troszkę inna. To był człowiek, który czuł piękno. Ten budynek przyciągnął tylu wspaniałych ludzi, których poznaliśmy i z którymi przyjemnie się pracowało. Oni tworzyli z nami to miejsce. Kamieniarze, kowale, stolarze – mamy wspaniałego stolarza! – współpraca układała się wspaniale. Cały czas szukałam ludzi, którzy „dotknęli” zabytku, czuli temat. Ze swoim architektem do dzisiaj jestem w stałym kontakcie. Raz w roku spotykamy się, on przyjeżdża do nas i ogląda, co nowego dołożyliśmy, co wymyślił. Stwierdził, że większość ludzi tylko zawraca architektom głowę, oni się napracują, a potem okazuje się, że cały projekt idzie na półkę, a ludzie robią po swojemu. A tutaj w dziewięćdziesięciu paru procentach jest zrobione tak, jak wcześniej zostało zaprojektowane. Jeden z architektów miał wizję odważniejszą, drugi bardziej zachowawczą, słuchaliśmy obu stron i świetnie się współpracowało, zawsze był jakiś konsensus.

IL: Pewnie były chwile zwątpienia?

KK: Każdy je ma. Ale to były takie robocze problemy. Mieliśmy obawy o finansowe zabezpieczenie prac. Ale myśl, że nie chcemy tego budynku, że go sprzedamy, nie przychodziła nam do głowy. Wiele osób mnie pyta, czy powtórzyłabym to raz jeszcze. Nie wiem. To tak, jakby mnie pytano, czy urodziłabym jeszcze raz to samo dziecko.

IL: Mnie zachwyciły zdjęcia lotnicze tego miejsca, przepiękny widok, bardzo dobrze zagospodarowane otoczenie. Czy Państwo też od razu docenili walory otoczenia? Kto Państwu w tym pomagał?

KK: Przyjechał architekt krajobrazu. Korzystaliśmy z wiedzy i doświadczenia fachowców. Bo park to nie jest ogródek domowy. Żeby „wejść” do parku, należało stworzyć koncepcję jego zagospodarowania. Był bardzo zarośnięty, trzeba było najpierw usunąć chwasty, wykosić, wyrwać samosiejki, ukształtować wyspę, to była nasza koncepcja, żeby tę wyspę...

LK: ...ukształtować, tzn. przywrócić ją do poprzedniego kształtu. Zasadniczo zarówno w budynku i parku wiele nie zmieniliśmy, w parku dodaliśmy jakieś drobne nasadzenia i tyle...

KK: ...i malutką wysepkę usypaliśmy dla ptaków na środku – to nasza robota – żeby ptaki się tam zagnieździły.

LK: Poza tym żadnych zmian tutaj nie wprowadziliśmy. Tu chyba nie było co poprawiać.

KK: Najpierw trzeba było uporządkować teren, odsłonić piękne dęby, zobaczyć, jak wygląda całość. Mieliśmy koncepcję, żeby pokazać piękne stawy, zostawić je w naturalnej odsłonie, a nie nasadzać jakieś niesamowite byliny, tuje, nie daj Bóg, czy skalniaki tworzyć. Zostawić, jak jest, niech się wysiewają piękne kwiaty, nasiona... Jedna część jest taka, zostawiliśmy ją, bo stwierdziliśmy, że nie wszystko musi być piękne, gładkie i równe. Pomyśleliśmy, że dobrze będzie pozostawić część parku dziką, w której bażanty i różna zwierzyna mogą tworzyć gniazda. Jest więc część dzika i część zadbana. Otoczenie budynku zaprojektowaliśmy również tak, żeby podkreślić wały. Chociaż muszę powiedzieć, że była taka koncepcja, autorstwa jednego z architektów krajobrazu, żeby nasadzić na wałach i wkoło różne roślinki, stworzyć skalniak.

LK: Mieliśmy trochę pecha, jeśli chodzi o park, o ile przy renowacji budynków mieliśmy właściwych ludzi, to...

KK: ...to nie był pech, bo myśmy na to nie pozwolili.

LK: Pech w tym sensie, że zmarnowaliśmy czas, zapłaciliśmy pieniądze za dokumentację. Hektary bylin... Jakby to wyglądało, na tych wałach obronnych... Ale każde doświadczenie jest potrzebne.

KK: My każde drzewo pielęgnujemy, bo wiemy, co to znaczy: ktoś je kiedyś posadził i nie wolno się z nim źle obchodzić. Nasz dendrolog leczy drzewa, wie, jak je przyciąć. Porównuję go do fryzjera, który potrafi dobrze ściąć włosy. Dendrolog tak potrafi przyciąć drzewo, że jak na nie patrzymy, odczuwamy przyjemność. Emanuje z niego spokój i elegancja. To jest wtedy piękne drzewo. Do tego trzeba mieć serce, trzeba to czuć.

LK: Tak samo jest z projektantami. Też mieliśmy możliwość skonfrontowania. Nam się akurat trafili ludzie, którzy tylko przy zabytkach pracują od wielu, wielu lat, artyści. Tacy, którzy mają maniackalne

podejście do zawodu. Ale zatrudnienie kogoś ze zwykłych architektów to porażka. Ostatnio chcieliśmy coś zrobić w bramie południowej, a architekt zaczyna od tego, że będzie proponował tylko materiały sztuczne, bo są tak fenomenalne, że od nich nie ma lepszych. No to dalej już nie było o czym rozmawiać.

AF-M: Dużo ludzi tu przyjeżdża?

KK: Bardzo dużo. Kiedy się zaczyna sezon, wiosna, lato, zwłaszcza w weekendy, przyjeżdża bardzo dużo turystów. Mamy też bardzo dużo pytań przez stronę internetową, ludzie się z nami przez maila kontaktują, piszą. Są też ślubne sesje fotograficzne. Nie prowadzimy żadnej działalności, hotelowej, jeśli więc ktoś chciałby zrobić zdjęcie na zewnątrz, nie robimy problemu, natomiast w środku nie, bo to jest nasza własność, nasz dom, który sobie stworzyliśmy. Tego bronimy.

AF-M: To jest niesamowite i pozytywne, że Państwo są tacy otwarci na gości, na turystów.

KK: To, co posiadamy, to dziedzictwo narodowe. Rozumiemy to i dlatego udostępniamy. Ostatnio przyjechała pewna rodzina, która jeździ po wszystkich zakątkach, tropi dwory, pałace, mają pieczęcie z każdej miejscowości i taki gruby zeszyt... To było piękne, bo podążali wszyscy razem i dzieci uczyły się od rodziców.

IL: Jak się tu mieszka?

KK: Kiedy wjeżdża się za bramę to jest się już w innym świecie. Mieszka się tu cudownie. To jest przebywanie jakby w izolacji, siedzimy i nie słyszymy zewnętrznego świata. Kiedy pada deszcz, jest wichura, nie słyszymy tego przez grube ściany, które nas otulają. Otaczające stawy wytworzyły tutaj specyficzny klimat. Wszystko to powoduje, że tu się wspaniale wypoczywa. Jest to fantastyczne miejsce i nie zamierzam go zmieniać.



Fot. 4. Rzemień, zespół dworsko-parkowy (fot. R. Kwolek).



Opole | woj. opolskie

Wieża Piastowska

Wieża Piastowska, pozostałość po dawnym zamku Piastów, wybudowana około 1300 roku, należy do najstarszych w kraju zabytków architektury obronnej. Jest jedyną pozostałością po zamku zburzonym w XX wieku. Pełni funkcje wieży widokowej oraz wykorzystywana jest do celów ekspozycyjnych. www.wiezapiastowska.pl

Laureat konkursu „Zabytek Zadbanej” w 2014 roku w kategorii:

Adaptacja obiektu zabytkowego.

Ryszard Wilczyński (RW)
wojewoda opolski

Radosław Miązek (RM)
zastępca dyrektora Wydziału
Infrastruktury i Nieruchomości OUW

Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

IL: Remont Wieży Piastowskiej, obiektu symbolicznie wpisane w wizerunek Opola, o znacznej wartości historycznej i dość ograniczonych możliwościach użytkowania, z pewnością stanowił wyzwanie.

RW: Remont wieży mieliśmy w planach od dawna. Pierwsze trudności, przed jakimi stanęliśmy przed rozpoczęciem, to pozyskanie środków finansowych oraz podjęcie decyzji dotyczącej trybu projektowania. Rozpoczęliśmy od przygotowania wniosku do Regionalnego Programu Operacyjnego o środki finansowe. To nigdy nie jest proste i tym razem też nie było. Kolejna kwestia: jak to zaprojektować? Zdecydowaliśmy się na dość trudną formułę „zaprojektuj i wybuduj”. Bywa ona wygodna, ale też jest przedmiotem powszechnej krytyki, zwłaszcza architektów. Przyznam, że w większości przypadków zasłużonej. Mieliśmy jednak mało czasu, jak zwykle przy środkach unijnych. Zatem przyjęcie najpierw trybu konkursowego, a dopiero potem przetargowego nie wchodziło w grę. Tym bardziej że wojewoda nie ma środków, żeby sobie ot tak projektować, tym bardziej „na półkę”. Nasze plany zakładały jak największą funkcjonalność tarasu widokowego. Rozważaliśmy opcję, w której taras widokowy byłby tarasem wewnętrznym, żeby można było z niego korzystać również w czasie złych warunków atmosferycznych, w szczególności wtedy, kiedy wieje wiatr, a także w zimie. Zaczęły się protesty m.in. środowisk architektów, miłośników zabytków i różnych innych stowarzyszeń, zaniepokojonych informacją, że zwieńczenie wieży może zmienić swój kształt. Nie byłoby to akurat dziwne, bo zwieńczenie wieży zmieniało się do II wojny światowej wyjątkowo często. Okazało się, że wieża jest mocno wpisana w wizerunek regionu i stanowi element tożsamości miejsca. Z planów zmiany zwieńczenia trzeba



Fot. 1. Opole, Wieża Piastowska
(fot. M. Burian, 2014).

było się wycofać. Rozsądne argumenty mówiące o potrzebie dostosowania obiektu do współczesnych potrzeb musiały ustąpić argumentacji emocjonalnej, subiektywnej: wieża taka jest, tak ją pamiętamy, taka ma zostać. I rzeczywiście została, zresztą szczęśliwie, bo dzięki temu zmieściliśmy się, choć z trudem, w kosztach.

IL: Niezła porcja problemów, jak na początek. Później też ich zapewne nie brakowało?

RW: Trzeba było wykonać badania archeologiczne. W ich trakcie znaleziono fragmenty muru zamkowego z XIV wieku, w konstrukcji kamienno-ceglanej, jak się okazało jednego z najstarszych zastosowań tego rodzaju wątku w Polsce. Obiekt zyskał nowe walory, ale przedłużyło to prace i spowodowało problem z wydzieleniem miejsca dla funkcji związanych z obsługą wieży i ruchem turystycznym. Pierwotnie miała być ona usytuowana tam, gdzie dokonano odkryć. Pierwszy pomysł był prosty, lecz jego realizacja wpływała na bryłę budynku. Myśleliśmy o wykorzystaniu przestrzeni pod filarami, gdzie znajduje się parking. Ponownie natknęliśmy się na protesty architektów i urbanistów. Bronili bryły urzędu jako zabytku modernizmu. Musieliśmy zatem poszukać gdzieś indziej. Stało na podziemiach budynku i kłopotach innej natury. Mieliśmy tam rzecz istotną, mianowicie barek pracowniczy. Barek, drobna rzecz, ale cieszy, a przynajmniej żywi. Trzeba było ten barek przenieść, co też się udało. Wszystko

to powodowało różnego rodzaju poślizgi. Zawsze były obiektywne, niemniej z jednej strony mieliśmy instytucję wdrażającą, czyli Urząd Marszałkowski, z drugiej – ministra finansów, do którego po raz kolejny zwracaliśmy się w związku ze zmianami. Cała ta papierkowa robota to setki godzin pracy zespołu, obarczona też była znacznym ryzykiem – nigdy nie wiedzieliśmy, czy za tym kolejnym razem otrzymamy akceptację.

IL: Jaki był stan techniczny wieży przed remontem?

RM: Był to obraz nędzy i rozpaczy – zewsząd kapąca woda, przez nieszczelne zwieńczenie wieży, gniazdowały ptaki, nie było żadnego elementu socjalnego, sprzedaż biletów odbywała się w obskurnym wewnętrznym kiosku. Dzisiaj mamy do czynienia z zupełnie innym standardem, dysponujemy wyodrębnionym, przestronnym zapleczem dla ruchu turystycznego, stanowiącym początek ekspozycji.

IL: Jaki był pomysł na funkcjonowanie wieży po remoncie?

RM: Chcieliśmy ten ciekawy obiekt architektury wzbogacić o interesującą ekspozycję. Z uwagi na bardzo ograniczone możliwości kubaturowe wieży prezentacja tradycyjnych artefaktów historycznych w ogóle nie wchodziła w grę. To było pierwsze wyzwanie. A drugie – jak połączyć tradycję z nowoczesnością. Musieliśmy zastosować elementy wirtualne i multimedialne, rozwiązując problem zestawienia historycznej materii z ekspozycją nasyconą multimediami. Wypracowaliśmy dobry kompromis. Multimedia nie zasłaniają zabytkowego charakteru obiektu, a jednocześnie pozwalają prześledzić to, co najciekawsze w jego historii, bez umieszczania tradycyjnych artefaktów.

RW: Ekspozycja w takich wnętrzach zawsze jest problemem. Z jednej strony brak możliwości rozwinięcia jakiegokolwiek opowieści poprzez plansze czy ekspozyty. Z drugiej – zwiedzający mają przed sobą cel, więc pędzą na górę tam i z powrotem, niechętnie przystając. Tradycyjne ekspozycje rzadko cieszą

się powodzeniem. A tutaj udało się dokonać rzeczy dość niezwykłej. Ludzie rzeczywiście zatrzymują się i słuchają. Są też elementy pobudzania wyobraźni, czyli odbiór sensoryczny, wrażeniowy, co w takim przekazie też ma kapitalne znaczenie.

IL: Na jakich zasadach obiekt funkcjonuje po remoncie i adaptacji?

RW: To był bardzo istotny problem: kto będzie operatorem wieży, kto będzie ją udostępniał? Urząd nie miał możliwości formalnych. Ustawa o finansach publicznych wyłącza nas ze zwykłej cyrkulacji pieniądza, wszystkie przychody idą do budżetu państwa. Wpływy z biletów są konieczne, by utrzymać obiekt. Dlatego poszukiwaliśmy operatora i na tę rolę zdecydowało się miasto. Przy czym miasto ponosi koszty udostępniania, a my koszty utrzymania i wyposażenia obiektu. Problemem jest też przepustowość wieży. Grupa zwiedzających może liczyć maksymalnie dziesięć osób. To limituje strumień odwiedzających i radykalnie zawęża przychody. Stanowi też trudność dla wycieczek, jeśli liczą 30 lub więcej osób. Mają wówczas problem, jak zmieścić się z czasem. No i w końcu otoczenie wieży. Do niedawna centralne miejsce w najbliższym sąsiedztwie zajmowały pojemniki na odpady. To też trzeba było przenieść, a znalezienie miejsca w otoczeniu gmachu urzędu nie było wcale łatwe. Udało się, dostaliśmy nawet wyróżnienie „za najlepszą przestrzeń publiczną w województwie”.

IL: Wieża jest symbolem Opola, ale też częścią większej, zorganizowanej przestrzeni o dużej wartości i potencjale dla miasta.

RW: Opole powinno zafundować sobie na Ostrówku park kulturowy. W tym obszarze mamy połączenie dziedzictwa materialnego, wywodzącego się od najwcześniejszych czasów, czyli wczesnośredniowieczny gród z X-XI wieku, mamy zabytek architektury obronnej, mamy jeden z ciekawszych obiektów modernizmu i mamy to, co przynosi współczesna kultura, czyli amfiteatr i Muzeum Polskiej Piosenki. Mamy też miejsca związane z przeszłością Opola, miejsce, gdzie była synagoga, dom przystłupowy i staw, obecnie z koncertem fontann, jako pozostałości fosy zamkowej. Opole ma dwa wyróżniki: Ostrówek i Wzgórze Uniwersyteckie, i te wyróżniki mogłyby funkcjonować w formule parku kulturowego. Takimi elementami buduje się cenzus miasta, tworzy genius loci i magnes dla ruchu turystycznego. Dla przestrzeni pomiędzy wieżą, gmachem urzędu wojewódzkiego a amfiteatrem mamy już koncepcję aranżacji.



Fot. 2. Opole, Wieża Piastowska, wewnątrz (fot. I. Liżewska, 2014).



Nowy Staw | woj. pomorskie

Kościół ewangelicki

Kościół poewangelicki, obecnie samorządowa instytucja kultury „Galeria Żuławska”, wybudowany w latach 1804-1805 dla ewangelickiej gminy wyznaniowej, z wieżą dobudowaną w 1863 roku. Z powodu charakterystycznego kształtu wieży zwany przez mieszkańców „Ołówkiem”.

Wyróżniony w konkursie „Zabytek Zadbany” w 2014 roku w kategorii:

Adaptacja obiektów zabytkowych.

Jerzy Szalach (JSz)
burmistrz Nowego Stawu

Krzysztof Osijewski (KO)
dyrektor Nowostawskiego
Centrum Kultury

Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa

IL: Jak to wszystko się zaczęło?

JSz: Od urodzenia związany jestem z Nowym Stawem, moi rodzice przybyli na te ziemie po wojnie. Kościół w rynku towarzyszy mi od początku mojego życia. Po II wojnie światowej został zamieniony na magazyn zbożowy, potem był tu sklep meblowy, a po transformacji, w latach 90., został przekazany parafii katolickiej w Nowym Stawie. Chyba po to, żeby dotychczasowy właściciel, państwo, pozbył się problemu. My, mieszkańcy, znaliśmy jego historię, widzieliśmy, jak niszczeje, chcieliśmy go więc wyremontować. Kiedy w 2002 roku zostałem burmistrzem, ten obowiązek spadł na mnie. Jako gospodarze miasta, nie zwracając uwagi na to, kto jest właścicielem, czuliśmy się zobowiązani do podjęcia prac przy obiekcie, który jest utożsamiany z Nowym Stawem. Dwa rynki i pośrodku taki kościół! Wiadomo było, że parafia go nie wyremontuje, bo potrzebne są ogromne pieniądze. Parafia też nie za bardzo miała ochotę, żeby się tym obiektem zająć. W 2007 roku, kiedy pojawiły się możliwości finansowania, postawiłem sobie za punkt honoru remont kościoła. Zakomunikowałem to radzie, pracownikom i wszyscy byli zainteresowani, żeby to zrobić. Problemem okazała się własność obiektu – właścicielem była parafia. Jako samorząd nie możemy finansować nieruchomości, które nie stanowią własności gminy. Dowiedzieliśmy się, że istnieje forma prawna, umożliwiająca finansowanie, zarówno ze środków własnych, samorządowych, jak i unijnych – tak zrobiły niektóre samorządy na Kaszubach – użyczenie czy pożyczanie, czy użytkowanie, gra słów... W końcu znaleźliśmy złoty środek, słowo, którego użycie w dokumentacji pozwoliło nam finansować prace. Parafia nowostawska musiała się zastanowić, czy oddać w użyczenie na tak długi czas (mówimy o 30 latach)

majątek niemałej wartości. Troszeczkę tu było dylematów z podjęciem decyzji przez władze kościelne, ale dla dobra sprawy i przy dobrej współpracy, jaką tu mamy z parafią nowostawską, za zgodą biskupa elbląskiego, w 2009 roku sfinalizowaliśmy formalności. I dopiero od tego czasu mogliśmy zacząć poważnie myśleć o remoncie.

IL: Czy nie było głosów sprzeciwu, protestów?

JSz: To była duża inwestycja dla miasta, bardzo duża. Koszty całkowite wyniosły 6 mln, z czego 2 mln musiało wyłożyć miasto. Ale nigdy nie słyszałem – nigdzie, od nikogo, ani od mieszkańców, ani od opozycji politycznej – przez te parę lat trwania remontu negatywnej opinii na temat zaangażowania gminy w tę inwestycję. Tak naprawdę nie sprawa własności była istotna, lecz sam fakt wyremontowania. Przecież tego nikt nam nie zabierze. Każdy rozsądny człowiek zdaje sobie sprawę, że te budowle tu zostaną. I każdy może je zobaczyć i zwiedzić. Są na stałe związane z miastem. Z drugiej strony nikt też nie kwestionował skali wydatków. Rada Miejska jednogłośnie przyjęła uchwałę w tej sprawie. Szybciej podnoszą się głosy sprzeciwu, kiedy chcemy udzielić wsparcia na remont naszej kolegiaty. Słysząc opinie, żeby wierni sami sobie remontowali. Ale i to są incydentalne głosy.



Fot. 1. Nowy Staw, dawny kościół ewangelicki, instytucja kultury „Galeria Żuławska” (fot. I. Liżewska, 2014).

IL: Można więc powiedzieć, że Pan był inicjatorem?

JSz: Tak naprawdę nie powiedziałbym, że ja czy urzędnicy jesteśmy inicjatorami tego przedsięwzięcia. My tylko zrobiliśmy to, na co mieszkańcy czekali. To było spełnienie oczekiwań społeczeństwa.

IL: A jak społeczeństwo wyrażało te oczekiwania?

JSz: Bardzo prosto – jeżeli w centrum rynku stoi zniszczony obiekt z powybijanymi szybami i dachówkami spadającymi na przejeżdżające samochody, bo dookoła biegnie ulica, 100% ruchu przez miasto musi odbyć wokół kościoła, no to nie trzeba dużo starań, żeby każdy prosił o wyremontowanie, żeby w ogóle coś z tym zrobić. Nadarzyła się okazja, żeby te oczekiwania i marzenia spełnić, jako że nagle uzyskaliśmy dostęp do środków unijnych. Zrobiliśmy to, na co społeczeństwo czekało, w radzie nie było żadnej dyskusji ani sprzeciwu wobec tej inwestycji.

IL: Czy koncepcja użytkowania istniała od samego początku?

JSz: W miasteczku 100 m dalej jest kolegiata; żeby ją zapelnąć, 100% mieszkańców musiałoby przyjść na mszę. Po co więc jeszcze zabiegać o drugi kościół dla celów sakralnych? W umowie użyczenia są zapisy dotyczące celu, na jaki możemy kościół przeznaczyć. Fakt, że jest to obiekt sakralny, sprawiał, że nie mogliśmy i nie chcieliśmy przeznaczyć go na dyskotekę, sklep czy galerię handlową. Sam uwa-



zam, że byłoby to nieetyczne. Dlatego wszyscy się zgodziliśmy, że Galeria Żuławska, czyli ośrodek kultury, jest jak najbardziej akceptowalna, zarówno dla właściciela, którym jest parafia, jak i dla nas jako rady miasta.

KO: Przede wszystkim mamy miejsce, do którego ludzie z miłą chęcią przychodzą. A są to nie lada atrakcje, których do tej pory nie mieliśmy. Odwiedziły u nas takie gwiazdy, jak Jerzy Połomski, Andrzej Rosiewicz, Alicja Majewska z Włodzimierzem Korczem, byli zauroczeni tym miejscem. Ponadto organizowaliśmy tu liczne wystawy, spotkania, konferencje. Kościół znajduje się w centrum naszego miasteczka, to pozwala ludziom łatwo dotrzeć na spotkania, które organizujemy. Notujemy bardzo dużą frekwencję (200-300 osób).

JSz: Współpracujemy też z Muzeum Zamkowym w Malborku. Udostępniają nam wystawy, zbiory, które u nich czasami zalegają w magazynach. Mieliśmy już jedną wystawę pejzażu żuławskiego. Na etapie wykonywania dokumentacji projektowej muzeum malborskie zastrzegło, że nasz obiekt musi spełnić warunki stawiane przez MKiDN własnym muzeum, inaczej nie udostępni eksponatów. Znaczną część pieniędzy przeznaczaliśmy więc na zabezpieczenia, wentylację, zapewnienie odpowiedniej wilgotności w pomieszczeniach.

IL: Godne uznania jest to, że już na etapie koncepcji funkcjonowania pomyśleli Państwo o tym, żeby obiekt spełniał warunki pozwalające na tak szeroką działalność, z tak poważnymi partnerami. Kto i w jaki sposób, już na tym etapie, to przewidywał?

JSz: Jak można było nie skorzystać z rad pracowników muzeum w Malborku, skoro mamy ich tak blisko? Współpracujemy z nimi nie od dzisiaj. Sami nam podpowiadali, żeby stworzyć warunki odpowiednie dla eksponatów muzealnych. Mieliśmy też zamysł, żeby Galerię przypisać do przewodnika zamkowego. Gdyby 3-5% turystów odwiedzających Malbork trafiło również tutaj, byłoby to dla nas bardzo dużo.

fot. 2. Nowy Staw, wieża kościoła poewangelickiego o charakterystycznym kształcie, z powodu którego kościół nazywany jest „Ołówkiem”
(fot. I. Liżewska, 2014).

KO: Mamy też możliwość pokazania naszych lokalnych artystów, którzy do tej pory nie mieli takich szans. Promocja dość intensywnie działa, wyszukujemy osoby, gdzieś tam z garaży wyciągamy prace malarskie, rzeźbiarskie, ku naszemu zdziwieniu jest ich całkiem dużo. I z miłą chęcią je pokazujemy.

JSz: Ten obiekt funkcjonuje zaledwie dwa lata. I nagle okazało się, że miasteczko i gmina Nowy Staw, która jest gminą *stricte* rolniczą, może być gminą turystyczną. Jest atrakcyjna, mamy wiele walorów, których do tej pory nie można było pokazać, bo nie było gdzie i nikt się tym nie zajmował. Ten kościół wymusza na nas pewne działania. Szukamy ludzi, żeby przyszli, coś pokazali, bo musimy wypełnić jego wnętrze. Więc najpierw go zbudowaliśmy, a teraz on nas zmusza, żeby kulturę szerzyć.

IL: Bardzo często w takich sytuacjach jak ta główny nacisk kładzie się na ruch turystyczny. To niewątpliwie jest ważne, ale ważniejsze jest uczestnictwo mieszkańców w kulturze, to jest ten prawdziwy kapitał społeczny.

JSz: Kultura to właśnie ci mieszkańcy. Wiele osób tu zaistniało i ludzie się o nich dowiedzieli. Nawet ja nic nie słyszałem o niektórych. Nagle ten obiekt pozwolił ich pokazać szerszemu gronu. Nagle ludzie zobaczyli, że obok mieszka ktoś, kto pięknie buduje ule, rzeźbi w drewnie, maluje, pisze wiersze. Dziesięć lat temu, gdyby ktoś mnie o to zapytał, nie umiałbym wskazać nawet dwóch osób, które mają

jakieś pasje, a dzisiaj nagle znalazło się ich już naście...

IL: A jak uwarunkowania konserwatorskie i współpraca w tym zakresie?

JSz: Na etapie projektowania nie było większego problemu. Chcieliśmy wyremontować skorupę, nic nowego tam nie wkładając. Pierwsze założenie to był remont, a nie dokładanie czegoś nowego, nie było więc dyskusji z WKZ, czy chcemy czegoś więcej, czy mniej. To konserwator oceniał nasze plany. Chcieliśmy przywrócić dach do pierwotnego stanu, zakonserwować, odzyskać kolory. Jeżeli fachowcy, którymi są projektant i konserwator, mówią, jak powinno być, to ja tylko pytam, ile to będzie kosztować. Jeżeli chcą, żeby było ładnie i pięknie, to też jestem za tym. Na przykład dachówka. Takiej dachówki jak ta oryginalna już się kupić nie da, nawet wyprodukować się nie da, bo jest wyjątkowa. Chcieliśmy ją ocalić. Ustaliliśmy, że od strony bardziej wizualnej, gdzie się najeżdża na kościół, przeprowadzi się renowację dachówki oryginalnej oraz dołoży dachówki z drugiej połaci. Ze smutkiem zgodziłem się na nową dachówkę z drugiej strony, która jest w trochę innym odcieniu i nie dorównuje starej. Gdyby taką można było zdobyć, zgodziłbym się. Kiedy prace postępowały zgodnie z projektem i przyznanymi pieniędzmi, i z góry wiedzieliśmy, jakie koszty musimy ponieść, wszystko było w porządku. Jednak kiedy dochodziły dodatkowe, nieprzewidziane wcześniej prace, pojawiał się problem. W czasie remontu odkryliśmy piwnice dawnego ratusza, na którego miejscu ten kościół został wybudowany. Zdecydowano, że trzeba je wyeksponować i wykonać szklaną podłogę. To pochłonęło dodatkowe około 300 tys. zł. Nie zawsze była to słodycz.

IL: A czy nagroda w konkursie „Zabytek Zadbane” pomogła?

JSz: Jeśli o takim miasteczku jak Nowy Staw nigdy się nie mówiło, bo było za małe, bo mówi się tylko o Gdańsku, tak teraz ostatnio pojawia się dużo informacji. Kiedy zwykły mieszkaniec słyszy o swoim miasteczku w radiu, telewizji, czyta w gazetach, jest bardzo zadowolony. Kiedy przyjeżdżają goście, nawet z Anglii, i mówią, że czytali w Internecie o kościele i nagrodzie, zwykły mieszkaniec rośnie z dumy. Przy takim zamku malborskim jesteśmy pyłem, jeśli chodzi o rangę zabytku. A jednak głośno się o nas zrobiło i dostaliśmy wyróżnienie. Dlaczego? Bo staraliśmy się zrobić porządnie, dobrze.



Fot. 3. Nowy Staw, piwnice dawnego ratusza, na jego miejscu w XIX wieku zbudowano kościół (fot. I. Liżewska, 2014).



Hańczowa | woj. małopolskie

Cerkiew Opieki Matki Bożej

Cerkiew prawosławna pw. Opieki Matki Bożej, wcześniej greckokatolicka, drewniana, w konstrukcji zrębowej, wybudowana w XVIII wieku, przebudowana w drugiej połowie XIX wieku, z ikonostasem z XVIII wieku, bogato zdobiona polichromią ścienną z XIX wieku. Jako najbardziej okazała cerkiew łemkowska wpisana do rejestru zabytków decyzją urzędu konserwatorskiego w Krakowie w 1934 roku.

Laureat konkursu „Zabytek Zadbany” z 2014 roku w kategorii:
Architektura i konstrukcje drewniane.

*ks. Władysław Kaniuk (ks. WK)
proboszcz*

*Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa*

*Anna Fortuna-Marek (AF-M)
Narodowy Instytut Dziedzictwa*

IL: Cerkiew w Hańczowej ma swoją historię, znaną też dla całego regionu.

ks. WK: Po akcji „Wisła” w 1947 roku w Hańczowej została tylko jedna rodzina łemkowska, państwo Durkotowie. Ojciec rodziny był leśniczym, zajmował stanowisko państwowe, znał las i swoją pracę, był potrzebny, więc mógł zostać. Pozostała ludność została wysiedlona, głównie na ziemie zachodnie. Cerkiew – jako mienie opuszczone – przejął Kościół rzymskokatolicki. W 1955 roku potężna wichura zniszczyła środkową kopułę cerkwi, która upadła na zewnątrz. Budynkowi groziło zawalenie. Najprostszym sposobem i zarazem dobrym pretekstem dla władz państwowych było jej zamknięcie. Cerkiew opieczętowano, wydano zakaz wchodzenia. Ksiądz się temu podporządkował, bo być może nie miał innego wyjścia. Pewnie można było czynić starania o remont, trzeba jednak zrozumieć, że do wysiedlonych byłych łemkowskich miejscowości nie trafiali ludzie majątni. Często przychodzili z niczym, teren był niełatwy, ziemie słabe do uprawy i zanim się czegoś dorobili, musieli się naharować.

AF-M: Jakież wyposażenie i wystrój wtedy były?

ks. WK: Wyposażenie zabrano do muzeum w Łańcucie, mienie ruchome wywieziono. W 1955 roku cerkiew zamknięto, padał deszcz, śnieg, wszystko zaczęło niszczyć. Parafia rzymskokatolicka mieściła się w Wysowej. Cerkiew zaczęła chylić się ku upadkowi. Krążyły plotki, że chciano świątynię spalić. Żeby nie mieć kłopotu, bo rozebrać ciężko, a podpalić łatwiej. Obok stały inne drewniane budynki, stara, mocno zniszczona plebania oraz wiejska

szkoła, one też mogłyby wtedy spłonąć. Zapewne z tego powodu tego nie uczyniono. Planowano też rozciągnięcie ścian za pomocą traktorów. Nie zdążyli... W 1956 roku, na fali odwilży, sześć rodzin wróciło do Hańczowej. Zobaczyli swoją cerkiew, do której chodzili, gdzie zostali ochrzczeni, brali śluby, chowali swoich bliskich, w opłakanym stanie. Zainteresowali się, jak można by ją uratować. Ci, którzy przed wojną w Hańczowej mieszkali, i ci, którzy tutaj wrócili, byli w 99% grekokatolikami, więc najpierw czynili starania w parafii i diecezji rzymskokatolickiej. Do proboszcza w Wysowej udała się delegacja. Jednak on nie był w stanie nic zrobić. Pojechali więc do diecezji, ale i te próby nie przyniosły żadnych rezultatów. Nie było możliwości, a może i chęci.

AF-M: A rodziny, które wróciły, zastały swoje domy?

ks. WK: Te rodziny zastały swoje domy, ale się tam nie osiedliły. Po 1956 roku wydano dekret, który pozwalał wracać Łemkom z akcji „Wisła” do rodzinnych miejscowości tylko na teren województwa rzeszowskiego i to nie więcej niż 3% ogółu wysiedlonych. Hańczowa na szczęście w tym województwie wówczas była, czyli jak wysiedlono z tego regionu 150 tys., mogło wrócić 4,5 tys. Jednak rodziny musiały najpierw uzyskać meldunek w miejscowości, do której wracały. To okazało się najtrudniejsze. Bo trzeba było poprosić osadników, którzy przejęli ich domy, aby ich tam zameldowali. Na zasadzie tymczasowego meldunku, nie stałego. Z nadania dostawali kawałki ziemi nie swojej, ale takiej, która była jeszcze nierozdysponowana. I musieli wszystko rozpocząć od nowa. Zdarzało się, że kilka rodzin mieszkało w jednym domu. Ktoś użyczył jedną izbę i tam zamieszkały 3-4 rodziny. Ci, którzy wrócili do Wysowej i do Blechnarki, zajęli owczarnię. W Blechnarce był zakaz osiedlania. A i tak ludzie się tam osiedlili, używając podstępów. Będąc na zachodzie Polski i pracując w pegeerach, widzieli, jak lokalne władze traktują tych nieco lepiej wykształconych albo zajmujących jakieś stanowisko w gminie czy w powiecie. Był kiedyś taki pan Tutko, który nauczył się pewnych zachowań, takich wielkopańskich. Wziął ze sobą sekretarza i jeszcze jakiegoś jednego osobnika, ubrał ich w ekstra garniturki, krawaty i przyjechał jako dyrektor pegeeru z zachodu Polski wprowadzać nowe metody kolektywizacji, socjalistyczne metody uprawy. W urzędzie byli tak zachwyceni, że pozwolono się mu osiedlić. A jak jemu, to i innym. Były różne sposoby, kombinacje. Ci ludzie byli twardzi, uparci. A w Hańczowej tym sześciu rodzinom jakoś udało się zakotwiczyć. Widzieli tę niszczącą cerkiew i chcieli ją uratować. Nie udało im się znaleźć wsparcia ze strony Kościoła rzymskokatolickiego, szukali gdzie indziej. Wcześniej, po przesiedleniu na zachód Polski, zetknęli się z prawosławnymi przesiedleńcami z tego regionu, którzy w przeciwieństwie do nich zostali objęci opieką swoich duchownych. Grekokatolicycy duchowni bywali zmuszani do birytualizmu, czyli celebrowania nabożeństw w łańskim obrządku, często małżonki musieli traktować jako swoje gosposie, nie mogli przedstawiać ich jako żony, własne



Fot. 1. Hańczowa, cerkiew prawosławna pw. Opieki Matki Bożej (fot. I. Liżewska, 2014).



Fot. 2. Hańczowa, cerkiew prawosławna pw. Opieki Matki Bożej, ikonostas (fot. I. Liżewska, 2014).

dzieci przedstawiali jako dzieci swoich siostr, braci... Odprawiali nabożeństwa w rzymskokatolickich kościołach, ale nigdy jako proboszczowie, tylko jako wikariusze. Wysiedleni wyznania greckokatolickiego, kiedy wrócili, pomyśleli, że skoro tam prawosławna Cerkiew objęła swoich podopiecznych opieką, to może i tutaj warto spróbować. Udali się do metropolity prawosławnego do Warszawy, uzyskali zapewnienie, że metropolia wystąpi o przekazanie ruin cerkwi w zarząd/użytkowanie metropolii prawosławnej. Tak się stało i w październiku 1958 roku PRN w Gorlicach przekazała cerkiew pogreckokatolicką w zarząd parafii prawosławnej. Wówczas przystąpiono do remontu. Odnowiono dach, postawiono więźbę i kopułę, zaczęto prace we wnętrzu. Dwadzieścia kilka lat, a nawet więcej, trzeba było czekać na powrót ikonostasu – z muzeum w Łańcucie – do cerkwi. Szansa odzyskania ikon pojawiła się, gdy na początku lat 70. XX wieku śp. metropolita Bazyli wystąpił do ówczesnego sekretarza partii z prośbą o zajęcie się sprawą zwrócenia ikonostasu, który należał do Hańczowej. Aby ikonostas do Hańczowej – na swoje pierwotne miejsce – wrócił. Niestety ramy uległy zniszczeniu, bo leżały na zewnątrz budynku. Ikony na szczęście przechowywano we wnętrzu. Bazując na pamięci ludzi, parafian Hańczowej, przy pomocy konserwatorów z Rzeszowa oraz miejscowego parafianina Dymitra Łukaczyna zrekonstruowano ramę ikonostasu.

II: Utrzymanie drewnianej budowli w dobrym stanie wymaga zapewne ciągłego zaangażowania?

ks. WK: Przez wiele lat przeprowadzano bieżące prace konserwacyjne. Pod koniec lat 80. XX wieku parafia czyniła starania o zdobycie funduszy na pokrycie cerkwi blachą miedzianą. Trudno tę blachę było zdobyć, ale można ją było kupić za dolary. Wielu ludzi stąd wyemigrowało za granicę, do dzisiaj parafianie mają tam rodziny, w związku z tym zorganizowano zbiórkę funduszy na zakup dewizowej blachy, no i udało się. Kupiono cztery tony blachy miedzianej i zaczęto bombardować wojewódzkiego konserwatora zabytków prośbami o wyrażenie zgody na pokrycie nią kościoła. Konserwator nie chciał wydać zgody ze względu na to, że cerkiew pokryta była gontem. Odwołano się do Generalnego Konserwatora Zabytków, do Warszawy. Przyjechała Komisja Konserwatorska i jako dar od Towarzystwa Opieki nad Zabytkami przywieziono nam gonty, ileś tam dziesiąt kop gontu. Okazało się jednak, że materiał nie był najlepszej jakości, dużo gontów było źle zrobionych i z całości nabiera się może tyle, żeby dwie kopuły pokryć, reszta się nie nadaje. Wtedy konserwator wydał pozwolenie na blachę. Gonty zostały, używamy ich do uzupełnień, wspomagamy innych. Jak ktoś robi kapliczkę przydrożną, kaplicę cmentarną, wtedy przekazujemy. Od 1989 roku rozpoczęła się współpraca z panem Bogdanem Martyniukiem, wówczas prezesem Społecznej Komisji Opieki nad Zabytkami Sztuki Cerkiewnej TONZ. Organizacja pozyskiwała środki, wynajmowała ludzi, zabezpieczała wiele cerkwi w Bieszczadach, pomogła też nam. Zainicjowała i zebrała fundusze potrzebne na rekonstrukcję i odnowienie polichromii ściany północnej w cerkwi w Hańczowej. Organizacja dała pieniądze na wynagrodzenia, my mieliśmy zapewnić wyżywienie i zakwaterowanie. Był listopad, ręce marzły, ale pieniądze trzeba było do końca roku rozliczyć. Pani konserwator Teresa Pieniążek, która zaczęła wtedy u nas pracę, do dzisiaj tu pracuje.

IL: A ten ostatni remont jak się zaczął?

ks. WK: Cerkiew wymagała remontu. Gont robił się coraz cieńszy, w kilku miejscach wygniły podwaliny. Rozważaliśmy już różne kwestie, nawet to, że zaczniemy te gonty sami łupać. Na jednym ze spotkań dekanalnych w Gorlicach ks. dziekan Roman Dubec poinformował zebranych duchownych o możliwości pozyskania środków na prace remontowe przy obiektach zabytkowych w ramach Programu Regionalnego Odnowa Wsi na lata 2009-2013. Był tylko jeden kłopot. Trzeba mieć wkład własny w wysokości 25%. Poza tym, żeby do tego się zabrać, trzeba było uzyskać poparcie w gminie. Dowiedzieliśmy się o istnieniu fundacji Dialog Narodów z siedzibą w Lublinie, która pozyskiwała różne środki i ma doświadczenie w pisaniu projektów. Doszliśmy do wniosku, że trzeba porozmawiać z szefem tej fundacji. Skontaktowaliśmy się z nim, zaprosiliśmy do Gorlic. Przyjechał w grudniu, na kilkanaście dni przed końcem terminu składania wniosków. Powiedział, co trzeba zrobić, sprężyliśmy się, przygotowaliśmy wszystko, ale najważniejsze było poparcie ze strony gminy – uchwała Rady Gminy popierająca takie zamiary. Trzeba więc było przygotować w ciągu trzech dni odpowiednie dokumenty pod głosowanie na sesję Rady Gminy, która i tak miała się odbyć. Na terenie naszej gminy do głosowania przystąpiły cztery obiekty, w tym Hańczowa. Przygotowaliśmy cały komplet dokumentów, zdjęcia, wszystko, co było potrzebne. Sesja Rady Gminy odbyła się, sprawę przegłosowano. Wniosek napisała fundacja, potem przyjechał szef fundacji, pojechaliśmy do Krakowa do Urzędu Marszałkowskiego, aby złożyć dokumenty. Wiadomo, że można uzupełniać do trzech razy. Okazało się, że jest jakieś zamieszanie w dokumentach potwierdzających status parafii. Inna nazwa była na dokumentach, inna na pieczętce. Trzeba było pojechać do kancelarii biskupiej, napisać dokładne sprecyzowanie, na podstawie jakich dokumentów wykazujemy, że to jest pod wezwaniem takiego świętego, a nie innego. Było – zamiast Apostoła Łukasza – św. Łukasza, a musi być Apostoła, bo Łukaszy jest więcej. Pojechałem do urzędu złożyć wniosek, czuję jednak jakiś brak życzliwości. Okazało się, że nie trafiliśmy do właściwej pani, bo jak się ma kłopoty, to trzeba do pani Ani, ona pomoże. Papiery złożyliśmy, pieczętki przybiliśmy, ale za trzy dni znowu pojechaliśmy, tym razem już do pani Ani. Przyjęła nas bardzo życzliwie, okazało się, że była kiedyś w Hańczowej, widziała cerkiew, zaprosiliśmy ją raz jeszcze. Spokojnie, rzeczowo pani Ania wniosek przejrzała, wskazała kolejne braki. Urząd Gminy też składał wniosek, na te same pieniądze. Nasz wniosek przeszedł, gminy nie, bo był tylko na chodniki, a nasz – konkretny. Każdy, kto do nas przyjeżdżał, widział, w jakim stanie była cerkiew, jak wyglądają okna, gonty, że panuje totalna wilgoć. Niewiele rynien było zrobionych, reszta poniewierała się na ziemi, wszystko zamokło, cerkiew podchodziła wilgocią, w środku panował zaduch. Kiedy wchodziło się do środka, to aż czasem słodko w ustach się robiło.



IL: Jak układała się współpraca z urzędem konserwatorskim, były jakieś problemy, różnice zdań?

ks. WK: Konserwatorskich problemów w zasadzie nie było. Bo jeśli przyjeżdża ktoś, kto jest kompetentny i wie, o co chodzi, i inwestor wie, czego chce, to dochodzą do porozumienia. Mieliśmy bardzo

Fot. 3. Hańczowa, cerkiew prawosławna pw. Opieki Matki Bożej, wnętrze (fot. I. Liżewska, 2014).

dobrze doświadczenia z delegaturą z Nowego Sącza. Chociaż bywały i różnice zdań. Wokół cerkwi miała być kamienna posadzka, z piaskowca. Konserwator wyraził zgodę, ale my chcieliśmy wyfugować całkowicie. Na to już się konserwator nie zgodził. Powiedział, żeby zostawić, to mech zarosnie i w sumie miał rację. Mech już rośnie, coraz go więcej i będzie super. Jak to się zrobiło, woda pod cerkiew nie wchodzi, z rynien idzie do specjalnych odpływów, z kamienia odparuje. I w cerkwi mam od dwóch lat całkiem inny klimat. Mikroklimat zrobił się sprzyjający. I teraz jest całkiem dobrze.

IL: Co było największym wyzwaniem podczas remontu? Zdobycie środków finansowych, znalezienie zewnętrznego wsparcia, logistyka całego przedsięwzięcia?

ks. WK: Myślę, że nie dalibyśmy sobie rady bez fundacji. Ich rola była kluczowa. Byli koordynatorem całości i umożliwili pozyskanie własnego wkładu. Jeżeli byśmy chcieli samodzielnie złożyć wniosek o kredyt, nie moglibyśmy, bo nasza diecezja nie ma we własnych zasobach nieruchomości, które mogłyby być zastawione pod kredyt hipoteczny. Fundacja natomiast dysponuje majątkiem (100 ha ziemi, od biskupa lubelsko-chełmskiego), który może być obciążony hipoteką. Fundacja zapewniła nam też logistykę. Wzięła na siebie koszt studium wykonalności, kolosalny, ponadto koszty nadzoru budowlanego, inspektora nadzoru, kierownika budowy. Sami pewnie utknęlibyśmy w zdobywaniu pewnych rzeczy, na których się nie znamy. Na przykład rusztowanie. Myślałem, żeby postawić, jak to zwykle w cerkwi, rusztowanie drewniane. Fundacja ma upusty w firmach, które wypożyczają rusztowania specjalistyczne, z atestem, bo robi wiele tego typu prac. Rusztowanie stawiali nam ludzie z Siedlec, rozbierali z Tarnowa. Fundacja zrobiła też całe rozliczenie, pozbierała wszystkie faktury. Zapewniła też fundusze z banku; przygotowuje wiele projektów, ma więc kontakty i potrafi wynegocjować dobre warunki. Próbowałem sam to robić, w banku na miejscu, ale koszty były bardzo duże. W końcu korzystny kredyt otrzymaliśmy z banku aż w Bielsku Podlaskim.

IL: To teraz trzeba kredyt spłacać?

ks. WK: Już jest spłacone wszystko, wszystko jest wyrównane. **My już nie jesteśmy beneficjentem, jesteśmy laureatem.**

IL: Jaka była zatem rola księdza i parafii w całym przedsięwzięciu?

ks. WK: Na mojej głowie była koordynacja wszystkiego, przystawiałem pieczęć i tutaj na miejscu kierowałem pracami. Wtedy urlopu nie było, pracowało się praktycznie od 6 rano, czasami do 22. Bardzo czynnie i ofiarnie pomagali parafianie. Co mogliśmy, to robiliśmy na miejscu sami, na przykład impregnację gontów, następnie ścian i rusztu pod gonty, wykonaliśmy wykopy pod chodnik, bo trzeba było kopać ręcznie, potem to rekultywowaliśmy. Te prace rozliczała firma, która prowadziła inwestycję, i one liczyły się jako wkład własny. To, czyli własną pracę, mogliśmy dać, pieniędzy (200 tys. zł, na wkład własny) nie mieliśmy. Dodatkowo wymyśliliśmy, że gont musi być bity jeden na drugi podwójnie. Z wyborem firmy do gontów też była ciekawa historia. Chciałem, żeby gont nie był bity do czoła, tylko żeby na narożach były wyoblenia, takie półokrągłe. Widziałem to na cerkwi w Boguszy i spodobało mi się. Kosztowało oczywiście o wiele więcej, bo trzeba specjalnie gonty ciąć pod kątem, ale jest to do zrobienia. Różne firmy dzwoniły, proponowały ceny, postanowiłem jednak, że sam pojedę i osobiście wypytam o szczegóły. Była zima, był czas, więc pojechałem. Jak zobaczyłem u kogoś foszty przygotowane na gonty, takie pocięte z deski, wiedziałem, że są nic nie warte, odjeżdżałem. U następnych zachodzę do stolarni, oglądam ich robotę, spodobało mi się. Mój tata robił gonty, tylko takie szczypane, to trochę się znam. Ale szczypane są bardzo drogie. No to pooglądałem i pytam: Ile u was gont kosztuje? Na co słyszę odpowiedź: proszę księdza, zależy na co, komu i po co? Odpowiadam: trzeba mi na cerkiew, dla mnie i na chwałę Bożą. No i żebyście trochę zarobili, ale trochę. No to żeśmy poga-

dali, pogadali i dogadaliśmy się. Musiałem jednak mieć zgodę fundacji, która zlecała zrobienie projektu i była zleceniodawcą pozostałych prac. Szefowi fundacji też się robota spodobała, zaakceptował, podpisaliśmy umowę, a fundacja zleciła im potem dalsze prace, w innych obiektach. Nowe gonty firma przywiozła nam w kwietniu, od razu rozłożyliśmy na łące, przykryliśmy papą, żeby nie zamokły. Fundacja dostarczyła impregnat. Własnymi siłami żeśmy ten gont zaimpregnowali.

IL: Czy staraliście się, i czym to się zakończyło, o fundusze z innych źródeł?

ks. WK: Na przestrzeni minionych lat otrzymaliśmy dofinansowanie z różnych instytucji, m.in. z budżetu Województwa Małopolskiego z Urzędu Marszałkowskiego, z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, od Małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, od Starostwa Powiatowego w Gorlicach i od Gminy Uście Gorlickie. Dostaliśmy dofinansowanie z gminy na konserwację ikonostasu, jak również na montaż odgromnika. Każda parafia, która składa wniosek do gminy, ma szansę otrzymać w roku 8-12 tys. zł. Tutaj jest tych obiektów dużo. Jakoś tak starają się w gminie dzielić po chrześcijańsku. Jak dostanie parafia rzymskokatolicka, to dostanie i parafia prawosławna, i greckokatolicka.

IL: Jak ksiądz dowiedział się o konkursie „Zabytek Zadbane”?

ks. WK: Zgłoszenie w konkursie było dziełem przypadku. Zadzwoił do mnie ks. dziekan dr Roman Dubec z Gorlic, mówiąc, że w linterneecie znalazł informację o takim konkursie i żebym złożył wniosek. Jak przeczytałem, ile tam trzeba wszystkiego – a właśnie rozliczyłem projekt – pomyślałem, że dam spokój. Jednak zmobilizowałem się, dostałem wsparcie od konserwatora, pozbierałem dokumenty, wysłałem. Za jakiś czas otrzymałem informację na facebooka, że pierwszy etap za nami. Zostaliśmy nominowani. To już pierwszy krok do sukcesu. Cieszymy się, w gazetach opisują, czekamy. I okazuje się, że jesteśmy laureatem. To już prawdziwy sukces.

IL: Jakie doświadczenia przyniósł ten remont? Czy są owoce sukcesu?

ks. WK: Pozytywy są. Coraz większe grono ludzi na miejscu i w województwie docenia wagę naszego zabytku. Kiedy się idzie do urzędu i mówi, że coś trzeba zrobić, wszyscy to rozumieją. Nie zawsze mają finanse, ale samo zrozumienie i powiedzenie, że dobrze i warto, ma swoją rangę. Bo kiedyś to było zupełnie inaczej: E, taka tam cerkiew. A jednak teraz dla lokalnych władz, i nie tylko, obiekt staje się cenny i ważny.

IL: Czyli już nie tylko świątynia, ale ważne dobro kultury, cenny zabytek?

ks. WK: Obecnie wszyscy mają już większą świadomość wartości cerkwi jako zabytku i korzyści, jakie to przynosi. Nie, nie materialnych, bo obiekt zabytkowy korzyści materialnych parafii nie przynosi. On generuje wydatki. Ale tzw. prestiżu i zainteresowania ze strony ludzi, którzy do nas przyjeżdżają, odwiedzają, jest bardzo wiele. To rodzi poczucie dumy parafian. Zwłaszcza gdy się pod koniec roku wyjmie księgę pamiątkową. W kronice widać: byli odwiedzający z Izraela, Francji, Japonii. Wszyscy zachwyceni. Jesteśmy w dobrym położeniu, ponieważ województwo i małopolska organizacja turystyczna od wielu lat propagują szlak otwarty zabytków architektury drewnianej. Polega to na tym, że zapewniają środki finansowe na opłacenie przewodników. To są niewielkie pieniądze, ale pozwalają na udostępnienie obiektu i oprowadzanie przez przewodnika przez pięć miesięcy w roku. Rocznie w sezonie odwiedza nas około 4 tys. turystów, w pozostałej części roku około 1 tys. A teraz – ze względu na ten tytuł „Zabytek Zadbane” – ludzie przyjeżdżają, chcą skonfrontować tę wiedzę na miejscu. Przyjdzie ktoś, popatrzy i mówi: no, faktycznie, zadbane.



Wysoka | woj. warmińsko-mazurskie

Dwa budynki gospodarcze

Dwa budynki gospodarcze z przełomu XIX i XX wieku, pozostałość po zabudowie jednego z dwóch podwórz folwarcznych, wchodzących w skład zespołu rezydencjonalnego w Wysokiej.

Wyróżnienie w konkursie „Zabytek Zadbane” w 2014 roku w kategorii:
Architektura przemysłowa i dziedzictwo techniki.

*Grupa Producentów Owoców
i Warzyw Wysoka Group sp. z o.o.
właściciel*

*Barbara Barańska (BB)
Przewodnicząca Rady Nadzorczej*

*Mirosław Barański (MB)
Prezes Zarządu*

*Iwona Liżewska (IL)
Narodowy Instytut Dziedzictwa*

IL: Państwo nie są z regionu, ale z okolic Warszawy. Co Państwa skłoniło do osiedlenia się w Wysokiej, jak Państwo znaleźli to miejsce?

MB: My Wysokiej nie szukaliśmy. Chcieliśmy kupić ziemię o większym areale. Braliśmy wcześniej udział w siedmiu przetargach – w Głogowie za Wrocławiem, w zachodniopomorskim, w warmińsko-mazurskim w czterech miejscach za Morągiem, w Zajączkowie i Koziej Górze. Ale dopiero w Wysokiej nam się udało.

IL: Czy nie przstraszyło Państwa, to że kupujecie zabytek?

BB: Już na etapie przystąpienia do przetargu złożyliśmy wstępny plan zagospodarowania zabytków. Spichlerz, obora z wieżą i inne budynki były tak okazałe, że nas zachwyciły. Mimo że ich stan pozostawiał wiele do życzenia – pozarywane dachy, bardzo uszkodzone elewacje itd. Ale budynki były zbudowane z cegły licówki, a mury okazały się zdrowe. Oczywiście było widać, że potrzebują generalnego remontu, wiedzieliśmy jednak, że można to zrobić sukcesywnie i w miarę posiadanych środków. Upłynęło kilka lat, uprawialiśmy już truskawkę, czarną porzeczkę, posadziliśmy sady jabłoniowe, czereśniowe i wiśniowe. Postanowiliśmy utworzyć grupę producentów owoców i warzyw i skorzystać ze wsparcia nie tylko do upraw, ale też do budowy i remontów budynków. Po rozmowach z panią konserwator zdecydowaliśmy się, aby istniejące zabytki wyremontować i nie budować całego niezbędnego kompleksu od zera.

IL: Jak Was do tego przekonała?

BB: Chcieliśmy przeznaczyć budynki na linie do mycia i sortowania owoców. Po rozmowach i przedłożeniu koncepcji do zaopiniowania dostaliśmy zapewnienie, że Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków przychylił się do naszych planów remontowych i adaptacyjnych. Na bazie koncepcji pod nadzorem konserwatora zabytków przygotowano projekty techniczne. Zatwierdził je konserwator w formie decyzji administracyjnej. Po dokonaniu wszelkich formalności otrzymaliśmy zgodę na wykonanie prac, które pozwoliły nam na użytkowanie budynków zgodnie z naszymi potrzebami. W oborze z wieżą pozwolono nam na usunięcie koryt i powojennych przegród dla bydła, udało się uratować żeliwne kolumny, podciągi, spiralne schody prowadzące na wieżę. Wygląd zewnętrznej elewacji miał pozostać bez zmian. Mury, bramy, ślusarka okienna, konstrukcja dachu, wieżyczka – wszystko miało pozostać zgodnie z pierwotnym. Wyremontowaliśmy ściany, fundamenty, kamienne cokoły, pięknie odrestaurowane zostały gzymsy w elewacji i elementy poddasza. Odbudowaliśmy wszystkie drewniane wrota na poddaszu oraz wrota w szczycie. Szerokie drewniane wrota do obory, zniszczone za czasów pegeeru, odbudowane są z zastosowaniem oryginalnych okuć i zawiasów. Dużo tych elementów udało się zachować.



IL: Czy Państwo szacowali koszty remontu i budowy nowych hal produkcyjnych? Co z finansowego punktu widzenia było bardziej opłacalne?

BB: Robiliśmy wstępne szacunki, ale przy remoncie i odbudowie zabytków dokładna analiza kosztów nie jest możliwa. To, że fundamenty i mury budynków były w dobrym stanie, stanowiło wartość dodaną.

IL: Dość powszechnie powtarza się, że remont zabytku jest dużo droższy od budowy nowego budynku.

MB: Oczywiście łatwiej jest realizować nowy budynek, ponieważ nie ma ograniczeń powierzchniowych i kubaturowych. W jednym z naszych zabytkowych budynków istniejące słupy żeliwne utrudniały nam zaprojektowanie i montaż linii sortującej. Na etapie projektu dostawca zmuszony był dostosować poszczególne elementy linii do istniejącego budynku.

BB: Przed rozpoczęciem inwestycji oglądaliśmy wiele obiektów wybudowanych na potrzeby chłodni i linii sortujących owoce w okolicach Grójca, gdzie utworzyło się wiele grup producenckich. Realizacja od podstaw uwzględniająca powierzchnie pod komory chłodnicze i linie sortujące jest łatwiejsza.

Fot. 1 i 2. Wysoka, budynki gospodarcze dawnego folwarku (fot. I. Liżewska, 2014).



Fot. 3. Wysoka, wewnątrz jednego z budynków gospodarczych (fot. I. Liżewska, 2014).

Jednakże w naszych budynkach zabytkowych widzieliśmy możliwość adaptacji wewnątrz pod potrzeby naszej grupy producentów owoców i warzyw. Po wielu spotkaniach i rozmowach z panią konserwator z Elbląga doszliśmy do wniosku, że warto remontować nasze zabytkowe budynki. Patrząc na efekt końcowy, mamy pewność, że była to słuszna decyzja.

MB: Biorąc udział w gali rozdania nagród konkursu „Zabytek Zadbany”, z przyjemnością słuchałem wypowiedzi pewnego profesora, który potwierdził słuszność wykonania adaptacji budynków, tak aby pełniły konkretną funkcję. W naszym przypadku wewnątrz budynków wmontowano nowoczesne technologie; charakter budynków nie doznał uszczerbku, zachowano w całości ich architekturę. Mimo że pani konserwator z całą stanowczością stała przy stanowisku zachowania wyglądu zewnętrznego budynków i różnych elementów architektonicznych, jesteśmy dla niej pełni uznania i wdzięczności za umożliwienie wykonania adaptacji wewnątrz budynków na potrzeby przechowywania oraz przygotowywania owoców i warzyw do sprzedaży.

Okiem eksperta
O pracach konserwatorskich
i restauratorskich
w świetle
konkursowych kategorii

część III

Utrwalenie wartości zabytkowej (pojedynczego) zabytku architektonicznego

Beata Makowska

Można konserwować tylko to, co jeszcze jest...
(Georg Dehio)

Delikatna i wrażliwa materia zabytków zagrożona jest zawsze utratą swoich wielorakich wartości i cech autentyczności przez pochopne lub będące wynikiem ignorancji działania, tak podczas sprawowanej nad nią codziennej opieki i na skutek przyjętego sposobu użytkowania, jak i w trakcie podejmowanych przedsięwzięć badawczych czy realizacji zamierzeń inwestycyjnych. Jednak w konsekwencji każdej z tych aktywności może ona również doświadczać ze wszech miar pozytywnych i pożądaných skutków: poszerzenia stanu wiedzy o zabytku, weryfikacji jego walorów, poprawy stanu technicznego, wzmacniania i właściwego eksponowania zdefiniowanych wartości, odsłaniania ujawnianych wartości nowych i utrwalania cech autentyczności. Zarządzanie tymi działaniami, poprawnie dziś określanymi jako *zmiany*, mieści się w szerokim spektrum pomiędzy ograniczeniem się do zachowania *status quo* zabytku a przyjęciem zasady polegającej na dynamicznym uczestnictwie w procesie powstrzymywania oczywistych następstw upływającego czasu, rozwoju cywilizacji, ale z dopuszczeniem znacznych ingerencji. Możliwie pełne użytkowanie zabytku, oddanie go niejako do dyspozycji wszystkim, do czego namawiają nas zapisy międzynarodowych dokumentów, wymaga jednak – przy zachowaniu szacunku do jego wartości zabytkowych – powszechnej zgody na nieustanne adaptacje i przekształcenia przynoszące w końcu również wymierne korzyści społeczne.

Te zdefiniowane już w krajach europejskich zasady zarządzania zabytkami oraz dostrzeganie ważnej roli dziedzictwa kulturowego w zrównoważonym rozwoju gospodarczo-społecznym powodują, że niemożliwe

staje się pomijanie kwestii kompleksowego podejścia do zabytku nieruchomego, obejmującego nie tylko samą jego formę fizyczną, ale wszelkie cechy go identyfikujące i mówiące o jego istocie. Jako szczególnie istotne jawi się przy tym godzenie potrzeb w zakresie ochrony dziedzictwa architektonicznego z potrzebami życia współczesnego i nadawanie funkcji społecznych możliwie wielu obiektom zabytkowym. Z tym związane są z kolei w sposób oczywisty metody szacowania poddawanych tym zmianom wartości, w naszym kręgu kulturowym rozumianych jako pochodna autentyczności. Promieniująca właśnie z autentyczności aura angażuje naszą wrażliwość, cieszy możliwością bezpośredniego kontaktu, budzi fascynację, ale i, jak powtarzał profesor Andrzej Tomaszewski, ciąży nad europejską filozofią konserwacji zabytków. Wydaje się, że pojęcie autentyczności nie powinno, jeżeli jest możliwe do zweryfikowania za pomocą badań technicznych i naukowych, wzbudzać trudności definicyjnych. Mimo to niejednoznaczność w ostatecznym jego określeniu wymogła, nawet na poziomie określania warunków wpisania dóbr kultury na listę światowego dziedzictwa, ustalenie konieczności odnoszenia autentyczności do wielu elementów: projektu, materiałów, fachowości wykonania oraz otoczenia, czy też – w pochodnej do tej interpretacji – idei, materii, emocji i kontekstu. W powszechnym odczuciu to autentyczność jest wartością podstawową i definiującą zabytek. Tymczasem między wartościami wskazywanymi również przez ustawodawcę cecha ta nie jest przywołana, gdyż nie ona właśnie bywa jako pierwsza tą, według której faktycznie waloryzuje się obiekt zabytkowy.

Pragnieniem jakże wielu byłoby utożsamianie się ze szlachetną hipokratesową moralnością, wyznawaną w świecie medycyny, choć jednocześnie nierzadko stajemy, może obecnie w sposób szczególny, przed kuszącą perspektywą twórczej naprawy czy wręcz kreowania niezależnych od autentyzmu, nowych wartości zabytku. W realiach wieku XX i lat obecnych, wobec nieprzerwanego rozszerzania się pojęcia zabytku, coraz to nowym interpretacjom podlegają dotychczas ostre granice dopuszczalnych działań konserwatorskich. Jeszcze nie tak dawno karty: Ateńska (1931) – poruszająca m.in. problemy: zaniechania restytucji, stałej dbałości o stan zabytków, respektowania dzieła historycznego z wszystkimi jego nawarstwieniami i przeznaczania zabytków funkcjom, które szanują ich charakter historyczny i artystyczny, i Wenecka (1964) – wskazująca na: obowiązek ciągłości należytego utrzymania zabytków wraz z ich otoczeniem, użytkowania na cele społeczne z dopuszczeniem zmian wymaganych przez ewolucje zwyczajów i obyczajów, niedopuszczalność przemieszczania zabytków, konieczność uwidocznienia nieodzownych prac restauratorskich niepopartych badaniami, dopuszczenie nowoczesnych technologii – stanowiły katechizm. Ciągłe zafascynowani oryginalną strukturą, dzisiaj oddaleni o całe dziesięciolecia od tragicznych wydarzeń, w pełni usprawiedliwiających powojenne odbudowy miast, dalecy chcielibyśmy już być od traktowania odrzuconej w 1905 roku przez Georga Dehio XIX-wiecznej restauracji jako rekonstrukcji i estetyzacji. Tymczasem indywidualnie redagowane zakresy prac konserwatorskich często jeszcze dzisiaj dopuszczają czy wręcz zakładają taką właśnie wolę lub konieczność. Zgoda na rekonstrukcje części historycznych obiektów architektonicznych wymaga zawsze oparcia rozwiązań projektowych na niekwestionowanych dokumentacjach naukowych, dotyczących rozwiązań formalnych, ale i na faktycznej społecznej potrzebie powrotu w ten sposób do ważnych elementów tożsamości. Im jednak bardziej odległa czasowo i emocjonalnie jawi się nam nieistniejąca materia, tym mniej uzasadnione ze stanowiska konserwatorskiego jest jej wskrzeszenie, niezależnie od spodziewanych efektów estetycznych.

Szczególnie zagrożone pod tym względem zdają się właśnie zabytki architektoniczne i ich wartości zabytkowe, na które składają się wszystkie nawarstwienia stylowe, również te bliskie współczesności. Zachowanie którejkolwiek z tych wartości nie powinno pozostawać na łasce pochopnych, jednoosobowych decyzji,

lecz stanowić – po przeprowadzonych weryfikujących analizach – przedmiot ochrony. Osobną kwestią pozostaje rozsądne włączenie do grona współautorów wizerunku zabytku również twórców działań powojennych konserwacji, czyli zachowywanie ich znaczącego dorobku wpisanego w historię zabytku, ale też w historię polskiej myśli konserwatorskiej.

Docenianie utrwalania wartości zabytkowych zdaje się niczym więcej niż docenianiem utrwalania samego zabytku – jego materii niosącej wartości zabytkowe, bez których on sam przestaje istnieć, czyli ostatecznie – promowaniem optymalnej realizacji powinności konserwatorskich i właścicielskich. Właściwe zarządzanie zidentyfikowanymi i zdiagnozowanymi wartościami jest podstawą do utrzymania pełnej spójności pomiędzy nimi. Definiowane przez Riegla miały wymiar społeczny mierzący w przyszłość, gdyż „społeczne roszczenie” sobie pretensji do nich jest jednocześnie gwarancją trwałości. Poznanie i określenie wartości i szczególnego znaczenia zabytku jest niezbędne do podjęcia świadomej decyzji o jego przyszłości. Wartości zabytku artystyczne, historyczne i naukowe – które są czy ostatecznie powinny być własnością publiczną – racjonalnie identyfikuje się w oparciu o aparat naukowy, by sposób i szansa ich zachowania były realne. Kłopot z oceną wartości zabytkowych wiąże się jednak z faktem, że ich percepcja podlega indywidualnym cechom postrzegania i osobistym preferencjom oceniającego. Szacunki dotyczące wartości, których ocena wymaga gruntownego przygotowania specjalistycznego, czy też te dotyczące wartości emocjonalnych, będących zawsze osobowym wyróżnikiem, mogą zostać zakwestionowane, tak przez nowe dowody naukowe, w związku ze stale poszerzającym się stanem badań, jak i na przykład w odniesieniu do wartości emocjonalnych – poprzez zarzut ignorancji. Szczególnie te ostatnie, wiążące się z dziełami wybitnych twórców, będących świadkami obecności uznanych osobowości, ale obecne także w kontakcie z obiektami bliskimi jedynie małym grupom lub pojedynczemu odbiorcy, napotykają poważne trudności mogące świadczyć o subiektywizmie prowadzonej oceny, a nieraz wręcz zdają się wymagać stosowania właśnie ocen mało obiektywnych.

Zauważona już przez Dehio, zmieniająca się wraz z kolejnymi pokoleniami właśnie owa subiektywna zdolność recepcji, może prowadzić z czasem do weryfikacji uznanych wartości obiektów zabytkowych. Wśród zagrożeń dotyczących materii zabytkowej Dehio wska-

zywał przy tym m.in. na „niewyobrażalne katastrofy kulturowe” (jakich niestety społeczeństwa europejskie doświadczyły), ale w swej wypowiedzi zwrócił również uwagę na niepowstrzymane zagrożenie, opisane jako „sztuka budowania niszcząca sztukę budowania, gdy lekarze stali się groźniejsi niż sama choroba”.

Dlatego kwestia wyróżniania takich działań, które przede wszystkim dążą do utrwalenia wartości zabytkowych, dotyczy przede wszystkim utrwalania niesionej przez zabytek idei poprzez uwzględnianie – niepozbawionej patyny – struktury fizycznej. Miernikiem jakości tych działań jest m.in., przy koniecznej pieczołowitości w podejściu do jego szeroko rozumianego autentyzmu, sposób zarządzania zabytkiem architektonicznym i stworzenie dla niego właściwej roli we współczesnym życiu. Analiza możliwości adaptacji i wprowadzenia nowych funkcji – najtrudniejszego i najbardziej niebezpiecznego zadania konserwatorskiego – wymaga równie mistrzowskiego podejścia jak prace *stricte* konserwatorskie dotyczące na przykład technologii malarskich czy odtwarzania dawnych technik budowlanych lub materiałowych. Presja współczesności nie zwalnia od odpowiedzialności za cenę wyborów, a piętno tych wyborów noszą na sobie wszystkie podjęte inicjatywy zmierzające do ocalenia zabytków przed nieuchronnymi skutkami upływającego czasu. W zależności od zakresu prowadzonych działań konserwatorskich oddalą się one od świetności z momentu powstania i osłabią mniej lub bardziej wartości zabytkowe, tak ze względu na ograniczenie autentyczności struktury, jak i autentyczności kontekstu przestrzennego, w jakim się znajdują. Zmiana czy likwidacja tego kontekstu, szczególnie w odniesieniu do zabytków architektury, może przyczynić się do znacznej ich dewaloryzacji aż do utraty wartości predysponujących je w ogóle do objęcia ochroną konserwatorską przypisaną z mocy prawa.

Trudno tym samym w wielu przypadkach mówić o utrwalaniu wartości pojedynczych zabytków, kiedy to nie tylko integralność wszystkich jego elementów fizycznych, ale ścisłe relacje z otoczeniem (integralność z krajobrazem) – tak zbudowanym, jak i naturalnym – stanowią często uzasadnienie umieszczenia go w rejestrze. Nie do przecenienia jest zatem zadanie ochrony kontekstu zabytku architektonicznego, jak i utrzymanie jego pierwotnego wizerunku. Nie zawsze jest to oczywiście możliwe w związku z następstwem zachodzących w nim i obok niego zmian, często na przestrzeni długich okresów historycznych, zarówno na

drodze świadomych działań ludzkich, jak i mniej lub bardziej niezależnych od człowieka dramatycznych zmian środowiskowych. Zabytek architektoniczny, pozbawiony odniesień do konkretnego miejsca właściwej scenografii, traci na autentyczności, podobnie jak pozbawione obiektu otoczenie może co najwyżej budzić wspomnienie i żal, nie niosąc z sobą oryginalnego komentarza historycznego czy estetycznego. Poznanie wartości dziedzictwa, jakie dane miejsce może mieć dla właścicieli, lokalnej społeczności oraz innych grup, powinno być postrzegane jako podstawa do podejmowania właściwych decyzji o jego przyszłości. Kontekst obejmuje wszelkie relacje pomiędzy danym miejscem a innymi miejscami. Może mieć on wymiar kulturowy, intelektualny, przestrzenny bądź funkcjonalny, tak więc jakikolwiek pojedynczy obiekt zabytkowy powinien być rozpatrywany w wielowątkowych kontekstach. Różnorodne relacje kontekstowe danego miejsca zwykle wyłaniają się w wyniku poznawania źródeł jego pochodzenia i przemian. Poznanie kontekstu ma szczególne znaczenie w przypadku oceny, czy miejsce ma większą wartość przez to, że stanowi część większej całości, czy tylko dzięki cechom wspólnym z innymi miejscami. Jakże często już nie sam zabytek, definiowany przecież jako świadectwo, lecz jego wizerunek i miejsce – *genius loci* – budzą w nas uczucia tak silne jak duma.

Jedną z pięciu kategorii konkursu „Zabytek Zadbane” jest utrwalanie wartości zabytkowej pojedynczego zabytku, a podstawowym kryterium oceny zgłoszonych do konkursu obiektów – zachowanie integralności i utrwalenie autentyzmu zabytkowej substancji. Laureatami i nominowanymi do nagród ostatnich lat w tej kategorii były obiekty sakralne, zamki, dwory, kamienice, obiekty użyteczności publicznej i obiekty fortyfikacyjne, pozostające własnością kościołów, samorządów i instytucji kultury oraz osób prywatnych. Mimo że charakter pozostałych kategorii sprawił, że nie tylko w tej grupie znajdują się obiekty architektoniczne, należy przyjąć, że te, które poddawane były pracom adaptacyjnym, są zabytkami techniki lub wykonane są w konstrukcji drewnianej, zostały szczególnie wyróżnione ze względu na swoją specyfikę i zakres dokonanych ingerencji. Podkreślenie utrwalenia wartości zabytkowych w kategorii pojedynczego zabytku wskazuje na zakres dokonanych zmian jako dominujących lub ograniczających się do uratowania tych wartości i jednoczesnego ich odsłonięcia, wyeksponowania i zintegrowania. Tak szeroko określone

granice spowodowały, że pomiędzy zgłaszanymi i ocenianymi obiektami w tej kategorii znalazły się pochodzące z różnych okresów historycznych, różniące się stylem, funkcjami pierwotnymi i aktualnym rodzajem użytkowania. Mimo to skala podejmowanych przy nich przedsięwzięć w większości nie objawiała się znacznym zakresem podjętych do przeprowadzenia prac cechujących się nowymi rozwiązaniami projektowymi, lecz raczej wielością trudnych do przeprowadzenia i rozwiązanych z sukcesem kwestii konserwatorskich. Mamy w tej grupie zabytki, które od lat otoczone były troską i pieczołowitą opieką – o utrwalaniu ich obecnych wartości można mówić w kategoriach czasowych liczonych w następujących po sobie całych pokoleniach właścicieli i użytkowników – ale są tu również reprezentowane obiekty, które wielkim wysiłkiem twórczym, organizacyjnym i finansowym, wskutek podjęcia jednej inicjatywy, zostały uratowane od zniszczenia, degradacji czy nawet nieistnienia. W ocenach wszystkich skutków tych znaczących przedsięwzięć powtarzają się argumenty jury związane z uratowaniem zabytku zagrożonego katastrofą budowlaną, degradacją, ale i z wysokim poziomem kompleksowo wykonanych prac konserwatorskich, poprzedzonych badaniami konserwatorskimi, z pełnym poszanowaniem substancji zabytkowych. Co ciekawe, w zacnym tym towarzystwie znalazły się tak olbrzymie gmachy obiektów użyteczności publicznej, jak i niewielkie obiekty, wśród których dostrzeżono nie tylko bezprecedensowe w historii całego zabytku przedsięwzięcia konserwatorskie i finansowe, będące w większości modelowymi przykładami łączenia środków finansowych z wielu różnych źródeł, ale i właśnie codzienną, od lat skrupulatnie prowadzoną prawdziwą opieką i rozsądne zarządzanie zabytkiem.

W niewielkiej sołeckiej wsi Iwięcino nadmorskiej gminy Sianów takim właśnie zabytkiem objętym od lat prawdziwą troską jest XIV-wieczny cysterski kościół pw. Matki Boskiej Królowej Polski, który otrzymał wyróżnienie w roku 2011. Sama budowla sakralna z tworzącym jej bezpośrednio otoczenie cmentarzem zamkniętym kamiennym wałem, murem i trzema bramami oraz bogate, częściowo gotyckie, a w większości XVII-wieczne wyposażenie z pewnością reprezentują wartości ponadregionalne w skali Polski. Również późniejsze zabytki tej uroczej świątyni – m.in. tablice epitafijne oraz te poświęcone ofiarom wojen napoleońskich, I wojny światowej czy kilkunastu pracującym tu pastorom w okresie reformacji oraz proboszczom



Fot. 1. Iwięcino, kościół filialny (fot. R. Walkiewicz).

po roku 1945 – nie tylko zachwycają autentyzmem, ale są świadectwem szacunku kolejnych pokoleń do wieloletniego i wielowiekowego wspólnego dziedzictwa. Docenione przez jury konkursu niezwykle jak na tę niewielką społeczność zakres i jakość przeprowadzonych prac remontowo-konserwatorskich, przede wszystkim dotyczących wymiany, z zachowaniem rodzaju materiału, gontowego pokrycia połaci dachowych, stanowią owoc prawdziwego zaangażowania mieszkańców miejscowości i wielu przyjaciół Iwięcina, oczarowanych historią i artystyczną rangą kościoła, który wyróżnia się niekwestionowanym autentyzmem oraz pełną integralnością form architektonicznych z wyposażeniem, wystrojem i otoczeniem. Historia tego obiektu w sposób wymowny łączy się przy tym z wartościami niematerialnego dziedzictwa tych, którzy dotarli na te ziemie już w 1945 roku i szukając



Fot.2. Iwęcino, kościół filialny, polichromia stropu (fot. R. Walkiewicz).

dla siebie „wsi z kościołem”, natrafili na dziedzictwo swoich poprzedników i go nie odrzucili.

Do grupy podobnych skalą obiektów nagrodzonych w tej kategorii należą również uratowana i będąca wcześniej w stanie zagrożenia kaplica pw. św. Marii Magdaleny w Karniowicach, w woj. małopolskim (laureat z 2011 roku) czy XIX-wieczny dwór w Kopytowej (laureat z 2012 roku).

Obiekty o znaczeniu dla regionu – takie jak Bazylika pw. Wniebowzięcia NMP w Starej Wsi koło Brzozowa, sanktuarium z cudownym obrazem Wniebowzięcia NMP w woj. podkarpackim albo kościół Niepokalanej Poczęcia NMP w Katowicach, w woj. śląskim – miałyby większą szansę na promocję i tym samym na zainteresowanie swoją sytuacją szerszej społeczności, ale analiza ich potrzeb przekreślała możliwość sfinansowania ze środków społecznych choćby bezwzględnie koniecznych inwestycji. Należy wskazać przy tym, że nie zawsze węższy zakres prac i niewielkie interwencje są tożsame z mniej spektakularnymi działaniami. Według oceny jury w edycji z roku 2013 przykładem takich wartościowych działań jest Wieża Bramy Wrocławskiej w Nysie, w woj. opolskim. Ciekawie reprezentowane też są obiekty o znaczeniu krajobrazowym i o szczególnych walorach turystycznych, takie jak Zamek w Sievierzu – pozostawiony w stanie trwałej ruiny, udanie zintegrowany z krajobrazem, ze zrekonstruowanym drewnianym mostem zwodzonym i adaptowanymi na ekspozycje piwnicami, Muzeum Farmacji we Wrocławiu (laureat z 2013 roku) czy kamienny XIII-wieczny gotycki most św. Jana nad Młynówką w Kłodzku z galerią barokowych figur, w woj. dolnośląskim.



Fot. 3. Karniowice, kaplica pw. św. Marii Magdaleny (fot. A. Siwek).



Fot. 4. Karniowice, kaplica filialna pw. św. Marii Magdaleny, polichromia w kopule (fot. A. Siwek).

Większość konkursowych zabytków szczydzi się zagwarantowaną, w mniejszym lub większym stopniu, publiczną dostępnością. Szczególnym przykładem pośród nich jest laureat z 2014 roku – Urząd Wojewódzki w Szczecinie (dawny gmach Rejencji Szczecińskiej – Regierungsbezirk Stettin), należący do reprezentacyj-



Fot. 5 i 6. Szczecin, gmach dawnej rejencji, obecnie Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki (fot. T. Prajzendanc).

nego zespołu architektoniczno-urbanistycznego dzisiejszych Wałów Chrobrego. Szczególną atrakcją tego miejsca i świadectwem pozytywnej społecznej reakcji, rozbudzonej wśród mieszkańców miasta i wśród turystów, jest organizacja tras turystycznych po obiekcie, ale i obsługująca je grupa nietypowych przewodników – kilkudziesięciu urzędników Urzędu Wojewódzkiego, przeszkolonych z historii i architektury tego olbrzymiego gmachu. W setną rocznicę wzniesienia obiektu rozpoczęto w nim kompleksowe prace rewitalizacyjne. Na zakres inwestycji składało się wiele bardzo specjalistycznych działań konserwatorskich i budowlanych, łącznie z technicznym zabezpieczeniem statyki, odtwarzaniem historycznych technik dekarских, czyszczeniem elewacji. Wszystkie te realizacje, na bieżąco komentowane w lokalnych mediach, wzbudzały szczere zainteresowanie, ale i publiczne dyskusje, jak choćby decyzja o koniecznej korekcie rozrośniętych na elewacji wschodniej winobluszczy, zajmujących setki metrów kwadratowych powierzchni. Niekonwencjonalną ini-

cyatywę wykazali w tej sprawie urzędnicy i konserwatorzy przyrody, przygotowując z usuwanej rośliny kilkadziesiąt sadzonek szczepów w prezencie dla mieszkańców miasta, najbardziej emocjonalnie związanych ze zmieniającym się wizerunkiem dawnego urzędu. Rewitalizacja gmachu wiązała się z wieloma badaniami konserwatorskimi, poprzedzającymi na przykład decyzję o odsłanianiu oryginalnych malatur, w czasie których dokonano bezprecedensowych odkryć tak wewnątrz, jak i na zewnątrz budynku. Gmach Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie został też, podobnie jak większość nagrodzonych w konkursie „Zabytek Zadbane” obiektów, laureatem innych znaczących nagród.

Środowisko historyczne podlega nieustannym zmianom, ale każda jego znacząca część reprezentuje ograniczone zasoby. Jeśli nie zostanie ono utrzymane, wówczas zniszczone lub utracone zostaną nie tylko jego wartości, ale również potencjał do zapewniania indywidualności, znaczenia i wysokiej jakości miejsc, które chcemy zachowywać. Zubożenie zasobów dzie-



Fot. 7. Katowice, kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, neogotycki portal (fot. archiwum konkursu „Zabytek Zadbane”).

dzictwa są pierwszym pretekstem do utraty poczucia ciągłości oraz osłabienia źródła tożsamości społeczeństw. Dziedzictwo kulturowe to również majątek ekonomiczny oraz skarbnica wiedzy dla rozwijających się nieprzerwanie różnych dziedzin nauki. Wiele oczekujących na ratunek zabytków architektonicznych w ostatnich latach, dzięki łatwo dostępnym funduszom zewnętrznym, poddaje się działaniom konserwatorskim o skali niespotykanej w poprzednich dziesięcioleciach. Zwraca to uwagę na pilną konieczność nie tylko promocji, ale też ustalenia standaryzacji dokumentacji konserwatorskiej, tak inwentaryzacyjnej, jak i powykonawczej, której realizacja może stać się kiedyś, w niektórych przypadkach, nie tylko udokumentowaniem kolejnego etapu historii zabytku, ale również – dokumentem rozwijającej się myśli konserwatorskiej.

Unormowane przez zapisy prawa budowlanego standardy dokumentacji projektowej żyją już własnym

życiem. Podstawowa, rejestrująca zmiany, opracowana jako wykorzystująca nowoczesne metody rejestracji i przygotowana do archiwizowania według nowoczesnych standardów, obowiązująca w całym kraju – powykonawcza dokumentacja konserwatorska zmian architektoniczno-budowlanych nie tylko spełni swoją rolę jako rejestr tych zmian, ale będzie źródłem wiedzy o zabytku i da możliwości prowadzenia stałych analiz porównawczych oraz monitoringu. W procedurze konkursowej „Zabytku Zadbanego” poddawane są ocenie również dokumentacje projektowe i badawcze. W niektórych przypadkach wysoka ocena jakości tych opracowań przywoływana jest nawet w uzasadnieniach wyborów jury. Przykładem wniosków zawierających takie właśnie wzorcowe dokumentacje są m.in. laureat roku 2013 – XVI-wieczny renesansowo-manierystyczny dwór w zespole dworsko-parkowym w Łękach Górnych, woj. podkarpackie, oraz kościół Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny w Świętej Lipce w woj. warmińsko-mazurskim, obiekt wyróżniony w 2014 roku.



Fot. 8. Nysa, Wieża Bramy Wrocławskiej (fot. E. Kalbarczyk-Klak).



Fot. 9. Stara Wieś, bazylika Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny (fot. archiwum konkursu „Zabytek Zadbane”).

Szczególna uwaga organizatorów konkursu ukieunkowana na dbałość o wysoki poziom dokumentacji konserwatorskich zdaje się wyrażać potrzebę środowiska konserwatorskiego i właścicieli czy zarządców zabytków dotyczącą właściwego przebiegu podejmowanych przy zabytku działań i realizacji inwestycji, ale i rejestrowania kolejnych etapów kontynuowanej historii zabytku, którego wartości i autentyzm mają zostać przekazane przyszłym pokoleniom. Wydaje się to konieczne w kontekście prowadzonych działań profilaktycznych czy zachowawczych wzmacniających – w uzasadniony sposób – wartości zabytkowe, ale też, co w naszej rzeczywistości jeszcze nie jest powszechnie przyjęte, w kontekście rozważnego dopuszczenia możliwości uzupełniania i eksponowania wartości zabytkowych poprzez dodawanie wartości nowych, w myśl niezamykania kolejnym pokoleniom szansy na wzbogacanie poprzez swój wkład żywego środowiska kulturowego. Nadal trudne wydaje się przyznanie, że cechy środowiska kulturowego, w którym zawiera się szeroko pojęte dziedzictwo architektoniczne, są w równej mierze sumą jego akceptowanych na przestrzeni całej minionej historii wartości zabytkowych, jak i różnorodności i zmienności współczesności. Opanowanie trudnej sztuki zachowania równowagi pomiędzy autentycznym świadectwem historii a współczesną myślą twórczą, choć zdaje się zapraszać wszystkich aktorów tej sceny do aktywności, nie jest jeszcze prostą receptą na sukces.

Dr inż. architekt Beata Makowska, pracownik Narodowego Instytutu Dziedzictwa (od 1991), absolwentka Wydziału Budownictwa i Architektury Politechniki Szczecińskiej (1987) i Podyplomowego Studium Ochrony Zabytków Architektury i Urbanistyki na Politechnice Warszawskiej (1995). Dysertację doktorską obroniła na Wydziale Architektury PW (2002).

Rewaloryzacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu czyli zabytkowy krajobraz zadbany

Andrzej Siwek

W konkursie „Zabytek Zadbany” kategoria „Rewaloryzacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu” jest najbardziej pojemna. Dotyczy rozległych kompozycji krajobrazowych, takich jak parki i ogrody, ale może też obejmować zespoły zabudowy miejskiej, wiejskiej, sakralnej czy rezydencyjnej, kompleksy dzieł obronnych, miejsca związane z wydarzeniami historycznymi bądź obszar ukształtowany w wyniku aktywności gospodarczej człowieka. Warunkiem jest zabytkowy charakter owej przestrzeni, potwierdzony indywidualnym wpisem do rejestru zabytków nieruchomości. Pojemność kategorii nie może dziwić, bowiem krajobrazem jest wszystko, co nas otacza, czyli suma uwarunkowań przyrodniczych zmodyfikowanych w wyniku działań człowieka¹. Natomiast „przestrzeń kulturowa” to określenie wieloznaczne. Niekiedy używa się go jako synonimu „krajobrazu kulturowego”. Pojawia się, w odniesieniu do problematyki planistycznej i urbanistycznej, jako określenie dla przestrzeni publicznej szczególnie nasyconej wartościami kultury dawnej, dobrami kultury współczesnej bądź potencjałem kulturotwórczym². Bywa też używane w kontekście dziedzictwa niematerialnego jako umowna strefa prze-

strzenna i czasowa, w której zidentyfikowano konkretne zjawisko kulturowe³. Owa wieloznaczność to pokłosie rozterek, które towarzyszą rozpoznawaniu i wdrażaniu problematyki krajobrazowej w sferze ochrony zabytków. Można wprawdzie wykazać, że wrażliwość na relacje zabytku i krajobrazu towarzyszyła początkom formowania się romantycznej teorii ochrony zabytków u progu XIX wieku, a konieczność ochrony krajobrazu w kontekście kulturowym uzasadniał dobitnie już John Ruskin w fundamentalnych wypowiedziach kształtujących XIX-wieczną, europejską doktrynę konserwatorską⁴. Można śledzić obecność problematyki krajobrazowej w ustawodawstwie konserwatorskim, zawierającym zakazy szpecenia widoku i dewastowania otoczenia zabytku⁵. Jednak trzeba odnotować, że w polskich realiach prawnych „krajobraz kulturowy” stał się w pełni zdefiniowanym przedmiotem ochrony konserwatorskiej stosunkowo niedawno, gdyż dopiero w wyniku nowelizacji ustawy O ochronie dóbr kultury w 1995 roku⁶. Obecnie obowiązująca ustawa z 23 lipca 2003 roku O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami porządkuje logicznie i legitymizuje tę sferę działań konserwatorskich. Zasadnicze znaczenie poję-

1 Definicja krajobrazu kulturowego – ustalenia badawcze architektury krajobrazu, Europejskiej Konwencji Krajobrazowej oraz ustawodawstwa polskiego – została omówiona szeroko przez Zbigniewa Myczkowskiego, w rozdziale *Rewaloryzacja krajobrazu kulturowego*.

2 D. Pazder, *Rewitalizacja śródmiejskich przestrzeni kulturowych jako czynnik wzrostu atrakcyjności miasta. Badania średniej wielkości miast Wielkopolski. Rozprawa doktorska*, Poznań: Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, 2008.

3 Np. Przestrzeń kulturowa gongów w Wietnamie, wpisana na Listę Niematerialnego Dziedzictwa Ludzkości w 2008 r. Zob. Viet Nam, *Space of gong culture, Representative List of the Intangible Cultural Heritage of Humanity*, 2008. <http://www.unesco.org/culture/ich/index.php?lg=en&pg=00011&RL=00120>

4 M. Arszczyński, *Idea, pamięć, troska. Rola zabytków w przestrzeni społecznej i formy działań na rzecz ich zachowania. Od starożytności do połowy XX wieku*, Malbork: Muzeum Zamkowe, 2007.

5 J. Bogdanowski, *Droga od obiektu do zabytkowego krajobrazu*, Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego, t. I, 1994, s. 7-17; P. Dobosz, *Administracyjnoprawne instrumenty kształtowania ochrony zabytków*, Kraków: „Dajwór”, 1997, s. 130-137.

6 A. Siwek, *Decyzje o wpisie do rejestru zabytków a problematyka ochrony krajobrazu kulturowego* [w:] *Materiały Międzynarodowej Konferencji Konserwatorskiej Kraków 2000 – „Teoria i praktyka w ochronie zabytków architektury, zespołów i miejsc historycznych”*, Kraków 1998.

ciowe ma artykuł 3 cytowanej ustawy, której punkt 1 zawiera definicję „zabytku”, a punkt 14 definicję „krajobrazu kulturowego”. Dopiero zestawienie obu definicji prowadzi nas do określenia, czym jest „krajobraz zabytkowy”, właściwy przedmiot troski konserwatorskiej. Reasumując, w świetle obowiązującej ustawy O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami krajobraz zabytkowy to szczególny krajobraz kulturowy, który jest świadectwem minionej epoki, ma wartość historyczną, artystyczną lub naukową i jego zachowanie leży w interesie społecznym. Idąc tropem ustawowych definicji, można dodać, iż ujęte w artykule 3 „historyczny układ urbanistyczny lub ruralistyczny” (punkt 12), „historyczny zespół budowlany” (punkt 13) oraz otoczenie zabytku” (punkt 15), jakkolwiek zawsze będą składnikami krajobrazu kulturowego, mogą być również określane mianem „przestrzeni kulturowej” występującej w nazwie kategorii konkursu.

Zabytkowe krajobrazy jawią się jako zabytki szczególne, złożone, wieloelementowe, z wrażliwym systemem wewnętrznych relacji, często rozległe terytorialnie, zależne od wielu udziałowców procesu ochrony, wymagające interdyscyplinarnego podejścia i szerokiego postrzegania problematyki konserwatorskiej. Nie będzie przesadne stwierdzenie, że zabytkowe krajobrazy to zabytki i w ich ochronę trzeba angażować wszystkie umiejętności i rozwiązania stosowane w stosunku do obiektów pojedynczych, jednak to nie wystarcza. W przypadku tych szczególnych zabytków trzeba uwzględnić również działania z zakresu planowania przestrzennego, gospodarowania terenem, aranżacji i kompozycji zieleni, dbać o stabilność przyrodniczej ekumeny, dostrzegać autentyczność i integralność obiektu. Wreszcie trzeba z góry zakładać długoterminowe, powtarzalne działania „uprawy krajobrazu”, czyli stałą troskę o właściwe utrzymanie i użytkowanie⁷. Ową złożoność i trudność procesów konserwacji i ochrony zabytkowych przestrzeni i krajobrazów można przedstawić na przykładzie laureatów konkursu „Zabytek Zadbane” z ostatnich lat, tych, którzy z powodzeniem całą gamę trudności pokonali, uzyskując godny naśladowania efekt finalny.

Rozbudowany wstęp interpretujący znaczenia terminologiczne nie pojawia się w prezentowanym tek-

ście przypadkiem. Precyzja rozumienia, czym jest przedmiot ochrony, ma zasadnicze znaczenie dla praktycznych działań konserwatorskich. Gdy potrafimy wykażać, z jaką „historyczną postacią środowiska naturalnego” mamy do czynienia oraz dla „jakiego typu gospodarowania (użytkowania) i dla jakiej epoki” dany obszar i obiekty w nim występujące są charakterystyczne, łatwiej będzie odpowiedzieć nie tylko na pytanie „co?”, ale i „jak?” chronić. Odpowiedzi na oba te pytania są zaś niezbędnym elementem metodyki działań konserwatorskich. Ponieważ bywają to pytania złożone i podchwytliwe, badacze i praktycy wypracowali schemat studium konserwatorskiego, który pomaga w usystematyzowaniu działań i odnalezieniu właściwych rozwiązań. Istotą owej metodyki jest podział pracy na trzy etapy: identyfikacja zasobu – waloryzacja – wytyczne⁸.

Identyfikacja zasobu

Nawet pobieżne zapoznanie się z listą przedsięwzięć nagrodzonych i wyróżnionych w ostatnich latach w konkursie „Zabytek Zadbane” w kategorii „Rewaloryzacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu” przekonuje, że jak wielką różnorodnością materii mamy do czynienia. Zróżnicowanie typologiczne wiąże się jednocześnie z wielością wątków problematyki konserwatorskiej, odmiennych dla poszczególnych typów krajobrazów zabytkowych.

Jako najbardziej oczywiste w tej kategorii jawią się zabytkowe parki i ogrody, czyli klasyczne przykłady krajobrazu komponowanego, gdzie budowie formy służy ingerencja w ukształtowanie i pokrycie terenu (komponowanie cieków wodnych, zakładanie stawów, kształtowanie kopców widokowych, wytyczanie alei i podjazdów, etc.) oraz operowanie materią przyrodniczą jako tworzywem kompozycji (dobór roślin, nasadzenia, formowanie, etc.), a dzieła architektoniczne stanowią integralny, zarazem dopełniający kompozycję element całości⁹. Reprezentatywnymi przykładami gatunku są zespoły pałacowo-parkowe. Takich kompozycji pałacowo-parkowych w ostatnich edycjach „Zabytku Zadbanego” wyróżniono cztery¹⁰, a zespół pałacowo-parkowy w Żmigrodzie (gm. Żmigród, woj. dol-

7 M. Siewniak, *Uwarunkowania przyrodnicze krajobrazu kulturowego*, [w:] *Architektura krajobrazu a planowanie przestrzenne. Podręcznik dla studentów wyższych szkół technicznych, praca zbiorowa*, red. K. Pawłowska, [zespół autorów A. Böhm et al.], Kraków: Politechnika Krakowska, 2001, s. 48-60.

8 J. Bogdanowski, *Konserwacja i ochrona krajobrazu kulturowego (ewolucja metody)*, Teki Krakowskie, t. VI; 1998.

9 J. Bogdanowski, *Style, kompozycja i rewaloryzacja w polskiej sztuce ogrodowej (wybrane problemy). Pomoc dydaktyczna*, Kraków: Politechnika Krakowska, 1989.

10 Zespół pałacowo-parkowy w Węgrzynowicach, woj. łódzkie (wyróżnienie 2011), zespół pałacowo-parkowy w Gułtowach, woj. wielkopolskie (wyróżnienie 2011), zespół pałacowo-parkowy w Żmigrodzie, woj. dolnośląskie (nagroda 2013), zespół dworsko-parkowy z folwarkiem w Wiechlicach, woj. lubuskie (wyróżnienie 2014).



Fot. 1. Żmigród, zrewaloryzowany zespół pałacowo-parkowy z wieżą mieszkalną na pierwszym planie i ruiną pałacu w tle (fot. G. Grajewski, 2013).

nośląskie) został w 2013 roku laureatem konkursu. Kolejne dwa z wyróżnionych parków należą do innego typu krajobrazu komponowanego. Park Norweski w Jeleniej Górze (Cieplice Śląskie Zdrój), wyróżniony w 2014 roku, stanowi przykład parku uzdrowiskowego wpisanego w tkankę miasta, który dzięki kompozycji krajobrazowej wprowadza w zurbanizowany krajobraz pierwiastek arkadyjski. Kompozycją z pogranicza sztuki ogrodowej i autonomicznej architektury krajobrazu w skali krajobrazu otwartego jest Park Dolina Miłości w Zatonii Dolnej, woj. zachodniopomorskie (wyróżniony w 2012 roku), cenny przykład parku krajobrazowo-naturalistycznego. W każdym z przypadków u podstaw działań konserwatorskich znalazło się identyfikowanie wszystkich elementów składowych zespołu – rezyden-



Fot. 2. Jelenia Góra, Park Norweski (fot. P. Roczek, 2014).



Fot. 3. Park Dolina Miłości w Zatonii Dolnej, w oddali widoczna wieża kościoła (fot. B. Makowska, 2014).



Fot. 4. Owińska, aleja grabowa w zespole parkowym dawnego założenia klasztornego cysterek (fot. I. Liżewska, 2014).



Fot. 5. Jelenia Góra, zespół kaplic cmentarnych (fot. P. Roczek, 2014).

cji jako centrum kompozycji, parku z całą złożonością składników jako kompozycyjnej oprawy oraz zespołu gospodarczego jako nieodłącznego elementu funkcjonalnego historycznego zespołu zabudowy. W przypadku parków niezwiązanych z rezydencjami uwzględnienia wymagała architektura właściwa dla funkcji ogrodu oraz stosunek do otaczającego krajobrazu. Kolejnym etapem było uchwycenie pierwotnych powiązań kompozycyjnych i funkcjonalnych między składowymi zespołami, analiza konkretnych wnętrza krajobrazowych oraz wydobycie z dostępnych źródeł informacji o materii i formie dawnych elementów owe powiązania określających (szata roślinna, aleje, drogi, otwarcia widokowe, mała architektura, detal architektoniczny, elementy inżynierskie, nawierzchnie, etc.). Narzędziem, które powinno sumować dane dotyczące charakterystyki miejsca, jego specyfiki kompozycyjnej i stylowej, jest studium historyczno-kompozycyjne, zalecane jako nieodzowny etap procesu projektowego w działaniach konserwatorskich w skali zabytkowego ogrodu czy szerzej – krajobrazu komponowanego. Składową studium z zasady powinna być inwentaryzacja zieleni, która umożliwi zarówno rozpoznanie materii przyrodniczej, prowadzenie analiz kompozycyjnych, jak i ewentualne studia porównawcze¹¹. Konstatacja, że mamy do czynienia z zabytkowym parkiem, łączy się z istotnym wskazaniem doktrynalnym. Jak dla zabytków architektury wciąż żywotnym, choć niezmiennie poddawany dyskusji źródłem konserwatorskich pryncypiów, pozostaje Karta Wenecka, tak dla parków i ogrodów rolę tę spełnia tzw. Karta Florencka, czyli Międzynarodowa Karta Ogrodów przyjęta przez Międzynarodową Radę Ochrony Zabytków i Miejsc Historycznych (ICOMOS) 15 grudnia 1981 roku¹².

Nie tyle ze względu na formę, lecz na treści i funkcje zapisane w krajobrazie wyróżnia się kategorię krajobrazów sakralnych¹³. Bywają one bliskie klasycznym kompozycjom zieleni, jak zespół dawnego klasztoru Cysterek w Owińskach, woj. wielkopolskie (wyróżniony w 2013 roku), gdzie reguła i tradycja zakonna wraz z modą dominującą w epoce baroku zdecydowały o powstaniu regularnego ogrodu klasztornego, dopełniającego program funkcjonalny zespołu sakralnego. Krajobrazy sakralne powstają również przez wpisanie funkcji sakralnej w krajobraz otwarty, jak to miało miejsce w przypadku XIX-wiecznego sanktuarium Matki

11 A. Mitkowska, *Studia historyczne w architekturze krajobrazu* [w:] *Architektura krajobrazu a planowanie przestrzenne*, dz. cyt., s. 61-74.

12 A. Zachariasz, *Zabytkowe ogrody – problemy rewaloryzacji, utrzymania i zarządzania w świetle zaleceń Karty Florenckiej*, Zarządzenie Krajowym Kulturowym, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego, nr 10, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec, 2008, s. 150-161.

13 *Sacrum w ogrodach. Święte ogrody kalwaryjne i ich symbolika*, red. nauk. A. Mitkowska, Kraków: Politechnika Krakowska, 1997.

Boskiej Poczestenia w Jodłowce, woj. podkarpackie (wyróżnienie w 2012 roku); tam dominujący w krajobrazie kościół powiązany jest z grupą kaplic zatopionych wśród drzew i połączonych alejami. Wreszcie, jak w przypadku zespołu kaplic cmentarnych w otoczeniu niegdyś protestanckiego „Kościoła Łaski” w Jeleniej Górze, woj. dolnośląskie (laureat kategorii w 2014 roku), krajobraz sakralny stanowić może wyodrębnioną enklawę w krajobrazie zurbanizowanym. Niezależnie od różnic kompozycyjnych i stylowych wspólną cechą tych krajobrazów jest silna, wyrazista tożsamość miejsca wynikająca z funkcji, symboliki i tradycji¹⁴. Zatem czy jest to krajobraz komponowany, jak ogród klasztorny, czy dawny cmentarz przykościelny, w którym misterna sieć form i treści jest zapisem historii, czy wreszcie wiejskie sanktuarium ujmowane jako „oaza ciszy i spokoju, która sprzyja skupieniu oraz kontemplacyjnemu powierzeniu się patronce sanktuarium”¹⁵, o postrzeganiu decyduje sakralny charakter miejsca. Identyfikacja zasobu w takich przypadkach tym mocniej musi opierać się na rozpoznaniu historycznym, z uwzględnieniem wartości niematerialnych i odczytaniem składników kompozycji nie tylko budujących powiązania widokowe i wnoszących wartości artystyczne, ale i tych wprowadzających swoistą narrację.

Paradoksalnie historia i narracja, choć jakże odmienne, są nie mniej istotne w identyfikacji zasobu dwóch kolejnych kategorii krajobrazów – krajobrazów warownych¹⁶ i krajobrazów przemysłowych¹⁷. Krajobrazy warowne wśród wyróżnionych w konkursie reprezentują umocnienia Gradowej Góry (Grodziska) w Gdańsku, woj. pomorskie (laureat w 2012 roku) oraz wieża mieszkalno-obronna z umocnieniami bastionowymi w Rzemieniu, woj. podkarpackie (wyróżnienie w 2014 roku). Dla zabytków architektury *militaris* szczególnie ważne jest odczytanie kontekstu ich miejsca w przestrzeni – powiązania z krajobrazem: bądź to eksponowania ze względów bojowych i symbolicznych, jak w przypadku wieży mieszkalnej, bądź też wtapienia w teren, maskowania w przypadku fortyfikacji XIX i XX wieku. Krajobrazy warowne z zasady są wieloelementowe, często o rozległej sieci powiązań funkcjonalnych, a dobrej znajomości sztuki fortyfikacyjnej kolejnych



Fot. 6. Gdańsk, umocnienia Góry Gradowej (fot. archiwum Centrum Hewelianum).



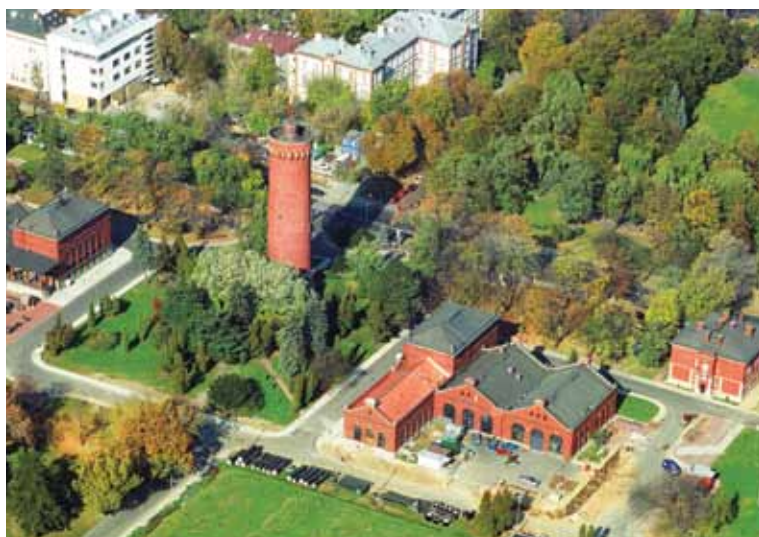
Fot. 7. Rzemień, założenie obronne z wieżą mieszkalną (fot. R. Kwolek).

14 Z. Myczkowski, *Krajobraz wyrazem tożsamości w wybranych obszarach chronionych w Polsce*, Kraków: Politechnika Krakowska, 1998.

15 Cytat z opinii B. Potery, OT NID w Rzeszowie (Archiwum konkursu „Zabytek Zadbany”, OT NID w Olsztynie).

16 J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina do Westerplatte*, Warszawa; Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996; L. Klupsz, *Rozwój idei ochrony obszarowej zabytków* [w:] *Forteczne parki kulturowe szansą na ochronę zabytków architektury obronnej. Konferencja naukowa, Świnoujście 8-10 X 2004*, oprac. i wyd. tomu Zarząd Główny TPF, Warszawa: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji, 2004, s. 127-137.

17 K. Wielgus, *Ochrona i kształtowanie dzieł inżynierii w krajobrazie – zakres problematyki* [w:] *Architektura krajobrazu a planowanie przestrzenne*, dz. cyt., s. 297-314; W. Affelt, *Wartościowanie dziedzictwa techniki: Rozpoznanie, interpretacja, zachowanie* [w:] *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, red. B. Szmygin, Warszawa: Polski Komitet Narodowy ICOMOS; Lublin: Politechnika Lubelska, 2012, s. 7-17.



Fot. 8. Warszawa, Zakład Wodociągu Centralnego (Stacja Filtrów), widok z lotu ptaka (fot. archiwum NID).



Fot. 9. Zgierz, drewniana zabudowa ulicy na terenie Parku Kulturowego Miasto Tkaczy, (fot. A. Lorenc-Karczewska).



Fot. 10. Zgierz, jeden z warsztatów rzemieślniczych w Parku Kulturowym Miasto Tkaczy (fot. A. Lorenc-Karczewska).

epok wymaga interpretacja elementów ziemnych, systemów wodnych czy zieleni maskującej, które dopełniały architekturę stanowiącą trzon systemu. Identyfikacja poprzedzająca prace ma tu fundamentalne znaczenie, a odtworzenie modelu funkcjonowania fortyfikacji bywa impulsem do rozważania dopełnień formy w tych przypadkach, gdy czas nie oszczędził któregoś ogniwa systemu.

Szczególną grupę krajobrazów przemysłowych reprezentują Zakład Wodociągu Centralnego (Stacja Filtrów) w Warszawie, woj. mazowieckie (laureat w 2011 roku) oraz Koszalińska Kolej Wąskotorowa, woj. zachodniopomorskie (wyróżnienie w 2011 roku). Dwa jakże odmienne zespoły – jeden stanowiący zwarty i wyodrębniony element krajobrazu zurbanizowanego, krajobrazu miasta, drugi niemal zagubiony, linowo rozciągnięty, w rozległym krajobrazie otwartym. W obu wypadkach dla identyfikacji zasobu równie ważne było rozpoznanie form architektonicznych, dzieł inżynierskich, elementów technicznych współtworzących zabytek, jak opisanie procesu funkcjonowania. W przypadku zabytków techniki możliwość zachowania sprawności funkcjonowania obiektu w tradycyjnej technologii stanowi wyzwanie i cel działań. W skali krajobrazowej często przekłada się to na powiązania z innymi systemami i dziełami inżynierskimi oraz konieczność uzupełniania luk w historycznej tkance. Czytelność historycznego procesu technicznego jest osią, wokół której koncentrują się działania konserwatorskie.

Wreszcie odrębną, złożoną i wymagającą specjalizowanego warsztatu badawczego kategorią krajobrazów są krajobrazy zurbanizowane, czyli miejskie¹⁸. W konkursie ów typ krajobrazu reprezentowały domy tkaczy w Parku Kulturowym Miasto Tkaczy w Zgierzu, woj. łódzkie (wyróżnienie w 2013 roku), zespół Żuławskiego Parku Historycznego w Nowym Dworze Gdańskim, woj. pomorskie (wyróżnienie w 2013 roku) oraz Willa Hermanna Fränkla w Prudniku, woj. opolskie (wyróżnienie w 2012 roku). W każdym z przypadków był to konkretny, wyodrębniony zespół zabudowy i wnętrz krajobrazowych stanowiący część większej struktury. Dla identyfikacji problematyki konserwatorskiej równie ważne w tym przypadku są elementy zespołu, ich wzajemne relacje, jak i miejsce zespołu w układzie urbanistycznym, powiązania z innymi składowymi krajobrazu miasta. W zespole urbanistycznym identyfikacja

18 A. Böhm, *Ochrona i kształtowanie krajobrazu w zabytkowych układach przestrzennych*, Kraków: Politechnika Krakowska, 1987; A. Böhm, *Idea wnętrza urbanistycznego i ochrona jego wartości* [w:] *Historyczne wnętrza urbanistyczne. Materiały z seminarium, Toruń 19-20 września 2001 r.*, red. M. Smoktunowicz; *Polskie Dziedzictwo – Kultura, Przyroda*, Warszawa: Stowarzyszenie Polskie Dziedzictwo – Kultura, Przyroda, 2001, s. 15-24.

zasobu przebiega w kilku wymiarach, od planistycznego, przez skalę architektoniczną, po detal, który w ostatecznym rachunku również wpływa na percepcję miejsca¹⁹. Nowoczesne kierunki interpretacji oraz wynikające z nich przesłanki doktrynalne dotyczące ochrony zabytkowych układów urbanistycznych, w skali krajobrazu oraz substancji, zawiera Rekomendacja UNESCO w sprawie historycznego krajobrazu miejskiego, przyjęta w listopadzie 2011 roku przez Zgromadzenie Generalne UNESCO²⁰.

Sprowadzenie bogactwa i różnorodności krajobrazów zabytkowych do ograniczonej i skonkretyzowanej liczby kategorii i właściwe sklasyfikowanie danego krajobrazu to konieczny krok w procesie rozpoznawania zasobu i określania wartości. Daje podstawy do refleksji, rozpoznania charakterystycznych zagrożeń i specyficznych potrzeb konserwatorskich. Jest to wstęp do dalszego formułowania wytycznych ochronnych i wskazań postępowania konserwatorskiego. Wspólna dla wszystkich typów krajobrazów zabytkowych jest potrzeba wykonywania kompleksowych studiów historyczno-konserwatorsko-krajobrazowych. Owe opracowania mają wskazać zarówno granice, składniki zespołu, rozwarstwienie historyczne, analizy stylistyczne i kompozycyjne, jak i obszary zainteresowania lub ingerencji. Są podstawą dla określenia wartości danego krajobrazu oraz proponowanych działań i reżimów ochronnych.

Waloryzacja²¹

Waloryzacji w procesie konserwacji nie należy mylić z kategoryzacją – rankingiem zabytków. Oczywiście dobrze jest mieć świadomość, czy mamy do czynienia z dziełem o znaczeniu lokalnym, istotnym w skali kraju, czy też z zabytkiem w randze światowego dziedzictwa kulturowego. Jednak w kontekście prawa ochrony zabytków oraz uwarunkowań doktrynalnych zarówno cel prac konserwatorskich, jak i jakość działań przy obiekcie zabytkowym powinny być w każdym przypadku zgodne z najwyższymi standardami ochrony. Walory-

zacja w procesie konserwatorskim to, poprzedzone dogłębnym rozpoznaniem struktury wewnętrznej danego dzieła, określenie znaczenia jego składowych dla zachowania wartości zabytkowej, szczególnie w kontekście autentyzmu i integralności. W skali krajobrazowej taką oceną obejmuje się zidentyfikowany obszar wraz z elementami współtworzącymi fizjonomię konkretnego krajobrazu. W procesie waloryzacji wskazuje się elementy istotne dla charakteru, kompozycji, tożsamości miejsca oraz takie, które mogą bądź powinny być zmodyfikowane dla uzyskania oczekiwanego efektu działań konserwatorskich. Można wyodrębnić nawarstwienia historyczne, określając zarazem, które z nich mają wartość samoistną, które dopełniają wartość miejsca, a które są obojętne bądź negatywne. Poprawność waloryzacji w znacznym stopniu zależy od jakości identyfikacji zasobu, możliwości oparcia się na danych historycznych i strukturalnych charakteryzujących dany zabytek. Waloryzacja ma z kolei dać podstawy do skonkretyzowania wytycznych, do działań konserwatorskich i projektowych. Wynikiem właściwej waloryzacji składowych zespołu są na przykład decyzje o zachowaniu i eksponowaniu nawarstwień z różnych epok, jak ma to miejsce w fortyfikacjach Gradowej Góry (relikty baterii przeciwlotniczej z czasów II wojny światowej) lub określenie obszaru, na którym akceptuje się przewagę kreacji nad konserwacją, jak zdecydowano w parku w Owińskach (ogród dla dzieci niewidomych i niedowidzących do nauki orientacji przestrzennej). Szczególnym przykładem dokonanej waloryzacji zabytku techniki i jego roli w krajobrazie stały się decyzje związane z remontem i uzupełnieniem torowiska Koszalińskiej Kolei Wąskotorowej, co było jednym z niezbędnych etapów przywracania prawidłowego użytkowania kolejki. Zdaniem autorów programu prac to właśnie działająca linia kolei wąskotorowej przywróci integralny element krajobrazu kulturowego ziemi koszalińskiej²².

Wśród aspektów, które należy uwzględnić w procesie waloryzacji, istotne miejsce zajmuje autentyzm zabytku. Autentyzm to pojęcie od lat obecne w rozważaniach o wartości zabytku. W konsekwentny system

19 A. Siwek, *Kraków – historyczny zespół urbanistyczny. Ku nowej deklaracji wyjątkowej uniwersalnej wartości miejsca światowego dziedzictwa i monitorowaniu zachowania atrybutów wartości* [w:] *Wyjątkowa uniwersalna wartość a monitoring dóbr światowego dziedzictwa, podsumowanie projektu. Doskonalenie systemów ochrony i zarządzania dóbr wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO – opracowanie deklaracji wyjątkowej wartości i wskaźników monitoringu na podstawie doświadczeń Norwegii i Polski*, red. nauk. B. Szmygin, Warszawa: Polski Komitet Narodowy ICOMOS; Narodowy Instytut Dziedzictwa, 2011, s. 84-115.

20 B. Szmygin, *Rekomendacja o Historycznym Krajobrazie Miejskim – wdrożenie zmiany paradygmatu w ochronie miast historycznych*, Budownictwo i Architektura, 12(4) (2013), s. 117-126. Zob. też: http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Rekomendacje/rekomenkrajobraz.pdf.

21 Różne podejścia do problemu określenia wartości (waloryzacji) w kontekście obiektów zabytkowych prezentują: J. Bogdanowski, *Konserwacja i ochrona krajobrazu kulturowego (ewolucja metody)*, dz. cyt.; M. T. Witwicki, *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków*, *Ochrona Zabytków*, nr 1/2007, s. 77-98; *Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków*, dz. cyt.

22 Sformułowania dotyczące Koszalińskiej Kolei Wąskotorowej przejęte za opracowaniem W. Witka, OT NID Szczecin (Archiwum konkursu „Zabytek Zadbany”, OT NID Olsztyn).



Fot. 11. Żmigród, pozostałości pałacu w stanie trwałej ruiny po konserwacji (fot. P. Roczek).

logiczny w tym kontekście wprowadził je ostatecznie Alois Riegl u progu XX wieku²³. Jeśli chodzi o zabytki architektury, celnie znaczenie autentyzmu podsumował Olgierd Czerner, pisząc: „Autentyzm jako wartość wydaje się wartością sumaryczną, na którą składają się: autentyzm materiału, technologicznej i konstrukcyjnej struktury obiektu, autentyzm funkcji, formy, oddziaływania i skojarzeń”²⁴. Znajdując zastosowanie dla tych stwierdzeń również w dziedzinie zabytkowych krajobrazów, trzeba dodać, iż wspomniana już Karta Florencka zawiera szczególne sformułowanie dotyczące autentyzmu „materiału przyrodniczego” ogrodów. W artykule 9 tego dokumentu zapisano: „Autentyczność ogrodu historycznego dotyczy w jednakiej mierze jego rysunku, wielkości poszczególnych jego części, jak i jego dekoracji, wyboru roślin lub minerałów, z których się składa”. Artykuł 11 doprecyzowuje: „Utrzymanie i konserwowanie ogrodu historycznego jest podstawową działalnością z natury rzeczy stałą. Ponieważ zasadniczym materiałem jest tu roślinność,

obiekt będzie utrzymywany poprzez wymianę punktową, a w działaniu długoterminowym poprzez cykliczne odnawianie [...]”²⁵. Stwierdzenia te można uogólnić w stosunku do większości zabytkowych krajobrazów, w których czynnik przyrodniczy odgrywa znaczącą rolę. Obecnie, w sferze doktrynalnej, trwa doprecyzowywanie rozumienia pojęcia autentyzmu w odniesieniu do zabytków w dokumentach dotyczących światowego dziedzictwa kulturalnego UNESCO. Owo doprecyzowanie może być inspiracją również, jeśli chodzi o zabytkowe krajobrazy²⁶. Jako przykład zmierzania się z problemem autentyzmu w praktyce można przywołać zespół pałacowo-parkowy w Żmigrodzie. W skali obiektów architektonicznych zachowano tam tylko tę substancję, która przetrwała wojenne zawieruchy. Konserwowano renesansową wieżę mieszkalną. W formie trwałej ruiny zabezpieczono pozostałości zniszczonego w 1945 roku pałacu Hatzfeldów, z adaptacją części piwnic na restaurację. Zrealizowano renowację parku. Prace przeprowadzono zgodnie z zasadami

23 Zabytek i historia. Wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XIX wieku. Antologia, wybór i wstęp P. Kosiewski, J. Krawczyk, Warszawa: Mówią Wieki, 2007; B. J. Rouba, Autentyczność i integralność zabytków, Ochrona Zabytków, nr 4/2008, s. 35-55.

24 O. Czerner, Wartość autentyzmu w zabytkach, Ochrona Zabytków, nr 3/1974, s. 180-183.

25 Karta Florencka za: <http://www.nid.pl/upload/iblock/9b1/9b13bc019894c7975620590ae56f9641.pdf>.

26 K. Piotrowska, Uzasadnienie wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa w przeszłości i obecnie [w:] Wyjątkowa uniwersalna wartość..., dz. cyt., s. 10-25; B. Szymgin, Określenie wyjątkowej uniwersalnej wartości dóbr światowego dziedzictwa – krytyczna analiza [w:] Wyjątkowa uniwersalna wartość..., dz. cyt., s. 26-41.

konserwatorskimi, w maksymalnie możliwym stopniu zabezpieczając i wykorzystując oryginalną substancję, nawet gdy była w stanie ruiny. Nowe elementy można bez trudu odróżnić, jednak nie dominują one nad oryginalną strukturą. Na specjalną uwagę zasługuje rozwiązanie skomplikowanych problemów konstrukcyjnych oraz wyjątkowo udane pod względem estetycznym przywołanie za pomocą trejaży kształtu rozebranego skrzydła pałacu, fantomu dawnej świetności tego miejsca²⁷. W sferze krajobrazowej uzyskano wiarygodne dopełnienie historii miejsca i swoiste wyjaśnienie układu kompozycji parkowej, bez rozległej interwencji współczesnej, którą byłaby rekonstrukcja zrujnowanych i niezachowanych części pałacu. Z jednej strony uszanowano substancję, z drugiej tradycję miejsca, a zarazem wniesiono nową wartość swoistą śmiałością rozwiązań konserwatorskich.

Kolejną kategorią istotną w waloryzacji zabytku jest integralność²⁸. Pojęcie to również ewoluuje w sferze dyskusji nad zasadami ochrony miejsc światowego dziedzictwa i przenika na nowo do rozważań doktrynalnych. Integralność dzieła, zespołu, krajobrazu – podobnie jak autentyzm – może być przedmiotem analiz w oparciu o identyfikację i rozpoznanie dziejów obiektu.

W pewnym uproszczeniu kwestia sprowadza się do odpowiedzi na pytanie, na ile w granicach ochrony konserwatorskiej mieszczą się wszystkie elementy narracji charakteryzującej dane dobro²⁹. Przykładem trudności w określeniu owej integralności może być przypadek Parku Norweskiego w Cieplicach Śląskich Zdroju (obecnie w granicach Jeleniej Góry). Park jest założeniem krajobrazowym typu naturalistycznego, powstałym w 1906 roku wg projektu Fritza Hanischa z inicjatywy przemysłowca Eugena Füllnera – właściciela miejscowej fabryki maszyn papierniczych. Powstał jako park ludowy, dopełnienie funkcji uzdrowiska w Cieplicach³⁰. Nazwę zawdzięcza drewnianym pawilonom inspirowanym architekturą norweską, w modnym u progu XX wieku „stylu smoczym”. W wyniku przeprowadzonych prac park odzyskał postać możliwie najbardziej zbliżoną do historycznej, zgodnej z zamysłem projektanta. Autorzy programu prac musieli uwzględnić zarówno działania w granicach parku, jak i jego związek z programem uzdrowiska, stosunek do zabudowy miejskiej, relacje widokowe z otwartym krajobrazem rolniczym poza granicami parku, kontekst cieków wodnych i niezwykle istotną oś widokową ku ruinom zamku Chojnik. To szczególnie trudny



Fot. 12. Jelenia Góra, Park Norweski (fot. P. Roczek).

27 Sformułowania dotyczące Żmigrodu za opracowaniem G. Grajewskiego, OT NID Wrocław (Archiwum konkursu „Zabytek Zadbane”, OT NID Olsztyn).

28 B. J. Rouba, *Autentyczność i integralność zabytków*, *Ochrona Zabytków*, nr 4/2008, s. 35-55.

29 K. Piotrowska-Nosek, *Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego* [w:] *Konwencje UNESCO w dziedzinie kultury. Komentarz*, red. K. Zalaśńska, Warszawa: Wolters Kluwer business, 2014, s. 254-255.

30 Informacje o parku: opracowanie P. Roczka, OT NID Wrocław (Archiwum konkursu „Zabytek Zadbane”, OT NID Olsztyn).



Fot. 14. Jelenia Góra, zespół kaplic cmentarnych (fot. P. Roczek, 2014).

przypadek, gdy zachowanie integralności decydującej o wartości miejsca wiąże się z uwzględnieniem i ochroną elementów położonych w znacznej odległości, powiązanych osiami widokowymi czy występujących w roli widoków zapożyczonych. Pomyślnie z problemem integralności zabytku zmierzono się również w Jeleniej Górze w przypadku przykościelnego cmentarza. Rozległe założenie cmentarne powstało tu wokół kościoła wzniesionego w latach 1709-1718 według projektu Martina Frantza z Tallina. Świątynia jest jednym z sześciu tzw. kościołów łaski – śląscy ewangelicy uzyskali prawo do ich wznoszenia w wyniku postanowień ugody altransztadzkiej (1709). Po II wojnie światowej kościół przeszedł w ręce parafii rzymsko-katolickiej. Rozległy teren dawnego cmentarza wokół kościoła ogradza mur, do którego przylegają kaplice grobowe. Bogactwo barokowej i klasycystycznej architektury, rzeźby oraz ornamentyki idzie w parze z bogactwem treści zapisanych w tablicach epitafijnych. Zespół kaplic przez lata ulegał degradacji i zapomnieniu. W wyniku przeprowadzonych prac kaplice poddane zostały pełnej konserwacji. Unikano rekonstrukcji, choć działano w duchu scalenia estetycznego kompozycji. Zachowane ułamki rzeźb i tablic, które nie dały się przyporządkować konkretnym kaplicom, wyeksponowano w formie lapidarium. Otaczający teren kościelny wieniec kaplic podkreśla historyczną granicę założenia, dopełnia kompozycyjnie i treściowo program zespołu, wytycza wewnątrz krajobrazowe o sakralnym charakterze. Dla interpretacji zespołu powiązanie kościoła z kaplicami grobowymi ma fundamentalne znaczenie i służy podtrzymaniu tożsamości miejsca, mimo że pozostała część przykościelnego cmentarza została zamieniona w park, a w sąsiedztwie kościoła

przybywa współczesnych pomników o sakralno-narodowym charakterze.

Waloryzacja w stosunku do zabytkowych krajobrazów powinna być prowadzona „od ogółu do szczegółu”, bowiem istotne jest uchwycenie autentyzmu w skali przestrzennej, wartości poszczególnych składników krajobrazu, detali architektonicznych, małej architektury, zieleni, dzieł inżynierskich. Owo określenie wartości w skali makro może uzasadniać działania wyjątkowe, czyli dopuszczalność rekonstrukcji pojedynczych elementów zespołu lub – jak w przypadku Żyrardowa – transferu (przeniesienia) obiektu zabytkowego, który wypełnił lukę w układzie zabudowy historycznej.

Zatem waloryzacja w rewaloryzacji przestrzeni kulturowej i krajobrazu jawi się jako niezbędny etap postępowania, pozwalający sformułować cele i hierarchię działań konserwatorskich. Te natomiast stają się podstawą do formułowania wytycznych programowych i projektowych.

Wytyczne

Wytyczne konserwatorskie wynikające z dogłębnego rozpoznania specyfiki zabytku, określenia jego wewnętrznej struktury, sprecyzowania celów działań konserwatorskich to ukoronowanie procesu przygotowania rewaloryzacji i konserwacji zabytku. Od zasadności i precyzji wytycznych zależy w dużym stopniu powodzenie prac podejmowanych w fazie wykonawczej. Wytyczne powinny przybierać postać założeń projektowych bądź wskazań, które zostaną skonkretyzowane lub rozbudowane w kontekście technicznym

i technologicznym w programie prac konserwatorskich. Wszelkie bowiem prace konserwatorskie, niezależnie od ich skali – przestrzennej czy obiektowej – wymagają wyprzedzającego opisanie w projekcie lub programie konserwatorskim. Są to dokumenty niezbędne do uzyskania pozwolenia konserwatorskiego na prowadzenie prac konserwatorskich (remontowych, budowlanych, gospodarowania zielenią, etc.) w obiekcie zabytkowym. Pozwolenie, na podstawie wniosku składanego przez prawnego dysponenta zabytku, i po rozpatrzeniu załączonej dokumentacji, wydaje właściwy wojewódzki konserwator zabytków. W przypadku wątpliwości dotyczących prawidłowości rozpoznania obiektu, zakresu prac lub przyjętych rozwiązań wojewódzki konserwator zabytków może uzależnić wydanie pozwolenia na podejmowanie działań od przeprowadzenia, na koszt wnioskodawcy, niezbędnych badań konserwatorskich, architektonicznych lub archeologicznych³¹. Stąd w interesie planujących i podejmujących prace leży możliwie szerokie przygotowanie dokumentacji projektowej już w fazie wstępnej inwestycji. Modelowym przykładem takiego podejścia do zadania rewaloryzacji zespołu krajobrazowego są prace przy umocnieniach Gradowej Góry (Grodziska) w Gdańsku.

Trzon fortyfikacji stanowią tu dzieła z XIX wieku, nałożone na fortyfikacje nowożytne i przeniknięte elementami późniejszymi. Prace poprzedzone specjalistycznymi opracowaniami historycznymi i konserwatorskimi – odkryto m.in. nieznane oryginalne projekty z XIX wieku. Celem prac była kompleksowa rewitalizacja obszaru, a przede wszystkim zabezpieczenie, utrwalenie i udostępnienie substancji zabytkowej. W uzasadnionych przypadkach dopuszczano rekonstrukcje elementów i detali architektonicznych. Wybrane dzieła, istotne dla interpretacji miejsca i integralności krajobrazu fortecznego, zostały zrekonstruowane na podstawie oryginalnej dokumentacji z XIX wieku. Rewaloryzowano układ dróg wewnętrznych. Dopełnieniem działań było wprowadzenie interaktywnego programu wystawienniczego oraz zapewnienie użytkownika i gospodarza terenu w postaci Centrum Hewelianum³². Podobnie postępowano w przypadku parku Dolina Miłości w Zatoń Dolnej, woj. zachodniopomorskie. Prace związane z rewitalizacją parku zostały wykonane zgodnie z wytycznymi, poprzedzonymi studium historii rozwoju parku, i zgodnie z projektem zaakcep-



Fot. 15. Gdańsk, umocnienia Góry Gradowej, wysokie czolo kurkowe (fot. archiwum Centrum Hewelianum).



Fot. 16. Zatoń Dolna, Park Dolina Miłości (fot. archiwum konkursu „Zabytek Zadbany”).

townym przez wojewódzkiego konserwatora zabytków. Rewitalizacja parku przebiegała z pełnym poszanowaniem dla oryginalnych elementów i przyczyniła się do zachowania integralności jego obszaru oraz utrwalenia historycznego rozplanowania i obiektów małej architektury wraz z przywróceniem ich nazw własnych. Cały obszar został zagospodarowany na cele rekreacyjne. Prace przyczyniły się do zachowania i

31
32

Ustawa O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, art. 36, pkt. 4.
Za opracowaniem T. Blyskosza, OT NID Gdańsk (Archiwum konkursu „Zabytek Zadbany”; OT NID Olsztyn).



Fot. 17. Węgrzynowice, zespół dworsko-parkowy (fot. archiwum konkursu „Zabytek Zadbane”).

utrwalenia wartości zabytkowych parku – odtworzono m.in. system dróg, linie brzegowe stawów, punkty widokowe, zainstalowano repliki rzeźb parkowych, poddano zabiegom pielęgnacyjnym szatę roślinną³³.

W obu wspomnianych przypadkach precyzyjne rozpoznanie historii obiektu, określenie hierarchii działań oraz projekt konserwatorski legły u podstaw osiągniętych rezultatów.

Generalizując, można powiedzieć, że aby uzyskać dobre wyniki prac konserwatorskich, czy to w skali obiektów, czy krajobrazów, należy mieć oparcie w dokumentacji projektowej stworzonej na podstawie rozpoznania historyczno-kompozycyjnego oraz rozwarstwienia i waloryzacji zabytku. Istotne jest odniesienie do dokumentów źródłowych, ukazujących historyczne postaci krajobrazów. W przypadku braku bazy źró-

dłowej dla konkretnych działań powinno się przestrzegać zasady odwoływania się do tradycji miejsca, stosowania materiałów naturalnych, zgodnych z historyczną specyfiką regionu. Zasada ta dotyczy zarówno szaty roślinnej, małej architektury, jak i nawierzchni dróg czy elementów ogrodzeniowych. Istotne jest uchwycenie stosowności detalu. Latarnia parkowa źle będzie się prezentować w krajobrazie sakralnym, bruk betonowy w leśnej „samotni”, a forteczne ogrodzenie może zaburzyć równowagę widokową krajobrazu otwartego. Gdy brakuje historycznych przesłanek do uzupełnienia konkretnego elementu, należy zwracać uwagę na jego harmonijne i „dyskretne” wkomponowanie w zabytkowe otoczenie. Błędem jest tworzenie widokowej konkurencji dla autentycznych elementów zespołu. W przypadku zabytkowych krajobrazów i przestrzeni kulturowej koniecznym składnikiem wszelkich działań rewaloryzacyjnych jest zapewnienie właściwego użytkowania i kontynuacji. Tylko „uprawa” – czynna i stała dbałość o stan zabytkowego krajobrazu – daje nadzieję na jego zachowanie i przekazanie kolejnym generacjom. Zasada ta najdobitniej potwierdza się w przypadku zabytkowych parków, które nieustannie wymagają ręki ogrodnika, jednak w nie mniejszym stopniu dotyczy wszystkich innych typów krajobrazu zabytkowego. Skala zabytkowego krajobrazu wymaga interdyscyplinarności i koordynacji działań, rozbudzonej wrażliwości autorów projektów i programów prac, wysokich standardów realizacji. Ale w skali rewaloryzacji zabytkowego krajobrazu osiąga się też najwyższą rangę dokonań. Zabytkowy krajobraz zadbane to przestrzeń kulturowa „czynna”, obecna w życiu społeczności, generująca kolejne wartości zarówno w sferze dziedzictwa kulturowego, jak i gospodarczej.

Andrzej Siwek, Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, magister historii i historii sztuki. Autor rozprawy doktorskiej „Ochrona zabytkowego krajobrazu kulturowego w świetle pragmatyki konserwatorskiej i w architekturze krajobrazu” obronionej na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej w 2014. Wieloletni pracownik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie, w tym, w latach 1997-2006 Zastępca Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie. Od 1993 związany z Regionalnym Ośrodkiem Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Krakowie. Od 2006 kieruje pracami Oddziału Terenowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Krakowie. Autor kilkudziesięciu publikacji naukowych i popularyzatorskich oraz dokumentacji studialnych, między innymi związanych z zarządzaniem miejscami światowego dziedzictwa.

Adaptacje obiektów zabytkowych

Iwona Liżewska

Adaptacja, czyli przystosowanie zabytku do nowych funkcji czy wymagań użytkowych, często połączone z wymogiem modernizacji, to jedno z największych współczesnych wyzwań konserwatorskich. Niewiele jest dzisiaj bowiem budowli czy zespołów architektury, które mogą funkcjonować bez zmian i przekształceń. Tylko nieliczne da się utrzymać jako obiekty muzealne. W stosunkowo dobrej sytuacji są obiekty sakralne, których broni kilkusetletnia tradycja i zachowana najczęściej funkcja, choć i w tym obszarze nie brak problemów (na przykład zagospodarowanie opuszczonych i nieużytkowanych świątyń na terenach o przerwanej ciągłości kulturowej). Dla większości jednak trzeba znaleźć nową funkcję, czasami również użytkownika, a o ich przyszłości i utrzymaniu w znacznej mierze decyduje rachunek ekonomiczny.

Adaptacjom mogą podlegać wszystkie kategorie zabytków, poczynając od architektury mieszczańskiej i rezydencjonalnej, poprzez obiekty przemysłowe, dzieła techniki, architekturę obronną, zespoły koszar, po obiekty użyteczności publicznej lub zabudowę gospodarczą. Mogą one dotyczyć każdego rodzaju zabytku, zarówno pojedynczego obiektu, jak też większych struktur czy zespołów przestrzennych. Praktycznie każda użytkowana dziś budowla podlega przekształceniom naruszającym, choćby w minimalnym zakresie, histo-

ryczną tkanę. Ich zakres może być niewielki, ograniczony właściwie do prac remontowo-konserwatorskich, ale może dotyczyć też zmian strukturalnych czy materiałowych, a w ostateczności również uzupełnień i przekształceń kubaturowych. Już w Kartce Ateńskiej (1931) zalecano „utrzymanie takiego użytkowania zabytków, które zapewni ciągłość ich istnienia, przeznaczając je jednak funkcjom, które szanują ich charakter historyczny czy artystyczny”¹. Z kolei w jednym z zapisów Karty Rzymskiej zwraca się uwagę, że „zabytki, które można określić jako żyjące, mogą być użytkowane jedynie na cele niezbyt odległe od ich pierwotnych przeznaczeń, tak by niezbędne prace adaptacyjne nie pociągały za sobą zbyt licznych zmian w zabytkowym budynku”².

We współczesnej działalności inwestycyjnej wysoki stopień ingerencji w historyczną tkanę i rozległy zakres przekształceń budzą liczne kontrowersje i wątpliwości, zwłaszcza środowisk czy urzędów konserwatorskich, które też słusznie stawiają pytania o granice dopuszczalnych zmian i kompromisu. Przekształcenia podporządkowane nowej funkcji, uwarunkowane możliwościami inwestycyjnymi lub stanem technicznym, ale stanowiące również rezultat wcześniej przyjętych celów i priorytetów, są zróżnicowane i przybierają różne oblicza.

1 *Postanowienia konferencji w Atenach w 1931 r., tzw. Karta Ateńska, 1931* [w:] *Vademecum Konserwatora Zabytków, Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury*, Biuletyn Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, Warszawa, 2000, s. 12.

2 *Włoska Karta Konserwacji Zabytków Rady Najwyższej Starożytności i Sztuk Pięknych w Rzymie, tzw. Karta Rzymska 1931* [w:] *Vademecum Konserwatora*, dz. cyt., s. 16.

Dobrych przykładów czy rozwiązań można szukać, choć nie tylko, wśród obiektów nagrodzonych w ostatnich latach w konkursie „Zabytek Zadbane”. Jedną kategorią konkursowych jest właśnie „Adaptacja obiektów zabytkowych” (kategoria C). W latach 2011-2014³ zgłaszano w niej obiekty o bardzo zróżnicowanym rodzaju i zakresie prowadzonych prac. Poczynając od obiektów, w których praktycznie nie wprowadzano większych zmian, zaś prace ograniczały się do remontu i konserwacji zachowanej struktury, kończąc na takich, które nie tylko podlegały różnym idącym przekształceniom, ale czasami również powiększaniu kubatur i dodawaniu współczesnych elementów. Były to również obiekty zróżnicowane pod względem kategorii zabytku, jego planowanej funkcji bądź uwarunkowań własnościowych i finansowych. Laureaci czterech ostatnich edycji to: maszynownia szybu „Maciej” w Zabrze (2011, funkcja ekspozycyjna, obiekt stanowi część większego zespołu włączonego w Szlak Zabytków Techniki, własność prywatna), spichlerz „Błękitny Baranek” w Gdańsku (2012, funkcja muzealna, własność muzeum), synagoga w Dąbrowie Tarnowskiej (2013, funkcja kulturalno-wystawiennicza, własność gminy), wieża Piastowska w Opolu (2014, funkcja ekspozycyjna, własność Skarbu Państwa). Wśród wyróżnionych znalazły się m.in. budynek przędzalni wysokiej w ze-



Fot. 1. Dąbrowa Tarnowska, dawna synagoga, obecnie Ośrodek Spotkania Kultur (fot. A. Laskowski, 2012).

spole dawnych zakładów Izraela Poznańskiego w Łodzi, obecnie hotel Andel's (2011), dawny dom czynszowy, obecnie Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie, tzw. kamienica Naujacka (2011), dawna stodoła, obecnie oranżeria w Przelewicach (2012), twierdza Srebrna Góra, obecnie pełni funkcję turystyczną i muzealno-wystawienniczą (2013) czy kościół poewangelicki w Nowym Stawie (2014, funkcja kulturalna). Warto też zauważyć, że znaczna część obiektów niezgłaszanych w kategorii C mogła być swobodnie do niej przypisana. Dotyczy to głównie tych, dla których konieczne było znalezienie nowej funkcji, w tym głównie architektury przemysłowej i dziedzictwa techniki. Można wśród nich wymienić dawną fabrykę papieru, obecnie budynek biurowy gazowni w Poznaniu (2012), zespół Starej Przędzalni w Żyrardowie (laureat 2013), dawną zajezdnię tramwajową w Szczecinie (2014). Przykładem z pogranicza kategorii jest również zachowany w stanie ruiny zamek w Siewierzu (2012), zgłoszony i nagrodzony w kategorii A – utrwalanie wartości zabytkowych pojedynczego obiektu – wyremontowany i zakonserwowany z pełnym poszanowaniem dla zachowanych wartości zabytkowych, a jednocześnie przystosowany do funkcji turystycznych.

Wiadomo, że najlepszą adaptacją jest ta, która ogranicza się do niezbędnej, minimalnej ingerencji konserwatorskiej. Czasami taka sytuacja szczęśliwie ma miejsce. Często modernizacja wiąże się z częściowymi przekształceniami i uzupełnieniami, które jednak w istotny sposób nie uszczuplają wartości zabytkowych, ale równie często zdarza się, że dostępność adaptacyjna zabytku nie jest w ogóle na wstępie rozpatrywana. W rezultacie, jeśli we właściwym momencie nie uda się dokonać odpowiednich zmian projektowych lub koncepcyjnych, po „udanej” modernizacji i adaptacji „z zabytku zostanie tylko opowieść o jego niegdyś w tym miejscu istnieniu, a to co ogląda turysta czy przechodzień, jest już tylko współczesną materią”⁴. Tym bardziej należy przyjrzeć się tym, którzy starali się zachować balans pomiędzy wartością zastaną a wartością dodaną i w ocenie przedstawicieli środowiska konserwatorskiego osiągnęli pozytywne rezultaty.

Murowana, ceglana stodoła w Przelewicach, woj. zachodniopomorskie, jest jednym z budynków wchodzących w skład większego kompleksu złożonego z zespołu rezydencjonalno-parkowego i folwarku. Znaczo-

³ O historii konkursu, zasadach i zmianach regulaminu traktuje ostatnia, czwarta część książki. Tu należy tylko nadmienić, że kategorie konkursowe zostały zdefiniowane w ostatnim, aktualnie obowiązującym regulaminie, który został przyjęty w 2010 r., obejmując wnioski zgłaszane od 2011 r.

⁴ B. J. Rouba, *Dlaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak musi być?* [w:] *Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych, praca zbiorowa*, red. B. Szmygin, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Polski Komitet Naukowy ICOMOS, Lublin: Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej, 2009, s. 113.



Fot. 2. Przelewice, dawna stodoła, obecnie oranżeria
(fot. R. Walkiewicz).

nalizowany po II wojnie światowej majątek przez jakiś czas pełnił funkcję dużego gospodarstwa rolnego, ale co najmniej od 20 lat mieści się w nim Botaniczny Ośrodek Badawczo-Wdrożeniowy. Już w chwili tworzenia ośrodka badawczego podstawowym założeniem rewaloryzacji całego zespołu⁵ była zmiana funkcji z produkcyjnej na rekreacyjną, podporządkowanej jednak ogrodowi dendrologicznemu i szkółce roślin ozdobnych, co w niewielkim stopniu odbiegało od funkcji pierwotnej. Zaplanowano podział funkcjonalny folwarku na część rekreacyjną z hotelem, muzeum i restauracją oraz część gospodarczą z halą targową. Spalona już wówczas, pozbawiona dachu i części ścian stodoła na szczęście została ocalona i zaadaptowana na oranżerię roślin śródziemnomorskich. Ta funkcja, niewymagająca szczególnych zmian i ingerencji w strukturę budynku, pozwoliła go sensownie wykorzystać, a zarazem ocalić jego wartości zarówno jako pojedynczego obiektu, jak i elementu zespołu. W budynku przeprowadzono niezbędne prace konserwatorskie (renowacja i naprawa ubytków w elewacjach zewnętrznych i wewnętrznych, odbudowa w oryginalnym materiale gzymsów oraz części ścian szczytowych), do komunikacji wykorzystano istniejące otwory w ich oryginalnym kształcie, odtworzono ślusarkę okienną. Największą zmianą było wykonanie szklanego dachu założonego na 2/3 powierzchni połączeń dachowych (na pozostałych wykonano pokrycie tradycyjne z dachówki ceramicznej) o zachowanym bez zmian kącie nachylenia połączeń, co pozwoliło na właściwe doświetlenie wnętrza, nie zmieniło zaś syl-



Fot. 3. Przelewice, wnętrze oranżerii (fot. I. Liżewska).

wety całości. W tym przypadku nie było również kwestii utraty zabytkowej substancji, gdyż oryginalny dach był zniszczony.

Minimalny zakres ingerencji konserwatorskiej charakteryzował też prace związane z zabezpieczeniem i utrwaleniem wartości zabytkowych ruiny zamku w Siewierzu. Zamek siewierski, od XV wieku własność biskupów krakowskich, powstał prawdopodobnie w drugiej połowie XIII wieku i należał do najstarszych założeń obronnych w Polsce. Zachowane do dzisiaj ruiny to relikty etapów rozbudowy: późnośredniowiecznej, renesansowej i barokowej. Do czasów obecnych założenie zachowało się w stanie trwałej ruiny. W roku 2007 rozpoczęto prace mające na celu zabezpieczenie i utrwalenie wartości zabytkowych tego szczególnie trudnego obiektu, jakim jest trwała ruina pozbawiona wartości użytkowych. Inwestycja poprzedzona

⁵ Projekt zagospodarowania terenu folwarku przy ogrodzie dendrologicznym w Przelewicach, woj. zachodniopomorskie, opr. inż. arch. I.Trzaska, inż. arch. L.Hermann, mpis, 2002, s. 6-24, archiwum NID OT Olsztyn. Projekt zagospodarowania terenu folwarku przy ogrodzie dendrologicznym w Przelewicach, woj. zachodniopomorskie, oprac. inż. arch. I. Trzaska, inż. arch. L. Hermann, mpis, 2002, s. 6-24, archiwum NID OT Olsztyn.



Fot. 4. Siewierz, zamek (fot. I. Liżewska, 2014).



Fot. 5. Siewierz, zamek, dziedziniec wewnętrzny (fot. I. Liżewska, 2014).

badaniami konserwatorskimi i rozpoznaniem stanu zachowania obiektu podporządkowana została trzem priorytetom: zabezpieczeniu zastanej substancji, zachowanej w stanie trwałej ruiny, usunięciu niekorzystnych efektów prac z poprzednich lat oraz ucytelnieniu chronologicznego zróżnicowania poszczególnych etapów budowy. Przeprowadzone prace skoncentrowane były na zatrzymaniu procesów niszczenia substancji, zabezpieczeniu zachowanych elementów i odtworzeniu ich w niezbędnym zakresie. Ważne było również umożliwienie dostępu do obiektu oraz stworzenie ciągu komunikacyjnego (rekonstrukcja drewnianego mostu zwodzonego oraz przywrócenie bruków w obrębie barbakanu). Udostępnienie obiektu do potrzeb ruchu turystycznego, *de facto* adaptacja

do funkcji turystycznej jako specyficznej formy zabytku ukształtowanej w wyniku kilkusetletniego procesu niszczenia, zasługuje na szczególną uwagę i wyróżnienie, zwłaszcza w kontekście rozpowszechniającej się i znajdującej niestety pozytywny oddźwięk praktyki odbudowywania i rekonstrukcji tego rodzaju obiektów (Bobolice, Tykocin, Poznań).

Wieża Piastowska w Opolu i Wieża Wodna we Fromborku to dwa zabytki o ograniczonych założeniach, z uwagi na rozwiązania architektoniczne, możliwościach adaptacyjnych, dużej wartości zabytkowej i znacznym kapitale symbolicznym. Pierwsza to jedyna pozostałość po dawnym zamku Piastów na odrzańskiej wyspie Pasiece, symbol miasta i regionu, druga – świadectwo rozwoju myśli inżynierskiej w XVI wieku i zarazem jeden z nielicznych relikwów dawnej świetności Fromborka, miasta zniszczonego niemal doszczętnie pod koniec II wojny światowej.

Wczesnogotycka, cylindryczna wieża w Opolu należy do najstarszych w Polsce zabytków architektury obronnej. Przed podjęciem prac remontowych w 2012 roku stan zachowania wieży był wysoce niezadowolający, choć nie należał też do najgorszych. Elewacje zewnętrzne i wewnętrzne były silnie zabrudzone, nieszczelności w dachu powodowały miejscowe zaciekanie murów, osłabiona, wapienna spoina ceglanych elewacji uległa zwiędzeniu. Niezadowolony budził również sposób zagospodarowania wnętrza, to jest wstawienie drewnianego, dość siermiężnego w wyglądzie kiosku do obsługi ruchu turystycznego, oraz zniszczone i mało estetyczne drewniane schody (wieżę wykorzystywano jako taras widokowy). Wymagała zatem remontu i niezbędnych prac zabezpieczających. Uznano też, że poza swoją dotychczasową funkcją po-



Fot. 6. Opole, Wieża Piastowska, widowisko historyczne zrealizowane za pomocą technik audiowizualnych (fot. I. Liżewska, 2014).



Fot. 7. Opole, Wieża Piastowska (fot. M. Burian, 2014).

winna służyć również innym celom. Nowy program zakładał wprowadzenie elementów edukacyjnych – przygotowanie ekspozycji poświęconej historii zamku i grodu na wyspie. Podstawową trudność przy tej koncepcji stanowiły ograniczenia związane z niewielką powierzchnią ekspozycyjną, jak również możliwą liczbą zwiedzających (równocześnie mogło to być maksymalnie 10 osób). Trudne było też spełnienie wymogów technicznych, zwłaszcza bezpieczeństwa przeciwpożarowego i możliwości ewakuacyjnych. Opracowano więc koncepcję przekazu historycznego, rezygnując z tradycyjnej ekspozycji na rzecz widowiska historyczno-artystycznego, zrealizowanego za pomocą zróżnicowanych technik audiowizualnych, co nie tylko pozwoliło zachować równowagę pomiędzy funkcją a wartością zabytkową, ale dodatkowo uatrakcyjniło historyczny przekaz. Aby nie niszczyć średniowiecznych murów przekuciami, zdecydowano też, że wszystkie niezbędne elementy infrastruktury współczesnej nie zostaną ukryte w ścianach, lecz pozostawione na wierzchu. Część prezentacji interaktywnej oraz cała infrastruktura turystyczna (informacja, kasa, toalety) zlokalizowano w pomieszczeniach znajdującego się obok budynku urzędu wojewódzkiego (również zabytkowego). Głównym celem prac było wyeksponowanie historycznych elementów i detalu wieży, szczególnie średniowiecznych i nowożytnych tynków, odkrytych w trakcie remontu rytów ściennych, przelicowań ceglanych elewacji – świadectw przekształceń wieży i zamku, przy zachowaniu śladów wszystkich dziesięciu faz budowlanych. Czyszczenie ceglanych elewacji, uzupełnienie



fol. 8. Frombork, wieża wodna, wewnątrz (fot. I. Liżewska, 2013).

użytków cegły i spoin wykonano tylko w niezbędnym zakresie. W zakresie działań rekonstrukcyjnych zdecydowano się na osłonięcie i częściową rekonstrukcję pierwotnego wejścia na wieżę, zamurowanego w 1906 roku i zamienionego na okno. Osiągnięto znakomity efekt: wieża odgrywa ważną rolę edukacyjną jako średniowieczny obiekt architektury, dobrze zagospodarowany i użytkowany zabytek, a jednocześnie jako ważne miejsce przekazu treści historycznych, umiejętnie wpisane w ograniczoną i trudną w adaptacji przestrzeń.

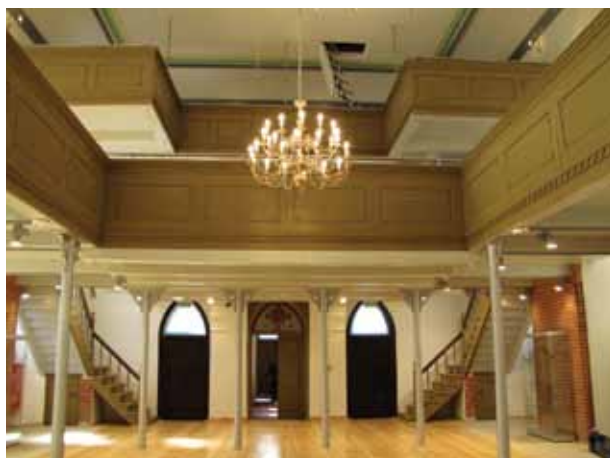
Wieża wodna we Fromborku, wzniesiona w 1571 roku w związku z budową wodociągu zaopatrującego w wodę kanoników warmińskich rezydujących na wzgórzu katedralnym, stanowi świadectwo świetności

Warmii oraz osiągnięć cywilizacyjnych tamtego okresu (pomimo że zachowała się jedynie architektura – urządzenia zdemontowano jeszcze w XVIII wieku). Wraz z całym miastem zniszczona w 1945 roku, została zabezpieczona i częściowo odbudowana w ramach akcji „Operacja 1001 – Frombork” z przeznaczeniem na punkt widokowy. W tym samym okresie powstał od strony południowej pawilon o funkcjach handlowo-usługowych. Obecni właściciele, prowadzący sklep i niewielką kawiarenkę w pawilonie sąsiadującym z wieżą, zdecydowali się wprowadzić tam w sposób całkowicie nieuciążliwy dla obiektu funkcję usługową (nie wielką, ale znakomitą kawiarnię), która funkcjonuje na wcześniej już wykonanych i zaadaptowanych do użytku kondygnacjach wieży. Miejsce to przyciąga nie tylko najlepszą w okolicy kawą, ale też możliwością obcowania z autentyzmem substancji, gdzie wszystkie najdrobniejsze detale zostały uszanowane, bez próby zacierania śladów dawności czy wciąż widocznych po latach świadectw klęsk i kataklizmów (ślady spaleniżny, nierówności cegieł, przemurowania). Wewnątrz znajdują się elementy współczesne, m.in. urządzenia związane z prowadzeniem lokalu w partii przyziemia oraz wykonana już wcześniej rustykalna klatka schodowa, świadectwo powojennej myśli konserwatorskiej. Trzeba zauważyć, że możliwość ograniczenia programu funkcjonalnego w obiekcie do niezbędnego minimum jest efektem połączenia funkcji usługowych w dwóch obiektach (zabytkowa wieża i współczesny pawilon) oraz umieszczenia części infrastruktury właśnie w pawilonie (na przykład węzeł sanitarny).

Poewangelicki kościół w Nowym Stawie, zwany przez mieszkańców „Ołówkiem” z racji charakterystycznej wieży, usytuowany pośrodku prostokątnego rynku, należy do najbardziej rozpoznawalnych zabytków miasta. Wybudowany w latach 1804-1805 na miejscu spalonego ratusza, w swojej obecnej postaci jest rezultatem kilku etapów prac. W 1863 roku w nieznanym oddaleniu od kościoła wzniesiono wieżę, połączoną z korpusem murowanym przejściem. W latach 1888-1891 przeprowadzono zabiegi nadające świątyni neogotycki charakter. Zmieniono m.in. wykrój okien, korpus opłaszczowano cegłą ceramiczną, wprowadzono zieloną glazurowaną dachówkę i detal. Do 1945 roku kościół należał do parafii ewangelickiej, po II wojnie światowej opuszczony, a następnie niewłaściwie użytkowany, systematycznie niszczał. Jego stan techniczny, rzutujący na wizerunek miasta ze zdewastowaną, usytuowaną w rynku budowlą, budził niezadowole-



Fot. 9. Nowy Staw, kościół poewangelicki, obecnie użytkowany na cele kulturalno-edukacyjne (fot. archiwum konkursu „Zabytek Zadbany”).



Fot. 10. Nowy Staw, wnętrze dawnego kościoła poewangelickiego adaptowanego na cele kulturalne (fot. archiwum konkursu „Zabytek Zadbany”).

nie mieszkańców. W 2009 roku gmina podjęła starania o wyremontowanie obiektu i przeznaczenie go na cele kulturalne jako siedzibę Galerii Żuławskiej. Przed rozpoczęciem prac remontowych wykonano szczegółowe rozpoznanie obejmujące analizy historyczne, badania konserwatorskie i ekspertyzy dotyczące stanu zachowania. Na tej bazie sporządzono projekt konserwatorski stanowiący podstawę podjętych prac remontowych. Celem zaplanowanych działań było zabezpieczenie i utrwalenie istniejącej substancji oraz adaptacja obiektu na cele kulturalne, prowadzone zgodnie z zasadą minimalnej ingerencji i z maksymalnym zachowaniem materii zabytkowej. Zabiegiem konserwatorskim poddano całą budowlę – elewacje, witraże, strop, ściany wewnątrz i zabytkowe wyposażenie. Zachowaną w dobrym stanie glazurowaną dachówkę (ok. 50%) położono na ekspozycyjnie ważniejszej połaci dachowej, na drugą zaś starannie dobrano nowy materiał, specjalnie wyselekcjonowany i zharmonizowany z historycznym. Zachowano oryginalną dyspozycję wnętrza kościoła ewangelickiego z charakterystycznymi emporami bocznymi. W trakcie prac remontowych pod istniejącą posadzką odkryto piwnice dawnego ratusza. Zdecydowano się je zakonserwować i wyeksponować za pomocą szklanej posadzki. Prace adaptacyjne sprowadziły się do wykonania instalacji niezbędnych w przypadku planowanej funkcji (węzeł sanitarny w dawnej zakrystii, węzeł cieplny w piwnicach dawnego ratusza, poza tym ogrzewanie, wentylacja, instalacje wodno-kanalizacyjne i elektryczne itd.) oraz montażu wyposażenia umożliwiającego organizację wydarzeń kulturalnych. Należy zauważyć, że współczesne elementy nowego wyposażenia wprowadzone zostały dyskretnie, nie konkurując z zabytkową substancją. Jak napisano we wniosku konkursowym „ważny element dziedzictwa kulturowego – neogotycki zabytek o nowej, dodatkowej poza historyczną, funkcji Galerii Żuławskiej – został udostępniony mieszkańcom i turystom. [...] Zwiedzający mogą podziwiać walory architektoniczne i historyczne odrestaurowanego obiektu, zapoznać się z twórczością lokalnych artystów prezentowaną na czasowych wystawach oraz uczestniczyć w innych wydarzeniach kulturalnych i społecznych odbywających się w jego wnętrzu”.

Wyjątkowo trudnym do adaptacji obiektem był spichlerz z początku XVI wieku, położony przy ulicy Chmielnej 53 w Gdańsku, zarządzany przez Muzeum Archeologiczne w Gdańsku od 1995 roku (własność od



Fot. 11. Gdańsk, Wyspa Spichrzów, pierwszy od lewej spichlerz „Błękitny Baranek” (fot. I. Liżewska, 2014).

2002). Jako jedyny z kilkuset gdańskich spichlerzy przetrwał pożar Wyspy Spichrzów w 1945 roku, zachowując oryginalny układ wnętrza oraz unikatową, XVI-wieczną konstrukcję drewnianą. Bezpośrednio przed przejściem przez muzeum obiekt nie był użytkowany. Ponadto wcześniejszy okres, liczne zaniedbania i brak remontów doprowadziły do sytuacji niemalże katastrofy budowlanej. Ściana szczytowa odspojona była od ścian bocznych, nadproża nad oknami spękane, mury silnie zawilgocone, konstrukcja drewniana zażrybiona. Występowały też liczne ubytki w elewacjach, wewnątrz załamane były stropy i podłogi. Zarówno bardzo zły stan techniczny obiektu, jak i jego unikatowy charakter stanowiły nie lada wyzwanie dla inwestora. Inwestycję poprzedziły szeroko zakrojone, interdyscyplinarne badania, na podstawie których opracowano program prac, podzielony na dobrze zaplanowane etapy. Zadanie realizowano stosunkowo długo. Wraz z etapem przygotowawczym obejmującym badania historyczne, inwentaryzację oraz wykonanie projektu wielobranżowego remont i modernizacja trwały od 1995 do 2008 roku. To rozciągnięcie w czasie, zapewne trudne z inwestorskiego punktu widzenia, pozwoliło jednak na prawidłową realizację wszystkich zamierzeń bez konieczności dochowania zbyt krótkich terminów, za to z możliwością wyeliminowania potencjalnych niedociągnięć. Priorytetem

prac było maksymalne poszanowanie zachowanej substancji. Zachowano 85% oryginalnej konstrukcji spichlerza oraz 95% materiału ceglanego i kamiennego. „Przeprowadzone prace konserwatorskie wykonano z dużą pieczołowitością oraz wyczuciem estetycznym (historyczne konstrukcje drewniane noszą ślady spękań i użytkowania, lico ceglane nie zostało przeczyszczone, dokonano jedynie niezbędnych scaleń kolorystycznych kitów oraz spatynowano uzupełnienia murarskie”⁶. Niezwykle umiejętnie wprowadzono do obiektu nową funkcję. Nadal elementem wiodącym, największą wartością zabytku, jest dyspozycja wnętrza oddająca charakter i klimat historycznego spichlerza (zachowana cała konstrukcja drewniana, materiał i kompozycja elewacji rozczłonkowanych rzędami niewielkich okien, na elewacjach budynku zachowane oryginalne elementy kotwienia i urządzenie dźwigowe). Niezbędne elementy infrastruktury technicznej wprowadzono dyskretnie, tylko w miejscach koniecznych, często z wyczuciem je markując. Po oddaniu do użytku w czerwcu 2008 roku odnowiony obiekt nie tylko przyciąga atrakcyjną ekspozycją historyczno-archeologiczną⁷, ale jest również świadectwem świetności portowego miasta Gdańsk, jak też znakomitym przykładem osiągnięcia celów wydawałoby się niemożliwych.

6
7

T. Błyskosz, Opinia dotycząca budynku przędzalni spichlerza przy ul. Chmielnej 53 w Gdańsku, Gdańsk 2012, mpis, archiwum OT NID Olsztyn. Za wystawę „Średniowieczna uliczka” Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Gdańsku otrzymało w 2011 r. nagrodę Europa Nostra.

Adaptacja obiektów o znacznych powierzchniach lub kubaturach, jak też zespołów budowlano-funkcjonalnych jest trudna nie tylko z uwagi na wysokie koszty modernizacji. Równie trudno w ich przypadku o opłacalne ekonomicznie użytkowanie, realizowane razem z pełnym poszanowaniem wartości zabytkowych. Co najmniej dwa spośród nagrodzonych w konkursie „Zabytek Zadbane” obiektów spełniają te kryteria.

Prace adaptacyjne na terenie zabytkowego zespołu szybu „Maciej” rozpoczęły się w 2007 roku. Miały na celu remont, konserwację i przystosowanie do współczesnych funkcji z uwzględnieniem funkcji ekspozycyjno-muzealnych szybu „Maciej”, wyłączonego ze struktury zakładu wydobywczego. Ochroną objęty został zespół w dawnym układzie przestrzennym obejmujący budynek nadszybia z wieżą wyciągową i zachowanym stanowiskiem sygnalisty, budynek wagowni oraz budynek maszynowni z maszyną wyciągową z przekładnią, bębnowym nośnikiem liny, wyposażeniem oraz przetwornicą. Pierwszy, nagodzony w konkursie „Zabytek Zadbane”, etap prac obejmował remont i adaptację maszynowni do celów ekspozycyjnych. Był to



Fot. 12. Zabrze, wewnątrz maszynowni szybu „Maciej” z zachowanym pełnym wyposażeniem (fot. I. Liżewska, 2014).



Fot. 13. Zabrze, szyb „Maciej”, wewnątrz nadszybia adaptowanego na cele turystyczne (fot. A. Mucha, 2015).

budynek zachowany nie tylko w formie architektonicznej, ale przede wszystkim z oryginalnym i czynnym wyposażeniem – elektryczną maszyną wyciągową z 1924 roku. Adaptacja budynku na wspomniane cele przeprowadzona została bezinwazyjnie; sprowadzała się do prac konserwatorskich i renowacyjnych obejmujących zabezpieczenie budynku przed wilgocią oraz dalszymi skutkami szkód górniczych, czyszczenie i zabezpieczenie elewacji, odnowienie ślusarki okiennej i stolarki drzwiowej, uzupełnienie ceramiki ściennej i podłogowej. Uporządkowano również najbliższe otoczenie obiektu, tworząc plac o nawierzchni z kostki brukowej. W przywróconym do oryginalnego stanu budynku, w swoim pierwotnym miejscu, wyeksponowane zostało oryginalne i integralnie związane z obiektem wyposażenie – zabytkowa, oryginalna maszyna wyciągowa.

Twierdza Srebrna Góra należy do najatrakcyjniejszych zabytków i miejsc na Dolnym Śląsku. Zanim podjęto prace, przy donjonie na terenie twierdzy funkcjonowały sezonowy punkt obsługi gastronomicznej, kiosk z pamiątkami historycznymi, sala muzealna i ka-



Fot. 14 i 15. Donjon Twierdzy Srebrna Góra adaptowany cele muzealno-ekspozycyjne (fot. G. Grajewski, 2013).

sa biletowa. Rosnące zainteresowanie twierdzą sprawiło, że postanowiono poszerzyć ofertę turystyczną, zarówno pod względem merytorycznym, jak i standardu obsługi. W latach 2008-2011 dokonano w północno-wschodniej części donjonu, jednego z najatrakcyjniejszych turystycznie i najcenniejszych obiektów twierdzy, adaptacji pomieszczeń z przeznaczeniem do funkcji muzealnej z zapleczem sanitarnym i częścią administracyjną. Pracami objęto zbrojownię, kazamaty, pomieszczenie nad bramą, od początku przewidując kolejne prace w latach następnych. Inwestycję poprzedziły badania historyczne, które dotyczyły pierwotnego wyglądu, funkcji i wyposażenia wnętrza, ustalonego na podstawie materiałów archiwalnych oraz analiz porównawczych. Podstawowym działaniem było zabezpieczenie i konserwacja obiektu w stanie, w którym przetrwał do czasów współczesnych, bez odtwarzania pierwotnego wyglądu wnętrza. Historyczną strukturę naruszono tylko w minimalnym stopniu, wprowadzając przebicia umożliwiające wprowadzenie niezbędnej instalacji oraz konieczne uzupełnienia. Przy tych ostatnich zachowano zasadę maksymalnej odróżnialności materiału i formy, respektując jednocześnie zasadę niekonkurencyjności nowych elementów w stosunku do zastanych wartości. Wprowadzono



ne w ten sposób ceglane posadzki o odmiennym kolorze nowej cegły oraz współczesne stalowe ciągi komunikacyjne i konstrukcje dzielące pomieszczenia, wykonane z bardzo dobrych jakościowo materiałów, spełniają przyjęte założenia nie tylko w zakresie planów, ale też realizacji.

Budynek dawnej przędzalni zakładów włókienniczych Izraela Poznańskiego w Łodzi, remontowany i modernizowany w latach 2007-2009 z przeznaczeniem na hotel, to przykład inwestycji prowadzonej z niezwykle dużym rozmachem, a zarazem wycuciem i sza-



Fot. 16. Łódź, dawna przędzalnia fabryki włókienniczej Izraela Poznańskiego, obecnie hotel Andel's (fot. I. Liżewska, 2013).



Fot. 17. Łódź, dawna przędzalnia fabryki włókienniczej Izraela Poznańskiego, obecnie hotel Andel's, hall recepcyjny (fot. I. Liżewska, 2013).

cunkiem dla wartości zabytkowych, szczególnie „fabryczności” obiektu. To również przykład obiektu, w którym zachodziła konieczność wprowadzenia różnorodnych, poważnych przekształceń, w tym wydzielenia różnorodnych powierzchni użytkowych, powiększenia powierzchni kubaturowych oraz uzupełnienia zabytkowych struktur o współczesne elementy. To wręcz przykład znacznej ingerencji w zastane struktury z szacunkiem dla zabytkowego wnętrza, umiejętnego budowania napięć pomiędzy dawnością a współczesnością, zrozumienia dla charakteru budowli przemysłowych przy jednoczesnym udanym wprowadzeniu rozwiązań współczesnych. Przeprowadzone prace remontowo-adaptacyjne miały charakter kompleksowy i obejmowały roboty konstrukcyjne, usunięcie wtórnych podziałów hal fabrycznych, przebudów dachu i elewacji, prace remontowe i adaptacyjne wewnątrz i na zewnątrz budynku, konserwację elewacji, adaptację budynku do nowej funkcji i aranżację wnętrza. W przeciwieństwie do znacznej części pozostałych budynków tworzących zespół Łódzkiej Manufaktury, gdzie uznanie zabytkowego charakteru budynków spowodowało się do zachowania ścian zewnętrznych i całkowitej likwidacji struktur wewnętrznych, w adaptowanej na cele hotelowe przędzalni w maksymalny sposób starano się ocalić, a nawet umiejętnie wykorzystać surowy, industrialny klimat

wraz z jego elementami. Wprowadzając konieczne podziały wewnątrz (w dawnych halach fabrycznych zaprojektowano 278 pokoi i apartamentów oraz centrum konferencyjne), w niezmiennym stanie pozostawiono klatki schodowe, które nadal służą ewakuacji, część fabrycznych urządzeń, jak i wentylatory w halu głównym lub maszyny włókiennicze w korytarzach, zachowano elementy konstrukcji żeliwnej, pozostawiając je zarówno w przestrzeniach publicznych, jak i w pokojach hotelowych, utrzymano także drobny podział fabrycznych okien, nadających elewacji i wewnątrz charakter fabryczny; w tym celu skonstruowano specjalny typ profilu okiennego. Zachowane poziome ciągi komunikacyjne, pozbawione naturalnego światła, otrzymały doświetlenie górne dzięki likwidacji części stropów i wprowadzeniu owalnych otworów, stanowiących też ciekawe rozwiązanie aranżacyjne. Surowość dawnego industrialnego wnętrza podkreślają proste, współczesne elementy o rustykalnym charakterze, do których m.in. należą żelbetowe piony wind czy aranżacje wypraw tynkarskich na ścianach. Wnętrza ogólnodostępne zostały wzbogacone o współ-

czesne wartości estetyczne poprzez umieszczenie w nich dzieł sztuki współczesnej. Jedynym, widocznym z zewnątrz nowym elementem jest basen (i struktura dachu, z której on wyrasta), umieszczony nad jedną z ryzalitowych wież, ciekawy przykład obiektu współczesnego, odróżnialnego, a zarazem utrzymanego w stylistyce całości zabytku. Podsumowaniem tej adaptacji może być opinia wykonywana w ramach procedury konkursowej. „Prace adaptacyjne są przykładem umiejętnego połączenia rozwiązań współczesnych zachowujących najistotniejsze elementy dziedzictwa kulturowego obiektu”⁸.

Na koniec przywołajmy refleksję na temat trudu procesów adaptacji; refleksja ta – choć poniższe słowa odnosiły się bezpośrednio właśnie do architektury przemysłowej i zabytków Łodzi – ma z pewnością charakter uniwersalny: „Taki trud warto podjąć, gdyż fabryki, które niegdyś były symbolem **rozwoju** Łodzi i sąsiednich ośrodków przemysłowych, dziś będąc znakiem ich **upadku**, mogą stosunkowo łatwo stać się symbolem **odrodzenia** regionu”⁹ [podkreśl. ll].

Iwona Liżewska, historyk sztuki, studiowała na Uniwersytecie Warszawskim (1985-1988) i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim (1988-1991). Dysertację doktorską obroniła na Wydziale Architektury PW (2013). Pracowała w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Olsztynie (1991-2005). Od 2005 roku kieruje pracami obecnego Oddziału Terenowego Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Olsztynie.

8 P. Filipowicz, Opinia dotycząca budynku przędzalni wysokiej w zespole d. zakładów Izraela Poznańskiego zlokalizowanego w Łodzi, przy ul. Ogrodowej 17, Łódź 2011, mps, archiwum NID OT NID Olsztyn.

9 W. Szygandowski, B. M. Walczak, *Adaptacje zespołów zabytkowych we współczesnych realiach społeczno-gospodarczych [w:] Adaptacja obiektów zabytkowych...*, dz. cyt., s. 157.

Architektura i konstrukcje drewniane

Mariusz Czuba

W krajobrazie kulturowym Polski znaczące miejsce zajmuje historyczne budownictwo drewniane, stanowiące najbardziej rodzimy element dziedzictwa architektonicznego. Konstrukcje drewniane obecne były na naszych ziemiach od początku cywilizacji i wraz z jej rozwojem ulegały systematycznej transformacji oraz regionalnym różnicowaniom. Z biegiem czasu stopniowo ustępowały pola konstrukcjom murowanym, z których też czerpały inspiracje i wzorce. Niemniej aż do końca XIX stulecia na przeważającym obszarze naszego kraju budownictwo drewniane było zjawiskiem dominującym. Kataklizmy dziejowe XX wieku i będące ich następstwem przemiany społeczne w dramatycznym stopniu naruszyły ów obraz. Z dzisiejszej perspektywy nie można już mówić o regresie drewnianej architektury, z czym mieliśmy do czynienia na początku ubiegłego stulecia, lecz o jej zaniku. Tym samym ochrona zasobów historycznego budownictwa drewnianego we wszystkich jego odmianach i kategoriach stanowi absolutny priorytet realizowanej przez państwo polityki konserwatorskiej. Jest to tym bardziej uzasadnione, ponieważ czas w przypadku zaniedbanych i pozbawionych odpowiedniej opieki drewnianych budowli działa nieubłaganie. Brak szybkich i zdecydowanych działań prowadzi do nieodwracalnych zmian, a często do unicestwienia zabytku. Dodatkowa trudność i specyfika ochrony zabytków architektury drewnianej polega na wyjątkowej wrażliwości budulca, któremu w równym stopniu zagrażają brak odpowiedniej i systematycznej opieki, jak i pozbawione szacunku dla wartości zabytkowej substancji nieprofesjonalne działania.

W ogólnym zasobie zabytków nieruchomych objętych prawną ochroną konserwatorską w Polsce, liczącym nieco ponad 68 000 obiektów, budowle drewniane stanowią zaledwie 4291 pozycji. Zdecydowana większość obiektów drewnianych wpisanych do rejestru zabytków to budowle wzniesione w konstrukcji zrębowej, 916 to konstrukcje szachulcowe, a 389 mieszane (murowano-drewniane). Rzeczą znamioną jest fakt, że wśród objętych ochroną zabytków budownictwa drewnianego znaczącą grupę stanowią obiekty sakralne, a więc elitarne w stosunku do całego zasobu; jest ich aż 1 877. Liczby te w sposób znakomity obrazują miejsce historycznego budownictwa drewnianego w systemie prawnej ochrony zabytków w Polsce, wskazując na jego unikatowy charakter. Pamiętać należy także, że znaczna część zachowanego historycznego budownictwa drewnianego w Polsce nie jest objęta rejestrem zabytków ani żadną inną formą ochrony prawnej, co można zobrazować porównaniem przytoczonych danych z zasobem tzw. kart adresowanych, znajdujących się w archiwach Wojewódzkich Urzędów Ochrony Zabytków. Jako że znaczący procent z kilkudziesięciu tysięcy drewnianych budowli, które zewidencjonowano w systemie kart adresowych, już nie istnieje, a dokumentacja ta nie jest poddawana systematycznej weryfikacji, nie mamy możliwości sporządzenia precyzyjnych, a nawet przybliżonych danych liczbowych. Jednakże nawet pobieżna analiza materiału wykazuje, że niewielka grupa spośród zewidencjonowanych obiektów doczekała się ochrony na podstawie decyzji o wpisie do rejestru zabytków. Pozostałe, pozbawione jakiegokolwiek systemowej ochrony,

przy braku dobrej woli ze strony właścicieli z każdym rokiem znikają z krajobrazu polskich wsi i miasteczek. Tym samym właściwa ochrona zabytków rejestrowych powinna stanowić przedmiot szczególnej troski odpowiedzialnych osób i instytucji.

Polska architektura drewniana wyróżnia się na tle światowego zasobu historycznego budownictwa drewnianego. Za sprawą trzech kolejnych seryjnych wpisów na Listę światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego UNESCO, obejmujących Kościoły Pokoju w Świdnicy i Jaworze (2001), drewniane kościoły południowej małopolski (2003) i drewniane cerkwie w polskim i ukraińskim regionie Karpat (2013), na tej niezwykle prestiżowej liście znajduje się aż 14 polskich zabytków, co daje nam w tej kategorii najwyższą lokatę w skali światowej. Wpisy te w sposób znaczący przyczyniły się do zmiany stereotypowego traktowania zabytków budownictwa drewnianego jako zjawiska drugoplanowego o prowincjonalnych, lokalnych wartościach. To zaś niewątpliwie zaowocowało poprawą stanu świadomości społecznej o wartości i znaczeniu zabytków drewnianych w otaczającym nas krajobrazie. Drewniane świątynie, które do niedawna kojarzone były przez lokalne społeczności ze wstydliwą biedą i zacofaniem, są coraz częściej przedmiotem dumy mieszkańców i wyróżnikiem lokalnej tożsamości, co ma także przełożenie na utrzymanie poszczególnych zabytków i finansowanie niezbędnych prac remontowo-konserwatorskich.

Obok zagadnienia prawnej ochrony konserwatorskiej zabytków drewnianych kwestią o szczególnym znaczeniu jest stan zachowania i utrzymania budowli oraz jakość wykonywanych prac remontowych. Z tym pierwszym wiąże się bezpośrednio stopień zabezpieczenia obiektów, m.in. w systemy sygnalizujące włamanie czy pożar, którego zaistnienie w przypadku obiektów drewnianych w zasadzie oznacza kres ich istnienia. Na szczęście minęły już czasy, gdy każdego roku z mapy Polski w wyniku pożarów zniknęło kilkadziesiąt zabytków, co nie ominęło tak cennych obiektów, jak kościoły w Libuszy, Łączy czy Szlichtyngowej, trudno jednak uznać, iż montaż sygnalizacji przeciwpożarowych jest w naszym kraju powszechną normą, jak ma to miejsce w przypadku instalacji odgromowych. Na przestrzeni ostatnich lat sytuacja niewątpliwie uległa pod tym względem znacznej poprawie, głównie za sprawą państwowych dotacji i akcji uświadamiającej zagrożenia. Daleko nam jednak do ideału. Zaledwie kilka obiektów w Polsce ma pełny

zakres zabezpieczeń łącznie z systemem gaszącym pożar.

Podobne wnioski można wyciągnąć, jeśli chodzi o stan zachowania substancji budowlanej i najpilniejszych potrzeb konserwatorskich. Mimo że z każdym rokiem zwiększa się liczba zabytków poddanych pracom remontowym i zabiegom konserwatorskim, nadal istotny problem stanowią jakość wykonywanych prac i skala ingerencji w zabytkową substancję. Tak jak w innych kategoriach zabytków najważniejszą wartością historycznych budowli drewnianych jest ich autentyczność i integralność. Konstrukcje drewniane, ze względu na właściwości budulca, narażone są na znacznie większe zagrożenia niż obiekty murowane; wszelkie zaniedbania i błędy ze strony użytkownika ujawniają się wyjątkowo szybko i niosą nieodwracalne skutki. Pamiętać należy, że zadbany i otoczony troską użytkownika drewniany zabytek może przetrwać setki lat bez konieczności większej ingerencji w zabytkową substancję, czego przykładem są średniowieczne kościoły słupowe w Norwegii, o metryce sięgającej nawet XII wieku, zlokalizowane przecież w niezwykle surowej strefie klimatycznej. Stały monitoring stanu zabezpieczenia konstrukcji i systematycznie wykonywane, drobne nieraz prace prewencyjne, jak na przykład usuwanie zalegających liści i zanieczyszczeń, decydują o kondycji zabytku i jego trwałości. Łatwiej bowiem i nieporównywalnie taniej zwalczają przyczyny zagrożeń, niż usuwać ich następstwa. Jednak w przypadku zaistnienia konieczności przeprowadzenia prac remontowych bezwzględnie należy zachować wszelkie właściwości i cechy odnawianego zabytku, tak aby nie utracił on swej oryginalnej, niepowtarzalnej wartości. Wymiana substancji musi być ograniczona do absolutnego minimum i dopuszczalna wyłącznie w razie braku możliwości zastosowania metod czysto konserwatorskich.

Zasady te, od lat głoszone przez środowisko konserwatorskie, utrwalone w dokumentach doktrynalnych, jak chociażby Karta Wenecka, wciąż muszą być przypomniane i propagowane. Praktyka bowiem w dalszym ciągu niestety odbiega od przyjętych ogólnie norm, a co gorsza powodem większości nieprawidłowości jest zazwyczaj niska świadomość lub po prostu niewiedza ze strony posiadacza lub użytkownika zabytku. Dlatego też niezwykle istotną rzeczą jest ciągle upowszechnianie wiedzy dotyczącej właściwego postępowania z zabytkami podczas ich użytkowania, a przede wszystkim w trakcie prowadzonych remontów.

Jednym z narzędzi służących propagowaniu dobrych praktyk konserwatorskich i upowszechnianiu najlepszych wzorców właściwego utrzymania zabytków jest doroczny konkurs Generalnego Konserwatora Zabytków „Zabytek Zadbane”, adresowany do właścicieli i zarządców obiektów zabytkowych. Od 2011 roku w regulaminie konkursu wprowadzone zostały dwie kategorie specjalne: Architektura przemysłowa i dziedzictwo techniki oraz Architektura i konstrukcje drewniane, mające w szczególności sposób zwrócić uwagę na zabytki wyjątkowo zagrożone i wymagające specyficznego podejścia konserwatorskiego. Zabytki architektury drewnianej, ze względu na właściwości budulca, bez wątpienia należą do najbardziej zagrożonych i wymagających szczególnej troski, o czym była już mowa. Dodatkowym jednak problemem dotyczącym tej kategorii zabytków jest kurczący się systematycznie rynek wykwalifikowanych wykonawców, co wymusza dopuszczanie do realizacji prac konserwatorskich branży ogólnobudowlanej, posługującej się współczesnymi technologiami i metodami pracy. W efekcie końcowym, pomimo prawidłowo wykonanych prac od strony obowiązujących norm budowlanych, odnowione zabytki tracą swe walory i znamiona autentyczności. Tym samym w przypadku konstrukcji drewnianych konkurs ma propagować i upowszechniać tradycyjne technologie i materiały, a pośrednio – zanikające zawody. Przy ocenie zgłaszanych do konkursu obiektów zwraca się zatem uwagę nie tylko na stan zachowania i utrzymania zabytku, właściwy sposób jego użytkowania oraz prawidłowość wykonanych prac, lecz także zastosowane tradycyjne materiały i rozwiązania technologiczne. Rzeczą niezwykle istotną jest dostosowanie rozwiązań do specyfiki danego zabytku i jego indywidualnych cech. Nie można zapominać, że najważniejszą wartością zabytku to jego autentyczność, którego niczym nie można zastąpić. Kryterium tym sprostać musieli dotychczasowi laureaci konkursu „Zabytek Zadbane”.

Pierwszym nagrodzonym obiektem w kategorii specjalnej „Architektura i konstrukcje drewniane” był wiatrak w Sulmierzycach w woj. wielkopolskim, datowany na 1795 rok. Zabytek ten należy do nielicznych zachowanych dziś *in situ* wiatraków typu koźlak, niegdyś powszechnie występujących na obszarze całego kraju. Po II wojnie światowej konstrukcje tego typu, jako anachroniczne z użytkowego punktu widzenia, były rozbierane i niszczone, a nieliczne pojedyncze egzemplarze przeniesione zostały do skanse-



Fot. 1. Sulmierzyce, wiatrak (fot. archiwum Muzeum Regionalnego Ziemi Sulmierzyckiej).



Fot. 1. Sulmierzyce, mechanizm wiatraka (fot. archiwum Muzeum Regionalnego Ziemi Sulmierzyckiej).



Fot. 3. Twardogóra, kościół poewangelicki (fot. archiwum NID OT Wrocław).

nów. Wiatrak w Sulmierzycach dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności przetrwał do naszych czasów i po kompleksowych pracach konserwatorskich, przeprowadzonych z najwyższą starannością i dbałością o zachowanie autentycznej konstrukcji oraz unikatowych urządzeń młyńskich, udostępniony został zwiedzającym jako filialny obiekt Muzeum Regionalnego Ziemi Sulmierzyckiej im. Sebastiana Fabiana Klonowicza.

Także dzięki determinacji lokalnej społeczności przed całkowitą degradacją uratowany został kolejny laureat konkursu: kościół pw. Świętej Trójcy i Matki Boskiej w Twardogórze w woj. dolnośląskim. Kościół ten, wzniesiony w 1879 roku w konstrukcji szachulcowej, do 1945 roku służył miejscowej społeczności ewangelickiej. Potem stopniowo ulegał dewastacji. Przeprowadzony ze szczególną dbałością o zachowanie i utrwalenie autentyzmu substancji remont konserwatorski, realizowany ze środków gminy Twardogóra, przywrócił zabytkowi jego dawną świetność i estetyczne walory. Prace nie ograniczyły się wyłącznie do konstrukcji budowlanej, lecz objęły m.in. dekorację malarską wnętrza, w tym przywrócenie pierwotnej kolorystyki



Fot. 4. Twardogóra, kościół poewangelicki, fragment wnętrza z zachowanymi emporami (fot. archiwum NID OT Wrocław).



Fot. 5. Brzeziny, kościół filialny pw. św. Anny
(fot. A. Lorenc-Karczewska).

drewnianych empor i stropu, co wiązało się z przeprowadzeniem skomplikowanych prac odtworzeniowych mazerunków, poprzedzonych badaniami materiałowymi i stratygraficznymi. Po pracach kościół przeznaczony został na cele kulturalne, służące całej społeczności miasta, przy jednoczesnym zachowaniu sakralnego charakteru budynku.

W 2013 roku tytuł „Zabytku Zadbanego” w kategorii Architektura i konstrukcje drewniane przyznany został kościołowi filialnemu pw. św. Anny w Brzezinach w woj. łódzkim. Również i w tym przypadku drewniana świątynia z 1719 roku, która przy braku stałego użytkownika stopniowo popadała w zapomnienie i ruinę, za sprawą ludzi dobrej woli odzyskała swą świetność. Prace konserwatorskie prowadzone od 2004 roku przez Społeczny Komitet Odnowy Kościoła Świętej Anny w Brzezinach poprzedzone zostały wnikliwymi badaniami, w tym archeologicznymi, umożliwiającymi realizację projektu z zachowaniem maksimum autentycznej substancji i pierwotnych walorów estetycznych, przy jednoczesnej konieczności znacznej ingerencji w konstrukcję świątyni zagrożonej katastrofą



Fot. 6. Brzeziny, kościół filialny pw. św. Anny, wewnątrz
(fot. A. Lorenc-Karczewska).



Fot. 7. Hańczowa, cerkiew prawosławna pw. Opieki Matki Bożej (fot. O. Dyba, 2014).

budowlaną. Ten skromny kościół, powstały z fundacji mieszczańskiej jako miejsce szczególnego kultu św. Anny, stanowi wyjątkowe świadectwo ciągłości tradycji i więzi współczesnych mieszkańców z historycznym dziedzictwem jako źródłem ich własnej tożsamości.

Laureat konkursu z 2014 roku, cerkiew prawosławna Opieki Matki Bożej w Hańczowej w woj. małopolskim, to także świadek międzypokoleniowej ciągłości i dbałości o historyczne dziedzictwo. Świątynia ta, reprezentująca tradycyjne budownictwo cerkiewne w nurcie zachodniołemkowskim, do 1947 roku służyła miejscowej społeczności greckokatolickiej. Po jej wysiedleniu, w ramach akcji „Wisła”, opuszczona cerkiew uratowana została przez napływającą tu ludność wyznania rzymskokatolickiego, która przejęła świątynię na potrzeby własnego obrządku. Mimo to stan



Fot. 8. Hańczowa, cerkiew prawosławna pw. Opieki Matki Bożej, polichromia stropu (fot. G. Młynarczyk, 2014).



Fot. 9. Hańczowa, cerkiew prawosławna pw. Opieki Matki Bożej, ikonostas (fot. G. Młynarczyk, 2014).

cerkwi pogarszał się i w 1956 roku zapadła decyzja o jej rozbiórce oraz przewiezieniu wyposażenia do składnicy ikon w Łańcucie. Od tego losu bezcenny zabytek został ocalony za sprawą powrotu kilku wysiedlonych w 1947 roku rodzin, których członkowie własnymi siłami zabezpieczyli i doraźnie wyremontowali cerkiew, oddając ją w opiekę Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce. Dzięki temu zapoczątkowany został systematyczny proces odnowy świątyni, utrwalający jej historyczne piękno i niezwykły klimat. Prace konserwatorskie zakończone w 2013 roku całkowicie zabezpieczyły drewnianą konstrukcję budowli oraz przywróciły świątyni pełny walor plastyczny unikatowego wystroju. Dziś świątynia ta należy do najlepiej zachowanych i utrzymanych cerkwi łemkowskich w Polsce.

Każdy z wymienionych laureatów to osobna historia. Łączy je jednak troska współczesnych zarządców o zachowanie przejętego od poprzednich pokoleń historycznego dziedzictwa, w którym odnajdują swą własną tożsamość. Owa troska nie sprowadza się li tylko do faktu „odnowienia” własnego lub powierzonego opiece materialnego dobra, lecz polega na starannej dbałości o zachowanie historycznego przesłania utraconego w autentycznych ścianach i wnętrzach budowli, w których przeszłość łączy się z teraźniejszością. „Zabytek Zadbane” łączy bowiem współczesne realia i potrzeby z poszanowaniem historycznego dziedzictwa, które jest dobrem nadrzędnym i nieodtworzalnym.

Mariusz Czuba, absolwent historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Specjalizuje się w zagadnieniach związanych z architekturą późnego średniowiecza oraz sakralnego budownictwa drewnianego. Jest autorem kilkudziesięciu opracowań, w tym książkowych, z dziedziny historii sztuki i szeroko pojętej ochrony dziedzictwa kulturowego. Od 1993 roku zawodowo związany z państwową służbą ochrony zabytków. W latach 1999-2008 Podkarpacki Wojewódzki Konserwator Zabytków. Wieloletni wykładowca w Państwowej Wyższej Szkole Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu oraz Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Sanoku. Rzeczoznawca Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Od 2008 roku zastępca dyrektora Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków (od 1 stycznia 2011 roku Narodowego Instytutu Dziedzictwa).

Architektura przemysłowa i dziedzictwo techniki

Robert Kola

Do wyłonienia nowej kategorii w konkursie „Zabytek Zadbane” doszło stosunkowo niedawno – w 2012 roku. Można jednak ocenić, że cieszy się już ona pewnym zainteresowaniem. Świadczy o tym skierowanie do trzech edycji konkursu 14 dokumentacji zgłoszeniowych, spełniających wymagania regulaminu. Ich liczbę można powiększyć o wnioski złożone w innych kategoriach, które ze względu na rodzaj zabytku jury postanowiło przenieść do interesującego nas działu (łącznie 4 obiekty). Do tego można dodać zabytki zgłoszone w innych kategoriach, a związane z działalnością techniczną lub gospodarczą. Na przykład wśród nagrodzonych w 2014 roku odnajdujemy kłódzki most

ozdobiony barokowymi figurami świętych, zbudowany w 1390 roku, wyróżnienie w kategorii Utrwalenie wartości zabytkowej obiektu, oraz podcieniową kuźnię z miejscowości Dolsk (woj. zachodniopomorskie), wyróżnienie w kategorii Adaptacja obiektów zabytkowych. Oczywiście wśród zgłoszeń dokonanych jeszcze przed 2012 rokiem także odnajdujemy obiekty, które zwykliśmy określać mianem zabytków techniki.

Z pewnością warto bliżej przyjrzeć się dokumentacji konkursowej i uczynić z niej przedmiot analizy służącej odpowiedzi na pytanie, jak właściwie wygląda obecnie praktyka konserwacji zabytków architektury przemysłowej i dziedzictwa techniki. Od razu jednak należy zastrzec, że w stosunku do pełnej liczby prac konserwatorskich przy zabytkach techniki przeprowadzonych w ostatnim czasie liczba prac zgłoszonych do konkursu jest stosunkowo mała. Dlatego też zgłoszenia stanowią jedynie egzemplifikację szerszego zjawiska. Mając to na uwadze, warto wskazać na inną okoliczność, stanowiącą równie dobrą zachętę do skoncentrowania się na materiałach nadesłanych do konkursu. Zapewne w przekonaniu podmiotów zgłaszających przedstawione do oceny prace konserwatorskie zostały wykonane na najwyższym poziomie, a tym samym wypełniły regulaminowe przesłanie celu konkursu – należałoby więc oczekiwać, że stanowią „najlepsze wzory konserwacji, utrzymania i zagospodarowania zabytków”. Trzeba podkreślić ów walor „pierwszej opinii”, dzięki której jesteśmy niejako informowani, w jaki sposób uczestnicy konkursu postrzegają wartości zabytkowe tkwiące w obiektach techniki. Trudno przecenić taką informację, zwłaszcza że zrozumienie



Fot. 1. Szczecin, dawna zajezdnia tramwajowa, obecnie Muzeum Techniki i Komunikacji „Zajezdnia Sztuki” (fot. T. Prajzencanc).

potrzeby ochrony zabytków techniki i opieki nad nimi – wszak artystyczne znaczenie form dzieł technicznych z natury rzeczy może być uważane za nieistotne – nierzadko spotyka się trudnościami.

Uzasadnieniem kłopotliwego stosunku do dziedzictwa technicznego wydaje się zakorzenione w świadomości społecznej postrzeganie przede wszystkim utylitarne znaczenia techniki. W konsekwencji przyjmuje się za naturalne, że nowsze wytwory w szybkim tempie zastępują starsze. Te ostatnie dość szybko, ze względu na mniejszy bądź większy stopień zużycia, uważane są za nieatrakcyjne oraz całkowicie nieprzydatne dla bieżących celów. Na dodatek gdy funkcja danego dzieła nie może być już spełniana w dzisiejszych warunkach ekonomicznych, podejmowanie prób jej podtrzymania bądź dostosowania uważane jest za niecelowe czy wręcz za przejaw luksusu. Mimo to wiele przykładów świadczy, że działania na rzecz trwałego zachowania zabytkowych dzieł techniki mogą zakończyć się pozytywnie. Wówczas efekty prawidłowo przeprowadzonych prac konserwatorsko-remontowych nieraz wywołują powszechny podziw, nie mniejszy niż w przypadku zabytków innych kategorii.

Oczywiście ze względu na skomplikowaną i wielopostaciową strukturę techniki nieuzasadnione jest pragnienie wieczystego zachowania wszystkich jej form historycznych. Dlatego też postępowanie przy doborze materialnych jej przejawów do objęcia ochroną konserwatorską urasta do rangi samodzielnej dyscypliny. Jest ono szczególnie trudne choćby w przypadku obiektów zniekształconych, przebudowanych, rozbudowanych bądź wielkich ustrojów przemysłowych, nierzadko stanowiących same w sobie niejako odrębne systemy gospodarcze, których ekonomiczny powód istnienia obecnie przestał mieć znaczenie. Problematyka wyodrębniania zabytków techniki spośród całościowego zasobu zabytków dysponuje własną literaturą przedmiotu. Dlatego też nie wnikając w złożoność i wielość sposobów definiowania zabytków architektury przemysłowej i dziedzictwa techniki, pozostaniemy na stwierdzeniu, iż cechują je odrębności w stosunku do pozostałych, „bardziej tradycyjnych” zabytków architektury i budownictwa. Z tej przyczyny wobec obiektów techniki niejednokrotnie wymaga się stosowania specjalnego postępowania konserwatorskiego. To właśnie z problemami na tym polu spotykali się inwestorzy i wykonawcy prac ocenianych przez jury konkursu „Zabytek Zadbane”.

W latach 2011-2014 wśród zgłoszonych do oceny prac przeprowadzonych przy nieruchomych zabytkach techniki przeważającą część stanowiły te wykonywane przy zabytkach architektury przemysłowej. Jury oceniało efekty realizacji konserwatorskich zarówno w pojedynczych budynkach, jak i w zespołach związanych z przemysłem, produkcją rolną, gospodarką komunalną oraz komunikacją. Prowadzenie robót wiązało się najczęściej z dostosowaniem obiektów zabytkowych do całkowicie nowego programu użytkowego. Zdecydowanie rzadziej oceniano rezultaty prac przy obiektach, w których nie następowała zmiana funkcji.



Fot. 2. Żyrardów, Stara Przędzalnia (fot. archiwum konkursu „Zabytek Zadbane”).



Fot. 3. Łódź, wnętrze hotel Andel's (fot. I. Liżewska).

Wśród zgłoszonych do konkursu zabytków dostosowanych do nowych funkcji znalazły się m.in. hale fabryczne. Krótką charakterystykę nagrodzonych rozpoczniemy od zespołu trzech monumentalnych ceglanych budynków Starej Przędzalni w Żyrardowie –

laureata z 2013 roku. Budowle te stanowią najstarszą część byłych zakładów Iniańskich, obecnie przystosowaną do funkcji mieszkalnych oraz handlowo-usługowych i biurowych. W uzasadnieniu nagrody jury podkreśliło „szeroki zakres prac konserwatorskich i rewitalizacyjnych przeprowadzonych z poszanowaniem autentyczności i charakteru zabytków przemysłowych”. Wcześniej, w 2011 roku, wyróżnieniem nagrodzono rezultaty prac przy równie monumentalnej łódzkiej Przędzalni Wysokiej w zespole dawnych zakładów Izraela Poznańskiego¹, gdzie umieszczono hotel. W tym przypadku został doceniony sposób adaptacji obiektu „z zachowaniem wartościowych elementów wnętrza i zewnątrz”, oraz umiejętne ich połączenie z współczesnymi rozwiązaniami konstrukcyjnymi i architektonicznymi. W 2012 roku wyróżniony został budynek dawnej fabryki papieru, później pełniący funkcję szatni-łazienki dla pracowników gazowni, a w latach 50. XX wieku przyłączony do zespołu niegdysiejszych poznańskich miejskich zakładów przemysłowych. Obecnie w budynku ulokowano pomieszczenia biurowe i konferencyjne. Efekty prac remontowych uznane zostały za „przykład udanej rewitalizacji obiektu przemysłowego”, charakteryzującej się połączeniem „dbałości o substancję zabytkową z jej współczesną rozbudową”. Ponadto w 2011 roku jury przyznało nagrodę główną za adaptację hali maszynowni szybu „Maciej” dawnej kopalni Concordia w Zabrze². Za wzorcową uznano koncepcję zagospodarowania obiektu na cele ekspozycyjne. W 2013 roku jury poddało ocenie prace przeprowadzone w budynkach fabrycznych, których funkcja



Fot. 4. Szczecin, dawna zajezdnia tramwajowa, obecnie Muzeum Techniki i Komunikacji „Zajezdnia Sztuki” (fot. T. Prajzencanc).

nie była bezpośrednio związana z produkcją³. Wyróżniono procesy konserwacji i rewitalizacji przy portierni oraz budynku biurowym w zespole architektonicznym na terenie Warszawskiej Wytwórni Wódek „Koneser”. Z kolei w 2014 roku zostały wyróżnione remont i zmiana sposobu użytkowania dawnej zajezdni tramwajowej Niemierzyn w Szczecinie, dzisiejszego Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki. Przeprowadzono je „z pełnym poszanowaniem dla specyfiki i charakteru obiektu, z zachowaniem jego walorów architektoniczno-konstrukcyjnych i utwaleniem elementów infrastruktury technicznej”. Do interesujących przykładów adaptacji zabytku architektury folwarcznej z przełomu XIX-XX wieku należą rezultaty prac przeprowadzonych przy dawnej chlewni i oborze w Wyso-



Fot. 5. Szczecin, dawna zajezdnia tramwajowa, obecnie Muzeum Techniki i Komunikacji „Zajezdnia Sztuki” (fot. T. Prajzencanc).

1 Nagroda w kategorii Adaptacja obiektów zabytkowych (C).
2 Nagroda w kategorii Adaptacja obiektów zabytkowych (C).
3 Przeniesienie z kategorii Adaptacja obiektów zabytkowych (C).

kiej, gm. Rychliki w pow. elbląskim. Oba budynki od lat 80. XX wieku pozostawały opuszczone. Nowi właściciele, zachowując walory zabytkowe, przeznaczyli je na miejsce sortowania, mycia oraz pakowania owoców. W 2014 roku za prace w Wysokiej otrzymali wyróżnienie za „rzadko spotykany przykład poszanowania walorów zabytkowych budynków folwarcznych oraz utrzymania funkcji związanej z tradycją przemysłu wiejskiego”.



Fot. 6. Zagwiździe, mała młotownia w zespole dawnej huty żelaza (fot. I. Liżewska, 2014).

Wśród nagrodzonych znalazły się również rezultaty prac w obiektach, których związki z działalnością techniczną dawno już wygasły, a w których stosunkowo wcześniej dostrzeżono wartości zabytkowe. Dawniej już prowadzono przy nich roboty budowlano-konserwatorskie, które w ostatnim czasie zostały ponowione. W 2012 roku „za prace konserwatorskie” oraz „zaangażowanie społeczności lokalnej w ochronę dziedzictwa kulturowego” wyróżniony został klasycystyczny budynek Małej Młotowni w zespole obiektów zabytkowych Huty Żelaza w Zagwiździe (woj. opolskie), wniesiony w 1806 roku. Produkcję w hucie zakończono niedługo po II wojnie światowej. Nieużytkowany zakład stopniowo popadał w ruinę. W 1987 roku został odbudowany, a obecnie dostosowany do działalności kulturalnej. W 2013 roku „za udaną i staranną konserwację przeprowadzoną z poszanowaniem autentyczności substancji zabytkowej i jej historycznych nawarstwień” jury wyróżniło efekty prac prowadzonych w Wieży Wodnej z 1571 roku, gdzie do połowy XVII wieku znajdowało się urządzenie czerpakowe do napełniania zbiornika, z którego zasilano wodociąg na wzgórze



Fot. 5. Zagwiździe, koło wodne w zespole dawnej huty (fot. I. Liżewska, 2014).



Fot. 7. Warszawa, Zakład Wodociągu Centralnego (Filtry), wnętrze hali filtrów pośpiesznych (fot. R. Kola, 2012).

katedralnym. W 1964 roku na wieży wybudowano taras widokowy oraz prowadzące nań żelbetowe schody.

Zgłoszenia konkursowe prac przeprowadzonych przy zabytkach, których celem było zarówno utrzymanie formy i substancji obiektu, jak i dotychczasowej jego funkcji technicznej, mają wartość szczególną. Do tejże kategorii należy warszawski Zakład Wodociągu Centralnego (stacja filtrów), w 2011 roku nagrodzony laurem „za rewitalizację utrzymującą i eksponującą wygląd unikalnego w skali światowej zespołu zabytków techniki oraz utrzymanie historycznej funkcji”⁴. W tym samym roku wyróżnieniem nagrodzono prace prowadzone na rzecz utrzymania Koszalińskiej Kolei Wąskotorowej⁵, gdzie doceniona została „ochrona integralnego elementu krajobrazu kulturowego oraz podtrzymanie funkcji, wpływającej na aktywizację turystyki”. Wśród obiektów wyróżnionych odnajdujemy jeszcze jeden szlak wąskotorowy – Bieszczadzką Kolej Leśną.

4 Nagroda w kategorii Rewaloryzacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu (B).

5 Nagroda w kategorii Rewaloryzacja przestrzeni kulturowej i krajobrazu (B).



Fot. 8. Bieszczadzka Kolejka Leśna (fot. A. Sapeta, 2014).



Fot. 9. Bieszczadzka Kolejka Leśna, stacja Majdan, ekspozycja w budynku stacji (fot. A. Sapeta, 2014).



Fot. 10. Puszczakówko, dworzec kolejowy (fot. R. Banach, 2014).

Prowadzone przy niej działania w 2014 roku uznano za „wzorowy przykład prac konserwatorsko-rewitalizacyjnych, utrzymania funkcji i udostępnienia zabytku techniki”. Nie są to jedyne nagrodzone w konkursie zabytki kolejnictwa. Jury doceniło prace konserwatorskie przeprowadzone przy budynkach dworcowych. Rola dworców, stanowiących integralną część infrastruktury kolejowej, sprowadza się głównie do obsługi pasażerów; obiekty zazwyczaj nie służą bezpośrednio czynnościom technicznym. Trzeba przypomnieć, że w przeszłości dworce, poprzez nadawanie im odpowiedniej reprezentacyjnej oprawy architektonicznej, stanowiły zewnętrzny przejaw bogactwa, którego źródłem był rozwój techniki. Przede wszystkim do takich zaliczają się dworce wielkie, w których funkcje podporządkowane celowości zdołano skutecznie umieścić w przestrzeni zapożyczony z architektury pałacowej. Z pewnością za wzorcowy przykład tego rodzaju uznać należy okazały galicyjski dworzec przy stacji Przemysł Główny, wybudowany w latach 1859-1860, następnie w 1895 roku przebudowany. W 2012 roku wyróżnieniem nagrodzono „kompleksowe prace konserwatorskie” przeprowadzone przy przemyskim dworcu, wykonane z dbałością „w najmniejszych szczegółach”. Znacznie mniejszy, całkowicie odmienny od powyższego, parterowy dworzec przy stacji Puszczakówko, został laureatem konkursu w kategorii techniki w 2014 roku⁶. Warto w pełni zacytować uzasadnienie jury, którego zdaniem „bardzo dobrze przeprowadzone prace konserwatorskie i budowlane uratowały obiekt przed zniszczeniem oraz podkreśliły jego wartości zabytkowe. Z dużą starannością została wykonana konserwacja oryginalnego detalu. Prace stanowią wzorowy przykład ratowania budowli zabytkowej z utrzymaniem jej pierwotnej funkcji i model do naśladowania przy pracach prowadzonych przez PKP przy obiektach kolejowych”.

Przegląd nagrodzonych rezultatów prac konserwatorskich zamyka prezentacja oceny robót wykonanych podczas remontów mostów zabytkowych. Ze zrozumiałych względów pragmatyka konserwatorska wobec dzieł inżynierskich takich jak konstrukcje mostowe odbiega od rozwiązań mających zastosowanie przy zabytkach architektury przemysłowej. Tutaj ze względu na ograniczenia związane z zasadami bezpieczeństwa wyraźnie okrojone jest pole możliwych działań. Jednak jak pokazuje doświadczenie nabyte podczas



Fot. 11. Lublin, most na Bystrzycy (fot. J. Niedźwiedź, 2015).

prac przy mostach opisanych poniżej, postępowanie konserwatorskie jest nie tylko możliwe, lecz wręcz konieczne. Wspomniano już wcześniej o wyróżnieniu prac konserwatorskich przy średniowiecznym moście w Kłodzku. W 2012 roku laurem nagrodzono rezultaty prac przy żelaznym, unikatowym w skali światowej moście wiszącym z 1827 roku, znajdującym się w Ozimku (woj. opolskie) na rzece Mała Panew. Most, uszkodzony podczas II wojny światowej, był wyłączony z ruchu kołowego, a w 2008 roku został całkowicie zamknięty. Po remoncie zakończonym w 2010 roku pełni funkcję kładki dla pieszych. W uzasadnieniu nagrody jury podkreśliło, iż wykonano „pełną konserwację obiektu [...]”, przeprowadzoną na wysokim poziomie, uwzględniającą cechy charakterystyczne materiału i formy mostu”. Rok później zostały wyróżnione prace przeprowadzone przy wzniesionym w latach 1908-1909 moście na rzece Bystrzyca w Lublinie, jednej z pierwszych przepraw mostowych o konstrukcji żelbetowej na terenie Polski południowo-wschodniej. W uzasadnieniu jury wskazało na „rzetelność w wykonaniu badań i wykorzystanie ich przy realizacji prac z zachowaniem historycznego materiału i formy zabytku”. Konkluzja jury chyba w najprostszym sposobie definiuje zasadę właściwego prowadzenia prac konserwatorskich, zawierającą się w określeniu „dobra praktyka”.

Spróbujmy prześledzić, co cechowało prace konserwatorskie nagrodzone w konkursie „Zabytek Zadbany”. Prowadzono je w oparciu o pozwolenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (lub uprawnione-

go Miejskiego Konserwatora Zabytków). W istocie od decyzji konserwatora, określającej zakres i warunki wykonania prac konserwatorskich, restauratorskich oraz robót budowlanych, w znacznej mierze zależy, na ile uchronimy zabytek przed negatywnymi skutkami dokonywanych przy nim zmian. Za każdym razem należałoby oczekiwać, zarówno od podmiotu rozpoczynającego prace przy zabytku, jak i od organu wydającego pozwolenie, przykładania należytej wagi do właściwie sporządzonej dokumentacji, z prawidłowo opracowanym programem projektowanych prac.

Podczas analizy dokumentacji konkursowej zauważyć można zróżnicowanie w sposobie i zakresie przygotowania programów prac konserwatorskich. W przypadku działań niewymagających zastosowania zaawansowanych technik konserwatorskich bądź budowlanych, głównie naprawczych i estetyzujących, programy sprowadzały się do zestawienia standardowych czynności, niejako typowych dla zabytków architektury i budownictwa. Na przykład dla wieży wodnej we Fromborku program zakładał m.in. „oczyszczenie, dezynfekcję i odsolenie murów, wymianę wtórnych cementowych spoin na wszystkich elewacjach, [...] uzupełnienie brakujących cegieł w licu muru, dopasowanych kolorystycznie do historycznego wyglądu obiektu, korektę nieestetycznych przemurowań wykonanych bez zachowania historycznego kształtu otworów okiennych, scalenie kolorystyczne”. Ponadto wyprzedzająco przeprowadzono badanie zasolenia murów oraz badania materiałowe cegły i spoin⁷. Równie niewielkim zakresem robót, stanowiącym „niezbędne minimum do zaadaptowania budynku do celów użytkowych, bez ingerencji w zabytkową tkankę obiektu”, objęto budynek Małej Młotowni w Zagwizdziu. W programie ujęto: „wykonanie posadzki [...], oszklenie okien, uzupełnienie odeskowania stropu i wzmocnienie jego konstrukcji [...], impregnację elementów drewnianych dachu, remont komina i wykonanie kominka we wnęce paleniskowej, remont dachu, wymianę pokrycia dachu maszynowni z blachy na dachówkę, [...], remont schodów [...], wymianę zawiasów i zamontowanie rynny”⁸.

Z dokumentacji wiemy, że rozbudowane programy były przygotowywane zazwyczaj w sytuacjach, gdy z konieczności podejmowano decyzję o usunięciu części dotychczasowej substancji oraz zastąpieniu jej

7 Ocena zgłoszenia wieży wodnej we Fromborku, woj. warmińsko-mazurskie, w ogólnopolskim konkursie „Zabytek Zadbany” w kategorii E – Architektura i dziedzictwo techniki, oprac. Iwona Liżewska, 2012.

8 Ocena merytoryczna zgłoszenia w konkursie „Zabytek Zadbany” Mała młotownia w zespole obiektów zabytkowych Huty Żelaza w Zagwizdziu, oprac. Krzysztof Czartoryski, 2012.

materiałami współczesnymi, bądź gdy równolegle z pracami konserwatorskimi prowadzono przebudowę lub rozbudowę obiektu zabytkowego. Należy ufać, że w każdym przypadku (pomimo zmian dokonywanych w wyniku prac adaptacyjnych) kierowano się zasadą zachowania istotnych elementów zabytku, stanowiących o jego wartości. W jakiejś mierze zdaje się o tym przesądzać wysoki poziom wykonanych badań i inwentaryzacji budynków, oceny ich stanu technicznego, projektów zamierzonych zmian w ich strukturze i formie, ewentualnie – projektów rozbudowy. Przy czym z uwagi na konieczność pogodzenia ze sobą zazwyczaj wielu problemów natury konserwatorskiej oraz inwestycyjnej, często ze sobą sprzecznych, niezadko dla powyższych czynności wymagane było wydłużenie projektu. Na przykład dla robót przy budynkach żyrdowskiej Starej Przędzalni „program prac konserwatorskich poprzedzony był ponadsześćdziesięcioletnim okresem przygotowawczym, podczas którego wykonano szereg ekspertyz, inwentaryzacji z sięgnięciem do dokumentacji archiwalnej [...] w Archiwum Państwowym”⁹.



Fot. 13. Przemyśl, wnętrze dworca kolejowego po pracach konserwatorskich (fot. archiwum konkursu „Zabytek Zadbane”).

O charakterze i złożoności prawidłowo przeprowadzonego etapu przygotowawczego może świadczyć zakres czynności wykonanych przez zespół projektowy i konserwatorski odpowiedzialny za opracowanie programu prac dla budynku dworca w Przemyślu. Oprócz posłkowania się dostępnymi materiałami archiwalnymi, dokumentacją powykonawczą wcześniejszych



Fot. 12. Przemyśl, wnętrze dworca kolejowego po pracach konserwatorskich (fot. archiwum konkursu „Zabytek Zadbane”).

działań konserwatorskich, projektem remontu dworca pochodzącym z 1995 roku, dokumentacją naukowo-historyczną z 1974 roku, zespół przeprowadził własne badania stopnia zasolenia i zawilgocenia murów, zachowania tynków, warstw malarskich, sztukaterii, stolarki, posadzek, ekspertyzę mykologiczną i mikrobiologiczną itd. Wykonał także inwentaryzację architektoniczno-konserwatorską, projekt budowlany, projekt zagospodarowania terenu, projekty branżowe. Na tej podstawie powstał obszerny program konserwatorski, którym objęto „renowację elewacji połączoną z odtworzeniem wszystkich detali wystroju architektonicznego z zachowaniem materiałów oraz technologii zbliżonych do oryginalnej, konserwacją i ograniczoną do niezbędnego minimum wymianą stolarki okiennej i drzwiowej z odtworzeniem wymiarów, formy architektonicznej, podziałów oraz zachowaniem oryginalnych szprosów stalowych i ślusarki okiennej, wymianą pokrycia dachowego [...] z odtworzeniem wszystkich detali architektonicznych, obróbek blacharskich oraz rynien i rur spustowych. Opracowano technologię konserwacji elementów żeliwnych – balustrad zewnętrznych oraz wewnętrznych [...] oraz

ozdobnych słupów podpierających zadaszenie peronu z przywróceniem ich pierwotnej kolorystyki. Przewidziano wymianę wtórnej kostki Bauma na terakotę nawiązującą do historycznej¹⁰. Równie dokładnie przygotowano się do prac we wnętrzach dworca, ze szczególnym uwzględnieniem tych o bogatym wystroju – „opracowano program konserwatorski polichromii, malowideł, sztukaterii, stropu z ozdobnym świetlikiem w hallu dworcowym i pomieszczeniu restauracji. Przewidziano przywrócenie pierwotnej kolorystyki, z wykonaniem nowych złoceń [...]. Przewidziano remont posadzek [...] z maksymalnym zachowaniem ozdobnych posadzek terakotowych lub ich rekonstrukcją w miejscach, gdzie się nie zachowały¹¹. Odrębnym programem objęto prace w pomieszczeniach piwnicznych, związane głównie z zabezpieczeniem przeciwwilgociowym.

Przygotowaniom właściwych programów konserwatorskich sprzyjała z pewnością stała interakcja pomiędzy inwestorem a urzędem ochrony zabytków. Niewątpliwie nabierała ona szczególnego znaczenia wobec potrzeby zastosowania korekt do przyjętego już zakresu i warunków wykonywanych prac. Z interesującym przykładem tego rodzaju współpracy spotykamy się w przypadku rozbudowy budynku szatnia-łazni gazowni poznańskiej. Po badaniach archeologicznych, wykonanych po południowej stronie budynku, wprowadzono zmiany do projektu nowej, owalnej części budynku, uwzględniając docelowe eksponowanie odkrytych artefaktów XIX-wiecznych fortyfikacji miejskich¹².

Spójrzmy teraz na programy prac konserwatorskich dla obiektów niebędących zabytkami architektury przemysłowej. W kompleksowym programie prac dla Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej, poza szczegółowymi zapisami odnoszącymi się do remontów budynków, przewidziano poprawienie profilu trasy, wzmocnienie nasypów, uzupełnienie warstwy tłucznia i podbicie podkładów¹³. Takimi samymi założeniami kierowano się przy remoncie torów Koszalińskiej Kolei Wąskotorowej, polegającym na wymianie podkładów. W obu przypadkach, ze względu na konieczność zapewnienia

bezpieczeństwa użytkowanej linii kolejowej, za istotne należy uznać umiejętność pogodzenia postulatów natury konserwatorskiej z obowiązującymi przepisami budowy i utrzymania nawierzchni kolejowej.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na istnienie przymusu dostosowania każdej działalności technicznej – również tej prowadzonej z wykorzystaniem zabytków techniki – do odpowiednich unormowań. Zapewne bowiem coraz częściej będziemy spotykać się z problemami na tym polu. Być może, gdy w grę będzie wchodzić bezpieczeństwo eksploatacji dzieła technicznego, wielokrotnie będziemy skazani na przyjęcie rozwiązań daleko odbiegających od działań wyłącznie zachowawczych.

Trudno wyobrazić sobie brak kierowania się przesłankami bezpieczeństwa podczas projektowania remontów zabytkowych mostów. Dla zilustrowania złożoności dokumentacji technicznej (stanowiącej zarazem program prac konserwatorskich) poprzedzającej roboty remontowe mostu w Ozimku posłużymy się opinią Narodowego Instytutu Dziedzictwa: „oprócz opracowania zasadniczego [dokumentacja] zawiera także obliczenia statyczno-wytrzymałościowe, analizę dynamiczną i pomiary geodezyjne, projekt iluminacji i kolorystyki mostu, szczegółowe specyfikacje techniczne. Dokumentację ilustrują rysunki techniczne – inwentaryzacja mostu przed podjęciem prac, a także projekt jego renowacji, wizualizacja mostu po renowacji¹⁴. Program prac zakładał działania bezprecedensowe „m.in. demontaż 1600 elementów mostu i wykonanie ich renowacji w zadaszonej hali [...]. Dokładnej analizie poddano każdy element konstrukcji i otoczenia zabytkowego mostu, określono jego stan pierwotny, przyczyny i zakres uszkodzeń, precyzyjnie i z ogromnym poszanowaniem dla wartości zabytkowych zaplanowano przebieg prac¹⁵. Równie złożona dokumentacja została opracowana dla mostu na Bystrzycy w Lublinie, w projekcie tym „zastosowano pełny – oparty na badaniach – program prac rekonstrukcyjno-budowlanych ustroju nośnego mostu oraz odrębny szczegółowy program odtwarzania jego wystroju architektonicznego¹⁶.

10 [Opinia] Przemysł – dworzec kolejowy (miasto Przemysł, woj. podkarpackie), oprac. Adam Sapeta, 2012.

11 Tamże.

12 Ogólnopolski konkurs na „Zabytek Zadbane”. Ocena merytoryczna wniosku nr 46E: Budynek biurowy nr 45 (dawna: fabryka papieru, później szatnia-łaznia gazowni) w Poznaniu, woj. wielkopolskie, oprac. Radomiła Banach, 2012.

13 Konkurs „Zabytek Zadbane”. Ocena merytoryczna obiektu: Bieszczadzka Kolejka Leśna (zespół stacji Majdan i linia pomiędzy Wołą Michową a Smolnikiem), oprac. Adam Sapeta, 2014.

14 Ocena merytoryczna zgłoszenia w konkursie „Zabytek Zadbane”. Most wiszący na rzece Mała Panew w Ozimku, Kategoria Specjalna E – Architektura przemysłowa i dziedzictwo techniki, oprac. Ewa Kalbarczyk-Klak, 2012.

15 Tamże.

16 Konkurs „Zabytek Zadbane” – ocena merytoryczna wniosku dotyczącego mostu na rzece Bystrzycy, ul. Zamojska w Lublinie, oprac. Jan Niedźwiedz, 2013.

Cytowane w dalszej części opinii opracowane w Narodowym Instytucie Dziedzictwa wskazują na wysoki poziom prac wykonanych przy zabytkach architektury przemysłowej i dziedzictwa techniki. Ich autorzy podkreślają, że działania, z reguły utrwalające zastaną formę i substancję zabytkową, były prowadzone właśnie zgodnie z przygotowanymi wcześniej programami konserwatorskimi. Najwyraźniej za każdym razem przyjmowana była zasada dążenia do zachowania integralności zabytku w pierwotnej, względnie wczesnej jego formie. Dlatego też w czasie robót zwykle likwidowano elementy wtórne, świadczące o naprawach i przebudowach, które były wykonane bez poszanowania dzieła oryginalnego, w sposób prymitywny i dotkliwy. Do większych odstępstw dopuszczano w przypadku zmiany programu użytkowego, przy całkowitym porzuceniu działalności techniczno-przemysłowej. Wówczas przeprowadzano kompleksowe prace budowlano-konserwatorskie, zarówno przy budynkach, jak i ich otoczeniu. Równocześnie wprowadzano wiele zmian natury architektonicznej, zwłaszcza w wewnętrznej strukturze budynków. Dokumentacja konkursowa świadczy, że zakresy prac cechowały się dużym indywidualizmem. Poniżej przybliżono wybrane przykłady.



Fot. 14. Warszawa, dawna wytwórnia wódek „Koneser” (fot. archiwum konkursu „Zabytek Zadbane”).

W budynkach byłej Warszawskiej Wytwórni Wódek „Koneser”, ściany zewnętrzne oczyszczono i zabezpieczono, ubytki uzupełniono cegłą rozbiórkową i nową. [...] odkryto pozostałości sterczyn [je] wieńczących, które odtworzono. Podłoga została wyłożona oryginalnymi i nowymi płytkami w pierwotnym rozkroju.

Udrożniono kanały kominowe i wykorzystano je jako kanały wentylacyjne. Strop drewniany zastąpiono żelbetonowym [...]. Pokrycie dachu zostało wymienione na blachę cynkowo-tytanową, ułożoną według tradycyjnych technik [...]. W poddaszu głównego korpusu zaprojektowano długi świetlik, z zewnątrz niewidoczny. Na podstawie [...] badań, określono oryginalny zestaw okienny z okuciami, który stał się modelem do uzupełnień. Podobnie postąpiono z drzwiami. Na podstawie jednego zachowanego zestawu klamki utworzono zestaw wzorcowy dla innych. [...] usunięto antresole w kordegardzie i przywrócono wejście w głównej osi budynku wg pierwotnego położenia. Zewnętrzne wentylatory budynku zamaskowano poprzez stylizowany kojec. Dodatkowo wprowadzono balustrady przy schodach zewnętrznych z motywem odtworzonym z balustrady balkonu, a do oświetlenia użyto lamp fabrycznych znalezionych na terenie zakładu¹⁷.



Fot. 15. Poznań, dawna fabryka papieru, obecnie budynek biurowy gazowni (fot. R. Banach, 2012).

W budynku dawnej szatni-łaźni gazowni w Poznaniu „została zachowana integralność techniczna oryginalnej stalowej konstrukcji [...], murów zewnętrznych i stropów. Renowacja elewacji wschodniej i zachodniej [...] została wykonana tak, że nie utracono autentyczności i estetycznej integralności obiektu. Zadbane, aby ceglane otwory okienne fasady zachowały autentyzm i oryginalność. Wymieniono stolarkę, lecz utrzymano autentyczne [jej] podziały. W pomieszczeniach biurowych odkryto i pokazano układ konstrukcyjny budynku¹⁸. „Od południa budynek powiększono o prze-

17 [Opinia] „Zabytek Zadbane”, 2013, woj. mazowieckie, Warszawa, ul. Ząbkowa 27/31, portiernia i budynek zespołu zabudowań Warszawskiej Wytwórni Wódek „Koneser”, oprac. Bartłomiej Modrzewski, Margerita Szulińska, 2013.

18 Ogólnopolski konkurs „Zabytek Zadbane”. Ocena merytoryczna wniosku nr 46E: Budynek biurowy nr 45 (dawna: fabryka papieru, później szatnia-łaźnia gazowni), dz. cyt.

szklony obiekt w formie walca, żelbetowej konstrukcji szkieletowej [...]”¹⁹. „Od północy rozbudowa [...] nawiązuje [do] i jest kontynuacją istniejącej architektury zabytkowej budynku”²⁰.

Budynki Starej Przędzalni w Żyrardowie „były porządkowane i jednocześnie wymieniano w nich okna, zachowując charakterystyczny ich podział (oryginalne okna fabryczne w dużej mierze nie nadawały się do wtórnego użytku). Sukcesywnie prowadzono konserwację metalowych elementów wyposażenia [...]. Wnętrza uzyskały nowe podziały, zgodnie z koncepcją wprowadzenia na dolnych kondygnacjach różnorodnej funkcji usługowo-biurowej i mieszkalnej”²¹. W innym budynku związanym z przemysłem włókienniczym – Przędzalni Wysokiej w zakładach Izraela Poznańskiego w Łodzi – „prace remontowe i adaptacyjne dotyczyły całości obiektu, poczynając od wzmocnienia elementów konstrukcyjnych, poprzez likwidację elementów wtórnych, kończąc na kompleksowej renowacji elewacji i adaptacji budynku [...]. Wnętrza obiektu otrzymały w części centralnej, nieoświetlonej światłem naturalnym, funkcje komunikacji poziomej z nowymi żelbetowymi pionami wind. Ta część budynku otrzymała oświetlenie górne dzięki likwidacji części stropów i zastąpieniu ich owalnymi otworami”²².

W budynku przemysłowego dworca w maksymalnym stopniu zachowano substancję zabytkową, poddając konserwacji wszystkie elementy wystroju na zewnątrz i wewnątrz. Uzupełniono lub wymieniono zawilgoczone i zniszczone wyprawy tynkarskie z cementowych na renowacyjne, przeprowadzono renowację kamiennych cokołów. Remontowi poddano części drewniane budynku: więźbę dachową (z pozostawieniem większości elementów oryginalnych) oraz stolarkę okienną i drzwiową. Trzeba podkreślić, że w stosunku do stolarki przyjęto zasadę postępowania polegającą na zachowaniu lub odtworzeniu „nawet najdrobniejszych elementów – okuć okiennych, oryginalnych stalowych szprosów (nawet gdy zaszła konieczność wymienienia drewnianych ramiaków)”. Dla obróbek blacharskich zastosowano blachę tytanowo-cynkową, precyzyjne odtwarzając detale. Zniszczone elementy dekoracji odtwarzano z materiałów maksymalnie zbliżonych do oryginalnych. Poddano konserwacji malowidła na ścia-

nach westybulu i restauracji. Zastosowano oryginalną kolorystykę elewacji i pomieszczeń, w tym odtworzono złączenia. Zachowano oryginalne posadzki, jedynie uzupełniając braki. Przeprowadzono remonty wszystkich elementów metalowych, oczyszczając je z rdzy i wtórnych warstw malarskich. Następnie wykonano zabezpieczenia antykorozyjne i nowe malowanie. Zabiegom konserwatorskim poddano także zabytkowe wyposażenie, w tym oryginalne żyrandole, znajdujące się w hallu. Autor opinii merytorycznej podkreśla, że po kompleksowych pracach remontowo-konserwatorskich budynek w pełni zachował integralność, a wpływ na to miało przestrzeganie szczegółowego programu konserwatorskiego oraz prowadzenie prac pod stałym nadzorem konserwatorskim²³.

Popatrzmy teraz na zakresy i sposoby przeprowadzenia prac w budynkach zabytkowych, które po ustaniu funkcji technicznych razem z wyposażeniem zostały zabezpieczone, a następnie udostępnione zwiedzającym. Do takich należy budynek maszynowni szybu kopalnianego „Maciej” w Zabrze, który obecnie jest jednym z obiektów na Szlaku Zabytków Techniki województwa śląskiego. Jego adaptacja na cele ekspozycyjne przeprowadzona została w sposób nieinwazyjny, pozwalający na zachowanie dotychczasowej formy i rozplanowania. W tym wypadku działania sprowadzały się do prac konserwatorskich i renowacyjnych, jedynie z minimalną i niezbędną wymianą elementów zużytych, w tym: „usunięto [...] przyczyny zawilgocenia obiektu, usunięto groźne dla struktury murów zabrudzenia, a także zabezpieczono konstrukcję oraz ściany przed dalszymi skutkami szkód górniczych. Ponadto skutecznie dążono do przywrócenia wyglądu zewnętrznego i wewnętrznego obiektu poprzez oczyszczenie ceglanych elewacji, uzupełnienia ubytków i wymianę zmurszałych spoin, odnowienie ślusarki drzwiowej i okiennej, oczyszczenie elementów stalowych, wymianę tynków wewnętrznych czy oczyszczenie i uzupełnienie ceramiki ściennej i podłogowej. Wymianie uległa natomiast zniszczona część konstrukcji i pokrycie dachu, odtworzono rampę przy elewacji północnej oraz zniszczoną stolarkę drzwiową od strony południowej”²⁴. Należy dodać, że we wnętrzu budynku zachowano oryginalne wyposażenie – parową maszynę wyciągową.

19

Tamże.

20

Tamże.

21

[Opinia] „Zabytek Zadbane”, 2013, woj. mazowieckie, Żyrardów, Stara Przędzalnia, dz. cyt.

22

[Opinia] Budynek przędzalni wysokiej w zespole zakładów Izraela Poznańskiego, zlokalizowany w Łodzi, przy ul. Ogrodowej 17, oprac. Paweł Filipowicz, 2011.

23

[Opinia] Przemysł – Dworzec kolejowy..., dz. cyt.

24

Ocena zgłoszenia budynku maszynowni Szybu „Maciej” w Zabrze w ogólnopolskim konkursie „Zabytek Zadbane” w kategorii C – Adaptacja obiektów zabytkowych, oprac. Agnieszka Olczyk, 2011.



Fot. 16. Ozimek, most w czasie prac remontowych (fot. UMiG Ozimek).

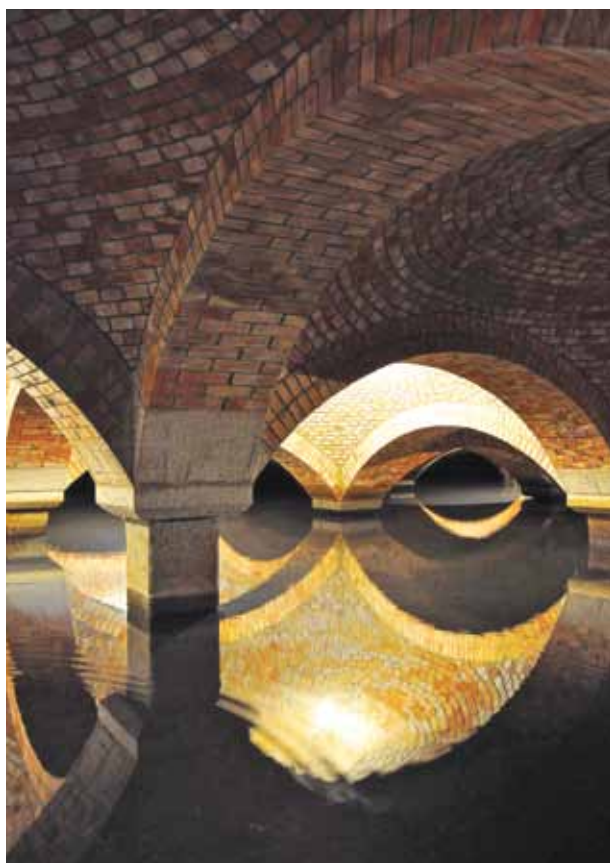
Z podobnym sposobem postępowania spotykamy się przy budynkach szczecińskiego Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki. Zakres adaptacji został dostosowany do charakteru i kompozycji budynku. Zachowano i wyeksponowano jego elewację frontową, wnętrza oraz przyległy teren. W pełni zachowane zostały elementy wyposażenia architektonicznego, w tym atrybuty przedsiębiorstwa komunikacji miejskiej (emblemata firmowe i zegar). Zachowano nawierzchnię brukową, układ torów tramwajowych na terenie zajezdni (z możliwością wjeżdżania na jej teren wozów tramwajowych) oraz część elektrycznej sieci trakcyjnej. Zachowano urządzenia służące utrzymaniu taboru oraz inne elementy znajdujące się na terenie zajezdni: schron przeciwlotniczy jej w skrzydle bocznym, umocnione stanowisko ogniowe w hali głównej i pomnik upamiętniający XXX-lecie MZK. Zakres nielicznych przekształceń miał na celu przystosowanie do funkcji muzealnych. Wewnątrz hali część kanałów rewizyjnych podświetlono i przysłonięto szklanymi płytami, część zaś zasłonięto pełną posadzką, z zaakcentowaniem w jej rysunku ich zasięgów. Wybudowano pomost (antresolę) pozwalający zwiedzającym na oglądanie eksponatów z góry. Znajdujące się od strony tylnej zajezdni budynki gospodarcze rozebrano, zastępując je nowymi, będącymi zapleczem administracyjno-socjalnym muzeum. W ocenie merytorycznej Narodowego Instytutu Dziedzictwa „prace zostały wykonane z pełnym poszanowaniem dla oryginalnych elementów

zabytkowej zajezdni [...]. Odtworzenie i eksponowanie układu historycznej zabudowy przemysłowej przyczyniło się do zachowania integralności jej oryginalnych walorów architektoniczno-konstrukcyjnych i utrwalenia zabytkowych elementów infrastruktury technicznej [...]”²⁵.

Do bardziej intrygujących pod względem metodologii prac konserwatorskich wydają się należeć prace prowadzone przy zabytkowych konstrukcjach mostowych. W przypadkach mostów zbudowanych niejako z materiałów „współczesnych” (żeliwa, stali czy żelbetu) za każdym razem spotykamy się z przedsięwzięciami nowatorskimi. O ich skomplikowaniu świadczą zarysowane już wcześniej programy robót.

Prace przy moście żelaznym w Ozimku polegały na jednoczesnej naprawie i konserwacji oryginalnej konstrukcji, usunięciu elementów pochodzących z niewłaściwie przeprowadzonych napraw, wprowadzeniu w zamian elementów w formie historycznej oraz wzmocnieniu ustroju nośnego. Przyjęto rozwiązania mające na celu bezpieczną eksploatację mostu, a zarazem niewpływające na odbiór wizualny zabytku. Powierzchniowemu wzmocnieniu poddano przyczółki, w tym zastosowano dawne formy oblicowania podpór. Uporządkowano strefy podparcia przęsła, zachowując zgodność z wytycznymi mostowymi. W strefie brzegowej podpory dyskretnie zabezpieczono przed rozmyciem. Pod względem konstrukcyjnym zasadniczej zmiany dokonano poprzez wprowadzenie dodatkowych, niewidocznych z zewnątrz części usztywniających i odciążających. Zastosowano dodatkowe podwieszenie przęsła na linach stalowych i nowych wieszakach. Naprawiono wszystkie uszkodzenia konstrukcji względnie odtworzono części brakujące. Przy tym projekcie posiłkowano się przyjęciem oryginalnej metody naprawy pęknięć elementów żeliwnych – po raz pierwszy w Polsce zastosowano w tym celu tzw. szycia żeliwa. Przywrócono pierwotną formę przekryć nisz zakotwień cięgien oraz zachowano architekturę pierwotnych połączeń śrubowych. Kolorystykę mostu dobrano na podstawie badań stratygraficznych. Na szczególną uwagę zasługuje sposób prowadzenia prac remontowych polegający na skomplikowanym demontażu konstrukcji, oddzielnej naprawie i zabezpieczeniu antykorozyjnym jej poszczególnych części, a następnie na jej powtórny montaż²⁶.

²⁵ Ocena merytoryczna obiektu zgłoszonego do konkursu „Zabytek Zadbane” w kategorii E – Architektura przemysłowa i dziedzictwo techniki, Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki, ul. Niemierzyńska 18a, 71-441 Szczecin, oprac. Anna Walkiewicz, 2014.
²⁶ Ocena merytoryczna zgłoszenia w konkursie „Zabytek Zadbane”, Most wiszący na rzece Mała Panew w Ozimku..., dz. cyt.



Fot. 17. Warszawa, Zakład Wodociągu Centralnego (Filtry), sala filtrów powolnych (fot. R. Kola).

W analogiczny sposób postąpiono podczas prac przy żelbetowym moście w Lublinie, oczywiście z dostosowaniem do specyfiki materiału i formy zabytku: „części nośne mostu oczyszczono z elementów wtórnych, dobrze zachowane naprawiono i zakonserwowano, nową płytę mostu zespolono z pierwotną. Zachowane elementy wystroju architektonicznego poddano konserwacji, brakujące odtworzono w oparciu o oryginalne wzory z małym odstępstwem w zakresie wysokości 4 pinakli (obelisków) z latarniami”²⁷. Jednocześnie zadbano o otoczenie zabytku, czemu miała służyć „konserwacyjna korekta wałów, koryta rzeki, zieleni i dojazdów do mostu”²⁸.

Niewątpliwie szczególnym przykładem działań konserwatorskich przy zabytku techniki, w którym zachowano pierwotną zgodność struktury technicznej, for-

my oraz funkcji, należą prace przy zespole warszawskiego Zakładu Wodociągu Centralnego. Na terenie ogromnego kompleksu stacji filtrów, równoległe z podejmowanymi czynnościami modernizacyjnymi związanymi z technologią uzdatniania wody, wykonano wiele prac obejmujących konserwację i rewaloryzację obiektów architektury i budownictwa przemysłowego, w tym bezprecedensową, zgodną z zasadami konserwatorskimi renowację przedsiionków filtrów powolnych – ukrytych pod ziemią urządzeń ceglanych, ze względu na wodę niedostępną. Zarazem dokonano adaptacji kilku obiektów do nowych funkcji, m.in. magazynu i stajni na cele biurowe. Ponadto zachowano przykłady urządzeń wyłączonych z użytkowania, gromadząc je w tzw. Centrum Interpretacji, będącym miejscem dla działań edukacyjnych. W opinii Narodowego Instytutu Dziedzictwa historycznego układu stacji nie zaburzyło wybudowanie nowej kubatury stacji ozonowania pośredniego i filtracji na węglu aktywnym, której nadano formy nawiązujące do pierwotnej architektury filtrów (zastosowano okładziny z cegły klinkierowej i piaskowca). Próbę estetycznego powiązania elementów zabytkowych i współczesnych należy uznać za pożądaną, zwłaszcza że nowe budynki zostały wzniesione na części terenu wodociągów nieobjętym ochroną konserwatorską²⁹.

Zarysowane wyżej przykłady dobrze ilustrują złożoność działań konserwatorskich przy zabytkowych obiektach architektury przemysłowej i dziedzictwa techniki. Zauważyć można, że mając na celu doprowadzenie zabytków do stanu gwarantującego zachowanie ich w zgodzie z postulatami ochrony konserwatorskiej, niejednokrotnie przyjmowano zasadę bliżej lub dalej posuniętego kompromisu polegającego na częściowych zmianach zarówno w substancji, jak i w formie zabytków. Wynikało to głównie ze ścierania się oczekiwań inwestorów, co wiązało się z adaptacją dawnych struktur przemysłowych do nowych funkcji z możliwościami dokonania ustępstw, rozumianych jako zmiany niewpływające ujemnie na wartość zabytku. Oczywiście trudno odnaleźć jednoznaczny miernik wartości architektury przemysłowej i dziedzictwa techniki, stąd też można spotkać się z wielością sądów dotyczących zasadności kompromisu przyjętego w poszczególnych przypadkach. Jednakże materiały konkursowe zdają się udowadniać, że przy uwzględnieniu zarów-

27 Konkurs „Zabytek Zadbany” – ocena merytoryczna wniosku dotyczącego mostu na rzece Bystrzycy..., dz. cyt.

28 Tamże.

29 [Opinia] „Zabytek Zadbany” – woj. mazowieckie, Zakład Wodociągu Centralnego (Stacja Filtrów) przy ul. Koszykowej 81 w Warszawie, oprac. Bartłomiej Modrzewski, Margerita Szulińska, 2011.

no okoliczności konserwatorskich, jak i pozakonserwatorskich opisywane działania pozwoliły na zachowanie przynajmniej części istotnych elementów przesądających o wartości zabytków, a zawierających się (po wykonaniu prac) przede wszystkim w ich historycznej formie, rzadziej w konstrukcji, jeszcze rzadziej w funkcji. Jednak wszystkie nagrodzone prace pozwalają na postrzeganie artefaktów techniki jako odzwierciedlenia historycznego stanu znajomości praw przyrody i ich wykorzystania w celach praktycznych. Nagrodzone zabytki nadal przenoszą do współczesności wiedzę o stanie nauki i techniki czy też organizacji przemysłu z minionych okresów historycznych. Autorzy opinii Narodowego Instytutu Dziedzictwa niejednokrotnie podkreślają zachowanie cech autentyczności i integralności zabytków biorących udział w konkursie, co odsłania przed nami istotę, powód i cel powstania oraz zasady funkcjonowania dawnego dzieła technicznego lub przemysłowego, ale również ukazuje jego powiązanie z postawami estetycznymi minionych epok. Z kolei sposób i forma prac konserwatorskich, niedawno wykonanych, w przyszłości będzie świadectwem naszej epoki.



Fot. 18. Żyrardów, Stara Przędzalnia, klatka schodowa (fot. I. Liżewska, 2013).

Robert Kola, absolwent Instytutu Geografii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (1993). Ukończył studia podyplomowe na Politechnice Wrocławskiej w przedmiocie archeologii poprzemysłowej (1997). Autor publikacji z zakresu historii techniki i kolejnictwa. Pracownik Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Członek Polskiego Komitetu Ochrony Dziedzictwa Przemysłowego TICCIH.

The background features a stylized graphic of three overlapping arches in a dark blue color, set against a lighter blue background. The arches are composed of thick, rounded lines that create a sense of depth and architectural structure.

Konkurs
„Zabytek Zadbany”
(1975-2015)

część IV

Ciągłość i zmiana – krótka historia konkursu

Joanna Piotrowska

Ministerialny konkurs „Zabytek Zadbany”, pierwotnie konkurs na najlepszych użytkowników obiektów zabytkowych, ma za sobą tradycję czterdziestu lat. Od 1975 roku do dziś ogólne ramy funkcjonowania pozostały w dużej mierze stałe – ocenia się prace konserwatorskie i rewaloryzacyjne zakończone w ciągu pięciu lat przed kolejną konkursową edycją, a przepustką do nagrody jest ich wysoka jakość, zgodność z wytycznymi i sztuką konserwatorską, właściwe podejście do funkcji, a także dbałość o otoczenie i wyposażenie obiektu. Stałe akcentowanym celem konkursu jest zarówno uhonorowanie już wykonanych prac, jak i propagowanie dobrych wzorów opieki nad zabytkami wśród kolejnych użytkowników. To, co ulega zmianie, odzwierciedla natomiast w charakterystyczny sposób szersze przemiany rzeczywistości, w której konkurs ma swoje miejsce.

Przez lata 70 i 80 oczywistym było, że użytkownikiem zabytku jest podmiot państwowy – gospodarstwo rolne, instytucje resortu zdrowia lub oświaty, wojsko, przedsiębiorstwa państwowe. Odstępstwa od tej reguły traktowano jako godne podkreślenia przypadki, cenne szczególnie w wymiarze społecznej odpowiedzialności za zabytki. Mogła to być na przykład działalność lokalnego towarzystwa społecznego. Poja-

wiają się także użytkownicy prywatni, w latach nie-sprzyjających tej kategorii własności stosunkowo liczni i skuteczni w materii opieki nad zabytkami (wśród 157 użytkowników nagrodzonych w latach 1975-1984 było ich szesnastu). W pierwszych pięciu latach zupełnie nieobecne były obiekty sakralne, potem regularni uczestnicy konkursu. Po roku 1989 odchodzą w niebyt Państwowe Gospodarstwa Rolne, opiekunowie znacjonalizowanych pałaców i dworów, pojawiają się prywatne przedsiębiorstwa gospodarki rynkowej i jednostki samorządu terytorialnego. Ciągłe aktualna jest problematyka adaptacji obiektów zabytkowych, stanowiących wyzwanie dla opracowania (i wdrożenia) właściwego programu prac konserwatorskich, a jednocześnie pozostających często jedyną drogą inwestycyjną prowadzącą do podjęcia działań ratunkowych.

Konkurs od początku organizowany był przez generalnego konserwatora zabytków. W 1975 roku zapoczątkował go Bohdan Rymaszewski, doświadczony teoretyk i praktyk konserwatorstwa, w 1972 roku powołany na stanowisko dyrektora Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków w Ministerstwie Kultury i Sztuki¹. Był to swojego rodzaju efekt czy kontynuacja podjętej przez zarząd w 1973 roku akcji popularyzacyjnej „zabytki do społecznego zagospodarowania”². Jak wykazała prak-

¹ M. Arszyński, *Laudacja dla laureata (profesor Bohdan Rymaszewski laureatem Nagrody Generalnego Konserwatora Zabytków i Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS im. profesora Jana Zachwatowicza)*, Biuletyn Informacyjny ICOMOS, 2011, nr 5 (15), s. 5-8. Nazwa Ministerstwo Kultury i Sztuki obowiązywała do 1999 r.; od 1999 r. do dziś Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego (w latach 2001-2005 Ministerstwo Kultury).

² M. Paździor, *Na dziesięciolecie konkursu na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego 1975-1984*, *Ochrona Zabytków*, 1986, nr 39/1 (152), s. 54-56.

tyka, w pierwszych latach konkurs stał się narzędziem promocji i wyróżnienia przede wszystkim udanych adaptacji obiektów i zespołów podworskich przez państwowe gospodarstwa rolne³.

Ogłoszenie pierwszej edycji konkursu dla użytkowników zabytków zbiegło się w czasie także z inicjatywami obchodzonego w 1975 roku w Polsce Międzynarodowego Roku Ochrony Zabytków. Każdy z krajów biorących udział w obchodach mógł prowadzić własne działania – organizując wystawy, akcje wydawnicze, wykłady, kampanie na rzecz ochrony zabytkowej architektury⁴ Generalny konserwator zabytków zapoczątkował w związku z tym konkurs na najlepsze prace naukowo-badawcze i popularyzatorskie w dziedzinie ochrony zabytków i muzealnictwa.

Począwszy od pierwszej edycji, użytkowników do nagrody zgłaszali wojewódzcy konserwatorzy zabytków⁵. Obowiązywało pewne ograniczenie, związane z przejrzystością procedur konkursowych, a jednocześnie wskazujące na obszar, gdzie prawidłowa opieka nad zabytkiem winna być oczywista – użytkownicy nie mogli należeć do resortu kultury i sztuki. Oprócz stosownych dyplomów przewidziano nagrody rzeczowe licujące z charakterem konkursu – w praktyce antykwaryczne przedmioty np. rzemiosła artystycznego, przeznaczone do wyposażenia obiektów, zakupione w Przedsiębiorstwie Państwowym Dzieła Sztuki i Antyki „DESA”.

W pierwszym konkursowym roku wszystkie cztery tytuły laureatów zdobyli użytkownicy upaństwowionych ośrodków majątków ziemskich – zespołów dworskich i pałacowych. Pierwszą nagrodę otrzymał Wojewódzki Państwowy Zakład Unasienniania Zwierząt za remont, adaptację i wzorowe utrzymanie pałacu wraz z parkiem w Karczowie koło Opola⁶. Drugą – Kombinat Państwowych Gospodarstw Rolnych za remont kapitalny, adaptację, pełną konserwację wystroju i stylowe wyposażenie wnętrza zespołu pałacowego w Gułtowach (woj. wielkopolskie). W ówczesnej oficjal-

nej retoryce obiektom niszczone przez „nieodpowiedzialnych administratorów” lub opuszczonym i popadającym w ruinę przeciwstawiono „prężnie rozwijający się mecenat państwowych gospodarstw rolnych w Wielkopolsce”. Trzecią nagrodę przyznano *ex aequo* użytkownikom pałaców w Zatorze (woj. małopolskie) i w Mosznej (woj. opolskie); w przypadku obu obiektów podkreślono fakt ocalenia ich przed zniszczeniem. Zator został zaadaptowany zakład zootechniczny oraz dom pracy twórczej, w Mosznej znalazło się sanatorium. Wcześniejszych przyczyn zagrożenia pozbawionych właścicieli pałaców czytelnik „Spotkań z Zabytkami” mógł się jedynie domyślać. Oprócz laurów w 1975 roku wręczono nagrody specjalne, wyróżnienia i dyplomy uznania. Wśród sześciu wyróżnionych znalazły się kolejne zespoły pałacowe w Siarach koło Gorlic (woj. małopolskie) czy w Kadynach (woj. warmińsko-mazurskie)⁷. Nagrody specjalne wręczono opiekunom, jak ich określono, „nietypowym”. Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Tarnogórskiej zostało wyróżnione za przeprowadzony własnym kosztem i sposobem gospodarczym remont dwóch domów mieszczkańskich z wieku XVII w Tarnowskich Górach (woj. śląskie) na potrzeby własne i stacji turystycznej. Natomiast w Chojnej (woj. zachodniopomorskie) Grzegorz Graliński, społeczny opiekun zabytków, własnymi siłami i pieniędzmi remontował i rewaloryzował zdewastowaną basztę gocką.

W kolejnych dwóch latach generalny konserwator przyznał nagrody 37 opiekunów zabytków, w tym dwunastu PRG-om, przede wszystkim niezawodnym gospodarstwom z terenów Wielkopolski. W 1976 roku I nagrodę przyznano Kombinatowi PGR Żydowo za zagospodarowanie na potrzeby turystyczne zespołu podworskiego (stajnia, wozownia, bażantarnia) w Czerniejewie, kolejnym nagrodzonym została Stadnina Koni w Racocie. W 1977 roku laureatami konkursu zostały m.in. PGR Ptaszkowo i Bieganowo, Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej użytkujący pałac w Garzynie, Kombinat Rolny „Noteć” z siedzibą w Strzelcach (wszystkie obiekty z terenu woj. wielkopolskiego).

3 H. Krzyżanowska, *Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego (sprawozdania z konkursu w latach 1975-1977)*, Spotkania z Zabytkami. Informator Popularnonaukowy, 1977, s. 44, oraz 1979, s. 44-45.

4 M. Glendinning, *The conservation movement: a history of architectural preservation: antiquity to modernity*, London: Routledge, 2013, s. 405-406. Nomenklatura Europejskiego Roku Dziedzictwa Architektonicznego (European Architectural Heritage Year) zmieniła się w poszczególnych krajach.

5 Reforma administracyjna z 1975 r. utworzyła 49 województw.

6 Lokalizacja miejscowości w tekście zgodna z obowiązującym od 1999 r. podziałem administracyjnym na 16 województw; nie wymagają dookreślenia obecne miasta wojewódzkie.

7 Dyplom uznania otrzymał m.in. Ośrodek Zdrowia w Łękach Górnych (woj. podkarpackie), mieszczący się w późnorennesansowym dworze. Po 38 latach ten sam dwór, już jako własność prywatna, po kompleksowych pracach konserwatorsko-restauracyjnych, został odznaczony laurem konkursu „Zabytek Zadbane” w 2013 r.



Fot. 1. Ważnymi uczestnikami konkursu od początku są założenia rezydencjonalne w Wielkopolsce. Pałac i park w Czarniejewie (fot. T. Palacz, 2012).

Relacja w „Spotkaniach z Zabytkami” podsumowuje wyniki konkursu optymistycznym wnioskiem – bezzwrotny i niszczycielski stosunek do pomników przeszłości jest już właściwie sprawą przeszłości, a zaczyna dominować społeczne zrozumienie i instytucjonalna dobra wola opiekunów zabytków. Skoro jest tak dobrze, nie może być tak całkiem źle, ale... gdyby ówcześni czytelnicy chcieli przyłożyć rękę do dobrej sprawy i zainicjować działania dla ratowania innych niszczących i nieużytkowanych pałaców, zamków czy dworów (które, jak najwyraźniej, ostały się gdzieś poza zasięgiem znakomitej opieki resortowej), mogą namówić z pomocą wojewódzkich konserwatorów zabytków na przykład własny zakład pracy do przejęcia takiego obiektu na potrzeby choćby ośrodka szkoleniowego czy klubu. Prowadzona wytrwale dla dobra zabytkowej sprawy redakcyjna polityka informacyjna i edukacyjna jest zagadnieniem odrębnym i nie będziemy poświęcać jej tutaj uwagi, ale bez wątpienia jest to sprawa fascynująca. Służy jej między innymi określony model prezentowania wyników konkursu, w którym właściwe efekty związane są z polityką państwa, wzmacnianą właściwą postawą społeczną, gdy tymczasem siły destrukcyjne mają zaskakująco bezosobowy wymiar.

W 1978 w konkursie rozdano piętnaście nagród, w tym pięć I stopnia oraz cztery wyróżnienia. Nagrody I stopnia otrzymali: w woj. lubuskim Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej w Osowej Sieni użytkujący dwa zespoły dworsko-parkowe; w woj. wielkopolskim Kombinat Ogrodniczy PGR Owińska, który zagospodarował na potrzeby Muzeum Wielkopolskiego Łowiectwa i lokal gastronomiczny dwór i stajnię w zespole dworsko-parkowym w Uzarzewie oraz Urząd Miasta i Gminy w Rawiczu za remont ratusza rawickiego na potrzeby urzędu stanu cywilnego i muzeum oraz remont dwóch wiatraków-koźlaków, w Izbicach i w Sarnowie; w woj. świętokrzyskim Państwowy Dom Dziecka w Łoniowie za remont i adaptację zdevastowanego założenia pałacowo-parkowego. Ostatnim z pięciu najwyższej nagrodzonych został Zarząd Główny Stowarzyszenia Architektów Polskich za odbudowę, adaptację na dom pracy twórczej i aranżację wnętrza zamku w Tucznie (woj. zachodniopomorskie)⁸.

W latach 1979 i 1980 roku wyłoniono – odpowiednio – jedenastu i piętnastu laureatów; ośmiu użytkowników związanych było z resortem rolnictwa, znow przede wszystkim z terenu Wielkopolski⁹. Wśród nich Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych w Lesznie

8 Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego, Spotkania z Zabytkami, 1980, nr 3, s. 51.

9 H. Krzyżanowska, Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego, Spotkania z Zabytkami, 1982, nr 9, s. 49.

otrzymał nagrodę specjalną za nietypowy dla konkursu – archeologiczny – zakres działań. Jako inwestor budowy zbiornika retencyjnego Wonieść wspierał szeroko przeprowadzone badania archeologiczne, wzorowo współpracując z zespołem naukowym. Dodatkowo, bez formalnego obowiązku, zarząd zajął się rewaloryzacją parku krajobrazowego w Wonieściu. Po raz pierwszy w konkursie nagrodzono obiekty pod pieczę kościelną, w tym kompleksowy remont zespołu cysterskiego w Łądzie (woj. wielkopolskie) przeprowadzony przez Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego¹⁰.

W 1981 roku z grupy piętnastu użytkowników zgłoszonych przez konserwatorów wojewódzkich do konkursu, siedmiu było opiekunami kościołów – obiektów sakralnych. Wobec wątpliwości co do zagospodarowywania kolejnych zabytków, jak i przewagi zgłoszeń własności kościelnej, na łamach „Spotkań z Zabytkami” – czasopisma ministerstwa i generalnego konserwatora zabytków – pojawiło się pytanie o zasadność dalszego prowadzenia konkursu¹¹.

Do ostateczności jednak nie doszło i w roku następnym – 1982 – wyróżniono kolejnych trzynaście obiektów (ze zgłoszonych dziewiętnastu). Wśród kryteriów oceny pojawił się m.in. akcent na zaangażowanie społeczne w ochronę zabytków, w tym w opiekę nad innymi obiektami zabytkowymi w okolicy oraz oddziaływanie na środowisko. Nagrodę pierwszego stopnia otrzymał Krzysztof Penderecki, kompozytor i pedagog, za wzorową rewaloryzację zespołu dworsko-parkowego w Lusławicach (woj. małopolskie). Nagrody drugiego stopnia – parafia w Jabłonowie za prace remontowe i konserwatorskie w kościele filialnym Świętego Mikołaja w Jeleninie (woj. lubuskie), Kombinat PGR w Manieckach, „notoryczny” laureat konkursu, za prace renowacyjne i adaptacyjne XIX-wiecznego pałacu w Krzyżanowie (woj. wielkopolskie), Miejska Biblioteka Publiczna za remont i adaptację willi przy ul. Lenartowicza 2 w Sanoku (woj. podkarpackie) oraz Edward Sieradzki za prace w zespole dworsko-parkowym w Turowej Woli (woj. łódzkie). Wyróżnienie specjalne otrzymał ks. Franciszek Korta, za wzorową opiekę nad zespołem kościoła parafialnego w Złotej (woj.

małopolskie) i działalność na rzecz wsi. Nagrody wręczono w lipcu 1983 roku na Zamku Królewskim w Warszawie¹².

Za rok 1983 nagrodzono w sumie piętnaście najlepiej użytkowanych zabytków. Nagrodę pierwszego stopnia otrzymał zespół dawnego klasztoru bernardynów (wraz z kalwarią) w Ostrołęce (woj. łomżyńskie). Dwie kolejne nagrody tej edycji – drugiego i trzeciego stopnia – przypadły architekturze rezydencjonalnej. Kombinat PGR Frączków (woj. opolskie) został doceniony za wzorową rewaloryzację i utrzymanie zespołu pałacowo-parkowego z kompleksem zabudowań folwarcznych. Nagroda trzeciego stopnia przypadła Lubelskiemu Towarzystwu Naukowemu, użytkownikowi pałacu Czartoryskich w Lublinie. Tadeusz Zielniewicz, ówczesny wojewódzki konserwator zabytków w Lublinie, podkreślił w podsumowaniu, że liczba konkursowych obiektów zabytkowych, wyróżniających się dzięki wysiłkom swoich użytkowników, jest oczywiście wartością, jednak nadal stanowi niewielki procent wszystkich obiektów czekających na ratunek. Kolejnym zagadnieniem jest to, czy obiekty raz nagrodzone są zadbane tak samo w miarę upływu kolejnych lat¹³.

W 1984 z osiemnastu zgłoszonych obiektów nagrody i wyróżnienia otrzymało szesnaście; nagrody wręczono w sierpniu następnego roku na zamku królewskim. Specjalny laur otrzymał Jan Walczyk za wzorowe odrestaurowanie historycznego zajazdu zwanego „Napoleońskim” przy ul. Płowieckiej 83 w Warszawie. Nagrody pierwszego stopnia otrzymał znany nam już doskonale wielkopolski kombinat w Manieckach pod zarządem Jana Baiera, tym razem za prace w zespole dworsko-parkowym w Piotrowie, Zbigniew Dera, właściciel domu podcieniowego w Żuławkach (woj. pomorskie) oraz Krzysztof Konopka, właściciel zespołu dworsko-parkowego w Głogoczowie pod Krakowem¹⁴.

Konkurs stał się też wzorem dla innej inicjatywy wynikłej z potrzeby nagłaśniania zagrożeń i wskazywania dobrych praktyk. W 1984 roku, „Roku ochrony krajobrazu kulturowego i budownictwa drewnianego”, Polski Komitet Narodowy ICOMOS wraz z ministerstwem zorganizował konkurs dla najlepszych użytkowników

10 Jeśli nie zaznaczono odrębnego wyznania – wszystkie wymieniane obiekty sakralne związane są z Kościołem rzymskokatolickim.

11 Zob. przyp. 9.

12 M. Paździor, *Ogólnopolski konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego*, *Opieka nad Zabytkami*, 1984, nr 37/1 (144), s. 67-71.

13 T. Zielniewicz, *Konkurs na najlepszego użytkownika*, *Spotkania z Zabytkami*, 1985, nr 1 (19), s. 46-47.

14 Zob. przyp. 2.

obiektów budownictwa drewnianego. Memoriał komitetu mówiący o dewastacji krajobrazu polskiej architektury drewnianej, przede wszystkim wiejskiej nawoływał do społecznego wsparcia ratowania „drewna, strzechy i gontu”¹⁵.

W kolejnym, 1985 roku, zmniejszyła się liczba zgłoszeń. Za kompleksową rewaloryzację nagrodzono trzy zespoły pałacowo-parkowe z Wielkopolski – w Rokosowie, Lubaszu i Rakoniewicach. Nagrody otrzymali także m.in. Władysław Romanowski za opiekę nad kolejnym domem podcieniowym w wymienionych już Żuławkach, PTTK w Toruniu za prace konserwatorskie i restauratorskie toruńskiej kamienicy mieszczańskiej przy ul. Piekary 41 oraz Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Przeworsku za prace budowlano-konserwatorskie przy adaptacji na hotel drewnianego domu tzw. gackiego w miejscowym skansenie „Pastewnik”. Po zakończeniu tej edycji ogólna liczba laureatów, nagrodzonych i wyróżnionych, wyniosła 165¹⁶.

Kolejna uroczystość w Warszawie, poprowadzona przez Wojciecha Siemiona, znanego aktora (i właściciela dworu w Petrykozach w woj. mazowieckim) podsu-

mowała rok 1986¹⁷. Nagrodę specjalną otrzymał kombinat Manieczki za najnowsze prace remontowo-konserwatorskie w zespole pałacowo-parkowym w Przyłepkach, i za cały szereg wcześniejszych prac: w Manieczkach, Brodnicy, Krzyżanowie, Łęgu i Piotrowie. Szczególnie podkreślono zasługi Jana Baiera, dyrektora kombinatu. Nagrody pierwszego stopnia otrzymały kolejne trzy wielkopolskie kombinaty PGR za prace w zespołach pałacowych w Gałowie, Chociczy i Czempiniu (ten ostatni przeznaczono na cele społeczne – bibliotekę i ośrodek kultury), rejonowy zarząd kwaterekowy z Krakowa za opiekę nad zespołem kościoła garnizonowego, Towarzystwo Przyjaciół Markowej za społeczną adaptację wiejskiej zagrody drewnianej z XIX wieku i Stanisław Więzik, właściciel i mieszkaniec dworu w Strzegonicach (dwa ostatnie obiekty w woj. podkarpackim).

Edycję 1987 roku podsumowano dopiero w grudniu roku następnego, przyznając szesnaście nagród i wyróżnień. Nagrodę specjalną za działalność na rzecz ochrony zabytków otrzymał Jerzy Małecki, za którego dyrekcji w Zjednoczeniu PGR w Poznaniu przeprowadzono prace remontowe i konserwatorskie w ośmiu



Fot. 2. Działający stale pod tą samą pieczą skansen-zagroda w Markowej jest przykładem tego, jak zrozumienie i poszanowanie tradycji warunkuje społeczną odpowiedzialność za zabytki (fot. B. Podubny, 2009).

15 *Ginące krajobrazy. Memoriał Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS w sprawie zachowania budownictwa drewnianego*, Spotkania z Zabytkami, 1984, nr 4 (18), s. 59-60.

16 M. Paździor, *Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego – 1985 r.*, *Ochrona Zabytków*, 1987, nr 40/3, s. 220-221.

17 Tenże, *Ogólnopolski konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowej architektury*, *Ochrona Zabytków*, 1988, nr 41/2 (161), s. 137-139. Dodajmy, że aktor utworzył w dworzecze Wiejską Galerię Sztuki ze zbiorami sztuki ludowej oraz współczesnego malarstwa polskiego. Wojciech Siemion zmarł w 2010 r.; po trzech latach dwór został poważnie zniszczony przez pożar (M. Barwik, *Pożar w Petrykozach*, *Cenne. Bezcenne. Utracone*, 2013, nr 1-4, s. 128-130 (dostęp online na stronie Narodowego Instytutu Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów: www.nimoz.pl)).

zespołach pałacowych i dworskich. Zainicjowany przez laureata konserwatorski remont i wyposażenie XVIII-wiecznego pałacu w Czarniejewie, uzupełniający nagrodzone w 1976 roku prace w zespole folwarcznym, uzyskał nagrodę pierwszego stopnia. Kolejni najlepsi użytkownicy odebrali nagrody za prace w zespole pałacowo-parkowym w Pomarzanowicach, w pałacu w Pietronkach (woj. wielkopolskie), w pałacu i parku w Sieniawie (woj. podkarpackie). Parafia Wniebowzięcia NMP w Kołobrzegu (woj. zachodniopomorskie) została nagrodzona za wzorową rewaloryzację zrujnowanej gotyckiej kolegiaty. Wśród wyróżnień tej edycji warto wspomnieć Stanisława Bieleckiego z Rymanowa (woj. podkarpackie), społecznego opiekuna zabytków, twórcę Regionalnej Izby Muzealnej umieszczonej w zabytkowej willi należącej od pokoleń do rodziny¹⁸.

W 1988 roku z siedemnastu zgłoszonych obiektów wyróżniono czternaście. Instytut Zootechniki-Zakład Doświadczalny otrzymał nagrodę specjalną za wzorową rewaloryzację pałacu (wraz z wystrojem i wyposażeniem) i parku w Balicach koło Krakowa. Nagrodzono prace m.in. w barokowym kościele i zespole klasz-

tornym bernardynów w Poznaniu, oficynie zamkowej w Gołuchowie (z przeznaczeniem na Muzeum Leśnictwa), w dworach w Komorowie i w Krerowie czy adaptację XIX-wiecznego dworu w Grabianowie na Ośrodek Ochrony Środowiska i galerię malarstwa (woj. wielkopolskie). Spoza Wielkopolski nagrodzono m.in. użytkowników zespołu dworskiego w Małkocinie (woj. zachodniopomorskie), rewaloryzację XVII-wiecznego zajazdu przy pl. Wolności 5 we Włocławku (woj. kujawsko-pomorskie), remont kapitalny dawnego Banku Rolnego przy ul. Nowogrodzkiej 50 w Warszawie, adaptację na księgarnię drewnianej chaty z XVIII wieku w Lubniewicach (woj. lubuskie), remont na potrzeby szkoły podstawowej zdewastowanego pałacu w Budzowie (woj. dolnośląskie)¹⁹.

Rok 1989 przyniósł zmiany polityczne, ustrojowe i gospodarcze, które zadecydowały o procesach zagospodarowania wielu obiektów zabytkowych. Razem z likwidacją samej formy zarządzania ziemią bezpowrotnie zniknęły spośród użytkujących państwowe gospodarstwa rolne, którym konkurs był w wielkiej mierze dedykowany u swoich początków. PGR-y obejmujące



Fot. 3. Niszczące założenie pałacowe w Bęsi pokazuje, że w zmienionych warunkach raz zdobyta nagroda konkursowa nie staje się niestety gwarantem opieki nad zabytkiem (fot. J. Piotrowska, 2011).

18 M. Paździor, *Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego w 1987 r.*, *Ochrona Zabytków*, 1989, nr 42/3-4 (166-167), s. 306-309. W tym samym miejscu padły podziękowania dla Elżbiety Stachurskiej, pracownika Ministerstwa Kultury i Sztuki, wieloletniego koordynatora konkursu.

19 Tenże, *Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego 1988 r.*, *Ochrona Zabytków*, 1990, nr 43/2 (169), s. 100-102.

majątki ziemskie były jednym z następstw, nie przyczyną sprawczą kluczowego elementu upadku wielu zabytków – systemowego wywłaszczenia. Ich miejsce zajęli kolejni właściciele. Część obiektów, nagradzanych w zeszłych latach, znalazła użytkowników kontynuujących prace (dla przykładu – w 2011 roku Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, obecny właściciel zespołu w Gułtowach, zgłosił do konkursu kompleksowe prace obejmujące pałac, wozownię, oficynę i park). Inne niszczeją, tak jak nagrodzony w 1978 roku zespół pałacowo-parkowy w Bęsi (woj. warmińsko-mazurskie), który w 1997 roku przeszedł w ręce prywatne, a dziś stanowi smutny przykład opuszczenia i postępującej degradacji.

W konkursie, który na celu ma jednak wskazanie obiektów zadbanych, a okazją do diagnozy zjawisk negatywnych może być tylko porównawczo, w kolejnych latach za prace przy tej samej kategorii zabytków – zespołach pałacowych czy dworskich – zaczęto nagradzać samorządy terytorialne wszystkich stopni, przedsiębiorstwa i instytucje, starania różnych podmiotów o wykorzystanie obiektów w działalności komercyjnej, kulturalnej czy społecznej, właściciele prywatnych. Do dziś są to zabytki, w których właściwa dbałość o substancję wymaga przede wszystkim woli i środków do realizacji długoterminowego programu użytkowego.

Nowa rzeczywistość i odkrywane możliwości gospodarki po części rynkowej szybko znalazły odzwierciedlenie także w wynikach konkursowych. I tak na przykład wśród 12 nagród edycji z 1992 roku cztery przypadły... bankom. Ówczesna optymistyczna ocena znaczenia tych ostatnich w przestrzeni miejskiej bardzo różniła się od dzisiejszych rozważań o drenowaniu potencjału obszarów historycznych. Widziano w bankach nowy typ mecenatu, w którym dbałość o zabytkowe obiekty przeznaczone na siedziby buduje wizerunek solidności i jakości usług. Nagrodzono dwie placówki w Poznaniu (Bank Handlowy SA przy pl. Wolności oraz oddział PKO BP), oddział Banku Śląskiego SA w Częstochowie oraz Banku Przemysłowo-Handlowego w Tarnowie. Niezmiennie – niezależnie od ustroju – na laury konkursowe zasłużyli solidni Wielkopolanie. Prócz wymienionych banków poznańskich otrzymał je także samorząd Sompolna za adaptację synagogi na bibliotekę publiczną i zakon franciszkanów za remont

zrujnowanego zespołu klasztorowego w Woźnikach. Nagrody przyznano także za prace przy drewnianej świątyni parafialnej w Mariańskim Porzeczcu (woj. mazowieckie), firmie Orbis SA za remont hotelu „Pod Orłem” w Bydgoszczy oraz dwóm właścicielom prywatnym. Ryszard Suberlak został wyróżniony za opiekę nad spichrzem w Bartoszycach (woj. warmińsko-mazurskie) a Henryk Naruszewicz – nad leśniczówką w Widzieńsku (woj. zachodniopomorskie). Do roku 1992 w konkursie nagrodzono 258 użytkowników²⁰.

Dwie kolejne edycje wczesnych lat 90. zostały podsumowane wspólnie w czasie obchodów Międzynarodowego Dnia Ochrony Zabytków, które odbyły się 24 kwietnia 1995 na Zamku Królewskim w Warszawie; ogłoszenie wyników konkursowych na stałe związało się z MDOZ. Tym razem wręczono 20 nagród i 8 wyróżnień za lata 1993 i 1994, wśród nich przedsiębiorstwom państwowym i prywatnym oraz indywidualnym właścicielom, z wielokrotnie powtarzanym w sekwencji rozstrzygnięcia sformułowaniem: „za uratowanie zabytku”²¹.

Wśród nagród pierwszego i drugiego stopnia wymienimy przykładowo prace w zespole pałacowo-parkowy, wraz z zabudową gospodarczą, w Prząśniku, adaptację na dom wczasowy willi „Marzenie” z 1901 roku w Świeradowie Zdroju (woj. dolnośląskie), wzorowe prace remontowo-konserwatorskie modernistycznego Banku Rolnego z przeznaczeniem na siedzibę NBP w Lublinie, uratowanie XVIII-wiecznej dzwonnicy w Santoku w woj. lubuskim; prace w zespole pałacowo-parkowym w Osuchowie w woj. mazowieckim, kompleksowe prace przy XVIII-wiecznym kościele Zwiastowania NMP w Żelechowie czy prace ratunkowe i adaptacyjne przy XVIII-wiecznym dworze w Leżajsku w woj. podkarpackim, prace w drewnianym kościele barokowym Wniebowzięcia NMP i Świętego Mikołaja w Grzegorzewie i w gotyckim kościele Wniebowzięcia NMP w Środzie Wielkopolskiej w woj. wielkopolskim.

Wyróżnienia konkursowe trafiły do parafii i zgromadzeń za przeprowadzenie prac m.in. w zespole klasztorowym w Złotoryji; budynku klasztorowym w Myśliborzu i kościele Świętej Jadwigi w Zieleniewie (woj. zachodniopomorskie). Dwa trafiły do dolnośląskiej Legnicy (za uratowanie XIX-wiecznego Teatru Miejskiego przez

20 *Konkurs z tradycją, Spotkania z Zabytkami*, 1994, nr 3 (85), s. 44.

21 *Rozstrzygnięcie konkursu na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego za 1993 i 1994 rok, Wiadomości Konserwatorskie*, 1995, nr 1-2/32-33/X, s. 27.

Teatr Dramatyczny oraz za prace przy XIII-wiecznym kościele mariackim przeprowadzone przez diecezję kościoła ewangelicko-augsburskiego). Ostatnie dwa przyznano właścicielom prywatnym obiektów wielkopolskich – pałacu w Maryńcu i zespołu dworsko-parkowego w Melpinie.

Jubileuszowa, dwudziesta edycja konkursu w 1995 roku stała się okazją do podkreślenia wagi działań i zachęty dla wszystkich właścicieli podejmujących niełatwe finansowo zadanie prowadzenia prac konserwatorskich – prywatnych właścicieli, spółek, parafii, banków, instytucji państwowych i samorządów.

W 1995 roku przyznano w sumie 22 nagrody pierwszego i drugiego stopnia oraz 7 wyróżnień. Wśród nagrodzonych obiektów znalazły się wiejskie dwory i miejskie wille właścicieli prywatnych: klasycystyczny pałac w Chajętach (woj. mazowieckie), XIX-wieczny dwór w Wargowie (woj. wielkopolskie), willa z 1900 roku przy ul. Parkowej 6 w Białymstoku, willa przy ul. Paderewskiego 18 w Łańcucie (woj. podkarpackie). Nagrodę otrzymał także Dom Pomocy Społecznej w Zbyszycach (woj. małopolskie) za prace przy dworze z XVIII wieku, a Polskie Radio Pomorza i Kujaw (rozgłośnia

regionalna PR) – za adaptację willi z końca XIX wieku przy ul. Gdańskiej 48/50 w Bydgoszczy. W czołówce znalazły się także siedziby banków, choć już w nieco szczyplejszym składzie niż w „bankowym” roku 1992. Nagrody za prace przy nowożytnych kościołach otrzymały parafie w Wierzbiecinie (woj. zachodniopomorskie), Mikuszowicach (dzielnicy Bielsko-Białej, woj. śląskie) oraz w Nowym Wiśniczu (woj. małopolskie)²².

Kolejne dwa lata (1996-1997), podsumowane dopiero w 1998 roku, przyniosły rekordową liczbę 67 obiektów nagrodzonych, a dokładnie rzecz ujmując – 55 nagród pierwszego i drugiego stopnia oraz 12 wyróżnień. Do kryteriów konkursowych dołączyła inicjatywa społeczna przy podjęciu prac i utrzymywaniu zabytków. Prof. Andrzej Tomaszewski, ówczesny generalny konserwator i autorytet w materii, podkreślał, że znaczenie konkursu wynika m.in. z upowszechniania postawy stałej, codziennej dbałości o zabytki, która jest zadaniem szerszym niż jednorazowo podjęta konserwatorska akcja ratunkowa. Z liczby „najlepszych dla zabytków” wymieńmy nagrody dla: właścicieli dworu w Motyczu i prace w jego otoczeniu (woj. lubelskie), parafii ewangelicko-augsburskiej w Mikołajkach (woj. warmińsko-mazurskie) za prace przy XIX-wiecznym



Fot. 4. Lata 90. ubiegłego wieku – pierwsze lata przemian własnościowych i nagroda dla XVIII-wiecznego założenia pałacowego w Kraskowie (fot. K. Czartoryski).

kościół i dbałość o teren przykościelny, parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa i Świętego Floriana w Poznaniu, samorządu miejskiego w Rzeszowie oraz Urzędu Skarbowego w Międzyrzeczu (woj. lubuskie) za remonty siedzib własnych – odpowiednio ratusza z lat 1895-1898 oraz budynku Rynek 3 z początku XX wieku. Nagrody generalnego konserwatora przypadły także przedsiębiorstwom komercyjnym – za prace konserwatorskie i adaptacyjne w XVIII-wiecznym założeniu pałacowym w dolnośląskim Kraskowie czy za adaptację na hotel budynku z 1888 roku przy pl. Wolności 6 w Mikołajkach²³.

Schyłek lat 90. przyniósł nowe formalne regulacje, które wielokrotnie jeszcze ulegną modyfikacjom, jak i nazwę konkursu – „Zabytek Zadbany” – która pozostaje aktualna do dziś.

Obszerny regulamin konkursu „Zabytek Zadbany” z 1999 roku wprowadził szereg zmian²⁴. Konkurs organizował generalny konserwator zabytków pod patronatem marszałka Sejmu RP oraz ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Obiekty zgłaszane do konkursu podzielono na trzy kategorie: architektury i budownictwa, dzieła sztuki obronnej (lub ich części) oraz – zupełne novum – zabytki archeologiczne o własnej formie terenowej. Wykluczono z udziału zabytkowe cmentarze, układy urbanistyczne i zespoły budowlane, zabytkowe parki i ogrody, jeśli nie towarzyszyły zgłoszanemu zabytkowi architektury lub budownictwa. Przez dotychczasowe lata obiekty zgłaszali konserwatorzy wojewódzcy. Teraz dokonać tego mógł tylko właściciel lub użytkownik zabytku w zgłoszeniu do konserwatora, który następnie potwierdzał prawidłowość wykonanych prac, oceniał obiekty zgłoszone ze swojego terenu i nominował do nagrody spośród nich nie więcej niż dwa (do dnia 31 sierpnia). Trójosobowa komisja powołana przez konserwatora generalnego wybierała spośród nominacji konserwatorów wojewódzkich nie więcej niż sześć obiektów, z których konserwator generalny wybierał równorzędnych laureatów – nie więcej niż trzech. Laureaci otrzymywali dyplom oraz brązową tablicę informującą o zwycięstwie, przeznaczoną do umieszczenia na zabytku. Nagrody rzeczowe.

Celem konkursu było wyróżnienie wzorowych gospodarzy obiektów, popularyzacja idei ochrony dóbr

kultury, rozwijanie mecenatu instytucji i osób prywatnych oraz edukacja społeczna na temat właściwego użytkowania zabytków. Słowem – nieustająca promocja najlepszych wzorów opieki nad zabytkiem. W nowej formule tytuł „Zabytku Zadbanego” mogły otrzymać jednak najwyżej trzy obiekty, co w porównaniu do lat ubiegłych było zmianą co najmniej znaczącą.

W pierwszym roku laureatami „Zabytku Zadbanego” zostały: XIX-wieczny pałac Karnickich z lat 1877-1878 przy Alejach Ujazdowskich 39 w Warszawie (własność prywatna), gotycka kamienica przy ul. Łaziennej 22 w Toruniu (własność diecezji toruńskiej) oraz barokowy dwór Quellbrunn przy ul. Polanki 124 w Gdańsku-Oliwie (archidiecezja gdańska). Wyróżnienie otrzymał kościół parafialny Świętego Krzyża z lat 1857-1864 w Bytomiu-Miechowicach (woj. śląskie).

Nagrody konkursowe za rok 2000 otrzymała barokowa kolegiata akademicka Świętej Anny w Krakowie, w której przeprowadzono kompleksowe prace konserwatorskie, zrewitalizowany pałac Sobańskich z 1876 roku przy Alejach Ujazdowskich 13 w Warszawie oraz adaptowany na funkcje hotelowe pałac z 1861 roku w Osiecu w woj. warmińsko-mazurskim. Wyróżnienia otrzymała willa przy ul. Powstańców Śląskich 22 w Opolu, pałac w Leźnie z 1884 roku w woj. pomorskim i barokowy pałac w Łomnicy w woj. dolnośląskim.

W roku 2001 równorzędne nagrody otrzymali właściciele prywatni drewnianej willi z lat 1903-1904 „Witkiewiczówka” w Zakopanem (woj. małopolskie), przedsiębiorstwo rewaloryzujące zespół pałacowo-parkowy w Górznie (woj. wielkopolskie) oraz gotycki kościół parafialny Narodzenia NMP w Kiełbasinie (woj. kujawsko-pomorskie). Wyróżniono kompleksowe prace w zespole hutniczym z 1745 roku w Zagwizdzu (woj. opolskie), adaptację neogotyckiego pałacu w Mierzęcinie (woj. lubuskie) oraz kościół Świętych Piotra i Pawła z końca XVII wieku w Tworkowie (woj. śląskie)²⁵.

Restrykcyjne ograniczenie liczby laureatów, którą od początku rozszerzano o obiekty wyróżnione, nie sprawdziło się. Już w 2003 roku generalny konserwator zabytków wręczył nagrody za rok 2002 (data ukończenia prac) szesnastu obiektom – po jednym z każdego województwa. Zasada równego przydziału jednej na-

23 *Najlepsi dla zabytków*, Spotkania z Zabytkami, 1999, nr 1 (143), s. 34.

24 Opublikowany w Spotkaniach z Zabytkami, 2000, nr 1 (155), s. 36.

25 M. Fokt-Willmann, *Wyniki konkursu Zabytek Zadbany*, Spotkania z Zabytkami, 2001, nr 12, s. 38-39.

grody jednemu województwu obowiązywała do 2007 roku. Rodzaj zgłaszanych zabytków pozostał ten sam (architektura i budownictwo, dzieła obronne, obiekty archeologiczne o własnej formie terenowej). Przy ocenie wniosków uwzględniano pieczołowite zachowanie substancji zabytkowej, uzyskane walory estetyczne, uznanie dla wysiłku finansowego zaangażowanych w prace wspólnot i społeczności, dostępność obiektu dla zwiedzających a także kompleksowość prac badawczych, który to aspekt zdobywa sobie coraz bardziej poczesne miejsce. Obiekty do nagrody rekomendowała komisja składająca się z pracowników Departamentu Ochrony Zabytków MKiDN²⁶.

Do konkursu „Zabytek Zadbany” w 2003 roku zgłoszono 46 obiektów, w 2004 – 55, w 2005 – 52, w 2006 – 61²⁷. Właścicielami zabytków były jednostki samorzą-

dowe, instytucje, właściciele prywatni, firmy, fundacje, parafie i zgromadzenia zakonne.

Wymieńmy zabytki zadbane z poszczególnych województw z lat 2003-2006:

1. Dolnośląskie – barokowy kościół parafialny Świętej Jadwigi w Ząbkowicach Śląskich; gotycki kościół parafialny Świętego Jerzego w Ziębicach; XVIII-wieczny pałac opatów cysterskich adaptowany na bibliotekę miejską w Świdnicy; zamek w Kliczkowie, wraz z parkiem.
2. Kujawsko-pomorskie – ratusz w Chełmnie – obecnie Muzeum Ziemi Chełmińskiej; drewniany kościół Świętego Ignacego Loyoli w Młyńcu; Spichlerz Szwedzki z basztą Żuraw w Toruniu; gotycki ratusz staromiejski w Toruniu – Muzeum Okręgowe w Toruniu.
3. Lubelskie – Hotel „Lublinianka”, dawna Kasa Prze-



Fot. 5. Ratusz w Chełmnie – akcent urbanistyczny, dzieło architektury, świadek historii, zabytek zadbany (fot. A. Paczusi, 2013).

26

Za zycziwą pomoc przy zbieraniu materiałów dotyczących „Zabytku Zadbanego” w latach 2003-2010 dziękuję pani Małgorzacie Fokt-Wilmann z DOZ, koordynatorowi konkursu. Edycja z 2006 r. została podsumowana w broszurze opublikowanej przez Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków, prezentującej dane i zdjęcia obiektów wraz z uzasadnieniem nagrody.

mysłowców Lubelskich, przy Krakowskim Przedmieściu 56 w Lublinie; dwór Golakowskich w Hrubieszowie; zespół kościoła parafialnego Świętej Anny w Białej Podlaskiej; dworzec kolejowy w Dęblinie.

4. Lubuskie – adaptacja zdegradowanej willi przy ul. Piastowskiej 16 na filię Sądu Rejonowego w Gubinie; romańsko-gotycki kościół parafialny Nawiedzenia NMP w Lubsku; ryglowy kościół filialny Świętego Mikołaja w Wysokiej; willa Paula Winklera przy ul. Kolejowej 15 w Iłowej, obecnie hotel.

5. Łódzkie – kamienica przy ul. Piotrkowskiej 219 w Łodzi; dworzec kolejowy w Skierniewicach; pałac w Woli-Chojnacie; dawny pałac Augusta Härtiga przy ul. Piotrkowskiej 236 w Łodzi.

6. Małopolskie – kościół rektoralny Świętego Antoniego Padewskiego w Boguszy, dawna cerkiew greckokatolicka; XVIII-wieczny drewniany kościół parafialny Świętych Piotra i Pawła w Lachowicach; drewniany kościół parafialny Świętej Urszuli w Gosprzydowej; neogotycki kościół parafialny Świętej Magdaleny i Świętego Stanisława Biskupa w Szczepanowie.

7. Mazowieckie – gotycko-renesansowy kościół parafialny Świętego Andrzeja Apostoła w Broku; zespół pałacowo-parkowy w Łącku; pałac przy Alejach Ujazdowskich 41/ul. Wilczej 1 w Warszawie; zespół pałacowo-parkowy w Suchej.

8. Opolskie – śluza „Kozle” na Odrze w Kędzierzynie-Koźlu, wraz z otoczeniem; ratusz w Prudniku, wraz z rewaloryzacją płyty rynkowej; kamienice secesyjne przy ul. Armii Krajowej 19 i 21 – obecnie „Collegium Philologicum” w Nysie; drewniany kościół parafialny Świętego Jana Chrzciciela w Kozłowicach.

9. Podkarpackie – kompleksowa adaptacja zespołu dworsko-parkowego w Jasionce na cele hotelarskie; barokowy kościół kolegiacki Przemienienia Pańskiego w Brzozowie; bazylika Zwiastowania NMP w zespole klasztornym zgromadzenia bernardynów w Leżajsku; drewniany kościół parafialny Wszystkich Świętych w Bliznem.

10. Podlaskie – murowana cerkiew prawosławna Zasnienia Najświętszej Marii Panny w Boćkach; kościół parafialny Świętego Stanisława Biskupa w Niemirowie; dworzec kolejowy Białowieża Towarowa, obecnie restauracja; kościół parafialny Wniebowstąpienia Pańskiego w Strabli.

11. Pomorskie – rewaloryzacja zespołu dworsko-parkowego z folwarkiem w Bączku; zespół filialnego gotyckiego kościoła Bożego Ciała w Pelplinie wraz z domem

szpitalnym i cmentarzem; gmach główny Politechniki Gdańskiej; parafia kościół parafialny Świętego Marcina z Tours w Borzyszkowach.

12. Śląskie – dworzec kolejowy w Sosnowcu; kościół parafialny Świętego Jakuba (dawna cerkiew prawosławna) w Częstochowie; dawna obora w Tarnowskich Górach, obecnie restauracja; „Stary Zamek” w Żywcu – Muzeum Miejskie w Żywcu.

13. Świętokrzyskie – kościół parafialny Świętego Józefa Oblubieńca Najświętszej Marii Panny w Bielinach; kamienica z XIV-XVI wieku przy ul. Poniatowskiego 1 w Sandomierzu; kamienica przy ul. Sienkiewicza 2 w Kielcach; dawny pałac Wielopolskich z ogrodem i zespołem rzeźb ogrodowych w Pińczowie.

14. Warmińsko-mazurskie – rewaloryzacja i adaptacja na cele hotelarskie zespołu młyna w Klekotkach; dom przy ul. 3 Maja 13 w Elblągu z końca XIX wieku; zespół młyna wodnego przy ul. Kościuszki 132 w Elblągu, obecnie hotel; dawny dominikański gotycki kościół NMP w Elblągu, wraz z murem otaczającym – Centrum Sztuki „Galeria EL”.

15. Wielkopolskie – pałac w Szczepowicach; kościół Świętego Ducha w Pniewach zgromadzenia Mniszek Klarysek od Wierzyńskiej Adoracji; pałac w Racocie; pałac w Winnej Górze wraz z parkiem.

16. Zachodniopomorskie – willa przy ul. Solskiego 3 w Szczecinie; gmach Gimnazjum nr 2 przy ul. Konopnickiej w Wałczu; budynek dawnego magazynu, tzw. Dom Kata przy ul. Ratuszowej w Kołobrzegu, obecnie restauracja; zamek rodziny von Podewils w Krągu, obecnie hotel.

Z doświadczeń konkursowych wyniknęła kolejna zmiana regulaminu, według której przyznano tytuły w latach 2007-2010. Wnioski konkursowe składane przez konserwatorów wojewódzkich mogły dotyczyć obiektów architektury lub budownictwa, dzieł sztuki obronnej, zespołów pałacu lub dworu wraz z parkiem, usunięto natomiast martwą w praktyce kategorię obiektów archeologicznych. Zrezygnowano z obligatoryjnego przypisania jednej nagrody każdemu z województw na rzecz wyłaniania najlepszych obiektów w jednej z czterech kategorii: zabytków sakralnych, zabytków architektury i budownictwa mieszkalnego oraz użyteczności publicznej, dziedzictwa przemysłowego i architektury obronnej²⁸. W każdej z kategorii nagradzano cztery obiekty.



Fot. 6. Prace adaptacyjne w zamkach, pałacach, dworach są wyzwaniem funkcjonalnym i we współczesnej dobie usług często wiążą się z przekształceniem w hotel – zamek w Krągu (fot. R. Walkiewicz).

W 2007 roku zgłoszono 50 zabytków spełniających powyższe kryteria, w 2008 – 42, w 2009 – 44 i w 2010 – 60. W latach tych w poszczególnych kategoriach nagrodzone zostały:

1. Zabytki sakralne – woj. lubelskie: kościół archikatedralny Świętego Jana Chrzciciela i Świętego Jana Ewangelisty w Lublinie, kościół parafialny Świętego Stanisława Biskupa (dawna cerkiew greckokatolicka) w Jarczowie; woj. opolskie: drewniany kościół filialny Świętego Jacka w Miechowie; woj. podkarpackie: kościół parafialny Świętej Katarzyny w Gogołowie, kościół parafialny Świętego Mikołaja w Brzezinach, kościół parafialny Świętego Ducha w Przeworsku, drewniany kościół parafialny Świętej Doroty w Trzcinicy, drewniany kościół parafialny Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Haczowie; woj. pomorskie: brama cmentarna – dzwonnica w Wiślinie, kościół filialny Matki Boskiej Częstochowskiej w Palczewie, kościół parafialny Ścięcia Świętego Jana Chrzciciela w Chojnicach, zespół Kalwarii Wejherowskiej w Wejherowie, dawny kościół ewangelicko-augsburski w Prabutach; woj. śląskie: kościół parafialny Świętego Mikołaja w Truskolasach, kaplica grobowa rodziny Schostaków na cmentarzu „Mater Dolorosa” w Bytomiu; woj. wielkopolskie: fran-

ciszkański kościół Świętego Antoniego Padewskiego w Poznaniu.

2. Zabytki architektury i budownictwa mieszkalnego oraz użyteczności publicznej – woj. dolnośląskie: pałac „Paulinum” przy ul. Nowowiejskiego 62 w Jeleniej Górze; woj. lubelskie: klasztor zgromadzenia paulinów we Włodawie, tzw. kamienice ormiańskie przy ul. Ormiańskiej 24, 26, 28, 30 i ul. Staszica 21, 25 w Zamościu, kamienica „Pod świętym Krzysztofem” w Kazimierzu Dolnym; woj. małopolskie: pałac Biskupa Erazma Ciołka przy ul. Kanoniczej w Krakowie – Muzeum Narodowe w Krakowie, dwór drewniany „Zacisze” w Miechowie; woj. mazowieckie: pałac Czackich (Janaszów) przy ul. Zielnej 49 w Warszawie, pałac w Zdunowie, dwór w Somiance; woj. opolskie: dawny Dom Zdrojowy przy ul. Andersa w Głuchołazach; woj. podkarpackie: zamek Leszczyńskich w Baranowie Sandomierskim; woj. śląskie: zespół pałacowo-parkowy w Pławniowicach, spichlerz dworski w Olsztynie, pałac fabrykancki przy ul. Łukasińskiego 68 w Częstochowie; woj. świętokrzyskie: drewniany dwór Sokołówka w Sandomierzu; woj. zachodniopomorskie: willa Maxa Laue przy ul. Mickiewicza 32 w Dębnie.

3. Zabytki dziedzictwa przemysłowego – woj. łódzkie: tkalnia wysoka w zespole dawnych Zakładów Izraela



Fot. 7. Kościoły parafialne, filialne, klasztorne oprócz indywidualnych wartości zabytkowych mają także wartość akcentu w krajobrazie historycznym – kościół farny w Chojnicach (fot. T. Błyskosz, 2011).

Poznańskiego w Łodzi – Muzeum Sztuki w Łodzi, most spawany na Słudwi w Maurzycach, przędzalnia (obecnie biurowiec) w dawnym zespole budownictwa przemysłowego Adolfa Daubego w Łodzi; woj. pomorskie: latarnia morska w Nowym Porcie w Gdańsku; woj. małopolskie: budynek dawnej podstacji elektrycznej przy ul. Biskupiej 1 w Krakowie, wiadukt kolejowy nad ul. Lubicz w Krakowie; woj. opolskie: śluza na Młynówce przy ul. Piastowskiej w Opolu; woj. warmińsko-mazurskie: dawna wodociągowa wieża ciśnień, obecnie obserwatorium astronomiczne w Olsztynie; woj. wielkopolskie: wodociągowa wieża ciśnień w Kępnie.

4. Zabytki architektury obronnej – woj. lubelskie: zespół fortyfikacji w Zamościu (Stara Brama Lubelska z Kojcem, Nowa Brama Lubelska, Bastion VII, kazamata Bastionu I, Brama Szczepreska z wartownią); woj. opolskie: wieża Bramy Dolnej w Prudniku, wieża Bramy Górnej w Krapkowicach.

W roku 2010 decyzją ministra kultury i dziedzictwa narodowego organizację kolejnych konkursów powierzono Krajowemu Ośrodkowi Badań i Dokumentacji Zabytków, od 1 stycznia 2011 roku Narodowemu Instytutowi Dziedzictwa. Sekretariat konkursowy prowadzi w całości NID Oddział Terenowy w Olsztynie; tutaj także archiwizowane są dokumentacje konkursowe.

Po dwóch jeszcze zmianach zapisów regulaminowych, dotyczących przede wszystkim kategorii nagród, ustaliły się obecne ramy konkursu. Generalny konserwator zabytków sprawuje nadzór nad konkursem w imieniu ministra. Obiekty do konkursu mogą zgłaszać właściciele, użytkownicy i zarządcy oraz wojewódzcy konserwatorzy zabytków lub działający z ich uprawnienia konserwatorzy samorządowi. Zniknął wieloletni zapis wykluczający nierezydencjonalne parki i ogrody.

Nastąpiła zmiana jakościowa kategorii, w jakich generalny konserwator zabytków wręcza nagrody za przeprowadzone prace konserwatorskie, restauratorskie, rewaloryzacyjne i wyróżnia właściwe użytkowanie zabytków. Dwie kategorie specjalne: architektura i konstrukcje drewniane oraz architektura przemysłowa i dziedzictwo techniki odnoszą się do identyfikacji materiałowej i funkcjonalnej²⁹. Kategorie utrwalenia wartości zabytkowych pojedynczego obiektu oraz adaptacji obiektów zabytkowych dotyczą aspektów wspólnych wielu rodzajom zabytków. Ta ostatnia pozwala ocenić szereg problemów (i rozwiązań) związanych ze zmianą historycznej funkcji, inicjującą ponadto często swojego rodzaju społeczną reaktywację dziedzictwa. Kategoria rewaloryzacji przestrzeni kulturowej i krajobrazu, w tym założeń dworskich i pałacowych, jest istotna szczególnie, choć nie tylko, dla podkreślenia zasług w utrzymywaniu tej wrażliwej i trudnej części dziedzictwa, jaką są zespoły rezydencjonalne.

Zabytki z poszczególnych województw oceniane są na podstawie dokumentacji i oględzin na miejscu przez specjalistów z oddziałów terenowych NID. Ważnym akcentem konkursu jest wskazanie wagi badań

konserwatorskich, pozwalających rozpoznać i utrwalić autentyczne wartości zabytkowe. W każdej z pięciu kategorii konkursowych jury nominuje po cztery obiekty (lub mniej), a następnie wśród nich wskazuje jednego laureata i trzech wyróżnionych³⁰.

W latach 2011 i 2012 w konkursie oceniano po 51 obiektów, w 2013 – 65, w 2014 – 75, w 2015 – 70³¹.

Od wielu lat znakiem rozpoznawczym konkursu jest brązowa tablica z wkomponowanym, wykonanym w emalii, biało-błękitnym międzynarodowym znakiem obiektu zabytkowego (autorstwa Jana Zachwatowicza). Tablica zaprojektowana została przez prof. Aleksandra Śliwę z krakowskiej ASP; odlewy wykonywane są w Centrum Rzeźby Polskiej w Orońsku. Znajduje się na niej nazwa konkursu „Zabytek Zadbane” i rok edycji. W 2015 będzie to edycja czterdziesta. Kolejne lata pokazują, jak zmieniają się warunki wokół zależnego od nas dziedzictwa, ale też jak trwałe są uporczywe starania o jego zachowanie. Konkurs służy uhonorowaniu tych właścicieli i użytkowników, którzy przyczyniają się do tego w najwyższym, w miarę swych możliwości, stopniu.

Joanna Piotrowska – urodzona w Olsztynie. Historyk sztuki, starszy specjalista w Narodowym Instytucie Dziedzictwa, Oddziale Terenowym w Olsztynie, gdzie prowadzi m.in. prace sekretariatu konkursu „Zabytek Zadbane”.

29 Kategoria techniki została ponownie wyodrębniona w 2012 r.

30 W jury zasiadają przedstawiciele naukowego środowiska konserwatorskiego, wojewódzkich i samorządowych służb konserwatorskich, środowiska organizacji pozarządowych oraz koordynatora (NID). Regulamin, formularz wniosku konkursowego oraz zasady oceny zgłoszeń dostępne są na stronie internetowej www.nid.pl.

31 Nagrodzone w tych latach obiekty prezentowane są w dalszej części książki.

Laureaci i wyróżnieni w edycjach 2011-2015

KATEGORIA A

UTRWALENIE WARTOŚCI ZABYTKOWEJ POJEDYNCZEGO OBIEKTU

2011



Laureat:

Kaplica Świętej Marii Magdaleny w Karniowicach,
woj. małopolskie (Grzegorz Hajdarowicz)

fol. A. Siwek



Wyróżnienie:

Bazylika Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny
w Starej Wsi k. Brzozowa, woj. podkarpackie
(Parafia Rzymskokatolicka Wniebowzięcia NMP)

fol. archiwum konkursu



Wyróżnienie:

Kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa
w Zagwizdzu, woj. opolskie
(Parafia Rzymskokatolicka NSPJ)

fol. I. Liżewska



Wyróżnienie:

Kościół filialny Matki Bożej Królowej Polski w Iwęcinnie,
woj. zachodniopomorskie (Parafia Rzymskokatolicka
Matki Boskiej Częstochowskiej w Dobiesławiu)

fol. R. Walkiewicz

2012



Laureat:

Dwór w Kopytowej k. Krosna, woj. podkarpackie
(Marta i Andrzej Kołderowie)

fot. archiwum Muzeum Kultury Szlacheckiej Kopytowa



Wyróżnienie:

Kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej
Marii Panny w Katowicach,
woj. śląskie
(Parafia Rzymskokatolicka Niepokalanego
Poczęcia NMP)

fot. A. Olczyk



Wyróżnienie:

Zamek w Prószkowie – obecnie Dom
Pomocy Społecznej,
woj. opolskie
(Starostwo Powiatowe w Opolu)

fot. K. Czartoryski



Wyróżnienie:

Zamek w Siewierzu,
woj. śląskie
(Miasto i Gmina Siewierz)

fot. I. Liżewska

2013



Laureat:

Dwór w zespole dworsko-parkowym
w Łękach Górnych,
woj. podkarpackie
(Joanna i Dariusz Kolbuszowie)

fot. I. Liżewska

**Wyróżnienie:**

Kamienica „Pod Złotym Orłem”, obecnie Muzeum Farmacji we Wrocławiu,
woj. dolnośląskie
(Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu)

fot. archiwum konkursu

**Wyróżnienie:**

Wieża Bramy Wrocławskiej w Nysie,
woj. opolskie
(Miasto i Gmina Nysa)

fot. E. Kalbarczyk-Klak

**Wyróżnienie:**

Budynek dawnej resursy w Żyrardowie,
woj. mazowieckie
(Miasto Żyrardów)

fot. I. Liżewska

2014**Laureat:**

Gmach dawnej rejencji, obecnie siedziba Zachodniopomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie,
woj. zachodniopomorskie
(Zachodniopomorski Urząd Wojewódzki w Szczecinie)

fot. T. Prajzendanc

**Wyróżnienie:**

Most gotycki na Młynówce w Kłodzku,
woj. dolnośląskie
(Gmina Miejska Kłodzko)

fot. G. Grajewski



Wyróżnienie:

Kościół Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny
w Świętej Lipce,
woj. warmińsko-mazurskie
(Dom Zakonny Towarzystwa Jezusowego
w Świętej Lipce)

fol. I. Liżewska



Wyróżnienie:

Kurtyna I-V południowa Fortu nr 2 „Kościuszkowski”
Twierdzy Kraków,
woj. małopolskie
(Komitet Kopca Kościuszki w Krakowie)

fol. T. Śledzikowski

2015



Laureat:

Dawny szpital Świętej Trójcy w Broniszowie,
woj. lubuskie
(Arkadiusz Michoński)

fol. archiwum konkursu



Wyróżnienie:

Ratusz w Kamiennej Górze,
woj. dolnośląskie
(Gmina Miejska Kamienna Góra)

fol. B. Sebzda



Wyróżnienie:

Willa Leopolda Kindermanna
przy ul. Wólczańskiej 31/44 w Łodzi
(Galeria „Willa” Miejskiej Galerii Sztuki),
woj. łódzkie
(Gmina Miejska Łódź)

fol. archiwum konkursu

**Wyróżnienie:**

Kościół Świętego Jana Chrzciciela w Myśliborzu,
woj. zachodniopomorskie
(Parafia Rzymskokatolicka Świętego Jana Chrzciciela
w Myśliborzu)

fol. M. Słomiński

KATEGORIA B
REWALORYZACJA PRZESTRZENI KULTUROWEJ I KRAJOBRAZU
(W TYM ZAŁOŻENIA DWORSKIE I PAŁACOWE)

2011

**Laureat:**

Zakład Wodociągu Centralnego (Stacja Filtrów)
w Warszawie,
woj. mazowieckie
(Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji
w Warszawie S.A.)

fol. archiwum NID

**Wyróżnienie:**

Zespół pałacowo-parkowy w Węgrzynowicach,
woj. łódzkie
(Sławomir i Marzena Lachowscy)

fol. archiwum konkursu

**Wyróżnienie:**

Zespół pałacowo-parkowy w Gułtowach,
woj. wielkopolskie
(Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu)

fol. NID OT Poznań



Wyróżnienie:

Koszalińska Kolej Wąskotorowa,
woj. zachodniopomorskie
(Towarzystwo Miłośników Koszalińskiej Wąskotorówki)

fol. A. Sapeta

2012



Laureat:

Umocnienia Gradowej Góry (Grodzisko) w Gdańsku,
woj. pomorskie
(Park Kulturowy Fortyfikacji Miejskich
„Twierdza Gdańsk”)

fol. Centrum Hewelianum



Wyróżnienie:

Park Dolina Miłości w Zatoni Dolnej,
woj. zachodniopomorskie
(Federacja Zielonych Gaja w Szczecinie)

fol. B. Makowska



Wyróżnienie:

Willa Hermanna Fränkla w Prudniku,
woj. opolskie
(Miasto i Gmina Prudnik)

fol. K. Czartoryski



Wyróżnienie:

Zespół kościelny sanktuarium
Matki Boskiej Pocieszenia w Jodłówce,
woj. podkarpackie
(Parafia Rzymskokatolicka MB Pocieszenia)

fol. B. Potera

2013**Laureat:**

Zespół pałacowo-parkowy w Żmigrodzie,
woj. dolnośląskie
(Miasto i Gmina Żmigród)

fol. G. Grajewski

**Wyróżnienie:**

Domy tkaczy w Parku Kulturowym Miasto Tkaczy
w Zgierzu,
woj. łódzkie
(Miasto Zgierz)

fol. A. Lorenc-Karczewska

**Wyróżnienie:**

Zespół parkowy dawnego klasztoru cysterek
w Owińskach,
woj. wielkopolskie
(Starostwo Powiatowe w Poznaniu)

fol. R. Banach

**Wyróżnienie:**

Zespół Żuławskiego Parku Historycznego
w Nowym Dworze Gdańskim,
woj. pomorskie
(Stowarzyszenie Miłośników Nowego
Dworu Gdańskiego – Klub Nowodworski)

fol. K. Babnis

2014**Laureat:**

Zespół kaplic cmentarnych wraz z parkiem
w Jeleniej Górze,
woj. dolnośląskie
(Gmina Jelenia Góra)

fol. P. Roczek



Wyróżnienie:

Park Norweski w Jeleniej Górze (Cieplice Śląskie Zdrój),
woj. dolnośląskie
(Gmina Jelenia Góra)

fol. P. Roczek



Wyróżnienie:

Wieża mieszkalno-obronna z umocnieniami
bastionowymi w Rzemieniu,
woj. podkarpackie
(Krystyna i Lucjan Kolbuszowie)

fol. R. Kwolek



Wyróżnienie:

Zespół dworsko-parkowy z folwarkiem w Wiechlicach,
woj. lubuskie
(Zbigniew Czmuda)

fol. archiwum WUOZ Zielona Góra

2015



Laureat:

Zabytkowe domy na murze miejskim
przy ul. Sowińskiego w Dobrym Mieście,
woj. warmińsko-mazurskie
(Miasto i Gmina Dobry Mieście)

fol. A. Płoski



Wyróżnienie:

Zespół pałacowy w Więszcicach,
woj. opolskie
(Roman Biernacki)

fol. E. Kalbarczyk-Klak

**Wyróżnienie:**

Zespół parkowo-pałacowy w Warce-Winiarach
(Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego),
woj. mazowieckie
(Powiat Grójecki)

fol. archiwum konkursu

**Wyróżnienie:**

Miejskie mury obronne w Trzcińsku-Zdroju,
woj. zachodniopomorskie
(Miasto i Gmina Trzcińsko-Zdrój)

fol. W. Witek

KATEGORIA C ADPATACJA OBIEKTÓW ZABYTKOWYCH

2011

**Laureat:**

Maszynownia szybu „Maciej” w Zabrzu,
woj. śląskie
(Przedsiębiorstwo Górnictwo DEMEX Sp. z o.o.)

fol. I. Liżewska

**Wyróżnienie:**

Muzeum Sopotu,
woj. pomorskie
(Muzeum Sopotu)

fol. B. Dygulska



Wyróżnienie:

Kamienica Naujacka w Olsztynie,
woj. warmińsko-mazurskie
(Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie)

fot. A. Płoski



Wyróżnienie:

Budynek przędzalni wysokiej w zespole dawnych
zakładów Izraela Poznańskiego w Łodzi,
woj. łódzkie
(andel's Łódź Sp. z o.o.)

fot. I. Liżewska

2012



Laureat:

Spichlerz „Błękitny Baranek” w Gdańsku, obecnie
oddział Muzeum Archeologicznego w Gdańsku,
woj. pomorskie
(Muzeum Archeologiczne w Gdańsku)

fot. I. Liżewska



Wyróżnienie:

Dawna stodoła, obecnie oranżeria przy Ogrodzie
Dendrologicznym w Przelewicach,
woj. zachodniopomorskie
(Gmina Przelewice)

fot. I. Liżewska



Wyróżnienie:

Synagoga w Ostrowie Wielkopolskim, obecnie
przeznaczona na cele kulturalne,
woj. wielkopolskie
(Miasto Ostrów Wielkopolski)

fot. T. Palacz

**Wyróżnienie:**

Zespół pałacowo-parkowy „Pałac Kotulińskich”
w Czechowicach-Dziedzicach,
obecnie funkcja hotelowa,
woj. śląskie
(Firma „Polplast” Spółka Jawna w Bielsku-Białej:
Danuta Zych, Wiesław Zych, Piotr Zych)

fol. A. Mucha

2013**Laureat:**

Synagoga w Dąbrowie Tarnowskiej,
obecnie Ośrodek Spotkania Kultur,
woj. małopolskie
(Miasto i Gmina Dąbrowa Tarnowska)

fol. I. Liżewska

**Wyróżnienie:**

Budynek dawnej łaźni, obecnie Centrum Edukacji
Artystycznej Łaźnia 2 w Gdańsku,
woj. pomorskie
(Centrum Sztuki Współczesnej „Łaźnia” w Gdańsku)

fol. T. Błyskosz

**Wyróżnienie:**

Twierdza Srebrna Góra, obecnie funkcja turystyczna
i muzealno-wystawiennicza,
woj. dolnośląskie
(Forteczny Park Kulturowy Spółka z o.o.)

fol. G. Grajewski

**Wyróżnienie:**

Folwarczna wieża ciśnień w Skorogoszczy,
obecnie funkcja izby regionalnej,
woj. opolskie
(Dariusz Zięba)

fol. archiwum konkursu

2014



Laureat:

Wieża Piastowska w Opolu,
woj. opolskie
(Opolski Urząd Wojewódzki)

fol. M. Burian



Wyróżnienie:

Dwór obronny w Goli Dzierżoniowskiej,
woj. dolnośląskie
(MC DIAM Spółka z o.o.)

fol. archiwum konkursu



Wyróżnienie:

Kuznia w Dolsku,
woj. zachodniopomorskie
(Gmina Dębno)

fol. W. Witek



Wyróżnienie:

Kościół poewangelicki w Nowym Stawie,
woj. pomorskie
(Gmina Nowy Staw)

fol. I. Liżewska

2015



Laureat:

Zespół kopalni Julia w Wałbrzychu,
obecnie Park Wielokulturowy Stara Kopalnia –
Centrum Nauki i Sztuki,
woj. dolnośląskie
(Park Wielokulturowy Stara Kopalnia –
Centrum Nauki i Sztuki w Wałbrzychu)

fol. K. Czartoryski

**Wyróżnienie:**

Kościół Świętego Jana – Centrum Świętego Jana
Nadbałtyckiego Centrum Kultury w Gdańsku,
woj. pomorskie
(Nadbałtyckie Centrum Kultury w Gdańsku)

fol. archiwum konkursu

**Wyróżnienie:**

Zespół dawnego żydowskiego domu
przedpogrzebowego Bet Tahara, obecnie Centrum
Dialogu Międzykulturowego DOM MENDELSONA
w Olsztynie,
woj. warmińsko-mazurskie
(Fundacja BORUSSIA)

fol. J. Sztorc

**Wyróżnienie:**

Wieża ciśnień w Kościanie adaptowana
na cele sportowo-edukacyjno-turystyczne – ściankę
wspinaczkową i obserwatorium astronomiczne,
woj. wielkopolskie
(Gmina Miejska Kościan)

fol. archiwum konkursu

KATEGORIA SPECJALNA D ARCHITEKTURA I KONSTRUKCJE DREWNIANE

2011

**Laureat:**

Wiatrak w Sulmierzycach,
woj. wielkopolskie
(Muzeum Regionalne Ziemi Sulmierzyckiej
im. F. S. Klonowicza)

fol. archiwum Muzeum Regionalnego Ziemi Sulmierzyckiej



Wyróżnienie:
Spichlerz Galowice,
woj. dolnośląskie
(Fundacja Gallen)
fol. archiwum NID OT Wrocław

2012



Laureat:
Kościół Świętej Trójcy i Matki Boskiej w Twardogórze,
obecnie przeznaczony na cele kulturalne,
woj. dolnośląskie
(Miasto i Gmina Twardogóra)
fol. archiwum NID OT Wrocław



Wyróżnienie:
Kościół Apostołów Szymona i Judy Tadeusza
w Kosieczynie,
woj. lubuskie
(Parafia Rzymskokatolicka Świętych Apostołów
Szymona i Judy Tadeusza)
fol. archiwum WUOZ Zielona Góra



Wyróżnienie:
Ratusz, obecnie siedziba Urzędu Gminy
w Nowym Warpnie,
woj. zachodniopomorskie
(Miasto i Gmina Nowe Warpno)
fol. W. Witek



Wyróżnienie:
Zespół cerkiewno-cmentarny cerkwi
św. Paraskewy w Radrużu,
woj. podkarpackie
(Muzeum Kresów w Lubaczowie)
fol. I. Liżewska

2013**Laureat:**

Kościół filialny Świętej Anny w Brzezinach,
woj. łódzkie
(Parafia Rzymskokatolicka Podwyższenia Świętego
Krzyża oraz Społeczny Komitet Odnowy Kościoła
Świętej Anny w Brzezinach)

fort. A. Lorenc-Karczewska

**Wyróżnienie:**

Dom podmiejski z kuźnią w Gdańsku,
woj. pomorskie
(Gdański Zarząd Nieruchomości Komunalnych –
Samorządowy Zakład Budżetowy)

fort. T. Błyskosz

2014**Laureat:**

Cerkiew prawosławna Opieki Matki Bożej
w Hańczowej,
woj. małopolskie
(Parafia Prawosławna Opieki Matki Bożej)

fort. O. Dyba

**Wyróżnienie:**

Kościół Świętego Macieja Apostoła
w Trzebicku Górnym,
woj. dolnośląskie
(Parafia Rzymskokatolicka Świętego Macieja Apostoła)

fort. archiwum NID OT Wrocław

**Wyróżnienie:**

Kościół cmentarny Świętej Anny w Zaklikowie,
woj. podkarpackie
(Parafia Rzymskokatolicka Świętej Anny)

fort. A. Fortuna-Marek



Wyróżnienie:

Kościół Wszystkich Świętych
w Cudzynowicach,
woj. świętokrzyskie
(Parafia Rzymskokatolicka Wszystkich Świętych)

fol. archiwum NID OT Kielce

2015



Laureat:

Willa Oksza w Zakopanem (Galeria Sztuki XX Wieku
Muzeum Tatrzańskiego),
woj. małopolskie
(Muzeum Tatrzańskie im. dr. Tytusa Chałubińskiego
w Zakopanem – Instytucja Kultury Województwa
Małopolskiego)

fol. A. Siwek



Wyróżnienie:

Dawne kasyno oficerskie w Legionowie
(Filia „Piaski” Muzeum Historycznego w Legionowie),
woj. mazowieckie
(Muzeum Historyczne w Legionowie)

fol. K. Kosior



Wyróżnienie:

Kościół Wniebowzięcia Najświętszej
Marii Panny w Lutczy,
woj. podkarpackie
(Parafia Rzymskokatolicka Wniebowzięcia NMP
w Lutczy)

fol. archiwum konkursu



Wyróżnienie:

Kościół cmentarny Świętego Krzyża w Głogówku,
woj. opolskie
(Parafia Rzymskokatolicka Świętego Bartłomieja
Apostoła w Głogówku)

fol. A. Ziółkowska

KATEGORIA SPECJALNA E
ARCHITEKTURA PRZEMYSŁOWA I DZIEDZICTWO TECHNIKI

2012



Laureat:

Most wiszący na rzece Mała Panew w Ozimku,
 woj. opolskie
 (Miasto i Gmina Ozimek)

fol. I. Liżewska



Wyróżnienie:

Dawna fabryka papieru, później szatnia-łaźnia,
 obecnie budynek biurowy gazowni w Poznaniu,
 woj. wielkopolskie
 (Oddział Zakład Gazowniczy w Poznaniu
 Wielkopolskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o.)

fol. R. Banach



Wyróżnienie:

Dworzec kolejowy w Przemyślu,
 woj. podkarpackie
 (Oddział Dworce Kolejowe Polskich Kolei
 Państwowych S.A.)

fol. archiwum konkursu



Wyróżnienie:

Mała młotownia w zespole obiektów zabytkowych
 Huty Żelaza w Zagwizdzu,
 woj. opolskie
 (Gmina Murów)

fol. I. Liżewska

2013



Laureat:

Zespół Starej Przędzalni w Żyrardowie,
woj. mazowieckie
(Stara Przędzalnia Spółka z o.o.)

fot. I. Lizewska



Wyróżnienie:

Most na Bystrzycy w Lublinie,
woj. lubelskie
(Miasto Lublin)

fot. J. Niedźwiedź



Wyróżnienie:

Wieża wodna we Fromborku,
woj. warmińsko-mazurskie
(Dobromira i Zygmunt Czarnecy)

fot. A. Stachurski



Wyróżnienie:

Zespół budynków dawnej Warszawskiej Wytwórni
Wódek „Koneser”,
woj. mazowieckie
(BBI Development NFI S.A.)

fot. archiwum konkursu

2014



Laureat:

Dworzec kolejowy w Puszczykówku,
woj. wielkopolskie
(Oddział Gospodarowania Nieruchomościami
w Poznaniu PKP S.A.)

fot. R. Banach

**Wyróżnienie:**

Dawna zajezdnia tramwajowa w Szczecinie, obecnie Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki, woj. zachodniopomorskie (Muzeum Techniki i Komunikacji – Zajezdnia Sztuki w Szczecinie)

fol. T. Prajzendanc

**Wyróżnienie:**

Bieszczadzka Kolejka Leśna, woj. podkarpackie (Fundacja Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej)

fol. A. Sapeta

**Wyróżnienie:**

Zabudowa folwarku – dawna chlewnia i obora w Wysokiej, woj. warmińsko-mazurskie (Grupa Producentów Owoców i Warzyw Wysoka Group Spółka z o.o.)

fol. I. Liżewska

2015**Laureat:**

Zespół dawnych zakładów włókienniczych K. W. Scheiblera, obecnie Art_Inkubator w Fabryce Sztuki w Łodzi, woj. łódzkie (Fabryka Sztuki w Łodzi)

fol. W. Witkowski

**Wyróżnienie:**

Kolektor sanitarny przy ul. Mostowej w Przemyślu, woj. podkarpackie (Gmina Miejska Przemyśl)

fol. A. Sapeta



Wyróżnienie:

Tartak Raphaelsohnów, obecnie Centrum Techniki i Rozwoju Regionu – Muzeum Nowoczesności, woj. warmińsko-mazurskie (Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie)

fol. A. Płoski



Wyróżnienie:

Budynek nadszybia z wieżą wyciągową, budynek wagowni i wentylatora w zespole szybu „Maciej” w Zabrze, woj. śląskie (Przedsiębiorstwo Górnicze DEMEX Sp. z o. o w Zabrze)

fol. archiwum konkursu

Literatura

Adaptacja obiektów zabytkowych do współczesnych funkcji użytkowych, praca zbiorowa, red. B. Szmygin, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Polski Komitet Naukowy ICOMOS, Lublin: Politechnika Lubelska, Warszawa; Lublin: Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej, 2009

- M. L. Lewicka, *Nieinwazyjna metoda adaptacji i aranżacji wnętrz w budynkach zabytkowych*
- B. J. Rouba, *Dlaczego adaptacje niszczą zabytki i czy tak musi być?*
- W. Szygendowski, B. M. Walczak, *Adaptacje zespołów zabytkowych we współczesnych realiach społeczno-gospodarczych*

Architektura krajobrazu a planowanie przestrzenne. Podręcznik dla studentów wyższych szkół technicznych, praca zbiorowa, red. K. Pawłowska, [zespół autorów A. Böhm et al.]; Politechnika Krakowska im. Tadeusza Kościuszki, Kraków: Politechnika Krakowska, 2001

- A. Mitkowska, *Studia historyczne w architekturze krajobrazu*
- M. Siewniak, *Uwarunkowania przyrodnicze krajobrazu kulturowego*
- K. Wielgus, *Ochrona i kształtowanie dzieł inżynierii w krajobrazie – zakres problematyki*

Ars longa – vita brevis. Tradycyjne i nowoczesne metody badania dzieł sztuki. Materiały z sesji naukowej poświęconej pamięci profesora Zbigniewa Brochwicza, Toruń 18-19 X 2002, red. J. Flik, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2003

- B. J. Rouba, *Proces ochrony dóbr kultury – pojęcia, terminologia*

M. Arszyński, *Idea, pamięć, troska. Rola zabytków w przestrzeni społecznej i formy działań na rzecz ich zachowania. Od starożytności do połowy XX wieku*, Malbork: Muzeum Zamkowe, 2007

Arx felicitatis, księga ku czci profesora Andrzeja Rottermunda w sześćdziesiątą rocznicę urodzin od przyjaciół, kolegów i współpracowników, komitet red. J. A. Chrościcki et al., Warszawa: Towarzystwo Opieki nad Zabytkami, 2001

- A. Tomaszewski, *Konserwacja zapobiegawcza środowiska*

Badania i ochrona zabytków w Polsce w XX wieku: materiały konferencji naukowej zorganizowanej staraniem Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, Generalnego Konserwatora Zabytków i Towarzystwa Opieki nad Zabytkami w stulecie urodzin Profesora Jana Zachwatowicza 4 marca 2000 roku, red. nauk. A. Tomaszewski, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, 2000

- A. Tomaszewski, *Wiek XX w konserwacji – konserwacja w XX wieku = The twentieth century in conservation – conservation in the twentieth century*

T. Błyskosz, *Opinia dotycząca budynku przędzalni spichlerza przy ul. Chmielnej 53 w Gdańsku*, Gdańsk 2012, maszynopis, archiwum NID OT Olsztyn

J. Bogdanowski, *Architektura obronna w krajobrazie Polski. Od Biskupina do Westerplatte*, Warszawa; Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN, 1996

- J. Bogdanowski, *Kompozycja i planowanie w architekturze krajobrazu*, Polska Akademia Nauk. Oddział w Krakowie, Komisja Urbanistyki i Architektury, Wrocław; Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1976
- J. Bogdanowski, *Metoda jednostek i wewnątrz architektoniczno-krajobrazowych (JARK-WAK) w studiach i projektowaniu (podstawowe wiadomości): pomoc dydaktyczna*, Kraków: Politechnika Krakowska, 1989
- J. Bogdanowski, *Polskie ogrody ozdobne*, Warszawa: Arkady, 2000
- J. Bogdanowski, *Style, kompozycja i rewaloryzacja w polskiej sztuce ogrodowej (wybrane problemy). Pomoc dydaktyczna*, Kraków: Politechnika Krakowska, 1989
- J. Bogdanowski, Z. Myczkowski, *From conservation of monumental buildings to protection of monumental cultural landscape [w:] Duties towards the heritage and laws of the market: impact on the management of historic cities = Devoirs à l'égard du patrimoine et les lois du marché: impact sur la question des villes historiques. International conference 14-15 September, 1995 Cracow / Polish National ICOMOS [International Council of Monuments and Sites] Committee, Cracow: International Cultural Centre, [1995]*
- A. Böhm, *Ochrona i kształtowanie krajobrazu w zabytkowych układach przestrzennych: raport z badań prowadzonych w latach 1981-1985 w ramach V grupy tematycznej problemu międzyresortowego MR 1.6 „Rewaloryzacja zespołów zabytkowych na tle rozwoju miast”*, Kraków: Politechnika Krakowska, 1987
- W. Borusiewicz, *Konserwacja zabytków budownictwa murowanego*, Warszawa: Arkady, 1985
- Conservation principles. Policies and guidance for the sustainable Management of the historic environment*, text prepared for English Heritage by P. Drury and A. McPherson, London: English Heritage, 2008
- A. Ciborowski, *Warszawa. O zniszczeniu i odbudowie miasta*, Warszawa: Interpress, 1969
- M. Cykalewicz, T. Cykalewicz, M. Jarzemski, K. Kalita-Skwirzyńska, O. Kulesza-Szerniewicz, J. Nekanda-Trepka, A. Walkiewicz, E. Wilgocki, *Województwo zachodniopomorskie. Monografia*, red. J. Bogdanowski, seria: Krajobraz Kulturowy Polski, Warszawa; Kraków: Stowarzyszenie „Kultura i Natura” im. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, 2002
- Dlaczego i jak w nowoczesny sposób chronić dziedzictwo kulturowe. Konferencja zorganizowana przez Polski Komitet do spraw UNESCO w Warszawie 25 lutego 2013 roku, materiały pokonferencyjne*, red. nauk. A. Rottermund, Warszawa: Polski Komitet do spraw UNESCO, 2014
- P. Dobosz, *Administracyjnoprawne instrumenty kształtowania ochrony zabytków*, Kraków: „Dajwór”, 1997
- Doktryny i realizacje konserwatorskie światła doświadczeń krakowskich ostatnich 30 lat*, praca zbiorowa, red. B. Krasnowolski; Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa, Kraków: Wydawnictwo WAM, 2011
- Dom jak Marzenie* [katalog], Kraków: Agencja „Zielony Kraj”, 1993-1996
- Drewno zabytkowe: badania i konserwacja w XXI wieku = The heritage wood: research & conservation in the 21st century*, red. prowadzący R. Pasieczny; red. nauk. M. Sawicki et al., Warszawa: Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów: Akademia Sztuk Pięknych, 2013
- I. Szmelter, T. Ważny, *Interdisciplinary approach to the identification and authorship of “The Last Judgement” triptych from the National Museum in Gdańsk attributed to Hans Memling*

O. Dyba, S. Kołodziejski, R. Marcinek, Z. Myczkowski, A. Siwek, T. Śledzikowski, *Województwo małopolskie*, red. J. Bogdanowski, seria: Krajobraz Kulturowy Polski, Warszawa; Kraków: Stowarzyszenie „Kultura i Natura” im. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, 2001

Dziedzictwo kulturowe w XXI wieku. Szanse i wyzwania, red. nauk. M. A. Murzyn, J. Purchla, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 2007

- A. Tomaszewski, *Przyszłość konserwacji jako dyscypliny i jej teoria*

J. Flik, J. Olszewska-Świetlik, *Tryptyk „Sąd Ostateczny” Hansa Memlinga z Muzeum Narodowego w Gdańsku. Technologia i technika malarska*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2005

P. Filipowicz, *Opinia dotycząca budynku przędzalni wysokiej w zespole dawnych zakładów Izraela Poznańskiego zlokalizowanego w Łodzi, przy ul. Ogrodowej 17, Łódź 2011*, maszynopis, archiwum NID OT Olsztyn

Forteczne parki kulturowe szansą na ochronę zabytków architektury obronnej. Konferencja naukowa, Świnoujście 8-10 X 2004, oprac. i wyd. tomu Zarząd Główny TPF, Warszawa: Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaciół Fortyfikacji, 2004

- L. Klupsz, *Rozwój idei ochrony obszarowej zabytków*

M. Glendinning, *The conservation movement: a history of architectural preservation: antiquity to modernity*, London: Routledge, 2013

Historyczne wnętrza urbanistyczne. Materiały z seminarium, Toruń 19-20 września 2001 r., red. M. Smoktunowicz; Polskie Dziedzictwo – Kultura, Przyroda, Warszawa: Stowarzyszenie Polskie Dziedzictwo – Kultura, Przyroda, 2001

- A. Böhm, *Idea wnętrza urbanistycznego i ochrona jego wartości*

Horyzonty Architektury Krajobrazu. Warsztaty. Kronika, red. B. Szulczewska, M. Szumański, Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego. Wydział Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu. Katedra Architektury Krajobrazu, Katedra Ochrony Środowiska, Katedra Sztuki Krajobrazu, Samodzielna Pracownia Oceny i Wyceny Zasobów Przyrodniczych, Urząd Miasta Stołecznego Warszawy, Warszawa: Wydawnictwo Wieś Jutra, 2010

- Z. Myczkowski, J. Wowczak, *Kreacja konserwatorska – studium przypadku*

Interdisciplinary research on the works of art, ed. by J. Olszewska-Świetlik, J. M. Arszyńska, B. Szmelter-Fausek; Department of Painting Technologies and Techniques. Institute for the Study, Conservation and Restoration of Cultural Heritage. Faculty of Fine Arts. Nicolaus Copernicus University in Toruń, Poland, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2012

- B. J. Rouba, *Znaczenie badań w procesie konserwacji = The Significance of Research in the Process of Conservation*

Karta Krakowska 2000 – 10 lat później, praca zbiorowa, red. Andrzej Kadłuczka, Kraków: Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, 2011

Koncepcja przestrzennego zagospodarowania kraju 2008-2033, Z Myczkowski, R. Marcinek, A. Siwek (dostęp 29.12.2013) za: http://www.mir.gov.pl/rozwoj_regionalny/Polityka_przestrzenna/KPZK/Ekspertyzy/Documents/EKK_dziedzictwo_kulturowe_511.pdf

- W. Tatarkiewicz, *Możliwości wdrożenia Europejskiej Konwencji Krajobrazowej i problem zachowa-*

nia dziedzictwa kulturowego poprzez kształtowanie krajowej polityki przestrzennej – rekomendacje do KZPK wykonane na zlecenie Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, czerwiec 2009

Kongres Konserwatorów Polskich. *Ochrona zabytkowych parków i ogrodów, organizator Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, Warszawa, PKiN 5-7 października 2005 r., Wrocław: Dolnośląskie Wydawnictwo Edukacyjne, 2005*

• Z. Myczkowski, *Polski zabytkowy ogród i park na przełomie XX i XXI wieku – poszukiwanie tożsamości miejsca, czyli sztuka rewaloryzacji i kreacji konserwatorskiej*

J. Kubiak, *Teraźniejszość rzeczy minionych*, Warszawa: PP Pracownice Konserwacji Zabytków. Ośrodek Informacji Konserwatorskiej, 1983

R. Kunkel, *Opinia na temat odkryć reliktyw ratusza na Rynku Mariackim w Węgrowie*, 2010, maszynopis

M. Łuczyńska-Bruzda, *Zarys koncepcji krajowego systemu ochrony zabytkowych krajobrazów kulturowych w Polsce* [w:] *Krajobrazy OOZK*, Warszawa, 1996

E. Małachowicz, *Konserwacja i rewaloryzacja architektury w zespołach i krajobrazie*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, 1994

R. Marcinek, Z. Myczkowski, A. Siwek, *Możliwości wdrożenia Europejskiej Konwencji Krajobrazowej i problem zachowania dziedzictwa kulturowego poprzez kształtowanie krajowej polityki przestrzennej – rekomendacje do KZPK*, ekspertyza na zlecenie Ministerstwa Rozwoju regionalnego, Kraków; Warszawa 2009

R. Marcinek, Z. Myczkowski, A. Siwek [2009], *Możliwości wdrożenia Europejskiej Konwencji Krajobrazowej i problem zachowania dziedzictwa kulturowego poprzez kształtowanie krajowej polityki przestrzennej – rekomendacje do KZPK*, ekspertyza na zlecenie Ministerstwa Rozwoju regionalnego, Kraków; Warszawa: [https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=marcinek r. myczkowski z. siwek a. 2009%2c możliwości wdrożenia](https://www.google.pl/?gws_rd=ssl#q=marcinek+r.myczkowski+z.siwek+a.2009%2c+możliwości+wdrożenia)

Materiały Międzynarodowej Konferencji Konserwatorskiej Kraków 2000 – „Teoria i praktyka w ochronie zabytków architektury, zespołów i miejsc historycznych”, Kraków 1998

• A. Siwek, *Decyzje o wpisie do rejestru zabytków a problematyka ochrony krajobrazu kulturowego*

Z. Myczkowski, *Krajobraz wyrazem tożsamości w wybranych obszarach chronionych w Polsce*, Kraków: Politechnika Krakowska, 1998; drugie wyd. 2003

Obwarowania miast. Problematyka ochrony, konserwacji, adaptacji i ekspozycji: międzynarodowa konferencja naukowa, Koźuchów, 28-30 kwietnia 2010 r., red. nauk. A. Górski, Koźuchów: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Koźuchowskiej, 2010

• M. L. Lewicka, *Obwarowania średniowiecznego Olsztyna w świetle najnowszych badań historyczno-architektonicznych*

Ochrona dóbr kultury i historycznego związku człowieka z przyrodą w parkach narodowych, red. J. Partyka, Ojcowski Park Narodowy, Regionalny Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków w Krakowie, Stowarzyszenie „Kultura i Natura” im. Jana Gwalberta Pawlikowskiego, Ojców: OPN, 2003

• R. Marcinek, Z. Myczkowski, J. Partyka, *Dziedzictwo kulturowe parków narodowych*

Ochrona i konserwacja ruin zamkowych, wybrane problemy i przykłady: praca zbiorowa, red. B. Szmygin, P. Molski, Warszawa: Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Ochrony Zabytków ICOMOS; Lublin: Politechnika Lubelska, 2013, zał. 2

- P. Molski, M. L. Lewicka, C. Głuszek, M. Górski, *Karta zamku w ruinie*

Ochrona, konserwacja i adaptacja zabytkowych murów: trwała ruina II. Problemy utrzymania i adaptacji, praca zbiorowa, red. B. Szmygin, Lubelskie Towarzystwo Naukowe, Polski Komitet Naukowy ICOMOS, Lublin: Politechnika Lubelska, 2010

- J. Jasieńko, Ł. Bednarz, W. Misztal, K. Raszczuk, *Konserwacja konstrukcyjna i wzmacnianie murów historycznych*

Ochrona zabytków architektury obronnej: teoria a praktyka, red. nauk. M. L. Lewicka, Polski Komitet Naukowy ICOMOS – Architektura obronna, t. II, Lublin: Petit Skład-Druk-Oprawa; Warszawa: na zlecenie Fundacji Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej, 2008

- M. Brykowska, *Zabytki architektury obronnej jako elementy krajobrazu i świadectwo przeszłości*
- J. Janczykowski, *Zamki Małopolski. Zasób, problemy ochrony i konserwacji*
- M. Małachowicz, *Wpływ badań na działania konserwatorskie i pozakonserwatorskie*
- P. Molski, *Zabytki nowszej fortyfikacji. Specyfika zasobu a metody ochrony*

Odbudowa polskiej wsi. Projekty chat i zagród włościańskich opracowane przez grono architektów polskich, red. W. Ekielski, Kraków: Obywatelski Komitet Odbudowy Wsi i Miast, 1915

R. Olaczek, *Skarby przyrody i krajobrazu Polski*, Warszawa: Multico Oficyna Wydawnicza, 2008

Opieka nad zabytkami i ich konserwacja, Warszawa: [s.n.], 1920

O sztuce konserwacji, wybór i oprac. J. Bursze, Warszawa: Arkady, 1982

- B. Marconi, *Rentgenografia obrazów. Nowe polskie urządzenia i metody badań. Zdjęcia rentgenowskie wykonywane metodą płaszczyznowo-obrotową do badań obrazów malowanych dwustronnie na drewnie* (1949)
- B. Marconi, *Zastosowanie promieni Roentgena przy konserwacji obrazu „Madonna z Dzieciątkiem i fundatorem biskupem Lubrańskim” ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie* (1935)

P. Ozimek, A. Ozimek, A. Böhm, W. Wańkiewicz, *Planowanie przestrzeni o wysokich walorach krajobrazowych przy użyciu cyfrowych analiz terenu wraz z oceną ekonomiczną*, Kraków: Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, 2013

J. Paszenda, *Święta Lipka. Monografia*, Kraków: Wydawnictwo WAM, 2008

D. Pazder, *Rewitalizacja śródmiejskich przestrzeni kulturowych jako czynnik wzrostu atrakcyjności miasta. Badania średniej wielkości miast Wielkopolski. Rozprawa doktorska*, Poznań: Wydawnictwo Politechniki Poznańskiej, 2008

K. Piotrowska-Nosek, *Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego [w:] Konwencje UNESCO w dziedzinie kultury. Komentarz*, red. K. Zalasńska, Warszawa: Wolters Kluwer business, 2014

Planowanie krajobrazu: wybrane zagadnienia, red. nauk. E. Przesmycka, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego, 2013, s. 38-60; oryginalna dokumentacja: Z. Myczkowski, K. Wielgus, U. Forczek-

- Brataniec, P. Nosalska, W. Rymsza-Mazur, K. Chajdys, K. Latusek, O. Zapolska, *Plan ochrony Parku Kulturowego Stare Miasto w Krakowie*, Kraków: Wydawnictwo Politechniki Krakowskiej, 2013, s. 213, 16 plansz
- Z. Myczkowski, U. Forczek-Brataniec, K. Wielgus, *Plan ochrony Parku Kulturowego Stare Miasto w Krakowie w kontekście ochrony i planowania krajobrazu miasta*
- I. Płuska, *Konserwacja kamienia w architekturze i rzeźbie sakralnej*, 2013 [www.obiektysakralne.pl]
- Polski słownik biograficzny konserwatorów zabytków*, z. 1, Poznań: Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków, 2000
- Postęp i nowoczesność w konserwacji zabytków: problemy i perspektywy*, red. tomu B. Szmygin, Polski Komitet Narodowy ICOMOS, Politechnika Lubelska, Lublin: Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej; Polski Komitet Narodowy ICOMOS, 2005
- B. Szmygin, *Doktryna konserwatorska a odbudowa zabytków: przykład miast historycznych*
 - M. Witwicki, *Kryteria oceny wartości zabytkowej*
- Prawo ochrony zabytków*, red. K. Zeidler, Warszawa: Wolters Kluwer; Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2014 [stan prawny na 1 stycznia 2014 r.]
- A. Jagielska-Burduk, *Koncepcja świadomego dysponenta zabytków w polskim prawie ochrony zabytków*
- Protection of historical monuments and their conservation. Conservatio aeterna creatio est*, with 30 illustrations, faksymile oryginału: *Opieka nad zabytkami i ich konserwacja*, tłum. A. P. Zakrzewski; Ministry of Fine Arts and Culture, Warszawa; Kraków: Międzyuczelniany Instytut Konserwacji i Restauracji. Akademia Sztuk Pięknych, [2007]
- A. Riegl, *Georg Dehio i kult zabytków*, tłum. i wstęp R. Kasperowicz, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Mówią wieki”, 2002
- J. Rogóż, *Zastosowanie technik nieniszczących w badaniach konserwatorskich malowideł ściennych*, Toruń: Wydawnictwo UMK, 2009
- B. J. Rouba, *Pielęgnacja świątyni i innych zabytków. Książka nie tylko dla księży*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2014
- Sacrum w ogrodach. Świąte ogrody kalwaryjne i ich symbolika*, red. nauk. A. Mitkowska, Kraków: Politechnika Krakowska, 1997
- Science and Art. The painted Surface*, red. A. Sgamellotti, B. Brunetti, C. Miliani, Cambridge: Royal Society in Chemistry, RSC, 2014
- I. Szmelter, L. Cartechini, A. Romani, L. Pezzati, *Multi-criterial Studies of the Masterpiece "The Last Judgement" attributed to Hans Memling, at the National Museum of Gdańsk (2010-2013)*
- A. Siwek, *Kraków – historyczny zespół urbanistyczny. Ku nowej deklaracji wyjątkowej uniwersalnej wartości miejsca światowego dziedzictwa i monitorowaniu zachowania atrybutów wartości [w:] Wyjątkowa uniwersalna wartość a monitoring dóbr światowego dziedzictwa, podsumowanie projektu. Doskonalenie systemów ochrony i zarządzania dóbr wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO – opracowanie deklaracji wyjątkowej wartości i wskaźników monitoringu na podstawie doświadczeń Norwegii i Polski*, red. nauk. B. Szmygin, Warszawa: Polski Komitet Narodowy ICOMOS; Narodowy Instytut Dziedzictwa,

2011

J. Solon, T. J. Chmielewski, M. Kistowski, J. M. Matuszkiewicz, Z. Myczkowski, U. Myga-Piątek, konsultanci: A. Rychling, J. Plit, J. Balon, M. Degórski, P. Milewski, *Identyfikacja i ocena krajobrazów – metodyka oraz główne zagrożenia*, Warszawa: Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, 2014, na zlecenie Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska

A. Tomaszewski, *Ewolucja podejścia do dziedzictwa kultury na forum międzynarodowym* [w:] *Kultura a zrównoważony rozwój: środowisko, ład przestrzenny, dziedzictwo w świetle dokumentów UNESCO i innych organizacji międzynarodowych*, red. nauk. R. Janikowski, K. Krzysztofek, Warszawa: Polski Komitet do spraw UNESCO, 2009

A. Tomaszewski, *Ku nowej filozofii dziedzictwa*, wybór i oprac. E. Świecka, Kraków: Międzynarodowe Centrum Kultury, 2012

R. Trancik, *Finding Lost Space Theories of Urban Design*, New York: Van Nordstrand Reinhold Company, 1986

Wartościowanie w ochronie i konserwacji zabytków, red. B. Szmygin, Warszawa: Polski Komitet Narodowy ICOMOS; Lublin: Politechnika Lubelska, 2012

- W. Affelt, *Wartościowanie dziedzictwa techniki: Rozpoznawanie, interpretacja, zachowanie*
- R. Hirsch, *Praktyczne zastosowanie wartościowania zabytków. Kategorie ochrony konserwatorskiej budynków w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego*
- B. Krasnowolski, *Wartościowanie czy kategoryzacja*
- J. Olszewska-Świetlik, *Rola i znaczenie technologii i technik sztuk plastycznych w wartościowaniu, ochronie i konserwacji zabytków*
- B. J. Rouba, *Wartościowanie w praktyce konserwatorskiej*

Wokół zagadnień estetyki zabytku po konserwacji i restauracji, red. E. Szmit-Naud, B. J. Rouba, J. Arsyńska, Warszawa: Narodowy Instytut Dziedzictwa; Toruń: Stowarzyszenie Przyjaciół Zakładu Konserwacji Malarstwa i Rzeźby Polichromowanej Toruńskiej Szkoły Konserwacji, 2012

Współczesne problemy teorii konserwatorskiej w Polsce: praca zbiorowa, red. B. Szmygin, Warszawa: Międzynarodowa Rada Ochrony Zabytków ICOMOS; Lublin: Wydawnictwo Politechniki Lubelskiej, 2008

- B. Szmygin, *Teksty doktrynalne w ochronie dziedzictwa – analiza formalna i propozycje*

Wyjątkowa uniwersalna wartość a monitoring dóbr światowego dziedzictwa, podsumowanie projektu. Doskonalenie systemów ochrony i zarządzania dóbr wpisanych na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO – opracowanie deklaracji wyjątkowej wartości i wskaźników monitoringu na podstawie doświadczeń Norwegii i Polski, red. nauk. B. Szmygin, Warszawa: Polski Komitet Narodowy ICOMOS; Narodowy Instytut Dziedzictwa, 2011

- K. Piotrowska, *Uzasadnienie wpisu na Listę Światowego Dziedzictwa w przeszłości i obecnie*
- B. Szmygin, *Określenie wyjątkowej uniwersalnej wartości dóbr światowego dziedzictwa – krytyczna analiza*

Zabytek i historia. Wokół problemów konserwacji i ochrony zabytków w XIX wieku. Antologia, wybór i wstęp P. Kosiewski, J. Krawczyk, Warszawa: Wydawnictwo „Mówią Wieki”, 2007

A. Zachariasz, *Zabytkowe ogrody – problemy rewitalizacji, utrzymania i zarządzania w świetle zaleceń Karty Florenckiej*, Zarządzanie Krajobrazem Kulturowym, Prace Komisji Krajobrazu Kulturowego, nr 10, Komisja Krajobrazu Kulturowego PTG, Sosnowiec, 2008

Zamki, grody, ruiny. Waloryzacja i ochrona, red. M. L. Lewicka, Architektura obronna, t. III, Warszawa: Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Ochrony Zabytków ICOMOS, 2009

- D. Mączyński, *Zamek Franchimont*
- B. J. Rouba, *Autentyczność i integralność zabytku. Wyzwania konserwatorskie*

Zamki w ruinie, zasady postępowania konserwatorskiego, praca zbiorowa, red. B. Szmygin, P. Molski, Warszawa: Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Ochrony Zabytków ICOMOS; Lublin: Politechnika Lubelska, 2012

- M. L. Lewicka, *Kulturowe i społeczne wartości mazowieckich zamków w Liwie i Iłży*

Zasady tworzenia i zarządzania dla parku kulturowego oraz sporządzania zasad jego ochrony, Z. Myczkowski z zespołem, WAPK i KOBiDZ, Warszawa, październik 2005, http://www.nid.pl/pl/Informacje_ogolne/Zabytki_w_Polsce/Parki_kulturowe/Zasady_tworzenia_Parku_Kulturowego

Periodyki

Architectus. Pismo Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej

- E. Świąćka, *Pojęcie autentyzmu i malarstwo ścienna*, 2014, nr 1 (37)

Budownictwo i Architektura, Politechnika Lubelska, Wydział Budownictwa i Architektury

- B. Szmygin, *Rekomendacja o Historycznym Krajobrazie Miejskim – wdrożenie zmiany paradygmatu w ochronie miast historycznych*, 2013, nr 12 (4)

Biuletyn Informacyjny ICOMOS

- M. Arszyński, *Laudacja dla laureata (profesor Bohdan Rymaszewski laureatem Nagrody Generalnego Konserwatora Zabytków i Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS im. profesora Jana Zachwatowicza)*, 2011, nr 5 (15)
- *Vademecum Konserwatora Zabytków*, Międzynarodowe Normy Ochrony Dziedzictwa Kultury, 2000

Cenne. Bezcenne. Utracone, Narodowy Instytut Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów

- M. Barwik, *Pożar w Petrykozach*, 2013, nr 1-4

Chrońmy Przyrodę Ojczystą, Instytut Ochrony Przyrody PAN, Kraków

- A. Wodziczko, *O uprawie krajobrazu*, 1945, r. 1, nr 2/3

Międzynarodowy Kongres Polskich Architektów Krajobrazu, Czasopismo Techniczne Politechnika Krakowska

- M. Baranowska-Janota, R. Marcinek, Z. Myczkowski, *Czerwona Księga Krajobrazu Polski*, 2007 (rok 104), z. 10

Ochrona Zabytków, Narodowy Instytut Dziedzictwa

- O. Czerner, *Wartość autentyzmu w zabytkach*, 1974, nr 3
- Dąbrowski J. *Krajowy program ochrony zabytków i opieki nad zabytkami*, dodatek specjalny
- M. Paździor, *Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego – 1985 r.*, 1987, nr 40/3
- M. Paździor, *Na dziesięciolecie konkursu na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego 1975-1984*, 1986, nr 39/1 (152)

- M. Paździor, *Ogólnopolski konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego*, 1984, nr 37/1 (144)
- M. Paździor, *Ogólnopolski konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowej architektury*, 1988, nr 41/2
- M. Paździor, *Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego w 1987 r.*, 1989, nr 42/3-4 (166-167)
- M. Paździor, *Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego 1988 r.*, 1990, nr 43/2 (169)
- B. J. Rouba, *Autentyczność i integralność zabytków*, 2008, nr 4
- B. J. Rouba, *Projektowanie konserwatorskie*, 2008, nr 1
- A. Tomaszewski, *Ku pluralistycznej filozofii konserwatorskiej XXI wieku* (wersja skorygowana), 2000, nr 1
- M. T. Witwicki, *Kryteria oceny wartości zabytkowej obiektów architektury jako podstawa wpisu do rejestru zabytków*, nr 1/2007

Olsztyński Rocznik Konserwatorski, obecnie Warmińsko-Mazurski Biuletyn Konserwatorski

- M. L. Lewicka, *Konserwatorski i utylitarny aspekt odsłoniętych w 2012 r. zewnętrznych budowli Bramy Górnej w Olsztynie*, 2014

Polityka, tygodnik

- J. Podgórska, *Kościół zamknięty*, nr 38 (2976) z 17.09-23.09. 2014

Rocznik Warmińsko-Mazurski, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Olsztynie

- M. L. Lewicka, *Restytucja średniowiecznego zamku. Studia projektowe w działalności dydaktycznej Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej*, nr 1/2008

Spotkania z Zabytkami, Narodowy Instytut Dziedzictwa

- M. Fokt-Willmann, *Wyniki konkursu Zabytek Zadbane*, 2001, nr 12
- *Ginące krajobrazy. Memoriał Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS w sprawie zachowania budownictwa drewnianego*, 1984, nr 4 (18)
- *Konkurs jubileuszowy*, 1997, nr 1 (119)
- *Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego*, 1980, nr 3
- *Konkurs z tradycją*, 1994, nr 3 (85)
- H. Krzyżanowska, *Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego (sprawozdania z konkursu w latach 1975-1977)*, 1977
- H. Krzyżanowska, *Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego (sprawozdania z konkursu w latach 1975-1977)*, 1979
- H. Krzyżanowska, *Konkurs na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego*, 1982, nr 9
- *Najlepsi dla zabytków*, 1999, nr 1 (143)
- T. Zielniewicz, *Konkurs na najlepszego użytkownika*, 1985, nr 1 (19)

Teka Komisji Urbanistyki i Architektury, t. XXIX, Kraków: Oddział PAN, 1997

- M. Łuczyńska-Bruzda, Z. Myczkowski, E. Sadowska, J. Środulska-Wielgus, *Katalog form budownictwa w obszarze Zespołu Jurajskich Parków Krajobrazowych*, t. XXII, 1988
- A. Tenerowicz-Jedwabny, *Stracone przestrzenie współczesnych miast. Przedstawienie teorii Rogera Trancika*

Teki Krakowskie, Regionalny Ośrodek Studiów i Ochrony Środowiska Kulturowego w Krakowie

- J. Bogdanowski, *Konserwacja i ochrona krajobrazu kulturowego (ewolucja metody)*, t. VI, 1998

Wiadomości Konserwatorskie, Stowarzyszenie Konserwatorów Zabytków

- J. Marczak, A. Kos, *Fizyka we współczesnych badaniach i konserwacji dzieł sztuki (Physics in modern investigations and conservation of works of art)*, 2009, nr 26
- *Rozstrzygnięcie konkursu na najlepszego użytkownika obiektu zabytkowego za 1993 i 1994 rok*, 1995, nr 1-2/32-33/X

Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego

- J. Bogdanowski, *Droga od obiektu do zabytkowego krajobrazu*, t. I, 1994

Zagadnienia Sądownictwa Konstytucyjnego, czasopismo naukowe Biura Trybunału Konstytucyjnego

- J. Purchla, *Naród – Dziedzictwo Pamięć*, 2012, nr 2 (4)

Dokumenty

Archiwum dokumentów prawnych – Internet: isap.sejm.gov.pl/

Karta Ateńska z 1931 roku (Postanowienia Konferencji w Atenach – 21-30 października 1931 roku)

Karta Krakowska – ustalenia Międzynarodowej konferencji konserwatorskiej „Kraków 2000” <http://www.zabytki-tonz.pl/pliki/Karta%20Krakowska%202000.pdf>

Karta Wenecka z 1964 roku (Postanowienia i uchwały II międzynarodowego kongresu architektów i techników zabytków w Wenecji, w 1964 roku)

Konwencja w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturalnego i naturalnego, Paryż, 16 listopada 1972 r.

Konwencja o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy, Granada, 3 października 1985 roku

Ustawa O ochronie zabytków i opiece nad zabytkami z 23 lipca 2003 roku

http://www.unesco.pl/fileadmin/user_upload/pdf/Rekomendacje/rekomenkrajobraz.pdf



Materia zabytków bardzo często narażona jest na utratę swoich wartości. Ochrona tego zasobu wymaga szerokiej wiedzy, szczególnej odpowiedzialności i troski, zarówno w sprawowaniu codziennej opieki, jak też przy realizacji różnorodnych zamierzeń inwestycyjnych. Zasady i normy postępowania w tej dziedzinie definiuje prawo i teoria konserwatorska. Na co dzień poza armią profesjonalistów różnych specjalności kultura obcowania z zabytkami współtworzona jest przez ich właścicieli i użytkowników. Szczególnie udane prace przy zabytkach, prowadzone z największą starannością i poszanowaniem wszystkich wartości, nagradzane są w konkursie „Zabytek Zadbany”.

W książce tej podejmujemy próbę opisanie w sposób profesjonalny, a zarazem jasny i zrozumiały dla szerokiego grona odbiorców zasad dobrej konserwacji, prezentujemy doświadczenia płynące z konkursu „Zabytek Zadbany”, widziane zarówno z perspektywy ekspertów, jak i inwestorów. Przedstawiamy również krótką historię konkursu oraz nagrodzone obiekty.